

Rocznik Łódzki

REDAKTOR NACZELNY

Maria Nartonowicz-Kot

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO

Jarosław Kita

SEKRETARZ REDAKCJI

Tomasz Pietras

RADA NAUKOWA:

Zbigniew Anusik (Łódź)

Kazimierz Badziak (Łódź)

Teresa Kulak (Wrocław)

Krzysztof Mikulski (Toruń)

Regina Renz (Kielce)

Alicja Szymczakowa (Łódź)

Leonid Zashkilnyak (Ukraina)

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W ŁODZI

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W ŁODZI

ROCZNIK ŁÓDZKI

Tom LIX

2012

WYDAWNICTWO POŚWIĘCONE DZIEJOM ŁODZI
I ZIEM WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2012

Adres Redakcji: Łódź, ul. A. Kamińskiego 27A
www.roczniklodzki.uni.lodz.pl; e-mail: roczniklodzki@wp.pl
© Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Łodzi, Łódź 2012

RECENZENCI

Wiesław Caban (Kielce)
Edward Wiśniewski (Łódź)

Publikacja dofinansowana przez
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

SKŁAD I ŁAMANIE

Tomasz Pietras

DRUK

Księży Młyn
Dom Wydawniczy

ISBN 978-83-932421-2-2

ISSN 0080-3502

SPIS TREŚCI

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

<i>Alicja Szymczakowa</i> , Drobiazgi genealogiczne z Sieradzkiego z XV wieku.	11
<i>Jarosław Kita</i> , Wzorcowe majątki ziemskie w Królestwie Polskim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku.	29
<i>Ilona Florczak</i> , Archiwalia dotyczące Sosnowca z lat 1867-1918 w zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi.	43
<i>Włodzimierz Kozłowski</i> , Dowódcy 31 Pułku Strzelców Kaniowskich (Łódź, od 1935 r. także w Sieradzu) 1918-1939. Próba charakterystyki, cz. I, 1918-1928. .	67
<i>Krzysztof Lesiakowski</i> , Kaliszanie – ofiary zbrodni zgieńskiej z 20 III 1942 r.	93
<i>Bohdan Piętka</i> , Członkowie polskich lokalnych organizacji konspiracyjnych z Kraju Warty i Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie w KL Auschwitz.	111
<i>Witold Jarno</i> , Dowództwo Okręgu Wojskowego nr VI Łódź na stopie pokojowej w latach 1945-1946.	133

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

<i>Zdzisław Włodarczyk</i> , Pruska obecność wojskowa w Piotrkowie Trybunalskim (1793-1806).	155
<i>Anna Gawryszczak</i> , Imiona i nazwiska Żydów łódzkich w XIX w.	171
<i>Agnieszka Janik</i> , Ewidencja ludności z XIX i I połowy XX wieku przechowywana w Archiwum Państwowym w Łodzi.	187
<i>Aleksy Piasta</i> , Organizacja i działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1905-1918.	197
<i>Aleksandra Kozłowska</i> , Symbole żołnierskiego honoru. Sztandary 28 Pułku Strzelców Kaniowskich (1918-1939).	207
<i>Marcin Matusiak</i> , Zabiegi łódzkich władz powiatowych o powołanie fermy doświadczałnej i szkoły rolniczej w Czarnocinie (1919-1924).	225
<i>Arkadiusz Rzepkowski</i> , Kobiety w strukturze płci ludności województwa łódzkiego w świetle pierwszego powszechnego spisu ludności.	243
<i>Małgorzata Koniarska</i> , Konflikt czechosłowacko-niemiecki w 1938 r. na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.	255
<i>Ksawery Jasiak</i> , Zdzisław Balcerzak ps. Wiktor – partyzant z wyboru.	271
<i>Jerzy Wojniłowicz</i> , Naukowy i popularyzatorski dorobek Włodzimierza Rudzia. .	289

RECENZJE I ZAPISKI

Ryszard Kaczmarek, Historia Polski 1914-1989, Warszawa 2010, ss. 992 (<i>Michał Michalski</i>).	295
Rocznik Towarzystwa Genealogicznego Ziemi Częstochowskiej, pod redakcją Władysława Piotra Właźlaka, t. I-IV, Częstochowa 2011-2012 (<i>Tomasz Nowak</i>).	300
850 lat w służbie Bogu i ludziom. Archikolegiata łęczycka w Tumie. Materiały z sesji naukowej w Łęczycy dnia 21 maja 2011 roku, red. M. Żemigąła, Łęczycza-Tum 2011, ss. 128 (<i>Andrzej Tomczak</i>).	303
Jarosław Durka, Janusz Radziwiłł 1880-1967. Biografia polityczna, Warszawa 2011, ss. 390 (<i>Karol Dziuda</i>).	304
Robert Rudnicki, Obóz narodowy w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1919-1939, Piotrków Trybunalski 2011, ss. 295 (<i>Maria Nartowicz-Kot</i>).	308
Rafał Leszczyński, Starodawna parafia w Mileszkach, Łódź 2012, ss. 184 (<i>Karol Chylak</i>).	311
Wieluński słownik biograficzny, Tom 1, pod redakcją Zbigniewa Szczerbika, Zdzisława Włodarczyka, Wieluń 2012, ss. 142 (<i>Maria Nartowicz-Kot</i>).	314
Lewica polska. Koncepcje – ludzie – działalność, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wator, t. 1 – 2, Wrocław 2012, ss. 384 + 310 (<i>Kamil Piskala</i>).	317

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z konferencji naukowej „30. rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Doświadczenia z Łodzi i regionu”, Łódź, 8 XII 2011 r. (<i>Sylwia Hadrysiak</i>). 323	323
Sprawozdanie z konkursu historyczno-literackiego „Opowieść o dawnej Łodzi” (<i>Magdalena Pawlak</i>).	325
Sprawozdanie z V Łódzkiej Wiosny Młodych Historyków, Łódź, 23-25 III 2012 r. (<i>Jarosław Kubiak, Kamil Piskala</i>).	327
Sprawozdanie z działalności Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego za okres od 10 VI 2009 do 20 VI 2012 r. (<i>Ilona Floreczak, Tomasz Pietras</i>).	331
Sprawozdanie z konferencji naukowej „PPS a parlamentaryzm II Rzeczypospolitej (w 120 rocznicę Zjazdu Paryskiego)”, Piotrków Trybunalski, 29 IX 2012 r. (<i>Kamil Piskala</i>).	344
Oskar Halecki i jego obraz Europy. Część trzecia. Konferencja naukowa, Łódź, 16-17 XI 2012 r. (<i>Marta Biedrawa-Raczyńska</i>).	347
Uroczyste spotkanie z okazji 30. rocznicy reaktywowania tomaszowskiego Koła Polskiego Towarzystwa Historycznego, Tomaszów Mazowiecki, 14 XII 2012 r. (<i>Andrzej Wróbel</i>).	349

CONTENTS

DISSERTATIONS AND ARTICLES

<i>Alicja Szymczakowa</i> , Genealogy Details from Sieradz Province of Fifteen Century.	11
<i>Jarosław Kita</i> , Model Land Properties in Kingdom of Poland of 40 th and 50 th Years of 19 th Century.	29
<i>Iłona Florenczak</i> , Archival materials about Sosnowiec between 1867-1918 in State Archive in Lodz.	43
<i>Włodzimierz Kozłowski</i> , The Commanders of the 31 th Riflemen of Kaniów Regiment (Łódź, Since 1935 also in Sieradz) 1918-1939. The attempt of Characteristics, Part One 1918-1928.	67
<i>Krzysztof Lesiakowski</i> , Kalisz Citizens – Victims of Zgierz Crime from the 20 th March 1942.	93
<i>Bohdan Piętka</i> , Members of the Local Polish Underground Organizations of the Reichsgau Wartheland and the Reichsgau Danzig- Westpreussen in KL Auschwitz.	111
<i>Witold Jarno</i> , The Command of the Military District No. VI Lodz on the Peaceful Organization in the Years 1945-1946.	133

MINOR WORKS AND MATERIALS

<i>Zdzisław Włodarczyk</i> , The Prussian Military Presence in Piotrkow (1793-1806). .	155
<i>Anna Gawryszczak</i> , Names and Surnames of Polish Jews in 19 th Century.	171
<i>Agnieszka Janik</i> , The Registers of Population from the 19 th and the First Half of the 20 th Centuries Preserved in the State Archive in Lodz.	187
<i>Aleksy Piasta</i> , The Organization and Activity of Gymnastic Society „Sokół” in Piotrków Trybunalski between 1905-1918.	197
<i>Aleksandra Kozłowska</i> , The Symbols of the Soldiers Honour. The Flags of the 28 th Kaniów Regiment (Łódź) 1918-1939.	207
<i>Marcin Matusiak</i> , Interventions of Łódź District Authorities to Appoint Experimental Farm and Agricultural School in Czarnocin (1919-1924).	225
<i>Arkadiusz Rzepkowski</i> , The Women in the Structure of the Sex of the Population of Lodz Voivodeship in the Light of the First General Census from 1921 Year.	243
<i>Małgorzata Koniarska</i> , The Czechoslovakia-Germany Conflict of 1938 on pages of „Warszawski Dziennik Narodowy” („Warsaw National Journal”).	255
<i>Ksawery Jasiak</i> , Zdzisław Balcerzak ps. „Viktor” - The Partisan of Choice.	271
<i>Jerzy Wojniłowicz</i> , Scientific and Popularizing Achievements of Włodzimierz Rudź.	289

REVIEWS

Ryszard Kaczmarek, <i>Historia Polski 1914-1989</i> , Warszawa 2010, pp. 992 (<i>Michał Michalski</i>).	295
Rocznik Towarzystwa Genealogicznego Ziemi Częstochowskiej, ed. W. P. Wlazlak, Vol. I-IV, Częstochowa 2011-2012 (<i>Tomasz Nowak</i>).	300
850 lat w służbie Bogu i ludziom. Archikolegiata łęczycka w Tumie. Materiały z sesji naukowej w Łęczycy dnia 21 maja 2011 roku, red. M. Żemigala, Łęczycatum 2011, pp. 128 (<i>Andrzej Tomczak</i>).	303
Jarosław Durka, Janusz Radziwiłł 1880-1967. Biografia polityczna, Warszawa 2011, pp. 390 (<i>Karol Dziuda</i>).	304
Robert Rudnicki, Obóz narodowy w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1919-1939, Piotrków Trybunalski 2011, pp. 295 (<i>Maria Nartowicz-Kot</i>).	308
Rafał Leszczyński, Starodawna parafia w Mileszkach, Łódź 2012, pp. 184 (<i>Karol Chylak</i>).	311
Wieluński słownik biograficzny, Vol. 1, ed. Z. Szczerbik, Z. Włodarczyk, Wieluń 2012, pp. 142 (<i>Maria Nartowicz-Kot</i>).	314
Lewica polska. Koncepcje – ludzie – działalność, ed. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wator, Vol. 1 – 2, Wrocław 2012, pp. 384 + 310 (<i>Kamil Piskala</i>).	317

REPORTS

The Report from the Scientific Conference „30 th Anniversary of Status of War. Experiences from Lodz and Region”, Łódź 25-26 December 2011 (<i>Sylvia Hadrysiak</i>).	323
The Report from Historical-Literary Competition „Tale about Former Lodz” (<i>Magdalena Pawlak</i>).	325
The Report from the V th Spring of Young Historians in Lodz, Łódź, 23-25 March 2012 (<i>Jarosław Kubiak, Kamil Piskala</i>).	327
The Report from the Łódź Branch of the Polish Historical Society for the Period of 10 June 2009 – 20 June 2012 (<i>Ilona Florczak, Tomasz Pietras</i>).	331
The Report from the Scientific Conference „Polish Socialist Party (PPS) in the Face of Parliamentarism of Second Republic in 120 Anniversary of Paris Meeting”, Piotrków Trybunalski, 29 September 2012 (<i>Kamil Piskala</i>).	344
Oskar Halecki and His Vision of Europe. Part Three. Scientific Conference, Łódź, 16-17 November 2012 (<i>Marta Biedrawa-Raczyńska</i>).	347
The Solemn Meeting of Occasion 30 th Anniversary of Reactivation of the Circle of Polish Historical Society in Tomaszów Mazowiecki, Tomaszów Mazowiecki, 14 December 2012 (<i>Andrzej Wróbel</i>).	349

СОДЕРЖАНИЕ

ИССЛЕДОВАНИЯ И СТАТЬИ

<i>Алиция Шимчак</i> , Генеалогические мелочи из Серадзского воеводства в XV веке.	11
<i>Ярослав Кита</i> , Образцовые поместья в Королевстве Польском в 40–50-е годы XIX века.	29
<i>Илона Флорчак</i> , Архивные материалы по истории Сосновца за 1867-1918 годы в фондах Государственного архива в Лодзи.	43
<i>Влодзимеж Козловский</i> , Командиры 31 полка Каневских стрелков (Лодзь с 1935 г., также в Серадзе) 1918-1939. Опыт характеристики. Ч. I, 1918-1928.	67
<i>Кишиштоф Лесяковский</i> , Калишане – жертвы Згерского злодеяния 20 III 1942 г.	93
<i>Богдан Пентка</i> , Члены польских локальных конспиративных организаций в Крае Варты и округе Гданьск-Западная Пруссия в концлагере Аушвиц (Освенцим).	111
<i>Витольд Ярно</i> , Командование военного округа №6 Лодзь по штатам мирного времени в 1945-1946 годах.	133

НЕБОЛЬШИЕ РАБОТЫ И МАТЕРИАЛЫ

<i>Здзислав Влодарчик</i> , Прусское военное присутствие в Пётркове Трибунальском (1793-1806).	155
<i>Анна Гаврыщак</i> , Имена и фамилии лодзинских евреев в XIX в.	171
<i>Агнешка Яник</i> , Учетные данные о населении за XIX и первую половину XX века, хранящиеся в Государственном архиве в Лодзи.	187
<i>Алексы Пяста</i> , Организация и деятельность гимнастического общества «Сокол» в Пётркове Трибунальском в 1905-1918 годах.	197
<i>Александра Козловская</i> , Символы солдатской чести. Знамена 28 полка Каневских стрелков (1918-1939).	207
<i>Марцин Матусяк</i> , Усилия властей Лодзинского повета по созданию опытной фермы и сельскохозяйственной школы в Чарноцине (1919-1924).	225
<i>Аркадиуш Жепковский</i> , Женщины в половой структуре населения Лодзинского воеводства по данным первой всеобщей переписи населения.	243
<i>Малгожата Конярская</i> , Чехословацко-немецкий конфликт в 1938 г. на страницах «Варшавского дзенника народового».	255
<i>Ксавери Ясяк</i> , Здзислав Бальцерак, псевдоним Виктор – партизан по выбору.	271
<i>Ежи Войнилович</i> , Научный и популяризаторский багаж Влодзимежа Рудзя.	289

РЕЦЕНЗИИ И ЗАМЕТКИ

Ryszard Kaczmarek, Historia Polski 1914-1989, Warszawa 2010, ss. 992 (<i>Михал Михальский</i>).	295
Rocznik Towarzystwa Genealogicznego Ziemi Częstochowskiej, pod redakcją Władysława Piotra Właźlaka, t. I-IV, Częstochowa 2011-2012 (<i>Томаш Новак</i>). 300	
850 lat w służbie Bogu i ludziom. Archikolegiata łęczycka w Tumie. Materiały z sesji naukowej w Łęczycy dnia 21 maja 2011 roku, red. M. Żemigala, Łęczycatum 2011, ss. 128 (<i>Андрей Томчак</i>).	303
Jarosław Durka, Janusz Radziwiłł 1880-1967. Biografia polityczna, Warszawa 2011, ss. 390 (<i>Кароль Дзюда</i>).	304
Robert Rudnicki, Obóz narodowy w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1919-1939, Piotrków Trybunalski 2011, ss. 295 (<i>Мария Нартонович-Кот</i>).	308
Rafał Leszczyński, Starodawna parafia w Mileszkach, Łódź 2012, ss. 184 (<i>Кароль Хыляк</i>).	311
Wieluński słownik biograficzny, Tom 1, pod redakcją Zbigniewa Szerbika, Zdzisława Włodarczyka, Wieluń 2012, ss. 142 (<i>Мария Нартонович-Кот</i>). ..	314
Lewica polska. Koncepcje – ludzie – działalność, red. E. Krasucki. T. Sikorski, A. Wator, t. 1 – 2, Wrocław 2012, ss. 384 + 310 (<i>Камиль Пискала</i>).	317

ХРОНИКА

Отчет о научной конференции «30 годовщина введения военного положения. Опыт Лодзи и региона». Лодзь, 8.XII.2011 г. (<i>Сильвия Хадрысяк</i>).	323
Отчет об историко-литературном конкурсе «Рассказ о прошлой Лодзи» (<i>Магдалена Павляк</i>).	325
Отчет о V Лодзинской весне молодых историков. Лодзь, 23-25.III.2012 г. (<i>Ярослав Кубяк, Камиль Пискала</i>).	327
Отчет о деятельности Лодзинского отделения Польского исторического общества за период с 10.VI.2009 по 20.VI.2012 г. (<i>Илона Флорчак, Томаш Петрас</i>).	331
Отчет о научной конференции «ППС и парламентаризм II Речи Посполитой (в 120 годовщину Парижского съезда)», Пётрков Трибунальский, 29.IX.2012 г. (<i>Камиль Пискала</i>).	344
Оскар Халецкий и его образ Европы. Часть третья. Научная конференция. Лодзь, 16-17.XI.2012 г. (<i>Марта Бедрова- Рачиньская</i>).	347
Торжественная встреча по случаю 30-годовщины возобновления деятельности томашовского кружка Польского Исторического Общества, 14.XII.2012 г. (<i>Андрей Врубель</i>).	349

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Alicja Szymczakowa

*(Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii
Katedra Historii Historiografii
i Nauk Pomocniczych Historii)*

DROBIAZGI GENEALOGICZNE Z SIERADZKIEGO Z XV WIEKU

Przedmiotem artykułu są właściciele czterech wsi. Trzy z nich – Jerwonice, Kłoniszew i Piorunówek – leżały w parafii Małyń, czwarta – Wrońsko – przynależała do parafii Brzyków. Własność w wymienionych wsiach była rozproszona między licznych posesorów, o których przynależności rodowej niewiele wiemy. Według Stanisława Kozierowskiego we wszystkich byli Porajowie. Spróbujmy zatem przyjrzeć się relacjom rodzinnym w każdej z nich.

1. Właściciele Jerwonice

Pierwszym znanym źródłowo posesorem Jerwonice był Stanisław występujący od 1393 r. W 1400 r. tenże zapewne Stanisław pozwał Przosnę z Muchlina w nieznaną sprawę. Kolejną osobą wzmiankowaną z tej miejscowości był Jakusz, zmarły przed 1428 r. Wdowa po nim Dorota miała otrzymać od Stanisława ze Śniatowej (Łęczyckie) 17 grzywien. Sformułowanie zapiski nie pozwala ustalić, kto był właścicielem Jerwonice: Dorota czy Jakusz. Wiele wskazuje, że wieś stanowiła raczej własność Doroty. Wymieniony Stanisław ze Śniatowej był synem Prędoty z Sarnowa z rodu Łazęków, który w 1418 r. nabył za 200 grzywien połowę wsi od Jakusza ze Śniatowej. Możliwe zatem, że Jakusz z Jerwonice jest osobą tożsamą z Jakuszem ze Śniatowej¹. Prawdopodobnie Jakusz po sprzedaniu swego działu w Śniatowej przeniósł się do dóbr żony.

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Księgi ziemskie sieradzkie [dalej: SZ], ks. 1/2, k. 162; Księgi ziemskie łęczyckie [dalej: LZ], ks. 9, k. 109v; S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 roku*, cz. 1, Łódź 1966, s. 115; T. Nowak (*Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003, s. 268–269) przypuszcza, że był on synem Zbrośława ze Śniatowej.

Do kolejnego pokolenia właścicieli Jerwonic należał Mikołaj. W 1447 r. zastawił Warszawowi z Kłoniszewa część łąny w Parzygnojach, który trzymał w zastawie za 5,5 grzywny od Jana Smilsza z Lutomierska herbu Jastrzębiec. 10 I 1452 r. kupił 3 łąny w Zadzimiu (kmiecie: Boguszowa wdowa, Bednarz Maciej, Klankowa, Mikołaj, Gniewek) za 30 grzywien od Jana z Zadzimia². Jest to zarazem ostatnia o nim wzmianka jako osobie żyjącej.

Tylko raz wystąpił jako dzielca. Dział w Zalesiu w 1447 r. między Sułkiem i wdową Jadwigą przeprowadził razem z Janem z Chrzastowa, Janem Karasiem z Sikucina, Jakubem z Otoka³. Nie daje to także podstaw do określenia jego przynależności rodowej.

Przesłanką za uznaniem Nierwańskich za Porajów jest w istocie tylko zapiska z 2 V 1457 r. dotycząca ugody między Katarzyną, określoną kwalifikatorem *generosa*, wdową po Mikołaju z Jerwonic, wówczas już żoną Mikołaja z Chrzastowa, a jej dziećmi – Janem, Stanisławem, Krzesławem, Wojciechem, Małgorzatą i Dorotą, niewątpliwie z pierwszego małżeństwa. Jednaczami byli w tej sprawie: Jan z Lutomierska herbu Jastrzębiec sędzia, Mikołaj z Grabna herbu Pomian podsędek, Kielcz z Balina herbu Jastrzębiec i Jan z Przyrownicy. Poręczycielami Katarzyny byli Paweł z Lutomierska, brat sędziego i Mikołaj z Balina. Stronę dzieci reprezentowali ich stryjowie Wojciech z Wierchów i Piotr z Małynia, obaj z rodu Porajów. Nie ma jednak stwierdzenia, że są oni rodzonymi stryjami. Można zatem przyjąć, że reprezentowali krewnych ze strony ojca, najpewniej tego samego herbu. Dzielecy wyznaczili Katarzynie połowę Jerwonic, tj. 4 łąny, dzieciom natomiast drugą połowę tj. kmiecia Gogola z 3 zagonami (*cum tribus sulcis*). Stryjowie oskarżyli ponadto Katarzynę o zawłaszczenie złota, srebra i pieniędzy wartości 180 florenów⁴.

Niewiele wnoszą inne zapiski, w których pojawiają się terminy genealogiczne, do kwestii przynależności rodowej dziedziców Jerwonic. W 1487 r. Jan Nierwański określony został *patruum propinquum* Elżbiety z Przatowa, żony Jana z Równiej. W 1493 r. Małgorzata i Baltazar Lutomirscy, rodzeństwo stryjeczno-stryjeczne, powołało Jana Nierwańskiego oraz Sokołowskiego z ziemi łączyckiej (z rodu Łazeków) jako stryjów do przeprowadzenia działu. O spokrewnieniu/spowinowaceniu (lub zależności klientarnej) z Lutomirskimi świadczy także poręka, której Nierwański, razem z Piotrem Chorzeshewskim z Przyrownicy, udzielił Piotrowi z Lutomierska, sprzedającemu dobra Stanisławowi Lasockiemu z Brzezina⁵. W 1500 r. wystąpił w roli stryja Kata-

² AGAD, Księgi ziemskie szadkowskie [dalej: SzZ], ks. 4, s. 550; AGAD, Księgi grodzkie sieradzkie [dalej: SG], ks. 10, s. 622; A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 229.

³ AGAD, SzZ, ks. 4, s. 597. Trzykrotnie odnotowany w sądach jako asesor: AGAD, SG, ks. 9, s. 291; SzZ, ks. 4, s. 536, 694.

⁴ AGAD, SG, ks. 11, s. 949. A. Szymczakowa, *Nobiles Siradienses. Rody Porajów, Pomianów, Gryfów, Kopaczów i Pobogów*, Warszawa 2011: Małyńscy, Wierzychowscy.

⁵ AGAD, SzZ, ks. 6, s. 474, 771; ks. 7, s. 12.

rzyny z Górnych Żeronic, żony Jana z Kawęczyna, której wujem – ale też nie rodzonym – był Andrzej z Okupu herbu Dołęga⁶.

W 1465 r. Jan z Jerwonic wyznaczył siostrze Dorocie posag 45 grzywien w półgroszach. Mężem jej został Jan z Powodowa⁷. Jan ożenił się z Agnieszką z Niechmirowa herbu Poraj. Małżeństwa między przedstawicielami tego samego rodu były dość częste, zatem nie wyklucza ten fakt przynależności Nierwońskich do Porajów. W 1477 r. Jan otrzymał 100 grzywien posagu od jej brata Jana, plebana w Mikołajewicach. W 1483 r. dostał od niego ostatnią ratę – 10 grzywien i zobowiązał się doprowadzić żonę Agnieszkę, celem zrzeczenia się przez nią praw do dóbr ojczystych i macierzystych na rzecz braci⁸.

Jan, najstarszy z rodzeństwa, skupił działy swych braci. W 1472 r. brat Stanisław dał mu trzecią część, zaś 2/3 zastawił za 400 grzywien. W 1478 r. Wojciech dał Janowi *fratri uterino* dobra dziedziczne za 2 kopy groszy⁹. Nie powiodło się powiększenie majątku poprzez przejście oprawy wiennej Doroty, wdowy po Janie z Kłoniszewa. Dorota 17 X 1485 r. zapisała Janowi Nierwańskiemu trzeciznę w wysokości 40 grzywien, zaś 2/3 działu za 80 grzywien zastawiła. Dobra te przejęli jednak Łascy. W 1491 r. (ponownie w 1497 r.) wziął w zastaw łąn w Prusinowicach za 11 grzywien od Jana Hynka. Większy zakup udało mu się zrealizować w 1494 r. Kupił wtedy za 100 grzywien części we wsi Wierzchy od Jana Żabokrzieskiego i jego sióstr Zofii, żony Macieja Kostrzyńskiego z Sieradza i Anny, żony Stanisława z Wierchów¹⁰.

Jan Nierwański często był powoływany w skład dzielców. W 1480 r. służył w tej roli dziedzicom Mikołajewic razem z Piotrem z Bechcic łowczym sieradzkim i Krzesławem z Wodzierad. W 1492 r. wszedł do składu jednaczy między Świętopętkiem z Rudnik herbu Lis i Janem z Siedlątkowa obok Mikołaja z Kwiatkowic herbu Gryf, chorążego większego sieradzkiego, Marcina Aarona z Wójcic sędziego grodu, Wojciecha ze Zduńskiej Woli wicewojewody. W 1499 r. znalazł się w gronie dzielców dziedziców z Inczewa obok Mikołaja z Druzbina, Jana z Pudłowa, Mikołaja z Businy i Mikołaja z Bratkowa¹¹.

Córka Jana – Anna – wyszła za mąż za Jana z Otoka Wielkiego. 13 XI 1498 r. mąż zapisał jej 160 grzywien na połowie dóbr w Otoku Wielkim i Zalesiu. Jednocześnie Jan Otocki skwitował teścia z wypłaty 30 grzywien, ostatniej raty posagu wynoszącego 80 grzywien¹².

Jan żył jeszcze 8 VII 1505 r.¹³

⁶ AGAD, SG, ks. 30, s. 533–534.

⁷ AGAD, SG, ks. 14, s. 238. Drugą żoną Jana została Dorota z Grabna – A. Szymczakowa, *Nobiles Siradienses...*, s. 225.

⁸ AGAD, SG, ks. 19, s. 569; ks. 23, s. 46; A. Szymczakowa, *Nobiles Siradienses...*, s. 71.

⁹ AGAD, SzZ, ks. 5, s. 262; SG, ks. 17, s. 575; ks. 20, s. 193.

¹⁰ AGAD, SG, ks. 24, s. 256, 258; ks. 27, s. 50–51; ks. 28, s. 752; SzZ, ks. 6, s. 634, 797.

¹¹ AGAD, SG, ks. 21, s. 220; ks. 30, s. 6; SzZ, ks. 6, s. 683.

¹² AGAD, SzZ, ks. 7, s. 113, 126.

¹³ AGAD, SZ, ks. 13, k. 382; SzZ, ks. 7, s. 607.

2. Właściciele Kłoniszewa

Najstarszym znanym właścicielem Kłoniszewa był Tomisław¹⁴. Według S. Kozierowskiego dziedziców tej wsi zaliczyć należy także do Porajów¹⁵. Argumentem za wspólnotą rodową z Porajami jest charakterystyczne dla tego rodu imiennictwo. W 1422 r. występują bracia Zawisza i Ninogniew z Kłoniszewa. 9 I 1425 r. Ninota zastawił bratu rodzonemu Zawiszy swe dziedzictwo w Kłoniszewie za 30 grzywien¹⁶. 11 IX 1425 r. bracia rodzeni Zawisza, Dobiesław i Ninota podzielili majątek. Dzielcami byli Porajowie: Jan Jeżowski, Jakub i Spytek z Małynia. Zawisza z Ninotą otrzymali 2 części Kłoniszewa, zaś Dobiesław trzecią część. 13 I 1427 r. Dobek sprzedał swoją część Warszowi z Bogucic za 130 grzywien, natomiast połowę działu, który mu przypadł w spadku po śmierci brata Ninoty rezygnował za 60 grzywien Zawiszy¹⁷. Z rachunku zatem wynika, że każdy z braci otrzymał w Kłoniszewie dział wartości 120–130 grzywien. Po wymienionych transakcjach z trójki braci w Kłoniszewie został tylko Zawisza, dziedzicząc majątek wartości około 200 grzywien. Bracia mieli jeszcze siostrę. 13 IV 1428 r. Zawisza przyjął 20 grzywien posagu dla siostry, które miały zostać zdeponowane na ręce Jana z Jeżewa. Gdyby zaś siostra umarła, pieniądze miał dostać Dobiesław. Taką samą zatem sumę powinien dać Zawisza. Potwierdza to zapiska z 18 VIII 1430 r., kiedy to Zawisza sprzedał wszystko co miał w Kłoniszewie za 200 grzywien braciom Grocholskim – Mikołajowi plebanowi w Charłupi Małej, Janowi i Niemierzy herbu Poraj. Nabywcy zobowiązali się dać siostrze Zawiszy – Annie – 40 grzywien posagu. 6 IV 1433 r. Jan Grocholski z Leśnicy, poręczając za brata Mikołaja plebana w Charłupi Małej, zobowiązał się zapłacić całą sumę do Bożego Narodzenia¹⁸. W tej zapisce Zawisza określony został *olim de Clonissow*, brak jednak informacji o jego aktualnej posesji.

Siostra Zawiszy – Anna wyszła za mąż za Klemensa z Kłaja, podrzędczego niepołomickiego, który w 1433 r. wyznaczył żonie 120 grzywien na wsi Łęczna, otrzymawszy 40 grzywien posagu. Zawisza z Kłoniszewa poręczył za swą żonę i synów, że nie będą występować przeciw Annie o przekazany jej czerwony płaszcz podbity wiewiórczym futerkiem¹⁹.

Z zapiski dotyczącej oprawy posagowo-wiennej Anny, siostry Zawiszy, wynika, że w 1433 r. miał on już żonę i synów. Z żoną Świętochną miał na pewno syna Mikołaja, nad którym opiekę sprawował po śmierci ojca Jan Jeżowski. Zapiska z 2 I 1443 r., w świetle której Ninota z Kościerzyna,

¹⁴ S. Zajączkowski, S.M. Zajączkowski, *dz. cyt.*, cz. I, s. 132.

¹⁵ S. Kozierowski, *Ród Porajów – Róźyców*, Kraków 1930, s. 108–109. Imiona Tomisław i Dobiesław należą do zasobu Nałęczów.

¹⁶ AGAD, SzZ, ks. 2, k. 39, 338; ks. 3, s. 315.

¹⁷ AGAD, SzZ, ks. 2, s. 166, 329, 423.

¹⁸ AGAD, SzZ, ks. 3, s. 399; ks. 10, k. 21v; SG, ks. 6, k. 240–241v; A. Szymczakowa, *Nobiles Sira-dienses...*, s. 130.

¹⁹ *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. II, z. 4, opr. J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, red. F. Sikora, Kraków 1993, s. 559.

pleban w Małyniu, uzyskał prawo do wykupu za 50 grzywien 2 łanów w Kłoniszewie od Mikołaja, plebana z Charłupi Małej, *post Johannem et Zawisium filiastris*, nie podaje filiacji obydwu²⁰. Wyrok sądu dowodzi, że obaj byli bliższymi krewnymi Ninoty z Kościerzyna niż Mikołaja z Grocholic. Z kolejnych zapisek wynika, że najbardziej zainteresowanym nabyciem owych 2 łanów był Poraj Jan z Małynia, który wziął je w zastaw od Ninoty Kościerskiego za sumę wykupu czyli w istocie on sfinansował całą operację²¹.

W 1444 r. sąd przyznał prawo bliższości do półtora łanu w Kłoniszewie Janowi z Jeżewa, podczaszemu sieradzkiemu i dał zgodę na wykup od Mikołaja za 45 grzywien w półgroszach²². Nie podał jednak po kim mu to prawo przypadło. Mikołaj z Kłoniszewa występował jako asesor w latach 1445–1454²³. W październiku 1445 r. był jednym z dzielców rodzeństwa z Iwoni – obok Przeclawa Pomiana z Woli, Jana z Biernacie (obaj Pomianowie) i Gruszczyńskiego (Poraj). W 1466 r. przeprowadził dział Dobiesława z Suchorzyna i jego bratanków Mikołaja i Jana w towarzystwie Przeclawa Pomiana z Woli, Stanisława Kosza z Pągowa i Mikołaja z Kik (Godzięba). W 1446 r. reprezentował stronę Jarosława z Dominikowic herbu Grzymała obok Przeclawa Pomiana. W 1447 r. był arbitrem w ugodzie dziedziców ze Stęszyc obok Grzymały ze Stęszyc, Jana ze Stryjów i Samsona z Woli Korczewskiej²⁴.

Do tego kręgu rodzinnego mogła przynależeć Małgorzata, która 6 I 1453 r. z niedzielnym synem Janem sprzedała łan w Kłoniszewie (kmicie: Korczak i Buczek) Dzierślawowi z Kościerzyna za 30 grzywien²⁵.

W 2. połowie XV w. w Kłoniszewie występuje kilku właścicieli, między którymi trudno uchwycić powiązania rodzinne. Jednym z nich był Warsz z Bogucic i Kłoniszewa, herbu Rawa, pochodzący z Beska w Łęczyckiem. Nabył on części w Kłoniszewie za pieniądze ze sprzedaży Beska. Powoli jednak wyprzedawał nabytki w tej wsi. W 1442 r. rezygnował za 8 grzywien pół łanu Mikołajowi z Kłoniszewa. W 1444 r. razem z córką panną Małgorzatą sprzedał wszystko w Kłoniszewie Adamowi z Kwiatkowic za 8 składów we wsi Kwiatkowie i 150 grzywien, a sam wyniósł się do Czołczyna²⁶. W ten sposób dawny dział Poraity Dobiesława dostał się w ręce Gryfity.

Obok Mikołaja Zawiszycy występował Mikołaj Taczała z Kłoniszewa, który miał w Kłoniszewie dział, graniczący z Zaborowem. 19 I 1445 r. Mikołaj Taczała zapisał żonie Jadwidze 160 grzywien na połowie dóbr. 6 I 1458 r. wyznaczył córce Dorocie, żonie Imbrama z Żeromina, 30 grzywien posagu²⁷.

²⁰ AGAD, SzZ, ks. 4, s. 185.

²¹ A. Szymczakowa, *Nobiles Siradienses...*, s. 122, 145.

²² AGAD, SzZ, ks. 4, s. 367. W 1450 r. pozywała go Elżbieta podstolina sieradzka, która miała na 2 łanach w Kłoniszewie oprawę – SzZ, ks. 4, s. 907, 933.

²³ AGAD, SZ, ks. 11, k. 131v; SzZ, ks. 4, s. 463, 628, 792, 886, 992, 1080, 1156, 1170.

²⁴ AGAD, SG, ks. 8, s. 707; SzZ, ks. 4, s. 498, 525, 583; J. Pakulski, *Ród Godziębów w średniowiecznej Polsce. Studium genealogiczne*, Toruń 2005, s. 177–179.

²⁵ AGAD, SG, ks. 10, s. 838.

²⁶ AGAD, SzZ, ks. 4, s. 89; SG, ks. 8, s. 318; ks. 11, s. 65, 85; T. Nowak, *dz. cyt.*, s. 15.

²⁷ AGAD, SzZ, ks. 4, s. 427; ks. 5, s. 115; SG, ks. 12, s. 82.

Zapewne tożsama Dorota, dziedziczka z Kłoniszewa, natenczas żona Mikołaja z Ostrowa (?) sprzedała w 1473 r. Jakubowi z Chociszewa za 45 grzywien swą ojcowiznę i macierzyznę²⁸. 1 I 1487 r. Dorota dziedziczka w Kłoniszewie (ta sama?) sprzedała całą ojcowiznę w tej wsi synowi Stanisławowi za 80 grzywien²⁹.

Synem Mikołaja Taczały był niewątpliwie Jan Taczała. W 1468 r. ręczył za swą rodzoną siostrę Małgorzatę ze Stęszyc i jej córkę Katarzynę Mikołajowi z Krobanowa. W maju tego roku zastawił pół łąnu (kmięć Andrzej Kalina) Błażejowi z Zaborowa. W 1471 r. zastawił Mikołajowi z Karsznic za 30 grzywien łąny zasiedlone przez 5 kmięci z czynszami (Wojciech Byczek 3/4 łąnu, z których płacił 30 groszy czynszu, Jakub na połowie łąnu – 20 groszy, i tyleż samo Mikołaj Pałat i Andrzej Kawka). W 1472 r. zastawił Piotrowi z Małynia 2 i pół łąnu (kmięcie: Wojciech Byczek na łąnie, Andrzej Kawka 1, Kalina 1/2) za 50 grzywien. 29 I 1474 r. asystował swej siostrzenicy Katarzynie ze Stęszyc, której mąż Marcin zapisał 300 grzywien na połowie Żeronic³⁰. Ten stosunkowo – jak na właścicieli Kłoniszewa – wysoki posag świadczy, że była ona jedyną dziedziczką po Małgorzacie ze Stęszyc.

Żoną Jana z Kłoniszewa była Dorota. 29 IX 1473 r. zapisał jej na połowie dóbr 200 kop groszy. Pochodzenie jej trudno ustalić. Oprawę akceptował Jakub z Krokocic, ale nie podano stopnia pokrewieństwa. Krokocki był urzędnikiem grodzkim i często występował w tej roli, asystując kobietom z różnych rodzin. Oprawę bez żadnych zmian potwierdzono 11 IX 1480 r. w obecności tego samego Jakuba z Krokocic. 16 I 1481 r. Jan Taczała łąn w Kłoniszewie (kmięcie: Marcin Wojtko 1/2, Piotr Riga 1/2) sprzedał za 10 grzywien Mikołajowi zwanemu Zygierski z Lichawy³¹. Jan zmarł przed 17 X 1485 r., kiedy to Dorota wdowa darowała trzecią część posagu swego wartości 40 grzywien i oprawionego na Kłoniszewie Janowi z Jerwoniec, natomiast 2/3 zastawiła mu za 80 grzywien³². Jan z Jerwoniec za wspomnianą darowiznę zapewnił jej dożywocie, w ramach którego winien jej dostarczyć zboże, miód, owies. 27 VII 1489 r. Dorota w obecności brata stryjecznego rodzzonego Andrzeja Ciesielskiego (herbu Zadora) i brata (*propinqui*) Tomasza Korycieńskiego zmieniła poprzedni zapis i trzecią część swej oprawy w Kłoniszewie dała Jarosławowi Łaskiemu wojskiemu sieradzkemu, który w zamian miał jej wypłacać rocznie 2 grzywny. Dwie części posagu, mianowicie 80 grzywien, zastawiła także Łaskiemu jako spłatę długu w wysokości 70 grzywien, który powstał w chwili wydawania Doroty za mąż. Mianowicie, Małgorzata z Bąkowej Góry, matka Zuzanny, żony Jarosława Łaskiego, dała jej perły, naszyjniki, stroje, zatem składniki wyprawy. Z zapiski zdaje się wynikać, że Dorota była krewną/

²⁸ AGAD, SG, ks. 17, s. 628.

²⁹ AGAD, SzZ, ks. 6, s. 442.

³⁰ AGAD, SG, ks. 15, s. 452, 509; ks. 17, s. 121, 381; ks. 18, s. 198–199.

³¹ AGAD, SG, ks. 18, s. 87; ks. 21, s. 314; SzZ, ks. 6, s. 190.

³² AGAD, SG, ks. 24, s. 256, 258.

powinowatą Zadorów z Bąkowej Góry, wychowanką Małgorzaty, która darowała jej klejnoty jako wyprawę. Tymczasem Łaski żądał ich zwrotu jako długu. Dorota umarła bezpotomnie, stąd zapewne te żądania. W listopadzie 1489 r. Łaski zastawił otrzymane od Doroty części w Kłoniszewie za 100 kop groszy Janowi Zygierskiemu z Choszczewa. Kolejnym zastawnikiem tych łań został Stanisław Krobanowski, który otrzymał je jako zastaw posagowy żony Apolonii, siostry Zygierskich i siostrzenicy Łaskich³³.

Półtora łań (kmiecie: Maciej Żądło 1, Jan Stanio 1/2) w Kłoniszewie miał Piotr zwany Wilk. W 1472 r. zastawił je wnuczce Annie, córce Jakuba z Małych Skotnik za 37 grzywien. Pieniądze te stanowiły posag jej zmarłej matki Małgorzaty, a córki Piotra³⁴.

Dział w Kłoniszewie miała także Małgorzata, wdowa po Stanisławie Bielskim. 1 V 1498 r. zastawiła łąkę zwaną Szrzeszczewska za 1 grzywnę Maciejowi z Nowych Magnus. Przy tej transakcji towarzyszył jej Tomasz z Dzierżanej, brat cioteczny rodzony. Stanisław Bielski zginął zabity przez Zygmunta z Małynia na drodze królewskiej prowadzącej z Małynia do Kłoniszewa. W 1499 r. Mikołaj z Businy poręczył za Jana Bielskiego, syna zabitego, że ten nie będzie mścił się za śmierć ojca po wypłaceniu mu głów szczyzny³⁵. Mikołaj z Businy był Grzymałą, może to zatem także herb Stanisława i Jana Bielskich.

W końcu XV w. działy w Kłoniszewie mieli: Stanisław z Olewina (pow. wieluński) łań (kmięć Jan Kalina) i Jakub Kruszewski herbu Gryf³⁶.

W Kłoniszewie stale zmieniali się właściciele. Drobnie działy były najczęściej zastawami posagowymi, stąd takie trudności z ustaleniem przynależności rodowej wszystkich posesjonatów.

3. Właściciele Piorunowa/Piorunówka

W parafii Małyń znajdowała się wieś Piorunów. Określenie Piorunów Wielki pojawia się dopiero w 1427 r.³⁷, jakkolwiek i po tej dacie nie różniano Piorunowa i Piorunówka, czyli Piorunowa Małego. W Piorunowie siedzieli Gryfici, wywodzący się z Kwiatkowic³⁸. Pojedyncze łąny w Piorunowie były przedmiotem zastawów. Trudno zatem rozdzielić zastawników w Piorunowie od dziedziców Piorunówka.

W 1390 r. w sporze z Pietraszem z Tądowa wystąpił Mieciał z Piorunowa³⁹. W 1404 r. znamy Lesienia (*Leszen*) z Piorunowa, skarżącego Mikołaja z Małynia i opata sulejowskiego o 20 grzywien z tytułu szkód⁴⁰.

³³ AGAD, SG, ks. 26, s. 192–193, 237–238; SzZ, ks. 7, s. 225–226.

³⁴ AGAD, SG, ks. 17, s. 284. Przydomek Wilk noszą niektórzy dziedzice Sęszyc, od którego poszła nazwa lokalna Sęszyce Wilkowe.

³⁵ AGAD, SzZ, ks. 7, s. 79, 170–171.

³⁶ AGAD, SG, ks. 30, s. 471–472; SzZ, ks. 7, s. 717.

³⁷ AGAD, SZ, ks. 8, k. 46.

³⁸ A. Szymczakowa, *Nobiles Siradienses...*, s. 319–330.

³⁹ AGAD, SZ, ks. 1/2, k. 15.

⁴⁰ AGAD, SZ, ks. 3, k. 102.

Nieco więcej wiadomości zachowało się o kolejnych właścicielach drobnych części we wsi. W 1413 r. Wszebor i Stanisław z Piorunowa mieli termin z rządcą sieradzkim. Dość znaczące, że na pośrednika wnoszącego o odroczenie terminu sądowego powołali Bartłomieja plebana w Kwiatkowicach, a nie z własnej parafii w Małyniu. Może dlatego, że Stanisław miał w tej wsi 2 łany zastawne. 9 II 1417 r. Stanisław był świadkiem stawionym przez Adama z Rzechty (razem z Piotrem, gościem z Szadku), i miał poświadczyć, że Adam dawał pieniądze Janowi z Poleszyna 4 grzywny i 4 grosze, ale Jan nie chciał ich przyjąć. Żoną Stanisława została Katarzyna herbu Nieczuja z Koberzycka, córka Mirosława i Zofii. Dnia 5 VII 1417 r. dostała od rodziców 12 grzywien ostatniej spłaty posagu. Mąż zapisał jej 70 grzywien (50 posagu i 20 wiana) z tytułu oprawy na części w Piorunowie, którą trzymał w zastawie. W 1420 r. Stanisław zastawił 2 łany w Kwiatkowicach za 20 grzywien bratu Jakubowi z Chodaków. W 1424 r. miał roczek z Mikołajem Parkuszowiczem z drugiego Piorunowa. Wzmianka ta potwierdza, że Stanisław trzymał łany w Piorunowie jako zastaw, natomiast w Piorunówku siedział Mikołaj Parkuszowicz. 19 III 1426 r. pozwał Jana z Kołoszyna w powiecie łączyckim o wadium, ale świadkowie zeznali, że Jan spłacił część zakładu Stanisławowi, która na niego spadła. 13 IV 1428 r. Zdieszław z Magnus zobowiązał się do 7 grzywien poręczenia Stanisławowi za Stefana z Kozanek, Wielisława z Zaborowa i Mikołaja z Bronowa. 15 II 1429 r. pożyczył 30 grzywien Stanisławowi z Zygrów pod zastaw dziedzictwa oraz 1 łanu z łąką w Kwiatkowicach na 3 lata⁴¹.

W 1428 r. Katarzyna, żona Stanisława, wygrała prawem bliższości czwartą część Koberzycka od Tomka z Korytkowa herbu Nałęcz, którą brat jej rodzony Jasiek sprzedał. Wartość tej części wynosiła 110 grzywien. Nie wiadomo jednak, czy zdołała ją wykupić. 7 VII 1444 r. Katarzyna wdowa z Piorunowa ustanowiła Adama z Kwiatkowic poręczycielem w sprawie z pasierbem Janem⁴².

Współcześnie ze Stanisławem występował Jakusz (tożsamy zapewne z wymienionym wyżej bratem Jakubem z Chodaków). W 1417 r. Jakusz z Piorunówka oskarżony został przez chłopkę z Jerwonice o głowę. 23 VIII 1417 r. był świadkiem Berwolda z Tądowa przeciwko Mikołajowi z Ostrowa i złożył przysięgę, której rota brzmi: *jako z mikołajową wolą nie bywa na jego dziedzinie ani jemu robi*. 20 IV 1417 r. miał sprawę z pozwu Pietrasza z Prusinowic, odroczoną przez Stefana plebana w Mikołajewicach. 21 XII 1417 r. odsądzony został od praw do posiadłości trzymanych w zastawie przez Wojciecha, bowiem sąd uznał bliższość Jana z Dzierżanej do dziedzictwa jego brata rodzonego Zbrosława (nie ma wsi)⁴³.

⁴¹ AGAD, SZ, ks. 6, k. 30; SG, ks. 1/2, s. 286; ks. 3, s. 456; ks. 5, s. 115; LZ, ks. 8, k. 150v; SzZ, ks. 1, k. 152–152v; ks. 3, s. 394, 551.

⁴² AGAD, SZ, ks. 8, k. 85; SzZ, ks. 4, s. 394.

⁴³ AGAD, SZ, ks. 6, k. 4; ks. 7, k. 30; SzZ, ks. 1, k. 10v, 39v.

Z Piorunówka pisał się także Mikołaj Parkusz/Prokusz (syn Prokopa?). 5 IX 1424 r. przyjął od Stanisława z Zieleńczyc 26 grzywien zasądzonych przez arbitrów i panów na wiecu⁴⁴.

Innym od Parkusza był Mikołaj z Piorunowa, który wspólnie z Pomianem z Leszczy pozwany został 29 X 1427 r. przez Jadwigę z Chełma⁴⁵. 11 V 1428 r. Dobek z Pągowa z synem Mikołajem z Piorunowa oświadczyli, że czynią wolnym Dobiegniewa z Kamionaczyka kasztelana konarskiego sieradzkiego, z tytułu poręczenia 15 grzywien⁴⁶. Ten sam lub z pokolenia następnego Mikołaj Piorunowski w 1460 r. wspomniany został przez Łukasza, wikarego w Brudzewie (Kaliskie) jako possessor wsi Leszcze⁴⁷.

W 1447 r. jako właściciele Piorunówka pojawiają się bracia Wszebor i Jan. Znany matkę Wszebora – Katarzynę i trzy jego siostry: Elżbietę, Dorotę i Jadwigę. W 1448 r. Katarzyna z synem Wszeborem i córkami wszczęła proces z pasierbem Janem, synem Wszebora. Byli oni zatem potomstwem Wszebora z Piorunówka z dwóch żon. W 1448 r. Jan pozwał macochę Katarzynę z synem Wszeborem i córkami o połowę dziedzictwa w Piorunówku czyli o 65,5 grzywien. W sporze z Imbramem z Piorunowa o granice 14 IV 1450 r. obie strony przedstawiły poręczycieli: Katarzyna z synem i córkami – Andrzeja ze Stęszyc, natomiast Jan – wuja rodzzonego Mikołaja z Wodzierad herbu Gąska. Z tego zatem rodu pochodziła jego matka. Granice wytyczono w 1451 r. Prawdopodobnie Jan uzyskał prawo do tej części w Piorunówku, na której zapisano oprawę dla jego matki, skoro w 1458 r. wydzierżawił wujowi Mikołajowi z Wodzierad dobra swe na 2 lata za 3 grzywiny rocznie. Ostateczny dział w Piorunówku przeprowadzili w 1464 r. powołani arbitrzy: Jan z Lutomińska sędzia, Jan z Sikucina, Krzesław z Wodzierad, Piotr z Chorzeszowa. Wszebor z siostrami Dorotą i Elżbietą (Jadwiga nie żyje?) oraz matką dostali połowę Piorunówka. Poręczył za nich dotrzymanie ugody Paszek ze Stryjów. Janowi przypadła druga połowa; ręczył za niego Piotr Chorzeszowski. W 1468 r. Katarzyna wraz z synem Wszeborem zastawiła połowę Piorunówka Janowi Kickiemu herbu Godzięba za 51 grzywien. Jan Kicki zobowiązał się dać posagi po 15 grzywien pannie Dorocie Wszeborównie i jej siostrze Elżbiecie (w 2 ratach po 7,5 grzywiny na kolejne Boże Narodzenie)⁴⁸.

Dorota Wszeborówna wyszła za mąż za Tomasza z Woli Poleskiej (zwanej też *Laszow*). W 1475 r. Dorota z niezamężną jeszcze Elżbietą sprzedały za 80 grzywien swe dobra bratu przyrodniemu Janowi, który wypłacił połowę tej sumy szwagrowi Tomaszowi, natomiast Elżbiecie zobowiązał się dać 40 grzywien w późniejszym terminie. Drugim mężem Doroty został Tomasz

⁴⁴ AGAD, SzZ, ks. 2, s. 291

⁴⁵ AGAD, SZ, ks. 8, k. 67.

⁴⁶ AGAD, SzZ, ks. 3, s. 420.

⁴⁷ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Depositiones testium, ks. 1, k. 136v–137: spór w konsystorz gnieźnieńskim między Jarandem z Brudzewa kanonikiem kruszwickim i plebanem w Białkowie a Janem, Mikołajem i Stanisławem Piorunowskimi z Leszczy.

⁴⁸ AGAD, SzZ, ks. 4, s. 351, 603, 687, 715, 841, 958; ks. 5, s. 144; SG, ks. 12, s. 214.

z Wrońska, który 20 VI 1477 r. zapisał żonie 100 grzywien oprawy. Zapis akceptował brat (przyrodni) Jan⁴⁹.

Jan jeszcze kilkakrotnie pojawił się w księgach sądowych: 23 III 1484 r. w sporze z Janem z Czarnyża herbu Gryf, wojskim mniejszym sieradzkim; 15 V 1494 r. Jan Niechmirowski herbu Poraj, pleban w Mikołajewicach i Krzesław z Wodzierad herbu Gąska, kasztelan konarski sieradzki skwitowali Jana z 10 grzywien długu; w 1497 r. Jan oddalił roszczenia Małgorzaty, wdowy po Mikołaju z Przerownicy i żony Mikołaja Kałowskiego, mieszkającej w Warcie, o kocioł piwny wart 2 kopy; 13 XI 1498 r. pozwał Mikołaja, syna zmarłego Jana Czecha z Jeżewa, o poręczenie udzielone przez jego ojca za zmarłego Andrzeja zwanego Siestrzeniec z Jeżewa⁵⁰.

Wspomniany Jan Kicki, zastawnik części w Piorunówku, był bratem rodzonym Andrzeja z Kik w parafii świnińskiej. W bliżej nieznanych okolicznościach Andrzej posiadał także jakieś działki w Piorunówku, skoro pisał się z tej wsi. 7 V 1464 r. sąd grodzki w Sieradzu umorzył sprawę o posag między Elżbietą, żoną Andrzeja z Kik, z bratem Mikołajem z Krzucza. Andrzej Kicki z Piorunówka otrzymał bowiem 15 grzywien posagu i zapisał żonie na połowie dóbr w tej wsi 30 grzywien oraz 5 grzywien z tytułu wyprawy⁵¹.

Na Piorunówku zapisał żonie posag także Jan z Kik. 16 III 1472 r. żona Anna, siostra rodzona Zawiszy z Małynia, otrzymała zapis 120 grzywien na połowie dóbr. Tego dnia szwagier Andrzeja – Mikołaj z Krzucza – zastawił Janowi połowę młyna w Kikach za 3 grzywny na 2 lata. 7 V 1476 r. Jan z Kik i Piorunówka folwark w Kikach i 2 zagrody (kmiecie: Grzegorz, Maciej Spruch) zastawił za 35 grzywien Janowi, synowi zmarłego Stefana z Dziwli⁵².

Obecność Porajów w Piorunówku potwierdza wywód Stanisława Góreckiego w Poznaniu 2 XII 1507 r., którego świadkiem ze strony matki z Różyków był Wojciech Karszowski alias Piorunowski⁵³.

4. Właściciele Wrońska

W dokumencie starosty sieradzkiego Drogosza, wystawionym w Sieradzu 28 XII 1383 r. i potwierdzającym nadanie młyna kościołowi przez mieszczanina, wymienieni zostali w liście świadków dwaj dziedzice z Wrońska – Spytek i Pietrasz. Zapisano ich razem, zatem łączyło ich bliskie pokrewieństwo. Ponownie w dokumencie tegoż starosty, dotyczącym sprzedaży sołectwa we wsi Klon, pojawił się już tylko Spytek, a mianowicie 15 II 1384 r.⁵⁴ Spytek jeszcze kilkakrotnie występował w źródłach, ale po dłuższej przerwie. W 1399 r. poręczył Świętosławowi z Zygr, że wypłaci dzieciom swej

⁴⁹ AGAD, SG, ks. 19, s. 12, 13, 576.

⁵⁰ AGAD, SzZ, ks. 6, s. 242, 806; ks. 7, s. 40, 110.

⁵¹ AGAD, SG, ks. 13, s. 940; J. Pakulski, *dz. cyt.*, s. 189–190.

⁵² AGAD, SG, ks. 17, s. 370, 371; SzZ, ks. 6, s. 52.

⁵³ *Materiały do historii prawa i heraldyki polskiej*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1885, nr 227.

⁵⁴ Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, Teki Pstrokońskiego, rkps 3344, k. 167v, 176; J. Parczewski, *Monografia Szadku*, Warszawa 1870, s. 84.

córki Małgorzaty 50 grzywien na Boże Narodzenie. Jednocześnie świadkowie zeznali, że Małgorzata dostała wyprawę w postaci naszyjników, perel, sukni za 30 grzywien. Drugim dzieckiem Spytka był Pietrasz, jak poświadcza wzmianka filiacyjna z 1416 r. Wydaje się zatem, że Pietrasz z 1383 r. był młodszym bratem Spytka, a nie jego synem. Powtarzające się imiona Spytek, Pietrasz, Ninogniew, Zawisza u dziedziców Wrońska, typowe dla rodu Porajów, utrudniają rozdzielenie postaci. Wydaje się, że do Spytka I można odnieść wzmianki z lat 1383–1417, w których najczęściej występuje jako świadek różnych czynności prawnych⁵⁵. Dnia 11 I 1417 r. Spytek zapisał żonie Hance 60 grzywien (20 + 40) na połowie dóbr⁵⁶. Zważywszy, że ma on już w 1416 r. dorosłego syna Piotra było to niewątpliwie drugie jego małżeństwo. Spytek wystąpił jeszcze 26 I 1417 r. jako arbiter ze strony Jakuba i Mikołaja z Kozub przeciwko Grzegorzowi z Karsznic⁵⁷.

Pewne przesłanki pozwalają na ustalenie pochodzenia jego pierwszej żony. W 1403 r. wystąpił *Wroński heres de Sromotka*. Zapis taki sugeruje, że gniazdem rodowym nieznanego z imienia Wrońskiego było Wrońsko, natomiast w Sromutce, leżącej w parafii Łobudzice w powiecie piotrkowskim, siedział z innego tytułu. Chodzi zapewne o Pietrasza Spytkowica, którego dziedzictwo w Sromutce poświadczone zostało w 1416 r. Możliwe zatem, że wieś ta stanowiła jego macierzyznę, wydzieloną synowi w związku z drugim małżeństwem ojca. Synem Spytka był także Dobiesław, student akademii krakowskiej w 1411 r., który również pisał się z Wrońska i Sromutki⁵⁸.

W drugim dziesięcioleciu XV w. występuje we Wrońsku kilka osób, które trudno ze sobą powiązać. Poza wspomnianym Pietraszem i Dobiesławem współcześnie z nimi występują: Zawisza, Ninogniew, Pasek, Stachna, Mikołaj Laska i Mikołaj Drzemlik. Tego ostatniego można wykluczyć z Porajów, bowiem naganiony w 1422 r. przez Macieja z Zabłocia, burgrabiego sieradzkiego, udowodnił swe pochodzenie z rodu Sulimów⁵⁹.

Kolejnym dziedzicem Wrońska i Sromutki był Zawisza, znany od 1416 r., co pozwala go włączyć do potomstwa Spytka z pierwszego małżeństwa, zwłaszcza że poświadczony został jako brat Piotra. Dnia 13 I 1417 r. odroczone mu proces z Dawidem plebanem z Dworszowic, rządcą Piotra kanonika poznańskiego. W maju tego roku sprzedał 2 łany we Wrońsku, na których sam siedział, Mikołajowi Pudło z Witowa za 50 grzywien. Temu samemu nabywcy sprzedał swoje 2 łany Piotr ze Sromutki także za 50 grzy-

⁵⁵ AGAD, SZ, ks. 1/2, k. 140, 145v; SG, ks. 1/2, s. 94.

⁵⁶ AGAD, SG, ks. 3, s. 359.

⁵⁷ AGAD, SG, ks. 3, s. 370.

⁵⁸ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, Kraków 2004, t. I, s. 74; S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*, t. II, Poznań 1928, s. 132.

⁵⁹ AGAD, SZ, ks. 7, k. 230v, 269v.

wien. W 1420 r. Pasek z Wrońska rezygnował 2 łany w tej wsi Jakuszowi z Radogoszczy za 50 grzywien⁶⁰.

Trudno powiedzieć, czy do tej grupy rodzinnej Porajów można włączyć Stachnę, żonę Janusza z Trzciny, która dostała w posagu 3 kmieci we Wrońsku i których 11 IV 1418 r. zastawiła za 30 grzywien Piotrowi, plebanowi w Brzykowie⁶¹.

Ninogniew występuje od 1416 r. W 1417 r. pozywał go o zajęcie młyna Zalewskiego Sędziwoj z Kosowa. Dnia 14 III 1418 r. *iunior* Ninogniew pozwany został przez Piotra plebana w Brzykowie o 12 grzywien długu. Natomiast 11 IV 1418 r. odroczone roczek Ninogniewowi przeciwko Mikołajowi Pudło z Witowa z powodu służby królewskiej (*regalibus serviciis*), na co miał dostarczyć odpowiednie dokumenty. Zestawione tu wzmianki poświadczają funkcjonowanie w tym czasie dwóch Ninogniewów – starszego i młodszego. Ów młodszy był bratem rodzonym Pietrasza ze Sromutki. W maju 1420 r. Piotr zastawił Mikołajowi Pudło łan z karczmą we Wrońsku za 16 grzywien i zobowiązał się pokryć straty, powstałe w przypadku zażądania wykupu części jego brata Ninogniewa. Ninogniew (I) należał zatem do pokolenia Spytka, ojca Pietrasza i Ninogniewa, Dobiesława i Zawiszy. O tym ostatnim brak dalszych wzmianek⁶².

Najwięcej wiadomości zachowało się o Pietraszu z Wrońska i Sromutki. Dnia 28 VI 1419 r. wyznaczył żonie Jadwidze 100 grzywien *dotalicii*⁶³. W 1425 r. zastawił Piotrowi ze Strobina w ziemi wieluńskiej półtora łanu we Wrońsku za 10 grzywien. Strobin należał w tym czasie do przedstawicieli rodu Okszów. Zapewne żył jeszcze 5 II 1428 r., kiedy to Piotr ze Stoku zastawił Piotrowi Lasce z Wrońska półtora łanu osiadłego za 10 grzywien, które trzymał w zastawie od Piotra ze Sromutki⁶⁴.

Po 1444 r. trudno przyporządkować poszczególne wzmianki do określonego Ninogniewa, bowiem we Wrońsku było znowu dwóch Ninogniewów – senior i iunior. Źródła rozróżniały obu tylko wtedy, gdy prowadzili sprawy ze sobą. Nie mogąc rozdzielić obu Ninogniewów wszystkie zachowane o nich wzmianki zestawiamy razem. Dnia 14 III 1440 r. uzyskał prawa do wykupu Siemiechowa (parafia Brzyków) od Stanisława z Majaczewic wojskiego większego sieradzkiego. Chciał mu dać 18 grzywien w półgroszkach, lecz wojski zażądał 100 grzywien, za które nabył posiadłość. W lutym 1443 r. rezygnował pół łanu we Wrońsku za 8,5 grzywiny Jakubowi z Sobiepan⁶⁵. W listopadzie 1447 r. Ninogniew senior (II) zastawił pół łanu (kmieć Mar-

⁶⁰ S. Kozierowski, *Badania...*, t. II, s. 132; AGAD, SG, ks. 3, s. 364, 433, 555; ks. 4, s. 157.

⁶¹ AGAD, SZ, ks. 7, k. 54.

⁶² S. Kozierowski, *Badania...*, t. II, s. 132; AGAD, SG, ks. 3, s. 430; SZ, ks. 7, k. 52v, 54v, 158v.

⁶³ AGAD, SG, ks. 4, s. 3, 21.

⁶⁴ AGAD, SG, ks. 5, s. 219, 878. T. Stolarczyk, *Szlachta wieluńska od XIV do połowy XVI wieku*, Wieluń 2005, s. 75.

⁶⁵ AGAD, SZ, ks. 10, k. 125; ks. 11, k. 5v, k. 68v.

cin Nawojek) za 2 kopy groszy Ninogniewowi iuniorowi⁶⁶. Raz tylko pojawiło się przy imieniu Ninogniewa, zapewne młodszego, przezwisko Włoka, kiedy to w 1449 r. sprzedał 10 składów pola Piotrowi Lasce za 4 grzywny⁶⁷. W 1445 r. Ninogniew zastawił 4 łany (kmiecie: Wawrzyniec, Stanisław, Jan i Błaszek) przynoszące 120 groszy czynszu Janowi z Czernic (koło Osjako-wa) za 20 grzywien⁶⁸.

Trzecie pokolenie dziedziców Wrońska z rodu Porajów tworzy rodzeństwo Spytek, Ninogniew (III) i Elżbieta. Żoną Spytką była niejaka Anna, z którą razem pozwali 6 VI 1440 r. (i ponownie 12 VI 1441 r.) Mikołaja z Brzykowa⁶⁹. W czerwcu 1444 r. bracia Spytek i Ninogniew przeprowadzili dział majątkowy we Wrońsku. Spytek dostał 8 łanów z karczmą. Dział Ninogniewa nie jest znany. Bracia sprzedali 1 łan siostrzeńcowi swemu Janowi, synowi ich siostry Elżbiety⁷⁰. Nie wiadomo czyje to potomstwo. Wykluczyć należy Pietrasza, ponieważ ten posiadał Sromutkę, a wspomniany dział jej nie obejmował. Możliwe zatem, że chodzi tu o potomstwo Zawiszy.

Żoną Ninogniewa (II) była Greta z Wilczkowa. W 1489 r. Jakub z Wilczkowa pozwał Małgorzatę z Wrońska, żonę Macieja z Korczewa, o zajęcie części Wrońska, na którą ciotka jego rodzona Greta wniosła 40 grzywien posagu małżonkowi swemu Ninogniewowi. Według Jakuba posag ten dziedziczył następnie syn jej Jan Podleski, po nim zaś syn tegoż – Andrzej. Jakub z Wilczkowa mocno jednak zamieształ w genealogii Wrońskich i Podleskich. Ninogniew i Greta mieli rzeczywiście córkę Jadwigę, która wyszła za mąż za Bartłomieja z Podlężyc. Synem ich a zatem wnukiem Grety był Jan Podleski, który w 1470 r. wystąpił o główszczyznę po Andrzeju z Wrońska, swym bracie wujecznym rodzonym. Zatem Greta miała jeszcze jednego wnuka po nieznanym synu.

Do tego kręgu rodzinnego przypisać należy Małgorzatę z Wrońska, żonę Macieja z Korczewa, która dziedziczyła Wrońsko po zmarłym bezzennie Janie Podleskim. Dla Małgorzaty Jan był bratem ciotecznym, dla Jakuba z Wilczkowa – siostrzeńcem ciotecznym. Sąd w 1493 r. przyznał bliższść Małgorzacie i wprowadził ją w dobra⁷¹. W świetle tej sprawy Małgorzata musiała być także wnuczką Grety i Ninogniewa.

Transakcje dotyczące Siemiechowa są kluczowe dla rozpoznania krewnych Wrońskich w Sromutce. 14 III 1440 r. o Siemiechów (obok Ninogniewa II z Wrońska) pozywał wojskiego większego sieradzkiego Stanisława z Majaczewic także Jan ze Sromutki, którego uznać należy za syna Pietrasza ze

⁶⁶ AGAD, SG, ks. 9, s. 475.

⁶⁷ AGAD, SG, ks. 9, s. 804–805.

⁶⁸ AGAD, SG, ks. 8, s. 558.

⁶⁹ AGAD, SZ, ks. 11, k. 13, 41v.

⁷⁰ AGAD, SG, ks. 8, s. 340–341.

⁷¹ AGAD, SZ, ks. 13, k. 202, 211v, 259.

Sromutki i Jadwigi⁷². Zapewne drugim synem Pietrasza był Jakub Sromocki pleban w królewskim Glinnie w 1449 r.

Do następnego pokolenia dziedziców Sromutki należą bracia Mikołaj i Piotr. Mikołaj pojawił się w 1456 r. jako zastawca 3 łanów i młyna w Zborowie (parafia Widawa) za 200 grzywien Stogniewowi z Kruszyny herbu Oksza w ziemi wieluńskiej. Dwa lata później zastawił za 10 grzywien pół łanu w Woli Sromockiej zwanej Kruszyna (kmiecie Jakub Baranowicz i Piotr Rokita) Stanisławowi z Pszczółtek⁷³. Dnia 4 XII 1466 r. pojawił się jako świadek dokumentu wystawionego w Ostrzeszowie przez Henryka z Mikorzyna sędziego i Mikołaja Bystrzanowskiego podsędka wieluńskich i ostrzeszowskich (obok innego Sieradzanina Łukasza z Widawy), w którym potwierdzono zamianę dóbr między Małgorzatą córką zmarłego Klemensa z Wieruszowa a Janem Kępińskim z Baranowa. Dnia 13 V 1476 r. Mikołaj i Piotr ze Sromutki podzielili się dobrami. Mikołajowi przypadły wsie Sromutka i Grębociny, natomiast Piotrowi – młyn Zaleśny z wsią Wola Kruszyna wraz z dopłatą 30 grzywien dla wyrównania działów. Dzielcą był Andrzej bez przydawki posesjonatynowej. Należy go utożsamiać z Andrzejem ze Sromutki herbu Poraj, który 15 IX 1477 r. kupił za 200 grzywien dział Piotra⁷⁴. Brak potwierdzonej źródłami relacji genealogicznej łączącej wymienione trzy osoby, należące ewidentnie do jednego pokolenia. Mikołaj w 1480 r. zastawił 2 łany w Grębocinie (kmiecie: Wojciech 1, Rey 1) za 20 grzywien *familiari suo* Stanisławowi ze Sromutki. Określenie jest znowu nieprecyzyjne. Nie wiadomo, czy chodzi o jego krewnego czy szlacheckiego sługę. Żoną Mikołaja była Katarzyna, córka Scibora z Bogusławic. Dnia 30 VI 1486 r. sąd przyznał jej prawo do pozostania w dobrach oprawnych w Sromutce i Grębocinach, z których chciał ją usunąć *levir suus* Andrzej. Określenie to w stosunku do Andrzeja pozwala uznać jego oraz Mikołaja i Piotra za braci, zapewne synów Jana ze Sromutki⁷⁵. Po skupieniu działów Piotra i bezpotomnej śmierci Mikołaja jedynym właścicielem Sromutki został Andrzej.

Andrzej ożenił się z Ludmiłą, córką Weroniki i N. Szczawieńskiego herbu Szoff⁷⁶. W 1488 r. Weronika, wdowa po Andrzeju ze Zdrzani (drugi mąż), zapisała swej córce Ludmile, żonie Andrzeja Sromockiego, trzecią część swej oprawy, którą miała na mieście Toporów i połowie wsi Mierzyce, tj. 75 grzywien. W zamian za tę darowiznę Andrzej w 1489 r. zobowiązał się wypłacać teściowej każdego roku 3 grzywiny aż do śmierci. Na tę sumę składać się miały: czynsz od 2 kmieci Jakuba we wsi Kruszyna Wola i Macieja Kura w Grębocinach, którzy płacili po pół kopy groszy oraz 7 wiardunków czynszu z młyna Zaleśnego w Sromutce. W 1490 r. na sejmie w Piotrkowie Ludmiła

⁷² AGAD, SZ, ks. 11, k. 10.

⁷³ AGAD, SG, ks. 11, s. 465; ks. 12, s. 194.

⁷⁴ *Zbiór dokumentów zakonu Paulinów*, t. II: 1464–1550, wyd. J. Zbudniewek, Warszawa 2004, nr 13a; Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 5013, k. 99; AGAD, SG, ks. 19, s. 204–205, 416.

⁷⁵ AGAD, SG, ks. 21, s. 203; ks. 24, s. 550, 617.

⁷⁶ A. Szymczakowa, *Toporowie w ziemi sieradzkiej w średniowieczu* (w druku).

z Mierzyc Sromocka sprzedała Jakubowi ze Starzechowic, chorążemu i burgrabiemu wieluńskiemu, połowę miasta Toporów, Mierzyc wraz z prawem patronatu za 300 grzywien. Dobra te były w zastawie u braci z Kraszkowic Mikołaja i Jakuba⁷⁷. Dnia 27 II 1492 r. Andrzej uregulował wszystkie roszczenia swej szwagierki Katarzyny Mikołajowej, która w obecności brata rodzonego Macieja z Bogusławic odebrała 60 grzywien posagu i uwolniła dobra w Sromutce i Grębocinie. Andrzej płacił pieniędzmi Ludmiły, toteż tego samego dnia zapisał jej 60 grzywien na 4 łanach w Sromutce (kmiecie: Jan Nowak 1/2, Jakub Colanka 1/2) i 3 łanach pustych: Bormistrzowskim, Myeonyowskim, Zdunowskim), fortalicji, połowie folwarku i młyna⁷⁸. Data śmierci Andrzeja Sromockiego nie jest znana. W przemieszanych kartach księgi grodzkiej siedradzkiej znajduje się zapiska o przekazaniu przez Jana z Kielczygłów ciotce Ludmile, wdowie po Andrzeju, 2 łanów w Kielczygłowie (kmiecie: Michał Piątek, Marcin Skrzyński) z tytułu wyprawy, którą dostała po Weronice matce a babce Jana. Andrzej i Ludmiła doczekali się potomstwa, skoro w 1552 r. pobór ze Sromutki i Grębocin płacił Andrzej Sromocki herbu Poraj⁷⁹.

Kolejnych właścicieli Wrońska trudno włączyć do określonej grupy rodzinnej, skoro zachowały się o nich przypadkowe wzmianki. Jakub z Wrońska 1 VII 1448 r. zapisał żonie Katarzynie 2 łany (Pawełkowski i Goczowski), które wykupił od Piotra Łąki z Głuchowa za 30 grzywien posagu żony, drugie zaś 30 grzywien oprawił jej na połowie swych dóbr we Wrońsku. Dnia 20 VI 1465 r. Jakub o przywisku Kosz dał żonie Katarzynie, córce zmarłego Bogusza z Dąbrówki Zaleskiej, zapis 70 grzywien (35 + 35) na trzech łanach we Wrońsku: Pawełkowskim, na którym miał dwór, Wrzeszczowskim, na połowie łąny pustego na starym folwarku i na połowie łąny osiadłego zwanego Goczewski. Wykaz łąnów wskazuje, że chodzi o tę samą parę małżeńską. Katarzynie towarzyszył brat stryjeczny Mikołaj z Brzykowa⁸⁰. Być może ten sam Jakub wystąpił w 1464 r. o bliższą do dóbr nabytych przez Jakuba Kuropłocha w Burzeninie i Strzałkowie od Mikołaja z Ruśca, który dla Jakuba był *avunculum uterinum*. Pretensje jego zostały jednak uchylone przez sąd. Nasuwają się tu wątpliwości, czy Jakub należał do Porajów. Gdyby tak było wywodziłby swe prawa po Bużeńskich, do których w istocie te dobra wcześniej należały⁸¹.

Z Wrońska pisała się też szlachcianka Magdalena, żona *providi* Andrzeja z Wodzierad, pozywająca 31 VIII 1467 r. Katarzynę, wdowę po Marciszu z Rembieszowa⁸².

⁷⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Księgi grodzkie kaliskie, ks. 25, składka III, k. 28v; AGAD, SG, ks. 26, s. 219; tamże, Metryka koronna, ks. 14, s. 396–397. Mało prawdopodobnie brzmią wywody T. Stolarczyka (*dz. cyt.*, s. 158–159) o pochodzeniu i dalszych losach Weroniki.

⁷⁸ AGAD, SG, ks. 27, s. 367–368.

⁷⁹ AGAD, SG, ks. 23, s. 292; W. Wittyg, *Nieznaną szlachta polska i jej herby*, Kraków 1908, s. 302.

⁸⁰ AGAD, SG, ks. 9, s. 632; ks. 14, s. 155.

⁸¹ AGAD, SZ, ks. 12, k. 43v.

⁸² AGAD, SZ, ks. 12, k. 116.

Piotr z Wrońska w 1473 r. poręczył za Jana Wierzchlejskiego 13 florenów Janowi Krocowskiemu z Konopnicy herbu Jastrzębiec⁸³. Żoną tego Piotra (lub innego Wrońskiego o tym imieniu) była Apolonia z Drużbina. Dnia 16 III 1489 r. razem z siostrą Zofią, żoną Stanisława Bykaty, mieszczanina z Warty, zastawiły swe części posagowe w Drużbinie Janowi Pomianowi z Woli Pomianowej za 40 grzywien. Dnia 30 XII 1489 r. Piotr zapisał żonie Apolonii na połowie dóbr 200 grzywien oprawy. W 1497 r. obie siostry skwitowały – w obecności Jakuba i Mikołaja Flaszaków z Zadzimia – Urszulę, żonę Piotra Zadzika z Poradowa w ziemi rawskiej i pannę Katarzynę, dziedziczki z Drużbina z wypłaty 80 grzywien, które miały zapisane przez ojca Jana z Drużbina jako posagi⁸⁴. W marcu 1495 r. Piotr procesował się z Andrzejem z Majaczewic, którego pozwał o wtargnięcie jego służby do lasu w Siemiechowie i zabór pni pszczelich. Własność w Siemiechowie pozwala powiązać go z Ninogniewem (II). W połowie maja 1497 r. Piotr zastawił pół łąnu (kmięć Stanisław Niewola) Piotrowi Niechmirowskiemu herbu Poraj za 3 grzywiny; zaś w 1500 r. temuż pół łąnu zwanego Maćkowski za 5 grzywien⁸⁵. Dnia 7 VI 1501 r. skazany został na karę 60 grzywien główszczyzny za zabójstwo Piotra Krzywańskiego, dziedzica z Białej, na rzecz młynarza Jana z Gawłowa, syna Doroty⁸⁶.

Piotr z Wrońska miał siostrę Elżbietę, żonę Krzesława z Wodzierad herbu Gąska. Potwierdza to zapiska z 12 VIII 1487 r., kiedy to córki jej Anna i Elżbieta, dziedziczki z Ostrowa i Woli Ostrowskiej, określiły Piotra z Wrońska swoim rodzonym wujem⁸⁷.

Tomasz z Wrońska 20 VI 1477 r. zapisał żonie Dorocie, siostrze Jana z Piorunówka, 100 grzywien na połowie dóbr⁸⁸.

W 1492 r. Barbara wdowa po Janie z Wrońska zastawiła swą oprawę tj. 5 łąnów (puste łąny: Madejowski, Szablowski, Gromkowski, Matyszowski i osiadły, na którym kmięć Mikołaj Kuniński) Janowi z Ochli za 40 grzywien. Dnia 29 II 1496 r. te 5 łąnów zastawiła Andrzejowi z Wrońska za 40 grzywien i tenże na nich zapisał żonie Dorocie, siostrze Jana z Grabna, 22 grzywiny z tytułu wniesionego posagu. Dwa lata później owe łąny (4 puste, na jednym kmięć Mikołaj Kunicz) Andrzej zastawił Janowi z Grabna za 35 grzywien⁸⁹.

Przydomek Laska dziedziców z Wrońska może świadczyć o ich pochodzeniu z rodu Leszczyków. Synem Mikołaja Laski, zmarłego przed 5 I 1428 r., był Piotr Laska występujący w źródłach w latach 1427–1462. Ojcowiznę miał we Wrońsku, którą 15 III 1427 r. oddał w zarząd Piotrowi Strobińskiemu na czas nieograniczony, w zamian miał otrzymywać 4,5 grzywiny rocznie. Posiadał

⁸³ AGAD, SZ, ks. 12, k. 254.

⁸⁴ AGAD, SG, ks. 26, s. 273, 274; ks. 28, s. 800.

⁸⁵ AGAD, SZ, ks. 13, k. 280; SG, ks. 28, s. 887; ks. 30, s. 562–563.

⁸⁶ AGAD, SZ, ks. 13, k. 374.

⁸⁷ AGAD, SG, ks. 24, s. 49.

⁸⁸ AGAD, SG, ks. 19, s. 576.

⁸⁹ AGAD, SG, ks. 27, s. 434; ks. 28, s. 428–430; ks. 29, s. 39.

także co najmniej 1 łan w Wielkiej Wsi, który tego samego dnia zastawił za 10 grzywien Piotrowi ze Świerczowa. Podobne dyspozycje majątkowe zawierali ludzie udający się w podróż albo posiadający dobra w innej ziemi⁹⁰. Piotr Laska pojawił się ponownie w 1436 r. jako nabywca 4 łanów we Wrońsku od Stanisława Pudły za 80 grzywien. W 1437 r. zamienił się z Ninogniewem (II) na łany. Przyjął od niego łan, na którym siedział Maciej Szamba (Zięba?) za łan Stachny Wiewiórowej. W latach 1441–1453 Piotr Laska z Wrońska występował jako asesor sądowy. W 1443 r. poręczył za Mikołaja z Tyczy- na wójta sieradzkiego Katarzynie, wdowie z Chorzeszowa. W 1444 r. miał być świadkiem Mikołaja z Lichawy i jego żony Agnieszki razem z Mikołajem z Woźnik, niewątpliwym Porajem⁹¹. W 1447 r. Piotr Laska uzyskał intromisję w królewską wieś Kielczygłów na 80 florenów, której tenentariuszem był wówczas Andrzej ze Zdrzani. Piotr był w 1448 r. jednym z poręczycieli okupu za Stanisława z Majaczewic przetrzymywanego w niewoli przez Henryka Stoscha w Opolu⁹². Dnia 24 I 1452 r. Piotr Laska z Wrońska i Mikołaj z Brzykowa wzięli 30 grzywien od Piotra ze Szczawna herbu Szoff z tytułu secesji z parafii Brzyków. Szczawieński zamierzał wybudować kaplicę w Rychłolicach. Obaj poręczyli, że zwróca Szczawieńskiemu owe 30 grzywien, gdyby arcybiskup nie wyraził zgody na jej wybudowanie⁹³. W istocie Szczawieński opłacił zgodę patronów parafii brzykowskiej na erekcję parafii w Rychłolicach. W 1459 r. był jednaczem między dziedzicami z Inczewa; zaś w lipcu 1462 r. poręczył wraz z Jakubem z Cieni (herbu Pomian) Stanisławie, żonie Stanisława z Witowa, że mąż zapisze jej posag na nowych dobrach po sprzedaniu Witowa. W latach 1460–1462 miał proces w konsystorzu kaliskim i wieluńskim przeciwko Janowi plebanowi w Szczytach w ziemi wieluńskiej. W Kaliszu na posiedzeniu z 12 XII 1460 r. reprezentował go prokurator Stanisław pleban z Rudy, który oświadczył, że Piotr poręczył za pewnego kmiecia Michała, niegdyś z Czernic, 10 grzywien. Jeszcze 14 XII 1462 r. uczestniczył jako arbiter w ugodzie między Anną wdową po Budku z Sulmierzyc i Katarzyną, żoną Jana Sobotki z Widawy a Piotrem kuźnikiem z Ruśca, zabójcą szlachcica Piotra z Chabelic. Ostatnia o nim wzmianka pochodzi ze stycznia 1464 r., kiedy to Piotr z Wrońska wystąpił jako jednacz w sporze między Mikołajem i jego synem Maciejem z Popowa⁹⁴.

Do Porajów z pewnością nie należeli piszący się także z Wrońska bracia Florian z Ligoty, pleban w Brzykowie i Piotr. Florian rozpoczynając w 1410 r. studia w Krakowie poświędzony został jako syn Sambora z Ligoty. Może to zatem jacyś powinowaci Wrońskich. W 1428 r. skarżył go Mikołaj z Głucho-

⁹⁰ AGAD, SG, ks. 5, s. 633, 865.

⁹¹ AGAD, SZ, ks. 10, k. 172; SzZ, ks. 4, s. 76, 340–341; SG, ks. 8, s. 93, 239, .

⁹² AGAD, SG, ks. 9, s. 142, 683, 707–712, 721; ks. 10, s. 337.

⁹³ AGAD, SG, ks. 10, s. 697. Kaplica stanęła w 1455 r. zob. *Słownik historyczno-geograficzny ziemi wieluńskiej w średniowieczu*, opr. R. Rosin, Warszawa 1963, s. 149.

⁹⁴ Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Księgi konsystorskie wieluńskie, ks. 1, k. 78v, 115, 161; AGAD, SG, ks. 12, s. 516; ks. 13, s. 193, 366; SzZ, ks. 5, s. 16.

wa o wstrzymywanie rozgraniczenia pól i ogrodów w Kocinie. Tegoż roku Florian z Piotrem i innymi braćmi uznali bliższść Jakuba z Siemichowa do połowy łąnu we Wrońsku, za co Jakub miał im wypłacić 7,5 grzywny odstępnego. W 1431 r. Spytek z Wrońska pól łąnu wydzierzał plebanowi w Brzykowie Florianowi z Ligoty na 8 lat za 10 grzywien⁹⁵.

Mozaika właścicieli w wymienionych wsiach, powstająca w wyniku działów rodzinnych, małżeństw w bliskim sąsiedztwie i w ich efekcie przenikania się rozmaitych więzi, transakcji ziemią, jest typowym obrazem osadnictwa szlacheckiego w większości wsi w Sieradzkim.

Alicja Szymczakowa

GENEALOGY DETAILS FROM SIERADZ PROVINCE OF FIFTEEN CENTURY

The article discusses the settlement in 4 villages: Jerwonice, Kłoniszew and Piorunówek in the parish Małyń and Wrońsko in the parish Brzyków. The aim was to determine the membership of ancestral owners. Literature attributes them the herb Poraj (Stanisław Kozierowski). Analysis of the genealogical relationships and contacts legal (court testimony, warrant, agreement) describes a picture of wide circles of family and neighbors. Maze of different links, frequent change of ownership of the not very wealthy nobles, produce difficulties in identifying people, and thus complications in determining their clan affiliation. Nierwańscy of Jerwonice Poraj could be, but they also had ties to the native Jastrzębiec. In Kłoniszew only one of the families belonged to Poraj, and besides, were Rawicz, Taczała and others. In Piorunówek one group of owners can be linked to Poraj. Were also co-owners of Godzięba (Kiccy) and the nobility of an unidentified ancestral affiliation. Wrońsko village inhabited mostly Poraj, as evidenced by names characteristic of this family and transactions with Poraj from Witów. Next to them were representatives of the families of Sulima and probably of Laska. Mosaic owners in these villages, resulting from marriages in the neighborhood and the effect of diffusion in a variety of bonds, land transactions (sale, pledge), is a typical image of the noble settlements in most villages in Sieradz.

⁹⁵ AGAD, SZ, ks. 9, k. 170v, 185; SG, ks. 6, k. 301; *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego...*, t. I, s. 69; t. II, s. 617.

Jarosław Kita

*(Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii
Katedra Historii Polski XIX wieku)*

WZORCOWE MAJĄTKI ZIEMSKIE W KRÓLESTWIE POLSKIM W LATACH CZTERDZIESTYCH I PIĘĆDZIESIĄTYCH XIX WIEKU

W Europie Zachodniej przełomu XVIII i XIX w. można mówić o zapanowaniu mody na nowoczesne rolnictwo. Dokonała się wyraźna zmiana jego charakteru, już nie opierano się wyłącznie na praktycznych umiejętnościach i doświadczeniu kolejnych pokoleń, ale szeroko zaczęto wykorzystywać wiedzę naukową z zakresu biologii i chemii. Gospodarstwo rolne przybrało charakter przedsiębiorstwa produkcyjnego. Powyższe tendencje w kolejnych dziesięcioleciach XIX w. zaczęły przenikać również na ziemię polskie. Nastąpił proces powolnego transferu idei europejskich, ich przyswajania i wdrażania. Była to jednak akcja długotrwała, determinowana przez różne czynniki zewnętrzne i wewnętrzne¹.

Spśród regionów dawnej Rzeczypospolitej obszarem, na który idee nowoczesnego rolnictwa dotarły najwcześniej była Wielkopolska, wchodząca w skład państwa pruskiego. Jednym z prekursorów modernizacji rolnictwa w skali Wielkopolski był Dezydery Chłapowski, który korzystając z doświadczeń nabytych podczas podróży do Anglii, zorganizował wzorowe gospodarstwo i praktyczną szkołę nowoczesnego rolnictwa w Turwi. Stał się wzorem światłego, zaradnego i postępowego ziemianina, farmera przekształcającego swoją szlachecką mentalność w ducha kapitalistycznym².

¹ Zob. szerzej: J. Kaliński, *Zarys historii gospodarczej XIX i XX w.*, Warszawa 2000, s. 36; S. Maj, *Ziemiaństwo regionu między Wisłą a Pilicą a postęp agrotechniczny w XIX wieku*, [w:] *Szlachta i ziemianie między Wisłą a Pilicą a postęp agrotechniczny w XIX wieku*, red. J. Gapys, M. Nowak, J. Pielas, Kielce 2008, s. 149–150.

² S. Brzozowski, *Polskie rolnictwo w XIX wieku*, [w:] *Dziedzictwo. Ziemianie polscy i ich udział w życiu narodu*, red. T. Chrzanowski, Kraków 1995, s. 44; G. Kodym-Kozaczko, *Użyteczność i ozdobność. Przekształcenia krajobrazu kulturowego Wielkopolski w ramach reform agrarnych pierwszej połowy XIX wieku*, [w:] *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe*, red. A. Sieradzka, Warszawa 2004, s. 89–93; W. Molik, *Przekształcanie się wielkopolskiego szlachcica w ziemianina – uspołecznionego farmera w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Ziemiaństwo wielkopolskie w kręgu arystokracji*, red. A. Kwilecki, Poznań

Sygnaly zaawansowanego postępu płynące z zachodniej Europy, oraz podejmowane działania modernizacyjne przez przedstawicieli ziemiaństwa wielkopolskiego, musiały wywoływać wśród postępowej części ziemiaństwa w Królestwie Polskim poczucie przynajmniej pewnego zawstydzenia, ale jednocześnie przekonanie o potrzebie natychmiastowego rozpoczęcia podobnych procesów w swoich majątkach ziemskich. Pierwsze kroki modernizacyjne dostrzegalne były już co prawda w pierwszych dziesięcioleciach XIX w., ale nie przyniosły one istotniejszych konsekwencji i zostały zahamowane w wyniku wybuchu powstania listopadowego. Zdaniem Władysława Grabskiego, całej tej epoce, aż do końca czwartego dziesięciolecia XIX stulecia *brakowało (...) jeszcze ogólnego podkładu wszelkiego postępu, mianowicie stałej systematycznej działalności ulepszającej, zmierzającej do trwałego podniesienia wydajności warsztatu rolniczego, jakim był folwark*³.

Podjęcie poważniejszej działalności modernizacyjnej w rolnictwie Królestwa Polskiego można zaobserwować dopiero po 1840 r. Spróbujmy wskazać główne przyczyny tego ożywienia tendencji modernizacyjnych obejmujących zasadniczo część gospodarczą majątku ziemskiego, ale również uregulowanie stosunków z włościanami. Istotnym czynnikiem był aspekt polityczny, gdyż po klęsce powstania listopadowego na terenie Królestwa Polskiego wśród społeczności ziemiańskiej panowało ogólne zniechęcenie do angażowania się w walkę zbrojną. Zresztą na skutek wprowadzonych represji popowstaniowych działalność polityczna czy spiskowa była niemal niemożliwa. Przeważająca część ziemian daleka była od zamiaru organizowania kolejnych spisków i powstań, ale jednocześnie z drugiej strony potępiali oni postawy serwilistyczne. Część przedstawicieli społeczności ziemiańskiej uznała, iż działalność konspiracyjną warto zastąpić przedsięwzięciami bardziej praktycznymi, czyli legalną pracą nad podniesieniem gospodarki kraju⁴.

Kolejnym czynnikiem, jak wcześniej zasygnalizowano, było przenikanie nowoczesnych tendencji z Europy Zachodniej i ogólny rozwój cywilizacyjny ziem Królestwa Polskiego, w tym rozwój miast i przemysłu, pociągające wzrost zapotrzebowania na artykuły rolnicze. Ponadto w latach czterdziestych XIX w. zwiększyły się możliwości eksportu zboża przede wszystkim do Anglii oraz wzrost cen pszenicy. Potrzeby rynku wewnętrznego i zewnętrznego zdeterminowały więc uprawę pszenicy i roślin okopowych, a to wymagało wyższego poziomu techniki rolnej, wymuszając tym samym modernizację gospodarstw folwarcznych. Rozwojowi rolnictwa sprzyjał także rozwój dróg kołowych, kolei i żeglugi parowej na Wiśle, czyli ogólne polepszenie stanu komunikacji i transportu⁵.

2004, s. 25.

³ W. Grabski, *Historia Towarzystwa Rolniczego 1858–1861*, t. 1, Warszawa 1904, s. 183.

⁴ J. Kita, *Tomasz Potocki (1809–1861). Ewolucja postaw ziemianina polskiego*, Łódź 2007, s. 231.

⁵ W. Grabski, *dz. cyt.*, t. 1, s. 190–194; *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, red. B. Baranowski, J. Topolski, t. 2, Warszawa 1964, s. 326; S. Janicki, *Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, Warszawa 1918, s. 146.

Z pewnością ważną przyczyną podejmowania działań modernizacyjnych w rolnictwie były zagraniczne peregrynacje ziemian i rządców dóbr, a także studia i praktyki zawodowe odbywane w krajach europejskich. Ponadto zatrudnianie w majątkach zagranicznych rządców i agronomów, pochodzących najczęściej z krajów niemieckich i z Wielkiej Brytanii⁶.

Przedstawiciele środowiska ziemiańskiego, którym idea unowocześniania dóbr ziemskich, podniesienia poziomu gospodarki folwarcznej i reformy stosunków włościańskich była szczególnie bliska, a także właściciele, którym udało się stworzyć wzorowo funkcjonujące majątki, chcieli dzielić się wiedzą i doświadczeniami, a tym samym popularyzować ideę modernizacji kraju. Takie forum stanowiła specjalistyczna prasa. Publikowanie artykułów na jej łamach pozwalało dotrzeć do stosunkowo dużej grupy odbiorców z kręgu społeczności ziemiańskiej⁷. Stąd czasopisma rolnicze starały się odnotowywać wszelkie znamiona postępu w dobrach znajdujących się w rękach właścicieli ziemskich⁸. Właściwie każda nowinka związana z prowadzeniem majątku mogła szybko stać się własnością powszechną. Taka zresztą była przecież intencja wydawców i autorów. Prasa rolnicza wykonywała więc poważną, pozaszkolną pracę popularyzacyjno-edukującą, jakże istotną wobec braku szkolnictwa zawodowego i możliwości systematycznego kształcenia fachowego dla większości właścicieli ziemskich i wspierających ich najczęściej rządców.

Ze względu na rolniczy charakter gospodarki Królestwa Polskiego w czasopiśmie określanych jako społeczno-gospodarcze i ekonomiczne dominowała tematyka rolnicza. Stosowane na ich łamach sformułowania takie jak „ekonomiczny”, „handlowy” odnosiły się zazwyczaj do rolnictwa, pojęcie „przemysłowy” do przemysłu rolno-spożywczego, a termin „gospodarstwo” oznaczało głównie gospodarstwo wiejskie, folwarczne. W okresie międzypowstaniowym w przestrzeni Królestwa Polskiego ukazywało się 12 tzw. periodyków gospodarczych, pośród których połowę stanowiły dodatki do pism codziennych⁹. Poza pismami fachowymi problematykę ekonomiczną podejmowały również czasopisma kulturalno-naukowo-literackie, a zwłaszcza „Biblioteka Warszawska”, na łamach której publikowano teksty o nowoczesnych metodach agronomicznych i możliwościach podniesienia przemysłu rolno-spożywczego.

⁶ S. Brzozowski, *Polacy na studiach gospodarstwa wiejskiego w Niemczech w XIX i XX wieku*, Wrocław 1989, s. 31–32; J. Kita, *Wzorowy rządcą w majątku ziemskim Królestwa Polskiego w latach międzypowstaniowych*, [w:] *Zemiaństwo na Lubelszczyźnie V. Praca i życie codzienne w majątku ziemiańskim*, red. H. Łaskiewicz, Lublin 2012, s. 410–425.

⁷ Tytułem przykładu w 1861 r. „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” miały jak na owe czasy wysoki nakład 4750 egzemplarzy. M. Wigłuszowa, „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” (1842–1864) – pierwsza większa zbiorowa inicjatywa wydawnicza rolników polskich, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, 1972, z. 23, s. 82.

⁸ W. Caban, *Rola „nowego zemiaństwa” w szerzeniu postępu agrotechnicznego w Królestwie Polskim w dobie przeduwłaszczeniowej*, [w:] *Aktywność gospodarcza zemiaństwa w Polsce w XVIII–XX w.*, red. W. Caban, M. B. Markowski, Kielce 1993, s. 54.

⁹ Zob. szerzej: A. Garlicka, *Czasopiśmiennictwo gospodarcze*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej do 1945 roku*, t. 1, Warszawa 1981, s. 116–117.

Analiza tych pism pozwala ukazać majątki ziemskie funkcjonujące w przestrzeni Królestwa Polskiego uznawane przez ówczesnych zwolenników modernizacji gospodarki folwarcznej za wzorcowe. Tym samym możemy wyodrębnić dziedziny gospodarstwa wiejskiego, w obrębie których zainteresowani postępowi właściciele wielkiej własności ziemskiej zdecydowali się na przedsięwzięcia modernizacyjne. Jednocześnie zamieszczane na łamach prasy opisy wzorcowych majątków ziemskich pozwalają wydobyć spośród ówczesnej społeczności ziemiańskiej, tych, którzy przodowali w przedsięwzięciach modernizacyjnych. W grupie tej pojawiają się nie tylko wyłącznie właściciele majątków ziemskich, ale również wspierający ich rządcy, dzierżawcy dóbr i zatrudniani agronomowie.

Począwszy od pierwszych tomów redakcja „Roczników Gospodarstwa Krajowego”¹⁰, które ukazywały się od 1842 r., zaczęła zamieszczać na łamach pisma obszernie opisy wzorcowych majątków ziemskich położonych w granicach Królestwa Polskiego. Na łamach tego niezmiernie istotnego w latach 40. i 50. XIX w. czasopisma pojawił się opis kilkunastu takich wzorcowych dóbr ziemskich, a ponadto zamieszczono zbiorcze opisy okręgów (pow. rawski, pow. bialski, okręg czerski, Hrubieszowskie, Sandomierskie, Lipnowskie), a także opisy prowadzonych doświadczeń agrotechnicznych i przemysłowych podejmowanych w różnych majątkach ziemskich (gorzelnictwo, owczarstwo, gospodarstwo leśne, irygacja łąk, drenowanie, jedwabnictwo, cukrownictwo, uprawa buraków, itp.).

Za przykładem redakcji „Roczników Gospodarstwa Krajowego” poszły również i inne ówczesne warszawskie pisma propagujące wiedzę rolniczą i społeczno-ekonomiczną. Od 1844 r. redagujące pismo „Ziemianin. Tygodnik rolniczo-technologiczny” Jan Nepomucen Kurowski zaczął przedrukowywać z „Roczników” opisy wzorcowych gospodarstw folwarcznych. Ponadto na łamach tego pisma zaczęto pomieszczać opisy gospodarstw folwarcznych położonych na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które szczególnie przodowały w procesie modernizacji gospodarki wiejskiej. Co warto podkreślić, jako wzorcowe, wskazywano również majątki należące do obywateli ziemskich pochodzenia niemieckiego. Ponadto wydawca pisma, człowiek o staranym wykształceniu, rozległych zainteresowaniach, doświadczeniach zdobytych za granicą i wielki orędownik postępu w rolnictwie zachęcał właścicieli wzorowych dóbr do nadsyłania opisów swych gospodarstwa¹¹.

¹⁰ Początkowo kwartalnik, od 1858 r. miesięcznik, pismo redagowane kolejno przez Kajetana Garbińskiego, Andrzeja Zamoyskiego, Seweryna Zdzitowieckiego i Edmunda Stawiskiego uznawane jest za najpoważniejsze XIX-wieczne polskie naukowe czasopismo rolnicze. Założone przez grupę wybitnych działaczy ziemiańskich i związanych z tym środowiskiem inteligentów posiadających majątki ziemskie. Zob. M. Wıgluszowa, *dz. cyt.*, s. 70; J. Kita, *Tomasz Potocki ...*, s. 323.

¹¹ A. Głowacka, *Kurowski Jan Nepomucen*, Polski Słownik Biograficzny, t. 16, Wrocław 1971, s. 259–260.

Opisy wzorcowych majątków ziemskich zamieszczane były również na łamach „Biblioteki Warszawskiej”. Opisy te, to efekt wakacyjnych objazdów po kraju wychowanków Instytutu Agronomicznego z Marymontu. Objazdy odbywane były pod kierunkiem prof. Wojciecha Bogusława Jastrzębowskię. Zaznaczyć należy, że w objazdach tych czasami uczestniczyli również redaktorzy pism szerzących wiedzę rolniczą, co owocowało drukowanymi przez nich sprawozdaniami na łamach pism warszawskich. W tym wypadku jednak nie zawsze były to opinie i opisy dotyczące tylko wzorcowych majątków ziemskich. Tytułem przykładu na przełomie lat 1850–1851 Benedykt Aleksandrowicz, który odbył podróż po Królestwie Polskim z wychowankami Marymontu, zamieścił szereg krytycznych sprawozdań dotyczących konkretnych gospodarstw folwarcznych pod wspólnym tytułem *Pogląd na gospodarstwo krajowe* na łamach „Korespondenta Handlowego, Przemysłowego i Rolniczego”, będącego dodatkiem do „Gazety Warszawskiej”. Druk takich opisów miał mieć przede wszystkim aspekt wychowawczy, pokazując konkretne słabości prowadzonej tam gospodarki rolnej, autor zamierzał wskazać, w jakim kierunku powinien pójść postęp agrotechniczny. Druk tego cyklu został przez redakcję pisma jednak przerwany ze względu na ostre wypowiedzi polemiczne konkretnych właścicieli majątków, oburzonych tym, co u nich znaleziono podczas pobytu wychowanków Marymontu i B. Aleksandrowicza¹². Opisy pojedynczych majątków ziemskich znalazły się ponadto na łamach dodatku do „Gazety Codziennej” pod nazwą „Gazeta Handlowa, Przemysłowa i Rolnicza” (od 1850 r. pod zmienionym tytułem „Gazeta Rolnicza, Przemysłowa i Handlowa”)¹³.

Wśród majątków ziemskich Królestwa Polskiego, uznanych jako wzorcowe, bądź wyróżniające się, znalazły się dobra położone w różnych guberniach. Analiza ich położenia w przestrzeni Królestwa Polskiego, wskazuje jednak na wyraźną dysproporcję, gdyż majątki uznawane za przodujące we wprowadzaniu nowinek agrotechnicznych, rozlokowane były przede wszystkim w zachodniej i południowo-zachodniej części tych ziem polskich. Dominowały więc opisy gospodarstw folwarcznych położonych na terenie Kujaw i na tzw. płockim Mazowszu¹⁴. Publicyści szczególnie podkreślali wysoki poziom majątków w pow. gostynińskim, które w znacznym stopniu były uprzemysłowione (głównie fabryczki i rafinerie cukru), a miejscowi chłopcy byli nieraz oczynszowani. Jako szczególnie przodujące w tym regionie wymieniano następujące majątki: Strzelce, Sanniki, Gosławice, Pacyna, Belno, Łanięta, Sieraków, Sójki, Lucień, Szczegocin, Ktery, Leszno, Oporów, Gnojno¹⁵. Większość z nich położona była w okolicach Kutna, Żychlina i Gostynina. Kilka

¹² W. Grabski, *dz. cyt.*, t. 1, s. 211.

¹³ Od 1860 r. dodatek ten został przekształcony w samodzielne pismo pt. „Gazeta Rolnicza”.

¹⁴ „Roczniki Gospodarstwa Krajowego” (dalej: „RGK”) 1845, t. 6, s. 120 i n.; 1851, t. 18, s. 183 i n.; 1856, t. 29, s. 2–3; „Biblioteka Warszawska” 1847, t. 4; 1848, t. 5.

¹⁵ „RGK” 1856, t. 29, s. 2–3.

majątków z tej okolicy uzyskało szczególne uznanie i doczekały się one dokładniejszego opisu, a były to: Sanniki (położone w okolicach Gąbina, właściciel Ignacy Nathanson), Belno (blisko Gostynina, właściciel Ignacy Leszczyński), Strzelce (koło Kutna, własność rodziny von Treskov) i Gosławice (położone na południe od Żychlina)¹⁶.

Na jakie elementy nowoczesności zwracano szczególną uwagę prześledźmy na przykładzie majątku Sanniki. Dobra te należały do rozległych, gdyż obejmowały łącznie 12 000 mórg gruntów, w tym pięć folwarków posiadało rozległość ponad 3 200 mórg samych gruntów ornych. Majątek posiadał znakomite położenie na skrzyżowaniu dwóch dróg prowadzących z Płocka do Łowicza i do Sochaczewa. W dobrach tych podejmowano działania na rzecz modernizacji gospodarki folwarcznej. Uprawa roślin w Sannikach oparta była na kilku rodzajach płodozmianu. Majątek ten nastawiony był przede wszystkim na uprawę buraków zakontraktowanych do pobliskiej cukrowni, a ponadto znaczne dochody przynosiła propinacja, dzięki istniejącej w majątku dużej i nowoczesnie wyposażonej gorzelnii. W opisie podkreślano znakomity stan budynków mieszkalnych i gospodarskich, w zdecydowanej większości murowanych. Właściciel wykorzystywał nadal pracę pańszczyźnianą chłopów, ale jednocześnie kilka tysięcy mórg położonych nad Wisłą zostało wydzierżawionych kolonistom, co również przynosiło właścicielowi znaczne dochody z czynszów.

Inne majątki położone na terenie Królestwa Polskiego, które doczekały się opisu jako wzorcowe w latach 40. i 50. XIX w. to: Karwosieki (pow. płocki), Iganie (pow. siedlecki), Maluszyn (pow. radomszczański, własność Aleksandra Ostrowskiego), Konstantynów (pow. bialski, właściciel Stanisław Aleksandrowicz), Młyniec (gm. Lubicz, Kujawy), Parzymiechy (pow. wieluński, własność Karola Walewskiego), Osno i najczęściej opisywany majątek w latach 40. XIX w., czyli Michałów Andrzeja Zamoyskiego¹⁷.

W 1858 r. swoje krótkie, ale niezmiernie znaczące istnienie, rozpoczęło Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim pod kierownictwem A. Zamoyskiego. Jedną z najistotniejszych form działalności Towarzystwa stało się propagowanie postępu rolniczego i modernizacji gospodarki folwarcznej. Aby pobudzić środowisko ziemiańskie do podejmowania działań w tej dziedzinie, w łonie Towarzystwa zapadła decyzja o organizowaniu konkursów na najlepiej funkcjonujące majątki ziemskie oraz nagradzanie medalami *za dokonania w pojedynczych gałęziach gospodarstwa wiejskiego, różne wzorowe urządzenia i ulepszenia trafnie zastosowane*¹⁸. Właściciele wzorcowych majątków ziemskich mieli być honorowani ustanowionymi w tym celu specjalnymi

¹⁶ „RGK” 1845, t. 6, s. 237 i n.; 1847, t. 11, s. 89 i n.; 1856, t. 29, s. 1–31; „Biblioteka Warszawska” 1847, t. 4.

¹⁷ „RGK” 1842, t. 1, s. 126 i n.; 1843, t. 2, s. 47 i n.; 1844, t. 4, s. 264 i n.; 1844, t. 5, s. 50 i n.; 1846, t. 9, s. 282 i n.; 1847, t. 11, s. 295 i n.; 1849, t. 14, s. 249; 1853, t. 22, s. 126 i n., s. 238 i n.; 1856, t. 29, s. 177 i n.

¹⁸ „RGK” 1858, t. 32, s. 275.

medalami złotymi i srebrnymi oraz wyróżnieniami. Wśród nagrodzonych medalami i wyróżnionych znaleźli się właściciele majątków ziemskich położonych we wszystkich guberniach Królestwa Polskiego, gdyż zgodnie z regulaminem nagradzano majątki w różnych kategoriach znajdujące się w każdym oddziale Towarzystwa Rolniczego. Jednocześnie „Roczniki Gospodarstwa Krajowego”, które stały się wówczas organem prasowym Towarzystwa Rolniczego, zaczęły na swoich łamach zamieszczać szczegółowe opisy nagradzanych dóbr. Były to gospodarstwa folwarczne, które otrzymały medale za całokształt prowadzonej w nich gospodarki rolnej: Bielawa, Kupiętyn, Kucice, Biała Wielka, Branica, Piotrowice, Dąbrowa, Jaranowice, Wilków, Poturzyn i Wierzbów.

W pierwszych konkursach w 1858 r. zostało wyróżnione tylko cztery majątki. Były to jednak dopiero pierwsze konkursy zainicjowane przez Towarzystwo Rolnicze i nie rozstrzygnięto ich we wszystkich przewidywanych kategoriach. Jednym z wyróżnionych majątków były Kucice, będące wówczas własnością delegata Towarzystwa, Karola Łempickiego. W tomie XXXIV „RGK” z 1859 r. pomieszczono opis nagrodzonych dóbr Kucice, położonych *w równinie prawdziwie mazowieckiej, z lekkim pochyleniem ku smudze łąk środek jej przerynających, (...) w powiecie plockim na trakcie z Bodzano-wa do Płońska*¹⁹. Właściciel dóbr K. Łempicki, najpierw przez kilkanaście lat dzierżawił je od rodziny, a następnie w 1856 r. poprzez transakcję kupna nabył majątek na własność. Dobra Kucice zostały uznane za wzorcowy majątek ze względu na największą w oddziale plockim Towarzystwa Rolniczego (dalej TR) uprawę roślin pastewnych. Właściciel dóbr K. Łempicki został nagrodzony przez Komitet TR srebrnym medalem większym za prowadzoną w majątku działalność gospodarczą ze szczególnym uwzględnieniem właśnie uprawy tych roślin. Dobra Kucice zaliczały się do średnio rozległych, gdyż bez gruntów włościańskich, obejmowały one 700 mórg użytków rolnych.

Opis wyróżnionych dóbr Kucice sporządził w listopadzie 1858 r. specjalnie tam delegowany członek TR Ludwik Romocki z Kobylnik. Na co zwrócił szczególną uwagę delegat Towarzystwa? W opisie podkreślono, że dziedzić dóbr już od wielu lat stosował dwa rodzaje płodozmianu w zależności od klasy ziemi. Należy pamiętać, że w połowie XIX w. na terenie Królestwa Polskiego płodozmian nie był jeszcze powszechnie stosowany, nadal w większości majątków trzymano się starego, wielowiekowego sposobu uprawy ziemi, czyli trójpolówki²⁰. K. Łempicki na gruntach gliniastych stosował płodozmian 9-polowy, a każde pole miało 25,5 morgi (1 – ugór nawozowy, 2 – raps, 3 – ozimina, 4 – jęczmień z koniczyną, 5 – koniczyna, 6 – ozimina, 7 – groch z nawozem, 8 – ozimina, 9 – rośliny okopowe), natomiast na gruntach szczyrkowych z domieszką bielicy lub sapu zaprowadzono płodozmian 10-polowy, a każde pole miało 47 mórg (1 – ugór nawozowy, 2 – ozimina, 3 – kartofle, 4

¹⁹ Opis dóbr Kucice, „RGK” 1859, t. 34, z. 3, s. 44.

²⁰ Por. W. Grabski, *dz. cyt.*, t. 1, s. 214–247.

– jarzyna z koniczyną białą, a w małej części czerwoną, 5 – koniczyna, 6 – koniczyna, 7 – ozimina, 8 – wyka i groch na nawozie, 9 – ozimina, 10 – owies). Tym sposobem K. Łempicki przeznaczał pod uprawę roślin pastewnych i okopowych aż 160 mórg, co przekraczało czwartą część gruntów ornych.

W dalszej części delegat szczegółowo opisywał sposoby uprawy i zbiorów stosowane w majątku Kucice. Podkreślał osiągnięte wysokie zbiory, szczególnie buraków pastewnych, marchwi oraz koniczyny. Dzięki stosowanej w majątku nowoczesnej agrotechnice i osiągnięciu wysokich plonów K. Łempicki mógł rozwijać hodowlę krów i jałówek, wołów, koni i owiec. Delegat TR w opisie podkreślał, że zwierzęta gospodarskie były bardzo dobrej klasy i w znacznym stopniu pochodziły one z miejscowego rozrodu.

Istotnym sukcesem w prowadzeniu tego majątku, nad czym z zachwytem rozwodził się autor opisu, był znakomicie zorganizowany sposób zarządzania majątkiem i przejrzysta organizacja pracy, wprowadzona i bezpośrednio nadzorowana przez samego właściciela oraz panujący wokół porządek i czystość w obejściu. K. Łempicki nie korzystał z pomocy żadnych oficjalistów, mając wsparcie jedynie w miejscowych karbowych i włodarzach. Pomimo utrzymywania się w Kucicach nadal stosunków pańszczyźnianych, zdaniem delegata TR, stosunki dwór – wieś układały się bardzo poprawnie. Dziedzic wymuszał uczęszczanie dzieci wiejskich do miejscowej szkółki parafialnej, dzięki temu we wsi był niski odsetek analfabetów. Ponadto dziedzic, podobnie jak we własnym folwarku, skrupulatnie dbał o porządek i schludność w obejściu gospodarzy wsi Kucice. Za utrzymywanie porządku w obejściu i w przestrzeni całej wsi, gospodarze nagradzani byli przez K. Łempickiego małymi kuchenkami angielskimi i ponoć niemal każdy z nich już taką nagrodę otrzymał.

Kończąc opis majątku Kucice L. Romocki podkreślił, iż wszystkie te sukcesy gospodarskie K. Łempicki osiągnął przede wszystkim korzystając z własnych dochodów uzyskanych z gospodarstwa, bez korzystania z obcych środków oraz dzięki własnej wytrwałości i energicznemu działaniu²¹.

Obok Kucic na Mazowszu Płockim do konkursu w tej samej kategorii zgłoszono jeszcze dwa inne majątki, a mianowicie Kobylniki (położone na trasie z Wyszogrodu do Płońska) i Nagórki Dobrskie (położone na północny-zachód od Płońska), które nie ustępowały nagrodzonemu gospodarstwu folwarcznemu. Warto podkreślić, iż Kucice były wówczas jednym z czterech majątków w skali Królestwa Polskiego, które nagrodzono medalami srebrnymi za wzorcową uprawę roślin pastewnych²².

Do konkursu na najlepsze gospodarstwo folwarczne w 1859 r. zgłoszone zostały 24 dobra ziemskie z całego Królestwa Polskiego. Najwięcej dóbr uznawanych jako wzorcowe zgłoszono w oddziale warszawskim TR, a mianowicie 7, były to: Bielawa, Ktery, Leszno, Lucień, Oporów, Rudzienko, Wola Pękoszewska. W oddziale kaliskim TR zgłoszono 4 majątki: nagrodzona Dą-

²¹ *Opis dóbr Kucice*, „RGK” 1859, t. 34, z. 3, s. 44–50.

²² „RGK” 1858, t. 33, s. 207–208.

browa (właściciel Antoni Szańkowski) oraz Kraśnica, Lubala i Masłowice. W oddziale radomskim TR zgłoszono do konkursu 3 majątki: Boksyce, Rozniszew i Tursko, ale żaden nie uzyskał nagrody. Z kolei w oddziale kieleckim zgłoszony został tylko jeden majątek, a mianowicie Jaronowice, którego właścicielem był Stanisław Dunin Borkowski. Również jedne dobra Nowosiołki zostały przedstawione do konkursu jako wzorcowe w oddziale lubelskim TR, ale również ich właściciel nie uzyskał nagrody. W oddziale siedleckim TR o medal współubiegały się dobra: Siemień, Przedziatka i Branice (nagrodzone, własność Józefa Szlubowskiego, ale zarządzane przez Feliksa Rotarskiego). Oddział płocki TR przedstawił do konkursu cztery majątki ziemskie: Czajki, Kucice (po raz kolejny), Popowo i Szafarnia. Z kolei dobra Wierzbów własność Franciszka Łempickiego, jako jedyne, ubiegały się o medal w oddziale augustowskim TR i został on przyznany²³. Jak widać pod koniec lat 50. XIX w. nadal dominowały majątki ziemskie położone w zachodniej części Królestwa Polskiego.

W konkursach za 1859 r. w różnych kategoriach zostało nagrodzonych, bądź wyróżnionych zdecydowanie więcej majątków ziemskich niż rok wcześniej. Wśród sześciu uznanych na najlepsze gospodarstwa folwarczne w skali Królestwa Polskiego, które zostały nagrodzone *medalami srebrnymi największymi*, szczególnie wyróżniały się dwa mazowieckie: Bielawa położona w oddziale warszawskim oraz Popowo uznane za najlepszy majątek w oddziale płockim. Właścicielem majątku Bielawa, który był położony *nad Wisłą dwie mile powyżej Warszawy* był Ludwik Rossman. Natomiast dobra Popowo położone w pow. pułuskim *w złączeniu Narwi z Bugiem*, stanowiły własność Edmunda Skarżyńskiego²⁴.

Opisy nagrodzonych majątków, które uznane były za wzorcowe, zostały opublikowane w tomie XXXVIII „Roczników Gospodarstwa Krajowego”. Przyjrzyjmy się bliżej tym uznanym za najlepsze. Bielawa należąca do L. Rossmana została uznana za wzorowo prowadzony majątek i medal przypadł dziedzicowi za całokształt prowadzonej gospodarki folwarcznej, ale przeprowadzający wizytację delegaci konkursowi szczególnie wskazywali na prowadzoną już od 20 lat uprawę płodozmianową (3 płodozmiany), a ponadto wzorowo prowadzoną hodowlę krów mlecznych. L. Rossman średnio pozyskiwał 1 488 kwart mleka rocznie od krowy, a najlepsze okazy w jego oborach dostarczały aż 2 360 kwart mleka rocznie. Krowy mleczne z majątku Bielawa nagradzane były podczas różnych konkursów i na wystawach rolniczych. L. Rossman znany był w skali Królestwa Polskiego jako znakomity specjalista potrafiący wyrabiać wódkę z buraków w latach nieurodzaju na ziemniaki. Podkreślano, iż osiągał on na tym polu lepsze wyniki niż Francuzi, przodujący w takim sposobie produkcji wódki w Europie²⁵.

²³ „RGK” 1859, t. 36, s. 265–277.

²⁴ „RGK” 1859, t. 36, s. 265–273; 1861, t. 43, s. 94.

²⁵ „RGK” 1859, t. 36, s. 265–266; 1860, t. 38, s. 221–233.

Majątek ten miał rozległość 2 850 mórg, w tym 651 mórg stanowiły grunty dworskie, skupione w trzech folwarkach. W każdym z folwarków zaprowadzony był inny rodzaj płodozmianu. W produkcji roślinnej dominowały rośliny pastewne, ze względu na istotną rolę hodowli w tych dobrach, ponadto zboża i ziemniaki wykorzystywane w folwarcznej gorzelnii. Majątek wyposażony był w najnowocześniejsze narzędzia rolnicze. Hodowla zwierzęca oparta była na najlepszych wzorach z zachowaniem wszelkich przepisów higienicznych prowadzona była w murowanych i dobrze wyposażonych oborach. Łąki i pastwiska były odpowiednio urządzone i regularnie nawożone, pastwiska zostały dodatkowo otoczone szeregiem drzew, które chroniły zwierzęta w czasie upałów. *Właściciel Bielawy jako rozumujący gospodarz, ciągle czyni doświadczenia, tak ze wspomnianymi wyżej nawozami sztucznymi, jak też co do gęstości siewu* – czytamy w opisie dóbr²⁶. W majątku funkcjonowały dwa zakłady produkujące na skalę przemysłową – browar i gorzelnia. Szczególnie podkreślano nowoczesny charakter browaru wyposażonego w najnowsze nowinki techniczne, w którym produkowano piwo bawarskie wykorzystując chmiel z własnej plantacji. Ponadto w majątku urządzono dwa ogrody i szkółkę drzewek owocowych. Czysty roczny dochód uzyskiwany przez L. Rossmanna przekraczał 84 000 złp. Delegaci dokonujący wizytacji w majątku Bielawa podkreślili, iż właściciel sprawuje bezpośredni nadzór nad całym gospodarstwem i regularnie korzysta z pomocy praktykantów z Instytutu w Marymoncie. Pomimo utrzymywanej pańszczyzny panowały dobre stosunki dziedzica z włościanami wsi wchodzącymi w skład dóbr. *Przykład tego gospodarstwa najzbawienniejszy wpływ na całą okolicę wywiera* – konkludował delegat dokonujący opisu²⁷.

Również majątek Popowo E. Skarżyńskiego został nagrodzony za całokształt prowadzonej w nim gospodarki wiejskiej, ale delegaci dokonujący oceny szczególnie podkreślali wzorowy stan budynków gospodarskich (murowane o wartości 60 000 rbs.), wyjątkowo starannie utrzymane lasy i zaprowadzone szkółki leśne oraz wzorowo prowadzoną hodowlę bydła rogatego i koni. Delegaci mocno podkreślali, iż właściciel dzięki wprowadzonym nowinkom agrotechnicznym i własnej zaradności bardzo szybko uzyskał wyraźny wzrost czystego dochodu osiąganego w swoim majątku²⁸.

Majątek Popowo należał do rozległych dóbr, gdyż ich obszar to 10 800 mórg, w tym grunty folwarczne (6 folwarków) i lasy stanowiły blisko 7 000 mórg. Płodozmian wprowadzono tutaj już w 1847 r. i dostosowany był on do rodzaju gleby i zapotrzebowania w poszczególnych folwarkach. Dobra Popowo były uprzemysłowione, funkcjonowały tutaj browar i gorzelnia wykorzystujące własne ziemniaki i jęczmień, a ponadto tartak, dwie cegielnie i dwa wapienniki. Wszystkie zakłady produkowały nie tylko na potrzeby własne

²⁶ „RGK” 1860, t. 38, s. 226.

²⁷ „RGK” 1860, t. 38, s. 231.

²⁸ „RGK” 1859, t. 36, s. 273; 1860, t. 38, s. 246–251.

dóbr, ale znaczną część produkcji zbywano w okolicznych miastach (Serock, Pułtusk, Wyszaków, Radzymin), czemu sprzyjało znakomite położenie. Przez tereny dóbr przepływały dwie spławne rzeki – Bug i Narew oraz przecinały się tutaj dwa ważne szlaki drogowe (z Modlina do Białegostoku oraz z Warszawy do Petersburga). W konkluzji opisu tych dóbr stwierdzono, iż E. Skarżyński osiągnął sukcesy dzięki ogromnemu własnemu zaangażowaniu oraz przy pomocy krajowych narzędzi, w tym również wykonanych według jego pomysłów i dzięki tutejszym ludziom, których sam wykształcił²⁹.

Najlepiej gospodarujący właściciele majątków położonych na obszarze Królestwa Polskiego zostali również nagrodzeni medalami i wyróżnieni w 1859 r. za dokonania w pojedynczych gałęziach gospodarstwa wiejskiego. Tytułem przykładu za najlepiej urządzone łąki w majątku nagrodzony zostały Baldów, własność Jana Wężyka. Dziedzicowi tych dóbr przyznano *medal średni wielki* za to, iż przy pomocy wyjątkowo niewielkich nakładów pieniężnych (2 000 złp.) dokonał ulepszenia 150 mórg łąk, dzięki czemu waga zbieranego siana wzrosła z 1 240 centnarów do 5 720 centnarów, dzięki temu uzyskiwano średnio 38 centnarów z morgi łąki. Ponadto wyróżniono jeszcze innych właścicieli majątków ziemskich w tej samej kategorii. Jana Kleniewskiego, który w swoim majątku Sierakówka, dzięki przeprowadzonej modernizacji łąk, zwiększył 3-krotnie zbiory siana oraz Jana Mittelstaedta, dziedzica dóbr Dąbie, który dzięki przeprowadzonym pracom melioracyjnym przemienił na urodzajne łąki 300 mórg szkodliwych bagien i nieużytków. Średnie zbiory siana w jego majątku sięgały blisko 40 centnarów z morgi.

Za najlepiej urządzone szkółki leśne zostały nagrodzone dobra Łanięta, własność Rudolfa Skarżyńskiego, majątek Długie Krzysztofa hr. Plater, dobra Praszka należące do Tomasza hr. Potockiego, Prymusowa Wola Ignacego Bogusławskiego, dobra Złota należące do Franciszka hr. Wodzickiego majątek Turny własność Wacława Popiela i dobra Grabowa Feliksa Wagi. Wszyscy dziedzice otrzymali *medal srebrny wielki*. Ponadto z produkcji owoców i wzorowo zaprowadzonych szkółek drzewek owocowych z pewnością zasłynęły majątki: Lisno Stanisława Kierzkowskiego, Krępy Szymona Rudowskiego, Kamień Juliana Czartkowskiego, Domaradzice Ignacego Rohozińskiego i Kock Franciszka Wichrowskiego. Właściciele tych majątków otrzymali *medale srebrne średnie*.

W produkcji nabiału na skalę przemysłową za wzór służyć z pewnością mogły majątki: Karola Pawłowskiego – Orłów i Antoniego Święckiego – Jarcocin. W końcu w 1859 r. wzorcowe pasieki i produkcję miodu na dużą skalę prowadzili: Aleksander Pawłowski w majątku Wola Gosławska, Kazimierz Skórkowski w dobrach Wielka Wola i Kazimierz Mazurek z Orłowa. Wszyscy dziedzice wymienionych dóbr ziemskich zostali wyróżnieni *medalami srebrnymi średnimi*³⁰.

²⁹ „RGK” 1860, t. 38, s. 246–251.

³⁰ „RGK” 1859, t. 36, s. 301–304.

Nagrody za wzorowo prowadzone dobra ziemskie przyznawano również dzierżawcom. Tytułem przykładu w 1860 r. medalem największym został wyróżniony Aleksander Rossman, który dzierżawił folwarki Piotrowice, Przybysławice i Gaj, obejmujące obszar 1 093 mórg, położone w pow. łowickim. W opisie zamieszczonym na łamach „RGK” wykazano cały szereg działań, jakie podjął A. Rossman, celem modernizacji dzierżawionych dóbr. Z tych najistotniejszych warto wskazać na następujące: wzniósł szereg nowych budynków gospodarczych i mieszkalnych w folwarkach, jak również dla miejscowych chłopów; poważnie zwiększył obszar gruntów uprawnych poprzez likwidację nieużytków i karczunek krzewów; zaprowadził płodozmian; ulepszył łąki, oczyszczono z kamieni pola uprawne; potroił liczbę inwentarza roboczego, bydła, koni i owiec; ulepszył drogi pomiędzy folwarkami i wsiami, założył kilkumorgowy ogród, szkółkę drzewek owocowych i leśnych; dbał nie tylko o służbę folwarczną, ale również o okolicznych włościan (m.in. zapomogli w zbożu i pieniądzech, utrzymywanie apteki domowej i zapewnienie pomocy lekarza, akuszerki i felczera oraz utrzymywanie i dozorowanie dwóch szkółek wiejskich)³¹.

Warto jeszcze dodać, że w korespondencjach ziemian pełniących funkcję korespondentów w poszczególnych okręgach Towarzystwa Rolniczego znajdują się również informacje o różnych cennych innowacjach podejmowanych w różnych majątkach położonych w przestrzeni Królestwa Polskiego przez ich właścicieli i dzierżawców. Ponadto w materiałach przygotowywanych do opublikowania na łamach „RGK” znajdowały się szczegółowe opisy jeszcze innych wzorcowych majątków ziemskich położonych w granicach Królestwa Polskiego, m.in.: Ktery, Skrzyszew, Siemień, Przedździałka, Praszka, Masłowice, Tursk, Boksyce, Chrzastów, Kozłówka, Czemierniki, Leszno, Dobrzelin, Oporów, Gnojno, Lucień i Szafarnia³².

Pomimo, iż na łamach prasy warszawskiej pojawiały się opisy majątków ziemskich uznawanych za wzorowo prowadzone, to trudno odpowiedzieć na pytanie, na ile taka działalność podjęta przez grupę postępowych ziemian, zwolenników procesów modernizacyjnych, przyczyniła się do zrywania przez właścicieli ziemskich z dawnym, tradycyjnym sposobem gospodarowania w folwarkach. Na łamach tej samej prasy toczył się przecież dyskurs pomiędzy zwolennikami postępu agrotechnicznego, a tradycjonalistami negatywnie ustosunkowanymi do idei modernizacji. Czynnikiem potęgującym niechęć do unowocześniania była rutyna, dotychczasowy styl życia, a także niejednokrotnie niepowodzenia sąsiadów, którzy podjęli w swych majątkach próby modernizacji gospodarki folwarczej. Z pewnością jednak zamieszczane opisy wzorcowych i wyróżniających się majątków ziemskich wskazują, w jakim kierunku szły działania części ziemiaństwa zmierzające do unowocześniania

³¹ „RGK” 1860, t. 40, s. 5–8.

³² W. Grabski, *dz. cyt.*, t. 1, s. 557–562.

gospodarki folwarcznej i stosunków włościańskich na terenie Królestwa Polskiego w przededniu reform uwłaszczeniowych.

Jarosław Kita

MODEL LAND PROPERTIES IN KINGDOM OF POLAND OF 40TH AND 50TH YEARS OF 19TH CENTURY

In the mid-nineteenth century landowners in Polish Kingdom were deprived of possibility of political activity and were reluctant to any conspiracies. Some of the landowners decided to take steps to modernize their estates. The most often, they used the patterns of Western European agriculture. To promote the modern agriculture in the papers they published a descriptions of exemplary estates. In the existence of Agricultural Society the model estates were rewarded, and their owners were posed as a model to copy.

Ilona Florczak

*(Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii
Katedra Historii Historiografii
i Nauk Pomocniczych Historii)*

ARCHIWALIA DOTYCZĄCE SOSNOWCA Z LAT 1867–1918 W ZASOBIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W ŁODZI

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie materiałów archiwalnych dotyczących Sosnowca z lat 1867–1918 przechowywanych w Archiwum Państwowym w Łodzi.

Sosnowiec otrzymał prawa miejskie dopiero w 1902 r., jako jedyne miasto w Królestwie Polskim po 1867 roku. Powstał w wyniku połączenia miejscowości: Sosnowiec, Stary Sosnowiec, Pogoń, Radocha, Ostra Góra, Dębowa Góra, Środula, Sielec. W 1915 r. nastąpił dalszy rozwój terytorialny – do miasta przyłączono wówczas Modrzejów i Milowice. Następna zmiana terytorialna miała miejsce dopiero w 1953 r., w skład miasta weszły wówczas Niwka, Dańdówka, Jęzor, Bobrek, natomiast w 1975 r. przyłączono doń Granicę, Porąbkę, Kazimierz Górniczy, Klimontów, Niemce (Ostrowy Górnicze) oraz Zagórze¹. Opisując więc spuściznę archiwalną dotyczącą dzisiejszego Sosnowca należy wziąć pod uwagę archiwalia dotyczące wszystkich wyżej wymienionych osad i wsi. Przeszłość poszczególnych dzielnic Sosnowca cieszyła się zainteresowaniem ze strony badaczy, którzy m.in. poruszali kwestie statusu prawnego, rozwoju przestrzennego i gospodarczego, jak również struktury ludności². Większość z nich posiada własne opracowania, mają one jednak charakter popularny i nie odwołują się zazwyczaj do źródeł archiwalnych. Także opracowania o charakterze syntetycznym nie wykorzystują spuścizny zgromadzonej w archiwum łódzkim.

¹ Za: A. Szajnowska-Wysocka, *Sosnowiec jako ośrodek przemysłu, kultury i nauki*, Sosnowiec 2003, s. 16.

² Dla przykładu: Z. Dybała, K. Rodek, *Klimontów. Dzielnicą m. Sosnowca. Monografia historyczna*, Sosnowiec 2001; M. Śmiałek, *Porąbka, Kazimierz Górniczy, Ostrowce, Maczki*, Sosnowiec 2009; E. Chmielewska, *Historyczne kolonie i osiedla robotnicze w Sosnowcu*, Sosnowiec 2009; A. Makarska, *Dzielnice Sosnowca – Pogoń*, Sosnowiec 2007 i in.

Szybki rozwój regionu sosnowieckiego przypadł na 2 połowę XIX w. i był uwarunkowany kilkoma czynnikami, przede wszystkim rozbudową infrastruktury kolejowej w Królestwie Polskim i utworzeniem w Sosnowcu stacji kolejowej. W 1858 r. zbudowano odgałęzienie kolei warszawsko-wiedeńskiej od Ząbkowic ku granicy pruskiej, łącząc tym samym Warszawę ze Śląskiem. Rok później oddano do użytku dworzec kolejowy w Sosnowcu, który stał się teraz stacją graniczną. Powstała tutaj wkrótce komora celna, wokół dworca zaczęła rozwijać się osada, która z czasem stała się nowym centrum i zaczątkiem przyszłego miasta. Kolejnym czynnikiem warunkującym rozwój okręgu było uwłaszczenie chłopów, zmiana stosunków społecznych na wsi i większa liczba taniej siły roboczej. Rozwój przemysłu w regionie wiązał się również z nową polityką celną wprowadzoną przez władze rosyjskie. Stałe podnoszenie cła na produkty i surowce importowane z zagranicy zapewniły dobre warunki dla rozkwitu istniejących w regionie kopalni i zakładów przemysłowych. Zmusiło również przedsiębiorców spoza Królestwa (m.in. z Górnego Śląska i Francji) do przeniesienia fabryk (lub utworzenia ich filii) na ziemiach Królestwa Polskiego. Idealnym miejscem wydawały się tereny nieopodal granicy z państwem pruskim, z dobrze rozwiniętym zapleczem transportowym, tanią, niewykwalifikowaną siłą roboczą, bogate w surowce naturalne, przede wszystkim w węgiel. W latach 70. XIX w. zaczęły więc rozwijać się w tym rejonie fabryki i zakłady przemysłowe różnych branż, dla których rynkiem zbytu było imperium rosyjskie. Do najprężniej rozwijających się gałęzi przemysłu należał przede wszystkim przemysł wydobywczy oraz hutnictwo, przemysł chemiczny, papierniczy, itd. W okręgu sosnowieckim, rozwinął się także, drugi, obok łódzkiego, najważniejszy ośrodek przemysłu włókienniczego w Królestwie Polskim, a pierwszym dużym zakładem tej branży była przędzalnia wełny wigoniowej, zbudowana przez spadkobierców Christiana Gottlieba Schöna w latach 1875–1879. Warto wspomnieć również o uruchomionej w 1878 r. w Sosnowcu przez saskiego fabrykanta Henryka Dietla przędzalni wełny czesankowej³. Dynamiczny rozwój sosnowieckiego okręgu przemysłowego przyciągał liczne rzesze robotników, którzy wraz z rodzinami osiedlali się w rejonie Sosnowca, jak i w samej miejscowości. Pod względem wzrostu liczby ludności, a także dynamiki rozwoju Sosnowiec, pod koniec XIX w. wysunął się na pierwsze miejsce w guberni piotrkowskiej. Od 1886 do 1897 r. liczba ludności zwiększyła się czterokrotnie, w 1897 r. liczyła ok. 45 tys., natomiast w 1913 r. już ponad 114 tys. ludności, z czego większość (ponad 50%) stanowiła ludność napływowa⁴.

³ J. Jaros, *Narodziny miasta i jego dzieje pod obcym panowaniem*, [w:] *Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta*, praca zbiorowa pod red. H. Rechowicza, Warszawa–Kraków 1977, s. 21 i nast. O rozwoju przemysłu włókienniczego w regionie sosnowieckim: B. Pełka, *Kapitał krajowy i obcy oraz pierwsze spółki akcyjne w przemyśle włókienniczym Królestwa Polskiego w latach 1878–1886*, „Rocznik Łódzki”, t. 15, 1967, s. 14.

⁴ M. Nietyksza, *Rozwój miast i aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865–1914*, Warszawa 1986, s. 129, 141, 173, 176, 295.

Starania o przyznanie Sosnowcowi praw miejskich podjęto już w latach 80. XIX w.⁵, w czasie gdy powstawały tutaj największe zakłady przemysłowe. Wkrótce Sosnowiec wyrósł na „największą wieś Europy”⁶ – jednak dopiero w czerwcu 1902 r. starania tamtejszych kół wielkoprzemysłowych zostały uwieńczone sukcesem – wówczas Sosnowiec otrzymał prawa miejskie. Nowe miasto, o nazwie Sosnowice⁷, obejmowało 1875 ha i liczyło ponad 60 tys. mieszkańców. W początkach XX w. przesunął się z grupy miast średnich do wielkich (czyli dołączył do Łodzi i Warszawy, w tym czasie jedynych wielkich miast Królestwie Polskim)⁸.

Najważniejsze źródła do historii Sosnowca z II połowy XIX w. i początków XX w. znajdują się w zespołach rosyjskiej administracji państwowej ogólnej i specjalnej, instytucji wymiaru sprawiedliwości, szkół i władz szkolnych, a także aktach gospodarczych. Archiwalia, o których mowa, powstały głównie w wyniku działalności władz gubernialnych piotrkowskich oraz powiatowych będzińskich. Jak dotąd, materiały te, przechowywane w Archiwum Państwowym w Łodzi, nie zostały dostatecznie wykorzystane przez badaczy regionu sosnowieckiego.

Losy wytworzonych w omawianym okresie dokumentów były zróżnicowane. Część z nich, podczas I wojny światowej została wywieziona w głąb Rosji, dokąd ewakuowane najważniejsze urzędy guberni piotrkowskiej. Pozostała na ziemiach polskich dokumentacja była przechowywana w registraturach tychże urzędów w Piotrkowie lub uległa rozproszeniu. Po zakończeniu I wojny światowej pozostałe w kraju akta trafiły do powołanego dekretem z 7 II 1919 r. Archiwum Państwowego w Piotrkowie, gdzie stanowiły trzon tamtejszego zasobu i pozostawały do wybuchu II wojny światowej. Do Piotrkowa trafiła też część akt rewindykowanych z Rosji na mocy traktatu ryskiego. W tym czasie pracownicy archiwum zajmowali się porządkowaniem i opracowywaniem poszczególnych zespołów władz administracyjnych. Do dnia dzisiejszego inwentarze zespołów opracowane w okresie międzywojennym służą korzystającym z zasobu archiwum w Łodzi. Podczas II wojny światowej zbiory archiwum w Piotrkowie uległy podziałowi na skutek decyzji niemieckich służb archiwalnych⁹. Stosując zasadę pertynencji terytorialnej część akt wywieziono w latach 1941–1944 do Poznania i Katowic¹⁰. Po II wojnie

⁵ Co potwierdza zachowana w zespole Kancelarii Gubernatora Piotrkowskiego dokumentacja – Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APL), Kancelaria Gubernatora Piotrkowskiego (dalej KGP), nr 2/0, sygn. 49 – Akta dotyczące się przemianowania wsi Sosnowiec na miasto 31. III – 20.X. 1880, 4.XII 1885 – 13.VII. 1889, k.125.

⁶ J. Przemsa-Zieliński, *Historia Zagłębia Dąbrowskiego*, Sosnowiec 2006, s. 299.

⁷ Nazwa osady, jak i później miasta nadal jest przedmiotem badań, nie tylko historyków. Próbę wyjaśnienia nazwy podjęła m.in. J. Sobczykowa – *Dzieje nazwy Sosnowiec (szkic onomastyczny)*, „Rocznik Sosnowiecki”, t.5, 1996, s. 128–129. Zgromadzona w archiwum łódzkim spuścizna, byłaby pomocna w rozwiązaniu tej kwestii.

⁸ J. Ziółkowski, *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*, Katowice 1960, s. 73, 75.

⁹ Niemiecki zarząd archiwalny zaczął funkcjonować już na początku października 1939 r., ostatecznie uformował się w połowie 1940 r.

¹⁰ T. Matuszak, *Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim 1919–1951*, Piotrków Trybunalski

światowej, w ramach ogólnopolskiej akcji scaleniowej między archiwami na ziemiach polskich nastąpiła wzmożona wymiana akt. Archiwalia wywiezione do Poznania zostały zwrócone już 1947 r., jednak część rewindykowanych akt, jako depozyt, przekazano do Archiwum Miejskiego w Łodzi. Postępowanie to było zgodne z decyzją Wydziału Archiwów Państwowych (WAP), który argumentował takie posunięcie planowanym przeniesieniem archiwum państwowego z Piotrkowa do Łodzi. Do Łodzi trafiły więc, na podstawie decyzji WAP, akta administracji wytworzone po 1807 r., związane terytorialnie z ziemiami województwa łódzkiego, w tym również dokumentacja wytworzona przez władze rosyjskie. Przekazano wówczas z Poznania 15 zespołów, zawierających akta z lat 1818–1939, a stanowiących przed II wojną światową podstawę zasobu archiwum piotrkowskiego. Do Archiwum Miejskiego w Łodzi w formie depozytu trafiły wówczas zespoły: Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej, Piotrkowskiej Gubernialnej Komisji dla spraw Włościańskich, Sztabu Generalnego Generał-Gubernatorów Piotrkowskiego i Kaliskiego, Inspektora Fabrycznego Guberni Piotrkowskiej, Izby Skarbowej w Łodzi, Kancelarii Gubernatora Piotrkowskiego Sądu Pokoju Guberni Piotrkowskiej (sprawy cywilne) oraz Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego (część) i in. W tym samym roku archiwum w Piotrkowie otrzymało archiwalia wywiezione podczas II wojny światowej do Katowic¹¹.

W archiwum w Katowicach pozostały jednak akta dotyczące ziem związanych z tamtejszym archiwum, zgodnie z zasadą pertynencji terytorialnej (*co dotyczy danego terytorium do niego przynależy*) obowiązującą również przy rozmieszczaniu materiałów archiwalnych wewnątrz kraju. Należy jednak pamiętać, że nadrzędną zasadą pozostała zasada proveniencji, czyli niepodzielności zespołu archiwalnego – w związku z tym, w archiwum w Łodzi znajdujemy akta dotyczące Zagłębia Dąbrowskiego, znajdujące się w zespołach władz administracyjnych guberni piotrkowskiej.

Wraz ze zmianami w organizacji sieci archiwów na ziemiach polskich zarządzeniem Ministra Oświaty nr 142 z dnia 20 VI 1950 r. (z mocą obowiązującą od dnia 1 V 1950 r.) przeniesiono siedzibę archiwum państwowego z Piotrkowa do Łodzi. Od 1949 r. trwały akcje przygotowawcze nad tworzeniem archiwum w mieście, jak również placówek terenowych. W Piotrkowie powstał wówczas oddział terenowy Archiwum Państwowego w Łodzi. Przesunięcie siedziby argumentowano przede wszystkim wzrostem znaczenia Łodzi jako stolicy województwa i ośrodka naukowego oraz utworzeniem tu w maju 1945 r. uniwersytetu. W związku z tym w latach 1949–1950 przewieziono z Piotrkowa kolejnych 50 zespołów, czyli 1400 mb akt, gdzie pozostają

ski – Radzyń Podlaski 2009, s. 198, 208-209. Akta dotyczące ziem polskich wchodzących w skład Kraju Warty trafiły do Poznania, natomiast akta ziem zaliczonych do Śląska do archiwum w Katowicach. Część archiwaliów, traktująca o ziemiach należących do Generalnego Gubernatorstwa odnalazła się po wojnie w archiwum krakowskim.

¹¹ Tamże, s. 222–224, 227–228. Wymieniam tylko te zespoły, w których zasobie znajdują się dokumenty odnoszące się do przedmiotu niniejszej pracy.

do dziś, w tym także zespoły powstałe w wyniku sprawowania funkcji administracyjnych przez zaborcze władze rosyjskie¹². Warto dodać, że akta wywiezione podczas I wojny światowej przez władze rosyjskie zostały rewindykowane z ZSRR dopiero na początku lat 50. i 60. Trafily do archiwum w Łodzi, gdzie zostały uporządkowane i włączone do odpowiednich zespołów.

Niniejszy artykuł ogranicza się do opisanie spuścizny władz powiatowych i gubernialnych pochodzenia administracyjnego ze szczególnym uwzględnieniem przynależności administracyjnej miejscowości tworzących dzisiejszy Sosnowiec. Został w głównej mierze oparty na wynikach przeprowadzonej kwerendy archiwalnej, w której poddano analizie pomoce archiwalne opisywanych niżej zespołów. Należą do nich inwentarze książkowe i kartkowe, przechowywane w archiwum łódzkim, a tylko w jednym przypadku (Wydział Administracyjny Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego) wykorzystano indeks geograficzno-rzeczowy. Podczas poszukiwań zastosowano kryterium geograficzne (nazwy miejscowości należących do Sosnowca). W wyniku przeprowadzonej kwerendy wyodrębniono ok. 3, 5 tys. jednostek archiwalnych.

Jak wiadomo, po upadku powstania styczniowego, władze carskie przystąpiły do likwidacji odrębności Królestwa Polskiego. Proces ten obejmował nie tylko likwidację centralnych organów władzy państwowej, lecz również głębokie przekształcenia administracyjne. Zlikwidowano dotychczas działające instytucje autonomiczne Radę Stanu, Radę Administracyjną, poszczególne komisje rządowe, a ich kompetencje przejęły odpowiednie instytucje władzy państwowej w Rosji. Na mocy ukazu cara z 31 XII 1866 r. wprowadzono nowy podział administracyjny – powstało dziesięć guberni i 85 powiatów¹³.

Gubernią zarządzał gubernator, dzieląc władzę z rządem gubernialnym. W wyniku reform ustrojowych po powstaniu styczniowym jego rola znacznie wzrosła, przede wszystkim w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Władza gubernatora była jednoosobowa, powołana do spraw wymagających szybkiej decyzji i egzekutywy. W związku z tym wiele spraw pozostawiono osobistym decyzjom gubernatora, sprawującego władzę wykonawczą w guberni bezpośrednio lub przez poszczególne wydziały rządu gubernialnego. Gubernator sprawował kontrolę nad wprowadzeniem w życie postanowień władz zwierzchnich, nadzór nad działalnością i funkcjonowaniem podległych mu urzędów gubernialnych, powiatowych i gminnych. Gubernator wydawał zezwolenia na odczyty, sztuki teatralne, druk wydawnictw, itp. Zatwierdzał na urzędach osoby duchowne wyznania rzymsko-katolickiego, sprawował nadzór nad klasztorami, potwierdzał wybór rabinów a także dozorów rzymsko-katolickich i bóżniczych. Powierzono mu również nadzór nad wyborami do samorządu gminnego i jego urzędnikami. Zajmował się sprawami personalnymi straży ziemskiej. Ponadto, od 1870 r. sprawował nadzór nad urzędem

¹² Tamże, s. 230–233.

¹³ *Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815–1918. (Zarys historyczny)*, opr. W. Trzebiński, A. Borkiewicz, „Dokumentacja Geograficzna” 1956, z. 4, s. 91.

gubernialnym do spraw włościańskich, będącym spadkobiercą komisji gubernialnej do spraw włościańskich, której kompetencje sprowadzały się do nadzoru nad szeroko pojętymi sprawami gmin wiejskich i wsi, z wyjątkiem spraw o charakterze politycznym, które pozostawały, jak wspomniano, w gestii gubernatora¹⁴.

Drugi urząd zarządzający gubernią, Rząd Gubernialny, był organem o charakterze kolegialnym. Działał pod przewodnictwem gubernatora. W jego skład wchodził również wicegubernator oraz radcy stojący na czele wydziałów. W posiedzeniach rządu brali udział także specjaliści różnych dziedzin, pełniący funkcje doradcze. Rząd gubernialny rozpatrywał sprawy administracyjne, gospodarcze i społeczne, pozostawiając sprawy o charakterze politycznym w gestii gubernatora.

Na czele powiatu stał naczelnik powiatu, czyli organ wykonawczy zarządu powiatowego. Do jego zadań należało m.in. zarządzanie podległym mu terenem wraz z wchodzącymi w skład powiatu wsiami, obszarami dworskimi, gminami wiejskimi, miastami i osadami fabrycznymi. Wykonywał wszystkie rozporządzenia władz zwierzchnich, sprawował władzę w zakresie administracji ogólnej. Był również zwierzchnikiem straży ziemskiej, czyli władzy porządkowej w powiecie. Z racji sprawowanego nadzoru nad administracją gminną naczelnik powiatu otrzymywał comiesięczne sprawozdania ze stanu gmin sporządzone przez wójtów. Początkowo miały one charakter sprawozdań, wkrótce zostały zastąpione przez ankiety, zawierające dane statystyczne i opisowe odzwierciedlające sytuację polityczną, gospodarczą i społeczną gminy. Sprawozdania zawierały m.in. informacje o stanie rolnictwa, rzemiosła, handlu i przemysłu, ruchu ludności, sytuacji materialnej mieszkańców gminy, oświacie, sytuacji politycznej, itp. Sporządzane w gminie raporty odzwierciedlały jej stan¹⁵. Należy jednak pamiętać, iż poziom wykształcenia urzędników gminnych był zróżnicowany, co miało wpływ na poziom sporządzanych sprawozdań. Niestety nie zachowała się dokumentacja wytworzona przez Zarząd Powiatowy Będziński z omawianego okresu, dzięki której możliwe byłoby odtworzenie funkcjonowania gmin doń przynależnych.

Obszary dzisiejszego Sosnowca znalazły się w granicach guberni piotrkowskiej, powstałej w 1867 r. z ziem wchodzących dotychczas w skład guberni kaliskiej, kieleckiej i warszawskiej. Siedzibą władz gubernialnych ustanowiono Piotrków. Gubernię piotrkowską podzielono na powiaty, w tym również nowo utworzony powiat będziński, podzielone na gminy miejskie i wiejskie. Ustrój gmin wiejskich został zreformowany już w 1864 r., przy okazji wprowadzenia reformy uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim. Wpro-

¹⁴ A. Kopiczyńska, *Kancelaria Gubernatora Łomżyńskiego w latach 1867–1918 – funkcje i procesy aktotwórcze*, „Archeion” 1988, t. 84, s. 39; A. Górak, *Kancelaria Gubernatora i Rząd Gubernialny Lubelski (1867–1918). Studium administratywistyczne i prozograficzne*, Lublin – Radzyń Podlaski 2006, s. 93–94.

¹⁵ Szerzej na temat zarządu powiatowego w Królestwie Polskim oraz wytwarzanych przez urząd akt: C. Ohryzko-Włodarska, *Materiały do dziejów Kaliskiego z lat 1867–1914 przechowywane w archiwum łódzkim*, „Rocznik Kaliski” 1972, t. V, s. 305–308.

wadzono wówczas samorząd gminny, zniesiono dotychczasową, patrymonialną instytucję wójtów gminnych, wprowadzając na jej miejsce gminę zbiorową. W jej skład wchodziły teraz wsie, obszary dworskie, liczne po reformie administracyjnej osady wiejskie, a także powstające i rozwijające się osady fabryczne¹⁶. W roku 1874 r. poszczególne miejscowości obecnego Sosnowca wchodziły w skład trzech gmin: Olkusko-Siewierskiej, gminy Gzichów oraz gminy Górniczej (utworzonej właśnie w roku 1874)¹⁷. W 1909 r. reaktywowano gminę Zagórze, zniesioną w 1874 r., a na jej terenie znalazły się Klimontów, Niwka, Modrzejów, Śródula, Józefów, Dańdówka i Bobrek, późniejsze dzielnice Sosnowca¹⁸. Spuścizna archiwalna wyżej wymienionych gmin jest przechowywana w Archiwum Państwowym w Katowicach. Zespół gminy Olkusko-Siewierskiej liczy 487 j.a. (z lat 1817–1943), gminy Gzichów (1877–1902) jedynie 3 j.a., gminy Zagórze (1832–1944) 568 j.a. Natomiast akta gminy Górniczej nie zachowały się¹⁹.

Organami uchwałodawczymi samorządu były zebrania gminne, w których brali udział pełnoletni gospodarze, posiadający co najmniej 3 morgi gruntu. Zebrania miały odbywać się co najmniej cztery razy w roku. Przewodniczył na nich wójt, który był wybierany przez organ uchwałodawczy. Podczas zebrań decyzje zapadały większością głosów, a były wiążące w przypadku obecności przynajmniej połowy uprawnionych do głosowania. Do kompetencji zebrań gminnych należało rozstrzyganie w sprawach finansowo-gospodarczych gminy tj. rozkładanie podatków, zarządzanie majątkiem gminy, utrzymanie szkół, itp. Władzą wykonawczą w gminie był wójt i ławnicy, także wybierani podczas zebrania gminnego. Oprócz wykonywania decyzji zebrania gminnego, wójt był jednocześnie reprezentantem władzy państwowej w gminie. Do jego zadań należało także wykonywanie tzw. zadań zleconych, czyli powierzonych przez wyższą instancję władzy państwowej. Zadania te były bardzo liczne i dotyczyły wielu sfer życia publicznego, m.in. spraw w zakresie utrzymania porządku publicznego i bezpieczeństwa, ochrony zdrowia i mienia państwowego, szkolnictwa, zapobiegania klęskom żywiołowym, nadzoru nad stanem dróg i mostów, organizowania i nadzoru nad instytucjami dobroczynnymi itp. Zależność od wyższej instancji administracji państwowej wpływała na słabość samorządu wiejskiego, a także na ogrom pracy, jaką wykonywały

¹⁶ W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1867–1989*, Warszawa 2007, s. 154–155.

¹⁷ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I–XV, nakładem Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego, Warszawa 1880–1914; I. Zinberg, *Skorowidz Królestwa Polskiego czyli Spis alfabetyczny miast, wsi, folwarków, kolonii i wszystkich nomenklatur w guberniach Królestwa Polskiego, z wykazaniem: guberni, powiatu, gminy, parafii, sądu pokoju lub gminnego, oraz najbliższej stacji pocztowej, wraz z oddzielnym spisem gmin podług najświeższej ich liczby i nazwy ułożony, wykazujący: odległość każdej danej gminy od miasta powiatowego i sądu swojego gminnego; czy i jakie znajdują się w gminie zakłady fabryczne lub przemysłowe, szkoły itp. oraz ludność każdej gminy, obejmującej także podział sądownictwa krajowego świeżo urządzonego*, t. 1–2, Warszawa 1877.

¹⁸ Z. Dybała, K. Rodek, *dz. cyt.*, s.13.

¹⁹ http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=&mode=show&zespoly_id=17224http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=&mode=show&zespoly_id=17221; http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=&mode=show&zespoly_id=17226.

urzędy gminne. Wyższe szczeble administracji zwracały się do urzędników gminnych z żądaniami załatwienia różnego rodzaju spraw czy dostarczania informacji, niezbędnych do zestawień statystycznych i corocznych sprawozdań ze stanu guberni. Zadania były zlecane zarówno przez urzędników powiatowych jak i gubernialnych – w związku z tym w zespołach archiwalnych władz zwierzchnich znajdują się niejednokrotnie dokumenty odzwierciedlające stan gmin wiejskich.

Bezpośrednim zwierzchnikiem wójta był naczelnik powiatu, sprawujący władzę wraz z zarządem powiatowym. Jak wspomniano, w archiwum łódzkim nie zachowały się archiwalia wytworzone przez władze administracji ogólnej I instancji odnoszących się do rejonu sosnowieckiego. Przechowywane są tylko dwa zespoły urzędów administracji powiatu będzińskiego. Wśród zachowanych zespołów znajduje się dokumentacja **Komisji Wyborczej do Dumi Państwowej Powiatu Będzińskiego** (Bendinskaja Uezdnaja po Wyboram v Gosudarstvennuju Dumu Komissija) z lat 1906–1912. Duma Państwowa została powołana przez cara Mikołaja II na mocy ukazu z 17/30 X 1905 r. w wyniku wydarzeń rewolucji 1905 r. Miała pełnić rolę parlamentu cesarstwa rosyjskiego. Pierwsza Duma Państwowa zebrała się w kwietniu 1906 r. Na powiat będziński przypadała liczba 22 elektorów, z tego 3 wybierano podczas zgromadzenia gminnego, 2 przez właścicieli ziemskich, oraz 17 podczas zgromadzeń miejskich. Zespół obejmuje zaledwie 40 j.a., a 12 z nich dotyczy bezpośrednio spraw związanych z Sosnowcem. Zachowane akta zawierają spisy i zawiadomienia wyborców o umieszczeniu ich na liście, spisy wyborców, zażalenia poszczególnych osób na nieprawidłowości przy sporządzaniu list wyborczych oraz sprawozdania z posiedzeń komisji wyborczych w Sosnowcu²⁰.

Zespołem przydatnym do odtworzenia sytuacji politycznej w powiecie będzińskim jest natomiast Zespół **Zarządu Powiatowego Żandarmerii Powiatu Będzińskiego** (Żandarmskoe Upravlenie Bendiskogo Uezda). Zadaniem instytucji, powołanej do życia na mocy ustawy o żandarmerii w Królestwie Polskim z dnia 31 XII 1866 r., było utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa publicznego, poszukiwanie przestępców, a także pomoc przy egzekwowaniu należności skarbowych, rozkazów rządowych, itp. Rola żandarmerii wzrosła w okresie napiętej sytuacji politycznej (szczególnie po 1905 r.) – wówczas do kompetencji zarządów powiatowych należała również wzmocniona kontrola działalności partii politycznych, a przede wszystkim śledzenie członków rozwijającego się ruchu robotniczego. Żandarmeria w powiecie była niezależna od władz administracyjnych ogólnych, jednak, w okresie wzmożonej aktywności politycznej społeczeństwa polskiego, ściśle z nimi współpracowała.

²⁰ APŁ, Komisja Wyborcza do Dumi Państwowej Powiatu Będzińskiego 1906–1912 (Bendinskaja Uezdnaja po Wyboram v Gosudarstvennuju Dumu Komissija 1906–1912), nr zespołu 7/0, inwentarz książkowy.

W 1895 r. w strukturze władz żandarmerii wprowadzono zmiany dotyczące zasięgu terytorialnego na szczeblu powiatowym. Wówczas siedzibą Zarządu Żandarmerii Powiatu Będzińskiego, obejmującego powiaty będziński i częstochowski został Sosnowiec. Takie rozmieszczenie władz policyjnych wskazywało na rosnącą rolę miejscowości w życiu politycznym Królestwa Polskiego, a przede wszystkim, na co wskazują również zachowane akta, na aktywny udział miejscowych robotników w prężnie rozwijającym się ruchu robotniczym.

Zespół został przejęty przez archiwum łódzkie w 1954 r. z archiwum krakowskiego. Obejmuje lata 1893–1914 i zawiera jedynie 165 j. a. Dokumenty tu zgromadzone dotyczą przede wszystkim działalności partii politycznych, wydawnictw partyjnych, dochodzeń przeciw osobom biorącym udział w strajkach, dochodzeń w sprawach przynależności do nielegalnych organizacji partyjnych, sprawozdań z działalności tajnych agentów itp. Zachowane akta uporządkowano według kryterium geograficznego – zostały ułożone powiatami. W ramach powiatu materiał ułożono według organizacji partyjnych. Jednostki dotyczące powiatu będzińskiego obejmują lata 1913–1914, zostały ułożone pod sygnaturami 16–35 i dotyczą następujących partii: SDKPiL (informacja o działalności partii, kolportażu nielegalnych odezwo i wydawnictw, sygn. 16 i 17), PPS „Lewica” (informacje o członkach partii, sygn. 18), PPS „Fracja Rewolucyjna” (spis robotników huty „Milewice” podejrzanych o podburzanie do strajków w 1908 r., sygn. 19), PPS „Opozycja” (m.in. charakterystyka działalności partii, sygn. 20), Narodowa Demokracja (sygn. 21, m.in. program polskiej organizacji „Sokół”), polskie organizacje młodzieżowe (sygn. 22 i 23, m.in. Polska Postępowa Młodzież), Narodowa Demokracja (sygn. 24), Rewolucjoniści – Mściciele (sygn. 25), Piechurzy (założenia koła „Piechurów w Sosnowcu oraz jego statut, sygn. 28), Bund (sygn. 29), Syjoniści (sygn. 30–33) oraz Poalej Syjon (sygn. 34–35).

Do zespołu opracowano indeks osobowy zawierający nazwiska osób aresztowanych za działalność polityczną. Zawiera następujące informacje o aresztowanym: nazwisko, imię, imię ojca, zawód, miejsce zamieszkania, przyczyna aresztowania, data, sygnatura, strona lub karta. Zespół został w całości zmikrofilmowany²¹.

O wiele bardziej liczne są akta powstałe na szczeblu gubernialnym, wytworzone zarówno przez władze administracji ogólnej jak i specjalnej. Jednym z najważniejszych zachowanych zespołów jest **Kancelaria Gubernatora Piotrkowskiego** (KGP). Spuścizna, zachowana w zespole, odzwierciedla funkcje pełnione przez gubernatora w zakresie nadzoru nad porządkiem i bezpieczeństwem na podległym mu terenie, nadzoru nad zarządkiem gminnym, strażą ziemską i policją. W ramach zespołu znajdują się także akta obrazujące

²¹ APŁ, Zarząd Żandarmerii Powiatu Będzińskiego (Żandarmskoe Upravlenie Bendiskogo Uezda). Wstęp do inwentarza i inwentarz, opr. T. Dowgird, Łódź 1980 s. 1–2; *Archiwum Państwowe w Łodzi. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, opr. zbiorowe pod red. M. Bandurki, Warszawa 1998, s. 185–186.

sytuację polityczną w powiatach guberni. Jak wspomniano wyżej, w zasobie opisywanego zespołu znajdują się posyty dotyczące kwestii przemianowania Sosnowca na miasto, a także akta osobowe prezydenta miasta Władysława Mrówczyńskiego (sygn. 2820)²². Ponadto w zasobie znajdują się informacje na temat sytuacji strajkowej w rejonie sosnowieckim w 1905 r. (sygn. 1514, 1516, 1516a), w powiecie będzińskim jak również w samym Sosnowcu (sygn. 2475). Znajdziemy tu również akta związane z próbami uzyskania pozwolenia na wydawanie w Sosnowcu prasy codziennej – „Gazety Zagłębia”, „Ruchu Robotniczego”, „Iskry”, „Nowego Życia” oraz tygodnika „Goniec Sosnowiecki”²³. Ponadto, zachowały się posyty dotyczące wykroczeń straży miejskiej w Sosnowcu (sygn. 2507, 2549), jak również korespondencja o stanie osobowym straży ziemskiej (np. sygn. 2633) i funkcjonariuszach sosnowieckiej policji (np. sygn. 2641). Liczne są także posyty dotyczące wydawania pozwoleń mieszkańcom Sosnowca na posiadanie broni (sygn. 2433, 2585). Warto dodać, że w opisach jednostek archiwalnych występują różne nazwy miejscowości – najczęściej jest to nazwa Sosnowice – oficjalna nazwa, jaką otrzymał Sosnowiec po nadaniu praw miejskich w 1902 roku. Inwentarz zespołu gubernatora piotrkowskiego został sporządzony w języku rosyjskim z uwzględnieniem tytułów poszytów nadanych w przez urzędników sporządzających teczki w związku z tym najczęściej występuje nazwa Sosnowice, jednak równie często, w inwentarzu, występuje nazwa Sosnowiec.

Rząd Gubernialny Piotrkowski (Petrokovskoe Gubernskoe Pravlenie, dalej RGP) jest jednym z największych zespołów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Łodzi. Spuścizna obejmuje lata 1806–1866, 1867–1914 i liczy ponad 60 tys. jednostek²⁴. W skład zespołu RGP wchodzi akta dotyczące guberni piotrkowskiej wytworzone przez urzędy departamentowe i wojewódzkie od roku 1807, które odzwierciedlają pełnione przez ów rząd funkcje (o których była mowa wcześniej). Układ akt jest oparty na strukturze urzędu, z zachowaniem podziału na wydziały. Odrębny zbiór w ramach zespołu stanowią wyżej wspomniane akta przejęte z innych urzędów, czyli Anteriora Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego obejmujące lata 1806–1866. Tylko 15 jednostek związanych jest z miejscowościami tworzącymi dzisiaj Sosnowiec. Trzy z nich stanowią wykazy akt Rządu Gubernialnego Radomskiego przekazane nowoutworzonemu Rządowi Gubernialnemu Piotrkowskiemu w 1867 r. dotyczące powiatu będzińskiego (sygn. 3540, 3541, 3542). Pozostałe dotyczą m.in. nadzoru nad życiem religijnym (Akta szczegółowe dotyczące się urządzenia parafii Niwki 1828–1844, sygn. 2197; Akta

²² APL, KGP, nr 2/0, Korespondencja dotycząca przemianowania urzędu na magistrat miasta Sosnowca (4.V.1902– 8.V.1903) sygn. 1368 – w poszycie znajduje się plan miasta Sosnowca z 1902 roku. Por. także przypis 4.

²³ Tamże, sygn. 1849, 1853, 1861, 1863, 1874.

²⁴ Ilość akt dotyczących Sosnowca zgromadzona w zespole jest bardzo duża i wymaga odrębnego opracowania. Z tego powodu przedstawione jednostki archiwalne, zachowane w zespole RGP mają charakter przykładowy.

tyczące się reparacji kościoła w parafii Niwka, pow. olkuski, 1846–1865, sygn. 2198; Akta szczegółowe dotyczące się budowli bożnicy w Modrzejowie, 1842–1858 sygn. 2537; Akta dotyczące się zabezpieczenia własności duchownych na dobrach Dębowa Góra z przyległościami Rowiska i Dąbrowice, 1821–1843, sygn. 2615). Pozostałe związane są z administrowaniem i rozbudową nieruchomości w Zagórzcu (sygn. 2920), Niwce (sygn. 2992), Pogoni (sygn. 3087), Sielcach (sygn. 3094) oraz Modrzejowie (sygn. 3492)²⁵.

Wydział Administracyjny dzielił się na cztery referaty, do których zadań należały szeroko ujęte sprawy związane z zarządzaniem majątkiem miejskim, urządzeniem miast, tj. (referat I). Referat II to akta urzędników władz administracyjnych, listy zatwierdzonych przez członków władze dozorów kościelnych i bożniczych, budżety parafii ewangelicko-augsburskich, akta dotyczące nabywania praw do dzierżawy dóbr ziemskich. Dokumentacja wytworzona przez Referat III związana była z wydawaniem pozwoleń na budowę zakładów przemysłowych, remonty dróg i mostów, budowę domów modlitwy i synagog, itp. Referat IV również zajmował się sprawami miejskimi, m.in. zatwierdzaniem etatów lekarzy, felczerów, weterynarzy i urzędników miejskich, rewizją kas miejskich, zatwierdzanie budżetów miejskich, itp.²⁶

Tylko do akt Wydziału Administracyjnego (WA) został opracowany indeks rzeczowo-geograficzny, dzięki któremu możemy bez trudu odnaleźć archiwalia dotyczące miejscowości tworzących dzisiejszy Sosnowiec. W ramach WA znajdują się dokumenty dotyczące otrzymania praw miejskich (sygn. 2555 /1898–1899/ oraz 11856 /1899–1911/)²⁷. Najwięcej archiwaliów dotyczy Sosnowca i wiąże się z szybkim rozwojem miejscowości.

Pozostałe wydziały RGP nie posiadają opracowanych indeksów, jedynie inwentarze. Wydział Budowlany (WB) obejmuje lata 1870–1913, w przypadku Sosnowca będą to lata 1887–1914²⁸. Spuścizna po Wydziale liczy ponad 18 tys. jednostek i zawiera przede wszystkim prośby o zezwolenia na budowy domów mieszkalnych jak również budynków gospodarczych i fabrycznych. Pozostawione archiwalia pozwalają m.in. na prześledzenie rozwoju przestrzennego poszczególnych miejscowości tworzących obecny Sosnowiec, a także odzwierciedlają dynamikę rozwoju przemysłu jak i samego terytorium miasta. Opis zgromadzonych w Wydziale jednostek archiwalnych zawiera, obok sygnatury i nazwy miejscowości, określenie przedmiotu budowy oraz nazwisko wnioskującego o zezwolenie, często również plan obiektu

²⁵ APL, Anteriora Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego. Inwentarz. W przewodniku po zasobie archiwalnym grupa najstarszych akt została podzielona na dwie części – pierwsza z nich wyżej wymieniona oraz druga nazwana *Akta tzw. różne*. Tymczasem obie grupy akt są ujęte w jednym inwentarzu archiwalnym i zostały oznaczone sygnaturą ciągłą.

²⁶ *Archiwum Państwowe w Łodzi. Przewodnik po zasobie archiwalnym*, opr. zbiorowe pod red. M. Bandurki, Warszawa 1998, s. 133.

²⁷ APL, Indeks geograficzno-rzeczowy Wydziału Administracyjnego Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego, opr. B. Pelka, Łódź 1986, s. 273.

²⁸ W formie szczytkowej zachowały się akta z lat 1905, 1906, 1909, natomiast w ogóle nie zachowały się akta z lat 1907, 1908 i 1913 (APL, Inwentarz WB RGP, zespol nr 1/0).

(szczególnie w przypadku budynków fabrycznych). W wielu przypadkach podano także nazwę i numer ulicy, na której miał powstać budynek. Inwentarz jest ułożony według kryterium chronologicznego z podziałem na lata. Ciekawostkę stanowi poszyt zawierający prośbę Franciszka Kiepurę, ojca Jana, znanego śpiewaka operowego, o zezwolenie na budowę 1-piętrowego domu mieszkalnego i budynku gospodarczego przy ulicy Miłej w Sosnowcu, pochodzącą z 1911 r.²⁹ Wśród wnioskodawców znajdujemy nazwiska najważniejszych przemysłowców regionu sosnowieckiego: K. Schöna, W. Fitznera i K. Gampera czy Heinricha Dietela, Paula Lamprechta, Tow. hr. Renarda i wielu innych. Materiały zgromadzone w zasobie Wydziału Budowlanego, mimo, iż szczególnie liczne, nie odzwierciedlają rozwoju miasta w sposób zupełny. Według obliczeń magistratu miasta z początków zeszłego wieku, aż 60% istniejących w 1904 r. domów mieszkalnych wybudowano nielegalnie. Taki stan rzeczy m.in. był spowodowany przepisem, który zabraniał budowy budynków w odległości ok. 1,8 km (875 sążni rosyjskich) od granicy państwa³⁰.

Wydział Lekarski, liczący ok. 4 tys. jednostek zawiera dokumentację związaną z nadzorem nad szpitalami (O staraniach Tow. Pomocy Biednym wyznania mojżeszowego w Sosnowcu o pozwolenie na założenie szpitala, 1912, sygn. 3442), aptekami (np. O założeniu nowych aptek w Sosnowcu, 1911–1914, sygn. 3278a), ale także nad powstającymi zakładami chemicznymi i wytwórniami wód mineralnych (O staraniach Czesława Gebela o pozwolenie na fabrykację wód mineralnych w Sosnowcu, 1910, sygn. 3089) i lecznicami (np. O staraniach dentysty Kazimierza Libera o pozwolenie na otwarcie gabinetu dentystycznego w Sosnowcu, 1909–1912, sygn. 3122). Wydział Lekarski nadzorował również badania chemiczne i lekarskie. Liczną grupę akt stanowią akta osobowe lekarzy, felczerów i aptekarzy. Wśród zgromadzonej dokumentacji znajduje się poszyt ilustrujący starania lekarza Sławoja Składkowskiego, późniejszego ministra i premiera II Rzeczypospolitej o pozwolenie na otwarcie lecznicy chirurgiczno-ginekologicznej w Sosnowcu³¹.

Akta Wydziału Prawnego dotyczą spraw związanych z nadużyciami władz gminnych, rozpatrywaniem skarg ludności na postępowanie sołtysów, wójtów, urzędników miejskich (np. Obwinienie prezydenta miasta Mieczysława Łupińskiego i innych o przestępstwa służbowe, 1912, sygn. 2967), policji i strażników ziemskich, sprawy związane z uchylaniem się od służby wojskowej, nakładanie kar na strażników ziemskich za nieprawne uwolnienie jeńców (w przypadku rejonu sosnowieckiego głównie tych, którzy nielegalnie przekroczyli granicę) oraz zgody na tworzenie towarzystw.

²⁹ Tamże, sygn. 12579.

³⁰ J. Jaros. *dz. cyt.*, s. 29; J. Ziółkowski, *dz. cyt.*, s. 68. Sążeń rosyjski – ok. 2,13 metra.

³¹ APL, RGP, Wydział Lekarski, 1/0, sygn. 3787.

Wydział Weterynaryjny posiada inwentarz opracowany prawdopodobnie w okresie międzywojennym. Zawiera spis jednostek dotyczących nadzoru nad hodowlą i handlem bydła w guberni piotrkowskiej. W zespole znajduje się 5 jednostek dotyczących bezpośrednio powiatu będzińskiego (czyli informacje ogólne o stanie powiatu, m.in. o zarazach bydła w powiecie, stanie służby weterynaryjnej, o sposobach zapobiegania chorobom koni w fabrykach, utworzeniu nadzoru nad eksportem bydła, itp.). Kolejnych 45 dotyczy bezpośrednio Sosnowca i wiąże się z ustanowieniem i nadzorem nad wysyłką trzody chlewnej za granicę (np. sygn. 165, 231, 414, 602), o chorobach zwierząt dostarczanych do miasta (sygn. 127), o ustanowieniu przepisów dotyczących nadzoru sanitarno-weterynaryjnego nad targowiskami trzody chlewnej w Sosnowcu (sygn. 273), akta dotyczące personelu weterynaryjnego i wiele innych. Z zachowanych w zespole akt wynika, że Sosnowiec był ważnym punktem przewozowym – przez stację przechodziły liczne transporty trzody chlewnej, kierowane głównie do Prus. Zwierzęta te pochodziły z różnych rejonów Królestwa Polskiego, ale także z innych krajów europejskich, m.in. z Rumunii (np. O przerwaniu eksportu rumuńskich świń przez St[ary]. Sosnowiec, sygn. 289). Liczne transporty potwierdzają duże znaczenie miasta jako węzła kolejowego.

Wydział Wojskowo-Policyjny dzielił się na cztery referaty. Pierwszy zajmował się sprawami związanymi z zarządzaniem zakładami dobroczynnymi, zakładaniem ochronek, itp. Wśród zgromadzonej dokumentacji znajdziemy jedną jednostkę dotyczącą majątku Zagórze – Klimontów, tyczącej się działek ziemi należących do Zarządu Towarzystwa Kolei Żelaznej (sygn. 68). Referat drugi Wydziału zajmował się nadzorem nad więźniami i więzieniami, a także służbą więzienną, strażą ziemską i policją. W tej części zespołu znajdujemy posyty dotyczące remontów budynków należących do policji (np. O remoncie budynku na punkcie granicznym w Sosnowcu, 1899–1900 sygn. 453), wyposażenia i uposażenia straży ziemskiej i policji (np. O nabyciu rewolwerów dla stróży aresztu w Sosnowcu, 1903–1908, sygn. 1250; O uposażeniu funkcjonariuszy policji miejskiej w Sosnowcu, 1909–1910, sygn. 2644), itp. Najbardziej liczny, pod względem zachowanej dokumentacji jest referat trzeci, którego zadania sprowadzały się nadzoru nad ruchem ludności, czyli przepisy związane z przesiedlaniem ludności, nadzór nad przybyłymi do guberni cudzoziemcami, wydawanie paszportów, wydawanie pozwoleń na prowadzenie kantorów pośrednictwa pracy (O prośbie Marii Ruczykowskiej o zezwolenie na założenie w Sosnowcu kantoru najmu nauczycieli, nauczycielek, bo i służby domowej, 1900, sygn. 3969) i biur pisania podań, sprawy nielegalnych przekroczeń granicy, prowadzenie ksiąg ludności (O wpisaniu Józefa Zdanowicza do ksiąg ludności m. Sosnowca, 1903, sygn. 5665) itp. Czwarty referat zajmował się natomiast sprawami wojska, związanymi z zakwaterowaniem

i wyżywieniem stacjonujących w guberni oddziałów³². W inwentarzu wyodrębniono również Referat Policyjny, zgromadzone w nim jednostki odnoszące się do Sosnowca w liczbie 11 traktują o sprawach tamtejszej policji, tj. wypłaty i inne uposażenia (sygn. 10541, 10573, 10584, 10624, 10731, 10771) oraz zawierają spis rozkazów przeznaczonych dla sosnowieckiej policji z lat 1911–1914 (sygn. 10562, 10628, 10684, 10739, 10781)³³.

Zespół **Urzędu Gubernialnego Piotrkowskiego do spraw Włościańskich** (UGP) zawiera materiały na temat urzędzenia wsi z lat 1864–1915. W jego zasobie znajdziemy materiały do uwłaszczenia chłopów wytworzone przez Piotrkowską Komisję Włościańską od 1867 r. a dotyczące terenów 8 nowych powiatów guberni: będzińskiego, brzezińskiego, częstochowskiego, łaskiego łódzkiego, piotrkowskiego, rawskiego i radomszczańskie (noworadomskiego). Materiały archiwalne dotyczą również historii wsi, z wyjątkiem spraw o charakterze politycznym, które pozostawały w kompetencji gubernatora. W 1864 r., w celu przeprowadzenia reformy uwłaszczeniowej, powołano na ziemiach Królestwa Polskiego komisje do spraw włościańskich, wkrótce przemianowane na urzędy do spraw włościańskich (1870 r.), które przejęły zadania rządów gubernialnych w zakresie urzędzenia wsi po ukazie z dnia 2 III 1864 r.

Podczas prac porządkowych w archiwum łódzkim zachowano podział zespołu na dwie części ogólną i szczegółową. Pierwsza ma układ rzeczowo-chronologiczny, natomiast drugą część dokumentacji ułożono według nazw powiatów, a w ich ramach nazw miejscowości. Dział ogólny zawiera akta personalne urzędników zatrudnionych w urzędzie, akta finansowe, okólniki i zarządzenia władz nadrzędnych odnoszące się do niewłaściwego uwłaszczenia osad włościańskich, wywłaszczenia chłopów z gruntów na rzecz kolei żelaznej, górnictwa, itp., nadania ziemi bezrolnym chłopom, serwitutów, komasacji gruntów, tabel likwidacyjnych i nadawczych³⁴, gruntów zakupionych przez chłopów z folwarków, pochodzących z majątków poduchownych przeznaczonych do podziału między bezrolnych chłopów, sprzedaży majoratów i zakupu gruntów za pośrednictwem Banku Włościańskiego, zmian w strukturze komisji i podziale na rewiry, organizacji urzędów gminnych i inne³⁵. Ponadto w dziale ogólnym znajdują się archiwalia przydatne do badań nad oświatą na wsi, uwzględniające m.in. spisy szkół początkowych we wsiach i miastach

³² Dla przykładu: O skardze kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej na nieprawidłowe zaliczenie przez Magistrat Sosnowca jej nieruchomości jako obowiązanej do powinności kwaterekowej w naturze, 1906, sygn. 10037; O staraniach utrzymującego hotel warszawski w Sosnowcu Witolda Moszke o wypłacenie mu wynagrodzenia za postój wojsk w 1905–1906, 1908, sygn. 10148; O skardze włościan wsi Porąbka na obciążenie ich postojem straży ziemskiej, 1911, sygn. 10356.

³³ APL, RGP, Wydział Wojskowo-Policyjny. Inwentarz.

³⁴ Tabele likwidacyjne – dokumenty potwierdzające uwłaszczenie włościan w Królestwie Polskim na gruntach pochodzących z majątków prywatnych, majorackich, poduchownych i innych instytucji, do których należały grunty rolne objęte reformą uwłaszczeniową.

³⁵ C. Ohryzko-Włodawska, *Organizacja władz włościańskich w Królestwie Polskim i ich pozostałość aktowa (1864–1918)*, Warszawa 1973, s. 102–103.

guberni piotrkowskiej. Kolejne części zespołu dotyczą przepisów w sprawie opieki nad lasami obciążonymi serwitutami, działalności włościańskich kas zapomogowo-pożyczkowych, spraw pomiarów (np. zarządzenia i instrukcje, sprawozdania urzędników z przeprowadzonych prac w terenie, itp.). Kolejna grupa to akta wytworzone przez komitet zajmujący się sprawami przesiedleń chłopów w głąb Rosji z lat 1909–1914. W części tej znajdują się zarządzenia i okólniki, opisy i mapy terenów przeznaczonych na zasiedlenie, a także prośby chłopów o przesiedlenie głównie z powiatu będzińskiego (sygn. 541–547)³⁶. Ponadto w dziale występują archiwalia dotyczące opieki nad byłymi żołnierzami i ich rodzinami (np. prośby o nadanie ziemi, sprawy dotyczące pomocy finansowej itp.). Grupa akt obejmuje tzw. sprawy różne, a wśród nich dokumenty związane ze zmianami granic gmin w guberni, utworzeniu nowych wsi, korespondencja w sprawie wynagrodzenia chłopów pracujących przy budowie kolei, a także korespondencja w sprawach pomiarowych i inne. Następnym działem są protokoły z posiedzeń Piotrkowskiej Komisji Włościańskiej z lat 1864–1870 i Urzędu Gubernialnego do Spraw Włościańskich z lat 1871–1914 (sygn. 617–666). Kolejną część spuścizny zawiera decyzje w sprawie apelacji od wyroków sądów gminnych, a także odwołania od postanowień samorządu gminnego. Ponadto w dziale ogólnym znajdziemy coroczne sprawozdania z działalności Urzędu, rewizje komisarzy i Urzędu oraz księgi rezolucji Urzędu do Spraw Włościańskich (sygn. 714–731).

Dział akt szczegółowych został podzielony według kryterium terytorialnego na 8 części, z której każda obejmuje jeden powiat. W obrębie powiatu zastosowano rzeczowy podział akt: sprawy ogólne powiatu (np. reorganizacja urzędów gminnych, składki na utrzymanie administracji gminnej, itp.), akta majątków i wchodzących w ich skład wsi, akta spraw różnych, dokumenty pomiarowe oraz tabele likwidacyjne i nadawcze³⁷.

Spuścizna archiwalna dotycząca powiatu będzińskiego obejmuje jednostki sygnaturach od 815 do 983. Tylko kilka z nich dotyczy majątków i wsi tworzących obecnie Sosnowiec. Pod sygnaturą 850 i 850a zachowano archiwalia dotyczące majątku i wsi Milewice. Pod sygnaturami 897, 898 i 899 umieszczono dokumentację wsi Sielce, Sosnowca, Pogoni i Radochy.

Warto dodać, iż reforma uwłaszczeniowa wprowadzała również urząd komisarzy do spraw włościańskich jako najniższy szczebel administracji włościańskiej, wykonujący obowiązki na szczeblu powiatowym. Zespół Komisarza do Spraw Włościańskich Powiatu Będzińskiego, stanowiący niewątpliwie uzupełnienie spuścizny władz szczebla gubernialnego, jest obecnie przechowywany w Archiwum Państwowym w Katowicach i liczy ponad 1000 jednostek archiwalnych. W zespole znajdziemy m.in. akta wsi, ułożone gminami

³⁶ Tamże, s. 104.

³⁷ Tamże, s. 104–106.

– gmina Górnicza (1864–1909), sygn. 61–63; gmina Gzichów (1865–1909), sygn. 64–68; gmina Olkusko-Siewierska z lat 1868–1909, sygn. 94³⁸.

Zespół **Zarządu Żandarmerii Guberni Piotrkowskiej** liczy 1920 j.a. i posiada jedynie inwentarz kartkowy, w którym opracowane jednostki są wypisane cyrylicą, a w części również w transkrypcji. Nie opracowano dziejów urzędu ani wstępu do inwentarza. Zadania Zarządu były takie same jak zarządu powiatowego. Zawartość zespołu jest niezwykle cenna ze względu na występujące w nim materiały dotyczące rozwoju życia politycznego i rodzących się partii politycznych. W zespole znajdują się poszyty zawierające m.in. materiały sporządzone przez agentów³⁹, przenikających w struktury partii robotniczych, informacje o przygotowaniach do strajków, akcjach odwetowych, działalności związków partyjnych, raporty naczelników powiatowych o osobach aresztowanych za działalność partyjną lub podejrzanych o przynależność do partii. Zachowane źródła z lat 1905–1907 pozwolą odtworzyć przebieg wydarzeń w poszczególnych zakładach pracy. W zespole znajdują się również akta śledztw prowadzonych przeciwko poszczególnym osobom, zawierające opis popełnionego czynu.

Grupę akt, w których znajdujemy bogate źródła do historii regionu sosnowieckiego stanowią dokumenty wytworzone przez instytucje wymiaru sprawiedliwości guberni piotrkowskiej⁴⁰. Jednym z ważniejszych jest Zespół **Sądu Okręgowego Piotrkowskiego** (Petrokovskij Okružnij Sud). Swym zasięgiem obejmował terytorium guberni piotrkowskiej. Do kompetencji sądów okręgowych należały sprawy kryminalne oraz te wnoszone z powództwa cywilnego. Do 1914 r. dokumentacja wytworzona przez organy sądowe była przechowywana w Archiwum Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Po wybuchu I wojny światowej, część dokumentacji wraz z urzędem została ewakuowana w głąb Rosji. Pozostała w Piotrkowie część akt w 1918 r. przejął Sąd Okręgowy w Piotrkowie, gdzie pozostawała aż do roku 1963, w zasobie archiwum, reaktywowanego po II wojnie światowej, sądu piotrkowskiego. Następnie archiwalia zostały przejęte przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi (pierwsza partia w 1963 r., druga zaś w roku 1970). Zespół obejmuje lata [1875] 1876–1914 [1928], liczy 7683 jednostek archiwalnych. W ramach porządkowania został podzielony na dwie części – pierwsza obejmuje akta ogólne, natomiast druga zawiera akta spraw cywilnych i karnych⁴¹. Z punktu widzenia omawianego tematu najbardziej interesujące będą archiwalia zgromadzone w drugiej części, a dotyczące przede wszystkim spraw cywilnych. Są to wnioski mieszkańców regionu sosnowieckiego dotyczące w dużej mie-

³⁸ http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=&mode=show&zespoly_id=17236.

³⁹ W zespole znajduje się poszyt z materiałami agenta o pseudonimie „Piłsudski” z roku 1911, (APŁ, Zespół Zarządu Żandarmerii Guberni Piotrkowskiej, Po partii SDKPiL sostrudnik „Pi’sudskij”, nr zespołu 41/0, sygn. 1911.

⁴⁰ Szerzej na temat struktury sądów w zaborze rosyjskim: *Archiwum Państwowe w Łodzi. Przewodnik...*, s. 272 i nast.

⁴¹ APŁ, Sąd Okręgowy Piotrkowski. Wstęp do inwentarza, opr. B. Pelka, Łódź 1980, s.1–7.

rze spraw majątkowych, sporów dotyczących podziału spadku, jak również sprawy o uregulowanie długów, zdjęcie zastawu z nieruchomości, itp. Kilka spraw dotyczy również odszkodowania za śmierć lub utratę zdrowia podczas wykonywania pracy w fabryce⁴².

Sprawy Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie obejmują jednostki od 6830–7651. Jedynie 37 z nich dotyczy miejscowości tworzących dzisiejszy Sosnowiec. Sprawy karne dotyczą m.in. wykroczeń podczas wykonywania obowiązków służbowych (sygn. 6944), usiłowania zabójstwa naczelnika poczty w Sosnowcu, przez pracownika tejże poczty (sygn. 6920), nieprzestrzegania przepisów bezpieczeństwa pracy i poniesienia odpowiedzialności za śmiertelny wypadek podczas pracy (sygn. 7115 – rozprawa toczyła się w latach 1890–1891 przeciwko znanemu przedsiębiorcy właścicielowi fabryki Paulowi Lamprechtowi). Warto wspomnieć również o sprawie dotyczącej nielegalnego umieszczenia znaku towarowego na wyrobach innej firmy⁴³ i wielu innych.

Liczący zaledwie 623 jednostki zespół **Prokuratora Sądu Okręgowego Piotrkowskiego** 1892, 1899–1917 (Prokurir pri Petrokovskom Okružnom Sude) trafił do archiwum łódzkiego w ramach akcji rewindykacyjnej dopiero w 1962 r. Wcześniej, w momencie rozpoczęcia I wojny światowej akta urzędu zostały wywiezione w głąb Rosji do Saratowa. Następnie, po rewolucji rosyjskiej trafiły do archiwum państwowego w Moskwie, gdzie pozostały do momentu przekazania ich państwu polskiemu. Zasób zespołu został uporządkowany przez archiwistów łódzkich i podzielony na siedem działów. Pierwszy z nich dotyczy działalności partii politycznych (sygn. 1–4), następny zaś zawiera akta dochodzeń o przynależność do partii politycznych mieszkańców terenów dzisiejszego Sosnowca (sygn. 5–56). Dział trzeci obejmuje sprawy podejrzanych i oskarżonych o udział w strajkach i nielegalnych wystąpieniach charakterze politycznym (sygn. 57–132). Dział kolejny to akta dotyczące prowadzenia akcji agitacyjnych wśród robotników i żołnierzy z regionu sosnowieckiego (133–300). Dział piąty to dokumenty dochodzeń o nielegalne posiadanie i kolportaż gazet, broszur i ulotek (301–592), natomiast następny dział zawiera sprawy dochodzeń o wydawanie i drukowanie nielegalnej prasy (593–602). Ostatnią, siódmą część zespołu stanowią akta personalne⁴⁴. W zespole znajdziemy przede wszystkim akta obrazujące rozwój ru-

⁴² Dla przykładu – Po isku Josifa Grzechcy k Sosnovickomu Obščestvu kammennougol'nych kopej v lice direktora onych Sużickogo o 6000 rub. o voznagrażdenii za uveče 1894 r. (dotyczy odszkodowania dla robotnika za utratę zdrowia podczas wypadku przy pracy w kopalni „Ignacy” w Sosnowcu), sygn. 4187; Po isku Franca Pe'rżika k Kotel'no i Mehaničeskomu Zavodu „Fitzner i Gamper” o 6000 rub. 1902–1904 (dotyczy odszkodowania za wypadek przy pracy), sygn. 4615; Po ukazu Varšavskoj Sudebnoj Palaty o doprosi svidetelej i ob istvebovanii zaključenija ekspertom po delu Antoniny Šatan i drugih s Akc. Obščestva Sosnovickich Truboprok. i žel. zavodov o voznagrażdenii za muža isticy 1909–1910 (dotyczy odszkodowania za śmierć robotnika w kopalni), sygn. 4828 (tamże).

⁴³ Tamże, O Ivane Brezovskom obv. v narušenii zakona 26. II. 1896) o tovarnych znakach, 1901, sygn. 7273.

⁴⁴ APL, Prokurator Sądu Okręgowego Piotrkowie. Wstęp do inwentarza, Łódź 1980, s.1–5.

chu robotniczego w przemysłowym okręgu sosnowieckim, a także kontakty rozwijających polskich socjalistycznych partii w zaborach. Analiza zawartości inwentarza pozwala stwierdzić, iż częste były kontakty socjalistów z Galicji, przybywającymi z nielegalnymi wydawnictwami partyjnymi. Jak wiadomo położenie Sosnowca w tzw. „trójkacie trzech cesarzy” (czyli w miejscu, gdzie przebiegały granice trzech zaborów) oraz połączenia kolejowe z ziemiami zaboru pruskiego i austriackiego ułatwiały tego rodzaju kontakty, ale również, z drugiej strony, miały wpływ na wzmoczoną kontrolę ze strony władz państwowych. Należy podkreślić jednak, iż kontakty z działaczami z zaboru austriackiego były częstsze niż w przypadku socjalistów zaboru pruskiego, co odzwierciedla zachowana w opisywanym zespole spuścizna. Oczywistym również wydaje się twierdzenie, że wysokie uprzemysłowienie Zagłębia Dąbrowskiego i duża liczba robotników sprzyjały rozwojowi partii robotniczych na tym terytorium⁴⁵.

Uzupełnieniem akt opisanych wyżej jest zespół **Sędziego Śledczego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego** (Sudebnyj Sledovatel Petrokovskogo Okružnogo Suda) 1876–1916, liczący 94 jednostki archiwalne. W jego zasobie znajdują się tylko trzy jednostki dotyczące Sosnowca. Dwie z nich dotyczą jednak ważnego wydarzenia, jakim było zamordowanie sosnowieckiego przemysłowca Oskara Schöna i oficera żandarmerii Ludwika Szinke podczas zamieszek w 1905 r. Warto dodać, iż akta dotyczące tej sprawy występują także w Zespole Zarządu Żandarmerii Guberni Piotrkowskiej. Są to dokumenty z prowadzonego śledztwa przeciwko Morisowi Waksowi i Libie Salmanowiczowi, aresztowanym w związku z podejrzeniami o udział w napadzie, podczas którego dokonano morderstwa wyżej wymienionych. Z braku dowodów śledztwo zostało umorzone⁴⁶. Trzecia jednostka natomiast zawiera dokumentację sprawy prowadzonej przeciw właścicielom drukarni w Sosnowcu, oskarżonych o drukowanie i posiadanie nielegalnych wydawnictw PPS⁴⁷.

Wśród akt instytucji szkolnych kwerendzie został poddany Zespół **Dyrekcji Szkolnej w Łodzi** (Lodzinskaja Učebnaja Direkcija) obejmujący lata (1802–1863) 1864–1917. Zadaniem powołanej 1867 r. instytucji był nadzór nad działalnością szkolnictwa w guberni piotrkowskiej. Rejon łódzki obejmował szkoły w Łodzi, Zgierzu, Pabianicach, Będzinie i powiecie będzińskim. Opracowany w archiwum łódzkim inwentarz obejmuje ponad 3430 j.a. Pozostała grupa akt (ok. 6000 j.a.) to akta personalne nauczycieli, nie ujęte

⁴⁵ Szerzej na temat życia politycznego Zagłębia Dąbrowskiego – J. Walczak, *Życie społeczno-polityczne (do 1914 roku)*, [w:] *Zagłębie Dąbrowskie w czasach zaborów i walk o niepodległość (do 1918 roku)*, praca zbiorowa pod red. J. Walczaka, Sosnowiec 2004, s. 65 i nast.

⁴⁶ APL, Sędzia Śledczy Sądu Okręgowego Piotrkowskiego. Inwentarz, nr zespołu 50/0, O Rewolucyjnej Frakcji Pol'skiej Socialističeskoj Partii Dombrovskogo okruga 1905–1910, sygn. 28, k.206; O Rewolucyjnojj Frakcji Pol'skoj Socialističeskoj Partii Dombrovskogo okruga 1908–1910, sygn. 29, k. 73. Zespół Żandarmerii Guberni Piotrkowskiej, nr 41, sygn. 1380.

⁴⁷ APL, Sędzia Śledczy Sądu Okręgowego Piotrkowskiego. Inwentarz, nr zespołu 50/0, O Stanisłave Ermulovice i Stanisłave Reznike, obvinjaennyh po 127 i 129 st. Ugol. Ulož., 1905–1906 sygn. 57, k. 55.

w inwentarzu⁴⁸. Zasób został podzielony według kryterium rzeczowego. Do najważniejszych akt zaliczymy archiwalia szkół elementarnych, średnich, katolickich, żydowskich itd. W części szczegółowej akta ułożone są alfabetycznie według miejscowości. Obejmują także dokumentację z okresu przed powstaniem Dyrekcji, pochodzące z urzędów sprawujących nadzór nad siecią szkół jeszcze przed utworzeniem guberni piotrkowskiej (np. akta Rządu Gubernialnego Radomskiego dotyczące szkoły elementarnej w Sielcach w latach 1861–1868 /sygn. 1233/, czy szkoły elementarnej w Zagórzcu z lat 1829–1855, wytworzone przez Komisję Wojewódzką Krakowską, /sygn. 1435/ i wiele innych). Jednostki archiwalne obejmują różnego rodzaju informacje dotyczące, m.in. sieci szkół w powiecie, ich stanu, poziomu nauczania, planów pomieszczeń szkolnych (dla przykładu: plan budynku szkolnego we wsi Sielce pow. będzińskiego, 1877 r., /sygn. 1234/), spis własności poszczególnych szkół gminnych i miejskich⁴⁹ oraz wiadomości statystycznych jednostek w danej gminie lub regionie (np. Wiadomości statystyczne o szkołach elementarnych nr 4, 5, 6, 7 w Sosnowcu za rok 1913, /sygn. 1265/). Ogółem w zespole znajduje się 69 jednostek odnoszących się do placówek szkolnych działających w miejscowościach tworzących dzisiejszy Sosnowiec. Warto zwrócić uwagę, na rozwój sieci szkolnej, szczególnie szkół 1-klasowych, tworzonych zarówno dla dorosłych jak i dzieci. Rozwój szkół w okręgu sosnowieckim pozwala również na prześledzenie dynamiki rozwoju miasta i jego rozwoju pod względem liczby mieszkańców. Warto dodać, iż w Sosnowcu występowało także szkolnictwo średnie, co również wskazywało na znaczenie miasta – w nielicznych miastach Królestwa Polskiego (z wyjątkiem ośrodków administracyjnych) istniały szkoły średnie. Były to, obok Sosnowca, Łódź, Częstochowa i Włocławek, a więc miasta dynamicznie rozwijające się, dzięki rozwojowi przemysłu i handlu⁵⁰.

Rozwój przemysłu w guberni piotrkowskiej obrazuje dokumentacja wytworzona przez urzędy nadzorujące rozwój i stan fabryk na tym terytorium. Zespół **Starszego Inspektora Fabrycznego Guberni Piotrkowskiej** [1883–1891] 1891–1914 (Staršij Fabričnij Inspektor Petrokovskoj Gubernii) został przekazany do archiwum łódzkiego w latach 1948–1949. W okresie międzywojennym był przechowywany w archiwum Piotrkowie, gdzie opracowano inwentarze i uporządkowano, pozostawione po władzach zaborczych akta. W okresie II wojny światowej, podobnie jak inne zespoły, został podzielony i wywieziony do Poznania co znacznie uszczupliło jego zasób (niewielka część trafiła również do Katowic). W Łodzi podjęto prace nad uporządkowaniem zespołu i przywróceniem mu układu zgodnego z inwentarzem wykona-

⁴⁸ APL, Dyrekcja Szkolna w Łodzi, inwentarz i wstęp, opr. L. Waszkiewicz, Łódź 1964, s. 1 i nast.

⁴⁹ Dla przykładu: Spisok učiliščnoj sobstvennosti v der. Klimontove gm. Zagurze Ol'kusškoe, Bendinskij uезд, 1871, sygn. 2014, k. 20; Inventarnaja opis' gorodского Sosnovickogo mužskogo N 2 načal'nogo učilišča, 1905, k. 27 (tamże).

⁵⁰ M. Nietyksza, *dz. cyt.*, s. 262.

nym w Piotrkowie jeszcze w okresie międzywojennym. Wspomniany inwentarz został opracowany w języku polskim („Spis aktów Kancelarii Starszego Fabrycznego Inspektora Piotrkowskiej Guberni, 1886–1903”)⁵¹. W Archiwum Państwowym w Łodzi zespół został w całości zmikrofilmowany. Zespół ten złożony jest z poszytów, odrębnych dla każdego z przedsiębiorstw działających w guberni. W zasobie znajdziemy przede wszystkim informacje dotyczące fabryk, a wśród nich sprawozdania roczne składane przez poszczególne przedsiębiorstwa, wykaz przepisów wewnętrznych, tabele kar obowiązujących w zakładzie, tabele płac oraz ceny za artykuły żywnościowe pobierane w sklepach fabrycznych i ceny za wynajem mieszkań dla robotników. Inwentarz do zespołu zawiera następujące informacje: miejscowość, z uwzględnieniem ulicy, a często również numeru posesji przy której znajdowało się przedsiębiorstwo, jego nazwę i nazwisko właściciela, daty krańcowe danej sprawy, krótkie omówienie zawartości oraz określenie ilości kart składających się na poszyt.

Uzupełnieniem spuścizny po urzędach nadzorujących przemysł w guberni jest zespół **Urzędu Gubernialnego Piotrkowskiego do Spraw Fabrycznych i Górniczych** (1887–1890) 1891–1913. (Petrovskoe Gubernskoe po Fabričnym i Gornozavvodskim Delam Prisutstvie). Liczy on 123 j.a. Tylko jedna dotyczy regionu sosnowieckiego i zawiera materiały dotyczące waliki o odszkodowanie dla robotnika fabryki Fitznera i Gampera Ivana Kozaka (1894–1895)⁵².

Piotrkowski Gubernialny Urząd do Spraw Ubezpieczeń Robotników 1912–1914 (Petrovskoe Gubernskoe po Delam Strachovanija Rabocich Prisutstvie) zawiera informacje dotyczące zakładania kas chorych w poszczególnych fabrykach. Inwentarz zespołu został udostępniony w formie elektronicznej na stronie internetowej Archiwum Państwowego w Łodzi. Na materiały zgromadzone w zespole składają się statuty kas chorych, protokoły posiedzeń zarządów, dokumenty dotyczące wyborów członków zarządu, listy wybranych do władz kas, itp. Jedenaście jednostek dotyczy poszczególnych kas przy fabrykach regionu sosnowieckiego, a mianowicie: Milewickiej Walcowni Żelaza (sygn. 9), fabryce A. Deichsela w Sosnowcu (sygn. 31), hucie „Puszkin” w Sosnowcu (sygn. 32), przędzalni wigoni K. G. Schöna w mieście Sosnowcu (sygn. 75), fabryce Henryka Dietla w Sosnowcu (sygn. 123), przy spółce – kopalni Hrabia Renard w Sosnowcu (sygn. 127), przy fabrykach drobnego przemysłu metalowego Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu (sygn. 136), o drugiej powszechnej kasie chorych dla pracowników fabryk i zakładów Zagłębia Dąbrowskiego – drobnego przemysłu mieszanego w Sosnowcu (sygn. 137), przy Pierwszej Sosnowieckiej Fabryce Pończoch w Sosnowcu (sygn.

⁵¹ S. Rosiak, *Inspekcja Fabryczna Guberni Piotrkowskiej*, „Archeion” t. 23, s. 78–79.; APL, Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Piotrkowskiej. Wstęp do inwentarza, opr. B. Pełka, Łódź 1978, s. 1–12.

⁵² APL, Piotrkowski Gubernialny Urząd do Spraw Fabrycznych i Górniczych. Inwentarz, nr 20/0, sygn. 90.

138), przemysłu chemicznego Zagłębia Dąbrowskiego w mieście Sosnowcu (sygn. 144), przy Towarzystwie Akcyjnym Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza w Sosnowcu (sygn. 155)⁵³.

Kolejnym zespołem, którego spuścizna odzwierciedla dynamikę rozwoju przemysłu i infrastruktury w Sosnowcu jest zespół **Piotrkowskiego Gubernialnego Urzędu do Spraw Podatku Przemysłowego** (Petrovskoe Gubernskoe po Promyslovomu Nalogu Prisutstvie) obejmujący lata 1899–1914. Inwentarz podaje tytuł poszytu w języku rosyjskim, obok jednak znajdują się streszczenie jego zawartości w języku polskim. Materiały tutaj zgromadzone dotyczą przede wszystkim skarg kupców i przedsiębiorców na decyzje Piotrkowskiej Izby Skarbowej. Tytuł poszytu zawiera jedynie imię i nazwisko osoby składającej skargę, czy też odwołanie, natomiast w streszczeniu wyjaśniona została profesja danej osoby. Ponadto w inwentarzu znajdziemy daty skrajne dokumentacji oraz określenie miejscowości, z której pochodził wnioskodawca. W inwentarzu opisywanego zespołu pojawiają się różne formy nazwy Sosnowca – zarówno Sosnowiec jak i Sosnowice – wiadomym jest, o czym wspomniano wcześniej, iż utworzone 1902 roku miasto oficjalnie otrzymało nazwę Sosnowice, jednak często posługiwano się też nazwą Sosnowiec, stąd też różne tytuły teczek zgromadzonych w zespole⁵⁴.

Zespół **Urzędu Poborowego Guberni Piotrkowskiej** (1867–1874) 1874–1917 (Petrokovskoe Gubernskoe po voinskoj Povinnosti Prisutstvie) liczy 1073 j.a. Inwentarz kartkowy został opracowany w języku rosyjskim. Informacje zawarte w spisie dotyczą powiatu będzińskiego (43 j.a.). w zasobie znajdziemy spisy rekrutów w powiecie będzińskim w różnych latach (sygn. 265, 310, 311, 312 – spis ze szczególnym uwzględnieniem rekrutów – Żydów), korespondencję pokontrolną dotyczącą powiatu będzińskiego (sygn. 285), najliczniejszą grupę poszytów dotyczącą uchybień w działalności urzędów poborowych i nieprawidłowości w sprawie odroczeń (np. sygn. 289, 290, 361, 362, 363, 364 – poszyty zawierają m.in. sprawy nierozstrzygnięte) oraz skargi na decyzje powiatowego urzędu poborowego (np. sygn. 708–714). Stosunkowo liczną grupę akt stanowią poszyty zawierające donosy w sprawie uwolnienia od służby wojskowej ludzi zdrowych (np. sygn. 814–818)⁵⁵.

Rada Opieki Społecznej Guberni Piotrkowskiej (Petrokovskij Gubernskij Sonet Obscestvennogo Prizrenija), utworzona w lipcu 1870 r. miała za zadanie nadzorować działalność instytucji dobroczynnych w guberni. Pozostała po niej spuścizna archiwalna, przechowywana w archiwum łódzkim liczy 1176 j.a. Zespół posiada inwentarz w języku rosyjskim, z określeniem sygnatury, dat krańcowych sprawy i określeniem jej treści. Tylko sześć jednostek związanych jest z Sosnowcem. Pierwsza z nich dotyczy przekazania

⁵³ http://baza.archiwa.gov.pl/sezam/sezam.php?l=&mode=show&zespoly_id=38892&f=100.

⁵⁴ APL, Piotrkowski Gubernialny Urząd do spraw Podatku Przemysłowego. Inwentarz ze wstępem, opr. T. Dowgird, Łódź 1990, nr 24/0.

⁵⁵ APL, Urząd Poborowy Guberni Piotrkowskiej. Inwentarz kartkowy, nr zespołu 17/0.

przez małżeństwo Rejcher zapomogi w wys. 10 tys. rubli na korzyść towarzystwa żydowskiego w Sosnowicach⁵⁶ (sygn. 351). Kolejna to dokumentacja z lat 1905–1909 związana z planami założenia w Sosnowcu przytułku (sygn. 574). Pod sygnaturami 860, 1065 i 1073 znajduje się dokumentacja związana z urządzaniem i rozbudową szpitali w Sosnowcu.

Zespół **Tymczasowego General-Gubernatora Guberni Piotrkowskiej 1905–1909** (Vremennyj General-Gubernator Petrokovskoj Guberni) posiada inwentarz opracowany w języku rosyjskim. Powstanie urzędu było związane z wprowadzeniem stanu wojennego w Królestwie Polskim, a jego zadaniem było stłumienie ruchu rewolucyjnego w guberni piotrkowskiej, w której jak wiadomo, wydarzenia rewolucyjne miały najbardziej gwałtowny przebieg. Liczący zaledwie 126 j.a. zbiór zawiera korespondencję tymczasowego general-gubernatora z naczelnikami rejonów wojennych, sprawozdania o sytuacji w terenie, informacje o dyslokacji oddziałów wojskowych, dane o aresztowaniach, wnioski o zsyłkę i nakładanie kar administracyjnych i aresztów oraz opisy zajść i zamieszek. Jednostki od 54 do 70 dotyczą sosnowieckiego rejonu wojskowego⁵⁷. Poszyty liczą kilkaset stron, zawierają materiały składane na ręce general-gubernatora z okresu kilku miesięcy. Najliczniejszy zawiera 1361 kart i dotyczy okresu od 1 czerwca do 1 października 1908 r. i zawiera m.in. informacje dotyczące kar administracyjnych nałożonych za przestępstwa polityczne.

Warto również wspomnieć o innych zespołach przechowywanych w archiwum łódzkim, których kwerenda mogłaby przynieść pozytywne rezultaty. Należą do nich akta władz skarbowych (Izby Skarbowej Piotrkowskiej, Kasy Skarbowej Piotrkowskiej, Okręgowych zarządów akcyzowych guberni kaliskiej i piotrkowskiej, Kalisko-Piotrkowskiego Gubernialny Zarząd Akcyzy), akt gospodarczych, w tym akta fabryk współpracujących z przemysłowcami sosnowieckimi (dla przykładu zespół Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana).

Przeprowadzona w Archiwum Państwowym w Łodzi kwerenda ukazała mnogość akt dotyczących miejscowości obecnego Sosnowca. Wartość poznawcza poszczególnych zespołów jest zróżnicowana. Część zgromadzonych w nich akt można zaliczyć do tzw. dokumentacji masowej, czyli akt jednorodnych występujących w dużej ilości. Tego rodzaju materiały jako pojedyncze sprawy nie są przydatne do badań – dopiero jako grupa akt mogą stanowić przedmiot badań i podstawę do odtworzenia procesów historycznych zachodzących w owym czasie w rejonie sosnowieckim. Wśród zachowanych poszytów znajdują się takie, które znacznie wzbogacają wiedzę na temat rozwoju miasta – najlepszym przykładem będzie dokumentacja Wydziału Administra-

⁵⁶ Nazwę miejscowości podaję za inwentarzem Zespołu Rady Opieki Społecznej Guberni Piotrkowskiej.

⁵⁷ Według inwentarza zachowało się ok. 70–75% wytworzonego przez urząd materiału (APŁ, Tymczasowy General-Gubernator Guberni Piotrkowskiej. Wstęp do inwentarza, s. 4–5, nr zespołu 47/0).

cyjnego RGP, i poszyty dotyczące starań mieszkańców Sosnowca o nadanie miejscowości praw miejskich.

Ilona Florczak

**ARCHIVAL MATERIALS ABOUT SOSNOWIEC BETWEEN 1867–1918
IN STATE ARCHIVE IN LODZ**

This article is based on records, which are part of archival holdings State Archive in Lodz. It shows what kind of archival resources about Sosnowiec relate to 1867–1918 can be found there. It is also about why and in what ways these documents were found in Lodz – it was connected which territorial membership of villages, from which Sosnowiec was created in 1902. This archival documents mainly were made by Russian administrative authorities in Piotrków province. These archive records are data source for many research problems – for example: migration, political and social problems, habitant living conditions, and many more. Main aim of this text is to help scientists find information where to find interesting to them records.

Włodzimierz Kozłowski

(Uniwersytet Łódzki

Instytut Historii

Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.)

DOWÓDCY 31 PUŁKU STRZELCÓW KANIOWSKICH (ŁÓDŹ, OD 1935 R. TAKŻE W SIERADZU) 1918–1939. PRÓBA CHARAKTERYSTYKI, CZ. I, 1918–1928

W okresie międzywojennym w Łodzi stacjonowało – na obszarze OK IV Łódź – dowództwo 10 DP, 28 i 31 pSK oraz 10 pap/pal; jej 30 pSK miał garnizony w Warszawie i Tomaszowie Mazowieckim (do 1924 r.). Dyslokacja 31 pSK była skomplikowana i wynikała z trudnej sytuacji kwaterunkowej armii II Rzeczypospolitej. Słabość ekonomiczna państwa miała decydujące znaczenie. Stacjonowanie wojska stanowiło jeden z bodźców ożywienia gospodarczego tych miast, które stały się garnizonami wojskowymi. Właśnie dlatego 31 pSK, który kwaterował w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej 60, 62 i 64 (Koszary im. Hetmana Żółkiewskiego), a uzupełniany był przez poborowych pochodzących w dużej mierze z powiatu łódzkiego, stanowił element starań władz Zgierza o jego zakwaterowanie w tym mieście. Tak było u schyłku lat 20. XX w. Gdy do tego nie doszło, w 1933 r. podobne zabiegi podjęły władze Sieradza. W rezultacie w maju tego roku podpisano pierwsze dokumenty w tej sprawie, a w 1934 r. ruszyły prace budowlane przy obecnej ul. Wojska Polskiego (koszary) i przy ul. Henryka Sienkiewicza (tzw. domy oficerskie). Wkrótce, bo 18 IX 1935 r. Departament Dowodzenia Ogólnego MSWojsk nakazał przeniesienie z Łodzi do Sieradza I batalionu 31 pSK. Nastąpiło to 19 października. Gdy powstały kolejne budynki, na przełomie września i października 1937 r. w Sieradzu pojawił się II batalion. Ponieważ nadal trwała rozbudowana garnizonu sieradzkiego, 20–23 IV 1938 r. dołączyło dowództwo pułku. W Łodzi pozostał III batalion, który nie doczekał się – z powodu wybuchu wojny – zakwaterowania w grodzie nad Wartą. W rezultacie do końca stanowił on swego rodzaju oddział wydzielony pułku, stacjonujący – dodajmy – w miejscu postoju dowództwa 10 DP i znacznej części jej sił¹.

¹ W tekście występują następujące skróty: CAW – Centralne Archiwum Wojskowe, ck – cesarsko-królewski, ckm – ciężki karabin maszynowy, DOK – Dowództwo Okręgu Korpusu, DP – Dywizja

Dowódcami 31 pSK byli: płk Stefan Borowski (listopad 1918 r. – 1 II 1919 r.); ppłk Wojciech Gromczyński (luty – 20 VIII 1919 r.); mjr Albin Skroczyński (sierpień 1919 r. – 30 IV 1920 r.); p.o. mjr Stanisław Sobieszczak (1 V – 5 VI 1920 r.); ppłk Wiktor Łapicki (czerwiec – 23 VII 1920 r.); kpt. Mikołaj Bołtuć (lipiec 1920 r. – 23 II 1921 r.); kpt. Mieczysław Brodziński (luty – 18 V 1921 r.); mjr M. Bołtuć (maj – 27 X 1921 r.); ppłk Marian Steczkowski (28 X 1921 r. – 6 VII 1923 r.); p.o. mjr/ppłk Leon Gotkiewicz (lipiec 1923 r. – 20 II 1924 r.); płk Waław Szokalski (luty – 15 X 1924 r.); ppłk/płk Alfred Vogel (luty 1925 r. – luty 1928 r.); ppłk Leon Grot (marzec 1928 r. – 19 X 1929 r.); ppłk/płk dypl. Franciszek Dudziński (październik 1929 r. – 17 I 1936 r.); ppłk dypl. Jan Ciastoń (styczeń 1936 r. – listopad 1937 r.); p.o. ppłk Jan Topczewski; płk dypl. dr Stanisław Biegański (luty 1938 r. – 30 VIII 1939 r.); ppłk Wincenty Wnuk (sierpień – wrzesień 1939 r.)².

Z prezentowanego zestawienia wynika, że 31 pSK dowodziło 17 oficerów, w tym dwaj 2-krotnie (M. Bołtuć i L. Gotkiewicz). W latach wojen o granice państwa (1918–1921) było 6 dowódców pułku. Ostatnim wojennym i pierwszym powojennym dowódcą 31 pSK był kpt./mjr M. Bołtuć. Ten ostatni dowodził pułkiem gdy zakończyła się wojna polsko-bolszewicka, wreszcie stał na jego czele także podczas ostatniego akordu walk o granice, jakim było III powstanie śląskie. Spośród 3 pułków piechoty 10 DP, wchodzących w jej skład podczas pokoju (28, 30 i 31), jedynie 28 pSK miał 18 dowódców, przy czym jeden (S. Sobieszczak zajmował – jako p.o. – to stanowisko 4-krotnie, zaś ppłk SG Wiktor Thommée 3-krotnie. Pomijamy w tych rozważaniach 29 pSK, który po zakończeniu działań wojennych na Wschodzie, wszedł w skład nowo utworzonej 25 DP (Kalisz).

Mając wyższe studia wojskowe, dowódcami 31 pSK było zaledwie 3 oficerów: F. Dudziński, J. Ciastoń i S. Biegański. Ostatni z nich posiadał stopień naukowy doktora filozofii, w roku akademickim 1911/1912 studiował na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Lwowskiej. Natomiast M. Bołtuć ukończył Wyższą Szkołę Wojenną (I Kurs Doszkolenia 1921–1922), będąc poza 31 pSK. Jak wspomniano, absolwentami tej uczelni także byli: F. Dudziński (Wojenny Kurs Szkoły SG – 1919 r. i II Kurs Doszkolenia 1922–1923), J. Ciastoń (IX promocja 1928–1930) i S. Biegański (VIII promocja 1927–1929). Rzeczą charakterystyczną jest to, że – zapewne przez przypadek – byli oni kolejnymi dowódcami 31 pSK w latach 1929–1939. Oczywiście, przy za-

Piechoty, DS – Dywizja Strzelców, GISZ – Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, KOP – Korpus Ochrony Pogranicza, MSWojsk – Ministerstwo Spraw Wojskowych, OGL – Okręg Generalny Łódź, OK – Okręg Korpusu, OW – Okręg Wojskowy, PD – Piechota Dywizyjna, PKU – Powiatowa Komenda Uzuppełnień, pp – pułk piechoty, ps – pułk strzelców, POW – Polska Organizacja Wojskowa, pSK – pułk Strzelców Kaniowskich, SG – Sztab Generalny. O dyslokacji zob. W. Jarno, *Strzelcy Kaniowscy w latach 1919–1939*, Warszawa 2004, s. 159–160. Tamże o genezie dywizji i jej pułków.

² F. Libert, *Jednodniówka z okazji wręczenia chorągwi 31 Pułkowi S. K. przez obywateli pow. łódzkiego w dniu 27 lutego 1927 roku w Zgierzu*, Łódź 1927, s. 52; W. Jarno, *dz. cyt.*, s. 331.

strzeżeniu, iż ppłk J. Topczewski występował jedynie jako p.o. dowódcy (na przelomie lat 1937 i 1938), będący wcześniej (1933–1934) oficerem 28 pSK³.

Legionistami byli: M. Brodziński, L. Grot, S. Biegański, W. Wnuk (od 4 IX 1915 r.)⁴. Z byłej armii rosyjskiej wywodzili się: S. Borowski, W. Gromczyński, A. Skroczyński, S. Sobieszczak, W. Łapicki, M. Bołtuć, L. Gotkiewicz, W. Szokalski i ewentualnie A. Vogel – sprawa ta zostanie rozwinięta dalej. Oficerowie ci pochodzili głównie z rozbrojonych Korpusów Polskich I–III, zwłaszcza z największego I – stąd potoczna nazwa: dowborczycy. Inni z tejszej armii to jeńcy wojenni, wzięci do niewoli, którzy wracali z Niemiec na ziemię polskie.

Z ck armii wywodzili się: M. Steczkowski, A. Vogel (?), F. Dudziński i częściowo W. Wnuk? Znak zapytania w tym przypadku oznacza, że początkowo W. Wnuk służył w armii austro-węgierskiej. Jak wspomniano wcześniej, w II połowie 1915 r. wstąpił do Legionów Polskich. Brak informacji w tej sprawie wobec J. Topczewskiego⁵.

Zastępcami dowódców 31 pSK byli: ppłk L. Gotkiewicz (1922–1926); ppłk SG Tadeusz Parafiński (wrzesień 1926–1928); ppłk dypl. Józef Urbanek (1928 – styczeń 1930 r.); mjr/ppłk Stefan Cieślak (styczeń 1930 r. – marzec 1932 r.); ppłk Mieczysław Łukoski (marzec 1932 r. – luty 1936 r.); ppłk J. Topczewski (1936–1939).

Pierwszym, choć nie do końca – vide niżej, dowódcą 31 pSK (nazwa późniejsza) był płk S. Borowski, ur. 22 XI 1874 r. Wywodził się z armii rosyjskiej. Stał on na czele XI OW (Włocławek), obejmującym powiaty: kolski, nieszawski i włocławski (w lipcu 1919 r. włączono jeszcze powiat lipnowski). Gdy 17 listopada utworzono OGL, XI OW wszedł – obok VIII–X OW – w jego skład. Każdy OW formował tzw. terytorialny pp, zaś płk S. Borowski czynił to w oparciu o m.in. kadry VII Okręgu POW i miejscowy Główny Urząd Zaciągowy Polskiej Siły Zbrojnej. W rezultacie powstał Włocławski Pułk Okręgowy, zwany – od 15 grudnia – 31 włocławskim pp. Ponieważ płk S. Borowski nie mógł pogodzić obowiązków dowódcy XI OW z nowym stanowiskiem, 1 II 1919 r. przekazał dowodzenie pułku ppłkowi W. Gromczyńskiemu. Nieco wcześniej S. Borowski otrzymał oficjalnie starszeństwo z dniem 1 VI 1919 r., lokata 63/132. Oczywiście, wśród oficerów zawodowych piechoty w stopniu pułkownika. Następnie w 1922 r. S. Borowski był m.in. komendantem PKU Piotrków Trybunalski (powiat piotrkowski i – do 1927 r. – radomsz-

³ M. Bielski, *Generalowie Odrodzonej Rzeczypospolitej. Inspektorzy Armii z siedzibą w Toruniu, Dowódcy Okręgu Korpusu nr VIII, Dowódcy 4 Toruńskiej Dywizji Piechoty*, Toruń 1995, s. 177; W. Chocianowicz, *W 50-lecie powstania Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie*, Londyn 1969, s. 286; P. Stawicki, *Oficerowie dyplomowani wojska II Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 57, 63, 65, 87, 89 i 125; *Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 31 i 558.

⁴ CAW, W. Wnuk, ap 4849. Lista kwalifikacyjna; M. Gałęzowski, *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich*, Warszawa 2010, s. 290.

⁵ *Schematismus für das Kaiserliche und Königliche Heer und für die Kaiserliche und Königliche Kriegsmarine für 1905*, Wien 1904, s. 321 i 562.

czański), mając przydział ewidencyjny do miejscowego 25 pp. W 1923 r. wykazano go jako pułkownika, zaszeregowanego do Rezerwy Oficerów Sztabowych DOK IV i odznaczonego Krzyżem Walecznych. W rok potem – jako pułkownik w tym samym starszeństwie miał lokatę 40/102 i był komendantem PKU Czortków, obejmującym powiaty: Borszczów, Czortków, Husiatyn i Zaleszczyki. W 1928 r. znajdował się wśród pułkowników w stanie spoczynku; mieszkał wtedy w Kaliszu. Natomiast w 1934 r. 60-letni S. Borowski zapisany był do grupy pułkowników piechoty *przewidzianych do użycia w czasie wojny*, mając lokatę 121/147. Miał przydział do PKU Warszawa Miasto III, co wskazuje na zmianę miejsca zamieszkania. Wedle śladowych informacji, których źródła – wobec ich niepewności – nawet nie sygnalizujemy, mieszkał w stolicy i tu dożył do co najmniej 1938 r.⁶

Drugim, a faktycznie pierwszym dowódcą tego pułku był ppłk W. Gromczyński, ur. 24 IV 1861 r. Wywodził się z armii rosyjskiej. Przypomnijmy, 31 pSK powstał z połączenia 31 pp i 15 ps, co nastąpiło 14 VII 1919 r. we wsi Sokołów nad rzeką Strypą. Ponieważ wtedy dowodził – do 20 sierpnia – W. Gromczyński, zatem to jego wymieniano jako pierwszego dowódcę. Następnie 26 sierpnia nowo 31 pp nazwano oficjalnie 31 pSK. Tak przynajmniej przyjęto po wojnie⁷.

Podczas walk z Ukraińcami nad Strypą, gdzie – po przeprawie przez rzekę – utworzono przyczółek – wyróżnił się inicjatywą 58-letni ppłk W. Gromczyński. Nie wchodząc w szczegóły tych działań, toczonych w lipcu 1919 r. w Galicji (ich elementem była m.in. szarża pod Jazłowcem), warto odwołać się do lakonicznego zapisu kronikarza pułku. Napisał on: *Za sforsowanie Strypy będący wówczas na froncie Naczelnny Wódz mianował na polu walki pułkownikiem dowódcę 31-go pułku, ppłk. Wojciecha Gromczyńskiego*⁸.

Ba, nawet w komunikacie Naczelnego Dowództwa z 12 lipca wymieniono ten czyn. Jednakże W. Gromczyńskiego nie uhonorowano – przy takim rozgłosie – żadnym z odznaczeń bojowych. W rzeczywistości skierowano go na tyły, gdzie został dowódcą garnizonu we Włocławku. W pierwszej połowie sierpnia 1920 r. organizował obronę tego miasta, dysponując słabymi siłami. Ich trzon stanowił batalion zapasowy 14 pp, zaś uzupełnienie i dozbrojenie nastąpiło dosłownie w ostatniej chwili ze strony OGL. Gdy 18 września premier Wincenty Witos przybył do Włocławka, sławnego już z efektywnej – pod kierunkiem płka W. Gromczyńskiego – obrony przeciwko m.in. 3 Korpusowi Konnemu (15–18 sierpnia), honory domu czynił właśnie on. Po powrocie z frontu 4 DP i jej 14 pp, we Włocławku odbyła się dekoracja Orderem Wo-

⁶ *Rocznik oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 197 i 395; *Rocznik oficerski 1924*, Warszawa 1924, s. 184, 339 i 1331; *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 882; *Rocznik oficerski rezerw 1934*, Warszawa 1934, s. 323 i 842.

⁷ F. Libert, *Jednodniówka...*, s. 41.

⁸ Tenże, *Zarys historii wojennej 31-go pułku strzelców kaniowskich*, Warszawa 1928, s. 16. Zob. także W. Czaykowski, *Zarys historii wojennej 14-go pułku ułanów jazłowieckich*, Warszawa 1928, s. 12–18.

jennym Virtuti Militari. Pułkownik – jako dowódca garnizonu – był tego jedynie świadkiem⁹.

Oficjalnie W. Gromczyński został zweryfikowany w tym stopniu z dniem 1 VI 1919 r. W 1923 r. mieszkał on, będąc emerytem, we Włocławku. U schyłku lat 20. ub. stulecia prezentował się jako łysy mężczyzna o pociągłej twarzy, z sumiastymi siwymi wąsami i szpiczastą, charakterystycznie rozczesaną, bródką. Znano jego zasługi i otaczano szacunkiem. W 1934 r. wykazano go jako pułkownika w stanie spoczynku, pozostającego w dyspozycji dowódcy OK VIII Toruń. Miał wtedy lokatę 19/147 wśród emerytowanych pułkowników piechoty. W 3 lata potem płk W. Gromczyński zmarł w wieku 76 lat. Nastąpiło to 28 V 1937 r. we Włocławku. Tam też został pochowany¹⁰.

Trzecim dowódcą 31 pSK był mjr A. Skroczyński, ur. 21 II 1890 r. w Warszawie. Jako uczestnik Września, konspiracji podczas okupacji hitlerowskiej, ostatnio w stopniu generała brygady, komendant Obszaru Warszawskiego Armii Krajowej, A. Skroczyński znalazł swoje miejsce w literaturze historyczno-wojskowej. Dlatego pozostaje tutaj prezentacja jedynie najistotniejszych elementów służby wojskowej w armii II Rzeczypospolitej. W 1905 r. A. Skroczyński był uczestnikiem strajku szkolnego. Od września 1908 r. służył w armii rosyjskiej. Ukończył szkołę oficerską i zajmował szereg stanowisk do dowódcy batalionu włącznie. Po upadku caratu, gdy rozpoczęto formowanie m.in. jednostek polskich, odegrał istotną rolę w tworzeniu m.in. 4 DS. I tak np. w Odessie prowadził biuro werbunkowe tej dywizji. Związał się z 15 ps, którym w okresie kwiecień – lipiec 1919 r. dowodził. Gdy 4 DS wróciła do kraju, w lipcu nastąpiło połączenie 15 ps z 31 pp i powstał 31 pSK. Jak na warunki wojenne, A. Skroczyński dowodził nim wyjątkowo długo (lipiec względnie sierpień 1919 r. – kwiecień 1920 r.). Ponad 8-miesięczna służba na czele jednego oddziału była rzadkością. W międzyczasie zweryfikowano go w stopniu majora, którym został z dniem 1 VI 1919 r. W 4 lata potem starszeństwo to obejmowało 506 oficerów piechoty, przy czym A. Skroczyński miał wtedy lokatę 186. Jako ciekawostkę można dodać, że wyprzedzał go m.in. M. Bołtuć (lokata 35), Józef Zawiślak (83 – ten z 28 pSK) czy L. Gotkiewicz (162)¹¹.

⁹ Szerzej: Z. Ciesielski, *Dzieje 14 pułku piechoty w latach 1918–1939*, Toruń 2008, s. 73.

¹⁰ *Rocznik oficerski 1923*, s. 1578; *Rocznik oficerski rezerw 1934*, s. 323 i 1012; A. Szycht, *Uchronił miasto przed katastrofą*, „Nasz Głos” (Warszawa) 2009, nr 4, s. 36 i nast. Zachował się nawet grób – grobowiec, w którym spoczywa też Maria Gromczyńska, zm. 1954 r. Władze miasta nie dopuściły do jego likwidacji. Odwrotnie niż w Łodzi, gdzie „rozkopano” na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej grób jedynego (! – Jakub Arct został generałem brygady z chwilą przeniesienia w stan spoczynku i nie nosił w służbie stosownego mundur) polskiego generała armii II Rzeczypospolitej (Leon Pachucki, od kwietnia 1920 r. w tym stopniu, noszący mundur i czapkę „z wężykami” do kwietnia 1927 r., kawaler Orderu Wojskowego Virtuti Militari klasy V i Krzyża Walecznych, zastępca dowódcy OK IV), zmarłego 10 X 1932 r. i pochowanego z honorami wojskowymi – kondukt pogrzebowy (trumna na lawecie armatniej) szedł przez połowę tego wielkiego (rozmiarami) przeciw miasta – np. W. Kozłowski, *Generalowie – zastępcy dowódców Okręgu Korpusu nr IV Łódź w latach 1918–1939. Szkic do portretu zbiorowego*, „Rocznik Łódzki” 1998, T. XLV, s. 139 i tam apel, zresztą wielokrotnie ponawiany, o wyjaśnienie tej skandalicznej sprawy. Bez echa.

¹¹ *Rocznik oficerski 1923*, s. 389–401.

Następnie – od maja 1920 r. – mjr A. Skroczyński dowodził batalionem zapasowym 37 pp, stacjonującym od stycznia w Kutnie. Na początku maja objął to stanowisko po kpt. Stanisławie Habowskim, potem od maja 1922 r. był referentem mobilizacyjnym, aby w lipcu wrócić na poprzednie stanowisko; zajmował je co najmniej do 1923 r. Służąc nadal w 37 pp, w maju 1924 r. A. Skroczyński został kwatermistrzem (od 15 sierpnia był podpułkownikiem), zaś w maju następnego roku – *vide* niżej – zastępcą dowódcy pułku¹².

Za udział w wojnach A. Skroczyński został odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* klasy V i Krzyżem Walecznych. Z dniem 15 VIII 1924 r. awansowano go na podpułkownika, lokata 30 – stan z 1928 r. Wśród oficerów piechoty w tym stopniu znajdowali się m.in. Jan Bratro, Tadeusz Alf-Tarczyński, L. Grot, Konstanty Pereświat-Sołtan, F. Dudziński i J. Zientarski-Liziński; wszystkich – spośród wymienionych tu przykładowo, lecz związanych z 10 DP – umieszczono na dalszych miejscach niż miał A. Skroczyński¹³.

Trzeba dodać, że mjr A. Skroczyński aż 4-krotnie występował w roli p.o. dowódcy tego pułku: 16 III – 3 V, 26 VII – 9 X, 2 – 30 XII 1925 r. i 20 VI – 7 IX 1926 r. Jak wiadomo, zajmował także inne stanowiska. Zatem w Kutnie przebywał przez co najmniej 8 lat¹⁴.

W okresie luty – maj 1928 r. ppłk A. Skroczyński przebywał na kursie dowódców pułku w Doświadczalnym Centrum Wyszkożenia w Rembertowie, kierowanym przez gen. bryg. Wacława Dziewanowskiego, wykształconego oficera z armii rosyjskiej. Umocniło to podstawy formalne A. Skroczyńskiego, który w lipcu został – po płku dypl. Bohdanie Hulewiczu, skierowanym do Ostrowi Mazowieckiej – Komorowa na stanowisko komendanta Szkoły Podchorążych Piechoty¹⁵ – dowódcą 64 pp Strzelców Murmańskich (Grudziądz), wchodzącym w skład 16 DP. Będąc przez niemal 8 lat na tym samodzielnym stanowisku, ugruntował swoją wiedzę i uzyskał kwalifikacje do wyższego szczebla dowodzenia. Jego przełożonymi w tym czasie byli generałowie brygady: Włodzimierz Rachmistruk – do maja 1932 r., a następnie Kazimierz Sawicki. Ich oceny były na tyle pozytywne, aby A. Skroczyńskiego awansowano do stopnia pułkownika. Nastąpiło to 1 I 1931 r. Listę starszeństwa piechurów w tym stopniu otwierał dypl. Tadeusz Zieleniewski, lokatę 5 miał A. Skroczyński, zaś 8 – co sygnalizujemy jako ciekawostkę – dypl. Stanisław Maczek¹⁶.

¹² A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, Warszawa 1987, T. 1, s. 144–145; *Rocznik oficerski 1928*, s. 164.

¹³ *Rocznik oficerski 1928*, s. 165.

¹⁴ Więcej: W. Kozłowski, *Kutnowscy piechurzy księcia Józefa Poniatowskiego 1918–1939. Zarys dziejów*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne” 2007, T. XI, s. 83, 114–115.

¹⁵ B. Hulewicz, *Wielkie wczoraj w małym kręgu*, wyd. II, Warszawa 1973, s. 188. Pułkownik dypl. B. Hulewicz wywodził się z armii niemieckiej. Raz po raz sygnalizujemy te sprawy, aby ukazać jak „mieszały się” dawne tzw. rodowody, tworząc zrąb kadry zawodowej armii II Rzeczypospolitej.

¹⁶ *Rocznik oficerski 1932*, s. 18; *Lista starszeństwa oficerów zawodowych piechoty. 1 czerwiec 1935 r.*, Warszawa 1935, s. 6.

Po 5 latach dowodzenia w tym stopniu, w 1936 r. A. Skroczyński został przeniesiony na wyższe stanowisko do Bydgoszczy, gdzie został dowódcą PD 15 DP. Przebywał tam do wybuchu wojny, mając przełożonych w generałach brygady: Janie Chmurowiczu (do sierpnia 1937 r.) i Zdzisławie Przyjałkowskim. Z tym ostatnim, jako dywizjonerem, wyszedł na kolejną wojnę swojego życia. Jedną z nielicznych charakterystyk A. Skroczyńskiego zostawił płk Adam Bogorya Zakrzewski, zastępca dowódcy Pomorskiej Brygady Kawalerii (gen. bryg. Stanisław Grzmot-Skotnicki). *Dywizyjną piechotą dowodził cichy, skromny, wybitnie pracowity, bez specjalnych uzdolnień wojskowych płk Skroczyński. Pochodził z armii rosyjskiej. Na zajmowanym stanowisku był dobrym uzupełnieniem gen. Przyjałkowskiego*¹⁷.

We wrześniu 1939 r. płk A. Skroczyński trafił do Modlina. Generał W. Thommée zapisał: *W ślad za gen. Drapellą [Juliusz, dowódca 27 DP, ciężko ranny – W.K.] żołnierze przywieźli rannego w głowę dowódcę piechoty dywizyjnej 15 P, płk. Albina Skroczyńskiego. Stracił jedno oko, drugie udało się prof. Juraszowi [Jakub, profesor dr med. – W.K.] uratować*¹⁸.

Po dojściu do zdrowia, w maju 1940 r. płk A. Skroczyński wstąpił do Związku Walki Zbrojnej. Sprawy te ledwie sygnalizujemy, jako dalece wykraczające poza przyjęte założenia prezentowanego tekstu. Początkowo został komendantem Rezerw przy Komendzie Głównej tej organizacji. Jesienią tego roku stał na czele Sądu Kapturowego. Na początku 1942 r. objął dowództwo nowo utworzonego Obszaru Warszawa Armii Krajowej, będąc jego komendantem do września 1942 r. Należał do zdecydowanych przeciwników zrywu powstańczego w Warszawie. W połowie lipca miał powiedzieć gen. bryg. Tadeuszowi Pełczyńskiemu, szefowi sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej, że jest to samobójstwo. W końcu miesiąca, gdy zapadały decyzje w tej sprawie, został odsunięty od wpływu na nie. Znamienne, pozornie nic nie mówiące zdanie, przytaczamy bez satysfakcji, dając Czytelnikowi sygnał do refleksji. *Dowódca obszaru warszawskiego generał [brygady od 15 VIII 1942 r. – W.K.] Albin Skroczyński – kroniki milczą o nim kompletnie, nawet tego nie uzasadniając*. No, właśnie. Ale może nie do końca. Jak podał Jan M. Ciechanowski, 26 VII 1944 r. gen. A. Skroczyński należał do tych, którzy zalecali jak najdalej idącą – w obliczu mizerii możliwości politycznych i wojskowych strony polskiej – ostrożność¹⁹.

¹⁷ A. Zakrzewski, *Wspomnienia. Wrzesień 1939*, Warszawa 1958, s. 57. Dodać wypada, że – od października 1938 r. – II dowódcą PD 15 DP był płk dypl. Antoni Trzaska-Durski. Zob. T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 165.

¹⁸ W. Thommée, *Ze wspomnień dowódcy obrony Modlina 13–28 września 1939 roku*, [w:] *Wrzesień 1939 w relacjach i wspomnieniach*, wyb. i oprac. M. Ciepłewicz i E. Kozłowski, Warszawa 1989, s. 457.

¹⁹ Z. Śmigieński, *Powstanie oczami kibica* [1], „Racjonalista” (Ośrodek Racjonalistyczno-Sceptyczny im. de Voltaire’a – www.racjonalista.pl/kk.php/s,5246 – zapis z 25 XI 2011 r.). Autor tego tekstu, Zbysław Śmigieński to powieściopisarz, aforysta, ale i poeta; J. M. Ciechanowski, *Powstanie warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Warszawa 1984, s. 363.

Do mniej znanych fragmentów biografii A. Skroczyńskiego należy to, że 25 IX 1944 r. gen. dyw. Tadeusz Bór-Komorowski, komendant główny Armii Krajowej, powołał Biuro Delegata Ministerstwa Obrony Narodowej. Innymi słowy, była to krajowa Delegatura tegoż resortu, przebywającego wszakże nad Tamizą. Wiedza w tej sprawie jest nadal mizerna. Wiadomo jednakże, że gen. A. Skroczyński ps. Łaszcz był wyznaczony na szefa sztabu tej konspiracyjnej komórki²⁰.

W okresie międzywojennym A. Skroczyński został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari klasy V, Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości, Orderem Odrodzenia Polski klasy IV. Za działalność konspiracyjną otrzymał 3-krotnie Krzyż Walecznych i Order Wojskowy Virtuti Militari klasy IV. Po upadku powstania warszawskiego znalazł się w oflagu VII A Murnau. Do kraju wrócił w 1946 r., pracował w spółdzielczości inwalidzkiej, po Październiku działał w Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, w listopadzie 1957 r. wszedł w skład Zarządu Głównego, od września 1959 r. wchodził w skład Rady Naczelnej i był wiceprzewodniczącym tego Zarządu (1964–1969), następnie członkiem Głównej Komisji Weryfikacji Odznaczeń. Zmarł 28 XII 1971 r. w Warszawie w wieku 81 lat i został pochowany na Powązkach (cm. komunalny, dawny wojskowy)²¹.

Kolejnym, epizodycznym, dowódcą 31 pSK został ppłk. W. Łapicki, ur. 14 II 1879 r. w Łomży (?). Wywodził się z armii rosyjskiej. W końcu listopada 1918 r. przybył on do przygranicznego Wielunia, gdzie od kpt. Leona Bukojemskiego, komendanta miejscowego II Obwodu POW, przejął 4-kompanijny III batalion, formowanego 27 pp (Częstochowa), stając się jego oficjalnym dowódcą. W dniu 19 III 1919 r. – głównie z powodu narastającego zagrożenia niemieckiego – ogłosił na terenie powiatu wieluńskiego stan wojenny²². W połowie czerwca 1920 r. ppłk W. Łapicki przejął dowództwo 31 pSK po mjrze S. Sobieszczaku, który wrócił do macierzystego 28 pSK. Nastąpiło to na Wileńszczyźnie, gdzie pułk pełnił służbę na linii demarkacyjnej (granica polsko-litewska), będąc wyłączony ze składu macierzystej 10 DP. Przez 6 tygodni ppłk W. Łapicki dowodził 31 pSK. Odwołano go w dość niejasnych okolicznościach 23 lipca podczas ogólnego odwrotu wojsk polskich, gdy pułk znajdował się w rejonie Izabelina koło Wołkowyska. Na południowy zachód od tej miejscowości, kiedy *kuchnie... zawzięcie dymiły, wiara już formowała przy nich ogonki, gdy nagle nad obozem pułku zaczęły pękać szrapnele i na wzgórzach okalających... od wschodu, ukazały się tyraliery nieprzyjaciela. Sytuacja była bardzo trudna tym bardziej że w momencie pęknięcia pierwszych szrapneli nastąpiła zmiana dowództwa, gdyż ppłk Łapicki odjechał do*

²⁰ W. Grabowski, *Szefostwo Biur Wojskowych Komendy Głównej Związku walki Zbrojnej Armii Krajowej*, Warszawa 2011, s. 333.

²¹ A. K. Kunert, *Słownik...*, T. 1, s. 144–145; tenże, *Skroczyński Albin (1890–1971)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* 1998, T. XXXVIII/3, z. 158, s. 397–398.

²² J. Książek, *Wkład mieszkańców ziemi wieluńskiej w powstanie i rozwój 27 Pułku Piechoty w Częstochowie*, „Rocznik Wieluński” 2008, T. 8, s. 92–94.

szpitala²³. Wieczorem tego dnia nowym dowódcą został dynamiczny kpt. M. Bołtuć, dotychczasowy dowódca I batalionu. Potem tak to on skwitował: *Pomijając fatalne warunki taktyczne i terenowe, zwycięstwo pod Izabelinem było trudne do przeprowadzenia z tego względu, że tego samego dnia zachorował d-ca pułku ppłk Łapicki i d-two pułku musiał objąć tuż przed bitwą kpt. Bołtuć...*²⁴ Niestety, dalszy okres wojennej służby ppłka W. Łapickiego nie jest znany. Wiadomo, że podczas wojen o granice nie otrzymał odznaczeń bojowych. Sygnalizujemy ten fakt bez jakichkolwiek sugestii, bowiem W. Łapicki nie był wyjątkiem. W 1923 r. służył on w 37 pp (Kutno – dowództwo, I i II batalion plus Kadra Zapasowa, Łęczyca – III batalion), należącym do 26 DP (Skierniewice). Był zastępcą płka Michała Remizowskiego, ówczesnego dowódcy 37 pp. I rzecz ciekawa, komendantem Kadry Zapasowej był wówczas mjr A. Skroczyński, dowódca – przypomnijmy – 31 pSK (sierpień 1919 r. – kwiecień 1920 r.). Z Kutna ppłk W. Łapicki został przeniesiony do Stanisławowa, gdzie zajmował równorzędne stanowisko, będąc zastępcą płka SG Euzebiusza Hausera, dowódcy 48 pp Strzelców Kresowych, wchodzącego w skład 11 DP (Stanisławów). Nastąpiło to w 1923 r. względnie w kolejnym roku. W następstwie puczu majowego ppłk W. Łapicki został przeniesiony w stan spoczynku, mając – mniej więcej – 47 lat. Wiek określamy w ten sposób, bowiem nie znamy dokładnej daty odejścia na emeryturę. W 1928 r. wykazano go jako oficera w stanie spoczynku, zamieszkałego w Stanisławowie. W 1934 r. znalazł się w kategorii oficerów przewidzianych do użycia na wypadek wojny, mając przydział do PKU Buczacz (powiaty Buczacz i Tłumacz) w OK VI Lwów. Mieszkał zatem w jednym z wymienionych powiatów, znajdujących się na obszarze województwa stanisławowskiego. Dalsze losy ppłka W. Łapickiego nie są znane²⁵.

Jak sygnalizowano wcześniej, następcą został kpt. M. Bołtuć, ur. 21 XII 1893 r. w Petersburgu. Jak już wspomniano, służył w armii carskiej. Prezentowanie sylwetki tego wybitnego oficera, generała II Rzeczypospolitej, poległego we Wrześniu, przekracza założenia niniejszego tekstu. Dysponujemy szerszymi opracowaniami pióra Mieczysława Bielskiego i Bohdana Królikowskiego, do których odsyłamy²⁶. Tutaj skoncentrujemy się jedynie na zarysowaniu nawet nie sylwetki M. Bołtucia, lecz jego predyspozycji dowódczych. Podczas 2-krotnego dowodzenia 31 pSK, najpierw w stopniu kapitana, następnie majora, otrzymał znakomite oceny ówczesnego płka Stanisława

²³ F. Libert, *Zarys...*, s. 23. Jak się zdaje, zapis ten jest dość dziwny, rzecz można, zagadkowy. Trzeba dodać, że od wielu dni żołnierze nie jedli ciepłej stawy. Dalsze dywagacje prowadzić mogą do krzywdzącej oceny.

²⁴ M. Bołtuć, *Z dziejów 31 pułku Strzelców Kaniowskich. Z minionych lat – przedruki*, „Na sieradzkich szlakach” 2006, R. XXI, nr 1, s. 28.

²⁵ *Rocznik oficerski 1923*, s. 233 i 397; *Rocznik oficerski 1924*, s. 240 i 341; *Rocznik oficerski 1928*, s. 893; *Rocznik Oficerski Rezerw 1934*, s. 324 i 968; W. Jarno, *dz. cyt.*, s. 114; *Kalendarz wojskowy na rok 1934*, red. J. Jastrzębski, Warszawa 1933, s. 222.

²⁶ M. Bielski, *dz. cyt.*, s. 173–184; B. Królikowski, *General Mikołaj Bołtuć*, Warszawa 2009.

Nałęcza Małachowskiego. Jeszcze w 4 DS M. Bołtuć odznaczył się jako dowódca Batalionu Oficerskiego 15 ps: *...wykazał swe niezwykle zdolności. [...] Dzięki Jego zaletom jako D-cy udało się baon utrzymać nie tylko w bitności, lecz także w pełni najlepszego ducha.* W innej opinii pułkownik i dowódca 10 DP napisał: *...31 p.S.K.... zasłużył sobie w tym roku [1920 – W.K.] trzy razy na zaszczytne wyróżnienie w oficjalnym komunikacie N. D. [Naczelnego Dowództwa – W. K.]... Z ostatnich jego czynów bojowych na wyróżnienie i nagrodę zasługuje wspaniała obrona Zamościa przed Budionnym... [...] Gdy pod naporem oddziały nasze wycofały się z miasta [Sokal – W. K.], kpt. Bołtuć bohatercko zamknął się w klasztorze i nie zważając na obejście go przez nieprzyjaciela, wytrwał ofiarnie w swej reducie.* Dodajmy, 17 VIII 1920 r. podczas przełomowej bitwy warszawskiej, zdobył Wyszaków, skąd uciekli właśnie Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski i Feliks Kohn (Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski). Za tę właśnie akcję M. Bołtuć dostał Order Wojskowy Virtuti Militari klasy V. Miał także inne odznaczenia: 4-krotnie Krzyż Walecznych, Order Odrodzenia Polski klasy IV itd. Oceny te potwierdził gen. por. Lucjan Żeligowski, dowódca 4 DS. i 10 DP, pisząc: *Mjr Bołtuć jest jednym z najzdolniejszych oficerów, poważnych d-ców pułku. 31 pp pod jego dowództwem stał się słynny w całej naszej armii za obronę Zamościa i boje pod Sokalem. Ten niezwykle oficer łączy w sobie wielką odwagę osobistą z ostrożnością dowódcy*²⁷.

Jak już wspomniano, M. Bołtuć posiadał wyższe studia wojskowe. Był absolwentem I Kursu doszkolenia Wyższej Szkoły Wojennej (1921–1922). Wśród jego kolegów byli m.in.: dr Roman Abraham, Franciszek Arciszewski, Waław Przędziecki, Stefan Rowecki i Antoni Trzaska-Durski. Wymienieni przykładowo, zostali oni generałami – niektórzy po 1945 r. Dyrektor Nauk Wyższej Szkoły Wojennej, płk Louis Faury, napisał o M. Bołtuciu: *Inteligentny, pracowity, energiczny. Umysł otwarty zawsze czyniący postęp, nie wykazywał jednak jeszcze całkowitej swojej miary. Niewątpliwie będzie dobrym oficerem S.G.*²⁸

Z dniem 1 VII 1923 r. M. Bołtuć został podpułkownikiem. W końcu grudnia 1925 r. wykazano go wśród 73 podpułkowników piechoty, mających wyższe studia wojskowe. Liczba ta obejmuje 3 starszeństwa: 1 VI 1919 r. (18 podpułkowników), 1 VII 1923 r. (21) i 15 VIII 1924 r. (34). W swoim starszeństwie M. Bołtuć miał wówczas lokatę 1, będąc nadal – jako tzw. nadetatowy – oficerem 31 pSK. Kierował (31 XII 1925 r.) Wydziałem Wschodnim Biura Ścisłej Rady Wojennej, po czym od 1 IX 1926 r. był oficerem do zleceń w GISZ²⁹.

²⁷ Trzy cyt. za: M. Bielski, *dz. cyt.*, s. 176–177.

²⁸ Tamże; B. Królikowski, *dz. cyt.*, s. 102 i 104. W cytowanych opiniach minimalne różnice. Przyjęto wersję M. Bielskiego.

²⁹ Lista oficerów Sztabu Generalnego (stan z dn. 31. XII. 1925), Warszawa 1926, s. 5–7.

Jak podał M. Bielski, 3 generałowie (Stanisław Haller, Tadeusz Piskor i Tadeusz Kasprzycki) tak napisali o M. Bołtuciu: *Charakter prawy i zrównoważony. Głęboko ideowy oraz obywatelski stosunek do służby w armii. Umysł ścisły i metodyczny. Łatwość orientacji. [...] Solidny i lojalny współpracownik. Bardzo taktowny i łatwy w stosunku z otoczeniem. Nadaje się na samodzielne stanowisko*³⁰.

Od 25 VI 1927 r. ppłk SG M. Bołtuć dowodził półbrygadą, wchodzącą w skład 6 Brygady KOP płka Artura Górskiego (Wilno). Od 1 X 1928 r. był pułkownikiem. Kolejni dowódcy tej formacji (gen. dyw. Henryk Odrowąż Minkiewicz i gen. bryg. Stanisław Tessaro) oceniali go wysoko. Podkreślali jego dbałość o żołnierza, wysoki poziom wykładów, zmysł wychowawczy i nad wyraz duże zdolności organizacyjne, co wykazał jako twórca 6 Półbrygady. Za jej utworzenie i wysoki poziom wyszkolenia płk dypl. M. Bołtuć otrzymał Order Odrodzenia Polski klasy IV (Krzyż Oficerski). Niestety, w opiniach znalazły się wątki negatywne: *...nadmiar ambicji osobistych graniczących z pychą..., nieopanowanie..., przesadną ocenę własnych zasług..., zarozumiałość..., używanie alkoholu*³¹. Zapewne w przypadku ostatniej – nazwijmy to tak – przywary – chodziło o n a d u ż y w a n i e wysokoprocenowych trunków.

Od czerwca 1930 r. płk dypl. M. Bołtuć został dowódcą PD 19 DP (Wilno – dowództwo, Lida – 77 pp, Nowowilejka – 85 pp Strzelców Wileńskich i 19 pał, Mołodeczno – 86 pp). Gdy w 19 DP – podobnie jak w 8, 15, 20, 23 i 28 DP – utworzono etat II dowódcy PD, M. Bołtuć był I dowódcą PD tego związku taktycznego. Zastępował przeto gen. bryg. T. Kasprzyckiego (do lipca 1931 r.), następnie płka Eugeniusza Godziejewskiego (od 1 I 1934 r.). Wypada dodać, że 14 III 1932 r. II dowódcą PD 19 DP został płk Leopold Cehak; od połowy 1935 r. był na tym stanowisku płk dypl. Wincenty Kowalski³².

Wymieniamy te personalia w celu ukazania istotnych osób z kręgu wyższych oficerów, w jakim znajdował się płk dypl. M. Bołtuć w latach 1930–1937. Opiniowali go bowiem generałowie brygady: T. Kasprzycki, inż. Aleksander Litwinowicz (dowódca OK III Grodno), Stefan Dąb-Biernacki (generał dywizji i inspektor armii w Wilnie) no i gen. bryg. E. Godziejewski (otrzymał ten stopień z dniem 1 I 1934 r.).

³⁰ M. Bielski, *dz. cyt.*, s. 177. W tym czasie gen. dyw. S. Haller był szefem SG, atakowany przez J. Piłsudskiego, jesienią 1925 r. złożył dymisję, której nie przyjęto. Po maju przeszedł w stan spoczynku. Generał bryg. T. Piskor był m.in. II zastępcą szefa SG, a po maju został szefem SG. Natomiast płk SG T. Kasprzycki był m.in. szefem Biura Ścisłej Rady Wojennej, generałem brygady został mianowany z dniem 1 I 1929 r.

³¹ Tamże, s. 180; C. Szymkiewicz, *Wileńska Brygada. Szkic historyczny*, [w:] *Korpus Ochrony Pogranicza. W siódmą rocznicę objęcia służby na granicach Rzeczypospolitej 1930–1931*, [Warszawa 1931], s. 17–19; J. Prochwicz, *Korpus Ochrony Pogranicza w przededniu wojny*, cz. I. *Powstanie i przemiany organizacyjne KOP do 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, R. XXXIX, nr 3, s. 152–153.

³² Z. Andrzejewski, *Gen. bryg. Leopold Cehak (1889–1946)*, „Rocznik Przemyski” 2005, T. XLI, z. 4, Historia, s. 180.

Inspektor armii w Wilnie, znany z dzielności osobistej (posiadał jako jeden spośród 3 oficerów Wojska Polskiego Order Wojenny *Virtuti Militari* klasy III, IV i V) i słabych kwalifikacji na szczeblu operacyjnym, w końcu 1935 r. tak oceniał M. Bołtucia: *Taktycznie bardzo dobry. Otwarta głowa, dużo inicjatywy. Łatwość myślenia taktycznego duża, ambicja wyróżniająca się. Nigdy nie stosuje przeciętnych szablonów. [...] Inteligencja dobra, pracuje nad sobą. Metody szkolenia, czy jako kierownik ćwiczeń bardzo dobry, całkowicie skrytalizowany i świadomy celu do czego dąży. Na ogół bardzo i zupełnie przygotowany do dowodzenia dywizją*³³.

Dodajmy, pułkownik miał głowę otwartą, wyraziste poglądy, duże doświadczenie w zakresie szkolenia i administrowania związkami taktycznymi (pułk, brygada, dywizja). Będąc zastępcą dowódcy związku taktycznego, nadzorował szkolenie piechoty (3 pułki), często zastępował – gdy zaszła potrzeba (urlop, choroba itp.) – dywizjonera. Sięgał po pióro i publikował na łamach „Przeglądu Piechoty” i „Bellony” artykuły – podajemy przykładowo kilka tytułów: *Wsparcie natarcia piechoty; Rozpoznanie; Zadanie odwodów w obronie*. Krytykowany, bronił swoich poglądów³⁴.

Podczas służby w 19 DP płk dypl. M. Bołtuć ukończył kilka kolejnych kursów tzw. doszkalających, w tym we Francji (lipiec – sierpień 1931 r.) i w Centrum Wyszukolenia Piechoty w Rembertowie (marzec i listopad 1937 r. Miały one, zwłaszcza 2 ostatnie (krajowe), charakter raczej – nazwijmy to tak – dekoracyjny, dając okazję poznania się wzajemnego wyższej kadry dowódczej armii II Rzeczypospolitej. Widywał tam się m.in. z generałem, którego niebawem miał zastąpić.

W kwietniu 1937 r. płk dypl. M. Bołtuć został dowódcą 4 DP (Toruń). Stanowisko to objął po gen. bryg. Włodzimierzu Maxymowiczu-Raczyńskim, legionście, przeniesionym do Warszawy jako dowódca broni pancernych. W Toruniu – obok Wilna i Lwowa – znajdował się inspektorat armii tzw. terenowy. Na jego czele stał wtedy gen. bryg. Władysław Bortnowski – początkowo jako generał do prac GISZ, następnie – po awansie na generała dywizji (19 III 1939 r.) – inspektor armii. Tenże najpierw ocenił dowodzenie M. Bołtucia jako dobre, następnie zaś (18 X 1937 r.) napisał: *Po zaledwie półrocznej obserwacji mogę już stanowczo stwierdzić, że płk Bołtuć jest tak w polu jako dowódca, jak w wyszkoleniu i wreszcie jako wychowawca pierwszorzędym dowódcą dywizji*. Wysoko oceniał go także płk dypl. Stefan Rowecki, widząc w koledze – obaj przyjaźnili się – rozmach, dynamizm, umiejętność dowodzenia na szczeblu związku taktycznego i – uwaga, bo to stosunkowo rzadka cecha – operacyjnego. Co prawda późniejszy Grot, dowódca Armii Krajowej, dodawał zastrzeżenie w trybie przypuszczającym o ewentualnych zdolnościach operacyjnych M. Bołtucia. Jak się zdaje, potwierdza to w pełni opinia gen. W. Bortnowskiego z końca 1938 r.: *Talent. Widzi jasno, myśli wy-*

³³ M. Bielski, *dz. cyt.*, s. 180.

³⁴ Tamże. Był żonaty, miał 2 dzieci.

*jątkowo realnie i konkretnie. [...] Świetny dowódca dywizji i w razie potrzeby wyżej. Zdolny do samodzielnych zadań*³⁵.

Nieco inaczej postrzegał predyspozycje M. Bołtuć mjr dypl. Jerzy Kirchmayer, oficer sztabu inspektora armii w Toruniu, znany pisarz wojskowy. Sygnalizujemy zatem zdanie Autora znanego z kontrowersyjnych ocen. Pisał on: *Bołtuć był... typem urodzonego dowódcy i mocnego taktyka, ale nie udało mi się zauważyć w nim zdolności i zamilowań operacyjnych*³⁶.

Niebawem, bo z dniem 19 III 1939 r. M. Bołtuć otrzymał nominację na pierwszy stopień generalski. Znalazł się w 18-osobowej grupie generałów brygady, w tym 1 kontradmirał. Otrzymał 10 lokatę – przed nim byli m.in.: Józef Kustron (2), Franciszek Alter (4), Maksymilian Milan-Kamski (7), Wacław Piekarski (8), W. Kowalski (9). Za nim znaleźli się m.in.: inż. Tadeusz Kossakowski (12) i Jan Jagmin-Sadowski (13). Wymieniamy te personalia przykładowo³⁷.

Niebawem, w końcu marca 1939 r. gen. bryg. M. Bołtuć został dowódcą GO „Wschód” (4 i 16 DP), wchodzącą w skład Armii „Pomorze” gen. dyw. W. Bortnowskiego. W obliczu nieporównywalnej przewagi Niemców na lądzie i w powietrzu, zacofania technologicznego strony polskiej, fatalnego położenia wojsk tej armii, przedzielonej Wisłą, klęski w Borach Tucholskich itp., nastąpił odwrót GO „Wschód”. Cechą charakterystyczną dowodzenia gen. M. Bołtuć we Wrześniu jest nieustanne zmaganie się własnej aktywności z bezsilnością wobec postępów wroga, dysponującego swobodą manewru i możliwością wyboru miejsc przełamania frontu. W rezultacie ten nad wyraz dzielny generał zmienił dowódcę 16 DP (płk dypl. Stanisław Świtalski), którego zastąpił płk dypl. Zygmunt Bohusz-Szyszko. Chcąc „podeprzeć” tę dywizję, skierował w tym celu 4 DP płka dypl. Tadeusza Lubicza-Niezabitońskiego. Niezadowolony z jej działania (była atakowana przez Luftwaffe i rozpoczęła wymuszony odwrót) wyznaczył nowego dowódcę, którym został płk dypl. Mieczysław Rawicz-Mysłowski. Trwające 3 dni walki nad Osą i jeziorem Mełno walki obronne przerwano na rozkaz gen. W. Bortnowskiego, nakazujący odwrót w kierunku Torunia, a następnie Kutna. Tam Armia „Pomorze” miała wejść pod rozkazy gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby, dowódcy Armii „Poznań”, inicjatora zwrotu zaczepnego znad Bzury w kierunku południowym. Celem tego przedsięwzięcia było pobicie wysuniętego na północ skrzydła niemieckiej 8 Armii (Grupa Armii „Południe”) i przebicie się do Warszawy. Tak 9 września wieczorem rozpoczęła się największa bitwa Września. Nie mamy zamiaru prezentować choćby w zarysie tych działań. O ich rozmiarze i zaciętości walk świadczy to, że zginęli przywołani wcześniej pułkownicy: S. Świtalski i M. Rawicz-Mysłowski. Generał montował – rzecz można – natarcie na Głowno (12 września); jego GO była wtedy w składzie

³⁵ Tamże, s. 180–181.

³⁶ J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, wyd. II, Warszawa 1965, s. 426.

³⁷ Kontradmirał inż. Ksawery Czernicki miał osobną lokatę: 1/1.

Armii „Poznań”. Dodajmy był to ostatni dzień I fazy bitwy nad Bzurą. Potem były kolejne walki. Straty rosły szybko. Luftwaffe ześrodkowała wielkie siły – co najmniej kilkaset maszyn „wisiało” ciągle w powietrzu. Resztki polskich związków taktycznych wydostały się z gigantycznego „kotła” nad Bzurą. Na czele niedobitków 14 pp (4 DP) maszerował gen. M. Bołtuć. Nie ma cienia patosu, gdy powiemy – przywołując opinię gen. bryg. W. Thommée, dowodzącego wtedy obroną Modlina – że M. Bołtuć wyglądał strasznie. Rozgorączkowany, bezsilny wobec wroga, dążył za wszelką cenę do realizacji zadania. Mówił podniesionym głosem, że żałuje tego, iż nie zastrzelił gen. W. Bortnowskiego i objął dowództwa armii, uważając – nie bez słuszności – go za złego dowódcę. I dodał: *Już pierwszego dnia Bortnowski wydał pięć sprzecznych rozkazów, a dalej było jeszcze gorzej. [...] Teraz nad Bzurą nie dał nam się bić...*³⁸ Żal i bezsilność, dzielność ponad miarę to cechy dowodzenia gen. M. Bołtucia. Warto wyartykułować także bezkompromisowość i prostolinijność tego generała. Dodajmy – jako przykład – sytuację, jaką odnotował pamiętnikarz w dniu 15 września we wsi Mastki (12 km na północ od Łowicza). Wówczas gen. W. Bortnowski przyjechał do M. Bołtucia. *Miedzy obydwojma generalami doszło wtedy do dość ostrej rozmowy, w której stronę agresywną reprezentował właśnie gen. Bołtuć. Powiedział on w pewnej chwili do Bortnowskiego: »Pan generał przyjeżdża tu niepotrzebnie. Po co te przyjazdy? Pan tylko przeszkadza, a w niczym mi nie pomaga i nie może pomóc«*³⁹.

Gdy gen. W. Thommée zaproponował M. Bołtucowi obronę Palmir (znajdowały się tam ogromne magazyny amunicyjne dla Warszawy i Modlina), bez wahania ruszył tam. Jednak na miejscu okazało się, że nie da się utrzymać Palmir; załogą dowodził – trzeba trafu – ppłk J. Topczewski, dowódca 146 pp. Rosło zagrożenie przecięcia szosy łączącej z Modlinem. W nocy z 21 na 22 września gen. M. Bołtuć ruszył na czele około 3 tys. żołnierzy w kierunku stolicy. Pod Łomiankami natrafił na opór wroga (18 DP), który przełamano w walce na bagnety. Niemcy ściągnęli posiłki (24 DP plus elementy 29 DP zmotoryzowanej). Ponad 70 dział strzelało na Łomianki. Zdaniem płka dypl. Mariana Porwita, była to ostatnia samodzielna walka, zamykająca bitwę nad Bzurą. Konstatacja ta urasta do rangi symbolu. Generał M. Bołtuć, prowadząc raz jeszcze swoich podwładnych, do ataku na bagnety, poległ. Miał 46 lat. Za te właśnie walki nad Bzurą i w Puszczy Kampinoskiej, gen. M. Bołtuć został pośmiertnie odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari* klasy IV⁴⁰.

³⁸ W. Thommée, *dz. cyt.*, s. 461–462.

³⁹ J. Kirchmayer, *dz. cyt.*, s. 587.

⁴⁰ Więcej m.in.: W. Kozłowski, *Głowno i okolica we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Głowno. Dzieje miasta*, red. M. Nartnowicz-Kot, Łódź 2010, s. 266–270 (tamże obszerna literatura); M. Bielski, *dz. cyt.*, s. 181–183; K. Ciecchanowicz, *Armia „Pomorze” 1939*, Warszawa 1983, s. 186, 271–277, 298, 341–342, 364–366 i inne; M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. III, *Bitwy przebojowe i obrona bastionów*, Warszawa 1978, s. 389; *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945*, T. III (1939), cz. 1, red. B. Polak, Koszalin 1997, s. 126. Podczas bitwy nad Bzurą zginęło 3 polskich generałów brygady: M. Bołtuć, Stanisław Grzmot-Skotnicki i Franciszek Wład.

W okresie 23 II – 18 V 1921 r. 31 pSK dowodził kpt. Mieczysław Brodziński, ur. 3 V 1894 r. w Sielcach (!? część Mokotowa w Warszawie, względnie wsie o tej nazwie w województwach: lubelskim i mazowieckim), legionista II Brygady (3 i 2 pp)? Czasem w literaturze mylony z innym legionistą o takich samych personaliach, ur. 15 XII 1895 r., prawnikiem i prezydentem Tarnowa, zamordowanym wiosną 1940 r. na Ukrainie i stąd znaki zapytania⁴¹. Wracając do interesującego nas kpt. M. Brodzińskiego, w listopadzie 1915 r. został ranny. Od 26 IV 1916 r. był chorążym, a od 1 I 1917 r. podporucznikiem. Po odmowie złożenia przysięgi jako oficer 2 pp, który po wojnie – wraz z Anatolem Minkowskim (1892–1939) – ogłosił wspomnienia na ten temat, 14 VII 1917 r. został wydalony z Legionów Polskich i internowany w Beniaminowie. Tam uległ wypadkowi (złamanie nogi), wobec czego zwolniono go z obozu. Od 30 XI 1918 r. M. Brodziński służył w Wojsku Polskim, otrzymując 2 grudnia stopień porucznika. Najpierw służył w 31 pSK, potem zaś w 11 pp (Tarnowskie Góry). Zweryfikowano go w stopniu kapitana rezerwy z dniem 1 VI 1919 r. W rejonie Aleksandrów Kujawski – Nieszawa – Ciechocinek sformował on – w oparciu o miejscową siatkę VII Okręgu POW – II batalion późniejszego 31 pSK, będąc porucznikiem. Po koncentracji we Włocławku, zreorganizowano ten pododdział. W międzyczasie wysyłał on uzupełnienia dla I batalionu, walczącego na froncie. W maju 1919 r. II batalion skierowano także na front przeciwniemiecki (odcinek Ciechocinek – Służew). Wtedy M. Brodziński stał na czele 7 kompanii (13 III – 20 VI 1919 r.). Podczas działań na wschodzie przeciwko Ukraińcom II batalion dołączył do III, walczącego na wschód i południowy-wschód od Lwowa – koniec czerwca 1919 r. Następnie, już podczas wojny polsko-bolszewickiej i tuż po niej, kpt. M. Brodziński (marzec – 3 VIII 1920 r.; 12 VIII 1920 r. – 23 II 1921 r., 18 IV 1921 r. – ? 1922 r.) nadal dowodził II batalionem. Podczas walk odwrotowych został ciężko ranny – 3 VIII 1920 r. Nastąpiło to nad Bugiem, gdzie 31 pSK stawił twardy opór od 31 lipca do 7 sierpnia. Nie dysponując innymi przekazami, stwierdzić trzeba dużą wartość kpt. M. Brodzińskiego, udokumentowaną wysokimi odznaczeniami bojowymi. Posiadał Order Wojenny *Virtuti Militari* klasy V, Krzyż Niepodległości i 2-krotnie Krzyż Walecznych. Pierwsze z wymienionych odznaczeń i co najmniej 1 Krzyż Walecznych dostał za służbę w 31 pSK. W 1923 r. wykazany został wśród oficerów rezerwy 11 pp. Mieszkał w stolicy. W latach 30. pracował w Państwowym Monopolu Spirytusowym. Jego ewidencję prowadziła PKU Warszawa Miasto III; miał przydział mobilizacyjny do 34 pp (Biała Podlaska). Z dniem 19 III 1939 r. M. Brodzińskiego awansowano na majora rezerwy, dając – uwaga – lokatę 1 wśród 84 oficerów rezerwy piechoty w tym stopniu. Dalsze losy mjra M. Brodzińskiego są znane jedynie śladowo. Podczas II wojny światowej przebywał w Warszawie. Aresztowali go Niemcy i uwięzili na Pawiaku. Stamtąd 6 I 1941 r. wysłano go

⁴¹ *Śladem zbrodni katyńskiej*, red. Z. Gajowniczek, Warszawa 1998, s. 187.

do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (KL Auschwitz-Birkenau – nr obozowy 8132), gdzie 27 czerwca zginął w wieku 47 lat⁴².

Jak sygnalizowano, w II połowie maja 1921 r. mjr M. Bołtuć wrócił do 31 pSK. Gdy skierowano go do Wyższej Szkoły Wojennej, dowódcą 31 pSK został ppłk Marian Steczkowski, ur. 1 X 1882 r. Był oficerem ck armii. W Wojsku Polskim służył w m.in. w 16 pp (20–29 IX 1920 r.). Podpułkownikiem został z dniem 1 VI 1919 r., przy czym w połowie 1923 r. jego lista starszeństwa (oficerowie piechoty w tym stopniu) obejmowała 229 oficerów. Posiadał Krzyż Walecznych⁴³. Łysiejący, o regularnych rysach i wyprostowanej sylwetce, M. Steczkowski dobrze prezentował się – na tle innych wyższych oficerów – na zachowanej ikonografii. Na początku kwietnia 1923 r. odbyła się w Łodzi gra wojenna pod kierunkiem gen. broni Stanisława Szeptyckiego, szefa Inspektoratu Armii nr 4 w Krakowie, obejmującego OK IV Łódź i V Kraków. Uczestniczyło w niej wielu oficerów, w tym dowódcy OK IV (gen. dyw. Stefan Majewski) i V (gen. dyw. Józef Czikel). Byli także dywizjonerzy, w tym płk S. Naęcz Małachowski, dowódca 10 DP. Także dowódcy wielu pułków piechoty i ich zastępcy. W przypadku 31 pSK chodziło o ppłka M. Steczkowskiego. Dla celów ćwiczeń zastępcy dowódców 28 i 30 pSK pełnili ich rolę. W przypadku pierwszego kierował ppłk Konrad Sieciński, drugiego zaś mjr Eugeniusz Wyrwiński. Natomiast w 31 pSK swoją rolę „grał” właściwy dowódca, czyli ppłk M. Steczkowski. Tematem gry wojennej (ćwiczenia dowódczo-sztabowe) były działania mobilizacyjne i obronne wobec Reichswehry, uderzającej w rejonie Częstochowy (tam miejscowa 7 DP) i Wielunia (tu łódzka 10 DP). Jakkolwiek nie dysponujemy ocenami poszczególnych oficerów, pisanymi po grze przez gen. S. Szeptyckiego, wiadomo, że w parę miesięcy potem ppłk M. Steczkowski odszedł z 31 pSK. Istnieje przeto niemal pewna przesłanka, iż jego praca nie spełniła oczekiwań inspektora armii⁴⁴.

Podczas 20-miesięcznego dowodzenia ppłk M. Steczkowski dał się poznać jako dobry gospodarz oddziału. Niestety, dysponujemy jedynie szczątkowymi informacjami w tym zakresie. Dbał nie tylko o poprawę bytu żołnierzy, co nie było łatwe w latach kryzysu gospodarczego. Podniósł także estetykę pomieszczeń koszarowych, gdzie warunki kwaterunkowe były trudne. Był inicjatorem budowy pomnika ku czci poległych żołnierzy 31 pSK, postawionego na dziedzińcu koszarowym. Rzeczywiście, był to niezwykle skromny, lecz wymowny symbol żołnierskiej pamięci o tych co zginęli podczas walk o granice i niepodległość. Obelisk, czyli prosty stożek z kamieni polnych z ta-

⁴² W. K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, T. I, A–F, Warszawa 2005, s. 125; W. Jarno, *dz. cyt.*, s. 37, 115–115, 332; F. Libert, *Jednodniówka...*, s. 11, 19, 21, 41, 45–46, 49–50, 61–62; *Rocznik oficerski 1923*, s. 156; *Rocznik oficerski rezerw 1934*, s. 478; R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003, s. 601.

⁴³ *Metryki Chwały Pułków Piechoty*, [w:] *Księga Chwały Piechoty*, red. E. Quirini, Warszawa 1937–1939, s. nlb. – 491; F. Libert, *Jednodniówka...*, s. 62.

⁴⁴ CAW, DOK IV Łódź I.371.4, t. 121. Pismo gen. broni S. Szeptyckiego, inspektora armii, do gen. dyw. S. Majewskiego, dowódcy OK IV Łódź – 24 III 1923 r.

blicą pamiątkową (*Poległym współtowarzyszom chlubnych czynów 1918–1920 roku pozostali oficerowie i szeregowi 31 Pułku Strzelców Kaniowskich*) powstał ze składek oficerów i szeregowców; taki najczęściej stawiano na pobojowiskach. Pomnik odsłonięto 2 XI 1922 r. w obecności m.in. gen. S. Majewskiego, płka S. Nałęcza Małachowskiego, p.o. wojewody Pawła Garapicha i Aleksego Rzewskiego, prezydenta miasta. Obelisk poświęcił bp. Wincenty Tymieniecki, pierwszy ordynariusz łódzki. Odtąd pomnik ten stał się centralnym miejscem uroczystości państwowych i wojskowych, a na jego tle wykonywano fotografie pamiątkowe⁴⁵.

Jak już podano wcześniej, 6 VII 1923 r. przestał dowodzić 31 pSK. Znalazł się w dziwnym stanie „zawieszenia”, skoro w rok potem wykazano go nadal, co nie budzi zdziwienia, wśród kadry oficerskiej tego pułku. Jednakże na czele tego oddziału stał wtedy ppłk SG inż. Zygmunt Dzwonkowski jako – uwaga – p.o. dowódcy, etatowym zaś zastępcą był ppłk L. Gotkiewicz. Pytanie, w jakiej roli występował ppłk M. Steczkowski, pozostaje bez odpowiedzi. Wykazano go, że jest nadal w 31 pSK, lecz co robi – już nie napisano⁴⁶. Odstawiony na tzw. boczny tor, został komendantem PKU Augustów z siedzibą w Sokółce (OK III Grodno). Zresztą niebawem PKU to zlikwidowano na rzecz nowego w Suwałkach (tam znalazł się – obok suwalskiego – powiat augustowski) i istniejącego w Grodnie (tam włączono powiat sokólski). W 1928 r. ppłk M. Steczkowski znajdował się w kadrze oficerów piechoty, będąc w dyspozycji ministra spraw wewnętrznych (!). Nadal był oficerem nadetatowym 31 pSK. Dodajmy – jego starszeństwo zmalowało wtedy do 38 oficerów⁴⁷.

W 1934 r. M. Steczkowskiego wykazano jako podpułkownika piechoty, oficera pospolitego ruszenia, przewidzianego do użycia na wypadek wojny. Wchodził w skład Oficerskiej Kadry Okręgowej nr X Przemyśl, mając przydział do PKU Kielce. Na liście starszeństwa korpusu oficerów piechoty, zajmował – w grupie podpułkowników swojej broni – lokatę 10/30⁴⁸.

Kolejnym dowódcą 31 pSK był L. Gotkiewicz, ur. 15 III 1885 r. w Kownie jako syn Edwarda i Heleny z Sokołowskich. Był wyznania ewangelicko-reformowanego (kalwinizm). Wywodził się z armii carskiej; był absolwentem szkoły junkrów w Wilnie. Od 7 X 1912 r. żonaty z Ksienią Ozierską, wyznania prawosławnego – dzieci nie mieli. Podczas I wojny światowej został 2-krotnie ranny: lekko – 11 VIII 1914 r., ciężko – 14 lutego następnego roku. Posiadał odznaczenia: Krzyż św. Anny klasy III i IV, Krzyż św. Stanisława klasy III. W Wojsku Polskim L. Gotkiewicz służył od 25 VIII 1919 r., będąc zastępcą dowódcy batalionu zapasowego 15 pp. Następnie był oficerem 1 Brygady Rezerwowej (czerwiec – sierpień 1920 r.). We wrześniu został zastępcą dowód-

⁴⁵ F.L., *Odsłonięcie i poświęcenie pomnika ku czci poległych żołnierzy 31 p. Strz. Kan.*, „Żołnierz Polski” 1922, nr 48 z 26 listopada, s. 14.

⁴⁶ *Rocznik oficerski 1924*, s. 200 i 342.

⁴⁷ *Rocznik oficerski 1923*, s. 215, 397 i 1459; *Rocznik oficerski 1928*, s. 115 i 162.

⁴⁸ *Rocznik Oficerski Rezerw 1934*, s. 251 i 1036.

cy batalionu zapasowego 31 pSK, otrzymując „po drodze” pozytywne oceny przełożonych (*Bardzo dobry kierownik. Bystry, orientujący się, o dużej wiedzy i samodzielności. [...] Jest dobrym materiałem na dowódcę pułku*⁴⁹). Jako major – w tym stopniu zweryfikowany z dniem 15 VII 1920 r. (starszeństwo z 1 VI 1919 r.) został p.o. dowódcą pułku; na podpułkownika awansowano go z dniem 1 VII 1923 r. Na czele 31 pSK stał do 20 II 1924 r., kiedy dowództwo przejął płk W. Szokalski. Gdy tego przeniesiono do – jak to określono – dyspozycji dowódcy OK IV Łódź, 15 X 1924 r. L. Gotkiewicz został już pełnoprawnym – rzecz trzeba – dowódcą 31 pSK. Ale nie na długo. Otóż od 21 II 1925 r. wrócił znowu na stanowisko zastępcy dowódcy, bowiem pułk objął ppłk A. Vogel. Jak widać, tak naprawdę przez 4 lata był w zasadzie zastępcą dowódcy 31 pSK – poza sygnalizowanymi przerwami. Podczas puczu majowego internowano go, po czym został zwolniony i przejął dowództwo po internowanym płku A. Voglu, który opowiedział się po stronie rządu. Jak widać, sytuacja zmieniała się szybko, oficerowie – poza tzw. spiskowcami – byli zdezorientowani. W 1926 r. gen. dyw. Ignacy Halka-Ledóchowski, zastępca dowódcy OK IV, rodem z ck armii, pisał o L. Gotkiewiczu: *Charakter wyrobiony i zrównoważony. Bardzo ambitny i nadzwyczajnie sumienny w pracy. O wielkiej energii i dużym wymaganiu od podwładnych. Posiada dużą wiedzę wojskową. Taktycznie wyszkolony bardzo dobrze. Duża pewność siebie i może nieco zarozumiały. Ogólnie bardzo dobry dowódcy pułku.* Jednak już wkrótce nowy dowódca 10 DP, gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński, zresztą legionista z I Brygady, napisał diametralnie inną ocenę L. Gotkiewicza: *Jako dowódca pułku nie jest wychowawcą korpusu oficerskiego. Nie zajmuje się nim, nie prowadzi go, nie żyje z nim, nie wytworzył pewnego kierownictwa pracy ani idei. Nie zdołał wzbudzić do siebie wśród podkomendnych żadnego zaufania ani nawet szacunku. Przeciwnie – wzbudził podejrzenie pod względem moralnym, niechęć, a nawet pogardę. Z natury leniwy, pracuje tylko dla chwilowego efektu, zwłaszcza żeby się przypodobać przełożonym. Służbę w armii polskiej traktuje jako dodatek do gaży. Pod względem moralnym przedstawia się co najmniej dwuznacznie. [...] Jako dowódca pułku nie posiada niezbędnych zalet moralnych w pojmowaniu współczesnej armii polskiej*⁵⁰.

Żałować należy, że gen. J. Olszyna-Wilczyński nie zdołał się wyzwolić z pęt własnych uprzedzeń. Przytoczone tak obszernie fragmenty 2 opinii, zresztą wzajemnie wykluczających się, świadczą wymownie o wartości może nie wszelkich ocen, lecz przynajmniej znacznej ich części. Jednakże nie wymyślono nic innego, jak zwykle subiektywne oceny jednych ludzi o drugich. Rzecz bowiem leży w tym, jaka może być granica przyzwoitości u piszącego oceny swoim podwładnym, jakie ma on ku temu kwalifikacje itd. Dodajmy dla jasności, gen. I. Halka-Ledóchowski jesienią 1926 r. „wyleciał” z wojska,

⁴⁹ Cyt. za: W. Wysocki, *10 pułk piechoty, 1918–1939*, Warszawa 1997, s. 127–128. Stąd wszystkie cytaty nt. L. Gotkiewicza.

⁵⁰ Tamże.

a wyrazicielem nowego (?) trendu był gen. J. Olszyna-Wilczyński, pozbawiony – jak się zdaje – większych zdolności w dowodzeniu na wyższym szczeblu taktycznym (dywizja). Dodajmy, dywizjonerowi „wtórował” gen. S. Nałęcz Małachowski, dowódca OK IV Łódź, którego postawę podczas majowego puczu opisano w innym miejscu⁵¹.

W lipcu – sierpniu 1926 r. L. Gotkiewicz był p.o. dowódcy 18 pp (Skiernewice). W sierpniu ogłoszono, a we wrześniu 1926 r. ppłka L. Gotkiewicza przeniesiono ostatecznie z Łodzi na równorzędne stanowisko do Łowicza, gdzie stacjonował 10 pp (26 DP). Był następcą płka SG Stanisława Weckiego. Spadł z przysłowiowego deszczu pod rynną. Otóż 26 DP (Skiernewice) dowodził gen. bryg. Mieczysław Mackiewicz, znany w całej armii z tego, że chorobliwie zwalczał swoich zastępców względnie „upatrzonego” dowódcę pułku. Trafiło to nawet w legionistów. Dziwnym trafem, fanaberie dywizjona tolerował marszałek J. Piłsudski⁵².

W sprawozdaniu rocznym, gdy ppłka L. Gotkiewicza nie było już w Łowiczu, gen. dyw. L. Berbecki, inspektor armii, ocenił go słowem: „biernie”. Generałowi chodziło o gospodarkę w pułku, stosunek do wykonywania zaleceń inspektora armii i wykorzystanie oficerów oraz podoficerów. Dodajmy, gwoli porównania – dowódca dywizji dostał ocenę ujemną, jego zastępca (płk Czesław Młot-Fijałkowski) był, podobnie jak dowódca 18 pp, bardzo dobry. Dowódców pozostałych pułków (37 pp i 26 pap) inspektor uznał za wybitnych⁵³.

Gdy 10 II 1928 r. ppłk L. Gotkiewicz przekazał dowództwo 10 pp płkowi dypł. Stefanowi Kosseckiemu, definitywnie skończył się dla niego czas służby w tzw. linii. Skierowany został najpierw na zbyt długą praktykę do PKU Kielce (luty – listopad 1928 r.), potem zaś na stanowisko komendanta PKU Przemysł. Znalazł się na bocznym torze. Jednak oceny otrzymywał znowu pozytywne. Najpierw od gen. bryg. inż. Andrzeja Galicy, dowódcy OK X Przemysł (*Komendant PKU bardzo dobry. Oficer honorowy. [...] Lojalny, obowiązkowy, pilny...*, a potem od jego następcy, gen. bryg. Stanisława Tessaro (*Pracowity i pilny [...] W pracy dokładny*). W Przemysłu pracował do 31 III 1931 r. Następnie został przeniesiony w stan spoczynku. Miał zaledwie 46 lat. Zakwalifikowano go do kategorii oficerów przewidzianych do

⁵¹ S. Rowecki, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906–1939)*, Warszawa 1988, s. 98 – tu zapo o gen. J. Olszynie-Wilczyńskim: *Nie przedstawia umysłu dowódcy operacyjnego, raczej typ dowódcy administracyjnego*. Dowódca 10 DP znany był z powiedzenia *porządcezek* [musi być]. Znali to żołnierze I Brygady, zapamiętał dobrze J. Piłsudski – W. Kozłowski, *General Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński, dowódca łódzkiej 10 Dywizji Piechoty w latach 1927–1935. Zarys biografii*, „Rocznik Łódzki” 1994, T. XXI, s. 121. Tamże wskazówki bibliograficzne w tej sprawie. Na temat gen. S. Nałęcza Małachowskiego w maju 1926 r. m.in.: F. Arciszewski, *Patrząc krytycznie*, Londyn 1972, s. 56–57.

⁵² CAW, Dziennik Personalny MSWojsk 1926, R. VII, nr 33 z 21 sierpnia, s. 269; W. Kozłowski, *Generalski konterfekt. Biografia zbiorowa dowódców częstochowskiej 7 Dywizji Piechoty 1921–1939*, Łódź 2007, s. 176–177; tenże, *Generałowie – dowódcy skierniewickiej 26 Dywizji Piechoty w latach 1921–1939. Szkic do portretu zbiorowego*, „Mars” (Warszawa–Londyn) 1998, T. 6, s. 41–58.

⁵³ CAW, GISZ I.302.4, t. 423. Sprawozdanie roczne gen. dyw. L. Berbeckiego, inspektora armii – 13 XII 1928 r., tab. I. Dowódcami byli: 18 pp – ppłk/płk Stanisław Juszczacki, 37 pp – płk dr Jerzy Trojanowski, 26 pap – płk Mieczysław Maciejowski.

użycia podczas wojny, pozostawiając przydział do PKU Przemysł. Mieszkał tam z żoną. Niestety, w 1939 r. dostał się w ręce agresora ze wschodu. Przebywał w obozie w Kozielsku. W dniu 5 IV 1940 r. został stamtąd wywieziony w kierunku Smoleńska i następnego dnia rano zamordowany w Katyniu⁵⁴.

W okresie luty – październik 1924 r. 31 pSK dowodził płk W. Szokalski, ur. 23 VIII 1874 r. w Dąbrówce (powiat Radom). Jak sygnalizowano wcześniej, wywodził się z armii rosyjskiej, w której służył od 1893 r. Od 1918 r. znalazł się w szeregach Wojska Polskiego jako m.in. dowódca brygady etapowej i zastępca dowódcy 2 pułku strzelców podhalańskich. Posiadał 3-krotny Krzyż Walecznych. Podpułkownikiem został z dniem 1 VI 1919 r., mając w 4 lata potem wysoką lokatę 11/229. W 1923 r. wykazano go jako zastępcę dowódcy 11 pp, którym był płk Stanisław Jetel. Pułk ten, wchodzący w skład 23 DP (Katowice), stacjonował wtedy – w odróżnieniu od 31 pSK – w kilku miejscowościach: Tarnowskie Góry – dowództwo i I batalion; Będzin – II batalion i Kadra Zapasowa; Dziedzice – III batalion. Ten postawny i wąsaty oficer niebawem został pułkownikiem. I tak z dniem 1 VII 1923 r. awansowano go do tego stopnia. Znalazł się wśród 11 pułkowników piechoty, otrzymując lokatę 2 – przed późniejszymi generałami: T. Kasprzyckim (lokata 4), W. Maxymowiczem-Raczyńskim (6) i Janem Kruszewskim (9). W lutym 1924 r. W. Szokalski przybył do Łodzi, otrzymując samodzielne stanowisko. Przebywał tu do połowy października, będąc – podobnie jak dowódcy 28 i 30 pSK – nadzorowanym przez płka W. Rachmistruka, dowódcę PD 10 DP, wywodzącego się z ck armii. No i rzecz jasna, przez dywizjonera⁵⁵.

Następnie został odkomenderowany do dyspozycji dowódcy OK IV Łódź. W 1926 r. przeniesiono go w stan spoczynku. Miał wtedy 52 lata. Nastąpiło to o 5 lat wcześniej niż określały to przepisy. Zamieszkał w Łodzi do co najmniej 1934 r., będąc w rejestrze PKU Łódź Miasto II – przydział do Oficerskiej Kadry Okręgowej nr IV, czyli znajdował się w grupie oficerów przewidzianych do użycia podczas wojny. Potem W. Szokalski przeniósł się do Kut na Pokuciu. Tam podczas II wojny światowej bandyci spod znaku Tryzuba (Ukraińska Powstańcza Armia) wymordowali mu rodzinę. W 1944 r. – jako ochotnik – zgłosił się do gen. dyw. Karola Świerczewskiego i uczestniczył w pracach Sztabu Formowania Wojska Polskiego w Sumach. Od 12 V 1944 r. pułkownik służył oficjalnie w Wojsku Polskim. Został komendantem Centralnej Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych, a następnie Szkoły Oficerów Polityczno-Wychowawczych w Łodzi. W okresie kwiecień – wrzesień 1945 r. dowodził Okręgiem Wojskowym nr II (Pomorze), a następnie był pełnomocnikiem ministra Obrony Narodowej ds. Osadników Wojskowych. Jako

⁵⁴ *Rocznik Oficerski Rezerwy 1934*, s. 325 i 1042; J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991, s. 111; *Śladem zbrodni katyńskiej*, s. 38; *Katyni. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2000, s. 178.

⁵⁵ *Rocznik oficerski 1923*, s. 155, 157 i 396; *Rocznik oficerski 1924*, s. 200 i 340; *Rocznik oficerski 1928*, s. 887.

dowódca Okręgu został mianowany na pierwszy stopień generalski – 25 V 1945 r. W latach 1948–1949 był kierownikiem wojskowego domu wypoczynkowego. Od 31 III 1949 r. w stanie spoczynku. Był prezesem Związku Osadnictwa Wojskowego. Mimo przeżyć natury osobistej, gen. W. Szokalski żył długo. Zmarł nagle w Warszawie w wieku 82 lat – 26 VII 1956 r. Pochowano go na Powązkach⁵⁶.

W lutym 1925 r. następcą ppłka L. Gotkiewicza został ppłk A. Vogel, ur. 3 XI 1885 r., zapewne z armii rosyjskiej⁵⁷. Podpułkownikiem był od 1 VI 1919 r. W 4 lata potem miał lokatę 116 wśród oficerów piechoty z takim starszeństwem. Wyprzedzali go m.in. podpułkownicy: SG T. Kasprzycki (lokata 20), Kazimierz Młodzianowski (54), SG Józef Kordian Zamorski (65), C. Młot-Fijałkowski (76), Izydor Modelski (87), za nim zaś znajdowali się SG W. Bortnowski (118) czy J. Kustroń. Podajemy przykładowo jedynie nazwiska tych, którzy zostali potem generałami brygady. W 1923 r. ppłk A. Vogel był zastępcą dowódcy 64 pp (Grudziądz), którym był płk Franciszek Kristinus. Podlegał zatem jemu i dowódcom: PD (płk Karol Krauss) oraz dywizjonero wi (gen. bryg. Kazimierz Ładoś). W rok potem ppłk A. Vogel pozostawał nadal na tym samym stanowisku. Warto dodać, że oficerem nadetatowym 64 pp był nadal ppłk SG Ludwik Bociański, powstaniec wielkopolski, organizator i dowódca tego oddziału 1919–1920, mający wielki mir za zasługi bojowe⁵⁸.

Jakkolwiek A. Vogel stał na czele 31 pSK przez 3 lata, co dawało mu – wśród dotąd wymienionych dowódców tego oddziału – I miejsce, zaś w całym 20-leciu międzywojennym II, odczuwamy niedostatek informacji nt. jego wartości dowódczych. Niewątpliwy wpływ na jego karierę wywarł pucz majowy, który – o dziwo – nie zakończył się od razu klęską tego oficera. Podczas tych wydarzeń 31 pSK poparł – wbrew swojemu dowódcy – zamach. Pod wpływem dywizjonera internowano płka A. Vogla, a dowództwo przejął czasowo – jak już sygnalizowano – ppłk L. Gotkiewicz. Ba, sformowano *ad hoc* zbiorczy batalion tego pułku, który wysłano do Warszawy z pomocą stronie marszałka⁵⁹.

Jednakże czystki „pomajowej”, trwającej do co najmniej 1928 r. już nie przetrzymał. Tak się dziwnie złożyło, że na początku tego właśnie roku płk A. Vogel musiał odejść z 31 pSK, przekazując go legionście. Na pewno nie pomogła mu zmiana dywizjonera, którym od początku września 1927 r. był gen. J. Olszyna-Wilczyński, legionista. Trudno rozstrzygać w tym roli dowód-

⁵⁶ *Kalendarz wojskowy na rok 1931*, red. J. Jastrzębski, Warszawa 1930, s. 325; H. P. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, T. II: M–Ż, Suplement, Pruszków 2001, s. 204; W. Jarno, *Terytorialne władze wojskowe w Polsce w latach 1945–1949. Organizacja i działalność okręgów wojskowych*, Łódź 2011, s. 149 i inne; *Cmentarz Komunalny Powązki. Dawny Wojskowy w Warszawie*, red. J. J. Malczewski, Warszawa 1989, s. 180–181.

⁵⁷ W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 287. Ponieważ identyczne personalia znalezione w innej pozycji (*Schematismus...*, s. 321 i 562 – kadet 77 pp w Przemyślu), istnieją zatem przesłanki, aby przypuszczać, iż pułkownik mógł mieć korzenie rodem z ck armii.

⁵⁸ *Rocznik oficerski 1923*, s. 108, 308 i 397; *Rocznik oficerski 1924*, s. 276 i 342.

⁵⁹ Obszerniej: W. Jarno, *Strzelcy...*, s. 201–212.

ców PD 10 DP: płk W. Rachmistruk – do marca 1927 r. i jego następcy, czyli płka Oswalda Franka; obaj z ck armii. Po maju 1926 r. 10 DP inspekcjonował – do czerwca 1928 r. – gen. bryg. Jan Wróblewski, dowódca OK I Warszawa, także z armii Najjaśniejszego Pana. Zakładając, że płk A. Vogel wywodził się z armii rosyjskiej, nie miał – przynajmniej pod tym względem – najłatwiejszego życia⁶⁰.

Zdaniem generała inspekcjonującego, w 10 DP była wtedy (1927–1928) niebywała rotacja dowódców kompanii. Jak wyliczył, na 36 kompanii (liniowe plus inne) tylko w 7 był ten sam dowódca co w minionym roku (1927). Niektóre kompanie miały w tak krótkim czasie kilku dowódców. W najgorszej sytuacji znajdował się 31 pSK, przy czym w pozostałych oddziałach było jedynie przysłowiowe „ciut” lepiej. Świadczy to o trudnościach w kierowaniu pułkami 10 DP w omawianym okresie. I to w sytuacji pomajowych zmian dowódców w 28 i 30 pSK, które na razie nie dotknęły 31 pSK⁶¹.

Do jaśniejszych chwil służby A. Vogla w 31 pSK zaliczyć można otrzymanie sztandaru. Ten symbol żołnierskiego honoru i dumy został wręczony przez gen. broni L. Żeligowskiego, kierującego Inspektoratem Armii nr I w Warszawie. Uczynił to 27 II 1927 r. – w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej – w Zgierzu. Nie było to przypadkiem, skoro fundatorem sztandaru byli mieszkańcy powiatu łódzkiego. Zresztą, przypomnijmy, miasto to starało się o zakwaterowanie 31 pSK. Jeszcze dzień przed uroczystością podano informację, że uczyni to osobiście prof. Ignacy Mościcki. Ba, wybudowano nawet 3 bramy tzw. triumfalne. Skończyło się jedynie na przyjeździe płka SG Sergiusza Zahorskiego, adiutanta generalnego prezydenta. Informowano także o tym, że nie przybędzie marszałek J. Piłsudski, generalny inspektor sił zbrojnych. Jako minister spraw wojskowych wysłał jedynie depezę gratulacyjną na ręce płka A. Vogla. I tym razem marszałek nie pojawił się w Łodzi, którą starannie i – trzeba dodać – skutecznie omijał aż do kresu dni swoich. Jak już podano, ostatecznie przybył gen. L. Żeligowski i na rynku w Zgierzu, przed budynkiem magistratu (widnieje tam piękna tablica z odznaką pamiątkową pułku i stosowną informacją), wręczył sztandar. Nastąpiło to podczas mszy i po poświęceniu sztandaru przez bpa W. Tymienieckiego. Wśród zaproszonych gości byli m.in.: wojewoda łódzki Władysław Jaszczółt, Jan Dychdalewicz, starosta i Jan Świercz, burmistrz m. Zgierza. Następnie, i tym razem nie wchodząc w dalsze szczegóły, odbyła się defilada 31 pSK przed nowym sztandarem. Potem był obiad żołnierski i bal dla wybrańców. Rzecz jasna, był to jeden z najpiękniejszych dni w życiu dowódcy pułku⁶².

⁶⁰ CAW, GISZ: I.302.4, t. 392. Ewidencja sprawozdań z inspekcji 1926–1928; I. 302.4, t. 382. Skorowidz inspekcji do 15 VI 1929 r. Generał J. Wróblewski inspekcjonował – oprócz 10 DP – także 4 pułk artylerii ciężkiej.

⁶¹ CAW, GISZ: I.302.4, t. 411. Pismo gen. bryg. J. Wróblewskiego, dowódcy OK I Warszawa, do marszałka z 14 III 1928 r.

⁶² *Uroczystość 31 pułku Strzelców Kaniowskich. Przyjazd p. Prezydenta Państwa do Zgierza. Społeczeństwo powiatu łódzkiego w zrozumieniu zasług wręczy dziś sztandar bohaterskiemu pułkowi,*

Podczas dowodzenia płka A. Vogla rozwijała się praca kulturalno-oświatowa i sportowa, rozpoczęta jeszcze przez mjra M. Boltucia. Kontynuowano walkę z analfabetyzmem. Rozwijano – pod kierunkiem kpt. Juliana Sosabowskiego – działalność pułkowego Przysposobienia Wojskowego, które obejmowało powiaty: łaski (por. Feliks Libert), sieradzki (kpt. Zygmunt Semeraga) i wieluński (por. Aleksander Ogrodnik). Rzecz jasna, szczególny nacisk położono na strzelectwo. I tak np. w 1926 r. reprezentacja 31 pSK zdobyła na zawodach dywizyjnych OK IV Łódź 5 nagród, a w 2 lata potem 7; wybitnym trenerem i zawodnikiem był por. Stanisław Kuźnicki z 3 kompanii. Zatem trzeba stwierdzić wysoki wkład dowódcy pułku w wyszkolenie powierzonego mu oddziału⁶³.

Pułkownik A. Vogel uczestniczył – podobnie jak jego poprzednicy i następcy – aktywnie w życiu społeczeństwa Łodzi i okolicy. I tak np. był prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Chocianowicach (obecnie część m. Łodzi, ongiś miejscowość w powiecie łaskim). Występował zatem niejako „z urzędu” jako osoba towarzysząca mgrowi Wiktorowi Nowakowskiemu, staroście tegoż powiatu, podczas np. dekoracji zasłużonych strażaków-ochotników, odbywającej się w ramach obchodów 20-lecia istnienia.

Z dniem 1 VII 1925 r. A. Vogel został pułkownikiem; w 3 lata potem miał lokatę 3/7 – wyprzedzał go – przywołany już wcześniej – płk SG inż. Z. Dzwonkowski (lokata 2), za nim był natomiast J. Kustroń (4). Gdy w lutym 1928 r. płk A. Vogel przestał być dowódcą 31 pSK, miał prawie 43 lata. W 1928 r. A. Vogel, jako oficer nadetatowy 31 pSK, wchodził w skład Oficerskiego Trybunału Orzekającego⁶⁴.

Jak można przypuszczać, płk A. Vogel – po odejściu z 31 pSK – mieszkał nadal w Łodzi, dojeżdżając do stolicy. W skład wspomnianego 16-osobowego Trybunału, zajmującego się m.in. rozpatrywaniem spraw oficerów, którym postawiono zarzuty natury etycznej, wchodziło 8 członków i tyluż zastępców. I tym razem nie wchodzimy w szczegóły, zresztą nader skomplikowane⁶⁵.

W lutym 1929 r. płk A. Vogel, zaliczony do kadry oficerów piechoty, został zwolniony z Oficerskiego Trybunału Orzekającego i przeznaczony do – jak to określono urzędowo – dyspozycji dowódcy OK I Warszawa⁶⁶.

W następnych latach płk A. Vogel mieszkał w Łodzi przy ul. Juliusza 20 (obecnie ul. Dowborczyków w dzielnicy Łódź-Śródmieście). U schyłku niepodległości mieszkał ponoć w niewielkim domku przy ul. Chocianowickiej –

„Kurier Łódzki” 1927, R. XXVII, nr 57 z 27 lutego (niedziela), s. 7; *Pod nowym znakiem Chwały. Uroczysty akt wręczenia sztandaru 31 p. Strzel. Kan. w Zgierzu. Cenna i historyczna fundacja powiatu łódzkiego*, „Kurier Łódzki” 1927, R. XXVII, nr 58 z 28 lutego, s. 3; *Święto 31 pułku Strzelców Kaniowskich*, „Łódź w ilustracji” (Dodatek niedzielny do „Kuriera Łódzkiego”) 1927, R. IV, nr 10, s. 1.

⁶³ *Życie wojska D.O.K. IV i Samorządu Łódzkiego. Specjalny dodatek „Polski Zbrojnej”*, Warszawa 1928, s. 25. Dodajmy – por. F. Libert do autor przywoływanej w niniejszym tekście jednodniówki, wydanej w 1927 r., a także – już jako kapitan – pozycji: *Zarys historii wojennej 31-go pułku...*

⁶⁴ *Rocznik oficerski 1928*, s. 115 i 161.

⁶⁵ Obszerniej: W. Kozłowski, *Generalski...*, s. 157–159 i nast. Tamże dalsza literatura w tej sprawie.

⁶⁶ CAW, Dziennik Personalny MSWojsk 1929, R. X, nr 4 z 14 lutego, s. 77.

blisko ul. Pabianickiej. W 1934 r. został wykazany wśród pułkowników piechoty o starszeństwie z 1 VII 1925 r. – teraz w stanie spoczynku – na miejscu ostatnim (4). Był w tej grupie najmłodszy (49 lat), podczas gdy 2 najstarszych liczyło po 56 lat. Znajdował się w Oficerskiej Kadry Okręgowej nr IV jako przewidziany do użycia w czasie wojny, będąc w 5-osobowej grupie pułkowników piechoty. Dodajmy, tuż za płkiem w st. sp. W. Szokalskim, dowódcą 31 pSK w 1924 r. Podobnie jak on, A. Vogel miał przydział ewidencyjny do PKU Łódź Miasto II⁶⁷.

Po przejściu w stan spoczynku A. Vogel pracował w przedsiębiorstwie komunikacyjnym, czyli – jak to potocznie nazywano – w tramwajach podmiejskich. Firma nosiła nazwę: Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe, a jej dyrekcja mieściła się przy ul. Piotrkowskiej 77. Najpierw został kierownikiem kadr, a od 15 III 1930 r. naczelnikiem wydziału służby ruchu. Na tym stanowisku pracował do co najmniej 31 VIII 1939 r.⁶⁸

Nadto A. Vogel nie zaprzestał działalności społecznej. Był prezesem Związku Oficerów Wojsk Polskich w stanie spoczynku. Uczestniczył w pracach m.in. Towarzystwa Krzewienia Zagadnień Opieki Społecznej. W końcu października 1938 r. został wybrany do Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Przeciwwębraczego, mającego siedzibę przy ul. Kątnej 10 (potem ul. Walerego Wróblewskiego) – tamże mieścił się przytułek dla starców i kalek⁶⁹.

Pułkownik A. Vogel przeżył II wojnę światową. Niestety, brak informacji na temat długiego okresu życia aż po lata 60. ub. stulecia. Jeszcze przed wojną dał się poznać jako miłośnik zwierząt. Dysponujemy jedynie okruchami informacji w tej sprawie. I tak np. wiosną 1965 r. 80-letni emerytowany pułkownik był prezesem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i uczestniczył w uroczystości, jaka odbyła się w Szkole Podstawowej nr 87 w Łodzi (ul. Minerska 1/3 – Zdrowie). Dodajmy, chodziło o uhonorowanie uczennicy VII klasy za próbę uratowania pieska. Niestety, dalsze losy płka A. Vogla nie są znane⁷⁰.

W pierwszym 10-leciu niepodległości 31 pSK miał 11 dowódców. Niektórzy zajmowali to stanowisko 2-krotnie (M. Bołtuć i L. Gotkiewicz). Najkrócej dowodzili S. Borowski, S. Sobieszczak, W. Łapicki i M. Brodziński

⁶⁷ *Spis abonentów sieci telefonicznych państwowych i koncesjonowanych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy) 1932/33*, Warszawa 1932, s. 388; *Rocznik Oficerski Rezerw 1934*, s. 324 i 908. W pierwszej z wymienionych pozycji informacja, że w Łodzi było co najmniej 2 abonentów, znanych powszechnie, posiadających identyczne personalia: Alfred Vogel. Był zatem znany adwokat, mający kancelarię przy ul. J. Kilińskiego 13 (jeszcze przed Wrześniem znajdował się na liście proskrypcyjnej tzw. wrogów Rzeszy – *Sonderfahndungsbuch Polen*, Berlin [1939], s. 37) no i interesujący nas pułkownik, który występował jako Alfred Jan.

⁶⁸ Archiwum Państwowe w Łodzi, Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe, t. 236, k. 111 – Okólnik z 19 III 1930 r.; informacja pisemna mgra Wojciecha Żródlaka, pracownika Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Oddział Radogoszcz – brak daty. Więcej o tej firmie: M. Łapa, *Główne kierunki rozwoju gospodarczego województwa łódzkiego w latach 1919–1939*, [w:] *Województwo łódzkie 1919–2009*, red. K. Badziak i M. Łapa, Łódź 2009, s. 139 i nast. Zob. także: W. Żródlak, J. Wojtowicz, M. Kaczyński, *Łódzka komunikacja tramwajowa 1901–2001*, red. J. Raczyński, Łódź 2001, s. 169.

⁶⁹ Dziennik Zarządu Miejskiego w Łodzi 1938, z. 11 z 15 listopada, s. 1198.

⁷⁰ *Ewa Chyża – дума szkoły 87*, „Głos Robotniczy” (wyd. A) 1965, nr 72 z 26 marca, s. 6.

– około 1–2,5 miesiąca. Było to w latach 1918–1921, przy czym największa rotacja wystąpiła podczas działań wojennych. Jak już podano, najdłużej czytnił to A. Vogel (3 lata). Wszyscy wymienieni tutaj, a także poprzednio dowódcy 31 pSK wpłynęli na kształt tego oddziału, przyczynili się do ugruntowania jego sławy bojowej. Wielu z nich zdobyło najwyższe odznaczenia bojowe. Inni, co sygnalizowano wcześniej, wpływali – każdy na miarę swoich możliwości – na kształt pułku tak mocno związanego z Łodzią aż do wybuchu II wojny światowej.

Włodzimierz Kozłowski

**THE COMMANDERS OF THE 31TH RIFLEMEN OF KANIÓW REGIMENT
(ŁÓDŹ, SINCE 1935 ALSO IN SIERADZ) 1918–1939. THE ATTEMPT OF
CHARACTERISTICS, PART ONE 1918–1928**

During the first decade of the independence of Poland (regained in November of 1918) the 31th Riflemen of Kaniów Regiment (as a part of the 10th Infantry Division with headquarters in Łódź) was commanded by 11 officers: Col. Stefan Borowski, Lt Col. Wojciech Gromczyński, Maj. Albin Skroczyński, Maj. Stanisław Sobieszczak, Lt Col. Wiktor Łapicki, Capt./Maj. Mikołaj Bołtuć, Capt. Mieczysław Brodziński, Lt Col. Marian Steczkowski, Maj./Lt Col. Leon Gotkiewicz, Col. Wacław Szokalski i Lt. Col./Col. Alfred Vogel. The following persons: S. Borowski, S. Sobieszczak, W. Łapicki i M. Brodziński commanded the regiment for the shortest time (about 1–2,5 month). It took place in the period 1918–1921 with the extreme rotation during the military operations. As it was made to known, A. Vogel commanded the regiment for the longest period (3 years).

All of the commanders of the 31th Riflemen of Kaniów Regiment influenced this troop and they had their part in establishment of its war glory. Many of them was honored with the outstanding military decorations. As indicated, the others based – each of them to the best of their ability – the training and the battle value of the regiment which was so much connected with Łódź till the beginning of the WW II.

Krzysztof Lesiakowski

*(Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.)*

KALISZANIE – OFIARY ZBRODNI ZGIERSKIEJ Z 20 III 1942 R.

Na podstawie dekretów Adolfa Hitlera z 8 i 12 X 1939 r., które weszły w życie 26 października ziemie pokonanej Polski zostały podzielone: Wielkopolskę i część województwa łódzkiego wcielono do III Rzeszy, z pozostałej części utworzono Generalne Gubernatorstwo (GG), coś w rodzaju kolonii czy rezerwatu dla ludności polskiej. Kalisz, Łódź i Zgierz (miasta ważne dla poniższego tekstu) znalazły się w Rzeszy jako tzw. Kraj Warty (Wartheland).

Polityka okupanta wobec społeczeństwa polskiego tak w Kraju Warty jak i GG była równie represyjna, ale na tej płaszczyźnie dają się dostrzec pewne różnice¹. Konsekwencją wcielenia do Rzeszy było dążenie do szybkiej germanizacji włączonych obszarów II RP. Hitlerowcy zmierzali germanizować ziemię a nie ludzi, co z kolei oznaczało usunięcie Żydów i wysiedlenie polskich mieszkańców. Deportacje Polaków do GG rozpoczęły się już zimą 1939 r. Inną metodą depolonizacji były wywózki na roboty przymusowe do Rzeszy. Dopełnienie polityki germanizacji stanowiła kolonizacja niemiecka. Osiedlano tutaj ludność pochodzenia niemieckiego z Wołynia, krajów nadbałtyckich (Łotwa i Estonia) a także rumuńskiej Besarabii i Bukowiny, a w ostatniej fazie wojny nawet z obszarów Związku Radzieckiego, tzw. Niemcy czarnomorscy. Dużo mniejszy zasięg miała akcja osiedlania Niemców z Rzeszy.

Polaków, którzy nie zostali wysiedleni poddano wszechstronnej dyskryminacji, w tym rasistowskiemu prawodawstwu. Szkoła i kultura polska zostały skazane na zagładę, gdyż okupant nie potrzebował ludzi światłych a jedynie niewykwalfikowanej siły roboczej. Rasistowskim posunięciem było także pozbawienie Polaków własności.

¹Na ten temat zob. m.in.: C. Łuczak, „Kraj Warty” 1939-1945. Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej, Poznań 1972; E. Serwański, Wielkopolska w cieniu swastyki, Warszawa 1970.

Ważny element polityki okupanta wobec ludności polskiej stanowiły represje. Terror generalnie obliczony był na zastraszenie szerokich mas, ale chodziło także o likwidację konkretnych osób uznanych za wroga Rzeszy. Akcję eks-terminacyjną hitlerowcy rozpoczęli już we wrześniu 1939 r. dopuszczając się zbrodni na jeńcach wojennych i cywilach. Natomiast w listopadzie tego roku przeprowadzono zorganizowane uderzenie w polską warstwę przywódczą (w tym i Żydów). Na podstawie przygotowanych przez niemieckich sąsiadów list aresztowano polityków, urzędników państwowych i samorządowych, nauczycieli, dziennikarzy, duchownych, wojskowych i policjantów. Bardzo wiele osób zatrzymanych przed 11 XI 1939 r. zostało rozstrzelanych, zwykle gdzieś w podmiejskich lasach. Szybko też zaczęły się zapełniać więzienia i obozy².

Jedną z najokropniejszych zbrodni w okupowanej Polsce, której dopuścili się hitlerowcy była publiczna egzekucja 100 – jak to później nazwano – Polaków w Zgierzu. Z pewnością była to największa tego rodzaju zbrodnia w Kraju Warty. Inne miały raczej charakter skrytobójczy a ponadto od 1940 r. ich liczba malała na rzecz deportacji do obozów zagłady i koncentracyjnych.

Okoliczności tej tragicznej karty narodowej historii były następujące. Zatrzymanie na początku 1942 r. kuriera jednej z polskich organizacji podziemnych, a dokładniej Polskiej Organizacji Bojowej (POB) oraz dokumenty przy nim znalezione skutkowały serią aresztowań. W ręce Niemców wpadł komendant POB Leonard Skrzekotowski i jego zastępca Józef Mierzyński. To ostatnie nazwisko będzie kluczowe dla dalszego biegu wydarzeń. Warto więc powiedzieć, że z zawodu był on kierowcą, w 1937 r. przybył do Zgierza wraz ze zmotoryzowaną jednostką Wojska Polskiego (WP), w której służył w stopniu sierżanta. Po klęsce wrześniowej 1939 r. uniknął niewoli i wrócił do rodziny w Zgierzu – żony Joanny i dziecka, z którymi mieszkał w domu przy ul. Długiej 54. W 1941 r. J. Mierzyński został wysiedlony, po czym zamieszkał w Łodzi przy ul. Sępiej 9, w tym mieście zatrudnił się jako kierowca samochodowy. Wtedy też związał się z POB, przemianowaną później na Polską Siłę Zbrojną.

Po aresztowaniu gestapo szybko ustaliło, że był on podoficerem WP, co czyniło go dodatkowo podejrzanym. W efekcie przesłuchań wymuszono na nim przyznanie się do ukrywania broni. Fakt, że Niemcy zabrali go, żeby wskazał im miejsce schowania dwóch (względnie czterech) rewolwerów można też zinterpretować w ten sposób, że od początku zamierzał on wykorzystać tę okoliczność i podjąć ewentualną próbę ucieczki. W dniu 6 III 1942 r. trzech funkcjonariuszy gestapo, w tym kierowca, udało się z nim do Zgierza, do domu przy ul. Długiej, w którym – jak już powiedziano – zamieszkiwał od 1937 r. Warto zaznaczyć, że jeden z funkcjonariuszy gestapo i jednocześnie tłumacz Kurt Erich Torno był rodowitym zgierzanielem, volksdeutschem,

² J. Wróbel, *Polityka okupanta niemieckiego wobec społeczeństwa polskiego w rejencji łódzkiej 1939-1945*, [w:] *W 60 rocznicę zbrodni zgierskiej 20 III 1942 r.*, Łódź-Zgierz 2002, s. 11-24.

który znał J. Mierzyńskiego sprzed wojny. Gdy dotarli na miejsce K. E. Torno i Friedrich Lutze weszli z nim na strych domu, w którym miała być ukryta broń – kierowca został przy aucie. Aby wydostać rewolwery schowane za belkami, J. Mierzyński poprosił o zdjęcie kajdanek. Tak też się stało. Wydobyty i przekazany gestapowcom pistolet wzbudził ich zainteresowanie, co z kolei pozwoliło J. Mierzyńskiemu wyciągnąć kolejną sztukę i zastrzelić obu gestapowców. Po czym uciekł, a następnie tramwajem udało mu się dotrzeć do Łodzi³. Tutaj uzyskał pomoc i z nowymi dokumentami został przerzucony do GG.

Tymczasem hitlerowcy podjęli intensywne poszukiwania zbiega. Rozesłali za nim listy gończe z fotografią i obiecali nagrodę za wskazanie miejsca jego ukrycia. Równocześnie zdecydowali się na przeprowadzenie szybkiej akcji odwetowej. Działo się tak choć dobrze wiedzieli kto był sprawcą zabójstwa K. E. Torno i F. Lutze.

Jeszcze 6 III 1942 r. zaczęto w Zgierzu aresztować przypadkowych ludzi na ulicach, wyciągając ich nawet z przejeżdżających przez miasto tramwajów. W kolejnych godzinach aresztowania nabrały już systematycznego charakteru. W nocy aresztowano żonę J. Mierzyńskiego, której nie udało się ostrzec przed grożącym jej niebezpieczeństwem. Zatrzymania podjęto także poza Zgierzem i Łodzią, w Bełchatowie, Łasku, Sieradzu, Wieluniu, Zduńskiej Woli ale też Turku, Kępnie, Ostrowie Wielkopolskim i Kaliszu. Do końca 7 III 1942 r. gestapo łódzkie aresztowało 923 osoby, a jego ekspozytury terenowe dalsze 800 osób, z których zdecydowana większość nie wiedziała z jakiego powodu została pozbawiona wolności. Niemcy skoncentrowali się na polskich wojskowych, pośrednio obciążając ich odpowiedzialnością za czyn J. Mierzyńskiego.

W Kaliszu aresztowań dokonywała żandarmeria i gestapo. Zatrzymania często połączone były z biciem, nierzadko bestialskim. Ujętych umieszczono w szkole przy ul. 3 Maja, a następnie przewieziono ich do więzienia w podkalskich Nowych Skalmierzycach. W następstwie tych aresztowań praca wielu komórek polskiego podziemia została sparaliżowana lub bardzo osłabiona. Dotyczy to także kaliskiej konspiracji budowanej na bazie byłych wojskowych z 29 pułku Strzelców Kaniowskich (pSK) i III/25 pułku artylerii lekkiej (pał). Nie można też pominąć faktu, że w Turku aresztowano 4 oficerów i 30 podoficerów, w tym lokalnych komendantów Armii Krajowej (AK) – ppor. Wojciecha Jankowskiego i Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW) – por. Kazimierza Fiedorowa⁴.

³ S. Abramowicz, *Egzekucja 100 Polaków w Zgierzu 20 III 1942 r.*, [w:] *W 60 rocznicę zbrodni...*, s. 29-31.

⁴ K. Strykowski, *W okresie okupacji hitlerowskiej (1939-1945)*, [w:] *Dzieje Turku*, pod red. E. Makowskiego i C. Łuczaka, Poznań 2002, s. 275; E. Serwański, *Ostrów Wielkopolski i jego region w okresie II wojny światowej (1939-1945)*, Poznań 1992, s. 71-73; T. Olejnik, *Niemiecka akcja odwetowa za zastrzelenie w Zgierzu dwóch funkcjonariuszy gestapo*, „Rocznik Łódzki” 1975, T. XXIII, s. 244.

Pod wpływem informacji otrzymanych od łódzkiej placówki gestapo Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie (RSHA) zdecydował o rozstrzelaniu 100 osób należących do polskich organizacji militarnych, a dalszych 300 wojskowych z obszaru tzw. rejencji łódzkiej zamierzano osadzić w obozie koncentracyjnym. Wykonując to polecenie, spośród polskich oficerów i podoficerów znajdujących się od 7 marca w kilku punktach zbornych, wyselekcjonowano odpowiednie grupy, które 13 V 1942 r. zgromadzono w Ostrowie Wielkopolskim, a stąd jeszcze w tym samym dniu odtransportowano do obozu w Auschwitz⁵.

Natomiast na miejsce planowanej egzekucji wybrano – co nie zaskakuje – Zgierz, a dokładniej znajdujący się przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Piątkowskiej tzw. pl. Stodół, pełniący rolę śmietnika miejskiego. Historycy polscy słusznie upatrują w tym chęć dodatkowego upokorzenia Polaków przez wybór tego właśnie placu. Trzeba jednak pamiętać, że był on położony w pobliżu miejsca śmierci gestapowców (*in unmittelbarer Nähe des Tatortes*⁶), co zwiększało satysfakcję hitlerowców. Bezpośrednie przygotowania do egzekucji rozpoczęto 19 marca od usypania na pl. Stodół grobli, która miała pełnić rolę kulochwytu. Natomiast w lasach na północ od Zgierza grupa więźniów wykopała duży dół. Równocześnie w ciężkich więzieniach łódzkich przy ul. Sterlinga i na Radogoszczu wybierano więźniów przeznaczonych do egzekucji. Zwracano szczególną uwagę na ich ewentualne koligacje rodzinne z Niemcami, które – jak pokazały wydarzenia z następnego dnia – były okolicznością chroniącą przed rozstrzelaniem.

Od wczesnych godzin rannych w piątek 20 marca, czyli równo dwa tygodnie po zastrzeleniu K. E. Torno i F. Lutze, hitlerowcy zaczęli gromadzić na pl. Stodół niczego nieświadomą okoliczną ludność polską. Wyciągano ją z mieszkań, z tramwajów, z pracy. W literaturze podaje się, że na to zbliżające się okrutne widowisko spędzono ok. 6 tys. Polaków, mężczyzn, kobiet, a także dzieci poniżej 15 roku życia. Kordon niemieckiej policji, lufy ciężkich karabinów maszynowych, a także wybranie spośród zgromadzonych stu zakładników, miało wymusić spokój wśród Polaków. Na plac przybyli też niemieccy cywile, hitlerowskie organizacje, a także reprezentanci okupacyjnych władz – szef gestapo w Łodzi Herbert Weygandt, komendant więzienia na Radogoszczu Walter Pelzhausen, burmistrz Zgierza dr Kurt Eifrig, prokurator Landsgericht-Litzmannstadt Steinberg, landrat łódzki i kreisleiter partii hitlerowskiej Herbert Mess oraz najprawdopodobniej prezes rejencji łódzkiej Friedrich Übelhör.

Było to wyjątkowe zgromadzenie, bo i dalsze wydarzenia miały być wręcz niewyobrażalne. Około godz. 10 na plac przyjechały ciężarówki, którymi przywieziono przeznaczonych na egzekucję więźniów z ul. Sterlinga, Rado-

⁵ T. Olejnik, *dz. cyt.*, s. 240-241, 248-249.

⁶ *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej. Wybór źródeł*, opr. Cz. Łuczak, Poznań 1966, s. 86.

goszcza i cztery kobiety z więzienia na ul. Gdańskiej w Łodzi. Wszyscy mieli powiązane za plecami ręce, teraz dodatkowo zostali związani w piętnastoosobowe grupy, z wyjątkiem jednej, która była mniej liczna. Do zgromadzonych Polaków przemówił niemiecki urzędnik, według jednych świadków był to prezes rejencji a według innych burmistrz Zgierza, którego słowa powtórzył zgromadzonym tłumacz. Wtedy wszyscy już wiedzieli po co ich zgromadzano w to mroźne przedpołudnie. Za śmierć dwóch Niemców miało zginąć stu Polaków.

Po tych słowach pluton egzekucyjny liczący 30 osób (po dwóch strzelców na jedną ofiarę) salwami pozbawiał życia kolejne piętnastoosobowe grupy polskich więźniów. Po każdej z nich funkcjonariusz gestapo dobijał jeszcze żyjące ofiary. Ich ciała przykrywano wcześniej przygotowaną słomą i potwarzano zbrodniczy akt aż do rozstrzelania wszystkich przywiezionych więźniów⁷.

Tragedia ta rozgrywała się na oczach kilku tysięcy skamieniałych z wrażeń polskich świadków. Był płacz, przerażenie, a także przypadki omdleń. Za to Niemcy, zwłaszcza kobiety, choć oczywiście pewnie nie wszystkie, wyrażali aprobatę dla tego co się działo. To dodatkowo pogłębiało stan szoku polskich świadków zbrodni. Niemcy chcieli zastraszyć oraz sterroryzować Polaków i ten cel przy pomocy opisanego zbrodniczego środka osiągnęli.

Po rozstrzelaniu wszystkich więźniów (możliwe, że nie było to 100 osób lecz o jedną lub dwie mniej)⁸, ich ciała zostały załadowane przez Polaków z grupy zakładników na ciężarówkę i wywiezione do lasu gdzie je zakopano w uprzednio przygotowanym dole.

Zbrodnia zgierska dokonała się na oczach tysięcy ludzi, miała charakter aktu publicznego, ale później hitlerowcy robili wszystko żeby zatrzeć po niej ślady. Okoliczność ta bardzo mocno utrudniała ustalenie listy rozstrzelanych. Nigdy bowiem nie został ogłoszony wykaz nazwisk zabitych wtedy osób – co chociażby będzie spotykane w przypadku egzekucji na ulicach Warszawy. Polscy świadkowie ze Zgierza, często też z okolicznych wiosek, generalnie nie znali rozstrzeliwanych rodaków. Nie mogli więc przekazać tej tragicznej wieści chociażby rodzinom zabitych. Okoliczność ta sprzyjała zatarciu śladów po dokonanej zbrodni. W tym też celu w ostatnich miesiącach okupacji została podjęta próba spalania zwłok ofiar, znajdujących się w zbiorowej mogile.

Wszystko to poważnie komplikowało po wojnie dochodzenie do prawdy, bo sama pamięć o zbrodni nie była zagrożona. Zadbało o to polskie podziemie, publikując w 1942 r. na łamach „Biuletynu Kujawskiego” nekrolog o treści: „Ofiarom bestialstwa germańskiego w Zgierzu – składa hołd Ojczyzna i Spo-

⁷ S. Abramowicz, *dz. cyt.*, s. 29-35. Zob. też: D. Siepracka, *Zbrodnia zgierska elementem terroru nazistowskiego wobec społeczeństwa regionu*, [w:] *W 60 rocznicę zbrodni...*, s. 48-55.

⁸ R. Rosin, *W czterdziestą rocznicę zbrodni zgierskiej*, [w:] *Egzekucja 100 Polaków 20 III 1942 r. w Zgierzu. Materiały sesji popularnonaukowej z 20 III 1982 r. w Zgierzu*, Łódź 1982, s. 8.

łeczeństwo”. Wieści poszły też za granicę i za pośrednictwem rozgłośni BBC obiegły cały świat⁹.

W tym miejscu należy podjąć próbę odpowiedzi na pytanie kim byli rozstrzelani? W toku zakończonego w 1982 r. śledztwa ustalono wykaz 92 osób, z których 11 było znanych tylko z nazwiska. Pełne dane (imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców) zgromadzono w przypadku 52 osób. W 2000 r. do listy rozstrzelanych została jeszcze dopisana jedna osoba – Stefan Siwek¹⁰. Natomiast w 2002 r. w archiwum łódzkiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej natrafiono na listy osób przekazywanych przez gestapo do obozów koncentracyjnych¹¹, na których znalazły się też nazwiska osób rozstrzelanych w Zgierzu! Te i inne dokumenty gestapo pozwoliły stworzyć nowy spis, tym razem 99 osób zamordowanych. Zestawienie obu list – ze śledztwa prokuratorskiego zakończonego w 1982 r. i stworzonej na podstawie dokumentów gestapo – pozwala potwierdzić 71 wcześniej wymienianych nazwisk oraz dodać 28 nowych ofiar¹².

Zbrodnia zgierska to bezprzykładny akt odwetu na ludziach zupełnie niewinnych i niezwiązanych z zastrzeleniem dwóch gestapowców¹³. Terroryzując społeczeństwo polskie, hitlerowcy nie działali jednak na oślep a pozbawili życia osoby starannie wybrane. Uderzyli przede wszystkim w warstwę inteligencji, która zaangażowana była w działalność niepodległościową. Wśród straconych w Zgierzu był chociażby adwokat i działacz polityczny Kazimierz Józef Kowalski, w latach 1933-1937 prezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego (SN) w Łodzi, a w okresie 1937-1939 prezes Zarządu Głównego tej partii. Na początku okupacji działał w NOW, później w konspiracyjnym SN „Kwadrat”, aresztowany w Warszawie¹⁴. Inne ważne postaci to płk dr Władysław Dzierżyński, szef pionu sanitarnego w łódzkim Związku Walki Zbrojnej (ZWZ); Waclaw Górecki, komendant dzielnicy Łódź-Północ ZWZ¹⁵. Wśród zamordowanych był też Jan Kacper Nowicki, redaktor podziemnego

⁹ S. Siepracka, *dz. cyt.*, s. 54.

¹⁰ Odpowiednią prośbę do Towarzystwa Przyjaciół Zgierza skierowała córka wspomnianego mężczyzny – Barbara Skalska. Na dowód przedstawiła uwierzytelniony notarialnie odpis postanowienia Sądu Okręgowego w Łodzi z 21 V 1946 r., w którym stwierdzono, że Stefan Siwek s. Antoniego i Heleny, urodzony 21 III 1901 r. w Krakowie, „został w dniu 20 marca 1942 r. rozstrzelany przez władze niemieckie w Zgierzu” (M. Pieruń, *Zgierz. Cmentarze, pomniki, tablice*, Zgierz 2007, s. 38-39).

¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi (AIPN Łd), 1/169, Wykazy polskich więźniów przekazanych z różnych obozów do Ravensbrück, Flossenburga, Mauthausen, Bergen-Belsen, Sachsenhausen w 1944 r.

¹² K. Lesiakowski, *Lista rozstrzelanych w Zgierzu 20 III 1942 r. w świetle akt gestapo*, [w:] *W 60 rocznicę zbrodni...*, s. 57-59.

¹³ Z. Pechota, *Egzekucja 100 Polaków w Zgierzu 20 marca 1942 r. w świetle materiałów OKBZH w Łodzi*, [w:] *Egzekucja...*, s. 38.

¹⁴ J.J. Terej, *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszyi Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971, s. 89.

¹⁵ R. Zygałdewicz, *Rejon Bałuty Wschodnie-Julianów dzielnicy Łódź Północ ZWZ-AK*, [w:] *Okręg Łódzki Armii Krajowej*, pod red. M. Budziarka, Łódź 1988, s. 175.

„Biuletynu Kujawskiego”; Leon Trela były redaktor „Wielkiej Polski”; por. L. Skrzekotowski – przełożony sierż. J. Mierzyńskiego¹⁶.

Z obu list zamordowanych w Zgierzu, prokuratorskiej i utworzonej na bazie akt gestapo, daje się też wyłonić osoby urodzone, zamieszkałe bądź związane z działalnością konspiracyjną w Kaliszu i tradycyjnie rozumianym regionie. Przynajmniej w części są to osoby, które zostały aresztowane w dniach 24-26 IX 1941 r., kiedy to gestapo w Kaliszu – jak podaje prof. Czesław Łuczak – zatrzymało 32 członków ZWZ i wykryło archiwum organizacyjne¹⁷.

A. Wypis z wykazu 92 osób ustalonych w toku śledztwa zakończonych w 1982 r.

B. Wypis z wykazu 99 osób ustalonych na podstawie akt gestapo w Łodzi

A		B	
Nazwisko i imię	Data i miejsce urodz.	Nazwisko i imię	Data i miejsce urodz.
Adamiak Antoni	24 I 1921 Kalisz	Adamiak Antoni	24 I 1921 Kalisz*
Antosiewicz vel Antonowicz			
Ast Jerzy	2 I 1923 Kalisz	Ast Georg	2 I 1923 Kalisz*
Balcerzak Feliks	18 II 1915 Dobrzec	Balcerzak Felix	18 II 1915
Barczyński Kazimierz Jan	7 VI 1917 Kalisz	Barczynski Johann	7 VI 1917
Bednarowicz Bolesław	31 VIII 1889 Oświęciny	Bednarowicz Bolesław	31 VIII 1889
Fercz Andrzej	5 IX 1892 Lubań k. Poznania	Fercz Andrzej	5 VIII 1892
Góźdz Edward	23 VIII 1918 Kalisz	Gozdz Edward	23 VIII 1918 Kalisz*
Jacolik Feliks	31 VIII 1911 Rumin k. Konina	Jaczolik Felix	31 VIII 1911
Kit Zygmunt	1910 Stawiszyn	Kitt Zygmund	21 IV 1910 24 IV 1910 Kalisz*
Kruczkowski Henryk	13 III 1913 Tykadłów	Kruczkowski Henryk	28 III 1913
Kuligowski Wiktor	18 X 1910 Kalisz	Kuligowski Viktor	18 X 1910
Kurasiński Zenon	1 II 1918 Kościółki k. Kalisza	Kurasinski Zenon	26 II 1918
Laskowski Edward		Laskowski Eduard	14 IV 1920
Matusiak Michał	17 IX 1919 Kalisz	Matusiak Michał	17 VIII 1919

¹⁶ Sam J. Mierzyński w wyniku zdrady został aresztowany na terenie GG, przewieziony do więzienia w Łodzi, 29 V 1942 r. skazany przez Sąd Specjalny (*Sondergericht*) na karę śmierci, wyrok przez powieszenie wykonano w dniu następnym. Nie można jednak wykluczyć, że postępowanie sądowe było farsą bo J. Mierzyński już wcześniej został zakatowany na śmierć przez funkcjonariuszy gestapo (S. Abramowicz, *dz. cyt.*, s. 44). Zob. też.: Z. Stasiak, *RGO Delegatura Będków w dokumentach*, Łódź 2008, s. 60-61.

¹⁷ C. Łuczak, *Dzień po dniu w okupowanej Wielkopolsce i na Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty)*, Poznań 1993, s. 155.

A		B	
		Misiewicz Alexander	6 V 1894
Pieczkowski Marian		Pieczkowski Marian	15 VIII 1920
Przelaskowski Stanisław	7 IV 1907 Alabany USA	Przeslakowski Stanisl.	7 IV 1907
Romanowski Stanisław	Ok. 45 lat Sembór	Romanowski Stanisl.	8 V 1893
Sekura Kazimierz		Sekura Kazimierz	4 I 1907
Siwiński Kazimierz	1 III 1910 Mniszki	Siwinski Kazimierz	1 III 1910 Mniszkow*
Szurczak Konstanty	23 IX 1904 Kalisz	Szurczak Konstanty	23 IX 1904
Szurek Franciszek	1 XII 1916 Kalisz	Szurek Franciszek	1 XII 1916
Zaborowski Stanisław		Zaborowicz Stanisław	23 X 1884
Zieliński Ryszard	12 X 1922 Kalisz	Zielinski Richard	12 X 1922
Zimny Józef	22 XII 1911 Dobrzec k. Kalisza	Zimny Josef	6 XII 1911

*AIPN Łd, Akta gestapo w Łodzi, 1/8733, Skorowidz zdjęć osób zatrzymanych przez gestapo w Łodzi 18 V 1940 – 31 XII 1942 r.

Z akt śledztwa zakończonego w 1982 r. wynika, że do grupy kaliszan należy zaliczyć 25 osób, z czego 24 znane z nazwiska, imienia i zwykle z danymi identyfikującymi miejsce i datę urodzenia. Natomiast na podstawie akt gestapo należy do tej listy dodać nazwisko byłego polskiego wojskowego Aleksandra Misiewicza, urodzonego 6 V 1894 r. w Jałcie na Krymie, ale w chwili aresztowania w sierpniu 1941 r. zamieszkałego właśnie w Kaliszu. Zatem ogólna liczba kaliszan zamordowanych w Zgierzu – po ewentualnym skreśleniu anonimowego Antosiewicza vel Antonowicza – pozostaje bez zmian i wynosi 25 osób. Oznacza to, że co czwarta rozstrzelana w marcu 1942 r. osoba pochodziła z Kaliskiego. Liczba ta może jednak się zwiększyć, gdyż jest prawdopodobne, że w Zgierzu zamordowano też inne osoby związane z Kaliszem, które dotąd nie zostały w pełni zidentyfikowane i powiązane z tym miastem lub jego okolicą. Przecież na tej liście mógłby się chociażby znaleźć także rozstrzelany na pl. Stodół Waław Kałużniak (ur. 12 XII 1914 r. w Witowie k. Piotrkowa Trybunalskiego), który był szefem wywiadu w Inspektoracie ZWZ Kalisz do listopada 1941 r. Nie był on jednak aresztowany w Kaliszu – a według wspomnień współpracownicy z pracy konspiracyjnej – podobno w niemieckiej Bremie¹⁸. Z tego wynika, że liczący 25 osób spis nie może być uznany za zamknięty.

¹⁸ Armia Krajowa w Kaliszu. Zarys historii wojennej kaliszan 1914-1945, opr. J. Piotrowski, Kalisz 2004, s. 73; H. Szwarc, *Wspomnienia z pracy w wywiadzie antyhitlerowskim ZWZ-AK*, Warszawa 2008, s. 53, 55.

Przechodząc do charakterystyki zamordowanych w Zgierzu kaliszan należy na początek powiedzieć, że wśród wymienionych w tabeli ofiar hitlerowskiego terroru (z A. Misiewiczem ale bez W. Kałużniaka) mamy osoby bardzo młode i młode oraz nieliczne w dojrzałym wieku. Najmłodsza osoba miała 19 lat, a najstarsza 58. W wieku 20-25 lat było 8 osób, 26-30 lat – 3 osoby, 31-35 lat – 7 osób, 35-40 lat – 5 osób.

Nielatwym zadaniem jest próba bardziej szczegółowego opisanie kaliszan rozstrzelanych w Zgierzu. W przypadku niektórych ofiar nie dysponujemy bowiem na ich temat innymi danymi niż imię i nazwisko, data urodzenia, miejsce zamieszkania w chwili aresztowania. O osobach tych udało się więc ustalić następujące informacje:

- **Antoni Adamiak**: stanu wolnego, wychowanek 6 Drużyny Harcerskiej im. Adama Mickiewicza¹⁹, zamieszkały w Kaliszu przy Wissmannstr. 4 (brak współczesnej nazwy).

- **Jerzy Ast**: przyboczny 1 Drużyny Żeglarskiej im. Krzysztofa Arciszewskiego²⁰, zamieszkały w chwili aresztowania w Kaliszu na Rynku Głównym 6 (Rathausplatz). Wraz z dwoma innymi harcerzami (Zenon Kurasiński i Edward Góźdz) 17 IX 1939 r. wykradł sztandar hufca ZHP znajdujący się w zapieczętowanej przez Niemców harcównce. W literaturze podaje się też, że tych odważnych młodych ludzi mogło być nawet pięciu – dodatkowo Marian Begiert i Paweł Sitow/Sytow (z tej samej drużyny harcerskiej). W tym momencie J. Ast miał niecałe 17 lat, a pozostali – nie więcej niż 21 lat (E. Góźdz, Z. Kurasiński)²¹. Z harcównki wyniesiono ponadto część akt, pozostałe niszcząc, zabrano też gwoździe z drzewca ale nie znaleziono samego proporca. Ponadto J. Ast przez pewien czas przechowywał tenże sztandar²².

Od 1939 r. był w konspiracyjnej Służbie Zwycięstwu Polski (SZP), następnie w ZWZ w Kaliszu, aresztowany 21 IX 1941 r., trafił do łódzkiego więzienia przy ul. Sterlinga. Jak podano powyżej – zginął w Zgierzu – podobnie jak E. Góźdz i Z. Kurasiński. Fakt, że P. Sitow/Sytow zginął w Oświęcimiu, a M. Begiert miał być rozstrzelany w 1942 r. w Warszawie, można interpretować, że raczej nie brali oni udziału w wykradaniu sztandaru. Warto jeszcze dodać, że ów sztandar do końca wojny przechowali koledzy zamordowa-

¹⁹ J. Maciejewski, *50 rocznica najazdu hitlerowskiego na Polskę. Losy wojenne i lista strat harcerstwa kaliskiego 1939-1945*, brmw, s. 5.

²⁰ W wykorzystanym materiale autorstwa druha harcmistrza Jana Maciejewskiego (*50 rocznica najazdu...*, s. 6) występuje nazwa 1 Wodna Drużyna Skautów, choć w innej swojej pozycji podaje on, że terminologię skautową zaczęto zastępować harcerską już po powstaniu Związku Harcerstwa Polskiego w 1916 r. Jednocześnie napisał, że w chwili powstania drużyny w 1935 r. oznaczono ją numerem 15 i nazwano Drużyną Żeglarską im. K. Arciszewskiego (J. Maciejewski, *Z dziejów harcerstwa kaliskiego (1911/12-1939)*, Kalisz 1998, s. 31, 56). W większości literatury przedmiotu wspomniana drużyna funkcjonuje jednak jako 1 a nie 15 Drużyna Żeglarska i taka nazwa będzie używana w niniejszym tekście.

²¹ E. Serwański, *Z dziejów wielkopolskiej konspiracji 1939-1945*, Poznań 1999, s. 121; H. Matuszczak, *Udział Szarych Szeregów w ruchu oporu w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie Wielkopolski*, „Kronika Wielkopolski” 1975, nr 2-3, s. 235.

²² Beletystyczny opis tej akcji zob.: J. T. Dybowski, *Saga rodu nad Prosną*, Warszawa 1975, s. 53-60.

nych z 1 Wodnej Drużyny im. K. Arciszewskiego, której przewodził Grzegorz Kulczyński²³.

- **Feliks Balcerzak**: ostatnie miejsce zamieszkania Dobrzec k. Kalisza.

- **Kazimierz Barczyński**: ostatnie miejsce zamieszkania Kalisz; wychowanek 1 Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki²⁴.

- **Bolesław Bednarowicz**: ostatnie miejsce zamieszkania Kalisz.

- **Andrzej Fercz**: zamieszkały w Kaliszu przedwojenny podoficer żandarmerii wojskowej; st. wachm. w 7 dywizjonie żandarmerii, który w 1934 r. znalazł się w gronie kilku żołnierzy tej formacji odznaczonych przez Prezesa Rady Ministrów Brązowym Krzyżem Zasługi za osiągnięcia „na polu bezpieczeństwa wojska”²⁵. Od października 1939 r. w Konspiracyjnej Kadrcie 29 pSK i III/25 pał, odpowiedzialny za dywersję i wywiad, później w ZWZ.

- **Edward Góźdz**: harcerz, członek drużyny im. K. Arciszewskiego²⁶, wraz z dwoma innymi harcerzami (J. Ast, Z. Kurasieński) wykradł sztandar hufca ZHP z zapieczonej przez Niemców harcówki, od 1939 r. w SZP i ZWZ, aresztowany 21 IX 1941 r., zamieszkały w Kaliszu.

- **Feliks Jacolik**: ps. „Orzeł”, podoficer rez. WP, pośmiertnie awansowany na stopień ppor., w konspiracji najpierw w Komendzie Obrońców Polski (KOP), później w ZWZ. W chwili aresztowania mieszkał w Kaliszu.

Według „Encyklopedii konspiracji wielkopolskiej” urodził się 20 sierpnia, a nie jak podano powyżej w tabeli 31 VIII 1911 r. w miejscowości Rumin w pow. konińskim. Tu chodził do szkoły powszechnej, w 1930 r. ukończył gimnazjum koedukacyjne w Koninie. W latach 1931-1933 odbył służbę wojskową w 29 pSK, kończąc ją w stopniu kaprała. Później pracował jako urzędnik pocztowy właśnie w Koninie, a następnie w Sochaczewie. Po zakończeniu działań wojennych w październiku 1939 r. wrócił do Konina, podjął pracę na stanowisku robotniczym i jednocześnie został zaprzysiężony jako członek komórki KOP z Kutna. Sprawny w działaniu, poszerzał szeregi organizacji o nowe osoby np. Jana Augustynowicza ps. „Długi”, Kazimierza Błaszczaka ps. „Florian”, Romana Janiszewskiego ps. „Jar” (wszyscy z Konina), Wojciecha Przemysława Jankowskiego ps. „Pierci” z Turku²⁷. Szybko nawiązał też kontakty z Inspektorem Rejonowym ZWZ Kalisz i w tej organizacji został włączony do pionu odpowiadającego za konspiracyjną łączność. Był również organizatorem Obwodu ZWZ Konin. Ponadto prowadził rozmowy z komórką Narodowej Organizacji Bojowej z Poznania w kwestii podporządkowania się

²³ H. Matuszczak, *dz. cyt.*, s. 238; S. Bonusiak, W. Bonusiak, *Kalisz w latach okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Dzieje Kalisza*, pod red. W. Rusińskiego, Poznań 1977, s. 646; *Armia Krajowa w Kaliszu...*, s. 114; T. Olejnik, *dz. cyt.*, s. 241.

²⁴ J. Maciejewski, *50 rocznica najazdu...*, s. 6.

²⁵ www.naukowy.pl/Historia_polskiej_zandarmerii - dostęp 21 II 2012.

²⁶ J. Maciejewski, *50 rocznica najazdu...*, s. 8.

²⁷ *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945*, red. M. Woźniak, Poznań 1998, s. 77, 99, 226, 229.

też organizacjom strukturalnym ZWZ. Należy podkreślić, że w działalności podziemnej wspierała go żona Irena ps. „Wróbelek”.

W obliczu aresztowań w Koninie, które miały miejsce latem 1941 r. zbiegł do Kalisza i tutaj kontynuował działalność konspiracyjną. Aresztowania jednak nie uniknął. Po ciężkim śledztwie w Kaliszu wywieziono go do Łodzi. W 1942 r. została aresztowana także jego żona Irena, która pełniła funkcję łączniczki na terenie Konina. Skazana na 8 lat obostrzonego obozu karnego, przeżyła i wyszła na wolność z więzienia we Wronkach w styczniu 1945 r.²⁸

- **Zygmunt Kit**: zamieszkały w Stawiszynie.

- **Henryk Kruczkowski**: zamieszkały w Tykadłowie.

- **Wiktor Kuligowski**: zamieszkały w Kaliszu.

- **Zenon Kurasiński**: drużynowy 1 Drużyny Żeglarskiej im. K. Arciszewskiego w Kaliszu²⁹, wraz dwoma kolegami (J. Ast, E. Gózdź) wykradł sztandar hufca ZHP z zaplombowanej przez Niemców harcówki, od 1939 r. w SZP i ZWZ w Kaliszu, tutaj aresztowany 21 IX 1941 r.

- **Edward Laskowski**: wychowanek kaliskiej drużyny im. K. Arciszewskiego, ppor., zastępca komendanta Obwodu ZWZ w Kaliszu od lutego 1941 r. do lutego 1942 r., kiedy został aresztowany. Trafił do więzienia w Łodzi przy ul. Sterlinga. Jak podaje historyk Tadeusz Olejnik, tuż przed wywiezieniem na rozstrzelanie 20 III 1942 r. hitlerowcy zezwolili mu na napisanie po niemiecku kartki pocztowej do matki, z informacją, iż jest przenoszony z Łodzi. Podobnie postąpiono w przypadku J. Asta, M. Matusiaka, K. Siwińskiego, F. Szurka z Kalisza i L. Skrzekotowskiego z Łodzi. W wolnym tłumaczeniu przesłana przez E. Laskowskiego wiadomość brzmiała następująco: „Kochana, kochana Mamo! Jestem zdrowy. Jutro wyjeżdżam ale nie wiem dokąd? Niezwłocznie do Ciebie napiszę. Bądź zdrowa i nie kłopotuj się, wszystko jest w porządku. Całuję Cię serdecznie. Twój kochający syn Edek”³⁰.

Edward był bratem³¹ ppor. Wiesława Laskowskiego (1913-1944) ps. „Słowik” (wychowanek 1 Drużyny Harcerskiej im. T. Kościuszki), który jako komendant kierował ZWZ Obwód Kalisz, następnie pełnił funkcję inspektora rejonowego, organizował też ZWZ w Koninie i Turku. Zginął w niejasnych okolicznościach w 1944 r. Z tego wynika, że dwóch braci Laskowskich oddało życie za Polskę.

- **Michał Matusiak**: zamieszkały w Kaliszu, wychowanek drużyny im. K. Arciszewskiego, po aresztowaniu przewieziony do Łodzi i umieszczony w więzieniu przy ul. Sterlinga³².

²⁸ Tamże, s. 222.

²⁹ J. Maciejewski, *50 rocznica najazdu...*, s. 10.

³⁰ Tamże; T. Olejnik, *dz. cyt.*, s. 241.

³¹ Należy zauważyć, że w bardzo przydatnej dla opracowania niniejszego tekstu książce (*Armia Krajowa w Kaliszu...*, s. 110) w jednym miejscu podaje się, iż brat Wiesława Laskowskiego miał na imię Kazimierz (ps. „Wojtek”), gdy w innych wyraźnie stwierdzono, że drugi z braci to Edward.

³² T. Olejnik, *dz. cyt.*, s. 241.

- **Aleksander Misiewicz**: przedwojenny st. sierż. w 29 pSK, u niego w domu przy ul. Łaziennej 17 w Kaliszu odbyło się pierwsze zebranie Konispiracyjnej Kadry pułku, tutaj znajdował się też punkt kontaktowy organizacji. Należy podkreślić, że dotąd podawano, iż zginął on w obozie w Auschwitz.

- **Marian Pieczkowski**: zamieszkały w Kaliszu, harcerz (drużyna nie ustalona)³³.

- **Stanisław Przelaskowski**: zamieszkały w Kaliszu, oficer (por.) wywiadu Inspektoratu Kaliskiego ZWZ, aresztowany we wrześniu 1941 r.

- **Stanisław Romanowski**: zamieszkały w Kaliszu.

- **Kazimierz Siwiński**: lekarz, zamieszkały w Kaliszu, po aresztowaniu przewieziony do więzienia w Łodzi przy ul. Sterlinga³⁴. W opracowaniach słownikowych podaje się, że urodził się nie 1 marca a 28 lutego 1910 r., co nie jest wielką różnicą³⁵. Wywodził się z ziemiańskiej rodziny, ojciec miał majątek Mniszki pod Skulskiem (pow. koniński). W 1927 r. uzyskał maturę w Gimnazjum Klasycznym w Trzemesznie, w latach 1932-1937 studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego, dyplom uzyskał w październiku 1938 r. Służbę wojskową odbywał w latach 1931-1932 w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie, a w 1934 r. został mianowany ppor. z przydziałem do 29 pSK w Kaliszu. W tym mieście zamieszkał i od wiosny 1939 r. (w kwietniu lub maju) zaczął pracować na oddziale chirurgicznym Szpitala Miejskiego im. Przemysława II.

Zmobilizowany do wojska, trafił do 37 pp z Poznania, z którym m.in. bronił Warszawy we wrześniu 1939 r. Tutaj też krótko pracował w Szpitalu Dzieciątka Jezus, ale już w październiku powrócił do Kalisza. 31 października zawarł związek małżeński z Zofią Wandą Kindler, absolwentką studiów chemicznych, córką lekarza. Z nakazu okupanta podjął pracę w pobliskiej miejscowości Opatówek (tutaj zamieszkiwał jego teść – dr Hieronim Kazimierz Kindler z rodziną). W nieustalonym momencie zaangażował się w działalność konspiracyjną w ramach ZWZ. Latem 1941 r. hitlerowcy odebrali mu dotychczasowe mieszkanie, zamieszkał więc z żoną w jednym pokoju, który udostępniła mu właścicielka opatowskiego majątku – co ciekawe – Niemka z pochodzenia. Niestety w ramach fali aresztowań kaliskiego ZWZ we wrześniu 1941 r., powiązanych z przejęciem archiwum organizacji, także i dr K. Siwiński został zatrzymany. W dniu 25 września przybyło do niego do gabinetu dwóch nieznajomych mężczyzn, którzy podali hasło konspiracyjne („Zboże”) i pokazali odpowiedni znak graficzny (kłos). W odpowiedzi on także okazał się takim samym znakiem, ale niestety przybyłe osoby nie były ludźmi polskiego podziemia a prowokatorami. Został więc aresztowany przez kaliskie

³³ J. Maciejewski, *50 rocznica najazdu...*, s. 11.

³⁴ T. Olejnik, *dz. cyt.*, s. 241.

³⁵ J. B. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*, t. 1, Poznań 1997, s. 374; Z. Kledecki, *Siwiński Kazimierz*, [w:] *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej i Ziemi Kaliskiej*, t. III, pod red. D. Wańki, Kalisz 2007, s. 373.

gestapo, następnie trafił do łódzkiego więzienia przy ul. Sterlinga. Stąd udało mu się wysłać do żony kilka grypsów oraz drogą oficjalną kilka kartek pocztowych, napisanych w języku niemieckim. W tymże więzieniu dowiedział się o narodzinach 19 II 1942 r. syna Jacka³⁶. Nie było mu jednak dane się z nim zobaczyć.

- **Kazimierz Sekura**: ps. „Łysy”, mieszkaniec Turku, wraz z innymi osobami w końcu 1939 r. zakładał na terenie tego miasta narodową organizację podziemną, gdyż już przed wojną był związany z SN. W jego mieszkaniu przy ul. Dobrskiej odbywały się spotkania i narady organizacyjne. Wybierając między dwiema grupami o zbliżonej orientacji ideowej – kaliską Organizacją Jedności Narodowej (OJN) a poznańską Narodową Organizacją Bojową – K. Sekura opowiedział się za OJN i stanął na czele jej komórki w Turku. Skupił się na sprawach wewnątrzorganizacyjnych oraz kolportażu prasy podziemnej, wydawanej w Kaliszu i Poznaniu. Jego zasługą było też zorganizowanie komórki odpowiedzialnej za niesienie pomocy osobom poszukiwanym w czasie wojny. Środki na tę działalność pozyskiwano dzięki dobrowolnemu opodatkowaniu się członków organizacji a także – co trzeba uznać za rozwiązanie bardzo oryginalne – ze sprzedaży bonów obligacyjnych firmowanych przez OJN³⁷. Po aresztowaniu K. Sekury, co nastąpiło w kwietniu lub maju 1941 r.³⁸, turecka komórka OJN podporządkowała się poznańskiej strukturze NOW.

- **Konstanty Szurczak**, zamieszkały w Kaliszu, wychowanek 1 Drużyny Harcerskiej im. T. Kościuszki i 2 Drużyny im. Romualda Traugutta, były drużynowy 4 Drużyny im. ks. Józefa Poniatowskiego³⁹. W czasie wojny por. w OJN (później NOW), związany też z podziemnym SN. Brał udział w strzelaniu z gestapo, które 26 II 1941 r. naszło go razem z ppor. Piotrem Olaszewskim i ppor. Antonim Strzelczykiem w punkcie kontaktowym przy ul. Żłotej (tu też prowadzono nasłuch radiowy) – ranili wtedy dwóch Niemców. Po tym wydarzeniu uciekł do GG, ale w nieznanych okolicznościach został aresztowany.

- **Franciszek Szurek**: zamieszkały w Kaliszu, wychowanek 1 Drużyny Harcerskiej im. T. Kościuszki, przyboczny 7 Drużyny im. Zawiszy Czarnego. Po aresztowaniu umieszczony w łódzkim więzieniu przy ul. Sterlinga⁴⁰.

- **Stanisław Zaborowicz**: ur. w Wilczej Górze pow. koniński, ksiądz, mgr teologii, święcenia kapłańskie w 1913 r., prefekt i zastępca proboszcza parafii św. Mikołaja w Kaliszu (parafia katedralna przy ul. Kanonickiej)⁴¹, przed

³⁶ Z. Kłedecki, *dz. cyt.*, s. 373-374; Z. Kłedecki, *Taki los im zgotowali (co przyniosła II wojna światowa lekarzom kaliskim)*, „Nowiny Lekarskie” 2000, t. 69, z. 8, s. 720.

³⁷ K. Strykowski, *dz. cyt.*, s. 271.

³⁸ Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Kartoteka więźniów z Radogoszcza – Sekura Kazimierz, bp.

³⁹ J. Maciejewski, *50 rocznica najazdu...*, s. 13.

⁴⁰ T. Olejnik, *dz. cyt.*, s. 241; J. Maciejewski, *50 rocznica najazdu...*, s. 13.

⁴¹ H. Wrotkowski, *Akcje represyjne wobec duchowieństwa katolickiego w Kalisziem w latach 1939-1941*, [w:] *Akcje okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego w Kraju Warty*, pod red. A. Galińskiego i M. Budziarka, Łódź 1997, s. 45; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego*

1939 r. kapelan kaliskiej Ochotniczej Straży Pożarnej⁴², a także duszpasterz kobiet⁴³.

We wczesnych godzinach rannych 1 IX 1939 r., na wieść o napaści Niemiec na Polskę, razem z ks. Franciszkiem Nowackim oraz kościelnym, spakowali do uprzednio przygotowanej skrzyni najcenniejszy zabytek sztuki w Kaliszu, jakim był znajdujący się w świątyni katedralnej obraz Paula Rubensa „Zdjęcie z krzyża”. W tym samym dniu dzieło to pod opieką ks. F. Nowaczyka przewieziono do Warszawy i złożono w podziemiach Muzeum Narodowego.

Gdy obraz był w drodze do Warszawy, ks. S. Zaborowicz wraz z kościelnym ukryli w starej skrytce pod posadzką kościoła liczne i o dużej wartości przedmioty liturgiczne (kielichy, patery, świeczniki i inne). Wszystko wskazuje na to, że po zajęciu Kalisza hitlerowcy poszukiwali obrazu i wspomnianych przedmiotów, ale księża oraz kościelny potrafiли dochować tajemnicy. W nieznanych okolicznościach Niemcy odkryli jednak schowek, a także przejęli i sprowadzili ponownie do Kalisza obraz P. Rubensa. Teraz trafił on do rąk rządu i tu przetrwał do końca wojny. Niestety przedmioty liturgiczne przepadły⁴⁴.

Jednak nie tylko te okoliczności zdecydowały o tym, że 1 III 1941 r. został on aresztowany i trafił najpierw do miejscowego, a później łódzkiego więzienia przy ul. Sterlinga. Natomiast ks. F. Nowaczyka wywieziono do obozu, który szczęśliwie przeżył.

Niemcy musieli się dowiedzieć, że ks. S. Zaborowicz zaangażował się w działalność konspiracyjną. Faktycznie był on w kierownictwie utworzonej na początku 1940 r. Tajnej Organizacji Narodowej (TON), działającej na terenie powiatu konińskiego i wrzesińskiego, powiązanej z OJN w Kaliszu. Zainicjował wydawanie przez TON gazetki konspiracyjnej pt. „In Hoc Signo Vinces”, która ukazywała się w latach 1940-1941 (z tego okresu pochodzą dwa zachowane numery). Do TON wprowadził swojego brata Ignacego, zamieszkałego w Kleczewie w powiecie konińskim (z zawodu nauczyciela), z którym opracowali program organizacji. Zakładał on, po upadku hitlerowskich Niemiec, odbudowę Polski jako królestwa w granicach piastowskich i jagiellońskich⁴⁵. Należy to interpretować, że chodziło o piastowskie granice na zachodzie a jagiellońskie na wschodzie. Los obu braci Zaborowiczów był tragiczny – ks. Stanisław został aresztowany w marcu/maju 1941 r. a w marcu roku następnego rozstrzelany w Zgierzu, natomiast Ignacego aresztowano

duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945, z. 1. *Straty osobowe*, Warszawa 1977, s. 227. W tej ostatniej pozycji błędnie podaje się, że zginął on „w Zgierzu 20 III 1943 r. w odwecie za zabicie dwóch żandarmów niemieckich”.

⁴² Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Kartoteka więźniów z Radogoszcza – Zaborowicz Stanisław, bp.

⁴³ *Do kobiet polskich*, „ABC Kalisza” 1928, nr 50, s. 6; *Z Katolickiego Związku Polek*, „ABC Kalisza” 1931, nr 15, s. 16; *Z Katolickiego Związku Polek*, „ABC Kalisza” 1931, nr 16, s. 6.

⁴⁴ J. Kordaszewicz, *Z martyrologii duchowieństwa kaliskiego*, „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1976, nr 5, s. [6].

⁴⁵ *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej...*, s. 208, 488, 568, 661.

we wrześniu 1941 r. i stracono na podstawie wyroku Wyższego Sądu Krajowego 5 X 1942 r.⁴⁶

- **Ryszard Zieliński**: zamieszkały w Kaliszu, wychowanek 6 Drużyny Harcerskiej im. Adama Mickiewicza⁴⁷.

- **Józef Zimny**: prawdopodobnie w Rejonie I ZWZ Kalisz „Wyspa”, „Torfowisko”, kierował placówką tej organizacji w miejscowości Dobrzec, w której zamieszkiwał. W powieści pt. „Saga grodu nad Prosną” podaje się, iż był on przedwojennym działaczem ludowym szczebla powiatowego, głową dużej rodziny i właścicielem sporego gospodarstwa, z którego został wysiedlony i przeniesiony na podkaliskie Winiary⁴⁸. Te informacje wymagają jednak zweryfikowania.

Z powyższego zestawienia wynika, że bardzo dużą część kaliszan zamordowanych w Zgierzu stanowili miejscowi harcerze – co najmniej 5 czynnych i 5 wychowanków tutejszych drużyn. Fakt ten zasługuje na stosowne zaakcentowanie. Dowodzi on wyjątkowo ofiarnego zaangażowania kaliskich harcerzy w działalność niepodległościową.

Uzupełniając wiadomości na temat kaliszan rozstrzelanych w Zgierzu należy dodać, że w przypadku dwóch spośród nich można podać jeszcze kilka innych szczegółów. Świadczą one o tym, że dokonana na oczach tysięcy ludzi zbrodni hitlerowcy chcieli zachować w tajemnicy. Służyć temu miało nieudzielanie informacji rodzinom zamordowanych. W przypadku, gdy bliscy rozstrzelanych występowali z odpowiednimi zapytaniami do niemieckich władz informowano ich nieprawdziwie. Taką właśnie fałszywą odpowiedź otrzymała chociażby rodzina harcerza J. Asta. Podobnie było z żoną A. Ferca, która dopiero w 1980 r. dowiedziała się, że jej mąż zginął w Zgierzu. Przez prawie czterdzieści lat uważała go za zaginionego w czasie wojny⁴⁹.

Na tym tle wyjątkowo przedstawia się sprawa sierż. A. Misiewicza. Najprawdopodobniej ktoś z jego bliskich wystąpił z wnioskiem o ustalenie jego miejsca pobytu. Zapytanie zostało skierowane do Niemieckiego Czerwonego Krzyża (NCK). Sprawa trafiła do berlińskiej centrali NCK, a ta 5 VII 1943 r. – zwróciła się do policji w Kaliszu (Polizei-Revier) z prośbą o informacje na temat A. Misiewicza – instruktora „byłej polskiej armii”, zamieszkałego w Kaliszu przy Schlageterstr. 17 (obecnie ul. Łazienna) i w tym mieście aresztowanego w dniu 26 VIII 1941 r.⁵⁰ Oczekiwano na wiadomość o miejscu jego pobytu, czy jest zdrowy lub chory, czy też nie żyje? Jeszcze w tym samym miesiącu placówka gestapo w Kaliszu przygotowała stosowną odpowiedź, którą przesłała do komórki zwierzchniej – gestapo w Łodzi – z prośbą o przyjęcie jej do wiadomości i podjęcie dalszych kroków. W dokumen-

⁴⁶ M. Woźniak, *Zaborowicz Ignacy*, [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej...*, s. 661.

⁴⁷ J. Maciejewski, *50 rocznica najazdu...*, s. 14.

⁴⁸ J. T. Dybowski, *dz. cyt.*, s. 112-114.

⁴⁹ S. Abramowicz, *dz. cyt.*, s. 42.

⁵⁰ AIPN Łd, 1/131, Pismo Niemieckiego Czerwonego Krzyża z 5 VII 1943 r., k. 85.

cie tym datowanym na 23 VII 1943 r. napisano, że A. Misiewicz z powodu nielegalnej działalności w polskiej organizacji powstańczej został aresztowany i stracony 20 III 1942 r. w Zgierzu (*in Zgierz exekutiert*)⁵¹. Treść tego pisma była brutalnie jednoznaczna, ale tylko dlatego, że było ono wysłane do innej placówki hitlerowskiej tajnej policji. Na tej podstawie, pismem z 30 VII 1943 r. gestapo łódzkie poinformowało prezydium NCK w Berlinie, że A. Misiewicz 20 III 1942 r. (sic!) został zwolniony z więzienia i wyjechał na wschodnie obszary na roboty. Jego aktualne miejsce zatrudnienia miało być nieznane⁵². Z tego wynika, że nie ujawniono prawdy, a wręcz dezinformowano nawet niemiecką instytucję.

W przypadku księdza Stanisława Zaborowicza, gestapo postępowało tak samo jak z osobą A. Misiewicza. 4 VI 1942 r. siostra księdza - Józefa Maria Sulanowska zamieszkała w Kaliszu przy Tschenstochauerstr. 26 (obecnie ul. Częstochowska) zwróciła się do gestapo w Łodzi z zapytaniem o los jej aresztowanego w maju 1941 r. brata: „Mój brat, duchowny Stanisław Zaborowicz, który w maju 1941 r. został umieszczony w tutejszym więzieniu policyjnym od 18 marca br. nie dał znaku życia, dlatego jestem bardzo zatroskana i niespokojna. Proszę uprzejmie o łaskawe poinformowanie mnie o jego pobycie”⁵³. Łódzkie gestapo poleciło swojej placówce w Kaliszu, że J. M. Sulanowskiej trzeba odpowiedzieć, iż jej brat w końcu marca 1942 r. został wysłany na obszar GG i jego nowe miejsce pobytu nie jest znane. Dalsze poszukiwania – jak zaznaczono – są bezcelowe i pozostaną bez odpowiedzi. W uwagach na użytek gestapo kaliskiego napisano jednak, że S. Zaborowicz z powodu nielegalnej działalności został aresztowany i stracony 20 III 1942 r., w wyniku akcji odwetowej po zamordowaniu funkcjonariuszy gestapo K. E. Torno i F. Lutze⁵⁴. Należy przypuszczać, że właśnie tę nieprawdziwą odpowiedź na pytanie o los swego brata otrzymała J. M. Sulanowska. Kiedy dowiedziała się prawdy – nie wiadomo? Warto podkreślić, że zaniepokojenie tej kobiety było w pełni uzasadnione wzięwszy pod uwagę fakt, że hitlerowcy aresztowali także jej drugiego brata. Jak wspomniano powyżej – obaj zginęli.

Mówiąc o kaliskich ofiarach zbrodni zgierskiej na koniec należy jeszcze powrócić do sygnalizowanej wcześniej sprawy aresztowań i wywiezienia 300 oficerów i podoficerów rezerwy do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Wieczorem 13 V 1942 r. trafiło tam dokładnie 298 Polaków. Spośród nich zginęło około 80%⁵⁵. Wśród tych co stracili życie byli następujący mieszkańcy Kalisza – razem 13 osób: Florian Anioła, Franciszek Dużałka, Zygmunt Garbacz, Jan Janusz, Tadeusz Kałucki (brak danych o roku urodzenia), Karol Krobik (1901), Marian Kowalski (1892), Jan Królikowski (1897), Józef Leśny

⁵¹ Tamże, Pismo gestapo w Kaliszu, 23 VII 1943 r., k. 86.

⁵² Tamże, Odpowiedź gestapo w Łodzi z 30 VII 1943 r., k. 87.

⁵³ AIPN Łd, 1/158, Pismo J. M. Sulanowskiej do gestapo w Łodzi, 4 VI 1942 r., [k. 316].

⁵⁴ Tamże, Pismo do placówki gestapo w Kaliszu, 9 VI 1942 r., k. 317. Zob. też: *Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce...*, s. 89.

⁵⁵ T. Olejnik, *dz. cyt.*, s. 250.

(1905), Stanisław Pluta (brak danych o roku urodzenia), Andrzej Skrzypczak (1900), Marian Wesołek (1900), Leon Zakęs (1900)⁵⁶. Jest wysoce prawdopodobne, że nie są to wszyscy, gdyż nie zawsze było możliwe ustalenie miejsca zamieszkania wielu zmarłych z „transportu zgierskiego”. Do tego należałoby też dopisać mieszkańców pobliskich miejscowości, jak to zrobiono w związku z egzekucją na pl. Stodół. W ten sposób lista kaliszian – ofiar hitlerowskiej akcji odwetowej z 1942 r. byłaby jeszcze dłuższa.

Zbrodnia zgierska zapisana jest na trwale w narodowej historii, obchodzone są kolejne rocznice, odnotowuje się ją w literaturze przedmiotu. Z oczywistych względów materialne dowody pamięci najbardziej widoczne są w Zgierzu. Już w 1945 r. został tu zbudowany pierwszy drewniany pomnik (krzyż). W latach 50. zastąpił go monument w kształcie iglicy. Z czasem plac, na którym odbyła się egzekucja oficjalnie nazwano placem 100 Straconych. Dużo okazałszy monument, według projektu łódzkiego rzeźbiarza Antoniego Biłasa, pojawił się we wrześniu 1969 r. W dniu 9 V 1985 r. przed pomnikiem ustawiono sarkofag z tablicą zawierającą nazwiska 92 rozstrzelanych. W roku 2000 dodano na tejże tablicy jeszcze nazwisko wspomnianego wcześniej S. Siwka⁵⁷. W Koninie na osiedlu Zemełki jest ulica F. Jacolika⁵⁸. O swoich ofiarach pamięta też Kalisz, świadczy o tym tablica z nazwiskami miejscowych harcerzy rozstrzelanych w Zgierzu, umieszczona 21 III 1998 r. na ścianie Domu Pielgrzyma Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu. W świetle tego co zostało powyżej powiedziane z pięciu wyszczególnionych na tablicy nazwisk za potwierdzone można uznać tylko trzy. Natomiast w niniejszym tekście przypomniano także inne nazwiska kaliszian zamordowanych przez hitlerowców 70 lat temu w Zgierzu.

Krzysztof Lesiakowski

KALISZ CITIZENS – VICTIMS OF ZGIERZ CRIME FROM THE 20TH MARCH 1942

One of the most horrible Nazi crimes occupied Poland was the public execution of 100 Polish citizens in Zgierz. They were executed on 20th March 1942 in front of thousands of Polish witnesses. This way the Nazis retaliated for executing two Gestapo officers by the member of Polish conspiracy in this town. Among the executed there were mostly Lodz citizens, but the other group came from Kalisz and surrounding places. There were at least 25 people. It means that every fourth person shot came from Kalisz district, e.g. second lieutenant Edward Laskowski – the deputy of the commander of Union of Armed Struggle (ZWZ) in Kalisz, sergeant major Aleksander Misiewicz – the prewar professional NCO in Kalisz in 29 regiment, at this house the first underground meeting of the regiment personnel took place; Kazimierz Siwiński – a doctor, involved in underground activity in ZWZ; the priest Stanisław Zaborowicz – a prefect in local cathedral parish, related to national conspiracy; three scouts from Kalisz (Jerzy Ast, Edward Góźdz, Zenon Kurasiński) who stole the banner of their squad sealed by the Nazi.

⁵⁶ Tamże, s. 254-263.

⁵⁷ Oznacza to, że na tablicy brakuje wielu nazwisk, które pojawiają się w aktach gestapo a nie zostały ustalone w toku zakończonego w 1982 r. śledztwa – łącznie 23 nazwiska (M. Pieruń, *dz. cyt.*, s. 39).

⁵⁸ *Patroni wielkopolskich ulic*, opr. P. Anders, Poznań 2006, s. 84.

The Kalisz list of the executed proves that German occupants did not act blindly but the people that lost their lives were carefully chosen.

They first hit the intelligence, former military officers and scouts, who were the basis of Polish underground.

Bohdan Piętka
(Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau)

CZŁONKOWIE POLSKICH LOKALNYCH ORGANIZACJI KONSPIRACYJNYCH Z KRAJU WARTY I OKRĘGU GDAŃSK-PRUSY ZACHODNIE W KL AUSCHWITZ

Działania represyjne okupanta niemieckiego, których rezultatem były deportacje do obozów koncentracyjnych, kierowały się m.in. przeciwko członkom polskich organizacji konspiracyjnych. Stanowili oni znaczący procent więźniów różnego rodzaju więzień i miejsc odosobnienia, skąd przeważnie deportowano ich do obozów koncentracyjnych, w tym KL Auschwitz, jeśli wcześniej nie zostali zamordowani podczas śledztwa lub nie zginęli w egzekucji.

W Kraju Warty – drugiej co do wielkości po Generalnym Gubernatorstwie jednostce administracyjnej na okupowanych przez Niemcy ziemiach polskich, a największej na ziemiach wcielonych do Rzeszy – istniało ogółem w różnych okresach okupacji około 50 cywilnych i wojskowych organizacji konspiracyjnych¹. Na Pomorzu (Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie) także funkcjonowało kilkadziesiąt różnych organizacji od miejscowych ogniw ogólnopolskich organizacji podziemnych po organizacje o zasięgu regionalnym i lokalnym². Analogicznie jak w całej okupowanej Polsce, w podziemiu na ziemiach wcielonych do Rzeszy istniały dwa piony działalności konspiracyjnej: cywilny i wojskowy. Granica pomiędzy nimi była często płynna, utrudniająca kwalifikowanie do jednego z nich poszczególnych organizacji.

Specyfiką Kraju Warty i Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie w przeciwieństwie do Generalnego Gubernatorstwa – gdzie w nurcie konspiracji wojskowej dominowały Związek Walki Zbrojnej/Armia Krajowa, a także Bataliony Chłopskie i Narodowe Siły Zbrojne – było istnienie licznych organizacji lokalnych i regionalnych. Funkcjonowały one znacznie dłużej niż podobne organizacje w GG, które z reguły wcielono do ZWZ/AK po podjęciu akcji scaleniowej w latach 1940–1942. Lokalne organizacje w Kraju Warty zacho-

¹ C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996, s. 202–250.

² B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005.

wywały swoje struktury i faktyczną odrębność nawet po formalnym włączeniu do większych organizacji regionalnych lub ZWZ/AK, czego przykładem mogą być Polska Siła Zbrojna i „Orzeł Biały”³.

Spośród działających w Kraju Warty i Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie wojskowych organizacji podziemnych innych niż AK, BCh i NSZ, do KL Auschwitz deportowano członków takich organizacji jak: Polska Organizacja Bojowa „Wolność”, Polska Siła Zbrojna, Polska Organizacja Walki Niepodległościowej, Polska Organizacja Wojskowa oraz „Promieniści” – działający na terenie Łodzi, Polska Organizacja Wojskowa „Wolność” i organizacja „Jeszcze Polska nie zginęła” z Poznania, Tajna Organizacja Wojskowa z powiatu ostrowskiego, organizacja „Młoda Wieś” z miejscowości Mirosławice, organizacja harcerska z Kościana, organizacja „Orzeł Biały” z Grudziądza oraz Polska Organizacja Zbrojna „Znak” i Wojskowa Organizacja Ziem Zachodnich – mająca zasięg regionalny.

Polska Organizacja Bojowa „Wolność” była jedną z pierwszych podziemnych organizacji wojskowych utworzonych na terenie Łodzi. Powstała w niedługim czasie po klęsce wrześniowej, w październiku 1939 r. Jednym z jej założycieli był Henryk Bartosiewicz ps. „Janota”, „Dyplomata”, „Bolek”, „Duży Henio”. W szeregach organizacji znaleźli się członkowie przedwojennego Związku Podoficerów Rezerwy i Związku Oficerów Rezerwy oraz sanacyjnych organizacji społeczno-politycznych, jak Związek Strzelecki, Federacja byłych Obrońców Ojczyzny, Legion Młodych i Związek Młodej Polski, a także Związku Harcerstwa Polskiego i Polskiej Partii Socjalistycznej. POB „W” wchłonęła też członków rozbitej organizacji Głos Polski i bliżej nieznaną Powstańczej Organizacji Wolność⁴.

Według meldunku gestapo do Berlina z maja 1940 r. POB „W” liczyła w tym czasie około 600–700 osób. Od początku 1940 r. POB „W” wydawała na powielaczu konspiracyjne pismo „Polska Organizacja Bojowa Wolność – Polski Biuletyn Radiowy P.A.T.” (później zrezygnowano z drugiego członu tytułu), sygnowane przez H. Bartosiewicza pseudonimem „Janota” i podające głównie informacje pochodzące z nasłuchu radiowego. W skrócie biuletyn ten określano jako „Wolność” i stąd słowo to stało się drugim członem nazwy organizacji. Źródłem finansowania organizacji były dobrowolne składki członków. POB „W” formalnie nie związała się z żadną opcją polityczną ani nie wypracowała własnego programu politycznego. Podporządkowała się

³ A. Czubiński, Z. Szymankiewicz, *Konspiracja wielkopolska 1939–1945 (Zarys dziejów)*, Warszawa 1988.

⁴ Zebranie założycielskie POB „W” odbyło się w mieszkaniu Stanisława Szymańskiego przy ul. Główniej w Łodzi. W skład grupy założycielskiej wchodził m.in.: mjr Zaorski (Związek Oficerów Rezerwy), Eugeniusz Ajnenkiel (Polska Partia Socjalistyczna), Benedykt Westfal (Związek Podoficerów Rezerwy), Henryk Bartosiewicz i Władysław Wojdyło (Związek Młodej Polski), Ignacy Piechota (Związek Strzelecki), por. Alfred Szczechura i Mieczysław Hahne. Por.: S. Pietras, *Polska Organizacja Zbrojna. Siew – Raclawice – POZ – AK*, Warszawa 1996, s. 216–217.

jedynie łódzkim strukturom ZWZ, lecz do połączenia obu organizacji przed dekonspiracją POB „W” nie doszło⁵.

Oprócz pisma „Wolność” organizacja wydawała też „Horyzont”, „Przedświt”, „Jutrzenkę” i kolportowała „Biuletyn Informacyjny” Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ. Główny nacisk w pracy organizacji skierowany był na działalność informacyjno-propagandową, rozbudowę struktur terenowych i działalność wywiadowczą. Cele i zadania POB „W” gestapo określiło jako przygotowanie ludności polskiej do odbudowy państwa polskiego, zarówno przez odpowiednią propagandę, jak i formy organizacyjne. Zarzucało też POB „W”, że odbudowę państwa polskiego chciała przeprowadzić przy użyciu przemocy i odebrać Niemcom niedawno wcielone do Rzeszy ziemie polskie⁶.

Struktura organizacyjna POB „W” na terenie Łodzi obejmowała 4 dzielnice, w skład których wchodziło 15 rejonów opartych na systemie piętkowym. Niedostateczne przestrzeganie zasad pracy konspiracyjnej umożliwiło przeniknięcie do organizacji agentów gestapo⁷. Dekonspiracja nastąpiła 29 II 1940 r., kiedy gestapo ujęło trzech członków POB „W” podczas kolportażu pisma „Wolność”. Dalsze aresztowania, przeprowadzone w maju i czerwcu 1940 r., objęły 42 członków POB „W” i doprowadziły do znaczącego osłabienia organizacji⁸.

H. Bartosiewicz – z zawodu technik-włókiennik – był przed wojną związany z sanacyjnymi organizacjami młodzieżowymi – Legionem Młodych i Związkiem Młodej Polski. Podczas kampanii wrześniowej walczył m.in. w obronie Warszawy, a po jej zakończeniu uniknął niewoli i powrócił do Łodzi, gdzie stał się jednym z pionierów konspiracji niepodległościowej⁹. Pełniąc funkcję komendanta głównego POB „W” wstąpił na początku 1940 r. do ZWZ. Było to rezultatem nawiązania kontaktu pomiędzy kierownictwem

⁵ Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (dalej: APMA-B). Zespół Oświadczenia, t. 84, k. 117–118, relacja byłego więźnia Henryka Bartosiewicza.

M. Cygański, *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi*, Łódź 1965, s. 199. POB „W” podporządkowując się ZWZ miała zachować swoją nazwę i strukturę organizacyjną. Jednocześnie Henryk Bartosiewicz miał objąć funkcję szefa Biura Informacji i Propagandy Okręgu Łódzkiego ZWZ. Zachowanie autonomii organizacyjnej było wówczas praktyką powszechnie stosowaną przez kierownictwo ZWZ przy scalaniu mniejszych organizacji z ZWZ. Zasada ta była poddyktowana względami bezpieczeństwa i miała ograniczyć ryzyko przeniknięcia do ZWZ agentów gestapo. Por.: Z. Walter-Janke, *W Armii Krajowej w Łodzi i na Śląsku*, Warszawa 1969, s. 12.

⁶ M. Cygański, *Polskie organizacje podziemne w Łodzi (w świetle akt Sondergericht in Litzmannstadt)*, „Rocznik Łódzki”, t. I, Łódź 1958, s. 73–77.

⁷ S. Pietras, *Polska Organizacja Zbrojna...*, s. 218.

⁸ M. Cygański, *Z dziejów okupacji...*, s. 199 i nast.

⁹ APMA-B. Zespół Oświadczenia. W cytowanej relacji Henryk Bartosiewicz podaje, że w kampanii wrześniowej walczył jako podporucznik w 41. pułku piechoty. Nie podaje, że był pierwszym komendantem POB „W”, ale z treści relacji pośrednio to wynika. Zdaniem Stanisława Pietrasa pierwszym komendantem POB „W” był mjr Zaorski ze Związku Oficerów Rezerwy. H. Bartosiewicz miał być jego zastępcą, a funkcję komendanta objął po aresztowaniu Zaorskiego w marcu 1940 r. Autor ten twierdzi również, że H. Bartosiewicz nie posiadał przed wojną stopnia oficerskiego podporucznika, ale był podoficerem nadterminowym w 28. pułku Strzelców Kaniowskich. Por.: S. Pietras, *Polska Organizacja Zbrojna...*, s. 217.

POB „W” a kierownictwem Okręgu Łódzkiego ZWZ i podjęcia akcji sceniowej. W wyniku rozmów prowadzonych przez H. Bartosiewicza z szefem sztabu Okręgu, kpt. dypl. Zygmuntem Walterem-Janke oraz komendantem Okręgu, płk dypl. Leopoldem Okulickim ustalono, że struktury POB „W” będą się przede wszystkim zajmować działaniami informacyjno-propagandowymi i wywiadowczymi. Stąd zapewne w maju 1940 r. H. Bartosiewicz uzyskał nominację na szefa Biura Informacji i Propagandy Komendy Okręgu Łódzkiego ZWZ. Funkcji tej jednak nie zdążył objąć przed swoim aresztowaniem w dniu 4 VI 1940 r.¹⁰

Podczas śledztwa prowadzonego przez łódzką placówkę gestapo zdołał wprowadzić gestapowców w błąd co do używanego przez siebie pseudonimu i nie został zidentyfikowany jako komendant POB „W”. To prawdopodobnie zadecydowało o tym, że uniknął rozstrzelania i trafił do KL Auschwitz w transporcie z Łodzi zarejestrowanym 11 I 1941 r. (numery od 9404 do 9464)¹¹. Wśród 61 polskich więźniów politycznych przywiezionych w tym transporcie było także wielu innych członków POB „W”.

H. Bartosiewicz otrzymał w obozie nr 9406. Aktywnie uczestniczył w działalności wojskowej konspiracji więźniarskiej. Razem z kpt. Stanisławem Kazubą (nr 1630), ppor. Konstantym Piekarskim (nr 4618), ppor. rez. Tadeuszem Lechem (nr 9235) i Stefanem Bieleckim (nr 12692) należał do czwartej, tzw. „górnjej” piątki Związku Organizacji Wojskowej w KL Auschwitz. Od wiosny 1942 r. pełnił funkcję szefa sztabu ZOW (później ZWZ/AK) i uczestniczył w przygotowaniu planu powstania w obozie (tzw. plan „Zryw”). Blisko współpracował z Witoldem Pileckim (w obozie Tomasz Serafiński, nr 4859), ppłk. Kazimierzem Rawiczem (nr 9319), ppłk. Juliuszem Gilewiczem (nr 31033) i ppłk. Teofilem Działą (nr 13578). Zwerbował do organizacji m.in. ppłk. Karola Kumunieckiego (nr 8361), płk. Aleksandra Stawarza (nr 11513) i wiele innych osób. Po uformowaniu się w Birkenau konspiracyjnej grupy płk. Jana Karcza (nr 23569), został z ramienia sztabu ZWZ obozu macierzystego łącznikiem z tą grupą. Stało się to możliwe dzięki zatrudnieniu w komandzie kanalizatorów, dochodzących codziennie do pracy w Birkenau. Zatrudnienie w tym komandzie umożliwiło mu także utrzymywanie kontaktów z ramienia sztabu ZWZ z organizacją kobiecą w Birkenau kierowaną przez Wiktorię Klimaszewską (nr 25993), Zofię Bratro (nr 27182) i Stanisławę Rachwałową (nr 26281). Był odpowiedzialny za organizowanie pomocy dla więźniarek wędrujących w fatalnych warunkach w Birkenau.

¹⁰ G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP – ZWZ – AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 269; T. Tarnogrodzki, R. Tryc, *Polskie organizacje konspiracyjne w kraju w latach 1939–1945. Krótki informator encyklopedyczny. Część I*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1966, nr 4, s. 264–265; Z. Walter-Janke, *W Armii Krajowej...*, s. 12, 15, 35, 54; E. Wawrzyniak, *Okręg Łódź Armii Krajowej*, [w:] *Rozwój organizacyjny Armii Krajowej*, K. Komorowski (red.), Warszawa 1966, s. 345–346.

¹¹ APMA-B. Zespół Oświadczenia, k. 118–122. D-Au I-2/1. Zuganglisten, t. 1, k. 26–27.

Został także zaangażowany w przygotowanie jednego z wariantów ucieczki W. Pileckiego z KL Auschwitz kanałem ściekowym. Ostatecznie wybrano inny wariant. Przed swoją ucieczką 27 IV 1943 r. W. Pilecki został zaopatrzony przez H. Bartosiewicza w nielegalnie zdobyte dolary i marki. W tzw. „Raporcie” z 1945 r. W. Pilecki pisze o nim jako o swoim bliskim przyjacielu.

25 IX 1943 r. osadzono go w areszcie obozowym w bloku 11. Przebywał tam m.in. razem z 54 członkami kierownictwa AK w KL Auschwitz, rozstrzelanymi w dniu 11 X 1943 r. pod Ścianą Śmierci. Podczas śledztwa w wydziale politycznym KL Auschwitz nie został jednak zidentyfikowany jako członek więźniarskiej konspiracji wojskowej i dlatego uniknął śmierci we wspomnianej egzekucji. Po zwolnieniu z aresztu obozowego, razem z S. Kazubą i Bernardem Świerczyną (nr 1393) przejął kierownictwo organizacji. Reprezentował następnie sztab AK w rozmowach z Józefem Cyrankiewiczem ps. „Rot” (nr 62933) i Tadeuszem Hołujem (nr 62937) z Grupy Bojowej Oświęcim (*Kampfgruppe Auschwitz*) na temat połączenia niepodległościowej i lewicowej konspiracji w KL Auschwitz, co zaowocowało utworzeniem w połowie 1944 r. Rady Wojskowej Oświęcim. W jej skład H. Bartosiewicz jednak już nie wszedł, gdyż pod koniec czerwca 1944 r. został przeniesiony do KL Buchenwald. Z obozu tego zbiegł 31 III 1945 r. i ukrywał się jako cywil pod nazwiskiem Józef Pilecki w miejscowości Hebsleben do wyzwolenia przez 3. Armię amerykańską w dniu 17 IV 1945 r.¹²

Spośród więźniów deportowanych 11 I 1941 r. z Łodzi członkami POB „W” byli także księgowy Roman Holi (nr 9441) – komendant POB „W” na dzielnicy Łódź-Widzew, włókniarz Czesław Kamiński ps. „Olszyna” (nr 9444) – komendant obwodu POB „W” Łódź-powiat, oraz bracia January i Mieczysław Aniołkiewiczowie (nr 8411 i nr 9412).

C. Kamiński został aresztowany 3 V 1940 r. Przeszedł przez KL Auschwitz, KL Neuengamme, KL Sachsenhausen i KL Dachau. Wyzwolono go w kwietniu 1945 r. podczas ewakuacji KL Dachau w miejscowości Wasserburg w Bawarii¹³.

W mieszkaniu braci Aniołkiewiczów aresztowany został H. Bartosiewicz. Urzędnik M. Aniołkiewicz był oficerem rezerwy WP. Oprócz obu braci aresztowano wówczas także ich rodziców, dwie siostry, które dostały się do KL Ravensbrück, oraz syna Mieczysława Jerzego, który został więźniem KL Dachau. Bracia Aniołkiewiczowie, ze względu na swoje muzyczne uzdolnienie

¹² APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 84, k. 125–138, relacja byłego więźnia Henryka Bartosiewicza. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia H. Bartosiewicza. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 490/70, 3101-3110/71, 1326/85, 2644/85, 4307/90-kwer. i nr IV-Bad/452/16390/04 dot. H. Bartosiewicza. D-Au I-3/2. Książka bunkra, t. 2, k. 45. Materiały Ruchu Oporu, t. VIII, k. 31. A. Cyra, *Ochotnik do Auschwitz. Witold Pilecki (1901–1948)*, Oświęcim 2000, s. 79–138; W. Pilecki, *Raport „W”*, [w:] *Raport Witolda*, „Biuletyn Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem” nr 12/1991.

¹³ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Czesława Kamińskiego; Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 2206/89 dot. Czesława Kamińskiego.

nia, zostali przyjęci do orkiestry obozowej. Nie uratowało ich to jednak przed śmiercią w wyniku epidemii tyfusu¹⁴.

Członkiem POB „W” był również Tadeusz Łopaczewski (nr 120197). Na krótko przed dekonspiracją organizacji wysiedlono go wraz z rodziną z Łodzi do Radomska. Powrócił jednak nielegalnie do Łodzi w obawie przed aresztowaniem, ponieważ jego nowy adres był znany gestapo. Ukrywał się do marca 1943 r., kiedy został zatrzymany na ulicy i aresztowany za brak wymaganego dokumentu tożsamości (*Kennkarte*), a następnie deportowany do KL Auschwitz w transporcie z 6 V 1943 r. Przebywał w obozie do jego ewakuacji. Podczas marszu ewakuacyjnego w styczniu 1945 r. dotarł do podobozu oświęcimskiego Blechhammer w Blachowni Śląskiej, skąd zbiegł razem z innymi więźniami i wkrótce został wyzwolony przez nadchodzące wojska sowieckie¹⁵.

Za działalność w POB „W” lub ZWZ znaleźli się w KL Auschwitz dziennikarz z Radomia i działacz Stronnictwa Narodowego Roman Frankiewicz (nr 9430), muzyk Jan Kowalow (nr 9440) i włókniarz Franciszek Ulanowski ps. „Stach” (nr 9429). Spośród nich przeżył tylko F. Ulanowski, który po przeniesieniu do KL Neuengamme, a następnie KL Sachsenhausen, został wyzwolony w 1945 r.¹⁶

C. Kamiński, R. Frankiewicz i R. Holi – podobnie jak H. Bartosiewicz – działali w konspiracji więźniarskiej.

R. Holi w obozie pracował w młynie w Babicach (*komando Mühle Babitz*), należącym do Niemieckich Zakładów Żywnościowych (*Deutsche Lebensmittel GmbH*). Praca ta dawała mu możliwość poruszania się po terenie przyobozowym, ponieważ do jego obowiązków należało m.in. przywożenie zboża ze stacji towarowej w Oświęcimiu. Z polecenia ppłk. T. Dziamy i ppłk. J. Gilewicza przekazywał od 1942 r. tajną korespondencję kierownikowi stacji towarowej Mieczysławowi Rerichowi, członkowi AK, który z kolei oddawał ją konduktorowi jeżdżącemu pociągami do Krakowa. Tym kanałem informacje o popełnianych w obozie zbrodniach docierały do kierownictwa Polskiego Państwa Podziemnego, a następnie do aliantów zachodnich. Kontaktował się także z Heleną Datoń – łączniczką brzeszczańskiej grupy PPS – zatrudnioną jako pracownica cywilna w esesmańskiej kantine przy obozie macierzystym. Od 1943 r. przekazywał jej tajną korespondencję otrzymywaną od członka konspiracji więźniarskiej Stanisława Kłodzińskiego ps. „Stakło” (nr 20019)

¹⁴ APMA-B. Zespół Oświadczenia, k. 119–120; Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 3926/74 i 4626/77 dot. Januarego Wiktora Aniołkiewicza oraz nr 3926/74 i 857/76 dot. Mieczysława Aniołkiewicza; Księgi zgonów. Akt zgonu więźnia Januarego Wiktora Aniołkiewicza (nr 5493/1942).

¹⁵ APMA-B. Zespół Wspomnienia, t. 101, k. 87–118, wspomnienia byłego więźnia Tadeusza Łopaczewskiego; Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Tadeusza Łopaczewskiego; Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 1079/75 dot. Tadeusza Łopaczewskiego.

¹⁶ APMA-B. Zespół Oświadczenia, k. 124; Zespół Ankiety. Ankiety więźniów: Jana Kowalowa i Franciszka Ulanowskiego; Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 6209/76 i 3225/77 dot. Franciszka Ulanowskiego. D-Au I-3/1/3; Książka stanów dziennych (*Stärkebuch*), t. 3, k. 339; Wpis zgonu więźnia Jana Kowalowa. D-Au I-5/1; Książka kostnicy (LH). Wpis zgonu więźnia Jana Kowalowa.

– studenta medycyny zatrudnionego w szpitalu więźniarskim. Od H. Datoń i M. Rericha odbierał tajne szyfrogramy dla kierownictwa konspiracji więźniarskiej i lekarstwa, które przekazywał S. Kłodzińskiemu. Lekarstwa dla obozu pozyskiwał także za pośrednictwem robotników cywilnych zatrudnionych w młynie. Część z nich trafiała bezpośrednio do obozu kobiecego.

R. Holi, C. Kamiński i M. Rerich współdziałali w przygotowaniach do ucieczki więźnia pierwszego transportu Jerzego Bieleckiego (nr 243), którą planował od 1942 r. Dostarczyli J. Bieleckiemu ubranie cywilne, jednak nie zostało ono przez niego wykorzystane¹⁷. Sam R. Holi nie chciał uciekać mimo, że miał taką możliwość, ponieważ obawiał się, iż w odwet za ucieczkę, do obozu zostaną skierowane jego matka, żona i małe dziecko. W styczniu 1945 r. został ewakuowany do KL Mauthausen, gdzie doczekał wyzwolenia¹⁸.

R. Frankiewicz pracował w jednym z biur kancelarii obozowej razem z innym członkiem ZOW – Janem Olszowskim (nr 6157) – i był odpowiedzialny za pozyskiwanie informacji o nowo przywiezionych oraz o zgonach więźniów. Osobiście pomógł w 1942 r. w uzyskaniu pracy „pod dachem” Karelowi Stransky’emu (nr 25625) – czołowemu reprezentantowi grupy 135 patriotów czeskich przywiezionych do obozu 15 I 1942 r. w transporcie z Pragi, współpracownikowi ZOW. Utrzymywał też kontakty z działaczami PPS, stając się bliskim współpracownikiem Stanisława Dubois (w obozie Dębski, nr 3904) i Adama Kuryłowicza (nr 18487) przy tworzeniu konspiracyjnych struktur Organizacji Bojowej PPS w KL Auschwitz. Na początku kwietnia 1944 r. trafił na sześć miesięcy do karnej kompanii. Po odbyciu kary w SK R. Frankiewicz został przydzielony do komanda zewnętrznego 2. SS-Eisenbahnbaubrigade, gdzie zginął¹⁹.

Członkami POB „W” lub ZWZ byli prawdopodobnie także urzędnik Bronisław Abramczyk (nr 9462) i robotnik Jan Bieniak (nr 9410). B. Abramczyk został aresztowany 4 VI 1940 r. i więziony przed przybyciem do obozu

¹⁷ J. Bielecki zbiegł z obozu 21 VII 1944 r. razem z polską Żydówką Cyłą Cybulską (w obozie Stawiska, nr 29558), wykorzystując mundur esesmański dostarczony mu przez więźnia Tadeusza Srogiego (nr 178).

¹⁸ APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 12a, k. 271–276, relacja byłego więźnia Romana Holi; t. 16, k. 56–66, relacja byłego więźnia Jerzego Bieleckiego; Zespół Ankiety. Ankiety więźniów Romana Holi i Czesława Kamińskiego; Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 1325/66, 1110/70 i 1048/71 dot. Romana Holi. O tym, że byli więźniowie KL Auschwitz niechętnie przyznawali się po wojnie do udziału w konspiracji niepodległościowej świadczy następujący fragment listu R. Holi do doktora Stanisława Kłodzińskiego z 16 II 1959 r.: *Aresztowany zostałem w dniu upadku Paryża, tj. 14.6.1940 r. Nastąpiła wyspa grupy organizacji tajnej, do której należałem; miałem w Łodzi dzielnicę Widzew i część Chojen (...). W 1942 r. wiosną (dobrze roku nie pamiętam) byłem na wspólnej strzbie na bloku zdaje mi się 22 z pułkownikiem Gilewiczem i Działą. Ponieważ pracowałem w Aussenkomando w młynie dostarczali mi listy, które przerosłem (...). Kochany Staszku, a może to była organizacja prawicowa, to nie wspominaj (podkr. – BP)*. Cyt. za: APMA-B. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Romana Holi. List Romana Holi do Stanisława Kłodzińskiego z 16.2.1959 r. H. Świebocki, *Przybozowy ruch oporu w akcji niesienia pomocy więźniom KL Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” nr 19, Oświęcim 1988, s. 121.

¹⁹ APMA-B. Zespół Wspomnienia, t. 127, k. 56–62, wspomnienia Jana Olszowskiego, t. 183, k. 78–79, „klucz” W. Pileckiego do „Raportu W” z 1943 r.; Zespół Oświadczenia, t. 84, k. 56, relacja Karela Stransky’ego. D-Au I-3/1; Książka karnej kompanii, k. 15; J. Ptakowski, *Oświęcim bez cenzury i bez legend*, Nowy Jork 1985, s. 28.

w Radogoszczy i Rawiczu. W KL Auschwitz pracował m.in. przy rozbiórce domów osiedla Zasole (tzw. *Abbruchkommando*). W 1943 r. został przeniesiony do KL Neuengamme. W wyniku ewakuacji tego obozu w kwietniu 1943 r. znalazł się na statku „Cap Arcona”, na którym Niemcy zgromadzili więźniów ewakuowanych z obozów koncentracyjnych, głównie z KL Neuengamme. Statek ten został omyłkowo zatopiony 3 V 1945 r. przez lotnictwo brytyjskie w Zatoce Lubeckiej²⁰. B. Abramczyk jako jeden z nielicznych uniknął śmierci, uratowany przez żołnierzy VIII. Armii brytyjskiej z wraku statku. J. Bieniak został aresztowany w lutym 1940 r. Zginął w obozie w październiku 1941 r.²¹

Wpisy w zachowanych kartach więźniarskich wskazują na to, że spośród więźniów transportu łódzkiego z 11 I 1941 r. do ruchu oporu – prawdopodobnie POB „W” lub ZWZ – należeli również podoficer zawodowy Jan Niksa (nr 9448) i ogrodnik Stanisław Szewczyk (nr 9407), aresztowani za nielegalną działalność (*illegale Tätigkeit*). Obaj zostali przeniesieni do KL Mauthausen w lipcu 1942 r. S. Szewczyk doczekał wyzwolenia w tym obozie, los J. Niksy jest nieznany²².

Polska Organizacja Zbrojna powstała w kwietniu 1940 r. z wydziału wojskowego Chłopskiej Organizacji Wolności „Raclawice”, której była politycznie podporządkowana. Pierwszym komendantem głównym został kpt dypl. Kazimierz Różycki ps. „Grot”. Nazwę „Znak” POZ przyjęła po wchłonięciu POB „W”, Wojskowej Organizacji Wolności „Znak”, Tajnej Armii Polskiej, Organizacji Wojskowej „Wilki” i Gwardii Obrony Narodowej „Pobudka”. Na terenie Łodzi w skład POZ „Znak” weszła ponadto lokalna organizacja Związek Czynu Zbrojnego, związana ze Stronnictwem Ludowym i Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici”. W kwietniu 1941 r. komendantem głównym POZ „Znak” został płk. Hieronim Suszczyński ps. „Szeliga”. Struktura organizacyjna POZ „Znak” obejmowała okręgi: Warszawa-Miasto, Warszawa-Województwo, Mazowsze, białostocki, częstochowsko-kielecki, krakowski, lubelski, łódzki i śląski. Na obszarze swojego działania, obejmującym całe Generalne Gubernatorstwo, wcieloną do Rzeszy północną część przedwojennego województwa warszawskiego oraz przedwojenne województwa pomorskie, łódzkie, śląskie, białostockie, wileńskie, poleskie, wołyńskie i lwowskie, POZ „Znak” skupiła około 55 000 – 60 000 członków. W latach 1941–1942 była to najliczniejsza po ZWZ organizacja konspiracyjna o charakterze woj-

²⁰ S. Jaśkiewicz, *Okręty śmierci. Ostatnie dni Neuengamme*, [w:] *Za pięć dwunasta*, Warszawa 1966, s. 109–195; B. Suchowiak, *Neuengamme. Z dziejów obozu*. Warszawa 1973, *Die Tragödie der Häftlingen von Neuengamme*, Reinbek bei Hamburg 1985. W. Lange, *Neuste Erkenntnisse zur Bombardierung der KZ-Schiffe in der Neustädter Bucht am 3. Mai 1945: Vorgeschichte, Verlauf und Verantwortlichkeiten*, [w:] D. Garbe, C. Lange (Hg.), *Häftlinge zwischen Vernichtung und Befreiung. Die Auflösung des KZ Neuengamme und seiner Außenlager durch die SS im Frühjahr 1945*, Bremen 2005, s. 217–229.

²¹ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankiety więźniów: Bronisława Abramczyka i Jana Bieniaka; Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 1381/72 i 3398/74 dot. Bronisława Abramczyka oraz nr 2145/69 dot. Jana Bieniaka. D-Au I-3/1. Tamże. Wpis zgonu więźnia Jana Bieniaka.

²² APMA-B. Zespół KL Mauthausen. Karty personalne więźniów politycznych: Jana Niksy i Stanisława Szewczyka. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 2628/70 dot. Stanisław Szewczyka.

skowym. Politycznie była związana ze Stronnictwem Pracy i Stronnictwem Ludowym. W listopadzie 1941 r. rozpoczął się proces scalania organizacji ze strukturami ZWZ, zakończony w połowie 1943 r. jej całkowitym włączeniem do AK²³.

Kierownictwo tworzącego się okręgu łódzkiego POZ „Znak” przejął sztab Polskiej Organizacji Bojowej „Wolność”. W listopadzie 1940 r. pierwszym komendantem Okręgu IV (Łódź) POZ „Znak” został por. rez. Fabian Urbania ps. „Piła”, który po aresztowaniu H. Bartosiewicza stanął na czele POB „W”. W kwietniu 1941 r., a więc tuż przed pierwszą falą aresztowań, Okręg IV (Łódź) POZ „Znak” liczył około 3100 żołnierzy. Częściowa dekonspiracja łódzkich struktur POZ „Znak” nastąpiła na skutek aresztowania F. Urbania, który został ujęty podczas nielegalnego przekraczania granicy pomiędzy Rzeszą i GG. Od kwietnia do końca 1941 r. aresztowano w Łodzi 119 członków POZ „Znak” i ich rodzin, spośród których co najmniej 34 osoby stracono, 2 rozstrzelano przed zakończeniem śledztwa, 11 zmarło w więzieniu, m.in. wskutek tortur, 45 deportowano do obozów koncentracyjnych, 3 osoby uciekły z więzienia, a 9 zwolniono²⁴.

Zadanie odbudowy Okręgu IV POZ „Znak” podjął w czerwcu 1941 r. kpt (mjr, ppłk) Piotr Wojciszewski ps. „Sulica”, „Radwan” (nr 97646). Był on początkowo komendantem struktur POZ „Znak” w powiecie warszawskim. Po raz pierwszy został aresztowany w Warszawie na początku 1941 r. Gestapo nie zidentyfikowało go jednak wówczas i zwolniło po kilkumiesięcznym uwięzieniu na Pawiaku. Po raz drugi został aresztowany w listopadzie 1942 r. w konspiracyjnej willi w Radości koło Warszawy razem ze skoczkiem spadochronowym (tzw. cichociemnym) mjr. Bronisławem Żelkowskim ps. „Dąbrowa”. Sprawcą aresztowania był agent gestapo o nazwisku Nikonorow, który przeniknął do organizacji. Po otoczeniu willi przez liczne siły gestapo obaj oficerowie nie podjęli walki, mając na uwadze życie jej mieszkańców. Podczas rewizji gestapowcy odkryli na strychu tajny magazyn broni. P. Wojciszewskiego i S. Żelkowskiego przewieziono do warszawskiej siedziby gestapo przy Alei Szucha. Po pierwszym przesłuchaniu obaj postanowili popełnić samobójstwo przez zażycie cyjankali. Udało się to tylko mjr. S. Żelkowskiemu, który połknął kapsułkę otrzymaną w Anglii przed zrzutem do kraju. Cyjanek zażyty przez P. Wojciszewskiego, który na wypadek aresztowania otrzymał od szefa sztabu POZ mjr. Janusza Piechockiego „Okularnika”, okazał się nieskuteczny. Po kilku dniach przewieziono go z Warszawy do więzienia w Zgierzu. Na przesłuchania był przywożony do siedziby gestapo przy alei Anstadta (w okresie okupacji Gardestrasse) w Łodzi. Poddawany wielokrotnie ciężkim i długotrwałym przesłuchaniom, połączonym z torturami, nie załamał się i niczego nie ujawnił.

²³ S. Pietras, *Polska Organizacja Zbrojna...*, s. 5–42 i 317–323.

²⁴ Tamże, s. 216–230.

Widząc, że nie mogą go złamać gestapowcy zmienili taktykę i próbowali zwerbować P. Wojciszewskiego do współpracy. Podczas jednego z kolejnych przesłuchań nowy oficer śledczy, który jak się okazało był przed wojną agentem niemieckiego wywiadu w Polsce i już wtedy obserwował P. Wojciszewskiego, nieoczekiwanie poczęstował „Sulicę” posiłkiem, koniakiem i papierosem, pozwolił mu się wykapać i odesłał go do celi. Podczas kilku następnych przesłuchań, odbywających się w podobnej atmosferze, roztoczył przed nim wizję wspólnej walki Polaków i Niemców ze Związkiem Sowieckim i komunizmem i sondował możliwości współpracy polskiego podziemia niepodległościowego z Niemcami. P. Wojciszewski nie przyjął oferty współpracy oświadczając, że konspiracja ma na celu wyłącznie samoobronę przed terrorem stosowanym przez władze niemieckie wobec społeczeństwa polskiego²⁵. Przywieziono go do KL Auschwitz w transporcie 432 polskich więźniów politycznych z Łodzi (numery od 97253 do 97648), który zarejestrowano 30 I 1943 r.²⁶

Gestapo albo nie zorientowało się jak wysoką funkcję pełnił „Sulica” w konspiracji albo – co bardziej pewne – nie był w oczach gestapo obciążony tak bardzo jak oficerowie AK. Po aresztowaniach z 1941 r. POZ „Znak” przestała być bowiem w rejencji łódzkiej organizacją liczącą się i znajdowała się w fazie odbudowy. Prawdopodobnie dlatego P. Wojciszewski nie podzielił tragicznego losu kpt. Franciszka Jabłonki, szefa Biura Informacji i Propagandy Okręgu Łódzkiego AK oraz grupy oficerów AK i Polskiej Siły Zbrojnej – deportowanych tym samym transportem z 30 I 1943 r. i rozstrzelanych pod Ścianą Śmierci na polecenie łódzkiej placówki gestapo wkrótce po przybyciu do obozu²⁷.

„Sulica” nie zaprzestał walki konspiracyjnej także po deportacji do KL Auschwitz. Pracując w Zarządzie Budowlanym (*Zentral-Bauleitung*) i komandzie asenizacyjnym (*Kanaliesierkommando*) działał w więźniarskiej organizacji AK. Z KL Auschwitz przeniesiono go pod koniec 1944 r. do KL Gross-Rosen. Wyzwolenia doczekał w KL Buchenwald. Po wojnie poświęcił się sztuce i został artystą malarzem²⁸.

²⁵ Centralne Archiwum Wojskowe. I.340.13, t. 2, r. dz.; Nr 224/30; t. 6, r. dz.; Nr 175/33; I.320.65, t. 38, t. 44, r. dz.; Nr 257/36; I.340.49, t. 11, r. dz.; Nr 288/36; I.320.28, t. 60, r. dz.; Nr 123/37, 130/37, t. 166, 167. Akta personalne ppłk. Piotra Stefana Wojciszewskiego; S. Pietras, *Polska Organizacja Zbrojna...*, s. 59, 113, 168, 228, 230, 354.

²⁶ Faktycznie transport ten przybył do obozu 27 lub 28 I 1943 r. Opóźnienie w rejestracji było spowodowane dużą liczbą transportów napływających wtedy do KL Auschwitz.

²⁷ Według różnych źródeł w egzekucji tej rozstrzelano od 5 do 25 osób. Por.: APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 68, k. 93, relacja byłego więźnia Ignacego Mrozwskiego. M. Cygański, *Z dziejów okupacji...*, s. 207–209; G. Timofiejew, *Miłość nie zna zwięzienia*, Łódź 1959, s. 337–340.

²⁸ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Piotra Wojciszewskiego; Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 2227/71 i 1544-1548/77 dot. Piotra Wojciszewskiego. D-Au I-3a/3411-3763. Häftlings-Personal-Karte, t. 12, k. 166. Karta personalna więźnia Piotra Wojciszewskiego.

Od kwietnia 1941 r. resztki ocalałych struktur POZ „Znak” w rejencji łódzkiej funkcjonowały jako nowa organizacja o nazwie Polska Siła Zbrojna²⁹. Jej działalnością kierował por. lotnictwa Henryk Spinkiewicz ps. „Grot”, a szefem sztabu był Jan Wąsik ps. „Doliwa”³⁰. Obaj zostali rozstrzelani pod Ścianą Śmierci w KL Auschwitz we wspomnianej egzekucji grupy członków AK i PSZ zaraz po przybyciu do obozu pod koniec stycznia 1943 r. Na przełomie 1941 i 1942 r. PSZ wydawała konspiracyjny tygodnik „Polska Czuwa”. Jej współpraca z Komendą Główną ZWZ i dowództwem Okręgu Łódzkiego ZWZ była znacznie ściślejsza niż w okresie działalności POZ „Znak”. Organizacja uległa zniszczeniu na początku 1942 r. 22 II 1942 r. została zdekonspirowana drukarnia pisma „Polska Czuwa” oraz archiwum organizacji. Nowa fala aresztowań uderzyła w PSZ, a także w AK, w marcu 1942 r., a jej bezpośrednią przyczyną było zastrzelenie dwóch gestapowców przez członka PSZ. Po rozbiciu organizacji pozostali na wolności aktywniejsi działacze utworzyli autonomiczną komórkę POB w ramach łódzkiej organizacji AK³¹.

Członkiem POB „W” i PSZ był Józef Kolečki (nr 97406) – deportowany w transporcie łódzkim z 30 I 1943 r. Pełnił funkcję komendanta jednej z dzielnic PSZ na terenie Łodzi. W jego więziarskiej karcie personalnej podano, że był członkiem nielegalnej polskiej organizacji (*Mitglied illegaler polnischer Organisation*). Aresztowany został 1 V 1942 r. Przeszedł następnie ciężkie śledztwo w łódzkiej placówce gestapo i uwięzienie w więzieniu policyjnym przy ulicy Sterlinga (w okresie okupacji *Robert Koch Strasse*). Z KL Auschwitz przeniesiono go 13 IV 1943 r. do KL Mauthausen. Tam też doczekał wyzwolenia³².

Do PSZ należeli ponadto Franciszek Konikowski (nr 120181) i Alfons Doryń (nr 120147) – deportowani w transporcie łódzkim z 6 V 1943 r. W ich kartach personalnych gestapo podało, że byli funkcjonariuszami PSZ (*Funktionär der illegalen Bindung „PSZ”* w wypadku F. Konikowskiego i *Funktionär für die illegale Organisation PSZ* w wypadku A. Dorynia). F. Konikowski został przeniesiony do KL Mauthausen we wrześniu 1944 r. i tam wyzwolony

²⁹Tak uważa Mirosław Cygański. Natomiast Stanisław Pietras twierdzi, że PSZ nie była scaloną z POZ „Znak” grupą konspiracyjną wywodzącą się z POB „Wolność”. Wedle raportu gestapo z 21 III 1942 r. PSZ miała liczyć 2800 członków, co zdaniem S. Pietrasa jest mało prawdopodobne. Por.: M. Cygański, *Z dziejów okupacji...*, s. 201–202, S. Pietras, *Polska Organizacja Zbrojna...*, s. 229–230.

³⁰Oprócz nich do ścisłego kierownictwa PSZ należeli: Ignacy Piechota ps. „Bogusławski”, Czesław Sikorski, Tadeusz Zagórowski ps. „Zawisza”, Maria Wąsikowa i Józef Kolečki. Na skutek dekonspiracji wszystkich członków komendy PSZ aresztowano na przełomie 1941 i 1942 r. (por.: S. Pietras, tamże). Nie można wykluczyć, że wśród rozstrzelanych pod koniec stycznia 1943 r. pod Ścianą Śmierci członków AK i PSZ, których liczba według różnych źródeł wynosi od 5 do 25, znajdowały się także wymienione powyżej osoby.

³¹M. Cygański, *Z dziejów okupacji...*, s. 202.

³²APMA-B. Zespół KL Mauthausen. Karta personalna więźnia politycznego Józefa Kolečkiego. Ankiety Klubu Mauthausen z Katowic. Ankietka więźnia Józefa Kolečkiego. Mat./1217, t. 100a. Wykaz więźniów KL Auschwitz z terenu Łodzi zmarłych w latach 1965–1974.

5 V 1945 r. Natomiast dalszy los A. Dorynia przeniesionego do KL Mauthausen 4 XII 1944 r. jest nieznyany³³.

Do POZ „Znak” należeli również bracia Stefan Nelkowski (nr 97506) – ppor. rez. 64 pułku piechoty z Grudziądza i pchor. Jan Nelkowski (nr nieznyany, być może nr 97605). Pochodzili oni z Radzyna Chełmińskiego koło Grudziądza. S. Nelkowski ukończył gimnazjum w Grudziądzu, a następnie tamtejszą szkołę podchorążych. Podczas kampanii wrześniowej dostał się do niewoli niemieckiej, z której uciekł. Zamieszkał w Warszawie, gdzie także sprowadził na początku 1940 r. starszego brata Jana. Obaj działali w POZ „Znak”, a następnie ZWZ/AK. Wchodzili w skład komendy Okręgu IV (Łódź) POZ „Znak”, gdzie S. Nelkowski pełnił funkcję szefa organizacyjnego na powiat warszawski, a J. Nelkowski funkcję łącznika. Blisko współpracowali z P. Wojciszewskim w budowaniu siatki konspiracyjnej POZ „Znak” w powiecie warszawskim. Z jego polecenia nawiązali w połowie 1940 r. współpracę z organizacją „Orzeł Biały” w Grudziądzu. Zajmowali się głównie zapatrywaniem tej organizacji w kartki żywnościowe, wykorzystując w tym celu swoje zatrudnienie w urzędzie gospodarczym (*Wirtschaftsamt*) w Warszawie. Ponadto S. Nelkowski ze względu na bardzo dobrą znajomość języka niemieckiego prowadził działalność wywiadowczą na terenie Pomorza i Prus Wschodnich, występując tam w mundurze kapitana Wehrmachtu. W działalności tej korzystał niewątpliwie z pomocy konspiratorów z „Orla Białego”. Za osiągnięcia w pracy wywiadowczej komendant główny POZ płk H. Suszczyński „Szeliga”, rozkazem z 11 XI 1942 r., awansował go do stopnia porucznika.

Braci Nelkowskich aresztowano pod koniec 1942 r. w Warszawie. Po przesłuchaniu w warszawskiej siedzibie gestapo przy Alei Szucha zostali przekazani do dyspozycji placówki gestapo w Łodzi, która skierowała ich do KL Auschwitz w transporcie łódzkim z 30 I 1943 r. Dn. 25 X 1944 r. S. Nelkowskiego przeniesiono do podobozu KL Gross-Rosen Breslau-Lissa (Wrocław-Leśnica), a następnie do KL Buchenwald. Jego dalszy los jest nieznyany. Także los J. Nelkowskiego jest nieznyany³⁴.

W transporcie łódzkim z 6 V 1943 r. został przywieziony członek AK, a wcześniej POZ „Znak”, Adam Ofman ps. „Brzezina” (nr 120301). Jako powód aresztowania gestapo podało w jego kracie więziarskiej wrogie nastawienie i zachowanie się wobec Niemców (*deutschfeindliche Ausstellung und*

³³ APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 74, k. 142–148, relacja Franciszka Konikowskiego. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Franciszka Konikowskiego. Zespół KL Mauthausen. Karty personalne więźniów politycznych Franciszka Konikowskiego i Alfonsa Dorynia. Materiały Ruchu Oporu, t. VIIIc, k. 5 i 76.

³⁴ APMA-B. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr IV-8521-1641/2328/80 dot. Stefana Nelkowskiego. D-Au I-3a/2250-2599. Häftlings-Personal-Karte, t. 8, k. 28. Karta personalna więźnia Stefana Nelkowskiego. Mat/1376, t. 108d (lista transportowa więźniów KL Auschwitz przeniesionych 25.10.1944 r. do KL Gross-Rosen – Arbeitslager Breslau-Lissa). S. Pietras, *Polska Organizacja Zbrojna...*, s. 59, 113, 135, 168, 228, 230, 354.

Verhalten). 6 XI 1943 r. przeniesiono go z KL Auschwitz do KL Mauthausen, a następnie podoboju Gusen. Przebywał w nim do wyzwolenia w maju 1945 r.³⁵

Nie można wykluczyć, że w transporcie z Łodzi zarejestrowanym w KL Auschwitz 30 I 1943 r. bądź innymi transportami, deportowano do obozu także innych członków POZ „Znak”, których identyfikacja jest niemożliwa ze względu na brak źródeł.

Wspomniana organizacja „Orzeł Biały” powstała na przełomie 1939 i 1940 r. w Grudziądzu na bazie ogólnopolskiej sieci dywersji pozafrentowej. Występowała również pod nazwami „O Wolność” lub „Wolność”. Założycielami jej byli: Antoni Kossakowski, Edmund Norkowski i Jan Wiland. Członkowie organizacji rekrutowali się głównie z podoficerów byłego 64. i 65. pułku piechoty, 16. pułku artylerii lekkiej i 18. pułku ułanów, stacjonujących przed wojną w Grudziądzu. Liczebność organizacji wynosiła kilkadziesiąt osób. M.in. za pośrednictwem Aleksandra Hevelke utrzymywała łączność z toruńską organizacją Batalion Śmierci „Za Wolność”. Do podporządkowania „Orła Białego” ZWZ doszło za sprawą Zygmunta Koźlikowskiego, zawodowego oficera przedwojennego 66. pułku piechoty z Chełmna. Na bazie „Orła Białego” utworzono podstawę kadrową inspektoratu grudziądzkiego ZWZ/AK. Z racji znaczenia organizacji w Grudziądzu zachowano jednak jej nazwę. Powodem dekonspiracji „Orła Białego” była zdrada, w wyniku której na początku 1941 r. nastąpiły aresztowania w całym inspektoracie grudziądzkim ZWZ. Objęły one od 75 do 150 osób. Tych, których nie zamordowano podczas śledztwa deportowano do KL Auschwitz, KL Mauthausen, KL Ravensbrück i KL Stutthof.

Do KL Auschwitz trafiła m.in. doktor medycyny Jadwiga Hevelke ps. „Heja” (nr 46083), będąca w linii prostej potomkiem słynnego astronoma Jana Hewelisa (1611–1687). W ramach „Orła Białego” zajmowała się organizowaniem pomocy medycznej dla ludności polskiej oraz gromadzeniem środków medycznych dla potrzeb przyszłych oddziałów partyzanckich. Aresztowano ją w listopadzie 1941 r. Po śledztwie w bydgoskiej placówce gestapo została deportowana do KL Ravensbrück. 8 VI 1943 r. przeniesiono ją pojedynczym transportem do KL Auschwitz na polecenie Głównego Urzędu Gospodarczo-Administracyjnego SS (*SS-Wirtschaftsverwaltungshauptamt, SS-WVHA*). W KL Auschwitz przebywała do ewakuacji w styczniu 1945 r. Wyzwolono ją w nieznanych okolicznościach. Jej ojciec – Aleksander Hevelke – był członkiem „Orła Białego” i szefem pionu walki cywilnej ZWZ na terenie Grudziądza. Deportowano go 29 V 1941 r. do KL Stutthof, gdzie został zamordowany 30 maja tego samego roku. Do KL Auschwitz po śledztwie w toruńskim i bydgoskim gestapo trafił też prawdopodobnie chor. Władysław Pawłowski ps. „Bagnet” – pełnomocnik ds. cywilnych i wojskowych ZWZ na powiat chełmiński – aresztowany 2 III 1941 r. Natomiast por. Zygmunt

³⁵ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Adama Ofmana. Zespół KL Mauthausen. Karta personalna więźnia politycznego Adama Ofmana.

Koźlikowski ps. „Zygmunt”, „Ogrodnik”, „Witek”, „Bogusz” – szef inspektoratu grudziądzkiego ZWZ oraz komendant „Orla Białego” – został zamordowany zastrzykiem fenolu w KL Mauthausen 14 I 1942 r.³⁶

Polska Organizacja Walki Niepodległościowej była jedną z najmniejszych organizacji konspiracyjnych działających w Łodzi. Wywodziła się z harcerstwa i podobnie jak pokrewne jej Szare Szeregi wchodziła na zasadach autonomii w skład ZWZ/AK. W styczniu 1940 r. łódzcy harcerze zorganizowali Pluton-Radio, dysponujący krótkofalówkami oraz komórkę legalizacyjną, zaopatrującą działaczy podziemia w dokumenty i pomagającą w nielegalnym przekraczaniu granicy z GG osobom zagrożonym. Część łódzkiego harcerstwa weszła następnie w skład Szarych Szeregów i wydawała konspiracyjny dwutygodnik „Biuletyn Informacyjny”, a część w skład POWN, która prowadziła własny ośrodek nasłuchowy „Świt”, posiadała swoją komórkę legalizacyjną oraz wydawała na powielaczu pisma „Świt” i „Spod Gruzów”. POWN współorganizowała też akcję tajnego nauczania oraz akcję pomocy dla więźniów politycznych i sierot. Do kierownictwa organizacji oraz zespołu redakcyjnego obu pism należeli m.in.: Bronisław Grelus ps. „Pal” (nr 97336) – komendant ośrodka nasłuchowego „Świt”, Jan Kmieciak ps. „Jur” – dowódca grupy harcerskiej, Stefan Pajęczkowski, ps. „Stal”, „Szpilka” (nr 97437) oraz Roman Tracz ps. „Zawisza” – redaktorzy „Świtu” i „Spod Gruzów”. W sierpniu 1942 r. gestapo wykryło drukarnię „Świtu”. Następstwem tego było aresztowanie całego kierownictwa POWN. Dalsze aresztowania latem i jesienią 1942 r. doprowadziły do całkowitego rozbitcia organizacji.

B. Grelus został deportowany do KL Auschwitz razem z synem Zbigniewem Grelusem (nr 97337) z więzienia policyjnego przy ulicy Sterlinga w Łodzi w transporcie z 30 I 1943 r. Zginął on w komorze gazowej w Birkenau 2 III 1943 r. Obóz przeżyli natomiast jego syn, przeniesiony w sierpniu 1943 r. do KL Mauthausen-Gusen i tam wyzwolony oraz S. Pajęczkowski, wyzwolony w nieznanym okolicznościach i miejscu. Brak źródeł nie pozwala stwierdzić czy do KL Auschwitz dostali się także inni członkowie POWN³⁷.

Polska Organizacja Wojskowa została utworzona wiosną 1940 r. w Łodzi. Jej założycielami byli działacze POW z lat pierwszej wojny światowej: Edward Chojnacki, Jan Jarosz, Franciszek Kaczmarek i Antoni Kalinowski. Komendantem POW został Ignacy Ignaszewski. Od początku swego istnienia organizacja pozostawała w ścisłym kontakcie z Komendą Główną ZWZ

³⁶ APMA-B. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 2021-2024/78 dot. Jana i Stefana Nelkowskich, Zygmunta Koźlikowskiego i Władysława Pawłowskiego (informacja odnośnie organizacji „Orzeł Biały” z Grudziądza i działalności dr Jadwigi Hevelke udzielona przez Henryka Hirsza). D-Au I-3a. Zespół Arbeitseinsatz, k. 296, 310. Akta więźniarki Jadwigi Hevelke. Zespół KL Mauthausen. Karta personalna więźnia politycznego Zygmunta Koźlikowskiego. B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska Podziemna na Pomorzu...*, s. 36 i 398-399.

³⁷ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankiety więźniów Bronisława Grelusa i Zbigniewa Grelusa. Zespół KL Mauthausen. Karta personalna więźnia politycznego Zbigniewa Grelusa. Ankiety Klubu Mauthausen z Katowic. Ankieta więźnia Zbigniewa Grelusa. M. Cygański., *Z dziejów okupacji...*, s. 109.

w Warszawie, która traktowała POW jako organizację wojskową współdziałającą z ZWZ.

W okresie roku swojego istnienia POW gromadziła broń, przejmując ukrywane przez ludność wiejską polski sprzęt wojskowy z okresu kampanii wrześniowej, prowadziła działalność wywiadowczą oraz dokonywała aktów sabotażu w gospodarstwach rolnych, przekazanych w ręce osadników niemieckich po wysiedleniu z nich Polaków. Działania te przeprowadzał specjalny oddział, noszący nazwę „Mściciel”.

Bezpośrednią przyczyną dekonspiracji POW stał się nieudany zamach, przeprowadzony w dniu 18 IV 1941 r. na tor linii kolejowej Łódź – Warszawa koło Andrespola. W rezultacie szeroko zakrojonych działań operacyjnych gestapo aresztowało kilku działaczy POW z komendantem I. Ignaszewskim na czele. Wkrótce zmarł on, najprawdopodobniej na skutek zadanych mu podczas śledztwa tortur, ale w rękach gestapo pozostał jego dziennik. Zawarte w nim informacje umożliwiły dalsze aresztowania.

Podczas pierwszej fali aresztowań w powiecie łódzkim ujęto około 50 członków POW, z czego 19 osób w Łodzi i Wiskitnie, oraz zarekwirowano większość zgromadzonej broni. W wyniku dalszych aresztowań, trwających do września 1941 r., liczba ujętych członków POW wzrosła do 81 osób. 6 z nich gestapo zamordowało podczas śledztwa, 22 rozstrzelało po zakończeniu śledztwa, a 53 deportowało do obozów koncentracyjnych.

Z organizacją tą były związane Walentyna Ignaszewska (nr 8737), Henryka Sztekmiller (nr 8740) i prawdopodobnie także Maria Wieczorek (nr 8741). Nie jest wykluczone, że również inne spośród 19-tu więźniarek deportowanych 16 VII 1942 r. w transporcie z Łodzi mogły należeć do POW.

W. Ignaszewska została aresztowana po raz pierwszy w maju 1940 r. jako zakładniczka, w związku z poszukiwaniem przez gestapo jej ojca – komendanta POW Ignacego Ignaszewskiego. Przebywała w więzieniu do października 1940 r. Kolejny raz aresztowano ją w kwietniu 1941 r. w związku z dekonspiracją struktur POW, w których prowadziła działalność konspiracyjną. Przetrzymywano ją w więzieniu policyjnym przy ul. Sterlinga oraz w więzieniu kobiecym przy ul. Gdańskiej w Łodzi. Stamtąd deportowano ją do KL Auschwitz. Od początku przebywała na terenie obozu w Birkenau, gdzie pracowała m.in. przy budowie dróg obozowych. W październiku 1944 r. ewakuowano ją do podoboju KL Flossenbürg, mieszczącego się przy fabryce Zeissa w Dreźnie (*Zeiss-Ikon AG und Werk Goehle*). Podczas ewakuacji tego podoboju w kwietniu 1945 r. uciekła i wraz z kilkoma zbiegłymi również więźniarkami ukrywała się w okolicach Pirny w Saksonii, aż do wyzwolenia tych terenów przez II. Armię Wojska Polskiego 9 V 1945 r. Deportowana wraz z nią jej matka – Aniela Ignaszewska (nr 8738) – nie przeżyła KL Auschwitz. Zginęła w listopadzie 1942 r.

H. Sztekmiller aresztowano w Łodzi w lipcu 1941 r. za przynależność do POW. W KL Auschwitz przebywała do ewakuacji obozu w styczniu 1945 r. Ewakuowano ją do podobozu KL Ravensbrück w Neustadt-Gleve. Wyzwolona została w maju 1945 r. Także jej matka – Zofia Sztekmiller (nr 8739) – zginęła w KL Auschwitz w lutym 1943 r.

M. Wieczorek aresztowano w kwietniu 1941 r. we wsi Bronisin w powiecie łódzkim prawdopodobnie za przynależność do POW. Przed deportacją do KL Auschwitz przetrzymywano ją w więzieniu przy ul. Gdańskiej w Łodzi. Śmierć w obozie poniosła w październiku 1942 r.³⁸

Inną organizacją lokalną nawiązującą swoją nazwą do tradycji POW z pierwszej wojny światowej była Polska Organizacja Wojskowa „Wolność” działająca na terenie Poznania. Jej członkiem był pochodzący z Poznania artysta malarz Marian Waliński ps. „Wal” (nr 121286). Brał on udział w kampanii wrześniowej 1939 r., a następnie działał w POW „Wolność”, gdzie współredagował konspiracyjne pismo „Świt”. Aresztowano go w lutym 1942 r. Ponad rok przebywał w poznańskim więzieniu w Forcie VII. Stamtąd został deportowany do KL Auschwitz w transporcie z 11 V 1943 r. We wrześniu 1944 r. przeniesiono go do podobozu KL Flossenbürg w Leitmeritz (Litomierzycach) na terenie Protektoratu Czech i Moraw. Tam też doczekał wyzwolenia 8 V 1945 r.³⁹

Wojskowa Organizacja Ziem Zachodnich powstała w marcu 1940 r. w Poznaniu. Na jej czele stał kpt Leon Komorski ps. „Szeliگا”, a następnie wspomniany kpt rez. L. Kmiotek, który był faktycznym twórcą organizacji. Inicjatorem powstania WOZZ był ksiądz Henryk Szklarka-Trzeciński ps. „Mrówka”. Zaprzysiężeni członkowie byli zorganizowani w pododdziały typu wojskowego w systemie piątkowym, a później dziesiętnym. Struktura organizacyjna obejmowała trzy Okręgi: Poznań-miasto (7 dzielnic), Wielkopolska z komendami terenowymi w Gnieźnie, Szubinie, Środzie, Szamotułach, Rawiczu i Wrześni oraz Pomorze z komendami terenowymi w Toruniu, Inowrocławiu i prawdopodobnie Bydgoszczy. WOZZ dążyła do objęcia swoimi wpływami całości ziem wcielonych do Rzeszy, aby rozwinąć walkę bieżącą i przygotować się do powstania antyniemieckiego na tych terenach. Prowadzono głównie działalność w zakresie samopomocy, wywiadu, szkolenia wojskowego oraz propagandy. Organizacja wydawała pismo konspiracyjne „Pobudka”. WOZZ liczyła około 500–1000 członków, z czego w Kraju Warty co najmniej

³⁸ APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 105, k. 26, relacja Walentyny Ignaszewskiej-Nikodem. Zespół Ankiety. Ankiety więźniarek: Walentyny Ignaszewskiej, Henryki Sztekmiller i Marii Wieczorek. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 473/73 i 4100/89 dot. Anieli Ignaszewskiej, nr 3920/88 dot. Walentyny Ignaszewskiej, nr 1103/71 dot. Henryki Sztekmiller i nr 6836/91 dot. Zofii Sztekmiller. Księgi zgonów. Akty zgonów więźniarek: Anieli Ignaszewskiej (nr 42236/1942), Zofii Sztekmiller (nr 9378/1943) i Marii Wieczorek (nr 36444/1942). D-Rav-3/2. Lista transportowa do KL Ravensbrück, t. 2, k. 111. M. Cygański, *Z dziejów okupacji...*, s. 198–199 i 206.

³⁹ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Mariana Walińskiego. D-Au I-3/8/3. Lista transportowa do KL Flossenbürg, t. 3, k. 53. Materiały Ruchu Oporu, t. VIII d, k. 44.

400. Rozbicie organizacji nastąpiło już w 1940 r. w wyniku trzech fal aresztowań w kwietniu, czerwcu i lipcu, które objęły 286 jej członków. W grudniu 1941 r. kilkadziesiąt osób zostało skazanych na karę śmierci, a pozostali na długoletnie więzienia, deportacje do obozów koncentracyjnych i obozów karnych⁴⁰.

Nie wiadomo dokładnie jak duża liczba członków WOZZ trafiła do KL Auschwitz. Na podstawie dostępnych źródeł udało się zidentyfikować kilku członków tej organizacji deportowanych do KL Auschwitz. Byli to: Jan Kaźmierczak (nr 151429) – deportowany 21 IX 1943 r. w transporcie z Poznania, Tadeusz Dziuba (nr 165259) – zawodowy oficer, członek WOZZ i AK, deportowany 1 XII 1943 r. w transporcie z Łodzi, Marta Czarnecka (nr 68704) – deportowana 17 XI 1943 r. w transporcie z Poznania i zamordowana w obozie 7 II 1944 r.⁴¹ oraz jej córka Irena Marta Czarnecka (nr 29302) – deportowana 15 I 1943 r. w transporcie z Bydgoszczy obejmującym 496 więźniarek (numery 28823 – 28837 i 28859 – 29339) i zamordowana w obozie 26 IV 1943 r.⁴² Członkiem WOZZ był także mąż Marty Czarneckiej, Antoni Czarnecki. Jego losy są nieznane. Prawdopodobnie także został zamordowany w nieznanych okolicznościach i miejscu. Rodzina Czarneckich pochodziła z Wroniek.

J. Kaźmierczak za przynależność do WOZZ został skazany w 1942 r. na pobyt w obozie karnym. Nie jest znane miejsce jego uwięzienia przed deportacją do KL Auschwitz. Pod koniec czerwca 1944 r. przeniesiono go do podobozu KL Buchenwald w miejscowości Dora, który od 1 X 1944 r. funkcjonował jako samodzielny KL Mittelbau-Dora. Wyzwolony został na terenie Meklemburgii podczas ewakuacji tego obozu w kwietniu 1945 r.⁴³

T. Dziuba został aresztowany 8 V 1943 r. w Warszawie pod konspiracyjnym nazwiskiem Tadeusz Kowalski. Pod tym nazwiskiem zarejestrowano go także w KL Auschwitz. Z Warszawy został przekazany do dyspozycji placówki gestapo w Łodzi, ponieważ swoją działalność konspiracyjną prowadził m.in. na terenie Kraju Warty. Po wojnie nie powrócił z obozu. Nieznane są okoliczności i miejsce jego śmierci⁴⁴.

Tajna Organizacja Wojskowa powstała w listopadzie 1940 r. w Ostrowie Wielkopolskim i działała na terenie powiatu ostrowskiego. Po aresztowaniu w lipcu 1940 r. założyciela i pierwszego komendanta TOW – por. Mariana

⁴⁰ B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski, K. Steyer, *Polska Podziemna na Pomorzu...*, s. 109–111. K. Komorowski, *Konspiracja pomorska 1939–1947. Leksykon*, Gdańsk 1993, s. 180. C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem...*, s. 313–214 i 224.

⁴¹ APMA-B. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 1821-1823/89 i 2240/90 dot. Marty Czarneckiej. D-RO/10. Materiały Ruchu Oporu. Numerowe spisy więźniarek zmarłych w obozie.

⁴² APMA-B. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 1821-1823/89 dot. Ireny Marty Czarneckiej. Księgi zgonów. Akt zgonu więźniarki Ireny Marty Czarneckiej (nr 19116/1943).

⁴³ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Jana Kaźmierczaka. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 2240/90 i 1133/91 dot. Jana Kaźmierczaka. D-Bu-3/1/4. Lista transportowa do KL Buchenwald, t. 4, k. 7.

⁴⁴ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Tadeusza Dziuby. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 1301/64 dot. Tadeusza Dziuby.

Grześczyka – komendę organizacji objął Jan Rajek ps. „Cichy” (nr 35385). Pod jego kierownictwem rozpoczął się pod koniec 1940 r. proces podporządkowywania TOW – dotychczas pozostającej we współpracy z Narodową Organizacją Wojskową i „Ojczyzną” – ZWZ. Struktury organizacyjne TOW w powiecie ostrowskim stały się tym samym bazą dla tworzących się tam struktur ZWZ/AK. J. Rajek został aresztowany 7 III 1942 r. w ramach akcji gestapo skierowanej przeciw polskiemu podziemiu, a stanowiącej odwet za zabicie dwóch gestapowców w dniu 6 III 1942 r. w Zgierzu. Wspomniana akcja represyjna objęła 11 powiatów Kraju Warty, a aresztowane podczas niej osoby deportowano do KL Auschwitz 14 V 1942 r. z Łodzi w transporcie liczącym 298 więźniów (numery od 35363 do 35660). Przed przybyciem do obozu J. Rajek był więziony w obozie karnym w Skalmierzycach Nowych. W marcu 1943 r. przeniesiono go do KL Buchenwald, gdzie doczekał wyzwolenia⁴⁵.

Obok Stronnictwa Ludowego i BCh istniały też w Kraju Warty mniejsze organizacje konspiracyjne powiązane z ruchem ludowym. Jedną z nich była organizacja „Młoda Wieś”, działająca w miejscowości Mirosławice, położonej na terenie gminy Lutomiersk koło Konstantinowa Łódzkiego. Latem 1940 r. gestapo wykryło „Młodą Wieś” i aresztowało kilkunastu jej członków. 24 IV 1941 r. Sąd Specjalny (*Sondergericht*) w Łodzi skazał większość z nich w sprawie Sd.-Kls.-33/40 na kary więzienia od 6 miesięcy do 2 lat. Spośród skazanych do KL Auschwitz zostali skierowani: Stanisław Iwański (nr 46942) – 15 VII 1942 r. w transporcie z Łodzi, oraz Kazimierz Maciejewski (nr 17833), Stanisław Maciejewski (nr 17836), Ksawery Zasada (nr 17825) i Wiktor Zasada (nr 17818) – w transporcie zbiorowym z 6 VII 1941 r. (numery od 17815 do 17844). Wszyscy oni otrzymali wyroki 9 miesięcy więzienia. S. Iwański został deportowany do KL Auschwitz po odsiedzeniu zasądzonej kary, a pozostali przypuszczalnie też, ponieważ na poczet zasądzonych kar zaliczono im areszt śledczy. W obozie zginęli: S. Iwański, który zmarł 22 VIII 1942 r. na tyfus w wieku 23 lat, K. Maciejewski – 7 I 1942 r. w wieku 29 lat, S. Maciejewski – 16 X 1941 r. w wieku 22 lat i K. Zasada – 22 X 1941 r. w wieku 27 lat. Obozu prawdopodobnie nie przeżył też 30-letni W. Zasada, który ostatni raz był notowany 16 IX 1941 r. w książce szpitala więźniarskiego w bloku 28 obozu macierzystego. Nie da się wykluczyć, że do KL Auschwitz lub innego obozu koncentracyjnego trafili także 23-letni Henryk Murawa, skazany na 2 lata ciężkiego więzienia oraz 24-letni Jan Zasada. Po wojnie bowiem nie zostali oni odnalezieni⁴⁶.

⁴⁵ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Jana Rajka. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 700/69 i 1438-39/70 dot. Jana Rajka. D-Au I-3/8/1. Lista transportowa do KL Buchenwald, t. 1, k. 24. C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem...*, s. 214.

⁴⁶ APMA-B. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 1911-1917/87 (Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi w sprawie członków organizacji „Młoda Wieś” aresztowanych w Mirosławicach). Księgi zgonów. Akty zgonu więźniów: Stanisława Iwańskiego (nr 23784/1942), Kazimierza Maciejewskiego (nr 92/1942) i Ksawerego Zasady (nr 3161/1941). D-Au I-5/3. Książka kostnicy (LH), k. 13. Wpis zgonu więźnia Stanisława Maciejewskiego. D-Au I-5/2. Książka szpitala więźniarskiego HKB-

Marian Koszewski (nr 34659) – przed wojną uczeń gimnazjum i harcerz – pod koniec 1940 r. założył w Kościanie wraz z kolegami konspiracyjną organizację o nazwie „Pakt Czterech”. Oprócz niego jednym z założycieli organizacji był Stefan Szymkowiak (nr 34662) – także harcerz z I. Drużyny im. Jana III Sobieskiego w Kościanie. Organizacja wydawała konspiracyjną gazetkę „Wolność”, na łamach której rozpowszechniano informacje pochodzące z nielegalnego nasłuchu radiowego. M. Koszewski i S. Szymkowiak zostali aresztowani 13 VIII 1941 r. w Kościanie. Pierwszy z nich miał 18 lat, drugi 20. Osadzono ich w Forcie VII, a przejściowo także w więzieniu policyjnym przy ulicy Młyńskiej w Poznaniu, gdzie przebywali podczas śledztwa. Do KL Auschwitz zostali deportowani na polecenie placówki gestapo w Poznaniu w transporcie zbiorowym z 1 V 1942 r., którym przywieziono 100 więźniów politycznych (numery od 34602 do 34701). Oprócz nich w tej samej sprawie aresztowano i deportowano do obozu wspomnianym transportem 20-letniego Leona Rojdy (nr 34660), jego brata Kazimierza (nr nieznanym) i ojca Franciszka (nr nieznanym) oraz 28-letniego Mieczysława Bartosia (nr 34661). Jako przyczynę osadzenia M. Koszewskiego i S. Szymkowiaka w obozie gestapo podało podejrzenie o rozpowszechnianie zagranicznej propagandy radiowej (*Verdacht ausländische Rundfunkpropagande aufgeführt*). L. Rojda zginął w KL Auschwitz 11 VIII 1942 r. Jego brat Kazimierz zginął 31 VIII 1942 r. w KL Mauthausen, gdzie został przeniesiony razem z ojcem z KL Auschwitz 9 VI 1942 r. Franciszek Rojda został wkrótce po przeniesieniu do KL Mauthausen zamordowany w tzw. ośrodku eutanazji (*Euthanasieanstalt*) w Hartheim koło Linzu, gdzie m.in. zabijano przy pomocy dwutlenku węgla wycieńczonych więźniów KL Mauthausen i KL Dachau. 9 VI 1942 r. przeniesiono do KL Mauthausen, w transporcie liczącym 1000 więźniów, również M. Bartosia, M. Koszewskiego i S. Szymkowiaka. W obozie tym doczekali wyzwolenia 5 V 1945 r.⁴⁷

Do mało znanej i prawdopodobnie niewielkiej organizacji konspiracyjnej o nazwie „Jeszcze Polska nie zginęła”, działającej w Poznaniu, należała 18-letnia uczennica Eugenia Styła ps. „Marysia” (nr 67446) – deportowana 12 XI 1943 r. w transporcie z Poznania. Była ona łączniczką tej organizacji. W ręce gestapo dostała się w Warszawie w sierpniu 1943 r. Więziono ją na Pawiaku i prawdopodobnie w obozie karnym w Żabikowie, skąd została przywieziona do KL Auschwitz. Na początku stycznia 1944 r. przeniesiono ją do KL Mauthausen, gdzie doczekała wyzwolenia⁴⁸.

28, t. I, k. 15. Wpis dot. więźnia Wiktora Zasady z 16.9.1941 r.

⁴⁷ APMA-B. Księgi zgonów. Akt zgonu więźnia Leona Rojdy (nr 20013/1942). Zespół KL Mauthausen. Karty personalne więźniów politycznych Mariana Koszewskiego i Stefana Szymkowiaka. M. Koszewski, *Nie przespane noce w poznańskim więzieniu i Forcie VII*, [w:] *Pamiętniki ocalonych. Wspomnienia więźniów hitlerowskich miejsc kaźni w Wielkopolsce*, oprac. W. Jamrozik i M. Olszewski, Poznań 1983, s. 259–271; M. Koszewski *Pamięć, Kościan* 2003.

⁴⁸ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankieta więźniarki Eugenii Styły. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 2182/75 dot. Eugenii Styły. Po kilku tygodniach pobytu w obozie w Birkenau E. Styła trafiła do szpitala

W pierwszym transporcie przybyłym 3 VII 1943 r. z Łodzi, a obejmującym 106 więźniów (numery od 127474 do 127579), przywieziono Tadeusza Miśkiewicza ps. „Teddy” (nr 127475). Należał on do podziemnej komunistycznej organizacji młodzieżowej „Promieniści”, utworzonej w Łodzi 1 IX 1941 r. Założycielami i członkami jej kierownictwa byli: pełniący funkcję komendanta Stanisław Gajek ps. „Leszek”, jego zastępca Franciszek Prożek, ps. „Beton”, Eugeniusz Lisiak i Mieczysław Wołos ps. „Łuczniczka”. W założeniach ideowych i formach działania „Promieniści” odwoływali się do tradycji przedwojennego Czerwonego Harcerstwa. Pod koniec 1941 r. nawiązali współpracę z łódzką organizacją komunistyczną Front Walki za Naszą i Waszą Wolność i razem z nią wiosną 1942 r. podporządkowali się politycznie Polskiej Partii Robotniczej. Latem 1942 r. weszli także w skład Gwardii Ludowej jako oddział młodzieżowy. Organizacja drukowała i kolportowała ulotki oraz wydawała własny organ prasowy „Promienisty”.

Oddział GL „Promieniści” wykonał w latach 1942–1943 kilka znaczących akcji zbrojnych na terenie rejencji łódzkiej m.in. ataki na niemieckie magazyny, składy broni i linie kolejowe. Wśród najbardziej znanych należy wymienić rozkręcenie szyn na trasie Stryków-Zgierz w nocy z 17 na 18 IV 1943 r., co spowodowało wykoślenie transportu wojskowego, czy zdobycie znacznej ilości broni ze składu Oswalda Müllera przy ulicy Piotrkowskiej 83 w Łodzi 20 IV 1943 r. Członkowie organizacji „Promieniści” stanowili większość 18-osobowego oddziału partyzanckiego GL, który wyruszył w nocy z 6 na 7 V 1943 r. z Łodzi w lasy płockie, będące terenem operacyjnym GL. Partyzanci szczęśliwie przekroczyli granicę Generalnego Gubernatorstwa. Jednakże 8 V 1943 r. oddział został osaczony przez żandarmerię niemiecką w leśniczówce koło Głowna i po zaciętej walce uległ rozbiciu. Aresztowania, które nastąpiły latem i jesienią 1943 r., doprowadziły do zniszczenia organizacji „Promienistych”. Większość jej członków została zamordowana przez gestapo lub dostała się do obozów koncentracyjnych.

więźniarskiego. Podczas selekcji przeprowadzonej wśród chorych więźniarek przez lekarza SS została wybrana na śmierć w komorze gazowej. W swojej ankiecie byłego więźnia KL Auschwitz tak napisała o tym wydarzeniu: *1–2 stycznia 1944 roku w nocy skierowano mnie do komory gazowej. 2 stycznia zostałam wywieziona za inną, która zmarła, do obozu Gleichsdorf, a po tygodniu do obozu Löbenau – filia Mauthausen, Górna Austria. Od sierpnia 1943 r. selekcjom w obozie podlegali wyłącznie Żydzi. E. Styła musiała zatem paść ofiarą pomyłki. O wiarygodności jej relacji świadczy fakt, iż w numerowym spisie więźniarek zmarłych w KL Auschwitz, sporządzonym potajemnie na podstawie oryginalnych dokumentów obozowych przez konspiracyjną organizację więźniarską, odnotowano jej śmierć 2 I 1944 r. Została niewątpliwie uratowana dzięki zabiegom związanych z konspiracją więźniarek, zatrudnionych w szpitalu więźniarskim i biurach obozowych, które doprowadziły do tego, iż do krematorium odwieziono zwłoki zmarłej w międzyczasie więźniarki, a jej nazwisko wpisano na listę transportową do KL Mauthausen. Prawdopodobnie jeszcze tej samej nocy E. Styła potajemnie opuściła szpital więźniarski, dołączając do grupy więźniów przeznaczonych do transportu. Jakkolwiek wyglądał przebieg tego zdarzenia nie ulega wątpliwości, że E. Styła nie zginęła w Birkenau 2 I 1944 r., ale tego dnia pojechała transportem do KL Mauthausen.*

T. Miśkiewicz był uczestnikiem nieudanej wyprawy w lasy płockie. Został ujęty 8 V 1943 r. w lasach koło Głowna w wyniku obławy po wspomnianym rozbiciu oddziału GL. Z KL Auschwitz przeniesiono go w 1944 r. do KL Sachsenhausen, gdzie doczekał wyzwolenia⁴⁹.

Członkiem bliżej nieznannej lokalnej organizacji, prawdopodobnie o charakterze lewicowym, działającej w Pabianicach, był nauczyciel Czesław Owczarek ps. „Czech” (nr 26895). Organizację tę założył przedwojenny działacz KPP Stanisław Pietrasiak. C. Owczarka aresztowano 7 VIII 1941 r. po nieudanej akcji sabotażowej. Podczas śledztwa przebywał w więzieniu przy ul. Sterlinga w Łodzi, skąd został deportowany do KL Auschwitz w transporcie zbiorowym z 17 III 1942 r., którym przywieziono 69 więźniów politycznych (numery od 26854 do 26922). Z KL Auschwitz przeniesiono go w marcu 1943 r. do KL Buchenwald, gdzie doczekał wyzwolenia⁵⁰.

Przedstawione lokalne organizacje konspiracyjne z Kraju Warty i Pomorza nie były zapewne jedynymi, których członkowie po aresztowaniu i śledztwie trafili do KL Auschwitz. Brak zachowanych źródeł nie pozwala na ustalenie większej ilości członków takich organizacji osadzonych w obozie. Podane przykłady deportacji członków niejednokrotnie niewielkich i mało znanych organizacji konspiracyjnych – takich jak POB „W”, PSZ, POWN, POW, POW „W”, TOW, czy „Orzeł Biały” – pokazują, że KL Auschwitz pełnił kluczową rolę w izolacji i eksterminacji żołnierzy polskiego podziemia także na ziemiach wcielonych do Rzeszy i nie tylko w stosunku do członków największych struktur konspiracji wojskowej z AK na czele.

Bohdan Pietka

MEMBERS OF THE LOCAL POLISH UNDERGROUND ORGANIZATIONS OF THE REICHSGAU WARTHELAND AND THE REICHSGAU DANZIG-WESTPREUSSEN IN KL AUSCHWITZ

The article discusses the repressive actions of the German occupants against Polish local underground organizations in the Reichsgau Wartheland and the Reichsgau Danzig-Westpreußen. One of the forms of repression were deportation to concentration camps, including KL Auschwitz. Among active military underground organizations in the Reichsgau Wartheland and the Reichsgau Danzig-Westpreußen, other than the Home Army (AK), Peasants' Battalions (BCh) and National Armed Forces (NSZ), were deported to KL Auschwitz members of organizations such as: Polska Organizacja Bojowa „Wolność” (Polish Fighting Organization „Freedom”), Polska Siła Zbrojna (Polish Armed Force), Polska Organizacja Walki Niepodległościowej (Polish National Independence Struggle), Polska Organizacja Wojskowa (Polish Military Organization) and the „Promieniści” – operating in Łódź, Polska Organizacja Wojskowa „Wolność” (the Polish Military Organization „Freedom”) and the organization „Jeszcze Polska nie zginęła” („Poland has not yet perished”) in Poznań, Tajna Organizacja Wojskowa (Secret Military Organization) of Ostrów Wielkopolski district, the organization „Młoda Wieś” („Young Country”) of the village Mirosławice, Scout

⁴⁹ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Tadeusza Miśkiewicza. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 2073/81 i 16/82 dot. Tadeusza Miśkiewicza.

M. Cygański, *Z dziejów okupacji...*, s. 217–220.

⁵⁰ APMA-B. Zespół Ankiety. Ankieta więźnia Czesław Owczarka. Zbiór korespondencji. Korespondencja nr 2532/72 dot. Czesława Owczarka. C. Owczarek, *Więzień numer 26895 wspomina*, Łódź 2005.

organization from Kościan, the organization „Orzeł Biały” („White Eagle”) of Grudziądz, Polska Organizacja Zbrojna „Znak” (the Polish Armed Organization „Znak”) and Polska Organizacja Ziem Zachodnich (the Military Organization of the Western Lands) – with a regional scope. The analysis showed that KL Auschwitz was instrumental in the isolation and extermination of the Polish underground soldiers in the territories annexed to the Reich also to members of the smaller, and sometimes little-known underground structures.

Witold Jarno

(Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii
Katedra Historii Polski i Świata po 1945 r.)

DOWÓDZTWO OKRĘGU WOJSKOWEGO NR VI ŁÓDŹ NA STOPIE POKOJOWEJ W LATACH 1945–1946

Terytorialne władze wojskowe szczebla okręgowego w strukturze sił zbrojnych stanowią ogniwo pośredniczące pomiędzy centralnymi władzami wojskowymi a jednostkami i instytucjami wojskowymi rozlokowanymi w terenie – pełniąc najczęściej rolę dowództw administracyjno-operacyjnych sprawujących władzę na określonym terytorium w celu realizacji zadań związanych z przygotowaniem kraju do obrony¹. Według „Encyklopedii Wojskowej”: *Okręg Wojskowy to terytorialne połączenie związków i oddziałów różnych rodzajów wojsk oraz zakładów i instytucji wojskowych. Podział terytorium kraju na o.w. zapewnia pomyślną realizację zadań związanych z przygotowaniem kraju do obrony. Na czele o.w. stoi dowódca okręgu podlegający ministrowi obrony narodowej. Dowódca o.w. kieruje realizacją przedsięwzięć wojskowych i dowodzi podległymi mu wojskami przy pomocy sztabu okręgu oraz innych organów dowodzenia*². Utworzony wiosną 1945 r. Łódzki OW pełnił początkowo jedynie funkcje administracyjne, zaś jego działalność została ukierunkowana na wykorzystanie w jak największym zakresie znajdujących się na jego obszarze zasobów ludzkich i materiałowych dla potrzeb wojennych, utrzymanie porządku i dyscypliny w jednostkach stacjonujących na podległym mu obszarze, a także ich zaopatrzeniu³. Dowództwo Łódzkiego

¹ W tekście użyto następujących skrótów: ABAON – Archiwum Biblioteki Akademii Obrony Narodowej, WBBH – Wojskowe Biuro Badań Historycznych, CAW – Centralne Archiwum Wojskowe, DOW – Dowództwo Okręgu Wojskowego, GZPW – Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy, MON – Ministerstwo Obrony Narodowej, MPS – Materiały Pędne i Smary, NDWP – Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, OW – Okręg Wojskowy, SG – Sztab Generalny (Główny), sygn. – sygnatura, WFIPW – Wychowanie Fizyczne i Przystosowanie Wojskowe, WP – Wojsko Polskie, WPO – Wojskowa Prokuratura Okręgowa, WSO – Wojskowy Sąd Okręgowy, ZPW – Zarząd Polityczno-Wychowawczy i ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

² *Encyklopedia Wojskowa. Dowódcy i ich armie, historia wojen i bitew, technika wojskowa*, red. A. Krupa, Warszawa 2007, T. II, s. 52.

³ Szerzej o organizacji dowództwa Łódzkiego OW na stopie wojennej: W. Jarno, *Powstanie i struktura dowództwa Okręgu Wojskowego Łódź na stopie wojennej w I połowie 1945 r.*, „Rocznik Łódzki” 2008, T. LV, s. 109–121

OW – podobnie jak i pozostałe dowództwa okręgów wojskowych – na stopie wojennej nie posiadało rozbudowanej struktury, czego przejawem był brak nie tylko komórek zajmujących się zagadnieniami operacyjnymi, ale nawet sztabu dowództwa okręgu⁴.

Okręgi wojskowe w okresie od lutego do sierpnia 1945 r. działały w oparciu o etaty wojenne, które wyznaczyły ich dowództwom, jedynie administracyjny charakter. Tym niemniej, ich utworzenie – pomimo stosunkowo niewielkiego zakresu zadań – pozwoliło w połowie 1945 r. stworzyć realne podstawy nie tylko dla potrzeb mobilizacyjnych, ale także dla późniejszej demobilizacji, połączonej z przejściem armii na stopę pokojową, w którym to procesie okręgi wojskowe miały odegrać niezwykle ważną rolę – kierując rozformowaniem oraz reorganizacją większości jednostek i instytucji wojskowych dyslokowanych na ich obszarze. Działania w tym kierunku podjęto już w połowie 1945 r., kiedy to opracowano m.in. wstępne założenia pokojowej struktury sił zbrojnych, zgodnie z którymi w okresie pokoju w działalności dowództw okręgów wojskowych miano zespoliczyć funkcje administracyjne i operacyjne, co było rozwiązaniem przyjętym przez większość ówczesnych armii⁵. Założenia te potwierdziła późniejsza *Instrukcja o organizacji i zakresie działania Okręgów Wojskowych* z 15 XII 1945 r., w myśl której okręg wojskowy był samodzielnym operacyjnym i administracyjnym organem dowodzenia wojskami zarówno w czasie pokoju, jak w czasie wojny oraz administracyjno-gospodarczym centrum mającym kierować przygotowaniem podległego obszaru do ewentualnej wojny. Dowódca okręgu – z ramienia ministra Obrony Narodowej – sprawował władzę wojskową na podległym mu obszarze poprzez: wykonywanie władzy zwierzchniej wobec przynależnych organizacyjnie do okręgu jednostek i instytucji wojskowych, kierowanie procesem wyszkolenia żołnierzy, zapewnienie bezpieczeństwa i porządku na terenie okręgu, czuwanie nad dyscypliną i stanem moralnym żołnierzy, a także przygotowanie podległego obszaru i zamieszkującej go ludności dla potrzeb ewentualnej mobilizacji. Oprócz funkcji administracyjnych, okręgi wojskowe od czasu przejścia na organizację pokojową w końcu sierpnia 1945 r. pełniły również rolę dowództw szczebla operacyjnego, dzięki czemu dowódcy okręgów wojskowych stali się – podobnie jak w latach 1921–1926 dowódcy ówczesnych okręgów korpusów – pełnoprawnymi przełożonymi podległych sobie wojsk, odpowiedzialnymi za ich wyszkolenie jednostek, jak również za szkolenie operacyjne wyższych dowództw⁶.

⁴ CAW, OW I, sygn. IV.510.1/A, t. 83. Prawa i obowiązki dowódcy okręgu wojskowego z 1 II 1945 r., k. 1–2; ABAON, sygn. 6731. J. Marcickiewicz, *Poznański Okręg Wojskowy (1945 r. – 1949 r.)*, Warszawa 1983, s. 42–46.

⁵ CAW, OW I, sygn. IV.510.1/A, t. 83. Prawa i obowiązki dowódcy Okręgu Wojskowego z 1 II 1945 r., k. 1–2; WBBH, sygn. 47. W. Ząbek, *Warszawski Okręg Wojskowy w latach 1945–1949*, Warszawa 1990, s. 22–23; K. Frontczak, *Siły zbrojne Polski Ludowej. Przejście na stopę pokojową 1945–1947*, Warszawa 1974, s. 117.

⁶ CAW: SG, sygn. IV.501.1/A, t. 141. Rozkaz NDWP nr 208 z 22 VIII 1945 r., k. 449; OW II, sygn.

Przejście okresów wojskowych na stopę pokojową nastąpiło na podstawie rozkazu NDWP nr 208 z 22 VIII 1945 r., który nie tylko zwiększał zakres zadań spoczywających na ich dowództwach wynikających z nadania im charakteru dowództw administracyjno-operacyjnych, ale także nakazał objąć systemem wojskowej administracji terenowej również tzw. Ziemie Odzyskane oraz obszar dawnego Wolnego Miasta Gdańska – w związku z czym zwiększono liczbę okręgów wojskowych z sześciu do siedmiu (poprzez sformowanie nowego Śląskiego OW), co z kolei spowodowało istotne przekształcenia w zakresie kształtu terytorialnego poszczególnych okręgów wojskowych⁷. Wstępny projekt nowego podziału kraju na okręgi wojskowe został opracowany już 26 VI 1945 r. i przewidywał utworzenie siedmiu okręgów, z których każdy miał objąć swym działaniem po dwa województwa: Krakowski OW – krakowskie i rzeszowskie, Lubelski OW – białostockie i lubelskie, Łódzki OW – kieleckie i łódzkie, Pomorski OW – gdańskie i kołobrzesckie⁸, Poznański OW – poznańskie i pomorskie, Warszawski OW – olsztyńskie i warszawskie oraz Wrocławski OW (okręg ten otrzymał ostatecznie nazwę Śląskiego OW) – śląskie i wrocławskie⁹. Projekt ten stał się podstawą opracowania ostatecznego planu nowej sieci okręgów wojskowych, który ujęto we wspomnianym rozkazie NDWP z 22 sierpnia. Zachowano w nim – co prawda – zamierzoną liczbę siedmiu okręgów, lecz zmieniono projektowany wcześniej kształt terytorialny Warszawskiego i Lubelskiego OW. Reorganizacja ta w niewielkim stopniu zmodyfikowała obszar Łódzkiego OW, który dostosowano do granic województwa łódzkiego i kieleckiego, w przeciwieństwie do Warszawskiego, Krakowskiego, Poznańskiego i Pomorskiego OW, gdzie zmiany w ich kształcie terytorialnym były znacznie poważniejsze (jedynie obszar Lubelskiego OW nie uległ zmianie). Ostatecznie, Warszawski OW objął swym działaniem województwo białostockie, olsztyńskie i warszawskie, Krakowski OW – krakowskie i rzeszowskie, Łódzki OW – kieleckie i łódzkie, Pomorski OW – gdańskie i szczecińskie, Poznański OW – pomorskie i poznańskie, Śląski OW – śląskie i wrocławskie, zaś Lubelski OW – jedynie województwo lubelskie¹⁰.

Wraz z przejściem okręgów wojskowych na organizację pokojową podporządkowano im – rozkazem NDWP z 5 IX 1945 r. – wszystkie jednostki i instytucje wojskowe stacjonujące na ich obszarze, które zostały włączone do ich organicznego składu. Przejęcie nad nimi zwierzchnictwa przez okręgi wojsko-

IV.510.2/A, t. 14. Instrukcja o organizacji i zakresie działania Okręgów Wojskowych z 15 XII 1945 r., k. 73–74. Struktura polskich okręgów wojskowych była niejako wypadkową polskich doświadczeń w tym zakresie sprzed 1939 r., jak i wzorców radzieckich.

⁷ CAW, SG, sygn. IV.501.1/A, t. 141. Rozkaz NDWP nr 208 z 22 VIII 1945 r., k. 449; WBBH, sygn. IV.3.28. E. Bietkowski, *Krótki zarys rozwoju okręgów wojskowych w 1945 r.*, Warszawa 1962, s. 27–28.

⁸ Był to Okręg Zachodniopomorski, który w 1946 r. przekształcono w województwo szczecińskie.

⁹ CAW: II wiceminister ON, sygn. IV.500.2, t. 7. Plan podziału kraju na 7 okręgów wojskowych z 26 VI 1945 r., k. 3.

¹⁰ CAW, SG, sygn. IV.501.1/A, t. 141. Rozkazy NDWP nr 208 z 22 VIII 1945 r., k. 449 i nr 213 z 21 VIII 1945 r., k. 463–470; K. Frontczak, *Siły zbrojne Polski Ludowej...*, s. 114–117; L. Grot, T. Kołnecki, E. Nalepa, *Pokojowe dzieje Wojska Polskiego*, Warszawa 1988, s. 50–52.

we stanowiło wstępny etap pokojowej reorganizacji WP, gdyż z jednej strony przystąpiono wówczas do formowania oddziałów i jednostek obsługi niezbędnych w nowej pokojowej strukturze sił zbrojnych, zaś z drugiej – podjęto szereg przedsięwzięć związanych z rozwiązaniem jednostek, zakładów i instytucji zbędnych w czasie pokoju. Był to niezwykle skomplikowany i złożony proces, który ze względu na swoją skalę stanowił poważne wyzwanie dla ledwie co zreorganizowanych dowództw okręgów wojskowych, które musiały zająć się tym zadaniem „niejako z marszu”. Proces reorganizacji większości jednostek i instytucji wojskowych odbył się we wrześniu 1945 r., choć część jednostek przeszła na etaty pokojowe dopiero w kolejnych miesiącach (np. wojska inżynieryjne, część związków taktycznych piechoty, czy wojska lotnicze). Pokojową reorganizację wszystkich dowództw okręgów wojskowych ukończono stosunkowo szybko, gdyż jeszcze we wrześniu 1945 r., zaś dwa miesiące później – celem usprawnienia korespondencji – NDWP rozkazem z 5 listopada nadało poszczególnym okręgom wojskowym numerację, zgodnie z którą: Warszawski OW – określany był odtąd jako OW I, Pomorski OW (czasami występujący w dokumentach pod nazwą Morskiego OW) – jako OW II, Poznański OW – jako OW III, Śląski OW – jako OW IV, Krakowski OW – jako OW V, Łódzki OW – jako OW VI, zaś Lubelski OW – jako OW VII¹¹.

Struktura dowództw okręgów wojskowych na stopie wojennej określona etatem nr D1/17 przetrwała do sierpnia 1945 r., kiedy to – wraz z przejściem WP na stopę pokojową – stały się one dowództwami o charakterze administracyjno-operacyjnym. Jak słusznie zauważył Kazimierz Frontczak: *Polityka ta umożliwiała kształtowanie w warunkach pokoju przyszłych dowództw operacyjnych na wypadek wojny, mających w swym składzie organicznym komórki odpowiadające wszystkim rodzajom wojsk, służb, szefostw i departamentów Ministerstwa Obrony Narodowej. Istnienie w strukturze dowództw OW rozbudowanych komórek specjalistycznych ułatwiała szczegółowe opracowanie każdego zagadnienia operacyjnego z uwzględnieniem specyficznych zadań wszystkich broni i służb. Dowództwa OW ukształtowały się więc jako organizmy przygotowujące się do samodzielnego działania w każdych warunkach*¹². W stosunku do wszystkich przynależnych organizacyjnie do danego okręgu jednostek i instytucji wojskowych dowódca okręgu sprawował pełnię władzy wojskowej, natomiast jednostki i instytucje wojskowe rozlokowane poza granicami własnych okręgów lub pozostające bezpośrednio w dyspozycji

¹¹ CAW, GZPW, sygn. IV.502.1, t. 2. Rozkaz NDWP nr 309 z 5 XI 1945 r., k. 74; OW II, sygn. IV.510.2/A, t. 634. Rozkaz DOW II nr 32 z 19 XI 1945 r., k. 31; OW IV, sygn. IV.510.4/A, t. 3. Zarządzenie III Wiceministra ON z 13 XI 1945 r., k. 251; OW VII, sygn. IV.510.7, t. 5. Rozkaz DOW Lublin nr 226 z. 27 IX 1945 r., k. 303; OW IV, sygn. IV.510.4/A, t. 3. Rozkaz nr 1 Śląskiego OW z 17 IX 1945 r., k. 2; OW VI, sygn. IV.510.6, t. 8. Rozkaz DOW Łódź nr 041 z 28 VIII 1945 r., k. 49; ABAON, sygn. 6731. J. Marcickiewicz, *Poznański Okręg Wojskowy...*, s. 57; WBBH, sygn. IV.3.28. E. Bietkowski, *Krótki zarys rozwoju...*, s. 22–23 i 37–38; WBBH, sygn. 47. W. Ząbek, *Warszawski Okręg Wojskowy...*, s. 82; L. Grot, *Z dziejów Warszawskiego Okręgu Wojskowego*, Warszawa 1972, s. 22.

¹² K. Frontczak, *Siły zbrojne Polski Ludowej...*, s. 133.

centralnych władz wojskowych bądź własnych dowództw szczebla centralnego (o ile nie było w tej sprawie specjalnych zarządzeń) podlegały dowódcom okręgów jedynie pod względem porządku wewnętrznego, służby garnizonowej, ochrony mienia wojskowego, uczestnictwa w uroczystościach, sądownictwa, opieki medycznej i weterynaryjnej oraz zaopatrzenia (np. szkoły oficerskie, zakłady służb szczebla centralnego, lotnictwo i Marynarka Wojenna)¹³.

Struktura dowództw okręgów wojskowych w pierwszych latach powojennych – pomimo częstych zmian – nie była kopią żadnego ówczesnego systemu wojskowej administracji terenowej, lecz stanowiła raczej własny polski model, choć z pewnymi zapożyczeniami z wzorców zarówno przedwojennych dowództw okręgów korpusów, jak i radzieckich okręgów wojskowych¹⁴. Wraz z wprowadzeniem nowego podziału terytorialnego na 7 okręgów wojskowych, dowództwo Łódzkiego OW otrzymało – podobnie jak dowództwa Krakowskiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego OW – etat nr 1/46 kategorii I, podczas gdy dowództwo Lubelskiego OW – jako jedyne – otrzymało etat nr 1/46 kategorii II. Nowy etat oznaczał poważną rozbudowę dotychczasowej struktury dowództwa Łódzkiego OW oraz niemal podwojenie jego obsady etatowej, która została zwiększona do 459 ludzi, w tym 353 wojskowych (4 generałów, 288 oficerów, 47 podoficerów i 14 szeregowych) i 106 pracowników kontraktowych. Wprowadził on także – jak podano – poważne zmiany strukturalne, spośród których do najważniejszych należało utworzenie sztabu dowództwa okręgu, Dowództwa Artylerii, Dowództwa Broni Pancерnej, trzech wydziałów (Chemicznego, Inżynieryjnego i Personalnego), usamodzielnienie i rozbudowanie dotychczasowego Referatu Zdrowia w Wydział Służby Zdrowia, przekształcenie Wydziału Polityczno-Wychowawczego w ZPW, a także wyłączenie Wydziału Finansowego oraz Wydziału Lotniskowego z Kwaternistrzostwa i podporządkowanie ich bezpośrednio dowódcy okręgu. W rezultacie, dowództwo Łódzkiego OW – od sierpnia 1945 r. składało się z 14 komórek organizacyjnych: dowódcy, sztabu okręgu, ZPW, Dowództwa Artylerii, Dowództwa Broni Pancерnej, Kwaternistrzostwa, Wydziału Inżynieryjnego, Wydziału Chemicznego, Wydziału Lotniskowego, Wydziału Personalnego, Wydziału Służby Zdrowia, Wydziału Finansowego, WSO i WPO, zaś poza omawianym etatem – jako organa szczebla okręgowego z własnymi odrębnymi etatami – istniały:

¹³ CAW, SG, sygn. IV.501.1/A, t. 141. Rozkaz NDWP nr 208 22 VIII 19145 r., k. 449; WBBH, sygn. 47, W. Ząbek, *Warszawski Okręg Wojskowy...*, s. 32–33 i sygn. IV.3.28, E. Bietkowski, *Krótki zarys rozwoju...*, s. 22–23 i 37–38; ABAON, sygn. 6731. J. Marcickiewicz, *Poznański Okręg Wojskowy...*, s. 50–51; K. Frontczak, *Formowanie i rozwój wojskowej administracji terenowej w warunkach przechodzenia Polskich Sił Zbrojnych na stopę pokojową*, „Przegląd Historyczny” 1969, T. LX, z. 3, s. 488–489.

¹⁴ ABAON, sygn. 6731. J. Marcickiewicz, *Poznański Okręg Wojskowy...*, s. 37–38; B. Potyrała, R. Fudali, *Od zwycięstwa do upadku. Siły zbrojne Związku Radzieckiego 1945–1991*, Warszawa 2009, s. 409; W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 119–140.

Oddział Informacji Wojskowej oraz nowo utworzone Duszpasterstwo OW (oba podlegały bezpośrednio dowódcy okręgu)¹⁵.

Pokojojowej reorganizacji dowództwa Łódzkiego OW towarzyszyło przeniesienie jego siedziby w sierpniu 1945 r. z ul. Śródmiejskiej 36 na ul. 11 Listopada 81/83 – do gmachu przedwojennego dowództwa Okręgu Korpusu nr IV. Z uwagi jednak na brak odpowiednich warunków lokalowych, część komórek organizacyjnych dowództwa Łódzkiego OW została ulokowana w kilku odrębnych miejscach na terenie Łodzi. Na podstawie fragmentarycznych danych wiadomo, iż Wydział Informacji został ulokowany przy ul. Gdańskiej 48, Duszpasterstwo – przy ul. Piotrkowskiej 2, a WSO i WPO – przy ul. Piotrkowskiej 55¹⁶.

Powstawaniu i działalności DOW VI towarzyszyły poważne trudności kadrowe. Co prawda, powojenne władze wojskowe podjęły zakrojony na szeroką skalę proces szkolenia nowych kadr oficerskich, lecz z oczywistych względów nie mógł on szybko wypełnić wspomnianych braków personalnych. Dlatego też, niemal powszechnym zjawiskiem było obsadzanie stanowisk oficerami posiadającymi niższy stopień, niż przewidziany w etacie, bądź bez odpowiedniego przygotowania fachowego. W tej sytuacji zasadniczą rolę w działalności DOW VI odegrali oficerowie radzieccy skierowani do służby w WP, którzy w latach 1945–1946 obsadzali w nim większość wyższych stanowisk dowódczo-sztabowych¹⁷.

Szczegółowy zakres zadań poszczególnych komórek organizacyjnych dowództw okręgowych został określony w *Instrukcji o organizacji i zakresie działania Okręgów Wojskowych* z 15 XII 1945 r., zgodnie z którą – dowódca okręgu ponosił odpowiedzialność za całokształt procesu wyszkolenia podległych mu jednostek wojskowych, mobilizację i wyszkolenie rezerw dla potrzeb obrony kraju, za utrzymanie porządku i dyscypliny w jednostkach, gospodarkę finansowo-materiałową, stan polityczno-moralny żołnierzy, opracowanie planów mobilizacji podległych wojsk, wyposażenie jednostek, stan zapasów mobilizacyjnych, zabezpieczenie okręgu przed wrogą działalnością, warunki bytowe żołnierzy oraz za wyszkolenie podległych dowództw i jednostek wojskowych¹⁸. Na czele DOW VI w latach 1945–1946 stali wyłącznie oficerowie radzieccy: początkowo obowiązki te pełnił ppłk Cyprian Jakunin (29 III – 21 IV 1945 r.), następnie na krótko dowodzenie przejął płk dypl. Włodzimierz Radziwanowicz¹⁹ (21 IV – 4 V 1945 r.), po czym stanowisko

¹⁵ CAW: SG, sygn. IV.501.1/A, t. 141. Rozkaz NDWP nr 208 z 22 VIII 1945 r., k. 449; OW III, sygn. IV.510.3, t. 64. Etat 1/46 DOW I kategorii czasu pokoju z 22 VIII 1945 r., k. 347–363; K. Frontczak, *Siłły zbrojne Polski Ludowej...*, s. 118–125; WBBH, sygn. IV.3.28, E. Bietkowski, *Krótki zarys rozwoju...*, s. 31.

¹⁶ CAW, OW VI, sygn. IV.510.6, t. 8. Rozkaz DOW Łódź nr 1 z 29 III 1945 r., k. 1, t. 22. Wykaz jednostek OW VI z 1 X 1945 r., k. 11 i Wykaz dyslokacyjny DOW VI z 31 XII 1945 r., k. 108.

¹⁷ E. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943–1968*, Warszawa 1995, s. 11–22.

¹⁸ CAW: OW II, sygn. IV.510.2/A, t. 14. Instrukcja o organizacji i zakresie działania Okręgów Wojskowych z 15 XII 1945 r., k. 73–74; E. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej...*, s. 11–22.

¹⁹ Włodzimierz Radziwanowicz (1903–1957) – oficer Armii Czerwonej i generał brygady WP, w Armii

dowódcy omawianego okręgu wojskowego objął gen.dyw. Bolesław Zarako-Zarakowski²⁰ (4 V 1945 r. – 30 XI 1946 r.) – zajmując je do czasu rozformowania OW VI.

Tabela 1
Obsada etatowa dowództwa okręgu według etatu nr 1/46 w sierpniu 1945 r.

Wyszczególnienie	Wojskowych		Kontraktowych		Razem	
	Kat. I	Kat. II	Kat. I	Kat. II	Kat. I	Kat. II
Dowództwo	4	4	–	–	4	4
Sztab OW	106	91	27	25	133	116
ZPW	44	28	18	8	62	36
Dowództwo Artylerii	16	15	4	3	20	18
Dowództwo Broni Pancernej	9	7	1	1	10	8
Wydział Inżynieryjny	7	7	2	1	9	8
Wydział Chemiczny	3	2	1	–	4	2
Wydział Lotniskowy	4	2	–	–	4	2
Wydział Personalny	17	13	2	4	19	17
Kwatermistrzostwo	90	81	39	19	129	100
Wydział Służby Zdrowia	23	19	4	3	27	22
Wydział Finansowy	6	5	1	–	7	5
WSO	12	10	3	3	15	13
WPO	12	9	4	4	16	13
Ogółem	353	293	106	71	459	364

Czerwonej od 1919 r., w sierpniu 1943 r. w stopniu pułkownika skierowany do 1 DP (zastępca ds. liniiowych), następnie szef sztabu 1 Korpusu Polskiego w ZSRR, dowódca 1 BK, Łódzkiego i Lubelskiego OW oraz 1 DK, od grudnia 1946 r. na leczeniu w ZSRR, w lutym 1947 r. uznany za odkomenderowanego do Armii Czerwonej. (M. Szczurowski, *Dowódcy Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943–1945*, Pruszków 1996, s. 110–111)

²⁰ Bolesław Zarako-Zarakowski (1894–1963) – generał radziecki i generał dywizji WP, oficer armii carskiej, od 1918 r. w Armii Czerwonej, w październiku 1944 skierowany do WP, w którym był m.in. p.o. szefa SG i zastępcy szefa SG, od maja 1945 r. do listopada 1946 r. dowódcą OW VI, potem OW VII (1946–1947) i komendantem Akademii SG, w kwietniu 1948 r. powrócił do ZSRR (CAW, Bolesław Zarako-Zarakowski, ap. 497.58.3823).

Źródło: CAW, OW III, sygn. IV.510.3, t. 64 i 176. Etat nr 1/46 DOW kategorii I i II z 22 VIII 1945 r.

Obok dowódcy okręgu, najważniejszą komórką był nowo utworzony sztab dowództwa okręgu składający się z siedmiu wydziałów, dwóch samodzielnych sekcji, ambulatorium, komendy ochrony i kancelarii sztabu. Na jego czele stał szef sztabu kierujący wyszkoleniem wszystkich jednostek i służb na terenie okręgu. Stanowisko to w DOW VI zajmowali jedynie oficerowie radzieccy: p.o. ppłk C. Jakunin²¹ (29 III – 12 IX 1945 r.), gen. bryg. Andrzej Miszczenko²² (12 IX – 12 XI 1945 r.) oraz ppłk/plk dypl. Ławrencjusz Świtelski²³ (12 XI 1945 r. – XI 1946 r.). Opracowywali oni – zgodnie ze wskazówkami dowódcy okręgu – plany wyszkolenia bojowego i mobilizacji wojsk podległych danemu okręgowi wojskowemu, odpowiadając również za gotowość bojową podległych wojsk, terminowe przekazywanie podległym formacjom rozkazów i zarządzeń dowództwa okręgu oraz władz szczebla centralnego, a także za sprawy organizacyjno-mobilizacyjne okręgu. Ze względu na rozległość zadań spoczywających na sztabie okręgu – jego obsadę etatową miało tworzyć w DOW VI aż 133 ludzi (w tym 106 wojskowych i 27 pracowników kontraktowych) – co stanowiło niemal 1/3 personelu dowództwa okręgowego²⁴.

Najbardziej rozbudowaną komórką sztabu okręgu był **Wydział I. Organizacyjno-Mobilizacyjny i Uzupelnień** (kierowany przez cały okres istnienia OW VI przez ppłk/plk. C. Jakunina) zajmujący się m.in. sprawami formowania i rozformowywania podległych jednostek, ich dyslokacją, opracowywaniem planu mobilizacyjnego dla jednostek okręgu, zarządzaniem poboru kolejnych roczników, uzupełnianiem stanu osobowego jednostek oraz przeprowadzeniem demobilizacji. W tym celu posiadał on aż pięć sekcji²⁵ i Komisję ds. Remontów Końskich, podczas gdy inne wydziały sztabu nie posiadały już wyodrębnionych sekcji czy referatów. Szkoleniem pododdziałów zwiadow-

²¹ Nominalny szef Wydziału Organizacyjno-Mobilizacyjnego sztabu DOW VI.

²² Andrzej Miszczenko (1898–1952) – generał radziecki i generał brygady WP, uczestnik wojny radziecko-niemieckiej, w końcowym okresie wojny skierowany do WP, w którym objął m.in. na krótko stanowisko dowódcy Łódzkiego OW, w październiku 1945 r. powrócił do ZSRR, we wrześniu 1951 r. ponownie skierowany do służby w WP – objął najpierw stanowisko szefa sztabu OW V, a następnie stanowisko zastępcy owego okręgu, zmarł 4 VII 1952 r. (E. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej...*, s. 72 i 159; H. Kosk, *Generalicja polska. Popularny słownik biograficzny*, T. II, Pruszków 2001, s. 35).

²³ Ławrencjusz (Wawrzyniec) Świtelski (1902–1979) – oficer Armii Czerwonej i generał brygady WP, w Armii Czerwonej od początku lat 20. XX w., w latach 1941–1944 brał udział w wojnie z Niemcami, w 1944 r. odkomenderowany w stopniu podpułkownika do WP, w którym zajmował szereg wyższych stanowisk – m.in. do września 1945 r. pełnił funkcję szefa Oddziału Operacyjnego sztabu I Armii WP, od listopada 1945 r. do listopada 1946 r. szefa sztabu OW VI, od grudnia 1946 r. do października 1948 r. szefa sztabu OW II, zaś od października 1948 r. do maja 1949 r. dowódcy OW VII, pod koniec tego roku awansowany na generała brygady – w 1956 r. powrócił do ZSRR (H. Kosk, *Generalicja polska...*, T. II, Pruszków 2001, s. 217).

²⁴ CAW: OW III, sygn. IV.510.3, t. 64. Etat DOW nr 1/46 kategorii I z 22 VIII 1945 r., k. 363; Etaty, t. 176. Etat DOW nr 1/46 kategorii II z 22 VIII 1945 r.; K. Frontczak, *Sily zbrojne Polski Ludowej...*, s. 125–126.

²⁵ Były to następujące sekcje: Organizacyjna, Mobilizacyjna, Poboru i Uzupelnień, Ewidencji oraz Organizacji Bytu i Służby Wojskowej, a także Referat Korespondencji Żołnierskiej (ostatnie dwie komórki nie występowały w etacie dowództwa okręgu kategorii II).

czych w jednostkach, zbieraniem wiadomości o armiach państw sąsiadujących z Polską oraz kontrolowaniem pod względem wywiadowczym obszaru okręgu zajmował się **Wydział II. Wywiadowczy**, kierowany również przez oficerów radzieckich: ppłk. Jana Budagowskiego (24 X 1945 r. – V 1946 r.) i kpt. Adama Berengauta (VI – 30 XI 1946 r.). Ważną rolę odgrywał również **Wydział III. Operacyjny** – kierujący szkoleniem wyższych oficerów oraz sztabów podległych jednostek po kątem operacyjno-taktycznym. Na czele owego wydziału stali także oficerowie radzieccy: ppłk Michał Kaseja (IX–X 1945 r.) i ppłk Mikołaj Bielakowicz (23 X 1945 r. – X 1946 r.), zaś w końcowym okresie istnienia OW VI obowiązki szefa owego wydziału pełnił polski oficer kpt. Jan Ćwierdziński (X–XI 1946 r.). Wspomniani szefowie owego wydziału – wspólnie z kierownictwem Wydziału Wyszkożenia Bojowego – nadzorowali przebieg wyszkolenia bojowego oraz przygotowywali materiały do ćwiczeń operacyjno-taktycznych. Kolejną komórką sztabu był **Wydział IV. Komunikacji Wojskowej** – kierowany w latach 1945–1946 przez mjr. Bonifacego Wanackiego, który odpowiadał za sporządzanie zapotrzebowania na przewozy jednostek, prowadzenie ewidencji wszelkich przegrupowań wojsk na terenie okręgu, opracowywanie planów mobilizacji przewozowej oraz zbieranie danych o stanie dróg i linii kolejowych. Istotną rolę odgrywały także dwa kolejne wydziały: **Wydział V. Szyfrowy** – odpowiadał za zorganizowanie łączności szyfrowej dowództwa okręgu z podległymi oddziałami oraz szkolenie oficerów w zakresie łączności szyfrowej, zaś **Wydział VI. Łączności** – odpowiadał za funkcjonowanie łączności radiowej, telefonicznej i telegraficznej zarówno w dowództwie okręgu, jak i pomiędzy nim a podległymi formacjami, kierował wyszkoleniem żołnierzy wojsk łączności, prowadził ewidencję sprzętu łączności oraz dbał o jego prawidłową eksploatację. Pierwszym z wydziałów kierowali wyłącznie oficerowie radzieccy: mjr Michał Gonczarow (IX 1945 r. – wiosna 1946 r.), mjr Eugeniusz Czeczczikow (wiosna 1946 r.) i por. Józef Ilicki-Lewicki (V–XI 1946 r.), zaś drugim – także oficerowie radzieccy: mjr Sergiej Sudniczyn (IX–XI 1945 r.) i ppłk Aleksander Pietrow (XI 1945 r. – XI 1946 r.). Ostatnim z wydziałów sztabu dowództwa okręgu był **Wydział VII. Wyszkożenia Bojowego**, którego szef odpowiadał za wyszkolenie bojowe w podległych jednostkach, organizował manewry i ćwiczenia oraz kierował procesem doszkalania rezerw. Był to jedyny wydział sztabu DOW VI kierowany wyłącznie przez polskich oficerów: płk. Adolfa Onoszkę (IX 1945 r. – V 1946 r.) i mjr. Bolesława Gościewicza (V–XI 1946 r.). Oprócz owych siedmiu wydziałów, w skład sztabu dowództwa okręgu wchodziło jeszcze pięć mniejszych komórek organizacyjnych: sekcja gospodarcza, sekcja finansowa, ambulatorium, komenda ochrony oraz kancelaria sztabu z drukarnią²⁶.

²⁶ CAW, OW II, sygn. IV.510.2/A, t. 14. Instrukcja o organizacji i zakresie działania Okręgów Wojskowych z 15 XII 1945 r., k. 74–78.

Drugim pod względem wielkości obsady etatowej elementem dowództwa okręgu było **Kwaternistrzostwo**, na którym – po przejścia armii na stopę pokojową – spoczyły zadania związane z zaopatrzeniem podległych okręgowi jednostek i instytucji wojskowych, dlatego też dowództwo Łódzkiego OW miało etatowo liczyć aż 129 ludzi. Stanowisko kwatermistrza DOW VI w latach 1945–1946 zajmowali oficerowie radzieccy: płk Paweł Ochremuszko (IV 1945 r. – 20 IV 1946 r.) i płk Ryszard Jaszczuk (30 IV – X 1946 r.). Aby móc sprawnie wypełniać powierzone im zadania, Kwaternistrzostwo posiadało w swym składzie aż osiem wydziałów: Organizacyjny (płk Włodzimierz Głazirin), Intendenty (mjr Stefan Juchnowicz), Personalny (mjr Teodor Zeger), Samochodowy (kpt. Józef Roszczyński), Zaopatrzenia MPS (mjr Aleksander Zabielin do wiosny 1946 r., a następnie mjr Ludwik Monic), Kwaterunkowo-Eksploatacyjny (mjr/ppłk Stanisław Więckowski), Budownictwa Wojskowego (brak danych) oraz Weterynaryjny (ppłk lek.wet. Leontyn Łogoziański do grudnia 1945 r., płk lek.wet. Anisim Benedik od grudnia 1945 r. do lutego 1946 r. i ppłk lek.wet. Marian Józkiwicz w okresie od lutego do listopada 1946 r. – dwaj pierwsi byli oficerami radzieckimi). Pierwszy z wymienionych wydziałów – prowadził ewidencję stanu osobowego i dyslokacji jednostek podległych Kwaternistrzostwu, koordynował współpracę wszystkich wydziałów kwatermistrzostwa oraz opracowywał rozkazy i zarządzenia kwatermistrzostwa. Wydział ten nie posiadał w swym składzie żadnej sekcji w przeciwieństwie do Wydziału Intendenty, któremu podlegały trzy sekcje: Mundurowo-Taborowa, Prowiantowa i Zakupów. Na czele owego wydziału stał szef zwany intendentem, odpowiedzialny za bieżące zaopatrzenie jednostek okręgu w żywność i umundurowanie. W tym celu intendent organizował zakupy żywności dla ludzi oraz paszy dla koni na podstawie zleceń Departamentu Intendenty, odpowiadał za przechowywanie posiadanego zaopatrzenia w magazynach okręgowych oraz sporządzał zestawienia o stanie zaopatrzenia intendenckiego jednostek i ich potrzebach w tym zakresie. Kolejne cztery wydziały zajmowały się ściśle określonymi zagadnieniami i tak: Wydział Personalny – sprawami personalnymi oficerów Kwaternistrzostwa oraz podległych mu jednostek, Wydział Samochodowy – kierował działalnością służby samochodowej w okręgu, Wydział Zaopatrzenia MPS – organizował zaopatrzenie wojska w materiały pędne i smary, zaś Wydział Weterynaryjny – odpowiadał za profilaktykę, leczenie i stan zdrowia zwierząt znajdujących się w jednostkach oraz nadzorował pod względem weterynaryjno-sanitarnym zakupy mięsa dla potrzeb wojska na terenie okręgu. Ostatnie dwa wydziały – podobnie jak Wydział Intendenty – również posiadały rozbudowaną strukturę. Wydział Kwaterunkowo-Eksploatacyjny²⁷ zajmował się planowaniem rozmieszczenia jednostek, nadzorował eksploatację budynków i obiektów wojskowych oraz koordynował działalność rejonowych zarządów kwaterun-

²⁷ Posiadał cztery sekcje: Kwaterunkowo-Eksploatacyjną, Remontową, Zaopatrzenia oraz Finansową.

kowo-eksploatacyjnych, zaś Wydział Budownictwa Wojskowego²⁸ kierował remontami i budową obiektów wojskowych, nadzorował prace budowlane, kontrolował przestrzegania kosztorysów i terminów robót²⁹.

Trzecią komórką DOW VI pod względem liczebności personelu był **ZPW**, który miał etatowo liczyć aż 62 osoby (w tym 44 wojskowych i 18 pracowników kontraktowych). W warunkach pokojowych nastąpił wyraźny wzrost roli ZPW, którego szef pełnił odąd także funkcję zastępcy dowódcy okręgu ds. polityczno-wychowawczych. Na czele ZPW DOW VI w latach 1945–1946 stali kolejno: kpt. Wincenty Klupiński (16 IV – IX 1945 r.), ppłk Władysław Wiśniewski (IX 1945 r. – III 1946 r.) oraz oficer radziecki płk Mieczysław Szleyen (III–XI 1946 r.). Zarząd ten kierował całokształtem pracy polityczno-wychowawczej na obszarze danego okręgu, mając w swym składzie 9 komórek organizacyjnych: cztery wydziały, jeden referat, wydawnictwo biuletynu, świetlicę, drużynę gospodarczo-transportową i kancelarię zarządu. Szef ZPW odpowiadał za stan moralno-polityczny, dyscyplinę w jednostkach, planowanie pracy polityczno-wychowawczej oraz kulturalno-oświatowej w okręgu, szkolenie polityczne i „ideowy” dobór kadr, a także za utrzymywanie kontaktu w zakresie swych zadań z władzami cywilnymi i organizacjami społecznymi. Najważniejszą komórką w ZPW był **Wydział Ogólno-Organizacyjny** (mjr Józef Machno) zajmujący się całokształtem prowadzonej pracy polityczno-wychowawczej w okręgu. Z kolei **Wydział Personalny** (kpt. Balbina Nowicka) kierował – zgodnie z wytycznymi GZPW – polityką kadrową w zakresie ustalonym dla szefa zarządu jako zastępcy dowódcy okręgu ds. polityczno-wychowawczych, podczas gdy **Wydział Propagandy** (mjr Aleksander Puchow) kierował pracą podległego aparatu propagandowego, czuwał nad pracą domów żołnierza, klubów oficerskich i świetlic żołnierskich oraz współdziałał w organizowaniu uroczystości. Ostatnim, czwartym wydziałem – był **Wydział Pracy Wśród Oficerów** (kpt. Samuel Malko) prowadzący pracę z oficerami w kierunku stałego podnoszenia ich poziomu fachowego i politycznego poprzez organizowanie odczytów, kursów i wykładów. Natomiast za zaopatrzenie jednostek, klubów oficerskich, świetlic żołnierskich w materiały propagandowe, wydawnictwa oświatowe, prasę i literaturę odpowiadał Samodzielny Referat Zaopatrzenia, podległy bezpośrednio szefowi ZPW³⁰.

Nowymi elementami w strukturze DOW VI było **Dowództwo Artylerii** i **Dowództwo Broni Pancernej**. Pierwsze z nich, kierowane kolejno przez płk. Borysa Charkiewicza (8 X – 25 XI 1945 r.), płk. Czesława Szystowskiego

²⁸ Posiadał sześć sekcji: Wytwórczo-Techniczną, Wykonawczą, Planowania Ekonomicznego, Mechanizacji i Transportu, Zaopatrzenia oraz Finansową, a także biuro konstrukcji i księgowość (w etacie 1/46 kategorii II brak było biura konstrukcji i Sekcji Finansowej).

²⁹ CAW, OW II, sygn. IV.510.2/A, t. 14. Instrukcja o organizacji i zakresie działania Okręgów Wojskowych z 15 XII 1945 r., k. 87–95.

³⁰ CAW, OW II, sygn. IV.510.2/A, t. 14. Instrukcja o organizacji i zakresie działania Okręgów Wojskowych z 15 XII 1945 r., k. 78–82; Departament Personalny MON, sygn. IV.500.4, t. 1001. Rozkaz personalny DOW VI z 16 V 1946 r., k. 138–139.

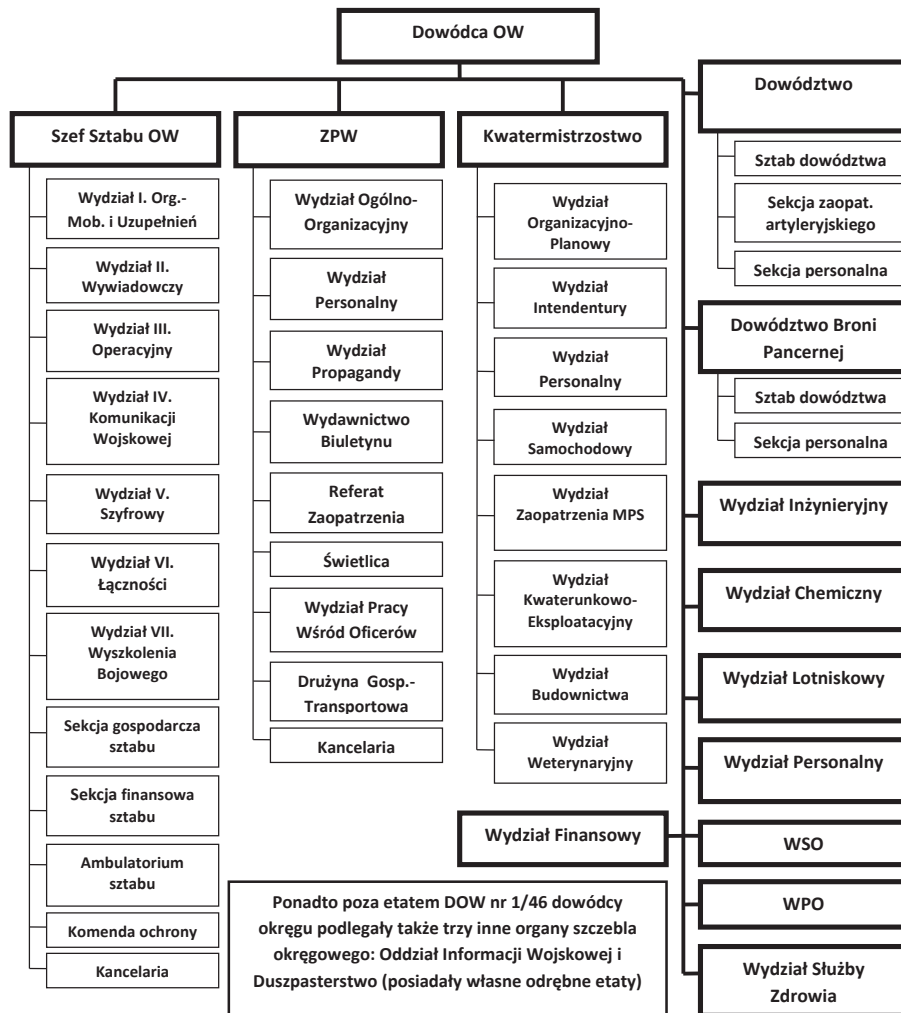
(25 XI 1945 r. – 1 IX 1946 r.) i płk. Antoniego Wereszczyńskiego (1 IX – 30 XI 1946 r.), było organem dowodzenia dla wszystkich oddziałów artylerii oraz dla oddziałów piechoty, kawalerii i broni pancernej w sprawach personalnych i wyszkolenia znajdujących się w ich składzie pododdziałów artylerii, zaś poprzez podległy mu Sztab Dowództwa Artylerii – kierowało procesem wyszkoleniem oficerów sztabu oraz dowództw jednostek artylerii, organizując w tym celu kursy i ćwiczenia dla wyższych rangą oficerów tego rodzaju broni³¹. Z kolei, Dowództwo Broni Pancernej było organem dowodzenia dla wszystkich jednostek pancernych dyslokowanych na terenie okręgu i odpowiadało za ich wyszkolenie oraz stan sprzętu pancernego. Również i ono posiadało własny sztab o podobnych kompetencjach do sztabu Dowództwa Artylerii – lecz oczywiście w odniesieniu do własnego rodzaju broni. Dowództwem Broni Pancernej DOW VI kierował oficer radziecki ppłk Porfiryn Chomko (3 X 1945 r. – III 1946 r.), zaś w końcowym okresie istnienia omawianego okręgu ppłk Bronisław Korpalski (19 III – 30 XI 1946 r.). Również nowymi elementami w strukturze DOW VI były – podległe bezpośrednio dowódcy okręgu – trzy **wydziały: Inżynieryjny, Chemiczny i Personalny**. Pierwszy z nich był organem zwierzchnim wojsk inżynieryjnych stacjonujących na terenie danego okręgu, zaś jego szef odpowiadał za ogólny stan, wyposażenie i zaopatrzenie jednostek saperских. Na jego czele w latach 1945–1946 stali kolejno: ppłk Zygmunt Rumiński (IX 1945 r. – III 1946 r.) i oficer radziecki ppłk. Józef Gołubicki (IV–XI 1946 r.). Z kolei Wydział Chemiczny (kpt. Jerzy Bomze) odpowiadał za wyszkolenie wojsk z zakresu obrony przeciwgazowej i przeciwchemicznej. Wydział Personalny (kierowany przez mjr. Iwana Zalcmana w 1945 r. oraz mjr. Sergiusza Ostaszewicza w 1946 r.) był organem dowódcy okręgu w zakresie polityki kadrowej oficerów służących w jednostkach podległych danemu okręgowi, dlatego też posiadał on trzy sekcje zajmujące się przydziałem kadr oficerskich, sprawami mobilizacyjnymi oraz prowadzeniem ewidencji kadry oficerskiej. Kolejne dwa samodzielne wydziały dowództwa okręgu (**Wydział Lotniskowy** – kierowany przez oficera radzieckiego mjr. Andrzeja Bondarenkę oraz **Wydział Finansowy** – kierowany przez oficera radzieckiego mjr. Wasyla Sawiczewa) zostały wyodrębnione ze składu Kwatermistrzostwa i po usamodzielnieniu podporządkowane bezpośrednio dowódcy okręgu. Do zadań pierwszego z nich należały sprawy związane z budową i użytkowaniem lotnisk, zaś drugiego – kontrolowanie działalności finansowej wszystkich jednostek i instytucji wojskowych. Ostatnim samodzielnym wydziałem dowództwa okręgu był **Wydział Służby Zdrowia**, który w przeciwieństwie do dawnego Referatu Zdrowia – otrzymał rozbudowaną strukturę, składającą się z sześciu sekcji oraz własnej kancelarii³².

³¹ Dowództwu Artylerii podlegały również dwie sekcje: Zaopatrzenia Artyleryjskiego oraz Personalna.

³² Były to następujące sekcje: 1. Organizacyjno-Mobilizacyjna, 2. Leczniczo-Profilaktyczna, 3. Przewidemiologiczna, 4. Personalna i Wyszczolenia Bojowego, 5. Planowania Finansowego i 6. Zaopatrzenia (w etacie 1/46 kategorii II nie występowała Sekcja Przewidemiologiczna).

Do głównych zadań owego wydziału należało przygotowanie personelu podległej służby do pracy w warunkach wojennych, prowadzenie profilaktyki i leczenia osób wojskowych, kontrolowanie działalności zakładów służby zdrowia, zaopatrzenie ich w materiał sanitarny oraz kontrolowanie warunków sanitarno-higienicznych w jednostkach. Szefami tegoż wydziału byli kolejno: oficer radziecki płk lek. med. Jan Wołosiewicz (IV – 21 X 1945 r.), mjr lek. med. Józef Słowik (22 X 1945 r. – 18 II 1946 r.) i ppłk lek. med. Wacław Zajączkowski (18 II – XI 1946 r.)³³.

Schemat 1
Organizacja dowództwa łódzkiego OW według etatu 1/46 kat. I z 22 VIII 1945 r.



Źródło: CAW, OW II, sygn. IV.510.2/A, t. 14.

Instrukcja o organizacji i zakresie działania dowództwa okręgu wojskowego z 15 XII 1945 r.

³³ CAW: OW II, sygn. IV.510.2/A, t. 14. Instrukcja o organizacji i zakresie działania Okręgów Wojskowych z 15 XII 1945 r., k. 78–96.

Ostatnimi dwoma komórkami organizacyjnymi DOW VI były: wojskowy sąd i prokuratura okręgowa. Pierwszy z nich zajmował się orzekaniem w sprawach karnych wobec przestępstw popełnionych przez wojskowych lub pracowników cywilnych zatrudnionych w siłach zbrojnych, zaś jego szef pełnił dodatkowo funkcję doradcy prawnego dowódcy okręgu. Z kolei wojskowa prokuratura okręgowa stała na straży prawa, ładu i gospodarności w jednostkach wojskowych, a także czuwała nad należyтым wykonywaniem rozkazów. W praktyce sąd i prokuratura okręgowa wraz z podległymi im organami służby sprawiedliwości wykorzystywane były w szerokim zakresie do zwalczania przeciwników nowej władzy zarówno w szeregach wojska, jak i w społeczeństwie. Na czele WSO w DOW VI stał oficer radziecki ppłk Marian Osowski (do czasu rozformowania okręgu), zaś WPO kierował ppłk Antoni Karbowski (do końca września 1945 r.) oraz oficer radziecki ppłk Witold Zubowicz (X 1945 r. – XI 1946 r.)³⁴.

Dowódcy Łódzkiego OW podlegały również dwa organa szczebla okręgowego, które pozostając poza etatem nr 1/46 – posiadały własne odrębne etaty. Były to: Duszpasterstwo OW oraz Oddział Informacji. W trakcie przechodzenia sił zbrojnych na stopę pokojową Duszpasterstwo OW VI – rozkazem z 5 XI 1945 r. – otrzymało własny etat nr 44/10, przewidujący po 4 wojskowych (podobnie w OW I, II, III, IV, V i VI, zaś w OW VII – 3 wojskowych). Dziekan OW VI podlegał w sprawach religijnych Generalnemu Dziekanowi WP, zaś w zakresie administracyjno-gospodarczym dowódcy własnego okręgu (stanowisko dziekana zajmowali kolejno: ppłk Włodzimierz Ławrynowicz – od listopada 1945 r. do kwietnia 1946 r. oraz ppłk ks. Ferdynand Wawro od kwietnia do listopada 1946 r.)³⁵. Jesienią 1945 r. przeprowadzono także reorganizację dotychczasowych Oddziałów Informacji Wojskowej na szczeblu okręgowym, które rozkazem z 26 IX 1945 r. – wraz z otrzymaniem nowego etatu – zostały przemianowane na Wydziały Informacji Wojskowej, zaś ich strukturę rozbudowano do 15 komórek: kierownictwa, sekretariatu, pięciu sekcji³⁶, czterech samodzielnych grup³⁷, komendy ochrony i tzw. celi uwięzienia tymczasowego. Spowodowało to pod koniec marca 1946 r. zwiększenie obsady owego wydziału do 65 osób. Na czele omawianego wydziału w latach 1945–1946 stał oficer radziecki ppłk Piotr Jewsiukow (do grudnia 1945 r.) oraz płk Zygmunt Okręt (do listopada 1946 r.)³⁸.

³⁴ Tamże.

³⁵ CAW: GZPW, sygn. IV.502.1, t. 2. Rozkaz NDWP nr 310 z 5 XI 1945 r., k. 62; OW VI, sygn. IV.510.6, t. 8. Rozkaz DOW VI nr 109 z 21 XI 1945 r., k. 187; P. Piontek, M. Wesołowski, *Generalny Dziekanat Wojska Polskiego w latach 1945–1989*, Warszawa 2006, s. 17.

³⁶ Były to następujące sekcje: 1. Kontrwywiadowczej ochrony sztabu okręgu, 2. Walki z agenturą przeciwnika i poszukiwania jej na terenie danego okręgu wojskowego, 3. Kierowania działalnością podległych oddziałów i sekcji Informacji, 4. Nadzorowania pracy śledczej w podległych oddziałach i sekcjach Informacji, 5. Obserwacji zewnętrznej i inwigilacji osób będących w zainteresowaniu organów Informacji na terenie okręgu.

³⁷ Były to: Grupa Personalna, Grupa Ewidencji Operacyjnej, Grupa Szyfrowa oraz Grupa Finansowa.

³⁸ CAW, SG, sygn. IV.501.1/A, t. 149. Rozkaz NDWP nr 57 z 30 III 1946 r., k. 214. Oddziały

Przedstawiona powyżej struktura DOW VI – podobnie jak i pozostałych dowództw okręgów wojskowych – ulegała wielu zmianom mającym dostosować ją zarówno do nowych zadań, jak i coraz mniejszych możliwości finansowych sił zbrojnych. Pierwsze zmiany w tym zakresie przeprowadzono jeszcze w 1945 r., gdyż już rozkazem z 14 września – powiększono etat kancelarii sztabu dowództwa okręgu o drukarnię³⁹, zaś dziesięć dni później utworzono w Wydziale Inżynieryjnym nowy Referat Drogowy zajmujący się zagadnieniami budownictwa drogowego i mostowego. Z kolei na początku 1946 r. – rozkazem z 31 stycznia – do etatu Wydziału VII. Wyszkożenia Bojowego włączono nową Sekcję WFIPW, zaś nazwę owego wydziału zmieniono na Wydział VII. Wyszkożenia Bojowego i Fizycznego, co było konsekwencją uchwalenia 16 I 1946 r. dekretu o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej⁴⁰.

Obsadzenie stanowisk przewidzianych etatem we wszystkich dowództwach okręgów wojskowych nastęczało we jesienią 1945 r. poważnych trudności. Najlepiej pod tym względem wyglądała sytuacja w DOW II, gdzie w końcu września poziom ukończenia stanowisk przewidzianych dla osób wojskowych sięgał niemal 99 %. Jednak w pozostałych dowództwach okręgowych sytuacja w tym względzie była znacznie gorsza, gdyż w DOW VI udało się obsadzić 87,3 % stanowisk, w DOW III – 79,9 %, w DOW VII – 71,3 %, w DOW I – 68,5 % i w DOW V – 66,3 % (brak danych z DOW IV). Podany poziom ukończenia osiągnięto jednak za pomocą obsadzania wielu stanowisk przewidzianych etatem dla oficerów – podoficerami, zaś stanowisk przewidzianych dla podoficerów – szeregowcami. Dla przykładu, zamiast przewidzianych etatem 50 podoficerów – w DOW VI pracowało ich aż 99. Powyższe braki kadrowe uzupełniano poprzez skierowanie do wszystkich dowództw okręgowych większej grupy oficerów radzieckich, którzy we wrześniu 1945 r. stanowili około 1/3 ich ogólnej kadry oficerskiej. Wiosną 1946 r., zredukowano o kilka procent stan etatowy kilku komórek dowództw okręgowych, w wyniku czego etat dowództwa okręgu nr 1/46 kategorii I (a więc także i DOW VI) uległ zmniejszeniu z 459 do 447 stanowisk (341 wojskowych i 106 pracowników kontraktowych). Ogólny poziom ukończenia wszystkich dowództw okręgowych wzrósł 1 V 1946 r. do około 80 %, lecz jedynym dowództwem okręgu w którym osiągnęło ono poziom przewidziany etatem było DOW I (99,8 %), podczas gdy w pozostałych dowództwach ukończenie było znacznie niższe: 82,5 % w DOW III, 81,0 % w DOW

Informacji przy DOW I, II, III, IV, V i VI – etatowo miały liczyć po 65 ludzi (w tym 56 wojskowych i 9 kontraktowych), zaś Oddział Informacji przy DOW VII – 47 (w tym 40 wojskowych i 7 kontraktowych) – A. Świdorski, *Informacja wojskowa w ludowym Wojsku Polskim*, „Wojsko i Wychowanie” 1999, nr 10, s. 65.

³⁹ Miała etatowo liczyć 6 wojskowych i 2 pracowników kontraktowych.

⁴⁰ CAW: GZPW, sygn. IV.502.1, t. 2. Rozkaz NDWP nr 309 z 5 XI 1945 r., k. 74; OW II, sygn. IV.510.2/A, t. 634. Rozkaz DOW II nr 32 z 19 XI 1945 r., k. 31; P. Godlewski, *Sport w Polsce na tle politycznej rzeczywistości lat 1944–1956*, Poznań 2006, s. 65–67 i 92–94.

IV, 77,9 % w DOW II, 76,8 % w DOW VII, 71,6 % w DOW V oraz zaledwie 68,5 % w DOW VI⁴¹.

Na początku 1946 r. rosnące ograniczenia budżetowe zmusiły władze wojskowe do szukania dalszych oszczędności, czego przejawem było wprowadzenie nowych etatów dowództw okręgów wojskowych, zmniejszających ich obsadę etatową średnio o około 25 %⁴². W tym celu, rozkazem z 12 kwietnia – na miejsce dotychczasowych dwóch kategorii – wprowadzono cztery kategorie dowództw okręgowych: etat nr 1/119 kategorii A otrzymało DOW I (420 osób, w tym 340 wojskowych⁴³), etat nr 1/121 kategorii B nadano DOW III, IV i V (po 336 osób, w tym 266 wojskowych⁴⁴), etat nr 1/120 kategorii C otrzymały DOW II i VII (po 294 osoby, w tym 231 wojskowych⁴⁵), podczas gdy DOW VI – jako jedyne – otrzymało etat nr 1/122 kategorii D – przewidujący zaledwie 265 ludzi (w tym 207 wojskowych⁴⁶). Wprowadzenie nowych etatów wiązało się z szukaniem oszczędności w działaniu dowództw okręgów wojskowych poprzez zmniejszenie ich obsad etatowych, przy zachowaniu ich zasadniczej struktury, choć skala redukcji stanów etatowych była różna, gdyż najmniej dotknęła DOW I, w którym zmniejszono go zaledwie o 6 %, podczas gdy w DOW VII – o 15 %, w DOW III, IV i V – o 25 %, w DOW II – o 34 %, zaś w DOW VI – aż o 40 %⁴⁷.

Tabela 2

Etaty dowództw okręgów wojskowych nr 1/119-1/122 według stanu z połowy maja 1946 r.

Elementy składowe dowództwa okręgu	Etat 1/119 kategorii A (DOW I)			Etat 1/120 kategorii C (DOW II i VII)			Etat 1/121 kategorii B (DOW III, IV i V)			Etat 1/122 kategorii D (DOW VI)		
	W*	K*	R*	W*	K*	R*	W*	K*	R*	W*	K*	R*
Dowództwo	5	–	5	4	–	4	4	–	4	4	–	4
Sztab	123	25	148	77	18	95	86	20	106	69	16	85
ZPW	35	13	48	26	13	39	31	13	44	24	12	36
Inspektorat Artylerii	12	4	16	9	4	13	10	4	14	8	4	12

⁴¹ CAW: SG, sygn. IV.501.1/A, t. 250. Sprawozdanie o stanie bojowym WP z 1–20 IX 1945 r., k. 16; Departament Poboru i Uzupelnień, sygn. IV.501.2, t. 172. Meldunek o stanie WP na 1 V 1946 r., k. 1–2.

⁴² Obsadę etatową wszystkich dowództw okręgowych zmniejszono z 3.027 do 2.281 ludzi, w tym o 22 % w odniesieniu do osób wojskowych oraz o prawie 32 % wśród pracowników kontraktowych.

⁴³ W tym: 4 generałów, 234 oficerów, 71 podoficerów i 31 szeregowych.

⁴⁴ W tym: 3 generałów, 201 oficerów, 56 podoficerów i 6 szeregowych.

⁴⁵ W tym: 3 generałów, 174 oficerów, 47 podoficerów i 7 szeregowych.

⁴⁶ W tym: 1 generał, 156 oficerów, 53 podoficerów i 7 szeregowych.

⁴⁷ CAW: GZPW, sygn. IV.502.1, t. 24. Rozkaz NDWP nr 60 z 12 IV 1946 r.; k. 107; SG, sygn. IV.501.1/A, t. 377. Rozkaz o przeniesieniu DOW VI na etat nr 1/122, k. 31; ABAON, sygn. 6731. J. Marcickiewicz, *Poznański Okręg Wojskowy...*, s. 62; K. Frontczak, *Sily zbrojne Polski Ludowej...*, s. 127.

Elementy składowe dowództwa okręgu	Etat 1/119 kategorii A (DOW I)			Etat 1/120 kategorii C (DOW II i VII)			Etat 1/121 kategorii B (DOW III, IV i V)			Etat 1/122 kategorii D (DOW VI)		
	W*	K*	R*	W*	K*	R*	W*	K*	R*	W*	K*	R*
Inspektorat Broni Pancernej	5	1	6	3	–	3	4	1	5	3	–	3
Wydział Inżynieryjno-Saperski	8	2	10	8	1	9	8	1	9	7	1	8
Wydział Lotniskowy	3	1	4	3	1	4	3	1	4	3	1	4
Wydział Personalny	23	3	26	23	3	26	23	3	26	18	2	20
Kwatermistrzostwo	116	29	145	73	21	94	91	25	116	67	20	87
Wydział Finansowy	10	2	12	5	2	7	6	2	8	4	2	6
Razem	340	80	420	231	63	294	266	70	336	207	58	265

Źródło: CAW, Etaty, sygn. 1544, t. 73, 339, 601, 602 i 603. Etaty DOW 1/119-1/122.

* W – Wojskowi, K – Kontraktowi i R – Razem wojskowi i kontraktowi.

Nowy etat nie wprowadził poważniejszych zmian w dotychczasowej strukturze DOW VI, choć zgodnie z nim: przemianowano Dowództwa Artylerii oraz Broni Pancernej na odpowiednio Inspektoraty Artylerii i Inspektoraty Broni Pancernej, włączono w skład Kwatermistrzostwa samodzielny dotąd Wydział Służby Zdrowia, Wydział Inżynieryjny przemianowano na Wydział Inżynieryjno-Saperski, samodzielny dotąd Wydział Chemiczny przeformowano w Referat Chemiczny⁴⁸ oraz rozformowano drużynę gospodarczo-transportową w ZPW. Ponadto, z nowego etatu DOW VI wyłączono WSO i WPO, które – podobnie jak dotychczas Duszpasterstwo OW oraz Wydział Informacji Wojskowej – podlegały dowódcy okręgu jako organa szczebla okręgowego działające w oparciu o własne etaty. W rezultacie tych zmian, DOW VI – zgodnie z etatem nr 1/122 – składało się od kwietnia 1946 r. z 10 komórek organizacyjnych: ścisłego dowództwa, sztabu, ZPW, Inspektoratu Artylerii, Inspektoratu Broni Pancernej, Kwatermistrzostwa oraz czterech wydziałów – Inżynieryjno-Saperskiego, Lotniskowego, Personalnego i Finansowego⁴⁹.

⁴⁸ Włączony w skład Wydziału VII sztabu DOW VI.

⁴⁹ CAW: Etaty, sygn. 1544, t.339. Etat DOW nr 1/122 kategorii D z 12 IV 1946 r.

Najbardziej rozbudowanymi komórkami organizacyjnymi DOW VI pozostały w dalszym ciągu: sztab okręgu, kwatermistrzostwo i ZPW. Obsada etatowa sztabu – wynosząca 85 ludzi – w dalszym ciągu stanowiła około 32–35 % całości etatu owego dowództwa. Z uwagi na wielość zadań jakie ów sztab miał wypełniać, posiadał on nadal rozbudowaną strukturę, złożoną z 12 komórek: kancelarii sztabu, ośmiu wydziałów (I – Organizacyjno-Mobilizacyjny i Uzupełnień, II – Wywiadowczy, III – Operacyjny, IV – Komunikacji Wojskowej, V – Szyfrowy, VI – Łączności, VII – Wyszkożenia Bojowego oraz powstały z dawnej Sekcji Gospodarczej – Wydział Administracji Gospodarczej)⁵⁰, Sekcji Finansowej, ambulatorium i komendy ochrony. Rozbudowaną strukturę posiadało także **Kwatermistrzostwo**, które składało się z kancelarii i siedmiu wydziałów (Organizacyjno-Planowego, Służby Zdrowia, Intendentury, Samochodowego, Zaopatrzenia w Materiały Pędne, Kwaterunkowo-Budowlanego oraz Weterynaryjnego)⁵¹. W nowej strukturze organizacyjnej, połączono dotychczasowy Wydział Kwaterunkowo-Eksploatacyjny z Wydziałem Budownictwa Wojskowego w Wydział Kwaterunkowo-Budowlany oraz zlikwidowano Wydział Finansowy, którego kompetencje przejęła nowo utworzona Sekcja Finansowa w Wydziale Intendentury. Ponadto, do Kwatermistrzostwa włączono podległy dotychczas bezpośrednio dowódcy okręgu Wydział Służby Zdrowia. Pod względem obsady etatowej, Kwatermistrzostwo miało liczyć – podobnie jak sztab dowództwa okręgu – niemal 1/3 ogólnego stanu etatowego DOW VI (87 ludzi)⁵².

Trzecią pod względem wielkości obsady personalnej komórką DOW VI było ZPW, którego pracownicy (36 ludzi) mieli stanowić około 14 % ogólnego stanu etatowego dowództwa okręgu, zaś w swym składzie posiadał cztery wydziały – Ogólno-Organizacyjny, Personalny, Propagandy i Pracy Wśród Oficerów, a także Wydawnictwo Biuletynu, Referat Zaopatrzenia, świetlicę i kancelarię. Pozostałe komórki DOW VI były znacznie mniejsze, gdyż personel Wydziału Personalnego (20 etatów) miał stanowić 7,5 % obsady etatowej owego dowództwa, Inspektoratu Artylerii (12 etatów) – 4 %, Wydziału Finansowego (6 etatów) i Wydziału Inżynieryjno-Saperskiego (8 etatów)⁵³ – po 2,5 %, Wydziału Lotniskowego (4 etaty) – 1,5 %, zaś Inspektoratu Broni Pancernej (3 etaty) – zaledwie 1 %⁵⁴.

⁵⁰ W skład Wydziału VII włączono w postaci referatu dawny samodzielny Wydział Chemiczny, zaś w końcu kwietnia 1946 r. zmieniono nazwę Wydziału VII – na Wydział Wyszkożenia i PW.

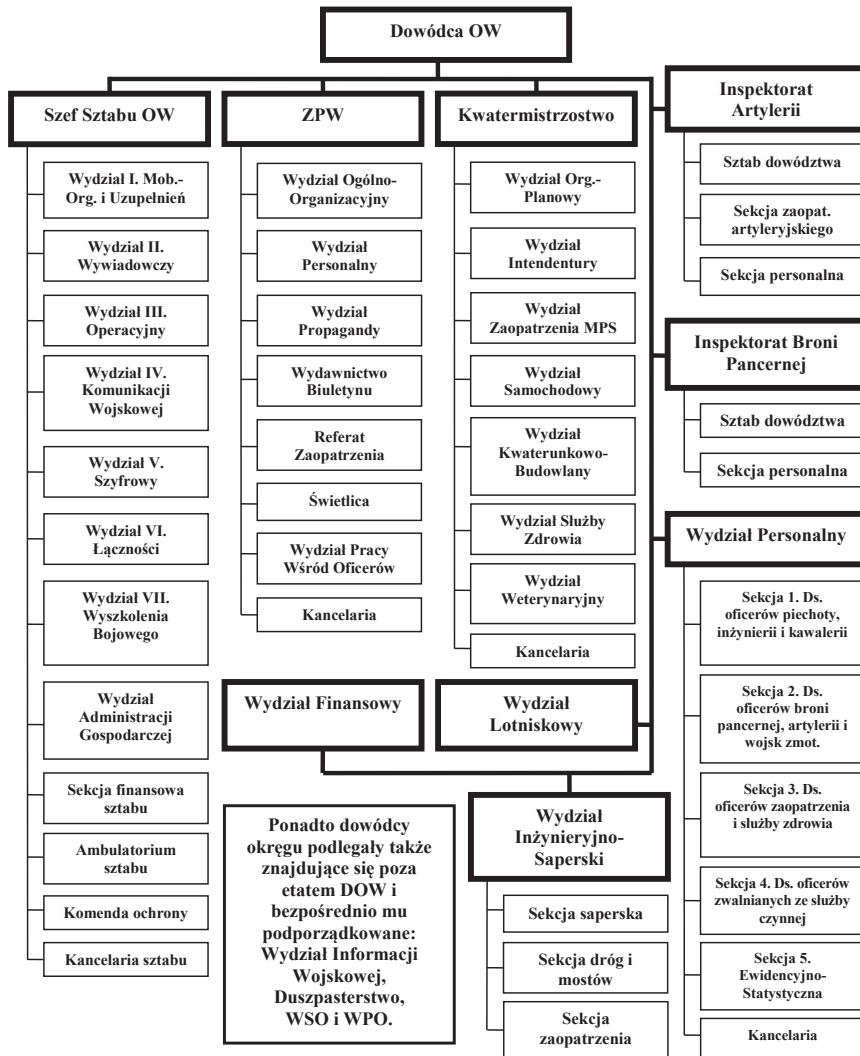
⁵¹ Wydział Służby Zdrowia posiadał w swoim składzie 4 sekcje: Lecznico-Profilaktyczną, Rewizyjno-Lekarską, Finansową oraz Zaopatrzenia, Wydział Intendentury – 4 sekcje: Żywnościową, Mundurową, Taborowo-Gospodarczą i Finansową, zaś Wydział Kwaterunkowo-Budowlany – 5 sekcji: Planowania, Kwaterunkowo-Eksploatacyjną, Budowlaną, Finansową oraz Zaopatrzenia.

⁵² CAW: GZPW, sygn. IV.502.1, t. 24. Rozkaz NDWP nr 60 z 12 IV 1946 r., k. 107; OW IV, sygn. IV.510.4/A, t. 101. Etat DOW nr 1/121 kategorii B; Etaty, sygn. 1544, t. 339. etat DOW nr 1/122 kategorii D.

⁵³ Posiadał w swym składzie trzy sekcje: Saperską, Dróg i Mostów oraz Zaopatrzenia.

⁵⁴ CAW: GZPW, sygn. IV.502.1, t. 24. Rozkaz NDWP nr 60 z 12 IV 1946 r., k. 107; OW IV, sygn. IV.510.4/A, t. 101. Etat DOW nr 1/121 kategorii B; Etaty, sygn. 1544, t. 603. Etat DOW nr 1/119 kategorii A, t.602. Etat DOW nr 1/120 kategorii C i t. 339. etat DOW nr 1/122 kategorii D.

Schemat 2
Organizacja DOW VI według etatu 1/122 kat. D z 12 IV 1946 r.



Źródło: CAW, Etaty, sygn. 1544, t.339. Etat DOW nr 1/122 kategorii D z 12 IV 1946 r.

Etat DOW VI nr 1/122 w ciągu kolejnych miesięcy 1946 r. uległ kilku modyfikacjom, spośród których najpoważniejszą było zwiększenie – rozkazem NDWP z 15 czerwca – jego stanu aż o 46 osób (w tym 32 wojskowych), co wynikało zapewne ze zbyt małej obsady przewidzianej pierwotnie dla tejże kategorii dowództwa okręgowego. W rezultacie, w okresie od maja do listopada 1946 r. obsada etatowa DOW VI uległa zwiększeniu o prawie 20 %, co świadczyło, gdyż pod koniec tego roku etatowa obsada owego dowództwa

wzrosła do 339 stanowisk (w tym 251 wojskowych⁵⁵ i 88 kontraktowych). Natomiast do końca istnienia OW VI – poza etatem DOW VI pozostawały cztery organa szczebla okręgowego: Duszpasterstwo, WSO i WPO oraz Wydział Informacji Wojskowej⁵⁶.

Jesienią 1946 r. pogłębiające się trudności finansowe sił zbrojnych, zmusiły władze wojskowe do poszukiwania dalszych oszczędności w funkcjonowaniu armii, w tym także w odniesieniu do sieci okręgów wojskowych. Początkowo planowano jedynie jej usprawnienie – przy zachowaniu dotychczasowej liczby siedmiu okręgów, gdyż w dyrektywie nr 2 z 12 IX 1946 r. projektowano co prawda likwidację OW VI, lecz zamierzano zarazem utworzyć nowy okręg wojskowy z siedzibą w Gdańsku⁵⁷. Jednakże, kilka dni później powyższe zamierzenia zmodyfikowano, gdyż w dyrektywie nr 3 z 18 września NDWP nakazało rozformować OW VI, zmniejszając tym samym liczbę okręgów wojskowych do sześciu. Według K. Frontczaka: *Zniesienie dowództwa OW VI motywowano ówczesną trudną sytuacją gospodarczą kraju i wynikającym z tego zahamowaniem rozbudowy wojska*⁵⁸. Z kolei dyrektywa nr 3 powody owej reorganizacji określała następująco: *Dotychczasowa organizacja Okręgów Wojskowych wykazała w ciągu rocznego istnienia pewne usterki. Jedną z ważniejszych stanowi bardzo silne oderwanie D.O.W. Nr II w Koszalinie od współdziałania z cywilną administracją państwową, dalej pozbawienie D.O.W. Nr II bezpośrednich środków łączności z Naczelnym Dowództwem W.P. Nie wszystkie Dowództwa Okręgów Wojskowych wykazały dostateczną sprężystość w dowodzeniu i współadministrowaniu swoimi Okręgami*⁵⁹. Jak widać, powody likwidacji OW VI określono w owej dyrektywie dość enigmatycznie, akcentując niezbyt jasne przyczyny natury organizacyjnej. Likwidację OW VI miano zakończyć do 25 XI 1946 r., lecz faktycznie nastąpiło to z kilkudniowym opóźnieniem, co stwierdzało zarządzenie NDWP nr 611 z 25 XI 1946 r.: *Z dniem 30.11.1946 r. Dowództwo OW VI rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego zostaje rozformowane*⁶⁰. Według K. Frontczaka likwidacja OW VI miała być rozwiązaniem tymczasowym, gdyż na odprawie przeprowadzonej w dniach 8–9 XI 1946 r. – marszałek Michał Rola-Żymierski miał zapowiedzieć zamiar odtworzenia owego okręgu w przyszłości, jeśli tylko sytuacja finansowa armii pozwoliłaby na to. Trudno jednak stwierdzić – na ile były to szczere zapowiedzi, a na ile stanowiły one jedynie swoiste uspokojenie pozostałych dowódców okręgów niepewnych także przy-

⁵⁵ W tym 2 etaty generalskie, 175 oficerskich, 62 podoficerskie i 12 dla szeregowych.

⁵⁶ CAW: SG, sygn. IV.501.1/A, t. 149. Rozkaz NDWP nr 69 z 15 VI 1946 r., k. 415, t. 155. Rozkaz NDWP nr 153 z 21 IX 1946 r. i Rozkaz NDWP nr 186 z 5 XI 1946 r.

⁵⁷ CAW, GZPW, sygn. IV.502.1, t. 14. Dyrektywa NDWP nr 2 z 12 IX 1946 r., k. 479.

⁵⁸ K. Frontczak, *Siły zbrojne Polski Ludowej...*, s. 128.

⁵⁹ CAW, GZPW, sygn. IV.502.1, t. 14. Dyrektywa NDWP nr 3 z 18 IX 1946 r., k. 482.

⁶⁰ CAW, SG, sygn. IV.501.1/A, t. 377. Zarządzenie nr 611 z 25 XI 1946 r., k. 31. Ostatecznie OW VI wykreślono ze wszelkiego rodzaju ewidencji i zaopatrzenia z dniem 12 I 1947 r.

szłości własnych okręgów wojskowych. W praktyce jednak do sprawy ewentualnego odtworzenia OW VI władze wojskowe już nie powróciły⁶¹.

Witold Jarno

**THE COMMAND OF THE MILITARY DISTRICT NO. VI LODZ ON THE
PEACEFUL ORGANIZATION IN THE YEARS 1945–1946**

The article presents the organizational development of the command of the Military District No. VI in Lodz after ending the Second World War and passing the armed forces at the peaceful organization. During the war competences of regional commands were limited and they concentrated on issues connected with conscription and supplementing lighting units. This situation was changed in August 1945, when it was taken fundamental reorganization of the Polish Army. Then it, in the connection with transition at the peaceful organization and enlargement of number of Military Districts to seven – structures of commands of those districts were reorganized. As a result of these operations, Military Districts stood themselves true territorial commands equipped with full of military power. It began new peaceful period in their history. Since August 1945 the Military District No. VI was one from seven Military Districts which existed in Poland in the first postwar period. This district existed very shortly, because it was already dissolved in November 1946. In the command of the Military District No. VI in this period dominated officers of the Red Army, which filled the majority of higher commanders' positions. The structures of the command of this district were extended gradually, through creating next organizational units. After the liquidation of that district, the Lodz stopped to be the seat of the military territorial powers of the regional rung, what it lowered significantly the rank of this city in the structure of the Polish Army.

⁶¹ K. Frontczak, *Siły zbrojne Polski Ludowej...*, s. 128.

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

Zdzisław Włodarczyk
(Wieluń)

PRUSKA OBECNOŚĆ WOJSKOWA W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM (1793–1806)

W początkach 1793 r., po zajęciu województw wielkopolskich przez Prusy, Piotrków Trybunalski (dotychczas w woj. sieradzkim) znalazł się w obrębie tzw. Prus Południowych (*Südpreussen*). Tym samym monarchia Hohenzollernów uzyskała dogodne połączenie, zdobytego wcześniej Śląska, z Pomorzem oraz Prusami Zachodnimi. Był to dalszy krok w dziele tworzenia terytorialnej spójności tego państwa¹. Diametralnej zmianie uległy warunki życia na zagarniętym terytorium. Wbrew oczekiwaniom i postulatam szlachty, wyrażonym choćby w przedstawionych monarsze „petytach”², wszelkie działania władz skierowane były na całkowitą unifikację ze „starymi prowincjami”. Jednym z elementów nowej rzeczywistości była widoczna obecność wojska w przestrzeni społeczno-gospodarczej prowincji. Wiele miast i miasteczek, rzecz niespotykana w okresie przedrozbiorowym, stało się siedzibami garnizonów. Kształtowała się skomplikowana sieć powiązań między mieszkańcami a przybyłymi żołnierzami. Walorem był fakt, że wojsko stwarzało możliwości zwiększenia dochodów, choćby poprzez świadczone na jego rzecz usługi. Wszystko to dotyczyło również Piotrkowa – jednego z większych miast prowincji, będącego jednocześnie miejscem pobytu znacznych oddziałów armii pruskiej.

Militarne przygotowania do II zaboru Polski trwały kilka miesięcy. W końcu czerwca lub na początku lipca 1792 r. król Fryderyk Wilhelm II nakazał sporządzić dla generała Wicharda von Möllendorffa, którego przewidział na dowódcę akcji zbrojnej, tajną dyrektywę dotyczącą mobilizacji korpusu mającego wkroczyć do Polski. W końcu października tego roku W. Möllendorff został poinformowany o prawdopodobnym przebiegu przyszłej granicy i konieczności jej zabezpieczenia³. Niedługo potem (grudzień 1792 r.) generał

¹ J. Topolski, *Rozwój absolutnego państwa pruskiego i rola Prus w rozbiorach Polski*, [w:] *Węzłowe problemy dziejów Prus XVII–XX wieku*, red. G. Labuda, Poznań 1971, s. 51–54.

² J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793–1806*, Wrocław 1957, s. 47 i nast.

³ *Das Jahr 1793. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der Organisation Südpreussens*, red.

wydał instrukcję dla swoich oddziałów dotyczącą postępowania w czasie aneksji. Zwracał w niej uwagę podwładnych, że armia pruska wkracza *nie jako wrogowie, lecz przyjaciele z zamiarem zachowania pokoju, bezpieczeństwa i porządku*. Zdecydowanie przyjazną postawę zalecał wobec wojsk rosyjskich, jako rzeczywistego sprzymierzeńca⁴.

Jako pierwsze, 24 stycznia, w okolicach Skwierzyny i Międzychodu przekroczyły granicę oddziały Friedricha von der Trencka. Jedna z kolumn, dowodzona przez generała Karla von Pollitza, z terenów Śląska przez Wschowę, Leszno i południową część woj. poznańskiego miała dojść 17 lutego do Grabowa, nawiązać kontakt z oddziałami von Frankenberga⁵, wysłanymi z Poznania dla zajęcia Kalisza. Następnie, po sforsowaniu Proсны miały się rozłączyć: Frankenberg miał pomaszerować w kierunku na Rawę, zaś K. Pollitz na Piotrków⁶. Do bliżej nieokreślonych „niepokojów”, jak określili to Prusacy, doszło na obszarze woj. sieradzkiego. W. Möllendorff rozkazał uśmierzyć je w zarodku przebywającemu na tym terenie K. Pollitzowi⁷. Wprawdzie władze obawiały się wrogiej reakcji w miastach – co zresztą miało miejsce, lecz dotyczyło to ośrodków większych. Trudno jest scharakteryzować nastroje panujące wśród wielkopolskich sławetnych. Mieszczanie miast królewskich, w tej liczbie i Piotrkowa, obawiali się ograniczenia uprawnień uzyskanych wraz z ustanowieniem Konstytucji 3 Maja⁸. W scentralizowanym państwie, jakim były Prusy, trudno było marzyć o samorządzie, zwłaszcza w miastach. Niepokój nowych poddanych budziła również wielkość przyszłych obciążeń podatkowych, czy związanych z zakwaterowaniem żołnierzy. Ubożsi mogli się spodziewać poboru do wojska i wieloletniej służby pod obcymi sztandarami. Wszystko to pozwala przypuszczać, że nowi władcy nie znaleźli przychylnego przyjęcia wśród mieszkańców w miastach, z niepokojem oczekiwano na ich pierwsze decyzje⁹.

Chcąc, jak najszybciej przejąć we władanie uzyskane tereny, podzielono je na 20 okręgów. Konwencja petersburska ustalała, że przejście pod zarząd cywilny nastąpić winno między 5 a 21 IV 1793 r. Dokonać się to miało poprzez zawieszenie godła i publiczne odczytanie patentu królewskiego¹⁰. Zadanie to powierzono dwuosobowym komisjom, po jednej dla każdego okręgu. W Piotrkowie obowiązki te wypełniać mieli radca rejencji wrocławskiej

R. Prümers, Poznań 1895, s. 1.

⁴ Tamże, s. 19–21.

⁵ Występuje również jako Franckenberg, gen. mjr., zob. *Das Jahr 1793...*, s. 831. W źródłach ówczesnych, najczęściej urzędowych raportach, bardzo rzadko używano imion, stąd (zwłaszcza w przypadku osób niższych rangą), często niemożliwym staje się ich podanie, podobnie miało to miejsce w służbie cywilnej.

⁶ *Das Jahr 1793...*, s. 22–34.

⁷ Tamże, s. 35.

⁸ W. Möllendorff pisał w raporcie do króla: *bogatszemu mieszczaństwu uderza jeszcze do głowy Konstytucja 3 Maja*, cyt. za J. Wąsicki, *Powstanie kościuszkowskie w Wielkopolsce*, Poznań 1957, s. 24.

⁹ Nastroje wśród wszystkich warstw ludności okupowanego kraju opisuje J. Wąsicki, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 21–42.

¹⁰ I.Ch. Bussenius, *Die preussische Verwaltung in Süd- und Neustpreußen*, Heidelberg 1960, s. 46.

Hoyoll oraz syndyk górniczy Graeber z Lublińca¹¹. Jak to lapidarnie ujął nieznanymi obserwator wydarzeń, a zanotował proboszcz z Rzeczczy Jędrzej Kitowicz: *król pruski do opanowania kraju polskiego nie zażył harmaty ani flint, tylko ćwieczków i młotka do przybijania uniwersalów i orłów*¹².

Wkrótce też – 7 maja – miały miejsce w Piotrkowie uroczystości z okazji homagium, które odbyło się tego samego dnia w Poznaniu. Uświetniła je parada 2 batalionu z pułku Filipa von Schwerina, konsystującego w mieście, po której mowę wygłosił por. Bonin. W południe gen. F. Schwerin wydał przyjęcie na 70 osób, zaproszono oficerów z okolicznych jednostek, najznamienitszych mieszczan i przedstawicieli duchowieństwa. Punktem kulminacyjnym był bal, na który przybyła również szlachta i miejscowe elity, w sumie ponad 200 osób. W czasie jego trwania okolicznościową mowę po polsku wygłosił por. Paczkowski. Zabawa zakończyła się o świcie. Z okazji uroczystości homagialnych wielu mieszczan przyozdobiło swe domy, wyjątkowo pomysłowo iluminowano niedawno wybudowaną synagogę¹³.

Jeszcze w czerwcu 1793 r. władze wojskowe w Berlinie uważały Piotrków za jedno z nielicznych miast w prowincji, gdzie znajdowały się pomieszczenia mogące posłużyć za koszary: *oprócz Poznania, Torunia, Wschowy i co najwyżej Piotrkowa prawie żadna miejscowość nie nadaje się do obsadzenia załogą*¹⁴. Na taką opinię wpływ miał z całą pewnością stan miasta. Żadnego znaczenia obronnego nie posiadały bowiem opasujące centrum mury. Wprawdzie, jak podaje pochodzący z początków panowania pruskiego opis, były one oprócz nieznacznego odcinka, w dobrym stanie (*Bis auf einen unbedeutenden Teil hat sie noch gute Mauern*)¹⁵. Rozwój sztuki wojennej wykluczał ich wykorzystanie do celów obronnych, zachowały natomiast znaczenie ochronne, co wykorzystywała zaborcza administracja ceł i akcyzy. Wzorem pruskim bowiem miasto i wieś obowiązywały zupełnie różne systemy poboru podatków: w pierwszym przypadku była to akcyza płacona od produktów spożywczych, drugim kontrybucja, którą najprościej określić można jako podatek rolny¹⁶. Nie mury jednak, lecz charakter zabudowy i położenie miasta decydowały o wykorzystaniu go przez władze wojskowe jako siedziby garnizonu i sztabów dużych jednostek.

Pierwsze oddziały, które stacjonowały w mieście pochodziły z pułku piechoty von Schwerina (Jung). Tutaj też, na początku następnego roku mieścił się sztab dowodzącego w prowincji wojskami pruskimi Wilhelma Schwerina (Alt)¹⁷. Natomiast w czerwcu miasto było siedzibą sztabu korpusu gen.

¹¹ *Das Jahr 1793...*, s. 45; J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli historia Polska*, Warszawa 1971, s. 557–558.

¹² J. Kitowicz, *dz. cyt.*, s. 565.

¹³ *Das Jahr 1793...*, s. 58–59, „*Berlinische Zeitung*” nr 61 z 21 V 1793.

¹⁴ *Das Jahr 1793...*, s. 741.

¹⁵ J. Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793–1794*, cz. 2, Poznań 1962, s. 755.

¹⁶ Tenże, *Ziemie polskie...*, s. 132–134.

¹⁷ G. Knoll, *Der Feldzug gegen den polnischen Aufstand im Jahre 1794*, „*Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen*” (dalej: ZHGPP) 1898, J. 13, s. 3.

mjr. Ludwika von Anhalt. Nie wiadomo jednak, które oddziały składającego się z 3 batalionów piechoty i 2 szwadronów jazdy zgrupowania (2274 bagnietów i 300 szabel), stacjonowały w Piotrkowie. Mobilny charakter działań decydował, że jednostki te operowały na często zmieniających się odcinkach. W mieście mogły przebywać bataliony zakładowe poszczególnych pułków, brak jednak na ten temat szczegółowych informacji. Wszystko przemawia za tym, że w Piotrkowie w dalszym ciągu stacjonował batalion z pułku Schweringa (Jung). Należał on bowiem do grupy gen. mjr. Stephana von Lichnowsky'ego mającej za zadanie ochraniać obszary etapowe, pozostałe jednostki stacjonowały w Sieradzu, Wieluniu, Kaliszu, Krotoszynie, Łowiczu, Łęczycy i Kole – razem około 4200 żołnierzy. Ponadto założono tutaj jeden z trzech głównych magazynów (pozostałe w Częstochowie i Płocku), składy etapowe ulokowano w Sieradzu, Łęczycy, Łowiczu i Zakroczymiu. W końcu czerwca garnizon miasta stanowiły dwa bataliony piechoty i dwa szwadrony jazdy¹⁸.

Piotrków wyznaczony został również na miejsce urzędowania kamery wojenno-ekonomicznej (*Kriegs- und Domänenkammer*), na co niewątpliwie wpływ miał również stan miasta¹⁹. Na jej potrzeby zakupiono dwa sąsiadujące ze sobą domy. Ostatecznie, swą działalność piotrkowska magistratura rozpoczęła 25 V 1793 r.²⁰ W urzędzie tym, jako że był ciałem kolegialnym, wszystkie ważniejsze decyzje podejmowano na posiedzeniach radców. Istniał natomiast rzeczowo-terytorialny podział spraw, którymi zajmowali się poszczególni referenci. Zagadnieniami wojskowymi, poborem, zaopatrzeniem i inwalidami zajmował się zasadniczo Nencke²¹, nie powinno to dziwić albowiem poprzednio był on kwatermistrzem pułkowym i audytorem²².

Sprawy związane z przejściem armii pruskiej na stopę pokojową, dyslokacją jednostek i ich zabezpieczeniem finansowym, tworzeniem garnizonów po skończonej kampanii w Polsce, zostały omówione i zawarte w tzw. protokole piotrkowskim (*Petrikauer Protokoll*). Został on podpisany 16 VIII 1793 r. przez stojącego na czele administracji min. Ottona von Vossa i gen. mjr. Levi-na von Geusau, przedstawiciela centralnych władz wojskowych. W przygoto-

¹⁸ S. Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983, s. 158–159, 235.

¹⁹ F. Schultz, *Podróże Inflantczyka. Z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, Warszawa 1956, s. 336. O zupełnie innych wrażeniach z przejazdu przez Piotrków pisał radca Friedrich Cölln, według niego przez takie miasta jak Kalisz, Piotrków, Łowicz, Płock czy Łęczycę trudno było przejechać z powodu wszechobecnego smrodu, por. D. Łukasiewicz, *Czarna legenda Polski. Obraz Polski i Polaków w Prusach 1772–1815*, Poznań 1995, s. 62.

²⁰ *Das Jahr 1793...*, s. 158–159. Z. Włodarczyk, *Siedziby kamer wojenno-ekonomicznych w Prusach Południowych (1793–1806)*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 2002, t. 8/9.

²¹ Tajne Pruskie Archiwum Państwowe Berlin-Dahlem (dalej: TPAP), II HA GD SP XIII, sygn. 117, k. 13.

²² *Urkunden und Akten zur Geschichte der preussischen Verwaltung in Südproussen und Neuostpreussen 1793–1806*, opr. I.Ch. Bussenius, Frankfurt/M.–Bonn 1961, s. 90. Połączenie tych dwóch funkcji nie jest niczym osobliwym, nie wiadomo w jakim pułku Nencke poprzednio służył: w batalionach grenadierów i fizylierów oraz pułkach huzarów i towarzyszy kwatermistrzowie byli zarazem audytorami, zob. H. Helfritz, *Geschichte der preussischen Heeresverwaltung*, Berlin 1938, s. 199.

waniu dokumentu brali udział nie tylko wojskowi (W. Möllendorff, Christian Chlebowski), ale również przedstawiciele administracji cywilnej zaangażowanej w dużej mierze w sprawy wojskowe (prezydent kamery piotrkowskiej Ferdinand Georg von Oppeln-Bronikowski). W myśl ustaleń konferujących dygnitarzy Piotrków przewidziano jako miejsce stacjonowania batalionu fizylierów²³.

Plany insurekcyjne przygotowywane przez spiskowców od lata 1793 r. przewidywały, jako pierwsze wystąpienie zbrojne na obszarach zajętych przez Prusaków w wyniku II rozbioru – Prusach Południowych. Tadeusz Kościuszko miał zaproponować uderzenie na Piotrków, jako że tam mieściła się kwatery W. Möllendorffa, w operacji tej miały być użyte wojska polskie rozlokowane między Krakowem a Warszawą. Do kraju wysłano emisariuszy, którzy mieli przygotowywać zryw powstańczy w poszczególnych województwach i powiatach. Agitację prowadzono również w miastach, jak choćby w Poznaniu i Piotrkowie, ich celem było przygotowania do walki z zaborcą. Organizacje terenowe pozostawały w kontakcie Towarzystwem Patriotycznym w Warszawie²⁴.

Zadaniem oddziałów stacjonujących w mieście była ochrona magazynów i połączeń ze Śląskiem. Tutaj też na krótki okres skoncentrowano artylerię oblężniczą, po wycofaniu jej spod Warszawy²⁵. W ślad za nią podążał, przynębiony niepowodzeniami swych wojsk, Fryderyk Wilhelm II. Jego pobyt w Piotrkowie, w jakże innej atmosferze niż w roku poprzednim, miał miejsce 11 września²⁶. W październiku W. Schwerin (Alt), który obawiał się wybuchu powstania w powiatach piotrkowskim i radomszczańskim, wzmocnił załogę miasta batalionem Pfau'a i dwoma szwadronami z pułku Carla Gustava von Bibersteina²⁷. W listopadzie przebywali w mieście gen. Kleist i pułkownik Ch. Chlebowski, którzy próbowali bezskutecznie nakłonić wojskowych polskich (gen. Jana Henryka Dąbrowskiego i Antoniego Madalińskiego) do przejścia na służbę pruską²⁸. W mieście, 19 listopada, złożył broń oddział Skórzewskiego²⁹.

Po przejściu armii na stopę pokojową (1796 r.) do miasta skierowano i stacjonował w nim do końca istnienia Prus Południowych batalion fizylierów nr 16 dowodzony przez Friedricha von Oswalda³⁰. Tego typu jednostki były w armii pruskiej nowością. Wobec braku lekkiej piechoty, rozkazem gabine-

²³ *Das Jahr 1793...*, s. 733, 755.

²⁴ J. Wąsicki, *Powstanie kościuszkowskie...*, s. 43–44.

²⁵ E. Moritz, *Preussen und der Kościusko-Aufstand 1794*, Berlin 1968, s. 140.

²⁶ J. J. Patz, *Z okien ambasady saskiej. Warszawa 1794 roku w świetle relacji dyplomatycznych przedstawiciela Saksonii w Polsce*, Warszawa 1969, s. 162.

²⁷ E. Moritz, *dz. cyt.*, s. 157; J. Muszyńska-Zygmańska, *Wielkopolska w powstaniu kościuszkowskim*, Poznań 1947, s. 112–114.

²⁸ E. Moritz, *dz. cyt.*, s. 162.

²⁹ J. Lelewel, *Dzieła*, t. 8, Warszawa 1961, s. 647.

³⁰ C. Jany, *Geschichte der Preussischen Armee vom 15 Jahrhundert bis 1914*, Bd. 3, Osnabrück 1967, s. 161–163.

towym z 27 II 1787 r. nakazano powołać 20 batalionów fizylierów. Każdy składał się z 4 kompanii, 19 oficerów, 48 podoficerów, 13 muzyków (każda kompania 2 trębaczy i doboz, dodatkowo trębacz batalionowy), 80 starszych szeregowców, 440 szeregowców oraz 40 nadliczbowych. Stan bojowy jednostki wynosił 736 żołnierzy. Ponadto, jak w pułkach piechoty liniowej 40 strzelców. W wypadku wojny każdy batalion otrzymywał działo 3 funtowe z obsługą. Niższy sztab tworzyli: audytor, kwatermistrz, 4 felczerów (w tym jeden batalionowy), rusznikarz i kamasznik. Każda kompania składała się ze 165 żołnierzy: 75 cudzoziemców (*Ausländer*) i 90 z poboru kantonalnego. Zakład batalionowy (w czasie wojny) składał się z oficera, 4 podoficerów i 80 żołnierzy. Batalion 16, wraz z 4 i 17 tworzył zachodniopruską brygadę fizylierów. Jednostki te wyposażone były w lekkie karabiny, wcielano do nich niezbyt wysokich żołnierzy. Jednostka powstała w 1787 r. w Chojnicach (*Konitz*) na bazie 57 pułku piechoty, jej organizatorem i pierwszym dowódcą był Johann Kämpel. W ramach zgrupowania gen. Frankenberga oddział brał udział w zajmowaniu ziem II zaboru: po zajęciu Kalisza maszerował w kierunku Rawy. W 1794 r. skierowany został do walki przeciwko powstaniu. Już 22 marca niewielki oddział, w sile 20 żołnierzy pod dowództwem ppor. Rawena, zetknął się z brygadą A. Madalińskiego: fizylierzy, wraz z huzarami, bronili mostu na Pilicy w Inowłodzu. Następnie batalion walczył pod Skałą (18 V), Rawką (6 VI), w Krakowie oraz brał udział w nieudanym oblężeniu Warszawy. Szczególnie zasłużył się podczas walk o Wolę (zdobyto chorągiew, wzięto wielu jeńców), w czasie szturmów Wawrzyszewa i walk na folwarku Powązki.

Żołnierze jednostek fizylierów nosili zielone kurtki mundurowe, stanowiło to rzeczywiste novum, albowiem dotychczas odróżniali się od muszkieterów jedynie nakryciem głowy. Poszczególne oddziały różniły się między sobą kolorami wyłogów: batalion Oswalda miał czarne. Pozostałe części umundurowania były w kolorze białym (przez krótki okres czasu nosili również zielone spodnie)³¹.

Jak przewidywał regulamin jednostka składała się z 4 kompanii: przybocznej, kpt. von Paula, kpt. von Wohlgemutha, mjr. von Rosena. Ze składu batalionu wydzielono niewielki oddział, który stacjonował w Sulejowie³².

Infrastruktura wojskowa w mieście obejmowała lazarety, wartownie, magazyny i stajnie. Zakwaterowanie żołnierzy, wszystkie związane z tym czynności zarówno po stronie wojska, jak i mieszczan nazywano serwisem. Dla armii pruskiej, która po walkach z powstaniem 1794 r. i zajęciu terenów przypadłych po III rozbiórce Polski, były to sprawy nie cierpiące zwłoki. W „starych prowincjach” koszary znajdowały się tylko w dużych miastach

³¹ *Die Kampfhandlungen der brandenburgisch-preussischen Armee 1627–1807. Ein Quellenhandbuch*, opr. G. Gieraths, Berlin 1964, s. 190; S. Herbst, *dz. cyt.*, s. 48; A. v. Lyncker, *Die altpreussische Armee 1714–1806 und ihre Militärkirchenbücher*, Berlin 1937, s. 116–117; H. Knötel, *Handbuch der Uniformkunde*, Hamburg 1937, s. 10–11. Starcie w Inowłodzu opisuje również J. Kitowicz, *dz. cyt.*, s. 582–583.

³² AGAD, GD SP IX, sygn. 124, k. 140.

i twierdzach, również i tam częstokroć nie wystarczało miejsc dla żołnierzy, którzy zmuszeni byli przebywać w domach mieszczan. Gospodarz zobowiązany był, przez urząd zajmujący się kwaterunkiem i jego finansową obsługą (*Servisamt*), przygotować miejsca do spania oraz schowek na części wyposażenia i przedmioty osobiste. W zależności od pory roku winien ogrzewać co najmniej pomieszczenia, które zajmował sam z własną rodziną. Ponadto musiał udostępnić piec do gotowania posiłków³³. Do kwaterunku zobowiązany był każdy właściciel nieruchomości, bez względu na stan, wolne były kościoły, klasztory, działające szpitale, mieszkania księży i nauczycieli. Przez 3 lata od wystawienia nowego domu od kwaterunku wolni byli pogorzelnicy. Warto dodać, że za pomieszczenia te płacono tylko w czasie pokoju³⁴. Do końca pobytu wojsk pruskich w mieście nie rozwiązano problemu zakwaterowania żołnierzy w koszarach³⁵. Dowództwo zmuszone było lokować ich w domach mieszczan, bardzo często biedniejsi z nich zaopatrywani byli w łóżka. W kilka miesięcy po przejściu na stopę pokojową i przybyciu do Piotrkowa, w styczniu 1797 brakowało jeszcze 146 łóżek. Po raporcie Oswalda zdecydowano się zamówić 170 sztuk u warszawskiego tapicera Fleury'ego, ich wykonanie kosztowało 850 talarów³⁶. W domach bogatszych mieszczan lokowano oficerów, począwszy od dowódcy 2 brygady fizyliarów gen. von Pollitza, który na kwaterę pobierał 132 tal. rocznie – brak informacji czy właśnie tutaj znajdował się sztab brygady. Dowódca batalionu von Oswald otrzymywał mniej, bo 80 tal. rocznie (6 tal. 16 sgr miesięcznie). Zdecydowanie niższe stawki przewidziane były dla żołnierzy. Według tego samego etatu, na rok 1800/01³⁷ dla 412 żołnierzy batalionu przewidziano po 8 sgr³⁸ miesięcznie, czyli 4 talary rocznie, kobiety otrzymywały 3 tal. rocznie.

Wymagania mieszkańców ówczesnych miast nie były zbyt wygórowane – wszelką wolną przestrzeń w domostwach, jeśli było to możliwe wynajmowano zadowolając się bardzo często jedną izbą. Przedmieścia miast zdominowane były przez najtańszy typ budownictwa – domy drewniane, które w miarę potrzeby i możliwości „obrasały” licznymi pomieszczeniami autonomicznymi

³³ H. Sommer, *Posen als militärischer Standort in südpreussischer Zeit*, ZHGPP 1911, Jg. 26, 1. Halbband, s. 6–9.

³⁴ Archiwum Państwowe Poznań (dalej APP), Kriegs und Domänen Kammer (dalej: KDK), sygn. 17. Reglement für Süd und Neu Ostpreussen, Berlin 4 VI 1797, k. 77–80.

³⁵ Z problemem tym nie uporały się władze pruskie do 1806 r. również w Warszawie, gdzie mimo czynionych starań, większość żołnierzy garnizonu kwaterowała w domach prywatnych, por. J. Kosim, *Okupacja pruska i konspiracje rewolucyjne w Warszawie 1796–1806*, Warszawa 1980, s. 90–101.

³⁶ AGAD, GD SP IX, sygn. 31, k. 50, 76, Acta betr. den Garnison Stand in Petrikau. Talar (Taler, Reichstaler) liczył 24 tzw. dobre grosze, inaczej srebrne (sgr) lub 288 Pfennigen (fenigów), zob. I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, cz. 1, Warszawa 1967, s. 89.

³⁷ Rok gospodarczy w Prusach zaczynał się, od czasów Fryderyka Wilhelma I (1713–1740), w pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach, por. W. Bringmann, *Preussen unter Friedrich Wilhelm II (1786–1797)*, Frankfurt/M–Wien 2001, s. 64.

³⁸ Była to kwota przyjęta dla wszystkich jednostek wojskowych w Prusach Południowych i Nowo-wschodnich, zob. AP, KDK, sygn. 17, k. 90.

mi lub złączonymi z głównym budynkiem³⁹. Mieszkańcy Piotrkowa, siedziby Trybunału Koronnego mieli spore doświadczenie w przyjmowaniu pod swój dach licznych gości, dla wielu z nich stanowiło to źródło znacznych dochodów, posiadali i przystosowywali pomieszczenia do tego celu, wiele domów w mieście należało do osób związanych zawodowo z Trybunałem czy duchownych⁴⁰. Ze względu na wielkość izb, najczęściej niezbyt przestronnych, w jednej lokowano 2–6 żołnierzy (standardowe łóżka były 2-osobowe)⁴¹. Wszędzie gdzie było to możliwe szukano pomieszczeń dla żołnierzy, nie należy zapominać, że do jesieni 1798 r. w mieście mieszkało ponad stu urzędników, częściowo z rodzinami. Niewielu z nich, mimo pomocy państwa, mogło sobie pozwolić na budowę własnego domu. Zapotrzebowanie rosło gdy powoływano na ćwiczenia (2–3 miesiące w roku) żołnierzy urlopowanych.

W sumie zakwaterowanie wojska pochłaniało 3728 tal. rocznie. Dodatkowo jednostka wynajmowała na terenie miasta 4 pomieszczenia użytkowane jako magazyny mundurowe, za które płacono po talarze miesięcznie. Nieco więcej otrzymywał niejaki Kowalczewski za wynajem pomieszczeń dla kancelarii dowództwa (*Ordonanz Haus*) – 13 tal. 12 sgr rocznie. Wydatki związane z kwaterunkiem obejmowały również sumy wypłacone współpracującym z wojskiem urzędnikom cywilnym oraz zatrudnionym w urzędzie serwisowym. Radca podatkowy otrzymywał 100 tal. rocznie (jego zasadnicze uposażenie wynosiło 600 tal.), Reinhardt, pełniący obowiązki dyrektora policyjnego w Piotrkowie 12 tal. rocznie. W urzędzie serwisowym pracowali rendant Matyszkiewicz (48 tal.) oraz Lipiński zarabiający 36 tal. Na materiały piśmiennicze przeznaczono w roku gospodarczym 1800/01 8 tal. W sumie na wszystkie wydatki związane z serwisem przewidywano 3993 tal. 12 sgr.

W mieście urządzono 3 wartownie: przy bramie Warszawskiej, pomieszczenie wynajmowane od Litkowskiego, przy bramie Krakowskiej, wynajmowane od pijarów, przy bramie Bernardyńskiej (Sieradzkiej)⁴². Za ich wynajem płacono właścicielom po 2 talary miesięcznie. Nie były to jednak wszystkie pozycje związane z ich utrzymaniem. Znacznie więcej niż opłacenie czynszu pochłaniało ogrzewanie. Planowano zakup 63 kłaftrów drewna opałowego⁴³, po 15 sgr 4½ fen. Jego wyrąb i transport kosztowały w sumie dwukrotnie więcej niż sam surowiec: za cięcie płacono 6 sgr (razem prawie 16 tal.), za transport 1 tal. 1 sgr od kłaftra. W sumie koszty opału w wartowniach to 122 tal. 14 sgr. Nieco mniej przewidywano wydać na oświetlenie – 80 tal. 4 sgr 9 fen.

³⁹ T. Zielińska, *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII w.*, Warszawa–Łódź 1987, s. 54–56.

⁴⁰ B. Baranowski, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975, s. 88.

⁴¹ J. Muth, *Flucht aus dem militärischen Alltag*, Freiburg 2003, s. 60.

⁴² W projekcie na rok 1800/01 nie wymienia się nazwiska właściciela pomieszczenia, w którym urządzono wartownię, należy przypuszczać, że podobnie jak w roku 1798/99 był to Kieniewicz, zob. AGAD, GD SP IX, sygn. 113. Acta betr. Wacht, Lazareth und Casernen Etats des Petrikauschen/Kalischen Departements, k. 177.

⁴³ 1 Kłafter: miara objętości drewna opałowego, obejmująca 3,339 m³ (Prusy), zob. *Alte Maße, Münzen und Gewichte. Ein Lexikon* von Helmut Kahnt und Bernd Knorr, Mannheim 1987, s. 143.

oraz utrzymanie 10 latarni patrolowych – 89 tal. 3 sgr 6 fen. Ponadto przewidywano 44 tal. 8 sgr na zakup materiałów biurowych: papieru, atramentu oraz 600 szt. piór (50 miesięcznie), za 100 szt. gęsich piór płacono 1 tal.

Lazaret garnizonowy mieścił się w pięciu pomieszczeniach, które wynajmowano po 1 tal. miesięcznie za izbę. Funkcję pielęgniarską pełnił niejaki Spimowski, na wynagrodzenie którego przeznaczono 72 tal. rocznie, ponadto do jego obowiązków należało sprzątanie, za co dodatkowo płacono mu prawie 10 tal. Podobnie, jak w przypadku wartowni koszty opału przewyższały opłaty za wynajem, oświetlenie to roczny wydatek rządu 45 tal. Niewielką pozycję w budżecie lazaretu stanowiły zakupy środków czystości i materiałów piśmienniczych. W sumie utrzymanie lazaretu miało kosztować 344 tal. 17 sgr⁴⁴. Ogółem na potrzeby garnizonu: serwis, wartownie i lazaret planowano wydać 4794 tal. 12 sgr.

Lazaret w Piotrkowie, a właściwie pomieszczenia wynajmowane na ten cel, nie spełniał wymogów stawianych tego typu obiektom skoro postanowiono zbudować nowy, tylko na ten cel przeznaczony budynek. Projekt powstał na początku 1798 r., w zamierzeniu architekta miał to być niewysoki, jednokondygnacyjny obiekt składający się z sali przyjęć, 4 pomieszczeń dla chorych, jadalni magazynu i kuchni, z której prowadziły bezpośrednie drzwi do... kostnicy⁴⁵. Jednak spodziewane przenosiny władz departamentu do Kalisza miały wpływ na to, że równolegle zaczęto szukać innego, tańszego rozwiązania. Jak było do przewidzenia po opuszczeniu miasta przez kamerę i rejencję pozostało sporo wolnych pomieszczeń. Rozważano umieszczenie lazaretu w części z nich⁴⁶.

Z propozycją sprzedaży, wybudowanego przed trzema laty domu, położonego na zewnątrz murów miejskich w pobliżu bramy Krakowskiej, wystąpił w końcu 1798 r. radca miejscowej kamery Joseph Zerboni di Sposetti⁴⁷. Był to sporej wielkości (57 stóp długości, 42 szerokości)⁴⁸, podpiwniczony budynek o dwóch kondygnacjach – przedsiębiorczy radca myślał z całą pewnością o wynajmie części pomieszczeń. Oceniono, że jego przystosowanie do celów medycznych kosztowałoby nieco ponad 715 tal. (przewidywano prace zdunskie, murarskie, stolarskie i ślusarskie)⁴⁹. Minister Otto von Voss, który w drugiej połowie 1798 r. objął ponownie zarząd prowincją, wyrażał zainteresowanie ofertą J. Zerboniego. Zaznaczył jednak rutynowo, że w podobnych przypadkach należy kierować się interesem państwa, a ten nakazuje

⁴⁴ Wydatki na utrzymanie lazaretu zostały nieznacznie ograniczone, albowiem w r. 1798/99 zamierzano wydać na ten cel ponad 363 talary, zob. AGAD, GD SP IX, sygn. 113, k. 36.

⁴⁵ AGAD, GD SP IX, sygn. 31, k. 132.

⁴⁶ AGAD, GD SP IX, sygn. 31, k. 163–167, kamera do min. Hoyma, Piotrków 18 IV 1798.

⁴⁷ Tamże, k. 190–191, J. Zerboni do min. Vossa, Piotrków 10 X 1798. Zmienne losy J. Zerboniego opisuje C. Grünhagen, *Zerboni und Held in ihren Konflikten mit der Staatsgewalt 1796–1802*, Berlin 1897, również Z. Włodarczyk, *Indygenat południowopruski Józefa Zerboniego di Sposetti*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 2003/2004, R. X/XI, s. 77–85.

⁴⁸ Stopa pruska = 0,3138 m., zob. I. Ihnatowicz, *dz. cyt.*, s. 34.

⁴⁹ AGAD, GD SP IX, sygn. 31, k. 224–237.

zbadać czy korzystniejsze od strony finansowej nie byłoby ulokowanie chorych w jednym z piotrkowskich klasztorów. Kamera, w tym czasie już kaliska, optowała za przenosinami poza obręb murów co zwiększało szanse radcy J. Zerboniego na sprzedaż domu⁵⁰. Zajął ona również negatywne stanowisko w sprawie umieszczenia lazaretu w budynkach należących do pijarów: takie sąsiedztwo mogło mieć zły wpływ na zdrowie uczącej się tam młodzieży⁵¹. W międzyczasie władze rozważały możliwość przejścia na ten cel klasztoru dominikanów, z propozycją taką wystąpiła, w maju 1800 r. kamera kaliska⁵². W dalszym ciągu nie zrezygnowano z oferty J. Zerboniego, któremu proponowano 2000 tal.⁵³

Ostatecznie zdecydowano się na likwidację klasztoru dominikanów, której dokonano latem 1802 r. Na nic zdały się protesty mieszczan piotrkowskich, którzy wystosowali pismo do ministra Vossa. Rozkazem królewskim zakonników przeniesiono do klasztorów w Sieradzu i Gidlach⁵⁴. O przejściu budynków klasztornych, oprócz ich przydatności mógł zadecydować fakt, że była to wspólnota niewielka⁵⁵. Postępowanie takie nie było w Prusach Południowych rzadkością. Mimo, że obejmując prowincje król zagwarantował swym katolickim poddanym wolność praktykowania, to w protestanckim państwie jakim były Prusy rola i znaczenie Kościoła katolickiego uległa pomniejszeniu.

Pobór do wojska w Prusach oparto na systemie kantonalnym, co stanowiło spory postęp w porównaniu z wcześniejszymi, chaotycznymi metodami werbunku. Każdej jednostce przysługiwał określony teren – kanton, na którym dokonywała uzupełnienia swych stanów, obszarze tym przeprowadzano spis chłopców i mężczyzn. Zasadniczo obowiązek służenia w armii spoczywał na chłopach i uboższej ludności miejskiej, dla szlachty zarezerwowane były stanowiska oficerskie. Procedurę regulowały zmienione w 1792 r. przepisy, poprzednio w ramach pułku każda kompania miała przydzielone 800 dymów. Nowe rozwiązania sprawy poboru przenosiły całkowicie na płaszczyznę pułku. We wszelkich czynnościach z tym związanych oprócz wojskowego – oficer werbunkowy pułku, musiał uczestniczyć przedstawiciel władz cywilnych, w przypadku miasta był to radca podatkowy. Szeregi uzupełniano również pochodzącymi z werbunku przeprowadzanego różnymi metodami nawet poza granicami Prus. Jak wspomniano wyżej w kompanii liczącej 165 żołnierzy, większość (90) miała pochodzić z kantonu, pozostali (*Ausländer*) byli na tym terenie obcy. W tym przypadku słowo to nabrało zupełnie inne-

⁵⁰ Tamże, k. 31, k. 238.

⁵¹ Tamże, k. 240.

⁵² Tamże, k. 311.

⁵³ Tamże, GD SP IX, sygn. 32.

⁵⁴ Tamże, GD SP IX, sygn. 31, k. 311, Kamera do min. Vossa, Kalisz 26 V 1800; GD SP IX, sygn. 32, k. 47, raport kamery z 8 VII 1802; k. 41–45, mieszczanie do min. Vossa, Piotrków 18 VII 1802; k. 54, arcybiskup gnieźnieński do min. Vossa, 19 VIII 1802.

⁵⁵ W klasztorze piotrkowskim, wśród 11 tej samej reguły w prowincji, było najmniej zakonników, por. A.C. Holsche, *dz. cyt.*, s. 261.

go znaczenia: tym mianem określano bowiem wszystkich żołnierzy pochodzących spoza kantonu. Byli to zarówno cudzoziemcy w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i poddani króla pruskiego, którzy ochotniczo zaciągnęli się pod sztandary, mogły to być również dzieci żołnierzy związane od dzieciństwa z pułkiem i zaliczone w poczet żołnierzy z chwilą osiągnięcia odpowiedniego wieku⁵⁶. Wszyscy oni tworzyli rdzeń jednostki, to właśnie z nimi stykali się cywilni mieszkańcy miasta, albowiem nie byli oni urlopowani, przez cały okres przebywali w macierzystym garnizonie. W przeciwieństwie do nich, miejscowi kantonieści powoływani byli najczęściej w ciągu roku na dwa miesiące ćwiczeń, oczywiście po dłuższym okresie wstępnego szkolenia, ich służba kończyła się z chwilą ukończenia 40. roku życia. Batalion piotrkowski nie posiadał własnego kantonu, swe stany uzupełniał we współpracy z 46 pułkiem piechoty Alexandra Heinricha von Thielle, do rejonów rekrutacji którego należało również miasto i powiat Piotrków⁵⁷. W początkowym okresie Prus Południowych miasto, jako że leżało w pasie szerokości trzech mil przy granicy z Rzeczpospolitą, zwolnione został z obowiązku dostarczania rekruta⁵⁸, po III zaborze uległo to zmianie.

Żołnierzom, jak to miało miejsce we wszystkich garnizonach towarzyszyły rodziny, które dzieliły z nimi trudy życia w nieraz często zmieniających się miastach.

Tabela 1
Ludność wojskowa w Piotrkowie

Rok	Dorośli		Dzieci		Razem
	M	K	M	K	
1798	514	156	64	56	790
1800	523	180	53	65	821
1805	641	197	79	76	993

Źródło: TPAP, II HA GD SP, sygn. 181 (1798 r.); A. C. Holsche, *dz. cyt.*, s. 462–463; AGAD, GD SP, sygn. 173 (1805 r.).

Z powyższych danych wynika, że kobiety i dzieci w 1798 r. stanowiły 35,6%, zaś w 1805 roku 35,4% ogółu ludności wojskowej. Są to proporcje typowe dla tego typu zbiorowości. W Warszawie, w 1798 r. stanowiły one 34,1%⁵⁹. Widoczne jest, że liczba mieszkańców Piotrkowa związanych z woj-

⁵⁶ M. Sikora, *Disziplin und Desertion. Strukturprobleme militärischer Organisation im 18 Jahrhundert*, Berlin 1996, s. 301–305. Podział ze względu na pochodzenie żołnierzy był szczególnie widoczny na listach żołdu, gdzie „cudzoziemców” zapisywano czerwonym, zaś miejscowych kantonistów czarnym atramentem, zob. J. Muth, *dz. cyt.*, s. 75–76.

⁵⁷ AGAD, GD SP III, sygn. 173. W źródłach i opracowaniach występują różne formy nazwiska dowódcy.

⁵⁸ J. Wąsicki, *Ziemie polskie...*, s. 143.

⁵⁹ S. Szymkiewicz, *Warszawa na przełomie XVIII i XIX w. w świetle pomiarów i spisów*, Warszawa 1959, s. 185.

skiem systematycznie wzrastała przez cały okres panowania pruskiego od 790 w 1798 r., poprzez 821 wykazane w pracy A. C. Holschego, natomiast w 1805 r., Oswald doliczył się już 993 osoby. Zasadniczo dowódcy jednostek zwracali uwagę na to, by ilość żonatyh nie przekraczała 1/3 stanu batalionu⁶⁰. Obecność żon i dzieci żołnierskich w jednostkach niosła za sobą określone konsekwencje finansowe: obciążenie jednostki większymi wypłatami na ich rzecz⁶¹.

Z całą pewnością w Piotrkowie występowało zjawisko dezercji, problem każdej ówczesnej armii. Brak potwierdzenia źródłowego, choćby w raportach audytora, absolutnie nie wyklucza jego występowania w garnizonie. W armii pruskiej za dezercera uznawano żołnierze, który bez rozkazu przekroczył drugą linię straży (*Vorpostenkette*). W skali rocznej w ten sposób próbowało opuścić swe jednostki 1,5% – 3% żołnierzy. W zależności od jednostki nagroda za złapanie dezercera wynosiło od 5 do 12 talarów. Karę śmierci orzekano po trzeciej próbie, jeśli wcześniej nie towarzyszyły jej inne czynniki obciążające np. zagarnięcie broni, zranienie, zabicie⁶².

Opiekę duszpasterską nad żołnierzami stacjonującymi w Piotrkowie sprawował początkowo nieznan z nazwiska kapelan wojskowy⁶³. Być może był to pastor Bobertag, który występuje jako duszpasterz żołnierzy z regimentu Trencka oraz batalionów w Sieradzu i Piotrkowie⁶⁴. Miejscowi ewangelicy gromadzili się początkowo w sali jednego z domów zajezdnych. W 1795 r. otrzymali do swej dyspozycji kościół należący poprzednio do pijarów. Funkcję pastora sprawował radca konsystorza Karl Friedrich Herzberg, jego zastępcą a zarazem rektorem szkoły ewangelickiej był Karl Gottlieb Bartsch. Wraz z przenosinami kamery opuściło miasto większość wiernych, obydwaj pastory działali w Kaliszu. Wiernymi świeckimi, oprócz swych zasadniczych obowiązków opiekował się do końca okresu kapelan wojskowy Schramm⁶⁵.

W początkach panowania Fryderyka Wilhelma III (1797–1840) zalecano, tam gdzie było to możliwe, łączenie szkół miejskich z garnizonowymi czyli prowadzonymi przez wojsko dla dzieci żołnierskich (*Militair- und Bürgerschule*). Pewne trudności sprawiał fakt braku nauczycieli znających, w dostatecznym stopniu język polski⁶⁶. W zamierzeniu pomysłodawców szkoła

⁶⁰ M. Sikora, *dz. cyt.*, s. 317.

⁶¹ Na temat gospodarki finansowej w kompaniach i pułkach O. Büsch, *Militärsystem und Sozialleben im alten Preussen 1713–1807*, Berlin 1962, *passim*.

⁶² M. Sikora, *dz. cyt.*, s. 80–110.

⁶³ E. Kneifel, *Die evangelisch-augsburgischen Gemeinden in Polen 1555–1939*, Vierkirchen [bdw.], s. 116.

⁶⁴ AGAD, GD SP IX, sygn. 10. Acta wegen den für Südpreussischen Füsilier Bataillone und Husaren Regimenten bestellten Feldprediger, k. 2–10.

⁶⁵ E. Kneifel, *Geschichte der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen*, Roth 1964, s. 96. Jak przypuszcza Kneifel był to Friedrich Wilhelm, czynny w latach następnych w Gnieźnie, E. Kneifel, *Die Pastorem der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen*, Eging [bdw.], s. 165.

⁶⁶ D. Łukasiewicz, *Szkolnictwo w Prusach Południowych (1793–1806) w okresie reform oświeceniowych*, Poznań–Warszawa 2004, s. 208–209; tenże, *Między Kościołem i Państwem. Szkolnictwo w Prusach Południowych (1793–1806)*, „Studia Historica Slavo-Germanica” 2003 (2004), t. 25, s. 52.

garnizonowa służyć miała zarówno integracji żołnierzy z mieszczaństwem, jak i tolerancji, spora część żołnierzy była ewangelikami. Dla dzieci żołnierskich była ona bezpłatna, środki na jej utrzymanie pochodzić miały głównie z przeznaczonych na to funduszy (*Militär-Schulfonds*)⁶⁷. Zestawienie szkół w departamencie kamery kaliskiej sporządzone w 1799 r., obejmuje w Piotrkowie, oprócz szkoły pijarskiej (6 klas) pensję Majewskiej. Ponadto czytać i pisać po polsku uczył szwec Tarnowski, prowadzono również naukę języka francuskiego, brak niestety informacji w jakiej placówce. Co ciekawe pomimo iż miasto było siedzibą znacznego garnizonu nie było tutaj szkoły dla dzieci żołnierskich⁶⁸. Istniały one w 11 miastach departamentu, w większości z nich, jak choćby Działoszynie, Wieruszowie czy Krzepicach, stacjonujące tam jednostki były znacznie mniejsze niż batalion Oswalda. Już jednak w sprawozdaniu pochodzącym z następnego roku wymienia się Piotrków jako siedzibę szkoły garnizonowej połączonej ze szkołą miejską⁶⁹. Jak wynika z protokołu sporządzonego przez wybitnego pedagoga Friedricha Gedike, wizytującego szkoły południowopruskie, nauczycielem w Piotrkowie był pochodzący z Saksonii Benisch. Wychowywał się jednak w Międzyzgodzie i Gorzowie n. Wartą, gdzie ukończył prymę. Do piotrkowskiej szkoły uczęszczało 24–30 uczniów, w większości byli to synowie i córki żołnierzy i urzędników. Po zakończeniu pracy z dziećmi nauczyciel, do godziny 17 uczył żołnierzy i podoficerów czytania i pisanja⁷⁰.

Osobnego potraktowania wymaga stosunek mieszczan do stacjonującego w Piotrkowie wojska. Pobyt sporej ilości żołnierzy w mieście pozwalał na uzyskanie dochodów z wynajmu kwater, wszelkiego rodzaju pomieszczeń czy wreszcie świadczonych usług transportowych⁷¹. Już w początkach roku 1798, kiedy pogłoski o przenosinach obydwu głównych urzędów departamentu kamery zaczęły przybierać postać realną, mieszczenie piotrkowscy kierowali do władz prowincji pisma (za pośrednictwem radcy Johanna Friedricha Lehmana), w których wyrażali swoje zaniepokojenie tym faktem, a wreszcie prośby o pozostawienie urzędów w mieście. Dotyczyło to wprawdzie administracji cywilnej, należy się jednak spodziewać, że i obecność wojska była przez nich pożądana⁷². Podobnie było w innych miastach departamentu. W Wieluniu miejscowi sławetni prosili o powiększenie garnizonu lub umieszczenie w mieście siedziby jakiegokolwiek urzędu, mieszkańcy Działoszyna budowali stajnie dla koni kawaleryjskich, wykonywali usługi transportowe na rzecz

⁶⁷ W. Klewitz, *Geschichte und Darstellung des Südpreuussischen Schulwesens*, Berlin–Stettin 1805, s. 14–15.

⁶⁸ D. Łukasiewicz, *Szkolnictwo w departamencie kaliskim w świetle pruskich tabel szkolnych z 1799 roku*, „Rocznik Kaliski” 2001, t. 27, s. 30–33.

⁶⁹ Tenże, *Szkolnictwo w Prusach...*, s. 211.

⁷⁰ AGAD, GD SP VI, sygn. 2067. Acta betreffend die Vereinigte Militair und Bürger Schule zu Petrikau 1802–1803, k. 1–3; ponadto D. Łukasiewicz, *Szkolnictwo w Prusach...*, s. 212–214.

⁷¹ Np. w 1798 r., spośród kilku oferentów wybrano Wojciechowskiego, który zdecydował przywozić drewno najtaniej – 1 tal. 1 sgr/klafter, AGAD, GD SP IX, sygn. 31, k. 184–187.

⁷² AGAD, GD SP VI, sygn. 2056.

armii⁷³. Wszystko to oczywiście nie świadczy, że kontakty między dwoma społecznościami były bezkonfliktowe. Z całą pewnością ich charakter wielokrotnie prowadził do zadrażnień. W Piotrkowie pozbawionym tradycyjnego źródła dochodów, jakim była obsługa uczestników obrad trybunału, nowe możliwości zarobkowania były z pewnością cenione. Czy można mówić o eksploatorskiej względem ludności cywilnej roli garnizonu, jak to miało miejsce w Warszawie⁷⁴. W monarchii Hohenzollernów armia, wypadła powiedziec system militarny, miał niebagatelny wpływ na ekonomikę miast. Na dostawy dla wojska nastawionych było wielu wytwórców. Żołnierze, wraz z rodzinami stanowili wcale liczną grupę konsumentów. Zmiany w dyslokacji, likwidacja garnizonu, mogła w bardzo krótkim czasie wpłynąć negatywnie na kondycję finansową miasta i jego mieszkańców⁷⁵.

Jeszcze przed wybuchem powstania w Kaliszu, w nocy 4/5 XI 1806 r., prezydent kamery kaliskiej von Prittwitz, wydelegował do Piotrkowa jej dyrektora Nenckego wraz z dwoma radcami, aby zajęli się organizowaniem zaopatrzeniem dla mających tamtędy maszerować wojsk, w tym rosyjskich⁷⁶. Powstanie w powiecie piotrkowskim wybuchło wkrótce po wydarzeniach w Kaliszu i Sieradzu. W ręce insurgentów wpadły fundusze skarbowe, z którymi przybyli do miasta pruscy urzędnicy⁷⁷.

Końcowy okres pobytu oddziału Oswalda w mieście stał pod znakiem przygotowań do zbliżającej się wojny z Francją. Dowódca organizował zakład batalionu – szukano bezpiecznego pomieszczenia, gdzie można było przechowywać broń dla 100 żołnierzy i 6 podoficerów. Dzięki pomocy magistratu znaleziono takie w klasztorze pijarów, za wynajem miano płacić 1 tal. miesięcznie⁷⁸. Batalion nr 16 opuścił Piotrków latem 1806 r. i udał się na zachód. Wchodził w skład głównych sił pruskich, dowodzonych przez ks. brunszwickiego. Dnia 14 X 1806 r. armia pruska została pobita w dwóch bitwach: pod Jeną i Auerstedt, w tej drugiej walczyli żołnierze z piotrkowskiego garnizonu.

⁷³ Z. Włodarczyk, *Wieluńskie w dobie Prus Południowych 1793–1806*, Wieluń 2005, s. 138–140.

⁷⁴ J. Kosim, *dz. cyt.*, s. 90–101.

⁷⁵ Z. Szultka, *Polityka gospodarcza państwa i jej wpływ na sytuację ekonomiczną wsi i miast oraz położenie ludności*, [w:] *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701–1806)*, red. B. Wachowiak, Poznań 2010, s. 163–167.

⁷⁶ *Der Polenaufstand 1806/7. Urkunden und Aktenstücke aus der Zeit zwischen Jena und Tilsit*, wyd. K. Schottmüller, Poznań 1907, s. 28*.

⁷⁷ Tamże, s. 43*, 68–69.

⁷⁸ AGAD, GD SP IX, sygn. 32, k. 109–110.

Zdzisław Włodarczyk

THE PRUSSIAN MILITARY PRESENCE IN PIOTRKOW (1793–1806)

In early 1793 after the occupation of provinces of Wielkopolska by Prussia, Piotrkow (so far in the province of Sieradz) found within South Prussia (Südpreussen). Living conditions changed diametrically in this territory. One element of new reality was visible military presence in the socio-economic area of the province. Coexistence with the Prussian military men, who often came with their families, constituted a new element of reality. There was a complicated relationship network developing between local residents and soldiers. The fact that the army gave the opportunity to increase revenue, even through provision of services for the benefit turned to advantage. All of this related to Piotrkow as well – one of the biggest cities of the province, which was the residence of the major branches of the Prussian army. Oswald's battalion stayed in the town until 1806. The soldiers created there their infrastructure required for the normal functions of the military unit. The defeat of Prussia in the war with Napoleonic France ended this interesting fragment of the history of the city.

Translated by Agnieszka Włodarczyk

Anna Gawryszczak

*(Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii
Katedra Historii Polski XIX wieku)*

IMIONA I NAZWISKA ŻYDÓW ŁÓDZKICH W XIX WIEKU

Łódź jedno z największych miast Polski, łączy się od końca XVIII w. nie-rozerwalnie z dziejami poszczególnych mniejszości narodowych, zamieszkujących jej obszar. Szczególną rolę w dziejach tego miasta do 1914 r., ale również później, odegrała ludność pochodzenia żydowskiego, przybywająca do Łodzi przede wszystkim z obszaru Królestwa Polskiego, a od lat 90. XIX w. także z zachodnich terenów Cesarstwa Rosyjskiego. Wraz ze wzmożonym napływem Żydów do Łodzi miasto stało się w okresie do 1914 r. (poza Warszawą) największym skupiskiem ludności żydowskiej także na skalę europejską¹. Ze względu na ogromne znaczenie w życiu gospodarczym i społecznym ludności żydowskiej, a także bardzo dużą jej liczebność w Łodzi, warto zwrócić uwagę na pochodzenie imion i nazwisk tej zbiorowości. Problematyka dotycząca powyższego zagadnienia nie jest nikomu ze współczesnych osób obca. Wszyscy doskonale wiemy, że imię² i nazwisko³ ma swoje określone funkcje, a „nazwy” te pozwalają określić tożsamość każdego z nas.

Imiona i nazwiska są jednymi z najciekawszych problemów dotyczących historii Żydów polskich. Przez wiele wieków stanowiły one najważniejsze elementy, które pomagały w identyfikacji ludności zamieszkującej różne kraje i regiony. Trzeba jednak podkreślić, że tematyka dotycząca tej kwestii,

¹ W. Puś, *Żydzi w Łodzi w latach zaborów 1793–1914*, Łódź 1998, s. 213–214.

² Kwestie terminu „imię” poruszają m. in.: M. Boruta, *Nazwisko. Tożsamość i więzi rodzinne*, Kraków 2008; J. Grzenia, *Słownik imion*, Warszawa 2004, *Imiona przez Żydów polskich używane*, red. L. Kośka, wyd. I, Kraków 2002; Z. Kaleta, *Nazwisko w kulturze polskiej*, Warszawa 1998; *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, wyd. PWN, t. III, Warszawa 1963, s. 171–172.

³ Kwestie dotyczące terminu „nazwisko” poruszają m. in.: M. Boruta, *dz. cyt.*, s. 16–17; H. Górny, *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.)*, Rzeszów 2004, s. 14–15; *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, red. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, t. II, Warszawa 2003; Z. Kaleta, *dz. cyt.*, Warszawa 1998, s. 5, 10; K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991; J. Mączyński, *Nazwiska łodzian (XV–XIX wiek)*, Łódź 1970; J. Cohn, *Nasze nazwiska*, „Izraelita” 1882, t. XVII, nr 11, s. 84.

opisywana w odniesieniu np. do poszczególnych miast, w tym konkretnym przypadku Łodzi, nierozzerwalnie łączy się z nazewnictwem ludności żydowskiej nie tylko na ziemiach polskich, ale także na całym świecie.

W historii narodu żydowskiego zwłaszcza imię odgrywa wyjątkową, niezwykle ważną rolę, gdyż poza pewnymi określonymi funkcjami i znaczeniem⁴ jest dla niego także *nosicielem inwokacji modlitewnej i miłosnej, rozkazów, przekleństw, pieszczot, przyjaznej i opiekuńczej troski, wrogich odruchów i tylu innych sytuacji i stanów*⁵. W społeczności żydowskiej nadawanie dziecku imienia związane było z panującą od wieków tradycją i zwyczajami. Prawdopodobnie nadawane były one ósmego dnia po urodzeniu dziecka. Imię określone było jednocześnie pewnymi ustalonymi zasadami, których należało przestrzegać, aby dziecko miało szansę na szczęśliwe życie⁶.

Imiona żydowskie oraz ich różne formy pochodne odzwierciedlały też w pewien sposób historię i kulturę tego narodu. Warto zaznaczyć, że Żydzi podczas swoich wędrówek i w późniejszym rozproszeniu ulegali wpływom językowym ludności, wśród której przebywali. Wprawdzie początkowo nie zmieniali swoich imion ani języka, jednak z czasem zaczęli przybierać imiona pochodzenia greckiego, na początku mieszając je z imionami żydowskimi np. Sulamit – Aleksandra, a potem już przyjmując „czyste” imiona greckie np. Arystobylus. Używali także „zjudaizowanych” imion m.in. perskich: Mordechaj i Ester od babilońskiego Istar „świecąca gwiazda”, Fejwusz od imienia Febus boga słońca, Szprynca od hiszpańskiego imienia Esperanza „nadzieja” i Bejla od włoskiego Bella „piękna”. Wśród imion żydowskich znajdujemy także imiona pochodzenia niemieckiego: Ber, Wolf, Hirsz, Zelig oraz żeńskie imiona pochodzenia słowiańskiego: Złata, Sława, Krasa⁷. Zapożyczając imiona od innych narodów tworzyli nazwy o bardzo różnorodnym brzmieniu i charakterze. Na tej podstawie można również stwierdzić, że jedno imię mogło mieć po kilka form pochodnych w zależności od miejsca, w którym Żydzi przebywali. L. Kośka przedstawia różnorodność tych form przywołując jako przykład imię Leo (z hebr. Arja „lew” lub Jehuda), które z czasem przekształcano na: Lajb, Lajbel, Labus, Lewe, Lewek, Lewin⁸. Charakterystyczny jest fakt, że imiona żydowskie, także w regionie łódzkim najczęściej możemy spotkać w angielskiej bądź niemieckiej pisowni, z uwzględnieniem polskich liter: y=j, sh i ch=sz, tz i ts=c, l=ł, sh=ś, tsh=ć, dzh=dż, c=k i c, ch=ch⁹.

⁴ J. Grzenia, *dz. cyt.*, s. 14–15; M. Malec, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków 2001, s. 72; A. Sieradzki, *Znaczenie imion*, Warszawa 2003, s. 1–204; J. Bubak, *Księga naszych imion*, Wrocław 1993, s. 1–359.

⁵ L. Dacewicz, *Antroponimia Żydów Podlasia w XVI–XVIII wieku*, Białystok 2008, s. 38, 63.

⁶ Tamże, s. 38; *Polski słownik judaistyczny...*, s. 629; *Imiona przez Żydów...*, s. 10–12.

⁷ *Imiona przez Żydów...*, s. 16–17.

⁸ Tamże, s. 20–21.

⁹ M. Karpluk, *Imiona i nazwiska Żydów polskich przykładem językowej interferencji*, „Onomastica” 1984, r. XXIX, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 197–198.

Mimo, że ludność żydowska używała imion podlegających różnym zmianom językowym spowodowanym wpływem innych narodowości, to najczęściej jednak „nosili” Żydzi imiona starotestamentowe, jednocześnie przekształcając je w najrozmaitsze sposoby. I tak imię Mojżesz¹⁰ miało kilka postaci: Mojsiej, Mojsia, Moyses, Moses, Mozes, Mosze, Moszko, Moszek, Moszej, Możej, Mosiek, Mowsza; imię Izaak miało warianty: Izak, Izaak, Isak, Isaac, Isaak, Icak, Icchak, Icek, Isa; imię Salomon na ziemiach polskich występowało także jako: Salamon, Salmon, Salmen, Salma, Sala, Szoloma, Szloma¹¹. Od imienia Mordechaj także pochodziło wiele form pobocznych: Majzel (Majzł), Mordchel (Mordchł), Mordka, Morduch, Morduś (Majzełe), Mordysz, Mote, Motel, Motke czy Motuś (Motełe) itd.¹²

Wiele spośród imion żydowskich stawało się podstawą do utworzenia nazwisk, które w dużej liczbie spotkać możemy zwłaszcza w XIX w. w Łodzi i jej okolicach, podobnie jak i wcześniej podane przykłady różnych form imion. Np. od imienia Abraham utworzono formy nazwiska m.in. Abraham, Abrahamczyk, Abrahamasik, Abrahamowicz, Abracham, Abrachamik, Abrahamczyk, Abram, Abramczuk, Abramczyk, Abramek, Abramiec, Abramienko, Abramik, Abramiuk, Abramkowic, Abramowic; od imienia Aron (hebr. Aharon): Aaron, Jaron, Aronowicz, Aronowski, Aroński, Haroń, Harończyk; od imienia Eliasz: Eliasz, Elaszewicz, Elaszowicz, Eliaś, Elaszewicz, Eliasik, Eljasik, Eljasz, Eljasiak, Eljasiewicz, Elas, Helias, Heliasz, Heliaszowicz, Iliasz, Iliaszenko, Iliaszowicz, Ilasz, Ilcewicz, Ilczuk, Ilczyn, Ilczyna, Ilczyszyn, Ilczyński, Ilecki, Ilczenko, Ilewicz, Iliczka, Ilik, Ilin, Ilinczonek, Iliniec, Ilio, Ili, Ilis, Ilisz, Iliszko, Iliuczonek, Iljin, Iljuczek, Ilka, Ilkiewicz, Ilko, Ilkow, Ilkowicz, Ilków, Ilów, Iluczonek, Iluk, Ilukiewicz, Ilukowicz, Illas, Illasewicz, Illeczo, Illinic, Illukiewicz, Illukowicz, Liasz, Liaszowicz, Liasiak, Hilik, Hilinic, Hilko, Uliasz, Ulijach, Uljaszowicz, Uljasz, Ullas, Ułas, Ułasiewicz itd.¹³. W źródłach spotkać możemy także nazwiska brzmiące tak samo jak imiona np. Gabriel, utworzone od tego samego imienia, Izajasz (od Izajasza), Izaak (od Izaaka), Maciej (od Macieja), Samson (od Samsona), Tobisz (od Tobiasza) itp.¹⁴

Od imion starotestamentowych używanych przez Żydów poprzez dodawanie polskich przyrostków -owicz, -ak, -ski, -ik tworzących z czasem także nazwiska. Należą do nich m.in. Samuelowicz, Samulak, Samoliński, Szmulik, Smulkowski itd. Musimy jednak pamiętać o tym, że imion starotestamentowych i tworzonych od nich nazwisk używała nie tylko ludność żydowska, ale

¹⁰ Mojżesz i Izaak były to jedne z imion najczęściej używanych przez ludność żydowską zamieszkującą tereny państwa polskiego, także region łódzki.

¹¹ K. Rymut, *dz. cyt.*, s. 69.

¹² *Polski słownik judaistyczny...*, s. 630.

¹³ K. Rymut, *dz. cyt.*, s. 73, 77, 114–115, 193. Podano tylko kilka przykładów nazwisk, od których tworzono bardzo dużą liczbę innych form. Poza nimi spotkać możemy o wiele więcej imion, będących podstawą do utworzenia mniejszej bądź większej ilości nowych nazwisk.

¹⁴ Tamże, s. 118, 133, 180, 236, 274.

również „Polacy z krwi i kości”. Dlatego w przypadku osób, które je noszą nie powinniśmy od razu wnioskować, że są to osoby koniecznie wyznania mojżeszowego, bądź pochodzenia żydowskiego¹⁵.

Kształtowanie się imion żydowskich jak wspomniano było procesem długotrwałym. Należy pamiętać, że imiona podlegały ciągłym zmianom i że od nowo powstających form pochodnych tworzono kolejne. Żydzi nadawali członkom swojej zbiorowości imiona różnorodnego pochodzenia: babilońskiego, greckiego, aramejskiego, akadyjskiego, arabskiego, biblijnego, hebrajskiego, perskiego a także europejskiego. Jednak największe znaczenie odgrywały imiona wywodzące się z języka hebrajskiego, używane przez nich na terenie całej Europy. Były to m. in. imiona: Aaron, Abraham, Beniamin, Baruch (Boruch), Dawid, Mojżesz, Noe, Szemaria, Debora, Szulamit itp.¹⁶ Charakterystyczne dla ludności żydowskiej było nadawanie imion mających powiązania z nazwami zwierząt, będących jednocześnie tłumaczeniem imion z języka jidysz na język polski np. Ber – Niedźwiedź, Hirs, Hersz – Jeleń, Lejb – Lew, Wolf – Wilk itp.¹⁷.

M. Malec wskazuje, że jedną z podstawowych cech imion jest ich zmienność, a to ze względu na fakt, że reprezentują one człowieka przez całe jego życie. Spotykane były jednak przykłady zmiany imienia i nazwiska. Dokonywano tego najczęściej w sytuacji zmiany wyznania¹⁸, ale też czyniono to w związku z tym, że brzmienie tych imion w różnych dokumentach często zniekształcane było poprzez złą pisownię. W dokumentach nazwy te występowały najczęściej w brzmieniu potocznym, ludowym lub zdrobniałym zaczerpniętym z żargonu. W wyniku złej pisowni powstawały imiona typu: Icek lub Icie zamiast Icchak, Mosiek zamiast Mosze, Josek lub Josiel zamiast Josef, Lejbuś zamiast Lejb itp. Wykorzystując okazję otrzymania lub zmiany nazwiska ortodoksyjni, wykształceni Żydzi, zaczęli także „prostować” swoje imiona. Zaczęto nadawać im hebrajskie lub spolszczone brzmienie np. Mosze lub Mojżesz, Icchak lub Izaak, Jakow lub Jakub (zamiast imienia Jankiel). Z czasem Żydzi z kręgów postępowych zaczęli przyjmować też imiona o brzmieniu uniwersalnym np. Artur, Arnold, Leon, Leopold itp., natomiast Żydzi dążący do asymilacji lub zasymilowani nierzadko przybierali imiona typowo polskie¹⁹.

Ludność żydowska, głównie Żydzi niemieccy z warstwy inteligentnej bardzo często tłumaczyli imiona żydowskie na chrześcijańskie, podając jednocześnie zmienioną pisownię w metrykach. W taki oto sposób od imion żydowskich powstawały zupełnie inne lub zmienione w niewielkim stopniu formy, np.: Chaim i Josef zmieniali na Józef, Salomon na Zygmunt, Hiler na

¹⁵ Tamże, s. 69.

¹⁶ L. Dacewicz, *dz. cyt.*, s. 42.

¹⁷ Tamże, s. 41, 44.

¹⁸ M. Malec, *dz. cyt.*, s. 84–85.

¹⁹ M. Fuks, *Żydzi w Warszawie. Życie codzienne, wydarzenia, ludzie*, Poznań–Daszewice 1997, s. 74.

Hilary, Lewi, Lewin, Lewek na Leon, Szmul na Samuel, Rachmil na Romuald lub Aleksander, Izrael na Julian, Jankiel na Jakub, Lajbuś na Leopold, Ruwin na Roman, Fajwel na Fabian, Markus na Maksymilian, Icek na Ignacy, Nusyn na Nikodem lub Hipolit, Rebeka na Barbara, Dwojra na Dorota, Hana na Fryderyka, Szaja i Cerka na Cecylia, Bluma i Brucha na Berta, Rasza i Ruchla na Róża, Fajga na Felicja lub Emma, Kacha na Helena, Frajda na Franciszka, Sara na Salomea, Mindla na Minna, Lea na Leokadia itd.²⁰.

Wśród ludności żydowskiej z czasem zaczął pojawiać się zwyczaj zdrabniania imion nie tylko dziecięcych, poprzez dodawanie zdrobniałych końcówek, co nadawało imionom *cechy pieszczotliwości i miłości*²¹. Najczęściej stosowanym sufiksem, poprzez który zdrabniano imiona żeńskie i męskie pochodzenia niemieckiego było -l – np. Getzel, Godel. Jednak częściej występującymi zdrobnieniami były imiona utworzone za pomocą sufiksów -ele i -ale, które czytane były jako -ełe, -ałe np. Arełe lub Arałe – Aharon, Awremełe – Abraham, Berełe – Ber, Chaskełe – Ezechiel, Iciełe – Icchak, Jankełe – Jakub, Mindełe – Mina, Mojszełe – Mosze, Motełe – Mordechaj, Szlomełe – Salomon, Altełe – Alta, Binełe – Bina, Cypere – Cypora, Dachełe – Dajcha, Fajgełe – Fajga, Mirale – Mira (Miriam), Surale – Sara itp.²² W przypadku imion utworzonych pod wpływem języka polskiego duże znaczenie miało występowanie miękkich spółgłosek śródjęzykowych, za pomocą których powstawały zdrobnienia typu: Jońcie od Jonasz, Josie od Josef, Pinie od Pinchas, Bronia od Brajna, Pesia od Pesa czy Zysie od Zyskind. Zdrobnienia imion żydowskich zazwyczaj jednak tworzone były poprzez dodawanie sufiksów: -ek, -ke, -ka, -ik, -el, -ko, w wyniku czego powstają wśród polskich Żydów imiona typu: Moszek – Mojżesz, Berek – Ber, Diszka – Dina, Josek, Joziek – Jose, Calmanke – Kalman, Manyek – Emanuel, Moshka – Mosze, Notke – Natan, Shmelke – Szmuel (Samuel), Beilka – Bejla, Elka – Hela, Etkę – Eta, Rooshke – Rojza, Ber – Berel, Hirsz – Hirszel, Moszko, Berko, Lewko²³. Możemy także spotkać się ze zdrobnieniami utworzonymi dzięki przyrostkom: -uś, -cia, -sia, -cie, -łe (-le) typu: Lejbuś od Lejb, Chawcia od Chawa, Jasia od Jakow, Dwosia od Dwora, Duwcie od Dawid, Icicle od Icchak²⁴. Stosowanie imion w formie zdrobniałej budziło jednak wiele sprzeciwu. Twierdzono, że *gdy inne narody stwarzają zdrobniałe imiona wyłącznie w środowisku życia rodzinnego i jedynie dla „użytku domowego” (...) u Żydów, rodzice wprowadzili te skażone imiona na ulicę i oddali je do użytku publicz-*

²⁰ T. Jeske-Choiński, *Neofici polscy*, Warszawa 1904, s. 178–179. Na łamach „Izraelity” przez wiele lat w odniesieniu do powyższych kwestii imion żydowskich toczyły się dyskusje rozpoczęte w 1871 r. Krytykowano przede wszystkim obyczaj spolszczania imion, podkreślając stanowisko religijne, a w związku z tym fakt, że imiona żydowskie nie powinny ulegać zmianie, a tym bardziej nie powinno to dotyczyć imion typowo biblijnych. Zob. A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Poglądy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989, s. 64–65.

²¹ *Imiona przez Żydów...*, s. 17.

²² M. Karpluk, *dz. cyt.*, s. 198–199, 210–211.

²³ Tamże, s. 199–202; *Imiona przez Żydów...*, s. 17.

²⁴ M. Karpluk, *dz. cyt.*, s. 200, 202, 210.

nego, a nawet zapisują je w tym właśnie skażonym brzmieniu w aktach stanu cywilnego²⁵. Chrześcijanie nigdy nie zapisywali w aktach stanu cywilnego form zdrobniałych typu Janek czy Bolek. Natomiast u Żydów powszechnym zjawiskiem było zapisywanie imion w „spieszczonym” brzmieniu np. Icek, Całke, Dyncia zamiast form oficjalnych: Icchak, Becalel, Dina. Uważano, że wszystkie imiona „skażone”, zdrobniałe i skrócone powinny być stanowczo wykreślone ze spisu imion żydowskich, a tym samym nie powinny znajdować się w księgach urodzeń. Podkreślano również, że nie powinno stosować się nazw podwójnych, gdyż doprowadzają one jedynie do nieporozumień²⁶. Z czasem różne formy imion, w tym także te zdrobniałe ułatwiały możliwość określenia pozycji społecznej danej osoby w zhierarchizowanym społeczeństwie. Nie było to jednak takie proste w przypadku zaboru pruskiego, w którym imiona Żydów w dokumentach urzędowych notowane były w formach podstawowych, oficjalnych, głównie w brzmieniu niemieckim np. Hirsch, Isaac, Leijser, Schmul itp.²⁷.

Mimo, że imię stanowiło stały element w kulturze nazewniczej ludności żydowskiej, to bardzo często panowała dowolność w powstawaniu nowych form²⁸. Twierdzono nawet, że *u żadnego narodu nie ma takiego chaosu w tej dziedzinie, jak u Żydów*²⁹. Wychwycenie wspomnianych różnorodności imion wśród ludności mojąszewskiej zamieszkałej określony region, w tym także łódzki jest bardzo trudnym zadaniem, gdyż wymaga to przeanalizowania dużej ilości dokumentów historycznych, zwłaszcza archiwalnych, co jest niezwykle czasochłonnym przedsięwzięciem.

Tabela 1

Częstotliwość występowania imion męskich wśród ludności żydowskiej w Łodzi w XIX w.

L. p.	Popularność imion męskich	Frekwencja
1	Abram (38), Abraham (1)	39
2	Izak (7), Izaajak (1), Icek (29), Icig (1)	38
3	Jakób (8), Jakub (14), Jankel (5), Jankiel (6)	33
4	Mojżesz (5), Mojsze (3), Możesz (1), Moszek (18), Mozes (5), Mosze (1)	33
5	Józef (13), Jozes (1), Josek (3), Joszek (5), Jozel (1), Josef (1)	24
6	Izrael	24
7	Hersz (20), Hirsz (1), Herszlik (2)	23
8	Dawid	23

²⁵ *Imiona przez Żydów...*, s. 17–18.

²⁶ Tamże, s. 18–19.

²⁷ L. Dacewicz, *dz. cyt.*, s. 53.

²⁸ Tamże, s. 63.

²⁹ *Imiona przez Żydów...*, s. 15.

L. p.	Popularność imion męskich	Frekwencja
9	Salomon (9), Salmon (1), Szlam (1), Szlama (12)	23
10	Majer (15), Mejer (1)	16
11	Wolf	16
12	Chaim	13
13	Chil	13
14	Mendel	11
15	Szmul	10
16	Lajb (8), Leib (1), Łajb (1)	10
17	Lajzer (5), Luzer (1), Lazer (2)	8
18	Szaja (5), Owszej (1)	6
19	Berek (4), Ber (1), Berko (1)	6
20	Benjamin	6

Źródło: Opracowanie własne w oparciu o Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), Łódzka Gmina Wyznaniowa Żydowska (dalej ŁGWŻ), *Spisy ludności żydowskiej*, sygn. 486.

Na podstawie kilku spisów mieszkańców pochodzenia żydowskiego³⁰ (740 osób) przedstawiono imiona używane przez Żydów, którzy zamieszkiwali Łódź w II połowie XIX w., jak i w okresie późniejszym, ale zapewne również występujące w latach wcześniejszych. Zaznaczyć trzeba, że wśród tych osób pojawiają się 782 imiona żydowskie, w tym 197 damskich i 585 męskich, z czego wynika fakt, że niektórzy posiadali imiona podwójne. Część osób zapisywana była także poprzez same inicjały, co sprawiało że trudno jest dokonać całkowitej analizy „nazw” Żydów, nie tylko z samej Łodzi. Na podstawie powyższych spisów podano częstotliwość występowania poszczególnych imion oraz ich form (tab. 1 i 2), przy czym należy nadmienić, że zdecydowana większość z nich występowała rzadko, a niektóre jedynie sporadycznie.

Do imion męskich występujących wśród łódzkich Żydów poza imionami wymienionymi w tabeli należały jeszcze: Kalman (3), Kałman (1), Emanuel (5), Chaskiel (1), Chaskel (2), Haskel (1), Pinkus (6), Szymon (4), Aron (6), Henoch (5), Eljasz (3), Ilja (1), Elja (2), Tobiasz (1), Tobias (1), Tobjas (1), Taube (1), Adam (1), Feliks (3), Lipman (2), Fajwel (2), Fajwusz (1), Zelig (2), Hiller (2), Hillel (1), Hilel (3), Maks (3), Noech (2), Nowach (1), Aleksander (2), Aleks (2), Arnold (1), Wigdor (1), Fiszel (2), Władysław (1), Ludwik (2), Mieczysław (1), Bernard (1), Adolf (2),

³⁰ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), Łódzka Gmina Wyznaniowa Żydowska (dalej ŁGWŻ), *Spisy ludności żydowskiej*, sygn. 486, k. 3–6, 11–13, 15, 17, 19, 21, 23–29, 230, 235–236, 247–248, 251–272, 275–287, 290–291, 296–297, 317–320, 325–328, 337–338, 355–356, 365–366, 397–398, 407–408, 423–424, 427–428, 433–436, 447–448, 456–457, 460–463, 468–471, 515–518, 531–532, 537–538, 547–554.

Oskar (1), Natan (2), Boris (1), Przemek (1), Markus (2), Moryc (2), Herman (4), Godel (1), Matys (1), Ruben (1), Izydor (1), Jeronim (1), Jonas (2), Leopold (1), Leon (1), Pejsach (1), Pejsak (1), Gustaw (1), Daniel (1), Lewin (1), Gerszon (2), Machel (2), Zysel (1), Juda (1), Judel (2), Judka (2), Stanisław (1), Motel (1), Mordka (1), Klemens (1), Rafał (1), Rafael (2), Zyskind (1), Zyndel (1), Henryk (1), Heynich (1), Heinich (2), Heinman (1), Hajman (1), Boruch (3), Perel (1), Chune (2), Nochum (1), Nachum (1), Nuchem (1), Nochem (1), Nuchman (1), Nuzen (1), Nusen (1), Nussen (1), Szulem (1), Szolem (1), Szlom (1), Fryderyk (1), Menachem (2), Symcha (2), Kiwe (1), Kiwa (1), Wiktor (1), Michał (2), Machel (2), Manel (1), Froim (2), Efroim (1), Efrim (1), Edmund (1), Edward (1), Naftali (1), Sawel (1), Sucher (1), Arie (1), Arja (1), Isser (2), Etel (1), Abe (1), Idel (1), Joel (1), Jzel (1), Chemje (2), Szumel (2), Szuml (1), Mazjan (1), Bezer (1), Abusz (1), Alajer (1), Mejlech (1), Szachm (1), Reizel (1).

Tabela 2

Częstotliwość występowania imion żeńskich wśród ludności żydowskiej w Łodzi w XIX w.

L. p.	Popularność imion damskich	Frekwencja
1	Chana (10), Channa (1), Hanna (1), Anna (2), Hana (1), Hena (1)	16
2	Marya (1), Maria (4), Marja (4), Mariem (1), Marjam (3)	13
3	Estera (10), Ester (1), Esta (1)	12
4	Ruchla (8), Rychla (2)	10
5	Rywka (6), Rywcia (1), Ryfka (2), Rebeka (1)	10
6	Sara (6), Sura (3), Sora (1)	10
7	Chaja	9
8	Malka	6
9	Feiga (3), Fajga (3)	6
10	Łaja	6
11	Helena (3), Hela (2)	5
12	Dwojra	5
13	Regina	4
14	Fradla	3
15	Ewa	3
16	Gołda (2), Golda (1)	3
17	Gitla	3
18	Rozalja	3

L. p.	Popularność imion damskich	Frekwencja
19	Perla	3
20	Frajda (2), Frajde (1)	3

Źródło: Tamże, opr. wł.

Do imion damskich jakie spotkamy w Łodzi w spisach ludności żydowskiej należały też: Michla (1), Machla (1), Ruda (2), Berza (1), Gucia (2), Rachel (1), Szprynca (1), Roza (1), Róża (1), Cerla (1), Ajdla (2), Paja (1), Henryka (1), Leja (1), Bela (1), Bella (1), Bejla (3), Pessa (1), Pesia (1), Ida (1), Ides (1), Adela (1), Chawa (1), Rojza (2), Raisa (1), Erwa (1), Dora (1), Natalja (2), Johanna (1), Slana (1), Karolina (1), Paulina (1), Paula (1), Basia (1), Musia (1), Gizela (1), Sabina (1), Bronisława (1), Jenta (2), Jetta (1), Itta (1), Eta (1), Hinda (1), Hinde (1), Tauba (1), Aleksandra (1), Gretta (1), Lenia (1), Chudesa (1)³¹.

Porównując występującą w badanym źródle liczbę imion można stwierdzić, że zdecydowanie mniejsza ich ilość to poświadczenia imion kobiet, co może wynikać m. in. z „małej” roli jaką pełniły one w społeczności żydowskiej. Jednocześnie nie pozwala to jednoznacznie na wysnucie wniosków odnośnie popularności poszczególnych imion żeńskich oraz ich form pokrewnych³².

Zajmując się kwestiami imion żydowskich warto zwrócić uwagę na nie mniej ciekawy przebieg procesu tworzenia się i ustalania nazwisk wśród tej społeczności, charakteryzującej się własną tradycją narodową, religijną i kulturalną. J. Bystróż w jednej ze swych prac podkreśla, że ludność ta osiedlając się od wieków na ziemiach polskich, ulegała stopniowo procesom asymilacyjnym, jednocześnie pozostając w stałych stosunkach z ludnością miejscową. Zaznaczał on, że Żydzi obok imion typowo biblijnych przejmowali także nazwy słowiańskie, niemieckie, żargonowe, również typowo polskie, z czasem tworząc od nich również nazwiska³³.

Ważne znaczenie w odniesieniu do ludności żydowskiej miał ogłoszony przez władze pruskie 17 IV 1797 r. Statut Generalny dla Żydów, tzw. Judenreglement³⁴, w którym pojawiło się także zarządzenie stanowiące powszechny postulat co do konieczności przybrania nazwisk przez ludność żydow-

³¹ Tamże.

³² L. Dacewicz zajmując się Żydami na Podlasiu podkreśla, że imiennictwo żeńskie wśród ludności żydowskiej było zdecydowanie bardziej podatne na wpływy narodów, z którymi Żydzi przebywali, możemy to zaobserwować także w regionie łódzkim. Tworzenie różnych form mogło mieć związek także z faktem, że kobiety nie uczestniczyły w obrzędach religijnych i w związku z tym nie potrzebowały tak jak mężczyźni imion związanych z tradycją, czyli imion pochodzenia hebrajskiego. L. Dacewicz, *dz. cyt.*, s. 62.

³³ J. S. Bystróż, *Nazwiska polskie*, s. 185–186.

³⁴ M. in.: W. Puś, *Żydzi w Łodzi w latach zaborów 1793–1914*, Łódź 1998, s. 12; A. Eisenbach, *Kwestia równouprawnienia Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1972, s. 18–60; Tenże, *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX wieku. Studia i szkice*, Warszawa 1983, s. 148–158.

ską. I. Schiper twierdzi, że tak naprawdę ze wszystkich postanowień Statutu Generalnego jedynie wspomniane zarządzenie należało do rozporządzeń najkonsekwentniej realizowanych, ze względu na fakt, że była to okazja do przeprowadzenia germanizacji ludności żydowskiej poprzez nadawanie im nazwisk głównie o brzmieniu niemieckim³⁵.

Trzeba pamiętać, że wśród Żydów przez bardzo długi okres czasu nie istniał taki termin jak nazwisko, które określałoby ich przynależność do danego rodu. Jeszcze przed rozbiorami w okresie I Rzeczypospolitej ludność żydowska na ziemiach polskich w zasadzie ich nie posiadała. Regułą było jednak, że niemal każdemu Żydowi do imienia dodawano jakieś nazwisko. Najczęściej tego typu nazwy osobowe związane były z miejscem pochodzenia lub zamieszkania danej osoby np. Dawid Warszawer (z Warszawy), Icchak Bialer (z Białej), Szmul Rawer (z Rawy), Majer Posner (z Poznania), Mendel Sata-nower (z Satanowa), Icchak Pinski (z Pińska) itp.³⁶ Na powyższych przykładach można zauważyć, że nazwiska odmiejscowe tworzone były początkowo poprzez dodanie sufiksu: -er³⁷. Z czasem coraz częściej spotykane są nazwiska odmiejscowe w formie przymiotnikowej np. Wolf Bocheński, Aron Drohobycki, Izrael Złoczewski, Szmul Kaliszer, natomiast inne formy typu Opatowczyk należały do rzadkości. Większość nazwisk żydowskich, to były nazwiska pochodzące od nazw miejskich zapisywane zarówno w polskiej, niemieckiej jak i żargonowej formie, np. Żyd pochodzący z Poznania w żargonie mówił o sobie Pozner, a po polsku Poznański. Podobnie było z innymi nazwiskami typu: Warszawer – Warszawski, Krakauer – Krakowski, Łobzower – Łobzowski, Pacanower – Pacanowski itp.

Poczynając od XVI w. spotykamy także nazwiska żydowskie utworzone poprzez dodanie polskiej lub obcej nazwy rodowej, np. Abraham Czech, Joel Niemiec, Jakub Morawczyk, Izak Wiedeńczyk. Występowało również kilka form określających osobę pochodzącą z jednej miejscowości bądź kraju np. ludność pochodzącą z Włoch nazywano: Włochami, Włochowiczami, Włoszkami czy Szafardami³⁸.

Należy zaznaczyć, że sposoby nazywania Żydów ulegały ciągłym przekształceniom, co przysparzało władzom zaborczym wielu problemów. W związku z tym pojawiła się potrzeba posiadania nazwisk rodzinnych, dziedzicznych a przede wszystkim stałych, nie ulegających zmianom. Wraz z pojawieniem się tego problemu w państwach zaborczych zaczęto wprowadzać rozporządzenia nakazujące przeprowadzenie nadania ludności żydowskiej nazwisk w ciągu określonego czasu³⁹.

³⁵ I. Schiper, *Dzieje Żydów na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, [w:] *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, red. A. Haffika, I. Schiper, A. Tartakower, t. I, Warszawa 1933, s. 423–424.

³⁶ M. Fuks, *dz. cyt.*, s. 73.

³⁷ M. Karpluk, *dz. cyt.*, s. 205.

³⁸ J. S. Bystroń, *dz. cyt.*, s. 187.

³⁹ Tamże, s. 188–189; K. Rymut, *dz. cyt.*, s. 22–25.

Poprzez wprowadzenie tzw. *Regulaminu żydowskiego* zaczęto wdrażać w życie zarządzenie o nadaniu nazwisk Żydom, również na terenie Łodzi należącej na przełomie XVIII i XIX w. do zaboru pruskiego⁴⁰. Wspomniane władze dążąc do zintegrowania Żydów zdecydowały się na nadawanie nazwisk żydowskich, czyniąc to początkowo w Prusach Południowych, a od 16 X 1805 r. także w Prusach Nowoschodnich⁴¹. Wraz z prowadzeniem „akcji” nadawania nazwisk⁴² tworzone specjalne komisje, które miały decydować o formach przyznawanych Żydom⁴³. Większość z nich miała jednak głównie brzmienie niemieckie, co zdecydowanie najwidoczniejsze jest na przykładzie większych miast m.in. Łodzi. Np. jeden z urzędników magistratu miasta Warszawy Ernst Theodor Amadeus Hoffman⁴⁴ kierujący akcją nadawania tamtejszym Żydom nazwisk czynił to mając na uwadze realizowanie procesu germanizacyjnego. Zarówno on, jak i pozostali urzędnicy, często przydzielali nazwiska według własnego uznania, kierując się humorem, fantazją a nawet złośliwością. Często inspiracją dla urzędników w czasie nadawania nazwisk był wygląd danej osoby czy nawet zajmowane przez Żydów stanowiska. Zgodnie z tym np. wysokiego petenta nazywano Hochberg albo Hochman, natomiast niskiego Kleinman. W przypadku Żydów zamożniejszych nadawano nazwiska ładniej brzmiące: Bersztejn (bursztyn), Diamant (diament), Perl (perła), Safir/Sapir (szafir), Gold (złoty), Silber (srebrny), Rosen (różany), Blaumen (kwiatowy) z podkreśleniem, że występowały one głównie w połączeniu z różnymi przyrostkami: -berg (-góra), -tal (-dolina), -baum (-drzewo), -band (-wstęga), -stein (-kamień) itd. Tworzono w ten sposób nazwiska „poetyckie” często pochodzące od nazw szlacheckich metali i kamieni np. Goldberg – Złota Góra, a Silberstein – Srebrny Kamień itp. Natomiast Żydzi z warstw uboższych nadawane mieli nazwiska często bardzo obraźliwe. Były to „nazwy” typu: Pindrek, Sról, Paskudnik, Cymbał, Parszywiec, Półzydek itp. Występowały także i to dość często nazwiska nadawane bezpłatnie, pochodzące od cech fizycznych i społecznych, nazw zwierząt, roślin czy przedmiotów typu: Łazarz Tłusty, Josel Mały, Gansman, Hundman, Rotteman, Abraham Niger (Czarny), Muszko Bogaty, Wolf Bocian, Wolff, Fuchs czy Vogel⁴⁵.

⁴⁰ W. Puś, *dz. cyt.*, s. 45; K. Rymut, *dz. cyt.*, s. 25.

⁴¹ Archiwum Państwowe w Białymstoku, Kamera Wojen i Domen Departamentu Białostockiego Nowych Prus Wschodnich 1796–1807, sygn. 10, k. 130.

⁴² Na łamach „Jutrzenki” zaznaczano, że *stanowczo nakazane zostało, aby Żydzi Królestwa Polskiego stale nazwiska przybrali, wyznaczono w tym celu urzędników, którzy wezwali ojców familii do nadania sobie nazwisk, wszystkim ich potomkom służyć mających [...]. Dozwolono im więc, nawet zachęcano do przybrania nazwisk niemieckich, niekiedy ekscentrycznych, śmiesznych, i często tym, którzy wyprzedzając swój wiek instynktem narodowym, obstawali koniecznie przy nazwisku polskim, stawiano rozliczne przeszkody, które dopiero ofiarami usuwać zdołali, tak iż ogół współwyznawców naszych obcego pokolenia, lubo w znacznej części zupełnie spolszczonego i młodszych pokoleń ku polskości z całą siłą duszy dążących, nosi na sobie niezatarte piętno cudzoziemskoczynny. Nasze nazwiska, „Jutrzenka” 1861, t. I, nr 19, s. 149–150.*

⁴³ J. S. Bystroń, *dz. cyt.*, s. 189.

⁴⁴ Ernst Theodor Amadeus Hoffman (1776–1822) – pruski urzędnik magistratu miasta Warszawa w latach 1804–1807, znany niemiecki pisarz, poeta, kompozytor i malarz, mąż Michaliny Trzciskiej.

⁴⁵ J. S. Bystroń, *dz. cyt.*, s. 188–189; M. Fuks, *dz. cyt.*, s. 73–74; S. Malewicz, *O pochodzeniu nazwisk*

Część nazwisk nadawana była Żydom przez Prusaków na ziemiach polskich, tak samo jak w przypadku ziem zaboru rosyjskiego, od imienia ojca, np. Dawidshon (syn Dawida), Meiershon (syn Mejera, Maiera) czy Natanshon (syn Nathana), Rabinowicz (syn Rabina) itp. Liczne nazwiska żydowskie, podobnie jak polskie, związane były i są również do tej pory, z miejscem zamieszkania lub wykonywanym zawodem np. Singer, Schneiderman, Cukierman itp. Z czasem zaczęto wymyślać nazwiska śmieszne, złośliwe a nawet bardzo wulgarne typu: Wohlgeruch, Geldschrank (Kasaogniotrwała), Singmirwas (Zaśpiewajmicoś), Pulverbestandteil (Częśćskładowaproszku), Temperaturwechsel (Zmianatemperatury), Ochschwanz (Wołowyogon), Kanalgeruch (Kanałowyzapach), Wanzenknicker (Pluskwianasknera), Jungfermilch (Mlekozdziewicy), Afterduft (Zapachtyłka)⁴⁶, Mrzyglód⁴⁷ itp. Zdarzały się także przypadki zaakceptowania przez urzędników pruskich prośb o zatwierdzenie posiadanych już nazwisk o brzmieniu polskim (np. Poznański, Płoński, Warszawski), jednak miało to miejsce bardzo rzadko i wymagało „specjalnych starań” ze strony danej osoby. Nadawanie nazwisk przedstawionymi sposobami szybko przyjęło się w całych Prusach, z czasem nawet w Austrii. Faktem jest, jak pisze M. Fuks, że nazwiska te przyjmowane były przez ludność z wielką obojętnością, a przecież właśnie realizacja tego zarządzenia stanowiła jeden z elementów germanizacji umożliwiających wyróżnianie Żydów od ludności polskiej⁴⁸. Pamiętać trzeba, że w związku z nadawaniem ludności żydowskiej nazwisk o brzmieniu niemieckim, co miało miejsce do 1807 r., należy bardzo ostrożnie wiązać pochodzenie niektórych rodzin żydowskich z terenów Niemiec, ze względu na fakt, że większość z nich stanowili „Żydzi miejscowi”, którym nazwiska nadawane były przez władze pruskie w latach 1797–1807⁴⁹.

W wyniku rozporządzeń państw zaborczych ludność żydowska uzyskiwała niezmiennie, dziedziczne nazwiska, które nadawane były również w taki sam sposób w czasach istnienia Królestwa Polskiego i co ciekawe stanowiły one w tym okresie bardzo duży procent ogółu nazwisk wtedy używanych. Występowały zarówno nazwiska zabawne, wulgarne a także złożone typu: Inwentarz, Alfabet, Kopyto, Kałamarz, Wychodek, Różanykwiat, Dobraszklanka, Książkadomodlenia, Pocałuj itp.⁵⁰

żydowskich na ziemiach wschodnich, „Poradnik językowy” 1925, r. 21, z. 8, s. 112. Na łamach „Prawdy” pisząc o nazwiskach podkreślano, że do początku bieżącego wieku Żydzi nasi nie mieli nazwisk, dopiero po przyłączeniu Warszawy do sześćdziesięciu krajów pruskich, poczęli im nadawać nazwiska – pruscy urzędnicy. Ścisłe rzeczy biorąc nazywanie to było właściwie – piętnowaniem ludzi wyrazami zwykle płaskimi, często niedorzecznymi i nieprzyzwoitymi, a w każdym razie niemieckimi. *Liberum veto*, „Prawda” 1882, nr 11, s. 130.

⁴⁶ M. Fuks, *dz. cyt.*, s. 73–74; J. S. Bystróż, *dz. cyt.*, s. 186–189; S. Malewicz, *dz. cyt.*, s. 112.

⁴⁷ APL, Akta Magistratu miasta Łodzi (dalej AMmŁ), *Certyfikaty na obranie nazwisk*, sygn. 588, k. 31.

⁴⁸ M. Fuks, *dz. cyt.*, s. 74.

⁴⁹ W. Puś, *dz. cyt.*, s. 46; A. Alperin, *Żydzi w Łodzi. Początki gminy żydowskiej 1780–1822*, Łódź 1928, s. 11–15.

⁵⁰ J. S. Bystróż, *dz. cyt.*, s. 26, 189–190.

Charakterystyczny jest fakt, że nazwiska te nadawane w różnym okresie ulegały zmianom ze względu na to, że żadna z tych osób nie chciała posiadać nazwiska śmiesznego, wulgarnego, źle kojarzonego, a tym bardziej nazwiska, które od samego początku mogło świadczyć o pochodzeniu danej osoby, bo było *zbyt żydowskie w swoim brzmieniu*⁵¹. Często możliwość dokonania zmiany była trudna, a zarazem kosztowna. Jednak do 1850 r. tzw. neofici, czyli osoby przyjmujące chrzest w wyniku przejścia na inne wyznanie mogły przyjmować sobie nowe nazwiska bez większych problemów. Od 1867 r. wraz z wprowadzeniem ksiąg stanu cywilnego w języku rosyjskim nadawane nazwiska ulegały polonizacji. J. Bystroń podaje na przykładzie „Monitora”, że dużo rodzin uzyskiwało także w tym czasie zgodę na zmianę dotychczasowego nazwiska, głównie drogą wspomnianej polonizacji, np. Zickerman zmienił nazwisko na Życki, Hell bądź Seife na Helski, Glukstein na Żagota, Horowitz na Groniewski czy Salomon na Solański itp.⁵² Do tego sami Żydzi zdawali sobie sprawę z obco brzmiących nazwisk i konieczności ich zmiany twierdząc, że *nazwiska nasze rażą ucho dźwiękami cudzoziemszczyzny i nieraz nawet są nieestetyczne, prawda, że są pochodzenia niemieckiego i że powinniśmy wszelkimi siłami dążyć do otrząśnięcia z siebie naleciałości obcych i zespolenia się z ludnością miejscową*⁵³.

W przypadku Łodzi nie mamy dokładnych informacji pozwalających prześledzić akcję nadawania przez urzędników pruskich nazwisk tutejszym Żydom, jednak niektóre nazwiska rodzin żydowskich w tym regionie z przełomu XVIII i XIX w. mogą wskazywać na fakt, że zostały one nadane właśnie w okresie zaboru pruskiego. W spisie mieszkańców pochodzenia żydowskiego z 1809 r. możemy odnaleźć m.in. imiona i nazwiska takie jak: Hersz i Pinkus Sosenbergowie, Hersz Dawidowicz, Leybel Heber, Pinkus Zaydler, Jakub Grossman, Icek Kromholz, Szmul Szwarc. Występują także wspomniane nazwiska utworzone od imion ojców np. Daniel Leyzerowicz, Abram Mendlowicz, Mojżesz Faytlowicz, Icek Aronowicz, Szmul Jakubowicz, Szymon Moszkowicz itp.⁵⁴

Na początku XIX w. na terenie Łodzi spotykamy wśród nazwisk najczęściej wspomniane tzw. patronimika, czyli nazwy utworzone od imienia ojca. Najwięcej występuje ich wśród nazwisk od imion starotestamentowych i żydowskich⁵⁵, co związane było z faktem, że Żydzi zamieszkujący w tym

⁵¹ L. Ziátkowski, *Między niemożliwym a koniecznym. Reformy państwa pruskiego w końcu XVIII i na początku XIX wieku a proces równouprawnienia Żydów ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na Śląsku*, Wrocław 2007, s. 167; J. S. Bystroń, *dz. cyt.*, s. 117.

⁵² J. S. Bystroń, *dz. cyt.*, s. 117, 190.

⁵³ J. Cohn, *Nasze nazwiska*, „Izraelita” 1882, t. XVII, nr 11, s. 84.

⁵⁴ W. Puś, *dz. cyt.*, s. 46; APL, AMMŁ, *Wykazy ludności żydowskiej*, sygn. 374, k. 3–9. W aktach tych zamieszczone są tabele z rodzinami żydowskimi zamieszkującymi w tym okresie miasto Łódź. Znajdujemy tam także informacje m. in. o tym, kiedy dana rodzina przybyła do miasta i za czym pozwoleniem, ile osób wchodziło w jej skład, gdzie zamieszkiwała, jakimi odznaczała się zawodami.

⁵⁵ J. Mączyński, *dz. cyt.*, s. 228. Jan Mączyński podaje, że patronimika wśród ludności żydowskiej na początku XIX wieku stanowiły 92,3% tej grupy nazwisk (24 nazwiska patronimiczne u Żydów na 26

okresie głównie małe miasteczka rzadko posiadali nazwiska w *nowoczesnym rozumieniu*. W przypadku konieczności identyfikowania tej ludności, najłatwiej było używać miana odojcowskiego, głównie od imienia ojca.

W XIX w. jeszcze nie wszyscy Żydzi posiadali określone nazwiska. Dopiero 27 III 1821 r. w Królestwie Polskim wydany został przez namiestnika Józefa Zajączka dekret nakazujący ludności żydowskiej wybór stałych nazwisk rodzinnych, które miały służyć m. in. łatwiejszemu rozróżnianiu Żydów. Na 55 rodzin⁵⁶ pochodzenia żydowskiego zamieszkujących w tym czasie Łódź, aż 41 posiadało nazwiska patronimiczne czyli odimienne, natomiast wśród nowo przybranych patronimik było jedynie 4. W większości zaczęto przybierać w tym czasie nazwiska obce: Koppel, Litman, Szwarz itp.⁵⁷

Wiesław Puś pisze, że w tym czasie Łódź zamieszkiwało 58 rodzin pochodzenia żydowskiego i w wyniku powyższego dekretu 38 z nich zadeklarowało wybór nowego nazwiska. Byli to głównie Żydzi, którzy do tej pory używali tzw. „otczestwa”. Nowe nazwiska przyjęli m. in. Leyzer Jakubowicz zmieniając je na Czarnowski, Icek Aronowicz na Mileski, Jakub Herszkowicz na Hamburgski, Hersz Dawidowicz na Rokicki, Dawid Abrahamowicz na Dobranicki, Hersz Szmulowicz na Kaliński, Salomon Szmulowicz na Brzuski, Jakub Lewkowicz na Wiązowski, Lewek Jakubowicz na Bronowski, Mosiek Herszkowicz na Rogoziński. Natomiast Żydzi noszący nazwiska o brzmieniu niemieckim najczęściej przy nich pozostawali. Byli to m.in. Zaydlerowie, Kromholzowie, Grosmanowie i Szwarcowie⁵⁸.

W odniesieniu do ludności żydowskiej z XIX w. w Łodzi wiele nazwisk tworzonych było od imion starotestamentowych i żydowskich. Wśród nich możemy wyróżnić dwa podstawowe nazwiska: Boruch i Samson, od których powstawały nazwiska w różnych formach⁵⁹. Z czasem pojawiało się coraz więcej nazwisk tworzonych poprzez dodanie przyrostków: -ewicz, -owicz, -ek, -ik, np. Abramowicz (od imion Abram, Abraham), Aronowicz (Aron, Aaron), Berkowicz (Berek), Chaimowicz (Chaim), Dawidowicz (Dawid), Herszkowicz, Herszowicz, Hirszkowicz (Hirsz), Izraelowicz (Izrael), Jakubowicz (Jakub, Jakob), Joskowicz (Josek), Janasiewicz, Jonasiewicz (Jonas), Koplówicz, Koplewicz (Koppel), Lewkowicz (Lewek), Markowicz (Marek), Mendłowicz (Mendel), Mordkowicz (Mordechaj), Moszkowicz (Mojżesz, Moszek), Pejszowicz (Pejszke), Salomonowicz (Salomon), Szłomowicz (Szloma), Szmulowicz (Szmul); Samsoniek; Samsonik (Samson)⁶⁰. Tworzone były także nazwiska od nazw grup etnicznych i narodowościowych. W przypadku ludności żydowskiej używano dwóch nazwisk: Żyd oraz Żydowski⁶¹.

wszystkich nazwisk, 22 z nich zostały utworzone poprzez przyrostki -owicz i -ewicz).

⁵⁶ Liczbę 55 rodzin podaje J. Mączyński, natomiast W. Puś podaje liczbę 58 rodzin.

⁵⁷ J. Mączyński, *dz. cyt.*, s. 228, 241–242.

⁵⁸ W. Puś, *dz. cyt.*, s. 46; APL, AMmŁ, sygn. 588, s. 21–63, 71–100, 135–164.

⁵⁹ J. Mączyński, *dz. cyt.*, s. 33, 182.

⁶⁰ M. Karpluk, *dz. cyt.*, s. 206; J. Mączyński, *dz. cyt.*, s. 24–198, 231.

⁶¹ J. Mączyński, *dz. cyt.*, s. 231–232.

Problem związany z wyborem nazwisk przez Żydów łódzkich pojawiał się także w latach 40. XIX w. Pisze o tym W. Puś, który w oparciu o materiały archiwalne pochodzące z lat 1844–1845 zaznacza, że znajdujemy w nich wykaz 270 rodzin żydowskich, przybyłych do Łodzi w latach 1821–1844. Były to rodziny, które nie zadeklarowały przyjęcia stałych nazwisk, w wyniku czego władze miasta wydawały certyfikaty, potwierdzające przyjęcie nowego nazwiska, bądź zatwierdzenie dotąd używanego⁶². W latach 40. XIX w. wśród osób, które otrzymały tego typu certyfikaty do najczęściej występujących nazwisk należały: Abramowicz, Bender, Bławat, Bronowski, Bruski, Brzeziński, Dobranicki, Fidler, Frenkel, Grinbaum, Grosman, Hochman, Horn, Joskowicz, Kochański, Leyzerowicz, Lipszyc, Lipski, Mularski, Orbach, Liberman, Hamburski, Opoczyński, Pilgrim, Pryntz, Rosenblatt, Rudecki, Silberstein, Sieradzki, Sypiński, Szefner, Szmulowicz, Prussak, Przedborski, Weingertner, Wejland, Zajdler oraz Zonenberg⁶³.

W przeciągu XIX w. zdecydowana większość nazwisk łódzkich Żydów miała głównie brzmienie niemieckie i polskie. W przypadku nazwisk polskich przyjmowano je głównie od nazw miejscowości, w których zamieszkiwano, od nazwy wykonywanego zawodu, bądź od imienia ojca. Zmiana następowała także wówczas, gdy dokonywano zmiany wyznania na chrześcijańskie.

Na przełomie XIX i XX w. wraz z pojawieniem się na terenie Królestwa Polskiego dużej liczby Żydów pochodzących głównie z terenów Cesarstwa Rosyjskiego tzw. Litwaków, zaczęły pojawiać się także w Łodzi, nie występujące do tej pory nazwiska Żydów rosyjskich. Można wśród nich wymienić rodziny: Baruchinów, Eitingonów, Chankinów, Chigrinów, Diskinów, Drabkinów, Etkindów, Goldinów, Kuperów, Kapłanów, Kobryńskich, Kacnelbogenów, Kacnelsonów, Kahanów, Katzów, Itkinów, Lewishonów, Litwinów, Rywinów, Wittkindów oraz Woskindów, czyli w głównej mierze nazwiska zakończone przyrostkiem: -n⁶⁴.

Reasumując zagadnienia dotyczący imion i nazwisk Żydów łódzkich w XIX w. warto podkreślić, że problematyka z nimi związana odnosi się do tej społeczności na całym świecie. W różnych okresach historycznych termin ten postrzegany był jako „miano osobiste”, „nazwa” lub „nazwisko”. W przypadku ludności pochodzenia żydowskiego, nadawanie imion było ściśle związane z panującymi od wielu wieków tradycją i zwyczajami. W dużej mierze zależało ono także od nazw używanych przez narodowości, z którymi Żydzi przebywali, zapożyczając od nich imiona i tworząc zupełnie inne formy. Przyjmowali w ten sposób nazwy m. in. pochodzenia: greckiego, perskiego, hiszpańskiego, włoskiego, niemieckiego czy słowiańskiego. Trzeba zaznaczyć, że już od czasów najdawniejszych imiona stanowiły podstawę do tworzenia nowych nazw własnych. Były przekształcane w różnorakie sposo-

⁶² W. Puś, *dz. cyt.*, s. 46–47.

⁶³ Tamże; APL, AMmŁ, sygn. 588, k. 35, 37–45, 54–56, 66–103.

⁶⁴ W. Puś, *dz. cyt.*, s. 47.

by, występując zarówno w formach podstawowych jak i zdrobniałych (skrótowych). Używano ich także, jako doskonałego „tworzywa”, służącego do powstawania nazwisk, które tworzone były m. in. od imion ojca bądź matki (tzw. patronimika i matronimika), imion chrześcijańskich i żydowskich, imion rodziców chrzestnych, nazw zwierząt i roślin, wykonywanych zawodów, pełnionych funkcji społecznych i politycznych, zamieszkiwanych miejscowości, stosunku do wiary i religii, stanu społecznego i majątkowego, nazw miesięcy (głównie wiosennych) i dni, herbów (np. krzyża umieszczonego w herbie), nazw etnicznych i narodowościowych, nazw geograficznych, nazw kamieni i metali szlachetnych. Natomiast nazwiska żeńskie pochodziły w większości od poszczególnych form męskich. Warto zaznaczyć, że zdecydowanie duża ilość „nazw” żydowskich w XIX w. miała brzmienie niemieckie bądź polskie. Z problematyką nazewnictwa ludności żydowskiej nierozzerwalnie łączy się także kwestia dotycząca neofityzmu. Przejście na inne wyznanie umożliwiałoby Żydom uzyskanie indywidualnych swobód, wśród których wymienić możemy także możliwość obrania nowego nazwiska, jednak jest to już temat na oddzielne rozważania.

Anna Gawryszczak

NAMES AND SURNAMES OF POLISH JEWES IN 19TH CENTURY

The Jewish are very big and very important population in Lodz, and because of that it's really important to find out about their's names and surnames, where they actually come from based on the regions. The issue in general is known by everybody. We All know that both names and surnames, have Got their meanings, that „names” alloud us to find out identity of every person.

Names and surnames are one of the most interesting problems about history of polish Jewes. The main assignment of this article is to find out the background of Jewish names and surnames in Lodz AT XIX and XX century. The article will try to show the Genesis of names and derivation forms based on the plases where the Jewish were living. That problem is very important, because names where main base of making out the surnames used by Jewish who lived in Lodz.

It will prezent how big part in Jewish community was name, that naming somebody was very important to Jewish tradition. This article i salso about making names polish sounds and making them sorter. It's also about importance names and m king surnames out of them, that where used by Jewish. As it was with the names it's gonna show Genesis of surnames used by Jewes, resons why they changed and making out completly different and new forms. Part of the article is about assuming a names by Jewish.

Agnieszka Janik
(*Archiwum Państwowe w Łodzi*)

EWIDENCJA LUDNOŚCI Z XIX I PIERWSZEJ POŁOWY XX WIEKU PRZECHOWYWANA W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W ŁODZI

W Archiwum Państwowym w Łodzi obok ksiąg urzędów stanu cywilnego będących podstawą do badań nad historią rodzin, znajdują się materiały archiwalne, dzięki którym można podjąć próbę „skrócenia badań” genealogicznych. Do takich właśnie archiwaliów należy wszelkiego rodzaju ewidencja ludności.

Artykuł ten ma za zadanie przybliżyć i zapoznać przyszłych użytkowników z urzędową ewidencją, jaka jest przechowywana w Archiwum Państwowym w Łodzi. Będę w nim próbowała wyjaśnić, na przykładzie dokumentacji zachowanej w zespole Akta miasta Łodzi, czym są, oraz gdzie, kiedy i dlaczego powstawały: księgi ludności stałej i niestałej, spisy ludności oraz rejestry i księgi kontroli ruchu ludności. W skrócie też postaram się wyjaśnić, w jaki sposób przeprowadzać w nich poszukiwania.

Najwcześniej, bo już w początkach XIX w., zaczęto tworzyć księgi ludności stałej oraz niestałej (w 1810 r.), są one podobnie jak akta urzędów stanu cywilnego następstwem wprowadzania francuskich regulacji prawnych tj. Kodeksu Napoleona w czasie istnienia Księstwa Warszawskiego. Prawa te, choć stworzone podczas wojen napoleońskich, przyjęły się na terytorium późniejszego Królestwa Polskiego. Zasady rejestracji ludności wprowadzono w celu kontroli mieszkańców wszystkich wyznań, ich przyrostu naturalnego oraz dla potrzeb poboru wojskowego¹. Bardzo trudno jest odnaleźć w archiwach księgi, które założono już w 1810 r. W przypadku Łodzi nie zachowała się podstawowa ewidencja ludności miasta z lat 1810–1826. Z tego okresu pochodzą jedynie: *Księgi obywatelstwa miasta Łodzi powiatu zgierskiego departamentu warszawskiego ułożone przez Burmistrza w roku 1811*², *Księga nie szlachty własności ruchomych nieposiadających zamieszkałych w Powiecie Zgierskim Województwie Mazowieckim zrobiony przez Burmistrza miasta Łodzi*

¹ *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. II, Warszawa 1811, s. 109–125.

² Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APL), Akta miasta Łodzi (dalej AmŁ), sygn. 244, s. 15–35.

dnia 16 stycznia 1817 roku³, *Księga szlachty stanu szlacheckiego w gminie Łódź i mieście Łódź powiecie zgierskim parafii Łódź w Obwodzie Łęczyckim Województwie Mazowieckim*⁴ i *Księgi obywateli nieszlachty stanu gminnego w gminie Łódź mieście Łodzi powiatu zgierskiego parafii Łódź w obwodzie łęczyckim województwa mazowieckiego*⁵. Wyżej wymienione spisy nie mają formy ksiąg. Są to tylko pojedyncze kartki uformowane w składki i wszyte w jeden poszyt. Najpełniejszym z nich jest wykaz powstały w 1811 r., ale i on nie do końca spełnia wymogi Instrukcji, ponieważ zawiera tylko nazwiska mężczyzn, pomija natomiast kobiety. Czym jest i co zawierała pierwsza „księga”? Jest to wykaz, który składa się z następujących rubryk: *Nro; Imię i Nazwisko; lata; stan; dla czego używanie praw Obywatelów jest zawieszono; dla czego ma prawo do głosowania; dla czego nie iest obierany; Adnotacye iako to: spory zaszle i.t.d.*

Na przełomie lat 20. i 30. XIX w. w Aktach miasta Łodzi można odnaleźć już „prawdziwe” księgi ludności⁶, w których formularz jest bardziej szczegółowy i zawiera miejsce na wpisywanie do niego także kobiet i dzieci. Wpis w nich ograniczał się do następujących rubryk: *numer domu; gatunek domu; płeć (mężka-żeńska); data urodzenia (dnia-miesiąca-roku); ich postanowienie; stan urodzenia; jakiego wyznania; professya, rzemiosło lub iakikolwiek sposób życia; mieysce ich urodzenia; z kąd przybyli; adnotacye*. Ilość wpisów nie była wówczas ograniczana rubrykami, ale uzależniona była tylko od wpisującego. Na dwustronnej karcie można odnaleźć około 30 wpisanych osób⁷. Formularz w kolejnych latach zmieniono i bardziej uszczegółowiono⁸. Księgi założone po 1864 r.⁹ niewiele odbiegają – poza językiem (po 1868 tylko rosyjski, po 1919 tylko polski) i formatem – od ich odpowiedników z początku XX w. Wpisy dokonywano w następujących rubrykach: *n. domu; n. kolejny; imię i nazwisko (mężczyzn – niewiast nazwisko ich rodzinne i z poprzedniego zamężcia); imiona rodziców i nazwisko matki rodzinne; data urodzenia (dzień – miesiąc – rok); miejsce urodzenia; żonaty, zamężna, lub nie; pochodzenie; wyznanie; sposób utrzymania; miejsce poprzedniego zamieszkania; Adnotacye (tu zapisywać wszelkie zmiany zaszle w położeniu osób, zapisanych do księgi ludności, jako to: śmierć, przesiedlenie, przeprowadzenie się pod inny nr domu i. t. p., stosownie do Art. 15 Instrukcji)*. Na karcie składającej

³ Tamże, s. 58–59, 64.

⁴ Tamże, s. 50–55.

⁵ Tamże, s. 70–79.

⁶ Tamże, k. 16–35.

⁷ Tamże, sygn. 9874, 9873, 9875.

⁸ Przepisy dotyczące formowania, prowadzenia i utrzymania ksiąg ludności w Królestwie Polskim były opublikowane w różnych źródłach i nie były uaktualniane przez okres ponad czterdziestu lat. Dopiero dnia 14 stycznia 1862 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych przy Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego ogłosiła nową instrukcję, zatwierdzoną 22 listopada 1861 r. – AmŁ., sygn. 629.

⁹ Tamże, sygn. 9890-9917.

się z 2 stron było miejsce do zapisania tylko 10 osób. W omawianym okresie księgi zaczęły się jedynie różnić sposobem ich prowadzenia. W wielu urzędach stosowano zwyczaj częstego ich przepisywania (np. w Pabianicach, Widzewie). Istniały urzędy, w których nie przepisywano ksiąg, co kilka lat. Taki system zastosowano w Łodzi. Księgi założone w 1864 r. były uzupełniane aż do 1902 r. (z małymi wyjątkami spowodowanymi brakiem miejsca dla nowych wpisów). Stąd w aktach można natrafić na tak zwane dodatkowe księgi założone w 1897 r. Ostatecznie w Łodzi przepisano księgi z dniem 1 VIII 1903 r., a zamknięto je i sprawdzono 3 X 1931 r.. Ostatnia seria łódzkich ksiąg ludności stałej składa się: 186 tomów (Łódź numery domów 1–1509 – 180 tomów oraz Stara Wieś nr 1–214 – 6 tomów) oraz teczki zawierające załączniki¹⁰. Należałoby do niej także zaliczyć księgi obejmujące ówczesne przedmieścia miasta włączone w jego granice na początku XX w., czyli: Bałuty, Karolew, Bruss, Stare Rokicie i Cyganka. W tak olbrzymim zbiorze znajdują się skorowidze, bez których nie można by było w nich nic odnaleźć. Skorowidze książkowe, jakie zachowały się do naszych czasów, są podzielone na dwie serie (niestety niekompletne). Pierwsza, z 1903 r., dwujęzyczna – wpisy w językach rosyjskim i polskim oraz druga z 1922 r., w języku polskim. Ostatnia seria Ksiąg ludności stałej miasta Łodzi ma jeszcze dodatkowo alfabetyczny skorowidz kartkowy, powstały już po 1919 r. Składa się na niego zbiór małych, kartonowych, pomarańczowych fiszek ułożonych alfabetycznie a przechowywany w 4 szafach kartotekowych. Fiszki skorowidzowe zawierają dane osób, które w chwili tworzenia przez urzędników Biura Ksiąg Ludności Stałej skorowidzu żyły i mieszkaly na terenie Łodzi. Był on uzupełniany aż do zamknięcia ksiąg w 1931 r., świadczą o tym adnotacje na kartach dotyczące przenosin oraz zgonów.

Jak skorzystać z Ksiąg ludności stałej miasta Łodzi popularnie zwanych kls-ami? Rozpoczynamy poszukiwania od skorowidzu kartkowego. Gdyby tam poszukiwanego nazwiska nie można było odnaleźć, można podjąć jeszcze drugą próbę. W tym celu należy przeszukać skorowidze książkowe. Gdy w skorowidzu poszukiwane nazwisko zostanie odnalezione, to na podstawie danych w nim zawartych, tzn. numeru domu oraz numeru karty, odnajdujemy odpowiednie zapisy w księgach z lat 1903–1931. Gdy za pomocą kls-ów ktoś chce poszukiwać informacji we wcześniejszych zachowanych księgach, należy wówczas zwrócić uwagę na adnotacje dotyczącą poprzedniego miejsca zamieszkania podane w księdze powstałej później. W ten właśnie sposób, przy odrobinie szczęścia, można przeszukiwać księgi aż do początku XIX w.

¹⁰ Tamże, sygn. 10010-10195, 10210-10951.

W zasobie APŁ znajdują się także kls-y z innych miast: Pabianic¹¹, Aleksandrowa¹², Ozorkowa¹³, Głowna¹⁴, Konstantynowa¹⁵ oraz Lutomierska¹⁶. Można także odnaleźć księgi gminne, zawierające wpisy mieszkańców wsi. Są to zwykle egzemplarze prowadzone przez wójtów i zachowane są w różnym stopniu. W większości są to tzw. ostatnie serie powstałe w końcu lat 80. XIX w. lub na początku XX w., a zamknięte w 1931 r.¹⁷ Do najstarszych należą 3 księgi z gminy Chojny prowadzone w latach 1832–1853 i zawierające spisy z: Mileszek, Janowa oraz kolonii Nery oraz 2 założone w 1842 r. księgi z gminy Widzew z siedzibą w Ksawerowie. Obok ksiąg z gmin wyżej wymienionych zachowały się także spisy z: Łagiewnik, Rąbienia, Wiskitna, Radogoszcza, Brusa, Lutomierska, Nowosolnej, Górki Pabianickiej, Brójce i Czarnocina¹⁸. Księgi odnajdziemy także w takich zespołach jak: Archiwum Zakrzewskich z Poddębic¹⁹ oraz Zarząd Powiatowy Turecki²⁰.

Zawartość wszystkich ksiąg ludności stałej prowadzonych w gminach wiejskich jest praktycznie powtarzalna. Oznacza to, że oprócz wykazu mieszkańców, w większości jednostek znajdują się w nich skorowidze alfabetyczne (najczęściej na początku woluminu), protokoły ze statystykami mieszkańców z podziałem na płeć i wyznanie, adnotacje o założeniu bądź przepisaniu księgi oraz o jej zamknięciu.

Jak skorzystać z ksiąg innych niż łódzkie? Należy przejrzeć w pracowni naukowej Archiwum przy al. Kościuszki 121 dostępne inwentarze akt gminnych bądź miejskich, na ich podstawie wypisać rewersy z interesującymi sygnaturami, ewentualnie wcześniej, gdy są w osobnych księgach, należy skorzystać ze skorowidzów książkowych, i na końcu zamówić konkretne jednostki archiwalne.

Dane, jakie zawierają księgi ludności stałej, są bardzo różnorodne. Przydają się nie tylko odnajdywania informacji o własnych przodkach, ale także w poszukiwaniach o charakterze własnościowym oraz kwerendach naukowych. Obok typowych danych dotyczących miejsc i dat urodzeń, małżeństw, zgonów oraz imion rodziców, można na kartach ksiąg odnaleźć wiadomości o kierunkach migracji ludności i ich przyczynach. Dostarczają one informacji

¹¹ APŁ, Akta miasta Pabianic, I seria sygn. 3066-3068, II seria sygn. 3069-3071, III seria sygn. 307203082, 3084, IV seria sygn. 3086-3086, V seria 3087-3091, VI seria 3093-3098, VII seria sygn. 3110,42a-s.

¹² APŁ, Akta miasta Aleksandrowa, I seria sygn. 257-259, II seria sygn. 260-261, 264, III seria sygn. 256, 263, 265, IV seria sygn. 262, V seria sygn. 268-269, VI seria sygn. 270-291.

¹³ APŁ, Akta miasta Ozorkowa, sygn. 1–16.

¹⁴ APŁ, Akta miasta Głowna, sygn. 49–57.

¹⁵ APŁ, Akta miasta Konstantynowa, I seria sygn. 12–16, II seria sygn. 18–20.

¹⁶ APŁ, Akta gminy Lutomiersk, sygn. 74–79.

¹⁷ APŁ, Akta gminy Górka Pabianicka; Akta gminy Nowosolna, Akta gminy Babice z siedzibą w Kazimierzcu; Akta gminy Lutomiersk, Akta gminy Czarnocin; Akta gminy Brójce; Akta gminy Brus; Akta gminy Radogoszcz; Akta gminy Wiskitno; Akta gminy Rąbień.

¹⁸ APŁ, Akta gminy Widzew z siedzibą w Ksawerowie; Akta gminy Chojny; Akta gminy Łagiewniki.

¹⁹ APŁ, Archiwum Zakrzewskich z Poddębic, sygn. 136.

²⁰ APŁ, Zarząd powiatowy turecki, Księgi ludności stałej gminy Goszczanów – sygn. 37-46.

o odbywaniu służby wojskowej przez mężczyzn, sposobie ich zarobkowania, toczonych przeciwko nim sprawach sądowych oraz osadzeniu w więzieniach.

Pomocne w pracach naukowych są wszelkiego rodzaju statystyki, które zostały sporządzone współcześnie przez urzędników wypełniających formularze. Sama zawartość ksiąg jest przydatna historykom zajmującym się dziejami gospodarczymi regionu. To dzięki wiadomościom zawartym w księgach oraz w dołączonych do nich dowodach można się dowiedzieć skąd i dlaczego przybywali przemysłowcy, gdzie się zatrzymali i zamieszkali oraz czym się początkowo zajmowali. Należy jednak pamiętać, że dane te są często nie do końca odpowiadają prawdzie. Pomimo wymogu meldunków w miejscu zamieszkania, wiele osób żyjących na terenach miejskich nigdy nie wpisało się do odpowiednich ksiąg. Wynikało to często z zaniedbania zarówno ze strony osiedlających się jak i ze strony urzędników odpowiedzialnych za prowadzenie ewidencji ludności. W przypadku Łodzi mogło to być spowodowane lawinowym wzrostem liczby ludności oraz tym, że przesiedlający sami nie chcieli tego wymogu spełnić z wielu powodów. Na przykład: próbowali uciec przed długą służbą wojskową, przed zaległościami podatkowymi lub ścigającą ich policją. Innym powodem, dla którego należy wpisy zawarte w księgach traktować z dużą rezerwą, są błędy ludzkie, które niestety zdarzały się urzędnikom, zwłaszcza podczas przepisywania ksiąg z jednego egzemplarza do drugiego, nanoszenia zmian czy też wprowadzenia nowych danych. Zwrócić należy także uwagę, że w końcowym okresie systemu ewidencjonowania mieszkańców Łodzi w księgach ludności stałej, miejsce przypisania do konkretnego numeru domu nie zawsze odpowiadało adresowi, pod którym dana rodzina zamieszkiwała. Często był to tylko formalny wpis związany m. in. z tym, iż niezmienny pozostawał katalog numerów domów, pod którymi zapisywano poszczególne rodziny. Pomimo terytorialnego rozwoju miasta oraz pojawiania się działek o nowych numerach hipotecznych, w księgach istniało ich nadal tylko 1509, czyli tyle ile było ich w 1850 r. Pomimo tego zachowane księgi są prawdziwą skarbnicą, bez której często nie można potwierdzić zdarzeń z przeszłości.

Kolejnym rodzajem ewidencji, który jest nierozzerwalnie związany z księgami ludności stałej są księgi ludności niestałej. Choć oba rodzaje ewidencji powstały w oparciu o te same przepisy prawne, to informacje, jakimi dysponujemy o tych ostatnich są znacznie skromniejsze. Dekrety i instrukcje, które były tak precyzyjne w opisie ewidencji ludności stałej, pozostawiały wiele do życzenia przy wyjaśnianiu sposobu rejestrowania niestałych mieszkańców miasta. Przechowywane w zasobie APŁ księgi ludności niestałej zachowały się mniej licznie niż opisane wyżej ich odpowiedniki prowadzone dla stałych mieszkańców Łodzi. Pierwsze z nich pochodzą dopiero z lat 60. XIX w. a ostatnie z 1908 r²¹. Były to wykazy osób – mieszkańców niestałych, czyli

²¹ APŁ, AmŁ sygn.: 11043-11299.

takich, którzy przebywali w danej gminie na ściśle określony czas na przykład kilku miesięcy w celu wykonania jakiejś pracy.

Pierwsze zachowane księgi zostały sporządzane chronologicznie według daty przybycia do miasta, a kolejne – te z lat 80. XIX w. – podzielono już na poszczególne litery alfabetu odpowiadające nazwiskom mieszkańców. Dopiero w powstałych na początku XX w. woluminach, ze względu na stale powiększającą się liczbę ludności, zastosowano bardziej szczegółowy podział według komisariatów policji, liter alfabetu, a następnie dat przybycia do miasta. Księgi te mają odpowiednie rubryki: numer porządkowy – imię i nazwisko – wiek – sposób na życie – gdzie do ksiąg ludności stałej jest zapisany – przebywa u kogo, numer domu w jakiej wsi lub mieście – za jakim świadectwem: data numer przez kogo wydane – na jaki przebieg czasu – adnotacje. Na przełomie lat 80. i 90. rubryki w księgach ludności niestałej się zmieniły i wyglądały następująco: numer porządkowy – data zapisania – nazwisko i imię – rok wpisania – środki utrzymania (zawód) – gdzie jest zapisany do ksiąg ludności stałej – gdzie mieszka: u kogo, numer domu, mieszkania, numer komisariatu – na jakim świadectwie: data, numer, przez kogo wydane – na jaki okres – uwagi.

Oprócz ewidencji niestałych mieszkańców Łodzi zachowały się również księgi obejmujące Pabianice, Rudę Pabianicką, gmin: Brużycę Wielką, Chojny i Radogoszcz.

Kolejnym rodzajem ewidencji przechowywanej przez APŁ jest tzw. Spis mieszkańców miasta Łodzi²². Składa się on z ogromnej ilości pojedynczych kart spisowych (około 350 000) ułożonych alfabetycznie nazwisk według ich fonetycznego brzmienia, a w ramach nazwiska według imion i imienia ojca. Pierwotnie były to 3 spisy scalone już w łódzkim magistracie po 1921 r. Pierwszy typ kart pochodzi z 1916 r. drugi z 1919 r. a trzeci z 1921 r. Dokumentacja tych spisów niestety nie zachowała się w całości. Różni się ona pomiędzy sobą przede wszystkim wyglądem formularza. Najstarszy – pochodzący z 1916 r. – to formularz dwujęzyczny niemiecki i polski. Poszczególne karty są zatytułowane: *Karta meldunkowa do spisu ludności*. Był on sporządzony podczas I wojny światowej przez władze niemieckie oraz współpracujący z nimi Łódzki Komitet Rozdziału Chleba i Mąki w celach aprowizacyjnych. Pojedyncza karta zawiera następujące rubryki: imię i nazwisko głowy rodziny (jeśli była nią kobieta to jej nazwisko panięskie), imię ojca, stan cywilny lub zawód, datę i miejsce urodzenia, religię, przynależność państwową, fakt odnotowania w stosownych księgach ludności stałej, skład rodziny: imię i nazwisko panięskie żony datę i miejsce jej urodzenia, imiona i daty urodzenia dzieci, kiedy i skąd przybył do Łodzi, oraz adresy zamieszkania: nazwa ulicy, numer domu i komisariatu policji.

²² APŁ, AmL, sygn. 24435-25248.

Podobne dane zawierają karty z 1919 r., które sporządzono w języku polskim i mają prawie identyczne wymiary jak te wcześniejsze. Inaczej wyglądają karty z 1921 r. Są o połowę mniejsze i sporządzano je tylko celem odnotowania pojedynczej osoby. Zawierają następujące rubryki: głowa rodziny, nazwisko, imię, imiona rodziców i nazwisko panięńskie matki, datę urodzenia, miejsce urodzenia, wyznanie, przynależność państwową, stan rodzinny, zawód, informacje na podstawie, jakich dokumentów został lub została zameldowani, przynależność do ksiąg ludności stałej, numer mieszkania, numer komisariatu, nazwa ulicy, numer policyjny i hipoteczny, kiedy i skąd przybył. Tak wyglądające karty były najprawdopodobniej formularzami, jakie musieli wypełniać mieszkańcy Łodzi podczas powszechnego spisu ludności, który odbył się w 1921 r.

Aby skorzystać ze spisu, należy wypisać rewers na Akta miasta Łodzi a w rubryce sygnatura podać nazwisko oraz w wypadku, gdy jest ono bardzo popularne także imię.

W latach 30. XX w. została wprowadzona reforma systemu ewidencji w wyniku której stary, nie do końca działający poprawnie, system biur adresowych z księgami ludności stałej przekształcono w nowoczesny system rejestracji wszystkich mieszkańców kraju. Podstawą prawną było Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 31 XII 1930 r. o meldunkach i księgach ludności²³. Nakazano w nim księgi ludności stałej zamknąć, sprawdzić i przechowywać, a od dnia 1 VII 1931 r. miano założyć i prowadzić nowe formy ewidencji ludności – rejestry. Miała być nimi objęta cała ludność, w tym często „ukrywający się” do tej pory mieszkańcy miasta. Sam spis miał się odbyć się jednorazowo. W ten sposób powstały główne księgi rejestrowe. Uzupełnieniem do nich są księgi przybywających i wybywających do i z gmin. System był o tyle ciekawy, że to władze miejskie bądź gminne miały zdecydować, jaką formę miał przybrać rejestr. Mógł składać się z ksiąg podzielonych na tomy, w których zawartość była ułożona alfabetycznie według nazw ulic i bieżącego porządku numerów policyjnych, ewentualnie według wsi i osiedli lub też mógł przybrać formę kartoteki składającej się z kart rodzinnych ułożonych w porządku alfabetycznym. W pierwszym przypadku nieodzownym było sporządzenie alfabetycznego skorowidzu nazwisk w drugim bardzo ważnym było, aby założyć dodatkowo rejestr zawierający spis wszystkich domów zarówno zamieszkałych i niezamieszkałych. Miał być on ułożony alfabetycznie według nazw ulic podzielonych na numery policyjne, a w ramach poszczególnych domów na wszystkie lokale, gdzie winno być wpisane nazwisko głównego lokatora – głowy rodziny, dodatkowo sublokatorów. Do rejestru miały także zostać dołączone tzw. dowody, czyli: odpisy akt urodzenia, małżeństwa, zgonu, poświadczenie obywatelstwa oraz informacje

²³ Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 4 grudnia 1930 r., nr 84, poz. 653.

o wydaniu dowodów osobistych czy też paszportów, potwierdzenia o przynależności do konkretnych gmin, skreślenia z nich czy też wpisania do nowych.

Sam pomysł zastąpienia nieefektywnego systemu ksiąg ludności stałej i niestałej był bardzo dobry, jednak wiązał się on z ogromnymi nakładami finansowymi oraz ludzkimi. Zdarzało się często, że ludność wpisana do rejestrów tylko na zasadzie wypełnienia ankiet rejestrowych nie mogła przedstawić dowodów z poprzedniego miejsca zamieszkania. Nie mogli tego dokonać także urzędnicy, którzy często produkowali olbrzymie ilości korespondencji do różnych gmin, a z których nie uzyskiwali satysfakcjonującej odpowiedzi. Dlatego też w dużych ośrodkach miejskich rejestr był częściowo fikcją, ankietami bez pokrycia w odpowiednich dokumentach. Przykładem takiego stanu rzeczy była m. in. Łódź. Jej Biuro Ewidencji Ludności dysponowało w 1935 r. około 600 000 kartami odpowiadającymi w przybliżeniu ilości mieszkańców miasta²⁴. Na system ksiąg zdecydowały się następujące władze miast i gmin: Pabianic, Rudy Pabianickiej oraz Brójec, Górki Pabianickiej, Nowosolnej, Radogoszcza. W Łodzi obowiązywał system kartotekowy, z którego zachowały się tylko księgi domów²⁵ oraz teczki z załącznikami²⁶. Księgi domów zawierają niewielką ilość danych. Na całość składają się 62 księgi, podzielone na 14 komisariatów policyjnych, a w ramach komisariatów (w zależności od ich wielkości) na tomy od 1 do 12. W samej księdze nazwiska ułożono w następujący sposób: alfabetycznie według nazw ulic, potem numerów domów, a na końcu wedle numerów lokali. Dopiero przy numerze mieszkania wpisywano nazwisko i imię głowy rodziny oraz osób mieszkających samodzielnie. Dane te są jedynie wzbogacone o ilość osób zamieszkujących w lokalu, miejsce poprzedniego zamieszkania (nazwa miejscowości i powiatu). Ze względu na ilość księgi te mają jeszcze dodatkową pomoc w postaci alfabetycznego wykazu ulic z przyporządkowanymi im numerami komisariatów oraz numerami kolejnego tomu²⁷.

Aby odnaleźć poszukiwaną osobę lub rodzinę, trzeba wiedzieć jak w nim się poruszać. Nie są w tym pomocne sygnatury poszczególnych jednostek. Należy znać system, stworzony w Biurze Ewidencji Ludności, przed II wojną światową. Dlatego też to pracownicy Archiwum dokonują poszukiwań na zlecenie użytkowników. Korzystający z archiwaliów wypełnia tylko rewers, gdzie zamiast sygnatury podaje: nazwisko i imię oraz adres zamieszkania.

Jak wygląda taka kwerenda? Po pierwsze szukane są osoby zamieszkałe w mieście w 1932 r., a po drugie trzeba znać ich adres zamieszkania – nazwę ulicy i jej numer policyjny. Bez tych danych nie uda się odnaleźć poszukiwanych informacji. Następnie przyporządkowuje się adres do odpowiedniego komisariatu. Gdy znamy już numer komisariatu i tomu dalsze poszukiwania

²⁴ APŁ, AmŁ sygn. 25293.

²⁵ Tamże, sygn. 25326-25388.

²⁶ Tamże, sygn. 25531-27341.

²⁷ Tamże, sygn. 25529-25530.

ogniskują się wokół księgi zawierającej konkretny adres. W przypadku odnalezienia poszukiwanej osoby należy zapamiętać numer kolejny. Według tych właśnie numerów – w obrębie komisariatów – układane były dowody.

Obok rejestru – od 1931 r. – prowadzono księgi z adnotacjami o przybyłych do gmin oraz je opuszczających²⁸. Są uzupełnieniem ewidencji ludności i noszą nazwę ksiąg kontroli ruchu ludności. Zgodnie z zamiarem prawodawcy zostały podzielone na poszczególne lata. W odrębnych woluminach rejestrowano przybywających i opuszczających miasto. W obrębie każdej z tych serii obowiązywał podział według komisariatów policji. System prowadzenia ich został zmieniony w 1936 r. Podział na komisariaty został wówczas zastąpiony przez układ chronologiczno-alfabetyczny odpowiadający ósmiu zespołom istniejącym w Biurze Ewidencji Ludności. Każdy z nich odpowiadał za ewidencję zgodnie z porządkiem alfabetycznym. Dla przykładu zespół I zajmował się mieszkańcami, których nazwiska zaczynały się na litery A, B, C, D, a zespół VII na literę S. Wpisów w księgach kontroli ruchu ludności dokonywano chronologicznie zgodnie z kolejnością przybycia do miasta lub jego opuszczenia. Rejestry tego typu obejmują 140 tomów, a przeszukiwanie ich zawartości to żmudna praca, ze względu na brak indeksów lub innych pomocy kancelaryjnych.

Agnieszka Janik

THE REGISTERS OF POPULATION FROM THE 19TH AND THE FIRST HALF OF THE 20TH CENTURIES PRESERVED IN THE STATE ARCHIVE IN LODZ

On the basis of the archival materials preserved in the State Archive in Lodz, the article presents the population's register system which was functioning during the 19th and the first half of the 20th centuries. It includes: the registration books of permanent and temporary inhabitants, census, population's roll and the books of population's movement.

The registration books of permanent and temporary inhabitants, created after introducing the Napoleonic Code, were the oldest form of the registers and continued for the longest time. They were kept until 1931 when they were replaced by the homogeneous system of the population's register, which was introduced in the whole area of the independent Republic of Poland. As a result, there were created the population's roll and the books of population's movement, which were being kept until to the outbreak of World War II.

The last kind of the registers of population presented in the articles is the Census of the citizens of Lodz from 1916–1921. It was created as a result of connecting the remains of three separate censuses of the city population from 1916, 1919 and 1921.

²⁸ Tamże, sygn. 25389-25528.

Aleksy Piasta
(*Piotrków Trybunalski*)

ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM W LATACH 1905–1918

Upadek powstania styczniowego i klęska autonomicznych planów margrabiego Aleksandra Wielopolskiego wstrzymały na kilkadziesiąt lat legalną działalność organizacji i stowarzyszeń narodowych w Królestwie Polskim. W tym samym czasie w zaborze pruskim panowała polityka represji oraz ucisku zapoczątkowana i realizowana konsekwentnie przez kanclerza zjednoczonych Niemiec Otto von Bismarcka. W tej sytuacji reforma wewnętrzna państwa przeprowadzona przez cesarza Austrii Franciszka Józefa i liberalizacja polityki wewnętrznej nastawiona na pozyskiwanie mniejszości etnicznych okazały się zbawienne dla tzw. „sprawy polskiej”. Nadanie autonomii Galicji oznaczało w praktyce przekazanie władzy na terenie zaboru austriackiego w ręce ludności polskiej. W ten sposób przez prawie pół wieku Galicja stała się ostoją polskich organizacji narodowych oraz schronieniem dla działaczy politycznych represjonowanych w pozostałych zaborach.

Jedną z polskich organizacji stawiających sobie za cel odrodzenie i zachowanie polskości, a także wzmocnienie tężyzny fizycznej młodzieży polskiej było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”¹. Pierwsze „gniazdo” tej organizacji powstało 7 II 1867 r. we Lwowie i z tego względu nazywane było później „Sokołem – Macierzą”. W latach 80. XIX w. powstały kolejne filie w Jaworznie, Tarnowie, Stanisławowie, Przemyślu i Krakowie. W tym samym okresie zaczęto także organizować „Sokoła” w zaborze pruskim. Jego gniazda powstały m.in. w Inowrocławiu, Poznaniu i Bydgoszczy. W 1892 r. lokalne stowarzyszenia galicyjskie zjednoczyły się w „Związku Sokolstwa Polskiego” z siedzibą we Lwowie.

¹ Wzorem dla działaczy galicyjskich było stowarzyszenie „Sokół” założone w 1862 r. przez czeskiego historyka sztuki i społecznika Mirosława Tyrsza (1832–1884). Zob. *Ilustrowana encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, red. Stanisław Lam, t. 9, s. 623.

Tylko na terenie zaboru rosyjskiego do początków XX w. nie było warunków do powstawania organizacji narodowych, dopiero rewolucja 1905 r. zmieniła nieco tę sytuację i zmusiła władze carskie do szeregu ustępstw, również w zakresie organizowania się różnego rodzaju stowarzyszeń społecznych i politycznych. Liberalizację tę wykorzystali warszawscy działacze sportowi, którzy 7 XI 1905 r., na zebraniu w mieszkaniu adwokata Karola Malczewskiego podjęli decyzję o utworzeniu w Warszawie „Sokoła”. Zebranie organizacyjne, w którym wzięło udział 145 osób odbyło się 10 listopada, a przewodniczył mu książę Konstanty Lubomirski. Powstanie sokolstwa warszawskiego zostało poprzedzone burzliwymi wydarzeniami: (...) *w łonie Towarzystwa Wioślarskiego powstał projekt urzędzenia manifestacyjnego pochodu narodowego dla zadokumentowania polskiego charakteru stolicy (...) W sferach rządowych, zaskoczonych żywiołowością wypadków, żadne postanowienie nie zapadło, gdy jednak 5-go listopada sztandary znalazły się na rynku Starego Miasta, śpieszące do katedry i na rynek tłumy zastały Plac Zamkowy zamknięty przez dwie sotnie kozaków kubańskich. Mimo to nieprzeliczone tłumy okólną drogą przedostały się do celu i wypełniły katedrę, rynek Starego Miasta oraz przyległe ulice. I oto po nabożeństwie nad głowami tłumów załopotwały sztandary narodowe (...) Manifestacja ta przeszła wszelkie oczekiwania (...) Dla nas, sokolów z Kongresówki, dzień ten łączy się ściśle z datą powstania „Sokoła”. Podczas bowiem pochodu narodowego, ostatecznie dojrzała i głośno wypowiedziana została myśl zorganizowania u nas „Sokoła”².*

Administracja rosyjska starała się zakłócić proces tworzenia nowego stowarzyszenia i nie zezwoliła na zorganizowanie walnego zebrania członków w dniu 14 listopada. Wspomniane zebranie doszło do skutku dopiero 5 grudnia. Powołano wówczas komisję, która miała za zadanie opracowanie projektu statutu organizacji. W jej składzie znaleźli się: Stanisław Popowski, Noskiewicz, K. Malczewski, Tadeusz Koszutski i Klemens Starzyński. Zebranie uwidocznili też brak jedności wśród środowisk i kółek gimnastycznych. Zgłaszano wiele sprzecznych koncepcji zagrażających organizacji „Sokoła”. Jednakże wola większości przeważała i podjęto decyzję o utworzeniu w Warszawie pierwszego „gniazda” sokolego im. Tadeusza Kościuszki. Przeciwnicy takiej koncepcji opuścili zebranie i nie weszli do nowej struktury.

Uczestnicy zebrania wybrali też tymczasowe władze w postaci Wydziału Organizacyjnego, nazywanego też niekiedy Komisją Organizacyjną³. Na kolejnym spotkaniu, do którego doszło jeszcze w grudniu tego roku, ukonstytuowały się stałe władze gniazda z przewodniczącym Wydziału K. Starzyńskim

² Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim (dalej APPT), Spuścizna Fabiana Kowalskiego (dalej SFK), sygn. 5, K. Starzyński, *Geneza i dzieje „Sokoła” w Kongresówce 1905–1930*, s. 5–6.

³ Tamże, s. 7. Wydziałem kierował dr Tadeusz Trzciniński zastąpiony wkrótce przez K. Starzyńskiego. Oprócz nich w jego skład wszedł jeszcze Konstanty Radkiewicz, adwokaci S. Popowski i Henryk Janowski, a także T. Koszutski, K. Malczewski, Max Freulich, dr J. Guirard, inż. M. Straszak, K. Kiersnowski, H. York i Stanisław Smoleński.

na czele⁴. Gniazdo im. Tadeusza Kościuszki liczyło wówczas 1280 czynnych członków.

Pod koniec grudnia powstały jeszcze dwa gniazda – II im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego (24) i III im. płk. Jana Kilińskiego⁵. W początkach stycznia 1906 r. przy Towarzystwie Cyklistów zorganizowano IV gniazdo, a wiosną gniazdo kobiece pod nazwą „Grażyna”⁶. W następnych miesiącach struktury organizacyjne zaczęły powstawać także w innych miastach Królestwa Polskiego. W 1906 r. kolejne gniazda sokołe zorganizowano w Łowiczu, Żyrardowie, Grodzisku Mazowieckim, Pruszkowie i Płocku. W tym samym czasie przystąpiono też do tworzenia dalszych struktur organizacyjnych Sokoła w guberni piotrkowskiej, przede wszystkim w Zagłębiu Dąbrowskim.

Prężnie rozwijający się ruch sokoli został zalegalizowany 30 V 1906 r.⁷ W dniu legalizacji „Sokół” dzielił się na trzy okręgi – I (warszawski), II (zagłębiowski) i III (łódzki). Połączyły się one w jeden Związek, na którego czele stanął Lucjan Kobylecki. Rozwój struktur terenowych napotkał po kilku miesiącach na zdecydowany opór ze strony władz zaborczych, które latem 1906 r. zawiesiły działalność „Sokoła” a z dniem 1 października nakazały wręcz jego likwidację. W tej sytuacji Zarząd „Sokoła” na tajnym zebraniu podjął decyzję o przejściu do konspiracji: *Od tej chwili, z przestrzeni i słońca musieliśmy się cofnąć do różnych ciasnych i dusznych lokali* – pisał K. Starzyński⁸. Dla organizacji, która stawiała sobie za cel rozwój kultury fizycznej wycofanie się z otwartej przestrzeni oznaczało rezygnację z wielu przedsięwzięć i maksymalne ograniczenie programu działalności. Działacze „Sokoła” znaleźli jednak sposób na częściowe przewyciężenie trudności korzystając z obiektów, bądź też funkcjonując pod firmą licznych lokalnych towarzystw sportowych: *Te gniazda, które powstały w lokalach towarzystw sportowych, pracowały nadal pod ich egidą, inne zaś, z gniazdem I na czele, tulały się po różnych salkach gimnastycznych, prywatnych i szkolnych, lecz, mimo to, działalności ideowej ani na chwilę nie przerwały (...)* Masowo zaczęto legalizować rozmaite, niby wycieczkowe, sportowe i krajoznawcze organiza-

⁴ Tamże, s. 8. Sekretarzem Wydziału został Stanisław Brzostowski, a członkami W. Biron, K. Berenson, Cz. Jankowski, Goszczyński, dr Kisler, T. Koszowski, Cz. Lisowski, K. Lubomirski, W. Lebiński, Otto Mikulski, K. Radkiewicz, Lenczewski, Stanisław Smoliński, Stanisławski i B. Walc.

⁵ Tamże. Prezesem gniazda II był Emil Rauer. Liczyło ono 1200 czynnych członków. Prezesem gniazda III został wybrany S. Dziewulski.

⁶ Tamże. Prezesem gniazda IV był Jan Rudnicki zaś „Grażyną” Helena Kuczalska i Stiller.

⁷ Tamże, s. 8–9. K. Starzyński opisał pełne napięcia wyczekiwanie na decyzję władz carskich: *Nareszcie w dniu 30 maja r. 1906 trzech podpisani na statucie oficjalni założyciele, w osobach ś. p. Stanisława Popowskiego, Jana Guirarda i Klemensa Starzyńskiego, zostali wezwani do komisji gubernialnej, powołanej do decydowania o zgłoszonych do zalegalizowania stowarzyszeniach. Zawiadomieni, po przybyciu do Palacu Namiestnikowskiego, napotkali tam między innymi Antoniego Osuchowskiego, organizatora i twórcę Polskiej Macierzy Szkolnej, oczekującego również na legalizację swojej instytucji. Około godziny 12 po poł. owego dnia, przybyłych wezwano do sali, gdzie wspomniana komisja obradowała. Tam przewodniczący, baron Wreński oznajmił, że statuty Polskiej Macierzy Szkolnej i „Sokoła” zostały zalegalizowane (...) Pomimo, że o wspomnianej godzinie pisma popołudniowe już były złożone, zdolano jeszcze w „Kurierze Warszawskim” pomieścić wiadomość o tak doniosłym fakcie.*

⁸ Tamże, s. 11.

cje, pod których firmą rozwijano pracę sokolą⁹. Mimo tych trudności i niepowodzeń Towarzystwo okrzepło, członkowie o słabym charakterze, obawiający się dekonspiracji i represji odeszli. Ci, którzy pozostali działali z największym poświęceniem i skutecznością. Decyzja rządu rosyjskiego, która miała zlikwidować „Sokoła” paradoksalnie wzmocniła jego wizerunek jako organizacji narodowej i patriotycznej. W pewnym sensie obawy administracji zaborczej żywione wobec stowarzyszeń gimnastycznych, takich jak „Sokół”, były uzasadnione. Część działaczy traktowała bowiem tego typu organizacje jako przygotowujące młodzież do służby wojskowej w przyszłej armii polskiej. Niezależnie od tego, czy miałyby to być armia odrodzonego państwa, czy też oddziały powstańcze. Otwarcie przyznawał to w swoim opracowaniu jeden z przywódców „Sokoła” w Kongresówce K. Starzyński: *Wiedzieliśmy dobrze, iż na to, aby sięgnąć po wolność, potrzeba przygotowania. Traktując tedy gimnastykę, jako jeden ze środków, obok niej uprawialiśmy ćwiczenia wojskowe, gdyż uważaliśmy zastępy sokole za surogat wojska*¹⁰.



mecenas Dobrosław Kleyna

ski, Onufry Krajewski, Fabian Kowalski¹³, Apolinary Zaremba¹⁴, Władysław

Po ukonstytuowaniu się pierwszej struktury „Sokoła” w Warszawie, podobne inicjatywy, jak wspomniano wyżej, realizowano w innych miejscowościach Królestwa. Piotrków Trybunalski należał do jednych z pierwszych, w których podjęto się realizacji gniazda (oddziału). Już w listopadzie 1905 r., w siedzibie Towarzystwa Cyklistów w Hotelu Litewskim doszło do spotkania członków założycieli gniazda piotrkowskiego¹¹. Ze względu na brak możliwości zalegalizowania działalności „Sokół” funkcjonował formalnie jako kółko gimnastyczne przy Towarzystwie Cyklistów. Wyłoniono władze towarzystwa (kółka gimnastycznego), do których weszli: Dobrosław Kleyna¹², Henryk Kobos, Czesław Grabowski, Jan Wnorowski, Romuald Górski,

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Zebranie to mogło mieć miejsce w grudniu 1905 r. Ten miesiąc podano w anonimowej notatce zatytułowanej „Sokół piotrkowski” opublikowanej w czasopiśmie „Tydzień Piotrkowski” w roku 1906. Zob. „Tydzień Piotrkowski”, 1906, nr 25, s. 3.

¹² Dobrosław Maria Kleyna ur. 15 VIII 1851 r. w Płocku, syn Walentego i Wiktorii, zmarł po 17 XI 1939 r. w Piotrkowie. Znany adwokat piotrkowski, autor publikacji ukazujących się na łamach prasy fachowej („Palestra”). APPT, Akta miasta Piotrkowa, wniosek o wydanie kenkarty nr 3290, sygn. 1224; Komisja Szacunkowa Strat Wojennych Powiatu Piotrkowskiego, sygn. 1459.

¹³ Fabian Kowalski, ur. 20 I 1865 r. we wsi Lipniak w pow. lubartowskim, maszynista kolejowy, działacz społeczny. Zmarł 25 X 1941 r. w Piotrkowie.

¹⁴ Apolinary Zaremba, adwokat przysięgły przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie.

Piaszczyński, Bronisław Cedrowski, Kazimierz Rudnicki, Antoni Borowski, Jan Majewski, Stefan Sporzyński, Tadeusz Dobrzański, Wiktor Niwiński, Józef Stankowski, Roman Pruszyński, Maksymilian Rudowski i Filip Herzig¹⁵. Ćwierć wieku później uczestnik tamtego spotkania wspominał: *Piotrków... Sala Tow. Cyklistów zatłoczona po brzegi. Gorący apel. Wszyscy gremialnie zapisują się do organizacji sokolej. Naraz tumult przy drzwiach. Wypada tam z sali druh D. [Tadeusz Dobrzański ?] i widzi przez okno na klatkę schodową wychodzącego policmajstra Watmana, szturmującego do drzwi. Otwiera się lufcik i pan W. otrzymuje odpowiedź, że do sali wpuszczony nie będzie, gdyż spotkanie odbywa się za zaproszeniami imiennymi. Policmajster czeka pod drzwiami. Przewodniczący zebraniu organizacyjnemu mecenas Kleyna przeprowadza tymczasem na sali wybory pierwszego Wydziału, po czym daje zezwolenie druhowi D. wpuszczenia na salę policmajstra. W międzyczasie wszystkie karty zaproszeniowe toną w lufcie komina... Wkracza na salę Watman i oświadcza, że zebranie rozwiązuje, na podstawie stanu wzmocnionej ochrony. Rozlega się marsz sokoli, tak długo zakazany tu, na naszej ziemi, po czym zebrani rozchodzą się¹⁶. Uczestnicy zebrania w Hotelu Litewskim należeli do elity intelektualnej i zawodowej miasta, wiele ryzykowali uczestnicząc w tym zgromadzeniu, ponieważ spotkanie było nielegalne. Podjęcie tego działania oznaczało, że społeczeństwo polskie budziło się z długo trwającego marazmu popowstaniowego.*

W kwietniu 1906 r., lokalne władze rosyjskie zakazały wszelkiej działalności niezarejestrowanej jeszcze organizacji, a we wrześniu polecono nawet zlikwidowanie kółka gimnastycznego funkcjonującego w strukturach Towarzystwa Cyklistów¹⁷. Represje dotknęły również wydawców czasopisma „Tydzień”. T. Dobrzański przyznał, że przyczyną rewizji w drukarni było opublikowanie przez niego marsza „Sokoła”. Nierozprowadzoną część nakładu skonfiskowano, a drukarnię zamknięto na dwa tygodnie. Niewykluczone, że mogła to być też jedną z przyczyn późniejszej likwidacji „Tygodnia”¹⁸. Piotr-

¹⁵ APPT, SFK, sygn. 7, W. Krysiak, *Krótki zarys powstania i działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Piotrkowie Tryb. 1906–1931*, s. 4. Filip Herzig, ur. 24 IV 1882 r. w Krakowie, nauczyciel piotrkowski.

¹⁶ T. D., *Garść wspomnień z życia sokolego*, „ABC”, 1931, nr 260, s. 6.

¹⁷ „Tydzień Piotrkowski”, 1906, nr 36, s. 3–4.

¹⁸ T. D., *Garść wspomnień z życia sokolego*, s. 6 (Miroslaw Dobrzański nie wspominał słowem o kłopotach z wydawaniem czasopisma „Tydzień Piotrkowski”. Ostatni, 41 numer pisma ukazał się 14 X 1906 r. W zawiadomieniu opublikowanym 19 października redakcja poinformowała o zawieszeniu wydawnictwa: *Zawiadamiamy niniejszym naszych czytelników, że na mocy rozporządzenia General-Gubernatora Warszawskiego, generała Skallona, z dnia 15 b. m. za nr 18821, „Tydzień Piotrkowski” został „z powodu szkodliwego kierunku” na cały czas trwania stanu wojennego zawieszony*. Pismo nie zostało już jednak wznowione. W kwietniu 1907 r. redaktor M. Dobrzański wydrukował oświadczenie, w którym poinformował czytelników, że z powodów zdrowotnych likwiduje zasłużone wydawnictwo. Syn Miroslawa Tadeusz Dobrzański próbował uzyskać zgodę gubernatora piotrkowskiego na utworzenie nowego tytułu pod nazwą „Głos Piotrkowski” jednak nie dostał pozwolenia. Widocznie władze obawiały się, że byłaby to bezpośrednia transmutacja zawieszzonego „Tygodnia”. W sierpniu 1914 r. T. Dobrzański wydał kilka numerów czasopisma „Tydzień Piotrkowski” nawiązując wyraźnie do dawnego pisma swojego ojca. Niestety, z powodu niesprzyjających warunków ekonomiczno-politycznych wydawnictwo wkrótce

kowski „Sokół” przetrwał jednak ten trudny okres w głębokiej konspiracji. Po kilkumiesięcznych zabiegach w Rządzie Gubernialnym Piotrkowskim gubernator Anton von Essen zgodził się jednak zarejestrować stowarzyszenie pod zmienioną wszak nazwą. Wydział „Sokoła” opracował projekt statutu przyjęty na walnym zebraniu członków w dniu 2 VIII 1906 r. Statut został podpisany przez gubernatora piotrkowskiego 9 II 1907 r. i Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Piotrkowie Trybunalskim rozpoczęło okres legalnej działalności¹⁹.

Struktura gniazda piotrkowskiego miała mocne, demokratyczne podstawy. Najwyższą władzą było walne zebranie członków. Na czele władz wykonawczych stał prezes i zarząd odpowiedzialny przed walnym zebraniem. Początkowo gniazdo piotrkowskie należało do Związku Sokolego w Warszawie, a po reorganizacji Towarzystwa do III Okręgu (Łódzkiego) Związku Sokolstwa Polskiego. W latach 1918–1921 na krótko utworzono odrębny Okręg Piotrkowski. Po jego likwidacji w 1921 r. z powrotem zostało ono włączone do Okręgu Łódzkiego. Siedziba „Sokoła” mieściła się początkowo w budynku byłej szkoły policyjnej przy ul. Bankowej/Legionów (obecnie Dąbrowskiego), do 1908 r. w obiekcie pokoszarowym przy ul. Sulejowskiej, w latach 1909–1910 w stajniach obok Gazowni Miejskiej przy Alejach Trzeciego Maja 12. Następnie w latach 1911–1912 wynajmowano jeden pokój i salę gimnastyczną od Towarzystwa Cyklistów w budynku przy Placu Kościuszki. W latach 1913–1915 korzystano z lokalu Stowarzyszenia Rzemieślników w Alejach Trzeciego Maja 12. Z chwilą zajęcia obiektu przez wojsko austriackie, „Sokół” już do zakończenia pierwszej wojny światowej nie dysponował stałą siedzibą²⁰.

Cel statutowy stowarzyszenia, a więc rozwój kultury fizycznej wymagał pozyskanie znacznych środków finansowych. „Sokół” piotrkowski pozyskiwał je w pierwszej kolejności ze składek członkowskich, które wynosiły: dla członka zwyczajnego 25 kopiejek miesięcznie, dla członka popierającego 50 kopiejek. Organizowano też zabawy i imprezy plenerowe, na które sprzedawano bilety wstępu, a zysk z tych imprez zasilał kasę organizacji. W dniu 29 VI 1906 r. Towarzystwo Cyklistów przygotowało zawody sportowe, w trakcie których można było wziąć udział w wyścigu kolarskim, zawodach szermierczych, w turnieju tenisa oraz gimnastyce²¹.

W lipcu 1910 r. delegacja piotrkowska „Sokoła” uczestniczyła w uroczystych obchodach 500 rocznicy bitwy grunwaldzkiej. Do Krakowa udało się wówczas ok. 600 druhów z Królestwa Polskiego. Wśród piotrkowian znalazł się Filip Herzig i Tadeusz Dobrzański, który tak wspominał tę uroczystość: *Rok 1910... Kraków... Złot Grunwaldzki. Miasto zalane granatowymi mundu-*

upadło). Szerzej o tym Daniel Warzocha, *Czasopiśmiennictwo piotrkowskie w latach 1867–1915*, Piotrków Trybunalski 2007, s. 36 i następne.

¹⁹ W. Krysiak, *Krótki zarys...*, s. 4–5.

²⁰ Tamże, s. 5.

²¹ „Tydzień Piotrkowski”, 1906, nr 25, s. 3.

rami „Sokoła” z Kongresówki, szarymi z Poznańskiego, barwnymi dzielnicy spod Austriaka. Nabożeństwo polowe na błoniach, stoję tuż przed amboną, z której przemawia płomiennie ks. biskup Bandurski /.../ Za chwilę kroczą pełne entuzjazmu dziesiątki tysięcy przed Wawelski Gród /.../ Paderewski przemawia... oddaje pomnik – dar swój, miastu i narodowi. Święta chwila, jedna z najjaśniejszych w dobie powstaniowej²².

Piotrkowianie brali aktywny udział we wszystkich imprezach sokolich organizowanych przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Byli więc obecni na I Warszawskim Zlocie na Dynasach (1907), uczestniczyli w obchodach piątej rocznicy powstania gniazda sosnowieckiego (1910), w zlocie doraźnym w Chrzanowie (1911) oraz w zlocie we Lwowie (1912). T. Dobrzański był obecny także na tajnej naradzie kierownictwa Sokoła w Krakowie²³.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej w sierpniu 1914 r. kierownictwo „Sokoła” ze wszystkich trzech zaborów uchwaliło, że nie poprze żadnej z inicjatyw militarnych realizowanych przez polityków polskich w Królestwie i w Galicji tzn. ani Legionu Puławskiego ani Legionów Polskich. Wybrano oczekiwanie na rozwój wypadków²⁴. Zdawano sobie jednak sprawę, że część szeregowych członków „Sokoła” zasili szeregi tych formacji²⁵. „Sokół”

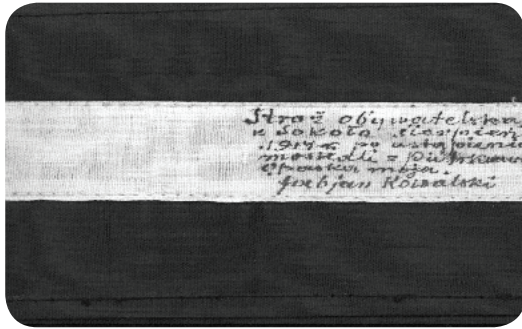
²² T. D., *Garść wspomnień z życia sokolego*, s. 6.

²³ *Krótki zarys powstania...*, s. 6.

²⁴ Przed wybuchem wojny światowej, od 1912 r., w Galicji powstawały paramilitarne formacje Sokoła tzw. Sokole Drużyny Polowe albo Stałe Drużyny Sokole. W ich tworzenie zaangażował się późniejszy generał Józef Haller. Pomimo oporu kierownictwa organizacji, który wynikał z orientacji prorosyjskiej, postępowała dalsza militaryzacja Sokoła, także poza granicami: (...) *idea wojskowego ruchu wśród sokolstwa przetrzuca się poza granice kraju, docierając do skupień polskiego wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie o wiele silniejszy niż w kraju znajduje wśród tamtejszych organizacji sokolich oddziałów*. Zob. W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990, s. 43; E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Warszawa 1984, s. 422–423; *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 106–108; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 48; M. Dutkiewicz, *Służba zdrowia Legionów Polskich w latach 1914–1917*, Piotrków Trybunalski 2009, s. 58–61. M. Dudkiewicz szeroko opisuje organizację drużyn Sokoła w zaborze austriackim. W Galicji Sokół współpracował także z „Zarzewiem” w przygotowaniu wojskowym młodzieży: *W listopadzie 1909 r. została zawarta umowa pomiędzy „Sokolem” a „Zarzewiem” we Lwowie, na podstawie której „Sokół” przystąpił do organizowania drużyn młodzieży sokolej oraz uprzyściplnił swoje obiekty sportowe i sprzęt Oddziałom Ćwiczebny „Zarzewia”*. Zob. E. Sikorski, *Szkice z dziejów harcerstwa polskiego w latach 1911–1939*, Warszawa 1989, s. 7.

²⁵ Szeregowi członkowie „Sokoła” zmuszeni zostali do dokonywania osobistych wyborów – posłuszeństwo wobec zachowawczego kierownictwa organizacji, czy czynne uczestnictwo w walce o odbudowę niepodległej ojczyzny. Wybór był trudny – późniejszy bohater wojny 1920 r. Emil Mirosław Dobrzański (brat Tadeusza) także dokonał wyboru: *Niezwłocznie po rozpoczęciu działań wojennych, przygotowany już do wstąpienia w szeregi [Legionów Polskich – przyp. AP] podejmuje się we Lwowie niebezpiecznej misji przedostania się do Warszawy przez dwa fronty bojowe: austriacki i rosyjski z pierwszorzędnej wagi zleceniami natury politycznej. W lasach Ordynacji Zamojskiej, schwytany przez podjazd kozacki, cudem prawie unika śmierci. Dociera do Warszawy. Po konferencji z kierowniczymi czynnikami polityki narodowej i przedstawieniu im stanowiska takichże czynników we Lwowie, ma możliwość oceny wszystkich racji „za” lub „przeciw” zbrojnemu wystąpieniu przemawiających. Powraca do Lwowa przez Kongresówkę w znacznej części już zalaną przez Niemców. Przygotowany do legionów polowy mundur drużyn sokolich składa, by go przywdziać dopiero w 1920 r.* Zob. A. Szczepański, *Wspomnienia*, w: *Pamięci przyjaciela*, Kraków 1924, s. 14. O konflikcie w „Sokole” przemyskim wywołanym na tle stosunku do inicjatyw podejmowanych w Galicji przez stronnictwa skupione w Komisji Skonfederowanych

nie pozostał jednak bezczynny – po uzyskaniu zezwolenia władz rosyjskich, w wielu miastach Królestwa powstawały nowe formacje porządkowe tzw. straże bezpieczeństwa, opanowane w znacznym stopniu przez członków stowarzyszenia. Tak było np. w Warszawie, czy Piotrkowie Trybunalskim.



Opaska członka piotrkowskiej Straży Obywatelskiej Fabiana Kowalskiego

W Piotrkowie do Straży Obywatelskiej wstąpiło 180 członków straży ogniowej, „Sokoła” oraz Stowarzyszenia Rzemieślników. Po kilku tygodniach w formacji tej służyło już 270 funkcjonariuszy. Jej komendantem został Maksymilian Rudowski, a jego zastępcami naczelnik „Sokoła” F. Herzig oraz Franciszek Stankowski. W komisji nadzorującej organizację milicji, oprócz

wyżej wymienionych osób znalazł się T. Dobrzański, Roman Malangiewicz, Stefan Podmunicki i nauczyciel gimnazjalny Henryk Popowski. Miasto zostało podzielone na 6 rewirów, w których ulokowano stałe posterunki²⁶.

W listopadzie 1918 r. 96 osobowy oddział sokoli wraz żołnierzami POW, milicją PPS i harcerzami uczestniczył w rozbrajaniu wojsk austriackich stacjonujących w Piotrkowie²⁷. Członkowie Sokoła 11 listopada opanowali stację kolejową i parowozownię znajdujące się pod zbrojną strażą wojsk niemieckich. Aktywny działacz Sokoła F. Kowalski tak opisywał te listopadowe działania w swoich pamiętnikach: *Austriacy po trochu zaczęli wynosić się z miasta napowrót do siebie, na razie 8 listopada [w rzeczywistości kilka dni wcześniej – przyp. A.P.] władze austriackie opuszczają miasto, zaczyna się rozbrajanie pozostałych, zrywanie szyldów, znaków orłów austriackich, jak w mieście tak i na stacji. Niemcy na kolei oniemieli przyglądając się co się robi. Naczelnik stacji, Niemiec, zażądał z Warszawy pomocy wojskowej i na drugi dzień przybył cały pociąg z batalionem i stanął na Towarowej. Kilkunastu nas zakonspirowanych radziliśmy nad tym co zrobić i w jaki sposób przerwać Niemcom komunikację przez nasze terytorium. Były plany rozmaite, 11 listopada, przed wieczorem, zebrani kupkami na Kaliskiej, decydujemy się, dziś pójdziemy*

Stronictw Niepodległościowych pisał Mateusz Staroń. Zob. M. Staroń, *Związek Walki Czynnej i Związek Strzelecki w Przemysłu przed I wojną światową*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, R. XVI–XVII, 2006–2009, s. 12 i następane.

²⁶ *Sprawozdanie z działalności Komitetu Obywatelskiego miasta Piotrkowa oraz utworzonych przy nim komisji z przedstawieniem sprawozdania kasowego za czas od 1 sierpnia do 15 listopada 1914 r.*, Piotrków 1914, s. 13–18.

²⁷ Główna rola w rozbrajaniu wojsk austriackich i likwidacji administracji okupacyjnej przypadła jednak żołnierzom POW i milicji PPS. Działaczka piotrkowskiej POW Wanda Grabowska w spisanej w 1931 r. relacji podała, że peowiacy opanowali pocztę i siedzibę żandarmerii natomiast milicjanci budynek komendy powiatowej. Zob. Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcje rękopisów, I.400.2024/12.

odbierać stację Niemcom. Mało nas jest, choć mieliśmy trochę broni i materiałów wybuchowych odebranych Austriakom, ale to wszystko mało (...) Ignacy Borowski mówiący po niemiecku zajmuje stację i telefony usuwając Niemców. Fabian Kowalski, jako maszynista w kilku zajmujemy depo i parowozy, które były na liniach zabieramy za tarczę. Naznacza [Kowalski] kolegów maszynistów i pomocników na wszystkie parowozy pod parą, do pilnowania (...) Całą uwagę naszą na stację towarową, kilku naszych kolejarzy z harcerzami posunęło się do wojska z żądaniem oddania broni. Żołnierze ociągali się, przyszła pomoc z miasta, organizacja Sokola około 20 ludzi. Niemcy ustąpili, broń oddali. Jesteśmy panami stacji²⁸. Zachęceni sukcesem w Piotrkowie, członkowie Sokola oraz peowiaci i skauci wysłali kolejną ekspedycję zbrojną, które opanowały kolejne, mniejsze stacje na trasie kolei warszawsko-wiedeńskiej – w Moszczenicy, Babach, Rokicinach i Koluśkach²⁹.

Organizacja w chwili odradzania się państwa polskiego podjęła wiele cennych inicjatyw, mających na celu przyjsię z pomocą wojsku polskiemu, zorganizowano m.in. szwalnie szyjącą niezbędne dla tworzącego się wojska polskiego umundurowanie, punkt żywnościowy pn. „Przystań” wspomagający jeńców rosyjskich powracających z nie-



Zarząd piotrkowskiego „Sokoła” w latach 1929–1931

mieckiej niewoli. Pod koniec 1918 r. dzięki zabiegom sokołów wysłano dla obrońców Lwowa wagon żywności, a po wybuchu pierwszego powstania śląskiego sformowano i wysłano na Śląsk 26 osobową drużynę bojową³⁰.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej, a zwłaszcza latem 1920 r., wielu „sokołów” zasililo szeregi armii polskiej. Ochotnicy z „gniazda” piotrkowskiego brali udział m. in. w bitwie nad Wkrą w sierpniu 1920 r. Niektórzy z nich oddali swoje życie. Emil Mirosław Dobrzański szeregowiec 1 pułku im. Tadeusza Kościuszki z Syberyjskiej Brygady Strzelców poległ 14 sierpnia pod Nasielskiem. W 1914 r. będąc posłusznym poleceniom kierownictwa

²⁸ APPT, SFK, sygn. 17.

²⁹ W Koluśkach stacjonował kilkusetosobowy oddział żołnierzy niemieckich (ok. 600). Niewielka grupa polska (ok. 40 ludzi) była słabo uzbrojona i niedoświadczona. Posłużono się podstępem, strasząc oficerów niemieckich, że oddział stanowi straż przednią kilku batalionów piechoty zdążających do Koluśzek. Relacja z wyprawy na Koluśki została zamieszczona w prasie. Zob. *Jak zdobyto Koluśki*, „Dziennik Narodowy”, 1918, nr 260, s. 4.

³⁰ *W dzień jubileuszu Sokola*, „ABC”, 1931, nr 260, s. 6.

„Sokoła” nie wstąpił do Legionów Polskich. W roku 1920 takich dylematów i politycznych wyborów już nie było. Niczym krzyk rozpaczony a zarazem wyzwanie brzmiał napisany przez T. Dobrzańskiego na jesieni 1918 r. wiersz:

*Chcę ozdrowieć! Puśćcie mnie w szeregi
Chcę ozdrowieć! Puśćcie mnie pod broń!
Gdy o Polski poszarpane brzegi
burze biją – dajcie bagnet w dłoń!*

*Rozgorzała na zachodzie luna
wschodu sięga gnąc się w krwawy łuk
Śmiertelnego szukajcie całuna
by ją zgasić – Dmijcie w złoty róg!*

W okresie międzywojennym Sokół należał do najbardziej prężnych organizacji społecznych działających w Piotrkowie Trybunalskim. Skoncentrował się przede wszystkim na rozwoju sportu wśród młodzieży szkolnej w różnych dyscyplinach³¹. W pewnym sensie stanowił konkurencję i alternatywę dla harcerstwa polskiego.

Aleksy Piasta

**THE ORGANIZATION AND ACTIVITY OF GYMNASTIC SOCIETY „SOKÓŁ”
IN PIOTRKÓW TRYBUNALSKI BETWEEN 1905–1918**

One of the Polish organizations that aim revival and preservation of Polish culture was Gymnastic Society „Sokół”. The first „nest” of this organization was founded February 7, 1867 in Lwów. The first branch of the association in the Polish Kingdom, founded in Warsaw, in November 1905. At the same time, in the headquarters of the Society of Cyclists, came to the first meeting of the members of “Nest Piotrków”. Over the next few months created structures in the province Piotrków, primarily in Zagłębie Dąbrowskie. Booming movement was legalized May 30, 1906. “Sokół” was banned in October 1906 and has since acted in conspiracy. During the First World War, the association was dominated by activists of the national democratic orientation. In November 1918, members of “Sokół” took part in disarming the austrian troops in Piotrków.

³¹ Na początku lat 30-tych Gniazdo piotrkowskie liczyło 210 członków, w tym 87 uczniów. Zob. W. Krysiak, *Krótki zarys...*, s. 8.

Aleksandra A. Kozłowska
(Łódź)

SYMBOLE ŻOŁNIERSKIEGO HONORU. SZTANDARY 28 PUŁKU STRZELCÓW KANIOWSKICH (1918–1939)

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. otworzyło nowy rozdział we wszystkich dziedzinach życia. Po 123 latach niewoli i służbie Polaków w armiach trzech zaborców odrodziło się WP¹. Nie było ono jednolite, co przejawiało się nie tylko odmiennym umundurowaniem czy wyposażeniem, ale także różniącą się od siebie musztrą oraz zwyczajami panującymi w armii austriackiej, pruskiej i rosyjskiej. Dlatego stopniowo należało przeprowadzić unifikację wojska. Był to proces wymagający czasu oraz dużych nakładów finansowych. Miało to bowiem dotyczyć sprzętu, oporządzenia, a także regulaminów i przepisów wojskowych. Te ostatnie miały przynieść nowe regulacje dotyczące symboliki WP.

Bezsprzecznie jednym z najważniejszych elementów, związanych z tradycją wojskową, jest chorągiew – sztandar. Od wieków towarzyszyły one żołnierzom jako oznaka przynależności do danej armii czy jednostki. Stanowiły obiekt szacunku, przywiązania i dumy, stając się symbolem męstwa i honoru. Początkowo miały pełnić funkcję znaku rozpoznawczego, który ułatwiał dowodzenie i stanowił punkt orientacyjny podczas bitwy. Równocześnie zdobyta chorągiew nieprzyjacielska była jednym z najcenniejszych trofeów. Chorągwie, w postaci tkanin z wizerunkami herbów, pojawiły się na ziemiach polskich w XI w. Wydane w połowie XIV w. wiślicko-piotrkowskie statuty Kazimierza Wielkiego nakazywały obronę chorągwi. W połowie XV w. pojawił się zwyczaj wręczania tego symbolu każdemu oddziałowi wojskowemu. Ujednoczenie znaków bojowych nastąpiło w XVIII w. Komisja Wojskowa, którą powołano do życia w 1764 r., dokonała ich podziału przypisując piechocie chorągwie, a kawalerii sztandary. Dopiero dekret prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 24 XI 1937 r. wprowadził słowo „sztandar” jako nazwę

¹ W tekście użyto następujących skrótów: AP – Archiwum Państwowe, CAW – Centralne Archiwum Wojskowe, DOK – Dowództwo Okręgu Korpusu, DP – Dywizja Piechoty, Dz. URP – Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, il. – ilustracja, Mf – mikrofilm, MSWojsk – Ministerstwo Spraw Wojskowych, OK – Okręg Korpusu, pp – pułk piechoty, pSK – pułk Strzelców Kaniowskich, SG – Sztab Generalny, st. sp. – stan spoczynku, sygn. – sygnatura, WP – Wojsko Polskie.

znaku bojowego dla wszystkich formacji wojskowych². W praktyce jednak w okresie międzywojennym oba pojęcia były stosowane zamiennie. Tak też użyto ich w niniejszym tekście.

Podczas I wojny światowej większość polskich formacji wojskowych posiadało swoje sztandary, niektóre z nich nawet kilka (np. 4 pp Legionów Polskich). Stanowiły one najczęściej dary od społeczeństwa, wykonywane były wg indywidualnych pomysłów, świadcząc o inwencji oraz zdolnościach plastycznych i manualnych pomysłodawców i wykonawców. Część tych sztandarów trafiła do zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie³.

Przełomowym momentem dla ujednoczenia sztandarów WP stało się uchwalenie ustawy z 1 VIII 1919 r. o godłach i barwach Rzeczypospolitej Polskiej. Uzupełnienie zawartych w niej przepisów znalazło się w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 13 XII 1927 r. o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach i pieczęciach. Wymienione akty prawne określały rozmiary i barwy chorągwi dla piechoty oraz sztandarów dla kawalerii. Podano także podstawową treść, jaka miała się na nich znaleźć. Chorągiew stanowił płat materiału o wymiarach 1 x 1 m. Wysokość orła wieńczącego drzewce wynosiła, wraz z tabliczką, 25 cm. Na tabliczce znajdował się numer pułku. Chorągiew miała być biała, z Krzyżem Kawalerskim barwy czerwonej pośrodku. Wieńce laurowe, cyfry, korona, dziób i szpony orła w kolorze złotym, haftowane. Herby, wizerunki patronów, emblematy musiały zostać wyhaftowane, a nie namalowane, kolorowymi nićmi. Tarcze z herbami miały być haftowane odśrodkowo, natomiast daty na ramionach krzyża na lewej stronie płachty, równoległe do podstaw ramion krzyża – dośrodkowo. Napisy okolicznościowe mogły znajdować się wyłącznie na szarfi. Zgodnie z przepisami płat przybijano 21 gwoździami do drzewca długości 2,5 cm. Chorągiew miała być obszyta z 3 stron złotą frędzlą szerokości 5 cm. Na drzewcu, pod orłem, znajdowała się przywiązana kokarda o barwach państwowych, szerokości 15 cm. Wizerunek lewej strony płata zatwierdzał prezydent⁴.

W 1921 r. ustalono przepisy dotyczące musztry związanej z chorągwiami. Poczec chorągwiانى składał się z 1 oficera, którym był najmłodszy podporucznik kompanii chorągwiانى, z chorążego, który nosił chorągiew oraz z dwóch podoficerów chorągwiانى w stopniu sierżanta sztabowego lub sierżanta. Regulamin stanowił, że w postawie zasadniczej chorągiew stoi przy prawej nodze, a trzewik drzewca chorągwi powinien się znajdować na jednej linii z nosem buta. Na komendę „*Na ramię – broń!*” chorąży kładł chorągiew prawą ręką na prawe ramię. Trzewik chorągwi spoczywał w tulei na bandolierze. Na komendę „*Do nogi – broń!*” chorąży przenosił chorągiew prawą ręką

² A. Mazur, *Polskie symbole państwowe i wojskowe w tradycji żołnierskiej*, [w:] *Historyczny rodowód polskiego ceremoniału wojskowego*, red. L. Ratajczyk, Warszawa 1981, s. 32–33, 36, 40; A. Znamierowski, *Insignia, symbole i herby polskie*, Warszawa 2003, s. 143–154.

³ *Piechota Polska. 1939–1945. Materiały uzupełniające do „Księgi Chwały Piechoty” wydanej w Warszawie w 1939 r.*, z. 4, Londyn 1971, s. 14.

⁴ Dz. URP z 28 VIII 1919 r., nr 69/19, poz. 416; Dz. URP z 28 XII 1927 r., nr 115, poz. 980.

w postawę zasadniczą. Na komendę „*Prezentuj – broń!*” chorągiew była stawiana drzewcem pionowo przy prawym ramieniu, prawa ręka obejmowała trzewik, a lewa przytrzymywała drzewce na wysokości ramienia. W przypadku salutowania chorągwią chorąży stawał chorągiew podobnie jak przy prezentowaniu, następnie obydwoma rękami pochylał chorągiew w przód, wykonując równocześnie zwrot na prawo w skos. Drzewce chorągwi znajdowało się prostopadle do linii frontu. Płótno chorągwi miało niemal sięgać do ziemi. Regulamin piechoty określał także szczegółowo przenoszenie chorągwi. W celu jej wyprowadzenia z koszar wysyłano kompanię honorową z orkiestrą. Ustawiała się ona przed budynkiem. Po wystąpieniu pocztu chorągwiatego kompania prezentowała broń, a orkiestra grała hymn państwowy. Z chwilą wyruszenia grano przepisowy marsz. Po oddaniu chorągwi poczet chorągwiatny wstępował na prawe skrzydło kompanii, a następnie kompania odchodziła⁵.

Jak już wspomniano, część jednostek odrodzonego WP posiadała chorągwie z okresu I wojny światowej. Ale nie wszystkie. Do tej drugiej, większej zresztą grupy, należał 28 pSK. Pułk powstał w lipcu 1919 r. w Małopolsce Wschodniej w wyniku połączenia 2 formacji: 13 pułku strzelców (4 Dywizja Strzelców gen. por. Lucjana Żeligowskiego) oraz 28 pp „Dzieci Łódzkich”. Pierwsza z nich powstała w grudniu 1918 r. w Odessie. W jej składzie znaleźli się żołnierze II Korpusu Polskiego oraz II Brygady Legionów Polskich. Tymczasem w listopadzie 1918 r. w Łodzi rozpoczęło się organizowanie pułku „Dzieci Łódzkich”. Oficjalną nazwę połączonych jednostek – 28 pSK – określił rozkaz Naczelnego Wodza z 26 VIII 1919 r. Pułk wszedł w skład 10 DP⁶.

Pomysł wręczenia sztandaru łódzkiej jednostce narodził się wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Powstał komitet ufundowania sztandaru, który w zwrócił się z tą inicjatywą do Rady Miejskiej Łodzi. W piśmie, jakie wystosowano do niej w tej sprawie w połowie grudnia 1918 r., pojawiło się interesujące określenie jednostki. Sztandar miał być bowiem ofiarowany „I-emu pułkowi łódzkiemu”. Przypomnijmy, że nazwa „28pSK” została ustalona w końcu sierpnia 1919 r. Ale określenie to pojawiło się znacznie wcześniej. W rozkazach dziennych jednostki zapis „Komenda 28-go Łódzkiego Pułku” pojawia się pod datą 29 XI 1918 r.⁷ Powróćmy jednak do sztandaru. Komitet planował wbijanie w drzewce pamiątkowych gwoździ. Miały one zostać ufundowane przez instytucje społeczne, kulturalne itp. Na każdym gwoździu zamierzano wybić nazwę danej instytucji lub jej godło. Jak podkreślono w piśmie, miała to być pamiątka po wsze czasy, a dla przyszłych pokoleń dokument życia społecznego Łodzi w tak przełomowym dla historii Polski roku. Koszt pamiątkowych gwoździ wynosił od 50 marek polskich

⁵ *Regulamin piechoty*, część I. *Musztra*, Warszawa 1921, s. 99–100, 102–103.

⁶ W. Zaborowski, *Zarys historii wojennej 28 pułku Strzelców Kaniowskich 1918–1920*, Warszawa 1928, s. 3–5, 8–9; *Metryki chwały pułków piechoty*, [w:] *Księga chwały piechoty*, red. E. Quirini, Warszawa 1937–1939, nlb.

⁷ CAW, I.320.28, t. 1. Rozkaz dzienny 28 pSK nr 17 z 29 XI 1918 r.

(dla porównania, w tym czasie pobory generała majora wynosiły 1105 marek, pułkownika – 945 marek, a podpułkownika 825⁸). Fundusz pozyskany w wyniku sprzedaży gwoździ (po potrąceniu ich kosztu) miał być przekazany na chorągiew, a ewentualna nadwyżka na cele narodowe. Rada Miasta Łodzi odniosła się pozytywnie do tego projektu. Z kasy miejskiej wyasygnowano kwotę 500 marek polskich, które przeznaczono na nową chorągiew dla łódzkiego pułku. Równocześnie przesłano komitetowi odcisk pieczęci Rady Miejskiej. Jej wizerunek miał zostać wybity na pamiątkowym gwoździu⁹. Oświadczenie o przeznaczeniu 500 marek na sztandar dla 28 pp zostało przyjęte do wiadomości przez Radę Miejską na jej posiedzeniu w dniu 30 XII 1918 r.¹⁰

Wizerunek prawej i lewej strony nowej chorągwi został zaprojektowany przez malarza, grafika i dekoratora wnętrz Mieczysława Kotarbińskiego (1890–1943), brata Tadeusza i Janusza. Srebrnego orła, osadzonego na puszcze z napisem „28 PUŁK”, wykonano wg rzeźby znanego artysty Edwarda Wittiga (1877–1941), rzeźbiarza, wykładowcy w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Cały sztandar miał kosztować ponad 7 tys. marek. Został wyhaftowany w Warszawie, w pracowni artystycznej Klary Rodziewicz¹¹, skąd przywieziono go do Łodzi 24 V 1919 r. Tego samego dnia wieczorem przyjechał także ksiądz biskup połowy Stanisław Gall, który miał poświęcić sztandar. Witali go gen. ppor. Aleksander Osiński, dowódca Okręgu Generalnego Łódź i kpt. Alfred Biłyk, komendant miasta¹².

Poświęcenie sztandaru odbyło się w niezwykle pogodną i piękną – jak donosiła prasa łódzka – niedzielę 25 V 1919 r. Na placu przy ul. Benedykta (obecnie 6 Sierpnia) zgromadziło się około 80 tys. ludzi. Uroczystość została zorganizowana na tzw. Zelinówce, położonej pomiędzy ul. Benedykta i Nowo-Cegielnianą. Był to teren, gdzie odbywały się ćwiczenia wojskowe. O godz. 10.00 na placu pojawiły się baronowa Anna Heinzl (z domu Geyer), żona Juliusza Teodora, i Kazimiera Grabowska, które reprezentując matki chrzestne, przywiozły sztandar. Kobiety, które dostąpiły zaszczytu noszenia tego miana, związane były z łódzkimi stowarzyszeniami i organizacjami społecznymi i dobroczynnymi. Niejednokrotnie z kilkoma równo-

⁸ CAW, DOK V I.371.5, t. 285. Rozkaz DOG Kraków nr 21 z 8 grudnia, s. 2.

⁹ AP w Łodzi (dalej APL), Akta miasta Łodzi – Rada Miejska (dalej AmŁ-RM), sygn. 13188 (Mf L-11064): pismo komitetu ufundowania sztandaru do RM z 14 XII 1918 r.; pismo RM z 19 XII 1918 r.; pismo RM do komitetu ufundowania sztandaru z 23 XII 1918 r.

¹⁰ APL, Akta miasta Łodzi – Rada Miejska, sygn. 12195 (Mf L-10138). Protokół posiedzenia Rady Miejskiej z 30 XII 1918 r.

¹¹ *Spis abonentów warszawskiej sieci telefonów polskiej akcyjnej spółki telefonicznej i rządowej warszawskiej sieci okręgowej. Rok 1938/39*, Warszawa 1938, s. 286.

¹² Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Dział Historii Wojskowości. Pismo pplk. Jana Bratro, dowódcy 28 pSK do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, 1 VIII 1930 r.; *Poświęcenie sztandaru dla 28 pułku łódzkiego*, „Rozwój” (Łódź) 1919, nr 131 z 20 maja, s. 2; *Program niezwyklej uroczystości*, „Rozwój” (Łódź) 1919, nr 135 z 24 maja, s. 2; *Dostojni goście w Łodzi*, „Rozwój” (Łódź) 1919, nr 136 z 25 maja, s. 3; W. Kozłowski, *Dowódcy Łódzkiego Okręgu Korpusu nr IV w latach 1918–1939. Szkic do portretu zbiorowego*, „Rocznik Łódzki” 1997, T. XLIV, s. 156–159.

cznie. Cztery działały w Związku Katolickich Kobiet Polskich: A. Heinzl (przewodnicząca), K. Grabowska (wiceprzewodnicząca) oraz Romana Meylert i Romana Przedpeńska. Ta ostatnia działała także w Polskiej Macierzy Szkolnej. Natomiast wspomniana K. Grabowska była również przewodniczącą Towarzystwa „Kropla Mleka”. Funkcję wiceprzewodniczącej tego towarzystwa pełniła kolejna matka chrestna chorągwi – Stefania Meybaumowa, równocześnie członkini zarządu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Łodzi. Następna osoba to Helena Rossman, przewodnicząca tego właśnie towarzystwa. Matkami chrestnymi sztandaru „Dzieci Łódzkich” zostały także: Amelia Skulska, żona Leopolda, byłego nadburmistrza Łodzi i ówczesnego premiera, oraz doktorowa Tomaszewska¹³.

Po poświęceniu sztandaru przez biskupa S. Galla nastąpiło wbijanie w drzewce pamiątkowych srebrnych gwoździ przez przedstawicieli różnych stowarzyszeń, instytucji i wojska. Następnie ksiądz kanonik Seweryn Popławski, proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Łodzi przy ul. Kościelnej 8, odczytał – przygotowany na pergaminie akt – poświęcenia chorągwi 28 pp. Dokument ten został umieszczony w puszcze na sztandarze. Chorągiew została wręczona gen. A. Osińskiemu, który występował w zastępstwie ministra spraw wojskowych, po czym nastąpiło jej przekazywanie do rąk płk. Albina Jasińskiego, pierwszego dowódcy 28 pp oraz byłego dowódcy Okręgu Wojskowego VIII Łódź, dalej do ppłk. Jerzego Lesieckiego, aktualnego dowódcy łódzkiej jednostki. Ten oddał znak pułkowy pchor. Zygmuntowi Steczkowskiemu. Wojsko oddało cześć sztandarowi przez prezentację broni, a orkiestra zagrała hymn państwowi. Nastąpiły uroczyste przemowy biskupa polowego S. Galla oraz kanonika S. Popławskiego. Po mszy świętej biskup obchodził żołnierzy, udzielał im błogosławieństwa i wręczał obrazki z wizerunkami świętych. Uroczystość zakończyła defilada. Przed gen. A. Osińskim przemaszerowało wojsko oraz przedstawiciele organizacji i instytucji łódzkich. W czasie defilady sztandary cechowe pochylały się przed chorągwią 28 pp. Po poświęceniu sztandaru odbyło się uroczyste śniadanie zorganizowane w garnizonowym kasynie oficerskim przy ul. Piotrkowskiej 243. Gości podejmowali gen. A. Osiński i Aleksy Rzewski, prezydent miasta. Podczas poczęstunku miały miejsce przemowy i toasty. Jeden z nich, na cześć koalicji i członków Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, wniósł ppłk SG Gustaw Kuchinka, szef sztabu dowództwa Okręgu Generalnego Łódź¹⁴.

Jak podkreślono w „Zarysie historii wojennej 28 pSK”, sztandar ofiarowany w 1919 r. był przepiękny. Trudno nie zgodzić się z tym stwierdzeniem. Został wykonany z tkaniny jedwabnej barwy amarantowej. Ma rozmiary

¹³ Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Dział Historii Wojskowości. Odpis pisma w sprawie poświęcenia sztandaru 28 pSK (brak bliższych danych) z 25 V 1919 r.; *Informator m. Łodzi z kalendarzem na rok 1920*, Łódź [1920], s. 403, 407, 415, 423, 430 (Nie udało się ustalić imienia).

¹⁴ Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Dział Historii Wojskowości. Odpis dodatku do rozkazu nr 142 dowództwa 28 pSK z 25 V 1919 r.; *Przebieg wczorajszych uroczystości*, „Rozwój” (Łódź) 1919, nr 137 z 26 maja, s. 1–2.

72,5 x 70,5 cm. Prawa strona sztandaru przedstawia orła w koronie umieszczonego w wieńcu laurowym, związanym u dołu wstążką. Wokół orła znalazł się ornament w postaci splecionych gałązek i meandra. Na lewym płacie sztandaru widnieje wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, wokół niego gwiazdy oraz taki sam spleciony ornament, jaki widoczny jest na stronie prawej. Zarówno orła jak i Matkę Boską wyhaftowano srebrną nicią. Sztandar jest obszyty z 3 stron frędzlą. Drzewce zwieńczono orłem w koronie, wspartym na puszcze z napisem: PUŁK 28 PIECHOTY. Zapewne wyjątkowo piękny wizerunek tego orła sprawił, że został on wykorzystany jako ilustracja w Dz. URP z 1919 r., w którym opublikowano wspomnianą wcześniej ustawę o godłach i barwach Rzeczypospolitej Polskiej. Mimo że orzeł z chorągwi 28 pSK różnił się nieco od przedstawionego na rysunku wzorca. Na puszcze widniał bowiem napis „pułk piechoty”, tymczasem wg przepisów powinien znajdować się tylko numer jednostki¹⁵.

Sztandar 28 pp pozostawał w Łodzi do 7 VI 1919 r., kiedy to wyjechał wraz z dowództwem jednostki i I batalionem do Sieradza. W dniu 23 czerwca został przewieziony z dowództwem jednostki do m. Krasne, we Wschodniej Małopolsce. Od tej chwili chorągiew cały czas pozostawała na froncie, przechodząc z pułkiem szlak bojowy 1919–1920. W Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi zachowały się fotografie z okresu wojny polsko-bolszewickiej przedstawiające pierwszą chorągiew 28 pSK. Wśród nich zdjęcia, na których widoczny jest poczet chorągwi, prezentujący prawą i lewą stronę sztandaru. Chorągiew była świadkiem ważnych momentów w historii jednostki. W chwili połączenia się z 13 pułkiem strzelców gen. L. Żeligowski wskazując na nią powiedział: „*Oto znak wasz wspólny i waszego połączenia i jedności, waszej sławy i czynów symbol*”¹⁶.

Warto wspomnieć, że w zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi przechowywane są elementy pochodzące być może z próbnego wykroju pierwszego sztandaru 28 pSK. Jest to sylwetka orła z koroną oraz cyfra „2”, wykonane z filcu w kolorze ecru. Zostały one odprute z materiału stanowiącego płat chorągwi. Niestety, nie udało się ustalić bliższych informacji o tym eksponacie¹⁷. Natomiast oryginalny sztandar, ofiarowany 1919 r. trafił do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. W dniu 26 V 1930 r. w godzinach porannych do Warszawy wyjechał poczet chorągwi, który w obecności generalicji stołecznej i kompanii honorowej miał złożyć sztandar 28 pSK

¹⁵ Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Dział Historii Wojskowości. Karta inwentarzowa sztandaru 28 pSK – nr 327336; W. Zaborowski, *dz. cyt.*, s. 9; Dz. URP z 28 VIII 1919 r., nr 69/19, poz. 416; *Jednostki 28 pułku Strzelców Kaniowskich 1918–1924*, Łódź 1924, s. 22–23.

¹⁶ Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Dział Historii Wojskowości. Pismo ppłk. Jana Bratro, dowódcy 28 pSK do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, 1 VIII 1930 r.; Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Dział Zbiorów, Ikonografia, sygn. MTN-Ł/I-7280/71, MTN-Ł/I-7280/72, MTN-Ł/I-7280/162, MTN-Ł/I-7280/165.

¹⁷ Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Dział Zbiorów, Muzealia, sygn. MTN-Ł/M-3892/1-4. Fragmenty sztandaru 28 pSK (?); K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon Łódzki Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Toruń 2008, s. 320.

w muzeum. Udział w przekazaniu chorągwi wziął kpt. Witold Orłowski, jako delegat pułku. W imieniu dyrekcji muzeum sztandar przyjęli: ppłk w st. sp. Tadeusz Korzon oraz kpt. Apoloniusz Bończa-Bartoszewski. Szczęśliwie pierwsza chorągiew 28 pSK znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego po dzień dzisiejszy (brakuje głowicy)¹⁸.

Od chwili uchwalenia ustawy z 1919 r. do momentu, kiedy 28 pSK otrzymał przepisową chorągiew, miało upłynąć 8 lat. Inicjatywa ofiarowania pułkowi nowego sztandaru zrodziła się pod koniec 1926 r., kiedy to podczas uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej na ręce władz miasta wręczono pamiątkową odznakę pułkową, nadaną miastu Łódź. Dar od miasta w postaci chorągwi miał stanowić wyraz łączności jego mieszkańców z 28 pSK. W marcu 1927 r. Rada Miejska przeznaczyła na ten cel kwotę w wysokości 5 tys. zł. Była to bardzo duża suma. Przykładowo, w 1927 r. generał brygady otrzymywał uposażenie wysokości 1400–1800 zł. Pułkownikowi przysługiwało 1100–1600 zł, podpułkownikowi 800–1175 zł, a kapitanowi 600–900 zł. Natomiast ceny wybranych produktów spożywczych wynosiły w 1927 r. w Łodzi: 1 kg żytniego chleba – 0,65 zł; 1 kg mięsa wołowego – 2,85 zł; 1 litr mleka – 0,45 zł; 1 kg masła – 6,61 zł¹⁹. Oprócz wyasygnowania pieniędzy Rada Miejska powołała do życia Komitet Uroczystości, z którego wyłoniono Komitet Wykonawczy. Stworzono także Komitet Pań, któremu przewodniczyła Wanda Jaszczółt, żona wojewody. Do zadań tego komitetu należała opieka nad żołnierzami w dniu wręczenia sztandaru, urządzenie obiadu dla żołnierzy 28 pSK, którzy mieli pozostać w koszarach oraz przygotowanie paczek upominkowych dla żołnierzy²⁰.

W dniu 28 kwietnia specjalna delegacja udała się do Warszawy z zaproszeniem dla prezydenta Polski do wzięcia udziału w uroczystości wręczenia 28 pSK nowej chorągwi. W składzie delegacji znaleźli się m.in. dr Bolesław Fichna, prezes Rady Miejskiej; inż. Wacław Wojewódzki, p.o. prezydenta miasta; ppłk Józef Tunguz-Zawiślak, p.o. dowódcy 28 pSK. Prezydent Ignacy Mościcki przyjął zaproszenie. W czasie spotkania omówiono szczegółowo kwestie związane z przyjazdem głowy państwa. Równocześnie prezydent wyraził chęć zwiedzenia przy tej okazji kilku zakładów przemysłowych w Łodzi i okolicy. Z tego względu ustalono, że wizyta prezydenta potrwa 2 dni, 15–16 maja. Następnie odbyło się spotkanie z płk. Sergiuszem Zahorskim, szefem Gabinetu Wojskowego prezydenta. Ustalono, że w krótkim czasie prezydentowi zostanie przysłany dokładny projekt programu uroczystości oraz

¹⁸ Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Dział Historii Wojskowości. Protokół przejęcia sztandaru 28 pSK do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, 26 V 1930 r.; *Sztandar 28 pp w Muzeum Wojska*, „Kurier Łódzki” 1930, nr 144 z 28 maja, s. 5; *Z kraju. Łódź*, „Kurier Warszawski” 1930, wyd. wieczorne, nr 144 z 28 maja, s. 6.

¹⁹ *Kalendarz wojskowy na rok 1927*, red. J. Jastrzębski, Warszawa 1926, s. 261–262; *Mały rocznik statystyczny 1931*, Warszawa 1931, s. 93, s. 102.

²⁰ „Dziennik Zarządu m. Łodzi” (dalej „DzZmŁ.”), 1927, nr 13 z 29 marca, s. 3; „DzZmŁ.” 1927, nr 20 z 17 maja, s. 6, 8; *Księga pamiątkowa dziesięciolecia samorządu miasta Łodzi 1919–1929*, Łódź 1930, s. 64.

wykaz zakładów i instytucji, które miały odwiedzić I. Mościcki²¹. Tego samego dnia, tj. 28 IV 1927 r., gotowy sztandar został przywieziony do Łodzi²².

Na początku maja 1927 r. odbyło się posiedzenie Komitetu Pań. Przewodniczyła mu wojewodzina W. Jaszczółt. Na zebraniu uchwalono odezwę do społeczeństwa łódzkiego następującej treści: *„Dnia 15 maja r.b. Łódź uczci żołnierzy 28 pułku Strzelców Kaniowskich, tego pułku dzieci Łodzi, który przelewał krew swą w obronie Ojczyzny. [...] W pamiętnych chwilach wojennej zawieruchy, gdy wróg zagrażał naszemu łanom i domostwom ruszyły z Łodzi liczne zastępy bezimiennych bohaterów. Wtedy mieszkańcy miasta żegnali ich kwieciami i łzami, a kiedy wracali żołnierzykowie, witali ich radosnych uśmiechem i okrzykiem. Dzisiaj, kiedy kraj nasz odetchnął po latach zawieruchy nie wolno obywatelom zapominać o żołnierzyku, któremu zawdzięczamy pokój. Kiedy ulicami miasta przeciągną w dniu swego święta Strzelcy Kaniowscy, niech nie zabraknie kwiatów, niech radosne okrzyki przekonają dzieci Łodzi, jak ich miasto kocha. Nie tak dawno jeszcze przesyłano żołnierzykom upominki na front i obecnie więc, w dniu święta Komitet Pań pragnie obdarować wszystkich żołnierzy 28 pułku Strzelców Kaniowskich pudełkiem papierosów, słodyczkami, chusteczką, notesikiem czy ołówkiem. A żołnierzy tych jest 1200. Wobec tego zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa: „Niech półmilionowa Łódź hojnie obdarzy swych obrońców. Wierzymy, że na liście ofiarodawców nie zabraknie ani jednego nazwiska, a upominki dla Strzelców Kaniowskich napłyną obficie”*”. Apel, opatrzony komentarzem, że dwa razy daje, kto prędko daje, ukazał się w prasie lokalnej. Datki pieniężne oraz dary należało nadsyłać do biura Rady Miejskiej²³.

W dniu 7 maja w gabinecie prezesa Rady Miejskiej B. Fichny odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego uroczystości wręczenia sztandaru. Omówiono szczegółowy program uroczystości. Ponadto podjęto decyzję, że organizacją uroczystości na pl. Henryka Dąbrowskiego zajmie się specjalna komisja. W jej składzie znaleźli się: Józef Wolczyński, dyrektor Zakładów Izraela Poznańskiego; płk Eugeniusz Witwicki, do 10 VII 1926 r. dowódca 27 pp w Częstochowie, ówczesnie w dyspozycji dowódcy OK IV Łódź²⁴; podinspektor Policji Państwowej w Łodzi Anatoliusz Elzesser-Niedzielski oraz nadkomisarz Leon Izydorezyk²⁵. Ponadto dowódca pułku wraz z korpusem

²¹ APL, AmŁ–RM, sygn. 12778 (Mf 120078). Odpis protokołu specjalnego posiedzenia RM z 28 IV 1927 r.; *Prezydent Rzeczypospolitej w Łodzi*, „Głos Polski” (Łódź) 1927, nr 111 z 24 kwietnia, s. 6; i „Kurier Łódzki” 1927, nr 116 z 29 kwietnia, s. 5; „DzZmŁ” 1927, nr 18 z 3 maja, s. 14; „DzZmŁ” 1927, nr 19 z 10 maja, s. 8.

²² *Wiadomości bieżące*, „Głos Polski” (Łódź) 1927, nr 116 z 29 kwietnia, s. 5. W informacji błędnie podano, że chodzi o sztandar 31 pSK.

²³ *Łódź żołnierzom 28 pSK. Odezwa Komitetu Pań do obywateli miasta*, „Kurier Łódzki” 1927, nr 123 z 6 maja, s. 7.

²⁴ Z dniem 31 X 1927 r. płk E. Witwicki został przeniesiony w stan spoczynku. Zob. Dziennik Personalny MSWojsk 1927, nr 23 z 10 września, s. 276; W. Kozłowski, *Generalski konterfekt. Biografia zbiorowa dowódców częstochowskiej 7 Dywizji Piechoty 1921–1939*, Łódź 2007, s. 67–69.

²⁵ *Księga adresowa miasta Łodzi i województwa łódzkiego z informatorami m. stol. Warszawy, wojew. krakowskiego, wojew. kieleckiego, wojew. łwowskiego, wojew. poznańskiego, wojew. pomorskiego*

oficerskim wystosował apel do byłych żołnierzy 28 pSK w sprawie stawienia się byłych współtowarzyszy broni na uroczystość wręczenia nowego sztandaru na pl. H. Dąbrowskiego. Kilka dni później sekcja porządkowa wezwała wszystkie organizacje zawodowe, społeczne i kulturalne do udziału w święcie 28 pSK. Miały się one stawić wraz ze swoimi emblematami najpóźniej do godziny 10.00 na pl. H. Dąbrowskiego. Dojście do placu przewidziano wyłącznie od ul. Cegielnianej (obecnie ul. Stefana Jaracza)²⁶.

Tymczasem trwały starania, aby na tej wyjątkowej uroczystości pojawił się Józef Piłsudski, ówczesny premier i minister spraw wojskowych. Pierwsze zaproszenie, wystosowane zostało 9 V 1927 r. Jednak w przeciwieństwie do I. Mościckiego marszałek odmówił. Ze względu na rangę wydarzenia Komitet Uroczystości podjął kolejną próbę i zamówił audiencję w dniu 12 V 1927 r. W skład delegacji weszli J. Wolczyński, wiceprezes Rady Miejskiej oraz ppłk J. Tunguz-Zawiślak. Marszałek przyjął ich w Belwederze. Podczas kurtuazyjnej rozmowy J. Piłsudski wyraził sympatię dla 28 pSK i dla Łodzi, ale z powodu nawału pracy ponownie odmówił przyjazdu na uroczystość wręczenia nowej chorągwi. Obiecał jedynie wysłać swojego przedstawiciela²⁷. Wyrażanie sympatii dla miasta miało raczej kurtuazyjny charakter, wiadomo było bowiem, że marszałek za Łodzią nie przepadał. Przyczyn takiego stanu rzeczy doszukiwać się można w złych wspomnieniach J. Piłsudskiego, związanych z miesiącem więzienia, jaki spędził w Łodzi po aresztowaniu go w lutym 1900 r. Faktem jest, że do chwili swojej śmierci nigdy tego miasta nie odwiedził. Nie pojawił się nawet w związku z nadaniem mu tytułu honorowego obywatela miasta Łodzi (uchwała Rady Miejskiej z 6 VIII 1919 r.)²⁸.

Wróćmy jednak do wręczenia chorągwi. Na walnym zebraniu Komitetu Uroczystości, jakie odbyło się 12 maja, dopracowywano ostatnie szczegóły. Ustalono, że w dniu 15 maja ul. Gabriela Narutowicza, na odcinku od ul. Piotrkowskiej do pl. H. Dąbrowskiego, będzie od rana zamknięta dla ruchu pieszego i kołowego. W ciągu dnia mężczyźni biorących udział w uroczystości obowiązywał zakaz, a wieczorem frak lub smoking. Po święcie zaplanowany został raut. Wstęp przewidziany był dla osób, które otrzymały pisemne zaproszenia oraz dla ich współmałżonków. Tego samego dnia na budynku

z m. Gdynią i wojew. śląskiego. *Rocznik 1937–1939*, Łódź 1937, s. 104; *Spis abonentów łódzkiej sieci telefonów polskiej akcyjnej spółki telefonicznej w Łodzi, Pabianicach, Zgierzu, Konstantynowie, Lutomierniku, Aleksandrowie, Strykowie, Tuszynie i Rudzie Pabianickiej 1927*, Łódź 1927, s. 27.

²⁶ *Spoleczeństwo "Dzieciom Łodzi". Uroczyste święto 28 pułku Strzelców Kaniowskich*, „Kurier Łódzki” 1927, nr 125 z 8 maja, s. 4; *Łódź w dniu 15-ym maja*, „Kurier Łódzki” 1927, nr 130 z 13 maja, s. 5.

²⁷ „DzZmŁ” 1927, nr 20 z 17 maja, s. 8; *Przed świętem 28 p. Strz. Kaniowskich. Komitet zaprasza powtórnie marsz. Piłsudskiego*, „Kurier Łódzki” 1927, nr 130 z 13 maja, s. 5.

²⁸ *Księga pamiątkowa...*, s. 63; „DzZmŁ” 1919, nr 5 z 18 listopada, s. 17–18; Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Dział Zbiorów, Archiwalia, sygn. MTN-L/A-749. Karta pocztowa wydana z okazji wręczenia J. Piłsudskiemu dyplomu honorowego obywatelstwa miasta Łodzi. Wręczenie dyplomu nastąpiło w dniu 23 X 1920 r. w Belwederze. Przemawiał Antoni Remiszewski, prezes Rady Miejskiej oraz A. Rzewski, prezydent Łodzi. W swojej odpowiedzi J. Piłsudski zawarł słowa, że w Łodzi miał „mało przyjemności, a dużo przykrości”. Zob. W. Jędrzejewski, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, T. I, 1867–1920, Londyn 1986, s. 528–529.

magistratu przy pl. Wolności 14 została wmurowana tablica pamiątkowa wykonana z białego piaskowca, ufundowana przez pułk „Dzieci Łodzi”²⁹. Widniał na niej napis: „*W dniu wręczenia chorągwi przez miasto Łódź, tablicę tę na wieczną rzeczy pamiątkę wmurował 28 p. Strz. Kan. 15 maja R.P. 1927*”³⁰.

Wręczenie przepisowej chorągwi było organizowane wspólnie przez władze miasta i wojsko. Co oczywiste, szczególnie nastrój panował w szeregach 28 pSK. Na uroczystości pułk miał się pojawić w składzie 2 batalionów – każdy złożony z 3 kompanii strzeleckich i 1 kompanii ciężkich karabinów maszynowych. Ponadto w święcie przewidziano udział plutonu, wyznaczonego przez dowódcę II batalionu, który po otrzymaniu nowego sztandaru miał za zadanie odnieść starą chorągiew do dowództwa pułku. W składzie pocztu chorągwanego znaleźli się: ppor. Jerzy (?) Świerszczewski, chor. Stanisław Stawowczyk, st. sierż. Józef Baranowski oraz sierż. Jan Basta. Zaszczyt niesienia nowego sztandaru przypadł chor. Hugo Resslerowi. Ponadto przewidziano podwójną wartę przy ołtarzu polowym oraz podwójną wartę na dziedzińcu koszar im. Marszałka J. Piłsudskiego (ul. Leszno 9, obecnie ul. L. Żeligowskiego), przy wejściu do dowództwa 28 pSK. Przed uroczystością odbyły się 2 próby. Pierwsza miała miejsce 13 V 1927 r. – jak to podano w rozkazie – na pl. Mania. Zapewne chodziło o Rynek na Manii, stanowiący przedłużenie ul. Srebrzyńskiej i przylegający do istniejącego do dnia dzisiejszego cmentarza. W próbie pułk brał udział w składzie: 2 bataliony, orkiestra, poczet chorągwaniny bez chorągwi, wyznaczona warta honorowa oraz wszyscy oficerowie wyznaczeni do obsady jednostki w dniu 15 maja. Zamiast sztandaru użyto 2 chorągiewek. Jak napisano w rozkazie, przywieziono także 2 stoliki oraz tacę³¹.

Następnego dnia, w sobotę, przeprowadzono kolejną próbę uroczystości oraz próbną defiladę. Tym razem próba odbyła się na pl. H. Dąbrowskiego. O godzinie 20.00 rozpoczął się uroczysty capstrzyk z udziałem kompanii szkolnej w pełnym składzie oficerów i szeregowych oraz orkiestry pułkowej. Szeregowi – 38 żołnierzy – nieśli latarnie. Capstrzyk przeszedł od koszar ulicami: Leszno, Zielona, al. Kościuszki, świętej Anny (obecnie al. Adama Mickiewicza), Piotrkowską – w kierunku pl. Wolności, dalej Konstanyńską i Leszno, z powrotem do koszar³².

Nastała wreszcie niedziela, 15 V 1927 r. Dzień był ponury, mżyło. O godz. 6.30 na dziedzińcu koszarowym 28 pSK odegrano uroczystą pobudkę. Wy marsz na uroczystość, jeszcze ze starym sztandarem, miał nastąpić o godz. 9.30. W jednostce szykowano się na przyjęcie nowej chorągwi, a mieszkańcy

²⁹ *Jutro uroczystość wręczenia nowej chorągwi 28 p. Strz. Kaniowskich*, „Kurier Łódzki” 1927, nr 131 z 14 maja, s. 5.

³⁰ *Przed świętem 28 p. Strz. Kaniowskich. Komitet zaprasza powtórnie marsz. Piłsudskiego*, „Kurier Łódzki” 1927, nr 130 z 13 maja, s. 5.

³¹ CAW, I.320.28, t. 23. Rozkaz dzienny 28 pSK nr 107 z 12 V 1927 r.; CAW, I.320.28, t. 23. Rozkaz dzienny 28 pSK nr 108 z 13 V 1927 r.

³² CAW, I.320.28, t. 23. Rozkaz dzienny 28 pSK nr 109 z 14 V 1927 r.

Łodzi mogli zobaczyć jej zdjęcia w prasie. W niedzielnym wydaniu „Kuriera Łódzkiego” został zamieszczony obszerny artykuł poświęcony 28 pSK oraz zdjęcia obu stron nowego sztandaru³³. W tym szczególnym dniu płk Stanisław Oziewicz, nowy dowódca jednostki³⁴, wystosował do swoich podwładnych rozkaz następującej treści: *„Żołnierze! W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczystość otrzymania przez pułk nowej chorągwi. Dotychczasowa chorągiew pułkowa, zboczona bohaterską krwią jej obrońców na polach bitew, przejdzie do zbioru pamiątek narodowych jako świadectwo minionych dni chwały i ustąpi miejsca nowej, którą swemu pułkowi ofiaruje Miasto Łódź! Aureola chwały i sławy, jaka otacza starą naszą chorągiew nie była dziełem jednego dnia ani jednego człowieka. Złożyły się na to dni kilku znojących lat tulaczki i pierwszych twórców naszego pułku po krajach obcych, wylało się wiele krwi na wszystkich niemal ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej... Wierzę, że Wy Żołnierze 28 p.S.K. potraficie być godnymi następcami naszych poprzedników i na każde zawołanie Ojczyzny staniecie zwarci do przysporzenia blasku nieśmiertelnej chwały naszej chorągwi. [...] Pamiętając zawsze o tym, że chorągiew to symbol zaufania, jakie Państwo pokłada w swym żołnierzu, że jest ona godłem, pod którym żołnierz polski zwycięża lub za Ojczyznę umiera, obywateli ofiarujących pułkowi naszemu chorągiew zapewniamy, że bronić jej będziemy do ostatniej kropli krwi i nie oddamy ani piędzi ziemi naszej czyhającym na zglębę wrogom. Niech ta chorągiew będzie spójnią między społeczeństwem i szarą bracią żołnierską”³⁵.*

Tymczasem I. Mościcki wyjechał samochodem ze Spały. Towarzyszyli mu płk SG S. Zahorski oraz adiutanci – rtm. Kazimierz Gedymin Jurgielewicz i kpt. Tadeusz Nagórny. Na granicy województwa łódzkiego został powitany przez wojewodę Władysława Jaszczolta i gen. bryg. Stanisława Nałęcza Małachowskiego, dowódcę 10 DP, a równocześnie tymczasowo p.o. dowódcy OK IV Łódź; faktycznym dowódcą został 15 lipca i 1 sierpnia objął formalnie to stanowisko³⁶. O godz. 10.00 prezydent dotarł na obrzeża Łodzi, gdzie ustawiono bramę triumfalną. Na głowę państwa oczekiwały władze miejskie i wojskowe, Komitet Wykonawczy, prasa i przybyli dzień wcześniej generałowie: L. Żeligowski, inspektor armii i były dowódca 10 DP, wysłany przez J. Piłsudskiego jako jego reprezentant; Jan Wróblewski, dowódca OK I Warszawa, równocześnie generał inspekcjonujący 10 DP; Wiktor Thommée, dowódca 15 DP w Bydgoszczy i były dowódca 28 pSK (26 VI 1920 r. – 21 III 1921 r.); Romuald Jelita Dąbrowski, formalny dowódca OK IV Łódź, wyznaczony na to stanowisko 19 III 1927 r. Faktycznie jednak objął on je – ledwie

³³ Tamże; *Święto 28 pułku Strzelców Kaniowskich*, „Kurier Łódzki” 1927, nr 132 z 15 maja, s. 5.

³⁴ Jego poprzednik, ppłk J. Tunguz-Zawiślak, pełnił tę funkcję w okresie 13 V 1926 r. – 2 V 1927 r. Następnie został zastępcą ppłk./płk. S. Oziewicza, który dowodził 28 pSK w od 4 V 1927 do 14 II 1929 r. Zob. W. Kozłowski, *Dowódcy 28 pułku Strzelców Kaniowskich (Łódź) 1918–1939. Próba charakterystyki*, „Rocznik Łódzki” 2008, T. LV, s. 84, 93–98.

³⁵ CAW, I.320.28, t. 23. Rozkaz dzienny 28 pSK nr 110 z 15 V 1927 r.

³⁶ W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 126–127.

na parę dni – 9 lipca. Jak już wspomniano, do tego czasu zastępował go gen. S. Nałęcz Małachowski³⁷.

Zapewne obecność wspomnianego gen. R. Jelity Dąbrowskiego powodowała pewną niezręczność sytuacji, co mogło wpłynąć negatywnie na atmosferę w czasie uroczystości wręczania 28 pSK nowej chorągwi. Wymaga to pewnego komentarza. Jak wspominał gen. S. Nałęcz Małachowski, decyzja o wyznaczeniu tej właśnie osoby na stanowisko dowódcy OK IV wywołała jego zdziwienie. Ówczesny dowódca 10 DP dał temu wyraz podczas rozmowy z płk. Aleksandrem Prystorem, zaufanym J. Piłsudskiego. Zdaniem S. Nałęcza Małachowskiego, dowódcą OK nie powinien być generał młodszy tzw. starszeństwem od trzech generałów, dowodzących dywizjami wchodzącymi w skład OK IV. W warunkach pokojowych taka sytuacja była wbrew zasadom hierarchii wojskowej. Dlatego decyzja marszałka wydawała mu się niezrozumiała. Jak się okazało, treść tej poufnej rozmowy dotarła do J. Piłsudskiego. Kiedy jednak R. Jelita Dąbrowski, będący generałem brygady od 1 I 1927 r., pojawił się wreszcie w Łodzi jako dowódca OK (przypomnijmy, nastąpiło to w lipcu 1927 r.), gen. S. Nałęcz Małachowski powitał go na dworcu kompanią honorową, chcąc w ten sposób podkreślić swoją lojalność wobec nowego przełożonego. Podobno nowy dowódca OK IV był zażenowany tą sytuacją. Jednak już po kilku dniach gen. R. Jelita Dąbrowski otrzymał dymisję, a jego stanowisko zajął (15 lipca) dotychczasowy dowódca 10 DP³⁸. Jak podkreślił S. Nałęcz Małachowski, *„obaj byliśmy zaskoczeni niezrozumiałą decyzją marszałka. Jednak wiedzieliśmy, że podobne zmiany personalne miały już miejsce w armii. Mnie osobiście zrobiło się żal sympatycznego generała Dąbrowskiego, a ponadto nie chciałem, żeby myślał, iż coś knułem za jego plecami w Warszawie”*³⁹.

Wróćmy jednak do połowy maja 1927 r. i do omawianej uroczystości. Przy dźwiękach hymnu państwowego prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej 31 pSK, a następnie został powitany chlebem i solą przez B. Fichnę. Wjazd I. Mościckiego do miasta przypominał raczej przybycie króla niż prezydenta. Z tej okazji oddano 21 strzałów armatnich. Równocześnie były wszystkie dzwony kościelne, słychać było odgłosy syren fabrycznych i gwizd lokomotyw na łódzkich dworcach. Pierwszym etapem wizyty

³⁷ CAW, Romuald Dąbrowski, akta personalne 4993. Kwestionariusz osobowy z 1 VI 1933 r. W swoim życiorysie generał podał, że w okresie 3 I – 24 VI 1927 r. przebywał na III kursie Centrum Wyższych Studiów Wojskowych w Warszawie. To wyjaśnia przyczynę nieobecności R. Jelity Dąbrowskiego w Łodzi po formalnym objęciu przez niego stanowiska dowódcy OK IV. Zob. J. M. Skelnik, *Centrum Wyższych Studiów Wojskowych 1923–1933*, Gdynia 2006, s. 25; W. Jarno, *dz. cyt.*, s. 126.

³⁸ CAW: Dowództwo 10 DP I.313.10, t. 11. Rozkaz nr 22 dowódcy 10 DP z 1 VIII 1927 r.; Stanisław Nałęcz Małachowski, akta personalne 1769/89/3261. Kwestionariusz osobowy z 22 III 1934 r.; Dziennik Personalny MSWojsk 1927, nr 19 z 22 lipca, s. 214. Por. także: W. Kozłowski, *I ten szlak wiódł ku niepodległości. Rzecz o Stanisławie Małachowskim, generale II Rzeczypospolitej*, [w:] *Miedzy kompromisem i walką zbrojną. Drogi do niepodległości Europy Środkowej*, red. T. Dubicki, Częstochowa 1999, s. 35–36.

³⁹ S. Nałęcz Małachowski, *Wspomnienia generała*, Łódź 2003, s. 73–74.

prezydenckiej był Urząd Wojewódzki w Łodzi, mieszczący się przy ul. Ogrodowej 15, w dawnym pałacu I. Poznańskiego. Po krótkim odpoczynku I. Mościcki udał się na pl. H. Dąbrowskiego, gdzie o godz. 11.00 rozpoczęła się najważniejsza uroczystość. Głowę państwa powitała kompania honorowa 28 pSK. Przy dźwiękach hymnu prezydent przeszedł przed frontem ustawionych w szyku oddziałów 28 i 31 pSK, 10 pułku artylerii polowej, 4 pułku artylerii ciężkiej oraz rozmaitych organizacji i stowarzyszeń. Prezydent zasiadł w fotelu, ustawionym na specjalnym podwyższeniu, w otoczeniu władz cywilnych i wojskowych oraz przedstawicieli różnych wyznań⁴⁰.

Uroczystą mszę polową odprawił biskup-sufragan Kazimierz Tomczak, który zastępował chorego biskupa-ordynariusza Wincentego Tymienieckiego. Być może stan zdrowia miał być wymówką dla tego ostatniego. Wiedzano bowiem o konflikcie biskupa W. Tymienieckiego z gen. S. Nałęczem Małachowskim, który podczas przewrotu majowego poparł J. Piłsudskiego. Biskup natomiast nie znosił marszałka i na tym tle doszło do tarć. Jednak uroczystość wręczenia chorągwi 28 pSK odbyła się mimo mniej lub więcej domniemych „zgrzytów”. Nowy sztandar został poświęcony, a dr B. Fichna wręczył go prezydentowi. Ten przekazał chorągiew kłęczącemu płk. S. Oziewiczowi. Dowódca pułku podał chorągiew chorążemu pułkowemu⁴¹. Nastąpiło wbijanie w drzewce 27 gwoździ honorowych przez następujące osoby: prezydent; gen. L. Żeligowski, jako przedstawiciel premiera oraz w imieniu własnym; gen. R. Jelita Dąbrowski, dowódca OK IV; gen. S. Nałęcz Małachowski, dowódca 10 DP; płk Oswald Frank, dowódca Piechoty Dywizyjnej 10 DP; gen. W. Thommée; płk S. Oziewicz, dowódca 28 pSK; J. Tunguz-Zawiślak, jego zastępca; W. Jaszczolt, wojewoda łódzki; duchowieństwo katolickie, ewangelickie i wyznania mojżeszowego; prezes Rady Miejskiej; W. Wojewódzki, p.o. prezydenta miasta; rodzice chrzestni; oficer sztabowy 28 pSK; dalej kapitan, porucznik, podporucznik, chorąży, starszy sierżant, sierżant, plutonowy, kapral, starszy strzelec i strzelec – wybrani z pułku jako reprezentanci wymienionych stopni wojskowych. Wspomnianymi rodzicami chrzestnymi byli: Maria Więckowska i Józef Działarski, reprezentujący pracowników umysłowych; Teodozja Adamska i Andrzej Kaczmarek, reprezentanci robotników; Lucja Gluğłowa i Józef Wolski, reprezentanci kupców; Stefania Marzyńska i mecenas Rodziśląw Wodziński, przedstawiciele wolnych zawodów; A. Heinzel i Karol Wilhelm Scheibler, reprezentanci przemysłowców;

⁴⁰ APL, Zbiory ikonograficzne, sygn. A-17. Fotokopie zdjęć zawartych w albumie pt. *Pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej P. Ignacego Mościckiego w Łodzi w dniu 15 V 1927 r.* Nieco dalej, po prawej stronie prezydenta siedział gen. L. Żeligowski, po lewej zaś wojewoda W. Jaszczolt; Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Dział Zbiorów, Ikonografia, sygn. MTN-Ł/I-9128. Fotografia grupowa przedstawiająca mszę polową na placu H. Dąbrowskiego w dniu 15 V 1927 r.; *Prezydent Rzeczypospolitej w Łodzi. Całe miasto owacyjnie witało głowę państwa*, „Kurier Łódzki” 1927, nr 133 z 16 maja, s. 1–2.

⁴¹ APL, Zbiory ikonograficzne, sygn. A-17. Fotokopie zdjęć zawartych w albumie pt. *Pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej P. Ignacego Mościckiego w Łodzi w dniu 15 V 1927 r.* Po poświęceniu sztandaru chorążowie trzymający nowy i stary sztandar stali koło siebie. Ten drugi nie miał przełożonego przez ramię bandoliera, ułatwiającego trzymanie chorągwi; S. Nałęcz Małachowski, *dz. cyt.*, s. 80–81.

Waleria Wagnerowa i Franciszek Szwankowski, przedstawiciele rzemieślników łódzkich. Po wbiciu gwoździ został podpisany akt wręczenia: „*W dowód nierozzerwalnych węzłów, jakie łączą Naród Polski z Armią, ostoją Jego niepodległości i wolności, w holdzie specjalnym dla męstwa 28-Pułku Piechoty Strzelców Kaniowskich „Dzieci Łodzi” – Samorząd miejski miasta Łodzi ofiaruje temu pułkowi chorągiew pułkową*”⁴².

Następnie ksiądz W. Olesiński, kapelan 28 pSK, wygłosił kazanie, a po nim odczytał rotę przysięgi na nowy sztandar, którą powtórzył cały pułk. Po krótkim przemówieniu płk. S. Oziewicz prezydent udał się na trybunę, ustawioną u wylotu ul. Grzegorza Piramowicza i tam odebrał defiladę wojska i organizacji Przystosobienia Wojskowego. Następnie przejechał ul. Piotrkowską na pl. Wolności. W magistracie I. Mościcki został po powitaniu podjęty śniadaniem przez W. Wojewódzkiego. Kolejnym punktem programu było odsłonięcie tablicy ofiarowanej miastu przez 28 pSK – o czym była mowa wcześniej. Zaszczyt ten przypadł dr. B. Fichnie. Uroczystości tej prezydent przyglądał się z balkonu magistratu, pod którym wisiał ogromny napis „Witamy”. Na koniec wręczono pamiątkowe odznaki pułkowe. Otrzymali je m.in.: W. Wojewódzki; B. Fichna; J. Wolczyński, Zygmunt Fiedler i dr Jerzy Rosenblatt, wiceprezesi Rady Miejskiej; Wiktor Groszkowski, wiceprezydent miasta; Reinhold Klim i Rajmund Wojakowski, radni⁴³.

Następnie I. Mościcki udał się na obiad wydany przez miasto w restauracji Tivoli, znajdującej się wówczas przy ul. Przejazd 1 (obecnie ul. Juliana Tuwima 1/3). Przed II wojną światową był to najwytworniejszy lokal gastronomiczny w Łodzi, z drewnianymi parkietami, lustrami na ścianach, kryształowymi żyrandolami i fontanną w ogródku. Obiad przygotowany został na 1000 osób, z czego 800 to żołnierze 28 pSK. Kompania chorągwianna wraz z orkiestrą odmaszerowała z pl. Wolności do koszar i stąd została przywieziona do Tivoli samochodami. Na obiad zaproszono także powstańców styczniowych. W trakcie obiadu przemawiał B. Fichna oraz płk S. Oziewicz, który odczytał także telegram skierowany do żołnierzy przez J. Piłsudskiego. Po nim głos zabrał prezydent Rzeczypospolitej. Po obiedzie i krótkim odpoczynku w gmachu urzędu wojewódzkiego w Łodzi I. Mościcki udał się na poczęstunek do kasyna oficerskiego 28 pSK. Na zakończenie uroczystości w salach filharmonii przy ul. G. Narutowicza 20 odbył się raut wydany przez władze miasta. Po północy prezydent opuścił Łódź i udał się do Spały. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, pobyt nie został przedłużony do poniedziałku – 16 maja⁴⁴.

⁴² „DzZmŁ” 1927, nr 20 z 17 maja, s. 20; APL, Zbiory ikonograficzne, sygn. A-17. Fotokopie zdjęć zawartych w albumie pt. Pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej P. Ignacego Mościckiego w Łodzi w dniu 15 V 1927 r.

⁴³ APL, Zbiory ikonograficzne, sygn. A-17. Fotokopie zdjęć zawartych w albumie pt. Pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej P. Ignacego Mościckiego w Łodzi w dniu 15 V 1927 r.

⁴⁴ CAW, I.320.28, t. 23. Rozkaz dzienny 28 pSK nr 109 z 14 V 1927 r.; *Prezydent Rzeczypospolitej w Łodzi*, „Łódź w Ilustracji” (Dodatek niedzielny do „Kuriera Łódzkiego”) 1927, nr 21 z 22 maja, s. 1–3;

Należy zatem przedstawić wygląd sztandaru. Prawy płat wyglądał tak, jak stanowiła przytaczana ustawa z 1919 r. Pośrodku znajdował się wizerunek orła w koronie otoczony wieńcem laurowym. W rogach, między ramionami Krzyża Kawalerskiego, na białym tle wyhaftowano numery „28”. One również umieszczone były w wieńcach z liści laurowych. Lewa strona chorągwi została zatwierdzona przez prezydenta Rzeczypospolitej. Pośrodku, ponownie w wieńcu laurowym, widniał napis „Honor i Ojczyzna”. Na 4 ramionach krzyża umieszczono nazwy miejsc, gdzie pułk „Dzieci Łódzkich” walczył w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Były to: Kaniów, Borejki, Kosjany, Indura / Kubań, Odesa (sic! tak wyhaftowane), Besarabia, Stanisławów / Niewodnica, Radzymin, Sokal / Wołyń, Śląsk Cieszyński, Nawarja⁴⁵. Rzecz ciekawa, że w „Księdze chwały piechoty”, w której znalazły się zarysy historii poszczególnych pułków, a także dokładne rysunki ich sztandarów, widnieje inny niż w oryginale układ nazw geograficznych, m.in. Szarkowszczyzna, Auta, Trokiele. W rogach chorągwi, na białym tle, wyhaftowano herb Łodzi oraz odznaki pamiątkowe: II Korpus Wschodni, 4 Dywizja Strzelców Polskich oraz 28 pSK. Ponadto chorągiew ozdabiała szarfy, dar samorządów, na terenie których walczył 28 pSK. Ofiarowały je: miasto Kowel; wydział powiatowy sejmiku dziśnieńskiego (woj. wileńskie); Stanisławów; Radzymin; Sokal (woj. lwowskie); Skoczów. Zwieńczenie sztandaru stanowiła głowica w postaci orła w koronie, siedzącego na puszcze z numerem:28⁴⁶.

Zatwierdzenie lewego płata chorągwi nastąpiło już po wręczeniu sztandaru jednostce. Uroczystość odbyła się w maju 1927 r., a zarządzenie prezydenta w tej sprawie zostało wydane dnia 25 lipca tego roku⁴⁷. Poświęcenie sztandaru było bez wątpienia jednym z najważniejszych świąt dla 28 pSK. Miało ono również ogromne znaczenie dla miasta, które – ofiarowując chorągiew swojemu pułkowi – podkreślało więź z łódzką jednostką. Przy okazji tego wyjątkowego wydarzenia pojawiły się przedmioty, które miały upamiętniać to wydarzenie. Przykładem jest srebrna taca z wygrawerowanym pośrodku napisem: Łódź 15 maja 1927 r. Na górze umieszczono wizerunek odznaki pamiątkowej 28 pSK, w dolnej części natomiast herb Łodzi. Taca, wykonana ze srebra, ma kształt owalu o wymiarach 21,0 x 14,5 cm. Brzeg został ozdobiony otokiem w postaci ornamentu roślinnego. Być może istnieją jeszcze inne podobne pamiątkowe przedmioty związane z wręчением sztandaru 28 pSK⁴⁸.

Echa pobytu p. prezydenta Rzplitej w Łodzi. Zapowiedź ponownej wizyty głowy państwa, „Kurier Łódzki” 1927, nr 134 z 17 maja, s. 5.

⁴⁵ Nazwy udało się ustalić na podstawie fotografii sztandaru. Zob. *Święto 28 pułku Strzelców Kaniowskich*, „Kurier Łódzki” 1927, nr 132 z 15 maja, s. 5; K. Satora, *Opowieści wrześniowych sztandarów*, Warszawa 1990, il. 118 – prawdopodobnie ostatnie zdjęcie sztandaru, wykonane w marcu 1945 r.

⁴⁶ „DzZmŁ” 1927, R. IX, nr 20 z 17 maja, s. 10; *Metryki chwały pułków...*, nlb.

⁴⁷ „Dziennik Rozkazów MSWojsk” 1927, R. X, nr 25 z 2 września, poz. 317.

⁴⁸ Zbiory prywatne.

Uroczystość poświęcenia sztandaru „Dzieci Łódzkich” została uwieczniona na taśmie filmowej. Film ten został zrealizowany przez Polskie Zrzeszenie Teatrów Świetlnych w Łodzi, zrzeszające właścicieli kinematografów województwa łódzkiego⁴⁹. Wyprodukowało go prywatne przedsiębiorstwo Emes-Film, należące do Józefa Maszyckiego (1885–1954) i Władysława Beme, ówczesnych właścicieli kina „Luna”, znajdującego się przy ul. Przejazd 1.

Od połowy czerwca 1927 r. dokument zatytułowany „*Pobył pana prezydenta Mościckiego w Łodzi z okazji poświęcenia sztandaru 28 pułku Strzelców Kaniowskich*” stanowił dodatkową atrakcję programów łódzkich kin. Wyświetlano go w luksusowym kinie „Luna” oraz w Grand-Kino przy ul. Piotrkowskiej 72 (w Grand Hotelu). W pierwszym wypadku stanowił dodatek do kryminału „*Tajemnica buduaru hrabiny L.*”, w drugim zaś do filmu „*Czarny orzeł*”⁵⁰.

Wraz z wybuchem II wojny światowej rozpoczął się najsmutniejszy rozdział w historii sztandaru „Dzieci Łódzkich”. Przypadkowo znalazł się on w rękach Henryka Zajferta, mieszkańca Ślesina, miasteczka położonego koło Konina. Na początku września 1939 r. uciekał on wraz z ludnością cywilną w kierunku Warszawy. Istnieją dwie wersje tych wydarzeń. Kiedy H. Zajfert znalazł się na odcinku Sochaczew – Błonie, zobaczył na szosie ludzi, próbujących otworzyć dużą drewnianą skrzynię. Miała się w niej znajdować kancelaria i płat sztandaru 28 pSK. Natomiast wg drugiej wersji chorągiew znajdowała się w skrzyni na porzuconym, zepsutym samochodzie ciężarowym. Sztandar został znaleziony prawdopodobnie w dniach 10–12 września. Kilka dni później H. Zajfert powrócił do Ślesina i ukrył chorągiew. Zabrał ją ze sobą, kiedy w 1942 r. przeniósł się do pobliskiej wsi Ostrowy. Jednak rok później ponownie przeprowadził się do rodzinnego miasta na ul. Cegielnianą i ukrył sztandar na strychu domu. Mimo kilku rewizji, jakie przeżył H. Zajfert podczas II wojny światowej, chorągiew nie została znaleziona przez Niemców. Całą okupację przetrwała w dobrym stanie. W dniu 29 III 1945 r. sztandar został przekazany jednostce wojskowej stacjonującej w Łodzi. Zachowało się nawet pokwitowanie. Niestety, podobno pewien podporucznik, który zdezerterował z wojska w 1945 r. lub w 1946 r., zabrał sztandar. Od tego momentu ślad po nim zaginął⁵¹.

Cóż za ironia, że ten piękny symbol łódzkiego pułku przetrwał zawieruchę wojenną, a przepadł już po jej zakończeniu. Zapewne świetną inicjatywą byłoby odtworzenie tego sztandaru poprzez wykonanie kopii. Wydaje się jednak, że Łódź, a przynajmniej jej władze, nie pamiętają już o swoich boha-

⁴⁹ *Wiadomości bieżące*, „Głos Polski” (Łódź) 1927, nr 138 z 21 maja, s. 5.

⁵⁰ *Ogłoszenia kinowe* – zob. „Głos Polski” (Łódź) 1927, nr 163 z 16 czerwca, s. 4; nr 165 z 18 czerwca, s. 8; nr 166 z 19 czerwca, s. 11; nr 167 z 20 czerwca, s. 3; nr 169 z 22 czerwca, s. 2; *Teatr i kino. Luna – „Tajemnica buduaru hrabiny L.”* (recenzja), „Głos Polski” (Łódź) 1927, nr 170 z 23 czerwca, s. 7.

⁵¹ K. Satora, *dz. cyt.*, s. 69–71, il. 117. W czasie okupacji H. Zajfert działał w Armii Krajowej. W lecie 1944 r. wyjął sztandar z ukrycia i zaprezentował go w lesie grupie konspiracyjnej. Wydarzenie to zostało uwiecznione na fotografii.

terskich żołnierzach, odkładając sprawy historii do lamusa, a nawet zezwalając na niszczenie jej śladów. Przykładem takiego działania stało się ostatnio (2010 r.) pozwolenie na wyburzenie historycznych koszar innej łódzkiej jednostki – 31 pSK. *O tempora! O more!*

Aleksandra A. Kozłowska

THE SYMBOLS OF THE SOLDIERS HONOUR.

THE FLAGS OF THE 28TH KANIÓW REGIMENT (ŁÓDŹ) 1918–1939

In November 1918 Poland regained her independence. After 123 years of slavery the new country had to unify the structure of the military units and the military symbolization. One of the most important elements was the new pattern of standard.

The standards have been used on the Polish lands since the 11th century. They were unified in the 18th century. During the WW 1 most the Polish military units had their own standards. They were different from one another. The turning point was the act of the 1st August 1919 regarding the national emblems and colours. It qualified the new patterns of the Polish military standards.

In the period 1918–1939 Łódź was the place of location of 2 infantry regiments: the 28th and the 31st. The first of them came into existence in 1918 and was called the Regiment of Children of Łódź. Then it was named the 28th Kaniów Rifle Regiment. It received its first standard on the 25th May 1919. The Holy Mother of Częstochowa was embroidered on one side and the eagle inside of the laurel wreath on the other side. In 1930 this standard was passed to the Museum of the Polish Army in Warsaw. On the 15th May 1927 the 28th Kaniów Rifle Regiment received the new standard which was made according to the pattern from the act of 1919. The standard was presented by president of Poland Ignacy Mościcki to colonel Stanisław Oziewicz, who commanded the regiment at that time. On the one side of the standard the Knight's Cross and the numbers "28" were embroidered. On the other side the inscription *Honour And Motherland* was put into the laurel wreath and the names of the places where the regiment fought during the Polish-Soviet War were embroidered. After the outbreak of the WW 2 in September 1939 the standard of the 28th Kaniów Rifle Regiment was hidden. It survived the period of the war. In March of 1945 it was passed to the unit of the Polish Army stationed in Łódź and unfortunately got lost. Its further lot is unknown.

Marcin Matusiak

*(Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii
Katedra Historii Polski Najnowszej)*

ZABIEGI ŁÓDZKICH WŁADZ POWIATOWYCH O POWOŁANIE FERMY DOŚWIADCZALNEJ I SZKOŁY ROLNICZEJ W CZARNOCINIE (1919–1924)

W okresie międzywojennym powiat łódzki miał charakter rolniczy, blisko 90% jego ludności mieszkało w gminach wiejskich¹. Ten aspekt z pewnością był jednym z elementów, jakie wpłynęły na decyzję miejscowego samorządu jesienią 1919 r. o utworzeniu na tym terenie szkoły rolniczej, gdyż jej brak nie pozostawał bez znaczenia dla kondycji gospodarczej tego obszaru. W szybkiej realizacji tego zamysłu przeszkadzał jednak brak środków finansowych. Nie zniechęciło to wszakże władz samorządowych, które zdecydowały, że podejmą starania, aby zabezpieczyć na ten cel odpowiednią kwotę w budżecie na rok następny².

Do pomysłu uruchomienia szkoły rolniczej w pow. łódzkim wracano w kolejnych miesiącach. Co więcej zanim jeszcze zaczęto realizację tego przedsięwzięcia, już pojawił się pierwszy chętny do kierowania przyszłą szkołą. Swe usługi władzom powiatu zaproponował Jan Małupa, ówczesny poseł PSL „Wyzwolenie”. Wydział Powiatowy Łódzki (WPL) nie podjął jednak wówczas żadnych wiążących decyzji personalnych, zaznaczając jedynie, że funkcję kierownika szkoły rolniczej winna sprawować osoba odpowiednio wykwalifikowana. Przypomniano jednocześnie, że także lokalne kółka rolnicze przymierały się już od jakiegoś czasu do realizacji podobnej inicjatywy. W trakcie rozmów o tym pomysle padała też konkretna lokalizacja, gdzie szkoła miałaby być ulokowana. Była to wieś Czarnocin³. Ważną rolę w osta-

¹ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. II – województwo łódzkie, Warszawa 1925, s. 62; E. Rosset, *Ludność powiatu łódzkiego*, Łódź 1928, s. 7–14.

² Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Wydział Powiatowy w Łodzi 1919–1939 (dalej: WPL), Protokoły Wydziału Powiatowego z 1919 r. (dalej: PWP 1919), sygn. 136, Protokół posiedzenia Wydziału Powiatowego Sejmiku Łódzkiego (dalej: PpWPSŁ) nr XXII z 13 X 1919, k. 55–56 i 59.

³ APŁ, WPL, Protokoły Wydziału Powiatowego z 1920 r. (dalej: PWP 1920), sygn. 137, PpWPSŁ nr XXXII z 3 II 1920 r., k. 13–14.

tecznym podjęciu decyzji o realizacji tej inicjatywy odegrał Sejm Ustawodawczy, który 9 VII 1920 r. przyjął ustawę *O ludowych szkołach rolniczych*. Zachęcano w niej wszystkie samorządy terytorialne do podjęcia wysiłku uruchomienia tego typu placówek na własnym terenie. Obiecując przy tym szeroką pomoc finansową państwa, a także przekazanie na potrzeby tworzonych szkół, odpowiedniej wielkości gospodarstw rolnych⁴.

Na ofertę sejmu bardzo szybko zareagował Urząd Wojewódzki w Łodzi, który realizując zapisy ustawy zwrócił się do WpŁ z poleceniem, aby ten sporządził wykaz majątków znajdujących się na obszarze powiatu łódzkiego, które potencjalnie nadawałyby się do utworzenia szkoły rolniczej⁵. Taki wykaz powstał już na początku sierpnia 1920 r. i zawierał 11 tego typu obiektów, wśród nich znalazł się także majątek państwowy w Czarnocinie⁶. W dniu 13 XII 1920 r. podczas kolejnego posiedzenia WpŁ, jego przewodniczący, starosta Antoni Remiszewski potwierdził, że postanowiono o otwarciu szkoły rolniczej w Czarnocinie, co jego zdaniem było wielkim osiągnięciem powiatu łódzkiego. Rzeczywiście w tym czasie zapadła decyzja o powołaniu specjalnej komisji rządowej, która wybrała i przeznaczyła na szkołę męską i pole doświadczalne, majątek podonacyjny znajdujący się w Czarnocinie. Majątek ten przed 1914 r. należał do rosyjskiego generała Łongwinowicza, a po odzyskaniu niepodległości został przejęty przez władze państwowe, które w 1920 r. wydzierżawiły go niejakiemu Witkowskiemu i w jego zarządzie pozostawał on do 1 IV 1921 r. Decyzję komisji przedstawił i uzasadnił członkom WpŁ, związany z regionem i zaangażowany w realizację idei budowy szkoły rolniczej, poseł Błażej Stolarski. Poinformował zebranych, że na powziętą decyzję złożyło się kilka czynników. Po pierwsze korzystne położenie Czarnocina, który geograficznie usytuowany był na granicy 3 powiatów: łódzkiego, brzezińskiego i piotrkowskiego. Na decyzji zaważyła też chęć wykorzystania na potrzeby szkoły, istniejącego już tam cennego sadu owocowego⁷. Warto też pamiętać, że decyzja o wyznaczeniu majątku zapadła w chwili, gdy Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych (dalej: MRiDP) kierował Juliusz Poniatowski. Postać ta okazała się być kluczową dla zagadnienia uruchomienia szkoły rolniczej w Czarnocinie, choć nie wiemy, czy jako minister miał on jakiś wpływ na podjęcie decyzji przez komisję rządową.

W dniu 18 II 1921 r. Sejmik Łódzki (dalej: SŁ) ostatecznie zdecydował większością głosów, w stosunku 33 do 2, o uruchomieniu fermy doświadczalnej i męskiej szkoły rolniczej w Czarnocinie. Co ciekawe przeciwko temu pomysłowi głosowali jedynie reprezentanci gminy Czarnocin. Jak się wydaje postawa ta była rezultatem braku popularności tej idei wśród mieszkańców

⁴ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, nr 62, 27 VII 1920, poz. 114, s. 1072–1075.

⁵ APŁ, WpŁ, PWP 1920, sygn. 137, PpWPSŁ nr LVI z 5 VIII 1920 r., k. 96–100.

⁶ Inne obiekty to: majątek państwowy w Tuszynie Majorackim oraz majątki prywatne – w Julianowie, Lagiewnikach, Rszewie, Gospodarzu, Stokach, Wiskitnie, Wiskitnie A, a także młyn wiskicki.

⁷ APŁ, WpŁ, PWP 1920, sygn. 137, PpWPSŁ nr LXVII z 13 XII 1920, k. 141–143.

gminy⁸. Przy tej okazji członkowie WpŁ zastrzegli, że w Czarnocinie miały być wykorzystywane najlepsze wzory uprawy roślin i hodowli, przy wykorzystaniu najefektywniejszych odmian zbóż, drzew owocowych czy ras zwierząt hodowlanych. Naukę w szkole zaplanowano na 12 miesięcy⁹.

Od tego momentu uwaga łódzkich władz powiatowych zwrócona została na realizację powziętego zamierzenia. Zajmowano się tym na kolejnych posiedzeniach Wydziału. W dniu 21 II 1921 r. postanowiono wnieść do budżetu SŁ, kwotę niezbędną, zdaniem samorządowców, dla utrzymania fermy w sumie 5 371 000 mk¹⁰. Pierwszy etap realizacji przedsięwzięcia przebiegał całkiem sprawnie, gdyż już na posiedzeniu WpŁ z dnia 21 III 1921 r. Stanisław Lewicki poinformował, że na dzień 24 marca Okręgowy Komisarz Ziemiański zapowiedział dokonanie wyłączenia części majątku Czarnocin na rzecz urzędnika szkoły i fermy¹¹.

Jeszcze w grudniu 1920 r. A. Remiszewski podkreślał, że z chwilą podjęcia decyzji o utworzeniu szkoły, jedną z najpilniejszych spraw stanie się jak najszybsze powołanie kierownika szkoły, który zabezpieczyłby jej prawa i interesy¹². W dniu 7 III 1921 r. prezes Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Łodzi – Roman Kochanowski poinformował WpŁ, że wpłynęły doń oferty od osób zainteresowanych. Ze strony WpŁ padła wówczas propozycja, aby to na Kółka scedować kwestię wyboru najlepszego kandydata. Jednak R. Kochanowski w imieniu reprezentowanej organizacji nie poparł tej koncepcji, ze swej strony zaproponował, aby kolegiально rozpatrzyć zgłoszone kandydatury i wybrać najwłaściwszą z nich. Starosta w zasadzie zgodził się z tą propozycją podkreślając jedynie, że ów wybór musiał zyskać akceptację WpŁ¹³. Na tej podstawie można było wywnioskować, że jeszcze w tym czasie, nie było ostatecznej decyzji co do obsady tego stanowiska, nie znamy też nazwisk osób ubiegających się o tą funkcję.

Odnalezione źródła nie pozwoliły również odpowiedzieć na pytanie, jak to się stało, że do Czarnocina trafił J. Poniatowski. Starając się rozwikłać tę zagadkę, udało się jedynie ustalić na podstawie listu, jaki 1 IV 1921 r. wysłał on do B. Stolarskiego, że w tym dniu będzie w Czarnocinie i Łodzi. Podczas tej wizyty J. Poniatowski zapoznał się z ówczesną sytuacją panującą w fol-

⁸ Byli to Antoni Pach i Roch Derendarz. Lokalna społeczność domagała się parcelacji majątku państwowego, a nie przeznaczania go na rzecz szkoły rolniczej, czemu dała też wyraz w uchwałach zgromadzenia gminnego gm. Czarnocin, powziętych 13 I 1921 r. WpŁ na swym posiedzeniu z dnia 31 I 1921 r. stwierdził niewykonalność tej uchwały gminnej, ale jednocześnie chcąc przekonać do swej koncepcji mieszkańców gminy, postanowił poprzez dostarczenia ziemi małorolnym, przy okazji parcelacji innych majątków, (ApŁ, WpŁ, Protokoły Wydziału Powiatowego z 1921 r. (dalej: PWP 1921), sygn. 138, PpWpSL nr IV z 31 I 1921 r., k. 10).

⁹ ApŁ, WpŁ, Protokoły Sejmiku Łódzkiego z 1921 r. (dalej: PSL 1921), sygn. 117, Protokół posiedzenia Sejmiku Łódzkiego (dalej: PpSL) nr I z 18 II 1921 r., k. 194–207; ApŁ, WpŁ, Szkoła Rolnicza w Czarnocinie 1929–1939, załączniki z lat 1922, 1928, sygn. 792, k. 75–78.

¹⁰ ApŁ, WpŁ, PWP 1921, sygn. 138, PpWpSL nr VII z 21 II 1921 r., k. 17–18.

¹¹ ApŁ, WpŁ, PWP 1921, sygn. 138, PpWpSL nr XI z 21 III 1921 r., k. 32.

¹² ApŁ, WpŁ, PWP 1920, sygn. 137, PpWpSL nr LXVII z 13 XII 1920 r., k. 141.

¹³ ApŁ, WpŁ, PWP 1921, sygn. 138, PpWpSL nr IX z 7 III 1921 r., k. 27.

warku, który jak sam dodał był już gotowy do przejścia. W tym samym liście J. Poniatowski poinformował swego przyjaciela, że 6 kwietnia miała przybyć do Czarnocina komisja, która przejmie oficjalnie folwark z rąk dotychczasowego dzierżawcy i odda go w ręce SŁ¹⁴. Zatem logicznym jest, że pomiędzy 7 marca a 1 kwietnia WPŁ musiał zdecydować komu powierzy kierownictwo placówki w Czarnocinie, czy też jak to zaznaczył A. Remiszewski zatwierdzić propozycję płynącą od organizacji rolniczych. Być może temu też służyła wizyta J. Poniatowskiego w Łodzi. Zdziwiająco milczą na ten temat protokoły posiedzeń WPŁ. Pewną wskazówką może być również przebieg Zjazdu Walnego PSL „Wyzwolenie”, który obradował w dniach 4–6 III 1921 r. w Warszawie. W tym dniu, w jednym ze swych przemówień J. Poniatowski opowiedział się za potrzebą organizowania specjalistycznego szkolnictwa rolniczego zapewniającego młodzieży wiejskiej zdobycie fachowego przygotowania do prowadzenia gospodarstwa. Omówił też dotychczasowe dokonania rządu i sejmu w tym zakresie oraz wyraził przekonanie, że tego typu *ogniska wiedzy rolniczej* winny być obiektem troski wszystkich, począwszy od władz samorządowych, a na samych mieszkańcach wsi skończywszy¹⁵. Być może echa wypowiedzi J. Poniatowskiego dotarły do władz powiatu i pomogły w podjęciu ostatecznej decyzji, albo ubiegając się o tę posadę J. Poniatowski szczególnie mocno uwypuklił w swym przemówieniu aspekt dotyczący szkolnictwa rolniczego i roli środowisk lokalnych w jego krzewieniu. Z punktu widzenia WPŁ, powierzenie posady kierownika tej placówki J. Poniatowskiemu, parlamentarzyście i znanemu już wówczas działaczowi politycznemu, z pewnością było dodatkowym argumentem przemawiającym za dokonaniem takiego wyboru. Niestety to tylko domysły, których nie udało się ostatecznie potwierdzić, nie udało się również odpowiedzieć na pytanie dlaczego były minister rolnictwa zgodził się podjąć takiego zadania.

Ferma doświadczalna i szkoła rolnicza w Czarnocinie miały powstać na bazie majątku podonacyjnego, przekazanego na ten cel przez skarb państwa i stanowić nierozzerwalną całość. To tam kursanci mieli w praktyce poznawać nowatorskie metody uprawy roślin i hodowli zwierząt. Ferma miała też w założeniu spełniać rolę popularyzatora wiedzy rolniczej wśród lokalnego środowiska wiejskiego. Z tego też powodu jej szybkie uruchomienie miało olbrzymie znaczenie dla całości przedsięwzięcia. Z przywołanego wcześniej listu J. Poniatowskiego do B. Stolarskiego dowiadujemy się, że w momencie przejścia folwarku, sytuacja w nim panująca była bardzo trudna. Zwłaszcza jeżeli chodziło o jego wyposażenie w sprzęt niezbędny dla prawidłowego funkcjonowania. J. Poniatowski pisał, że w tej sprawie umówił się z urzędnikami powiatu, którzy mieli przybyć do Czarnocina z gotówką, potrzebną dla

¹⁴ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Piłsudskiego (dalej: WiMBPimJP), Dział Zbiorów Specjalnych (dalej: DzZS), Materiały Błażeja Stolarskiego (dalej: MBS), Korespondencja, Listy od różnych osób 1909–1938, Rps. XXV/26 (dalej: *Korespondencja...*), k. 240.

¹⁵ *Co uchwalil Walny Zjazd „Wyzwolenie”*, nr 11, 13 III 1921, s. 115–116.

odkupienia przynajmniej części inwentarza od dotychczasowego dzierżawcy. J. Poniatowskiemu bardzo zależało, aby był przy tym obecny był B. Stolarski, na którego pomoc wyraźnie liczył. Jak zaznaczył on sam w Czarnocinie będzie już 5 kwietnia rano. W związku z zastaną sytuacją miał wiele obaw, czy aby na pewno uda mu się sprawnie i szybko uruchomić fermę, a następnie szkołę. Wyraźnie był też zaniepokojony faktem, że dotychczasowe obietnice pomocy, składane przez władze samorządowe i państwowe były dość mgliste. Jak podkreślał bez elementarnego wyposażenia nie było najmniejszych szans, aby ferma zaczęła normalnie pracować. Dlatego miał nadzieję, że większość najniezbędniejszych rzeczy uda się nabyć od Witkowskiego. Przewidywał jednocześnie, że nie będzie to łatwy targ, ale liczył, że widok gotówki podziała odpowiednio na dzierżawcę. Z tego też względu zalecał, aby urzędnicy z powiatu przywieźli ze sobą przynajmniej 500 tys. mk. Niestety kwestię finansów komplikowała opieszałość władz Sejmiku Brzezińskiego, który wprawdzie zadeklarował chęć współuczestniczenia w uruchomieniu fermy i budowie szkoły rolniczej, ale za tą deklaracją nie szło odpowiednie zaangażowanie finansowe. To zapewne z tego względu J. Poniatowski prosił B. Stolarskiego, związanego z Brzezunami i regionem, o interwencję u tamtejszych władz. Sprawa zapewnienia właściwego finansowania dla fermy była kluczowa. Z tego też względu w cytowanym liście J. Poniatowski podkreślał, że idealnym rozwiązaniem byłoby gdyby środki przeznaczone na realizację przedsięwzięcia, zostały przekazane w całości. W jego opinii tylko wówczas preliminowana kwota pozwoliłaby na przeprowadzenie wiosennych zasiewów. Dodał, że przy zakupie inwentarza będzie miał ofertę łódzką i warszawską, od producentów narzędzi, ale w tej sprawie liczył przede wszystkim na wiedzę i doświadczenie B. Stolarskiego¹⁶.

Przejęcie majątku z rąk dotychczasowego dzierżawcy najprawdopodobniej przebiegało burzliwie. Witkowski wiedząc, że nie zostanie przedłużona z nim dotychczasowa umowa rozpoczął wręcz rabunkową eksploatację majątku. Co więcej udało mu się również wejść w posiadanie wszelkiego inwentarza, jaki w tym majątku się znajdował i to za niewielkie pieniądze. W trakcie tych przedłużających się dyskusji, J. Poniatowski zdecydował się na przejęcie 2,6 tony ziarna siewnego niezbędnego do dokończenia zasiewów. Ziarna, które formalnie należało do Witkowskiego. Krok ten stał się przyczyną sporu z dzierżawcą, w rozstrzygnięcie którego zaangażowały się nawet władze wojewódzkie. Także starosta A. Remiszewski starał się znaleźć rozwiązanie, które pozwoliłoby na przejęcie majątku z rąk Witkowskiego. W tej sprawie zastanawiano się nad różnymi ewentualnościami, jak choćby unieważnienie umowy sprzedaży inwentarza. Wyobraźnię członków WPL dodatkowo podsycały donosy słane przez miejscowych chłopów, w których informowano, że ów inwentarz miał być niezwykle cenny. Te zapędy WPL ostudził jednak fakt,

¹⁶ WiMBPimJP, DzZS, MBS, *Korespondencja...*, k. 240.

że Witkowski dysponował pismem, w którym MRiDP oficjalnie potwierdzało przynależność nabytego inwentarza do niego. W tej sytuacji starania czynione przez władze powiatu nie przyniosły spodziewanych rezultatów¹⁷. Również władze wojewódzkie stanęły po stronie Witkowskiego, nakazując fermie w Czarnocinie zwrot bezprawnie zabranego zboża z najbliższych plonów. Nie pomogło też odwołanie władz powiatu do Wojewody, z prośbą o cofnięcie niniejszego zarządzenia. Stosowny memoriał w tej sprawie zlecono opracować J. Poniatowskiemu¹⁸.

Mimo trudnego startu kierownik fermy musiał sobie poradzić z wszelkimi napotkanymi wówczas trudnościami, gdyż pierwsza inspekcja majątku dokonana 9 V 1921 r. przez urzędników samorządowych wykazała, że na miejscu znaleziono wszystko w jak najlepszym porządku. Co więcej wyrażono nawet uznanie dla kierownika fermy, którego pracę uznano za sumienną i pożyteczną¹⁹. Mimo tej pozytywnej oceny warunki pracy były nadal trudne, a brak finansów niezbędnych do właściwego zarządzania i rozwoju placówki, były zjawiskiem nader częstym. Deficyt środków sprawił, że Sejmik Powiatowy szukał wspólników do prowadzenia szkoły i fermy w Czarnocinie. Jednym z adresatów tych zabiegów stał się wspomniany już Sejmik Brzeziński (dalej: SBrz), który pozytywnie zareagował na propozycję Okręgowego Związku Kółek Rolniczych, zgłoszoną w dniu 5 I 1921 r. ustami swego prezesa R. Kochanowskiego, a zarazem członka Wydziału Powiatowego w Brzezinach i przeznaczył na zapoczątkowanie tej inwestycji kwotę, dość skromną bo 100 tys. mk. Kwestii lobbowania na rzecz udziału powiatu brzezińskiego w budowie szkoły i fermy w Czarnocinie podjął się także przywoływany B. Stolarski²⁰.

Również J. Poniatowski osobiście zachęcał radnych SŁ, aby ci sięgnęli po pomoc finansową państwa. W tym kontekście zgłosił w dniu 20 VII 1921 r. stosowny wniosek. Zachęcał w nim do przyjęcia 2 mln mk długoterminowej pożyczki od Skarbu Państwa. Uzasadniając ten krok przekonywał, że oferowano ją na bardzo dogodnych warunkach. Musiał to uczynić przekonująco, gdyż członkowie SŁ przyjęli jego propozycję przez aklamacje²¹. Także B. Stolarski namówił członków SBrz w dniu 12 X 1921 r. do podobnego kroku. Przyjęli oni uchwałę, w której przekazano środki finansowe w kwocie 2 685 500 mk na fermę i rozpoczęcie budowy szkoły. B. Stolarski przekonał

¹⁷ APL, WPL, PWP 1921, sygn. 138, PpWPSŁ nr XI z 21 III 1921, k. 32–35.

¹⁸ APL, WPL, PWP 1921, sygn. 138, PpWPSŁ nr XXX z 12 IX 1921 r., k. 100.

¹⁹ APL, WPL, PWP 1921, sygn. 138, PpWPSŁ XVIII z 9 V 1921 r., k. 53.

²⁰ APL, Urząd Wojewódzki Łódzki (dalej: UWŁ), Wydział Samorządowy (dalej: WS), Protokoły z posiedzeń Sejmiku Powiatowego w Brzezinach w latach 1921–1922 (dalej: PpSPB 1921–1922), sygn. 2921a, Protokół posiedzenia Sejmiku Brzezińskiego (dalej: PpSB) nr V z 12 X 1921 r., k. 21–22; APL, WPL, PWP 1920, sygn. 137, PpWPSŁ nr LXVII z 13 XII 1920 r., k. 141.

²¹ APL, WPL, PSL 1921, sygn. 117, PpSL nr III z 20 VII 1921 r., k. 240–242.

ich też do wzięcia państwowej pożyczki w wysokości 2 mln mk na warunkach analogicznych, jak miało to miejsce w przypadku SŁ²².

Udział powiatu brzezińskiego we współfinansowaniu inwestycji w Czarnocinie natrafił jednak na poważne komplikacje, o czym czytamy w kolejnym liście J. Poniatowskiego do B. Stolarskiego z 18 X 1921 r. J. Poniatowski prosił swego partyjnego kolegę o kolejną interwencję u tamtejszych władz powiatowych, aby te zechciały wystąpić do MRiDP o zasiłek w wysokości 1 mln marek z przeznaczeniem na budowę szkoły. Jak dodawał Łódź już przeprowadziła podobny wniosek i pieniądze zostały do niej wysłane, teraz czekał na analogiczny krok ze strony Brzezin. Przypominał B. Stolarskiemu, że w ówczesnej sytuacji gospodarczej, tempo działania miało olbrzymie znaczenie, gdyż inflacja i związany z nią wzrost cen, źle wpływały na tempo prac. Podobnie rzecz się miała z funkcjonowaniem fermy, która jak podkreślił już od dawna nie otrzymywała żadnych środków finansowych z pow. brzezińskiego, co zmuszało J. Poniatowskiego do ratowania się doraźnymi pożyczkami prywatnymi od B. Stolarskiego²³.

Władze samorządowe powiatu brzezińskiego zwlekały z niesieniem wsparcia finansowego, a część członków tego Sejmiku była temu wręcz przeciwna. W dniu 29 XII 1921 r. Tadeusz Przeździecki zakwestionował prawomocność uchwały z 12 października. Zdecydowano się aby raz jeszcze wrócić do sprawy i ponownie ją przegłosować²⁴. W dniu 4 I 1922 r. B. Stolarski, gorący orędownik powstania szkoły wystąpił jako referent i omówił przebieg realizacji projektu w Czarnocinie. Przypominał, że SBrz przyjął na siebie zobowiązania finansowe oraz przedstawił wszelkie możliwości pozyskania środków na ten cel ze Skarbu Państwa. Propozycje B. Stolarskiego natrafiły na twardą opozycję części uczestników obrad, doszło do gorącej dyskusji, a po niej do głosowania imiennego, w którym wniosek B. Stolarskiego upadł (za i przeciw padło tyle samo głosów – 15 głosów, 1 osoba wstrzymała się od głosu)²⁵.

Fiasko wniosku B. Stolarskiego nie przekreślało jednak całej współpracy z SŁ, przeciwnie w dalszym ciągu kontynuowano pracę nad jej prawnym unormowaniem. W dniu 21 III 1921 r. SŁ przyjął uchwałę, w której opowiedział się za: utworzeniem Związku Specjalnego Sejmików Łódzkiego i Brzezińskiego w celu uruchomienia szkoły rolniczej i fermy w Czarnocinie²⁶. W tym kierunku zmierzały też działania WPL, a opracowaniem projektu statutu Związku zajął się specjalnie do tego celu powołany Komitet Redakcyjny w składzie: J. Poniatowski, R. Kochanowski i Władysław Kwiatkowski. Wyniki swej pracy przedstawił on Wydziałowi Powiatowemu w Brzezinach 28 XII 1921 r. uzyskując jego aprobatę dla treści przygotowanego statutu.

²² APL, UWŁ, WS, PpSB 1921–1922, sygn. 2921a, PpSB nr V z 12 X 1921 r., k. 21–23.

²³ WiMBPimJP, DzZS, MBS, Korespondencja..., k. 242.

²⁴ APL, UWŁ, WS, PpSB 1921–1922, sygn. 2921a, PpSB nr VI z 29 XII 1921 r., bns.

²⁵ APL, UWŁ, WS, PpSB 1921–1922, sygn. 2921a, PpSB nr I z 4 I 1922 r., k. 9–11.

²⁶ APL, WPL, PWP 1921, sygn. 138, PpSŁ nr XI z 21 III 1921 r., k. 33.

Następnie projekt trafił pod obrady WPL, gdzie jednogłośnie został przyjęty. Według statutu celem związku było założenie i utrzymywanie męskiej niższej szkoły rolniczo-ogrodniczej, o kursie jednorocznym oraz produkcyjnej fermy rolniczej w Czarnocinie. Organem wykonawczym związku miał być Komitet Związku z siedzibą w Łodzi, a organem kontrolnym Komisja Rewizyjna. W statucie znalazł się nadto zapis, że realizacja inwestycji w Czarnocinie miała ułatwić zdobycie elementarnej wiedzy zawodowej młodzieży wiejskiej. Nauka w szkole miała trwać 12 miesięcy, a jej uczestnikami miała być młodzież chłopska z powiatów łódzkiego i brzezińskiego, mająca w przyszłości prowadzić własne gospodarstwa rolne lub ogrodnicze. W ramach fermy chciano też zorganizować własną produkcję rolną, hodowlaną i ogrodniczą, a to w celu jak najszerzego upowszechnienia nowoczesnych odmian roślin rolniczych i ogrodniczych oraz uszlachetnionych ras inwentarza żywego. Rolą fermy miało też być uczestniczenie w organizowaniu zbytu produkcji rolnej. Zgodnie ze statutem, wobec zaangażowanie SBrz w inwestycję na terenie powiatu łódzkiego, SŁ przyjmował na siebie analogiczne zobowiązanie w sytuacji, gdyby władze powiatu brzezińskiego również zechciały uruchomić na swym terenie szkołę rolniczą. Stopień tego zaangażowania miał odzwierciedlać wkład finansowy SBrz w Czarnocinie. Nadzór państwa nad działalnością Związku wykonywało MRiDP przez swoje organy lub instytucje upoważnione do tego celu²⁷.

Jak się okazało powyższy projekt statutu, którego współtwórcą był J. Poniatowski nie był wersją ostateczną. Mimo jego przyjęcia przez oba wydziały powiatowe, jego treść została zmodyfikowana przez Urząd Wojewódzki w Łodzi. W dniu 12 V 1922 r. swe posiedzenie odbył Komitet ds. Założenia Szkoły utworzony przez przedstawicieli sejmików łódzkiego i brzezińskiego. W jego składzie zasiedli: starosta i przewodniczący powiatu brzezińskiego dr Z. Gutek, starosta powiatu łódzkiego A. Remiszewski, a także J. Poniatowski, R. Derendarz, Jan Gazda i jako protokółant Antoni Brzeziński. Jego pierwszym zadaniem stało się ostateczne opracowanie statutu Związku, z uwzględnieniem poprawek władz wojewódzkich²⁸. Nowa wersja dokumentu została następnie przyjęta przez poszczególne organy samorządu powiatowego zarówno łódzkiego jak i brzezińskiego²⁹. Niestety poza zachowaną relacją z pierwszego posiedzenia Komitetu ds. Założenia Szkoły, nie zachowały się żadne inne źródła, które pozwoliłyby odtworzyć jego działalność.

²⁷ APL, WPL, Protokoły Wydziału Powiatowego z 1922 roku (dalej: PWP 1922), sygn. 139, PpWPSŁ nr I z 3 I 1922 r., k. 4, 7–10.

²⁸ APL, WPL, Szkoła Rolnicza w Czarnocinie 1929–1939, załączniki z lat 1922, 1928, sygn. 792, k. 319–325.

²⁹ APL, WPL, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr XIV z 8 VIII 1922 r., k. 122–123, 131–132; UWŁ, WS, PpSB 1921–1922, sygn. 2921a, PpSB nr VII z 2 XII 1922 r., k. 17–20.

Jak już sygnalizowałem współpraca z brzezińskimi samorządowcami nie przebiegała bezkolizyjnie, zwłaszcza kwestie współfinansowania natrafiały na opór ze strony części członków SBrz. Za dowód tej tezy może wystarczyć fakt, że tylko jednym głosem udało się zadecydować 12 IV 1922 r. o wpisaniu przez SBrz, do swego budżetu na 1922 r., kwoty 5 mln mk z przeznaczeniem na fermę i szkołę rolniczą w Czarnocinie³⁰. Chcąc ratować współpracę z SBrz, WPL zasugerował J. Poniatowskiemu, aby ten częściej zwoływał posiedzenia tymczasowego Komitetu Związku, co miało zapobiegać powstawaniu ewentualnych nieporozumień i skłaniać brzezińskich partnerów do większego zaangażowania się w realizację wspólnego przedsięwzięcia³¹.

O pomoc w rozwiązaniu wszelkich spornych kwestii zwracano się też do władz wojewódzkich, które zwoływały na 13 IV 1922 r. konferencję trzech sejmików: łódzkiego, brzezińskiego i piotrkowskiego. Na neutralnym gruncie chciano rozwiązać wszelkie wątpliwości i przeszkody oraz tym samym maksymalnie przyspieszyć realizację przedsięwzięcia. SBrz na konferencji reprezentowali starosta Z. Gutek i R. Kochanowski. Wybór delegatów z pow. brzezińskiego nie odbył się bez emocji i insynuacji kierowanych pod adresem *kierownictwa szkoły*³². Niestety nie udało się ustalić składu pozostałych delegacji oraz czego lub kogo konkretnie dotyczyły owe zarzuty.

Działalność fermy w Czarnocinie była stale monitorowana przez władze powiatu łódzkiego. O jednej z tego typu inspekcji już wspominałem, rzecz jasna nie była to jedyna taka kontrola. Kolejna została zorganizowana przez MRiDP, które chciało poznać kondycję ferm sejmikowych. Jej wyniki zrelacjonował Wydziałowi 20 III 1922 r. Ignacy Kamiński stwierdzając, że ferma w Czarnocinie została oceniona, jako jedno z najlepszych tego typu przedsięwzięć w Polsce, szczególnie pod względem wzorowych urządzeń. I. Kamiński jednocześnie zaznaczył, że była to wyłączna zasługa J. Poniatowskiego, jego energii i fachowej znajomości rzeczy³³. Działalność J. Poniatowskiego w fermie kontrolowała również komisja rewizyjna, którą WPL powołał do życia 3 IV 1922 r. W jej składzie znaleźli się: Mieczysław Domowicz z Tuszyna i Zygmunt Kaczorowski z Retkini. Jej pierwsze posiedzenie zaplanowano na 8 IV 1922 r. w Czarnocinie³⁴.

Jednym z zadań fermy było wyhodowanie wysokiej jakości ziarna siewnego, które następnie rozdzielano pośród miejscowych chłopów. W tym zakresie działalność J. Poniatowskiego w Czarnocinie przyniosła stosunkowo szybko spodziewane rezultaty. Na wniosek I. Kamińskiego WPL w dniu 12 VI 1922 r. zaprosił na swe posiedzenie kierownika fermy, aby omówić z nim sposób rozdziału pomiędzy poszczególne gminy tegoż ziarna siewnego.

³⁰ APL, UWŁ, WS, PpSB 1921–1922, sygn. 2921a, PpSB nr V z 21 IV 1922 r., k. 9–10.

³¹ APL, WPL, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr VII z 20 III 1922 r., k. 48.

³² APL, UWŁ, WS, PpSB 1921–1922, sygn. 2921a, PpSB nr V z 21 IV 1922 r., k. 10–11.

³³ APL, WPL, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr VII z 20 III 1922 r., k. 47–48.

³⁴ APL, WPL, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr VIII z 3 IV 1922 r., k. 64.

W dniu 4 IX 1922 r. J. Poniatowski zaproponował, aby wykorzystać do tego ogniwa kółek rolniczych³⁵. Nie czekając na otwarcie szkoły WPL oczekiwał też od J. Poniatowskiego przygotowania i przeprowadzenia kursów rolniczych w Czarnocinie. Idea ta pojawiła się jesienią 1921 r. To wówczas podjęto myśl o uruchomieniu tygodniowych kursów rolniczo-hodowlanych. Inicjatywa ta została skutecznie zrealizowana, a sprawozdanie z jej przebiegu złożył J. Poniatowski 21 VI 1922 r.³⁶

W dniu 14 XI 1922 r. J. Poniatowski złożył sprawozdanie z pierwszego roku swej pracy w Czarnocinie³⁷. Jak sam zaznaczył, jego pragnieniem było, aby ferma stała się ogniskiem kultury rolnej promieniującym na okolicę. Jednakże zadanie to nie było proste, aby osiągnąć założony cel należałoby w pierwszej kolejności przeprowadzić gruntowny remont zabudowań. Rzecz jasna jego realizacja pociągała za sobą określone wydatki. W tym celu za pośrednictwem SŁ, zaciągnięto w Państwowym Banku Rolnym kredyt na kwotę 28 mln mk. Jeśli chodziło o wyposażenie fermy w inwentarz żywy, to w pierwszym roku pracy udało się J. Poniatowskiemu zakupić do niej wiele zwierząt hodowlanych: krów, koni, świń, co też zaowocowało dochowaniem się własnych źrebaków i prosiąt. J. Poniatowski wartość inwentarza żywego oszacował wówczas na nieco ponad 6 mln mk. Pierwsze zasiewy w Czarnocinie przyniosły plony zbóż i warzyw wartości prawie 43 mln mk³⁸. W dniu 21 V 1921 r. zdecydowano się na zakup jednego traktora, na co SŁ wyasygnował ¼ ceny, resztę uzyskano w formie 3-letniego kredytu z MRiDP³⁹.

Przy okazji sprawozdania J. Poniatowski podzielił się z członkami WPL swoimi planami rozwoju fermy. Jak zaznaczył obiektem jego szczególnej uwagi stała się poprawa wydajności gruntów wchodzących w skład majątku. J. Poniatowski przypomniał, że Czarnocin nie był zdrenowany, a inwestycji tej wymagało 100 morgów roli i pastwiska, wówczas nieużytkowanych. Jak zauważył także łąki wymagały uregulowania odpływu wody, co pozwoliłoby

³⁵ Jak dodał ziarno zostało zdeponowane w dwóch miejscach: w magazynie Wydziału Handlowego Syndykatu Rolniczego, a ziarno przeznaczone dla południowej części powiatu w Czarnocinie. Materiał siewny miał być wydawany rolnikom na zlecenie kółek, w stosunku 100 kg pierwszego odsiewu za 130 kg ziarna i 100 kg drugiego odsiewu za 120 kg zwykłego zboża, z doliczeniem kosztów transportu i worka. Członkowie wydziału, po dyskusji uznali za słuszne decyzje J. Poniatowskiego, sugerując ze swej strony, aby w tych gminach, gdzie nie było kółek rolniczych, ziarnem dysponowały urzędy gminne. (APL, WPL, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSL nr XVIII z 4 IX 1922 r., k. 163).

³⁶ APL, WPL, PWP 1921, sygn. 138, PpWPSL nr XXXVI z 23 XI 1921, k. 130; APL, WPL, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSL nr XI z 12 VI 1922 r., k. 95; APL, WPL, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSL nr XII z 21 VI 1922 r., k. 99.

³⁷ Nim to jednak zrobił odczytano pokontrolny protokół sporządzony 20 IX 1922 r. przez Komisję Rewizyjną, która w obecności członków zarządu fermy: I. Kamińskiego i R. Derendarza odbyła rewizję ksiąg kasowych za okres od 1 IV 1921 r. do 1 VII 1922 r. Przy tej okazji ustalono, że przychód fermy wyniósł w tym okresie czasu bez mała 38 mln mk, zaś wydano ok. 36,6 mln mk. Stwierdzono również wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych, a poczynione w fermie wydatki uznano za celowe. Tym samym komisja rewizyjna zatwierdziła sprawozdanie finansowe fermy, (APL, WPL, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSL nr XXIV z 14 XI 1922 r., k. 246).

³⁸ Tamże, k. 248–250, 258–260.

³⁹ APL, WPL, PWP 1921, sygn. 138, PpWPSL nr XIX z 30 V 1921, k. 60–61.

na wyzyskanie dalszych paru morgów pokładu torfowego. Zasygnalizował też, że na terenie powierzonego mu majątku było ok. 15 morgów zagajników leśnych, które również można było eksploatować przy systematycznym dolesianiu. Kilka słów poświęcił też przyszłości sadu owocowego. Przypomniał, że zajmował on ok. 13–14 morgów, ale od kilku lat był mocno zaniedbany i opanowany przez szkodniki, przez co wymagał gruntownej rekultywacji. Wybiegając nieco naprzód można było stwierdzić, że w tym przypadku zrealizował swoje zamiary, gdyż zwielokrotnił jego powierzchnię. Kończąc swą misję w Czarnocinie J. Poniatowski pozostawił po sobie sad, który zajmował przestrzeń już 30 ha, na których posadzono ok. 4 tys. drzew owocowych⁴⁰. Inwestycji wymagały też pola orne, gdyż były bardzo silnie zachwaszczone⁴¹.

Omawiając stronę finansową funkcjonowania fermy J. Poniatowski zauważył, że objął folwark ogołocony z inwentarza żywego i martwego, pasz, nasion, itp. Przypomniał, że uruchomienie fermy w tym zakresie wymagało od SŁ wkładu w wysokości ponad 5,5 mln mk w 1921 r. Jednakże założenia te uległy rewizji, gdyż dążenie do przyspieszenia budowy szkoły zmusiło SŁ do ograniczenia funduszy przeznaczonych na potrzeby fermy o ok. 2 mln mk. Tak uszczuplone środki pozwoliły jedynie na nabycie tylko niezbędnego inwentarza roboczego i martwego, w tym wspomnianego już traktora oraz na dokonanie najpilniejszych prac remontowych, uskutecznienie zasiewów wiosennych i jesiennych, a także uporządkowanie ogrodu. Reszta działań, tj.: zakup inwentarza rasowego, zapoczątkowanie szkółki drzew owocowych i rozpoczęcie prac melioracyjnych, musiały zostać odłożone do 1922 r. J. Poniatowski nie był też przekonany, że w kolejnym roku uda mu się zrealizować wszystkie te zamiary, gdyż z planowanych pierwotnie 7 mln mk, na fermę przeznaczono jedynie połowę tej kwoty, a to wobec wycofania się SBrz ze współfinansowania fermy. Środki przeznaczone na fermę w okresie I I – I VII 1922 r. łącznie wyniosły 3 938 350 mk. W tym SBrz przekazał zaledwie 50 tys. mk. Pozyskane środki pozwoliły wyłącznie na: realizację zasiewu wiosennego (niemal całkowicie szlachetnym ziarnem), założenie ok. 0,4 ha szkółki drzew owocowych (w tym dosadzenie 70 szczepów nowych gatunków drzew owocowych), znaczne rozszerzenie plantacji warzyw, zakupienie nawozów sztucznych oraz niezbędnych narzędzi. Podsumowując powiedział: *W tym też kierunku idzie gospodarstwo fermy (...) W produkcji polowej przyszły teren szkoły przygotowany jest do wydzielenia w odrębny płodozmian czteropolowy (Norfolkski) – pozostałe pola fermy objęte są gospodarstwem dowolnym, przy którym się zmierza do corocznego nawożenia obornikiem lub zielonym nawozem 1/3 powierzchni pod okopowe. Warzywa dotychczas były plantowane wyłącznie na sztucznym nawozie po nawożonych kartoflach*⁴².

⁴⁰ Nadanie ministrowi J. Poniatowskiemu obywatelstwa honorowego gminy Czarnocin (pow. i woj. łódzkie), „Samorząd”, nr 4, 24 I 1937, s. 61.

⁴¹ APL, WPL, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr XXIV z 14 XI 1922 r., k. 268.

⁴² Tamże, k. 269–272.

Kolejna ocena pracy J. Poniatowskiego w fermie, dokonana w 1923 r. nie była już tak pozytywna jak poprzednio. Sprawozdanie z lustracji fermy przedstawione WpŁ w dniu 28 VIII 1923 r. ujawniło niezbyt pochlebne oceny kontrolerów Alfreda Zacherta i Czesława Silewicza, którzy wskazywali na zły stan budynków fermy i inwentarza martwego. Podobnie oceniono stan inwentarza żywego dodając, że świadczyło to o małym zrozumieniu istoty zagadnienia propagowania rasowych odmian zwierząt hodowlanych. Zasiwey oceniono, jako lepsze w stosunku do ubiegłego roku, choć skrytykowano jakość wyhodowanych jarzyn. Reasumując stwierdzono, że w fermie dawał się wyczuć brak „silnej ręki”. Na koniec zasugerowano potrzebę zwiększenia nakładów finansowych oraz zatrudnienie dodatkowej siły roboczej, gdyż: na 12 ordynariuszy⁴³ w polu pracowało tylko 5⁴⁴.

Odpowiadając na tą krytykę J. Poniatowski polemizował z twierdzeniem, że ferma musiała imponować posiadanymi budynkami. W swoim wystąpieniu wskazał, że na to potrzeba było znacznych środków, a tych zwyczajnie brakowało. Uznał, że stan taki będzie trwał dopóki SŁ nie będzie miał gotowej szkoły, gdyż dopiero wówczas będzie mógł skierować strumień środków do fermy. Obecnie zaś szkoła miała priorytet w tym względzie. Był zdania, że rolą fermy było wykonywanie świadczeń i w tym kierunku właśnie szły jego działania. Przypomniął zebranym, że w okresie ostatnich 2 lat świadczenia były wykonywane w wysokim stopniu. Starał się też uzmysłowić zebranym, jaką przebył drogę na tej fermie przypominając, że produkcja zboża siewnego w 1922 r. wynosiła zaledwie 20 ton, a ówczesnie wyniesie już ok. 60–70 ton. J. Poniatowski przypomniał również, że prowadzone były pewne prace remontowe, np. wyposażono czworaki w nowe podłogi i okna, odnowiono obory i stajnie. Co się zaś tyczyło hodowli zwierząt to kierownik fermy przypomniał, że czarnocińskie prosięta cieszyły się dobrą opinią wśród rolników jako materiał zarodowy i to pomimo braku pieniędzy, przeznaczanych na tę sferę działalności. Przypomniął również, że pomimo trudności finansowych doprowadził do rozpoczęcia prac melioracyjnych na polach, w czym jak podkreślił leżała przyszłość Czarnocina, który po ich zakończeniu uzyska dodatkowo 60 morgów ziemi ornej. Uzupełniając ten wątek dodał, że przy tej inwestycji zaledwie 14 mln mk pochodziło z dotacji zaś całą resztę, czyli 54 mln mk wygospodarowała sama ferma. Z wystąpieniem J. Poniatowskiego solidaryzował się Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Weterynarii Urzędu Wojewódzkiego P. Szostak, który wskazał, że aby mieć właściwy obraz Czarnocina należało uzmysłowić sobie, jak wyglądał ten majątek w momencie jego wydzierżawienia. Stan obecny zaś upoważniał do postawienia stwierdzenia, które mówiłoby o bardzo dużym postępie. Z tym punktem widzenia

⁴³ Ordynariusz, w folwarku ziemskim najczęściej oficjalista lub robotnik rolny otrzymujący wynagrodzenie w naturze (ordynaria).

⁴⁴ APL, WpŁ, Protokoły Wydziału Powiatowego z 1923 (dalej: PWP 1923), sygn. 140, PpWPS nr XIV z 28 VIII 1923 r., k. 221–222.

zgodzili się również członkowie wydziału I. Kamiński i S. Żychliński, choć w tym przypadku można było mieć zastrzeżenia co do ich obiektywizmu, gdyż jak pamiętamy dotąd to oni dokonywali inspekcji fermy każdorazowo wystawiając pozytywne opinie o efektach pracy J. Poniatowskiego. Oczywiście brak dowodów, które mówiłyby o zasadności tych podejrzeń, ale nie mniej nie byli to najlepsi obrońcy działalności kierownika fermy, który zresztą sam doskonale potrafił się bronić. Na koniec dyskusji J. Poniatowski postawił dodatkowy wniosek, aby kontrolerzy uzupełnili przeprowadzoną przez siebie lustrację badając wyniki rachunków gospodarczych, które stwierdziłyby całością gospodarki finansowej, a z wyniku swej kontroli sporządzili protokół, który następnie zostałby odczytany na posiedzeniu sejmiku. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto⁴⁵.

Trudno orzec, czy wyniki powyższej lustracji miały jakiś wpływ na decyzje J. Poniatowskiego o odejściu ze stanowiska kierownika fermy, o czym poinformował członków WPL na przywołanym posiedzeniu. Warto pamiętać, że kierownik fermy o swym odejściu poinformował przed przedstawieniem sprawozdania, choć trudno też uwierzyć, aby nie spodziewał się krytyki, którą w tym dniu usłyszał. Wydaje się jednak, że nie miało to wpływu na decyzję o rezygnacji. Ta była wynikiem innych przesłanek, o których wspominała M. Dąbrowska w swych pamiętnikach: (...) *gdzie mieszkał pan Juliusz, trudno to było właściwie określić. Dnie spędzał w sejmie i na zebraniach politycznych (...) Wieczorem przyjeżdżał do Czarnocina, noc schodziła mu na wydawaniu dyspozycji, sprawdzaniu rachunków itp., o świcie oglądał gospodarstwo i wracał do Warszawy na posiedzenie sejmiku lub jego komisji. Jeśli miał w ciągu dnia wolny czas, to wpadał do Czarnocina dniem, bodaj na godzinę, bo droga kolejną była krótka. Kiedy ten człowiek spał i jadł w owe czasy, nie mam pojęcia, wiem, że pracował, jak to się mówi, za dziesięćiu⁴⁶. W czasie, gdy Juliusz pełnił obowiązki kierownika fermy, jego żona i córka mieszkały w Czarnocinie. Należy też pamiętać, że J. Poniatowski był wówczas jednym z najaktywniejszych posłów, a nadto wicemarszałkiem Sejmu I Kadencji, co dostatecznie mocno absorbowало jego uwagę. Być może przemęczenie miało kluczowy wpływ na podjęcie decyzji o rezygnacji z tej posady na rzecz polityki. W swych wspomnieniach M. Dąbrowska odnotowała też niezwykle ciekawe zdarzenie, które mogło służyć za doskonałą ilustrację dla tej tezy: *Oto raz jadąc do Czarnocina, zasnął w pociągu, minął swoją stację i wracał z następnej. Ale zaledwie usiadł w przedziale, natychmiast zasnął znowu i znowu przejechał swoją stację, tym razem w drugą stronę. W ten sposób, wędrując kilka razy tam i na powrót, stracił wiele godzin, zanim dotarł wreszcie do Czarnocina⁴⁷. Warto zaznaczyć, że J. Poniatowski nie był osobą kierującą się chęcią zarobku, czym nawet irytował swych przyjaciół, gdyż: *Mimo***

⁴⁵ Tamże, k. 222–223.

⁴⁶ M. Dąbrowska, *Dzienniki*, cz. 1 – (1914–1932), Warszawa 1988, s. 378.

⁴⁷ Tamże, s. 379.

*dwu jego stanowisk Poniatowscy, jak zawsze żyli skromnie, z tego tylko, co im przypadło z Czarnocina. Całą bowiem pensję marszałkowską Poniatowski obracał na cele publiczne, w szczególności na cele ruchu ludowego, w nadnotliwym przekonaniu, że należy za dwu pracować, lecz nie wolno za dwu zarabiać*⁴⁸. Rację mieli też kontrolerzy zwracając uwagę członków Wydziału, że dla dobra fermy byłoby wskazane, aby jej kierownicy całą swą uwagę skupiali wyłącznie na jej potrzebach, gdyż w przeciwnym razie nie wróżyło to dobrze inwestycji poczynionej przez powiat łódzki.

Jednocześnie z prowadzeniem fermy doświadczalnej, stopniowo realizowana była budowa szkoły rolniczej w Czarnocinie. Latem 1922 r. postanowiono zwrócić się do MRiDP o sprzedaż drewna z lasów państwowych na budowę szkoły, po cenie ulgowej. Uznano też, że należało już ogłosić konkurs na dostawę potrzebnych materiałów budowlanych tj. cegieł i wapna. Natomiast po przygotowaniu przez architekta kosztorysów, ogłosić konkurs na budowę szkoły⁴⁹. W sierpniu 1922 r., zgodnie z wcześniejszymi decyzjami WpŁ zatwierdził bez dyskusji umowę kupna cegieł dla szkoły w Czarnocinie. Wybrano ofertę cegielni należącej do Mojżesza Feina ze Strykowa – Smolice Dolne, który miał dostarczyć 1 mln sztuk cegieł maszynowych wypalonych, w transzach miesięcznych po 250 tys. sztuk. Za zlecenie miał otrzymać zapłatę w wysokości 16 mln mk z tego połowę przy podpisaniu umowy, zaś resztę przy dostawie kolejnych partii cegieł⁵⁰. WpŁ w umowie zastrzegł, że cegły miały zostać dostarczone na stację kolejową wskazaną przez SŁ. Zapewne miało to związek z podjętymi przez WpŁ staraniami o doprowadzenie bocznic kolejowej w pobliże budowy. Cztery miesiące później w związku z ówczesną sytuacją gospodarczą i szalejącą hiperinflacją konieczne było renegotjowanie umowy zakupu cegieł⁵¹.

W dniu 7 IX 1922 r. ostatecznie wybrano ofertę firmy F. Czuprykowskiego, która oprócz niskiej ceny – 133 373 102 mk, spełniała też wszystkie kryteria postawione w przetargu. Ponadto zgodzono się z wnioskiem przedstawiciela tej firmy, aby urynkować ceny zakupu materiałów budowlanych na dzień ich zakupu, gdyż pierwotna kalkulacja była robiona na podstawie cen obowiązujących w dniu złożenia oferty, czyli 28 VIII 1922 r. i w momencie rozstrzygnięcia konkursu była już nieaktualna⁵².

Dla sprawnej budowy szkoły istotną kwestią były koszty transportu budulca. Permanentny niedobór środków zmuszał do szukania oszczędności, które można było łatwo znaleźć eliminując konieczność dowozu materiałów budowlanych z najbliższej stacji na teren budowy⁵³. Rozwiązaniem tego kłopotu

⁴⁸ Tamże, s. 378–379.

⁴⁹ APŁ, WpŁ, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr XVIII z 4 IX 1922 r., k. 98.

⁵⁰ APŁ, WpŁ, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr XV z 21 VIII 1922r., k. 149–150.

⁵¹ APŁ, WpŁ, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr XXVIII z 21 XII 1922 r., k. 321.

⁵² APŁ, WpŁ, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr XIX z 7 IX 1922 r., k. 169–170.

⁵³ Sprawę tą omawiał WpŁ już 29 VIII 1921 r., (APŁ, WpŁ, PWP 1921, sygn. 138, PpWPSŁ nr XXIX z 29 VIII 1921, k. 94).

byłoby dobudowanie 2 km bocznic kolejowej w pobliżu budowy. J. Poniatowski, jako osoba ustosunkowana w Warszawie podjął się lobbowania na rzecz tej inwestycji, do czego został upoważniony także przez WpŁ⁵⁴. Dzięki różnym zabiegom inwestycja ta została zrealizowana⁵⁵. Nie udało się natomiast wyposażyć szkoły i fermy w linię telefoniczną, gdyż inwestycja ta wymagała nakładu 4 470 000 mk, tyle bowiem zażądał Zarząd Telefonów Łódzkich za przeprowadzenie instalacji telefonicznej do fermy i szkoły w Czarnocinie⁵⁶.

Pierwsze prace budowlane przy budowie szkoły ruszyły pod koniec 1922 r. Kierownikiem budowy został inż. Bronisław Stawiski, zaś nad całością prac czuwał specjalnie do tego celu wyłoniony Komitet Budowy Szkoły, w składzie: przewodniczący A. Remiszewski, przedstawiciel Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych inż. Rudolf Sunderland i kierownik budowy. Ze względu na mało sprzyjającą aurę i niewielką wydajność, roboty murarskie zostały przerwane z początkiem stycznia. Kierownik obiecywał ich wznowienie w pierwszych dniach kwietnia. W owym czasie wykonywano jedynie roboty stolarskie. Mury planowano wznieść do połowy maja. Aby wykonać jak najwięcej prac zdecydowano się pracować tylko przy wznoszeniu szkoły. Z planowanych budynków dla nauczycieli i ich rodzin zrezygnowano uznając, że na ten cel można zaadoptować strych⁵⁷.

Przywoływane wcześniej zabiegi, które miały wpłynąć na sprawną współpracę pomiędzy powiatami nie odniosły większego skutku. Mimo deklaracji współpracy SBrz postępował bardzo opieszale szczególnie w kwestii określenia własnego wkładu finansowego w realizację budowy szkoły. Członkowie WpŁ w dniu 7 XI 1922 r., wyrażali poważne obawy, iż takie postępowanie opóźni realizację całej inwestycji nawet o kolejne dwa lata, wobec czego postanowiono definitywnie rozstrzygnąć kwestię współpracy z powiatem brzezińskim⁵⁸. Ostatecznie WpŁ przeanalizowawszy wszystkie argumenty i całokształt dotychczasowej współpracy podjął 21 XII 1922 r. decyzję o kontynuacji inwestycji wyłącznie własnymi siłami⁵⁹.

W dniu 28 VIII 1923 r. J. Poniatowski wraz z inż. B. Stawiskim przedstawił WpŁ stopień realizacji inwestycji. Ten ostatni zakomunikował zebrany, że rozpoczęły się wówczas w szkole roboty wodociągowe i kanalizacyjne. Jak zaznaczył w szybkim tempie postępowały prace wykończeniowe prowadzone wewnątrz powstałych już budynków, a całość powinna zakończyć się najdalej w listopadzie 1923 r. Odparł też zarzuty o zbyt pośpieszne prowadzenie prac, stawiane przez przedstawicieli MRiDP. Wyjaśniał, że pośpiech był wynikiem załamania kursu marki polskiej i stałego wzrostu kosztów robocizny, wobec

⁵⁴ APŁ, WpŁ, PSL 1921, sygn. 117, PpSL nr III z 21 VIII 1921 r., k. 239–247.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ APŁ, WpŁ, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr XXI z 23 X 1922 r., k. 193.

⁵⁷ APŁ, WpŁ, PSL 1921, sygn. 117, PpWPSŁ nr III z 20 VII 1921 r., k. 239–247.

⁵⁸ APŁ, WpŁ, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr XXIII z 7 XI 1922 r., k. 226.

⁵⁹ APŁ, WpŁ, PWP 1922, sygn. 139, PpWPSŁ nr XXVIII z 21 XII 1922 r., k. 316–317.

których szybkie tempo prac było niestety ze wszech miar konieczne, aby dotrzymać założonego terminu oddania szkoły do użytku⁶⁰.

Rzecz jasna w tej sprawie głos zabrał też J. Poniatowski mówiąc, że teren dla prowadzenia szkoły był odpowiedni, a sama szkoła posiadała już najniezbędniejszy inwentarz martwy i żywy. Ze względu na to, że szkoła nie posiadała jeszcze własnych budynków gospodarczych proponował udostępnienie na ten cel część budynków fermy. Jednocześnie podczas tego posiedzenia J. Poniatowski informując o swej rezygnacji z zajmowanego stanowiska kierownika fermy sugerował, aby SŁ zaangażował na stanowisko kierownika szkoły kogoś, kto jednocześnie mógłby być kierownikiem fermy, co dla władz powiatowych byłoby korzystne pod względem ekonomicznym. W dalszej części swego przemówienia poparł wniosek przewodniczącego, aby uruchomić szkołę od 1 I 1924 r. Wówczas też zdecydowano o zatrudnieniu jednego nauczyciela (od 1 IX 1923 r.), który zająłby się urządzeniem wnętrza szkoły oraz zapisami uczniów. Przy wyborze uwzględniono ofertę złożoną przez Kazimierza Odynieckiego. Jednocześnie zgodnie z zaleceniem J. Poniatowskiego do udziału w konkursie na kierownika szkoły i fermy zaproszono Lucjana Bieleckiego, kierownika szkoły rolniczej w Sokołówku, który wstępnie zgodził się na pełnienie obu funkcji⁶¹. Do końca września wpłynęło ogółem 7 ofert, od chętnych do objęcia funkcji kierownika szkoły. Ostatecznie wybrano ofertę L. Bieleckiego, który został zatrudniony od 1 I 1924 roku⁶². Trzecim pracownikiem szkoły został nauczyciel szkoły powszechnej z gm. Opatów w pow. częstochowskim, Władysław Fryga. Od dnia 1 I 1924 oficjalnie objął on stanowisko nauczyciela przedmiotów ogólnokształcących⁶³.

Koniec budowy szkoły nastąpił w grudniu 1923 r. Wówczas to oddano do użytku nowy gmach szkoły wraz z mieszkaniami dla nauczycieli⁶⁴. Na posiedzeniu WpŁ z 17 I 1924 r. postanowiono, że poświęcenie gmachu i otwarcie szkoły będzie miało miejsce 20 stycznia⁶⁵. W rzeczywistości nastąpiło to nieco później bo dopiero 24 I 1924 r. Na uroczystości zaproszono licznych gości: parlamentarzystów, przedstawicieli władz państwowych i komunalnych, a także różnych organizacji kulturalnych. Przybyli nader pozytywnie ocenili architekturę szkoły, pod tym względem lokując ją wysoko w skali kraju.

⁶⁰ Ten pośpiech przy budowie szkoły i towarzyszących jej budynków rzeczywiście odbił się na ich trwałości. Już na początku 1927 r. protokół komisji badającej stan szkoły, sporządzony na wniosek WpŁ, ujawnił szereg błędów i niedociągnięć, jak np.: źle złożony dach, źle wybudowane piece, które groziły zawaleniem, brak zewnętrznych zabezpieczeń okien przed naciekaniem wody, (APŁ, WpŁ, Protokoły Wydziału Powiatowego z roku 1927, sygn. 144, Protokół Komisji powołanej celem ustalenia stanu budynku szkoły rolniczej w Czarnocinie z dnia 19 I 1927 r., k. 37).

⁶¹ APŁ, WpŁ, PWP 1923, sygn. 140, PpWPSŁ nr XIV z 28 VIII 1923 r., k. 220–221.

⁶² APŁ, WpŁ, PWP 1923, sygn. 140, PpWPSŁ nr XVI z 27 IX 1923 r., k. 241–253.

⁶³ APŁ, WpŁ, Protokoły Wydziału Powiatowego z 1924 roku, sygn. 141, PpWPSŁ nr I z 17 I 1924 r., s. 3.

⁶⁴ APŁ, WpŁ, Zbiór protokołów posiedzeń Sejmiku Łódzkiego za rok 1924 (dalej: Zbiór protokołów...), sygn. 118, PpSŁ nr I z 7 III 1924 r., k. 15.

⁶⁵ APŁ, WpŁ, Protokoły Wydziału Powiatowego z 1924 roku (dalej: PWP 1924), sygn. 141, PpWPSŁ nr I z 17 I 1924 r., k. 10.

Jak dodano: *Uruchomiona (...) szkoła rolnicza pozostanie świadectwem poziomu kulturalnego i uświadczenia obywatelskiego wszystkich członków samorządu tutejszego powiatu*⁶⁶. Ostatecznie w pierwszym roku, w Szkole Rolniczej w Czarnocinie, uczyło się 60 uczniów, z czego 36 pochodziło z powiatu łódzkiego, 16 z pow. brzezińskiego, 2 z pow. częstochowskiego, 1 z pow. bielsko-podlaskiego, 2 z pow. bialsko-podlaskiego, 1 z pow. węgrowskiego i 2 z pow. sieradzkiego⁶⁷. W kolejnych latach liczba uczących się w szkole systematycznie rosła⁶⁸.

W dniu 26 VII 1924 r., w nowo wybudowanym gmachu szkoły rolniczej w Czarnocinie odbyło się uroczyste posiedzenie SŁ. Zagał je A. Remiszewski, który stwierdził: *Szkoła Rolnicza w Czarnocinie jak również ferma rolnicza powstaniem swym i rozwojem będą się stale przyczyniać do rozwoju kultury rolnej w powiecie. Powstanie Szkoły i Fermi rolnej w Czarnocinie wiąże się ściśle z osobą jego projektodawcy i współtwórcy p. posła Poniatowskiego, który we wszystkich momentach ich rozwoju wspomagał nas radą i doświadczeniem. Obecnie po bezinteresownej owocnej pracy, gdy zainicjowane przez niego dzieło jest w pełni rozwoju, p. Poniatowski opuszcza nas. Pozwolę sobie złożyć mu w imieniu Sejmiku publiczne podziękowanie (oklaski)*⁶⁹. W imieniu WpŁ J. Poniatowskiego pożegnał M. Domowicz. Sam J. Poniatowski żegnając się podkreślił, że pracę na terenie powiatu łódzkiego zaliczył do bardzo przyjemnych chwil w swym życiu⁷⁰. Zostawił po sobie placówkę, która zaliczała się do grupy najbardziej znanych tego typu szkół, do której ściągała młodzież nie tylko z obszaru województwa łódzkiego, ale również z innych regionów kraju⁷¹. Pobyt J. Poniatowskiego w Czarnocinie zapadł mocno w świadomości mieszkańców, czego dowodem było przyznanie mu w dniu 6 XII 1936 r. honorowego obywatelstwa Czarnocina. W uroczystości obok „bohatera” brali udział wojewoda. Aleksander Hauke-Nowak, starosta łódzki Wacław Makowski oraz były starosta A. Remiszewski. Wręczeniu okolicznościowego dyplomu przyglądali się również przedstawiciele wszystkich organizacji działających na terenie gminy Czarnocin oraz licznie przybyła publiczność. Odbierając dyplom J. Poniatowski podziękował mieszkańcom gminy za zaufanie, jakim go obdarzyli⁷².

⁶⁶ APŁ, WpŁ, Zbiór protokołów..., PpSŁ nr I z 7 III 1924, k. 15.

⁶⁷ Tamże. k. 2–3.

⁶⁸ APŁ, WpŁ, Protokoły Wydziału Powiatowego z 1925, sygn. 142, PpWpSŁ nr III z 3 III 1925 r., k. 12; APŁ, WpŁ, Protokoły Sejmiku Łódzkiego z roku 1926, sygn. 119, PpSŁ nr I z 15 IV 1926 r., k. 24.

⁶⁹ APŁ, WpŁ, Zbiór protokołów..., PpSŁ nr II z 26 VII 1924 r. w Czarnocinie w gmachu Szkoły Rolniczej, bns.

⁷⁰ Tamże, bns.

⁷¹ M. Nartonowicz-Kot, *Samorząd gminny i powiatowy w okresie międzywojennym na przykładzie województwa łódzkiego*, [w:] *Województwo Łódzkie 1919–2009. Studia i materiały*, pod red. Kazimierza Badziaka i Małgorzaty Łapy, Łódź 2009, s. 127.

⁷² APŁ, WpŁ, Szkoła Rolnicza w Czarnocinie 1922–1927, sygn. 1119a, k. 133; *Nadanie ministrowi J. Poniatowskiemu obywatelstwa honorowego gminy Czarnocin (pow. i woj. Łódzkie)*, „Samorząd”, nr 4, 24 I 1937, s. 60–61.

Szkoła Rolnicza w Czarnocinie funkcjonuje z powodzeniem również w chwili obecnej, nosząc od 1994 r. imię Juliusza Poniatowskiego⁷³. Również pamięć o jej twórcy jest żywa wśród mieszkańców tej podłódzkiej miejscowości.

Marcin Matusiak

**INTERVENTIONS OF ŁÓDŹ DISTRICT AUTHORITIES TO APPOINT
EXPERIMENTAL FARM AND AGRICULTURAL SCHOOL IN CZARNOCIN (1919–1924)**

The article entitled „Activities of Lodz district authorities to establish a farm and an agricultural school in Czarnocin (1919–1924)” takes an attempt to demonstrate the background of establishing this, as it later turned out, one of the leading initiatives of this kind in Poland. This initiative was even more valuable owing to the fact that it was born at the beginning of independence of the Polish state and its was realized almost exclusively with the use of the powers of Lodz district local authorities. In the launching of the experimental farm and building of the agricultural school in Czarnocin, especially important role was played by the contemporary parliamentarian and activist of peasants’ movement Juliusz Poniatowski, who until the completion of the school was acting as the manager of the farm.

⁷³ http://www.zsr.czarnocin.edu.pl/o_szkole.html – data wykorzystania źródła 25 XI 2012 r.

Arkadiusz Rzepkowski

*(Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii
Katedra Historii Historiografii
i Nauk Pomocniczych Historii)*

KOBIETY W STRUKTURZE PŁCI LUDNOŚCI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W ŚWIETLE PIERWSZEGO POWSZECHNEGO SPISU LUDNOŚCI Z 1921 R.

W ostatnim czasie zauważalny jest wzrost zainteresowania w badaniach historycznych problematyką kobiecą, w zdecydowanej większości są to badania koncentrujące się na kwestiach społecznych lub społeczno-politycznych. Do właściwego poznania procesów związanych z emancypacją kobiet, która nastąpiła na przełomie XIX i XX w. i generalnie zwiększeniem się ich roli w społeczeństwie jest ukazanie jak kształtowały się proporcje pomiędzy kobietami a mężczyznami w ujęciu demograficznym.

W artykule niniejszym zająłem się ukazaniem struktury płci na początku lat 20. XX w. na obszarze województwa łódzkiego, w odniesieniu do ludności całego tego terytorium, ludności miejskiej i wiejskiej oraz ludności poszczególnych powiatów. Bazę źródłową stanowią wyniki pierwszego powszechnego spisu ludności z 30 IX 1921 r., które zostały opublikowane w „Statystyce Polski”¹. W spisie tym zbadana została struktura płci w różnych przekrojach terytorialnych i administracyjnych w odniesieniu do wczesnego okresu istnienia II Rzeczypospolitej.

Badania o charakterze demograficznym prowadzone nad strukturą wieku niemowląt wykazały, iż w każdej większej populacji liczba nowonarodzonych chłopców jest większa od liczby nowonarodzonych dziewcząt, jednak niższa umieralność kobiet biorąc pod uwagę całe społeczeństwo powodowała wzrost liczby kobiet w badanej populacji. W XX w. wpływ na taką sytuację miały w dużej mierze konflikty zbrojne, w których ginęli przede wszystkim mężczyźni oraz selektywny charakter migracji, a szczególnie emigracji, w której uczestniczyli głównie mężczyźni. W krajach europejskich rzadko zdarzało się,

¹ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, „Statystyka Polski”, t. 16, Warszawa 1928.

aby liczba kobiet była mniejsza od liczby mężczyzn, sytuacja taka występowała jedynie w pewnym okresie w Irlandii i Bułgarii².

Przed pierwszą wojną światową na kontynencie europejskim występowała przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami, co w dużej mierze było jak wspomniano następstwem migracji transkontynentalnych, w których dominovali mężczyźni. Na ziemiach polskich wchodzących w skład trzech zaborów proporcja płci, choć z nadwyżką kobiet, zbliżona była do stanu równowagi. W Królestwie Polskim w 1912 r. na 100 mężczyzn przypadało 101,4 kobiet; w Galicji 103 kobiety na 100 mężczyzn, a w Wielkim Księstwie Poznańskim 110 kobiet na 100 mężczyzn. Niewielką przewagą kobiet nad mężczyznami w przypadku Królestwa Polskiego i Galicji tłumaczy się wysoką wówczas umieralnością kobiet na tych obszarach oraz znacznym udziałem kobiet uczestniczących w emigracjach o charakterze stałym. Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego z kolei emigrowali przede wszystkim mężczyźni, stąd większa przewaga kobiet nad mężczyznami aniżeli w przypadku pozostałych ziem.

W wymiarze demograficznym kobiety uzyskały więc przed pierwszą wojną światową przewagę nad mężczyznami, czemu towarzyszyła także ich emancypacja zawodowa. W okresie zaborów na ziemiach polskich występowało zjawisko podejmowania przez kobiety zajęć dotychczas zarezerwowanych dla mężczyzn. Kobiety uczyły się zawodów takich jak choćby zegarmistrzostwo, zecerstwo czy tokarstwo, podejmowały pracę w handlu, nierzadko prowadząc taką działalność samodzielnie. Nasilająca się aktywność zawodowa kobiet w tamtym czasie nie była powszechnie akceptowana przez opinię publiczną. Można więc mówić w tym wypadku o procesie stopniowej produktywizacji kobiet³.

Pierwsza wojna światowa spowodowała pogłębienie się nadwyżki kobiet nad mężczyznami w skali kontynentu europejskiego – ofiary tej wojny to przede wszystkim dorośli mężczyźni zmobilizowani do walczących armii – co da się zaobserwować na przykładzie Francji i Niemiec, czyli krajów, które poniosły bardzo duże straty wojenne. W Niemczech w 1919 r. na 100 mężczyzn przypadało 109,9 kobiet, podczas gdy w 1910 r. 102,6. We Francji w 1921 r. na 100 mężczyzn przypadało 110,3 kobiet, natomiast w 1911 r. wskaźnik ten wynosił 103,5⁴.

Pierwsza wojna światowa przyniosła więc deformację w strukturze płci ludności państw w niej uczestniczących, sytuacja taka wystąpiła także na ziemiach polskich pozostających pod administracją Niemiec, Austro-Węgier i Rosji. W czasie trwania wojny państwa zaborcze poniosły olbrzymie straty

² A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX w.*, Warszawa 2005, s. 207–208; W Irlandii przewaga mężczyzn nad kobietami występowała od lat 30. do 70. XX w., w Bułgarii zjawisko to miało miejsce w okresie międzywojennym.

³ S. Kowalska-Glikman, *Kobiety w procesie przemian społecznych w Królestwie Polskim w XIX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarcza, Warszawa 1990, s. 11–22.

⁴ E. Rosset, *Prawa demograficzne wojny*, Łódź 1933, s. 57–62, tab. 34, tabl.36.

ludnościowe. Szacuje się, iż liczba poległych żołnierzy, którzy zginęli po stronie Niemiec wynosiła 1 800 000 osób, Rosja utraciła ich 1 700 000, a Austro-Węgry 1 290 000.

Z terenów, które weszły w skład odrodzonego państwa polskiego zginęło walcząc w armiach wszystkich państw zaborczych prawie 400 tys. mężczyzn, do tego doszły także straty w wojnie polsko-bolszewickiej dochodzące do około 50 tys. żołnierzy. W początkowym okresie istnienia II Rzeczypospolitej w strukturze płci ludności występowała wyraźna przewaga liczebna kobiet dochodząca do prawie 10 %. Przeprowadzony w 1921 r. pierwszy powszechny spis ludności wykazał nadwyżkę kobiet nad mężczyznami dochodzącą do 900 tys. osób (w 1900 r. wynosiła ona na tych samych terenach 150 tys. osób). Największe zaburzenia występowały w województwach zachodnich (111,6 kobiet na 100 mężczyzn). W województwach centralnych, do których należało województwo łódzkie, na 100 mężczyzn przypadało 109,9 kobiet. W obrębie ludności miejskiej przewaga kobiet nad mężczyznami była większa niż na wsi (116,0 kobiet na 100 mężczyzn, na wsi 107,7), co zapewne miało pewien związek z dużą feminizacją takich działów gospodarki jak służba domowa czy przemysł lekki⁵.

W okresie trwania tej wojny w związku z mobilizacją mężczyzn doszło do sytuacji, kiedy to właśnie kobiety podejmowały prace, które dotąd wykonywane były przez mężczyzn. Na większą skalę podejmowały więc kobiety pracę w przemyśle, transporcie, bankach, przedsiębiorstwach handlowych, rolnictwie, a także w administracji. Kobiety powoływane były także do wojska, przede wszystkim w służbach sanitarnych i medycznych. Wzrosło znaczenie kobiet w tak ważnych komórkach życia społecznego jakim były rodziny, które wobec nieobecności mężczyzn walczących na frontach były właśnie przez nie zarządzane. Wzrosło tym samym znaczenie polityczne i społeczne kobiet oraz zaczęły one odgrywać większą rolę w gospodarce, co tylko umocniło się w tendencjach emancypacyjnych tej płci. Zjawisko większej aktywności zawodowej kobiet, które wystąpiło podczas pierwszej wojny światowej będzie już trwałe. W schyłkowym okresie wojny i tuż po niej kobiety otrzymały w wielu krajach prawo wyborcze⁶.

Po pierwszej wojnie światowej we wszystkich krajach europejskich aktywność zawodowa kobiet zaczęła obejmować dziedziny, w których nie były dotąd zbyt reprezentowane. Kobiety w coraz większym stopniu podejmować zaczęły pracę umysłową i to przede wszystkim w handlu i oświacie oraz biurach wszelkiego rodzaju firm co było następstwem rozwoju administracji i biurokracji gospodarczej. Malał natomiast udział kobiet zatrudnionych

⁵ E. Rosset, *Demografia Polski. Stan, rozmieszczenie i struktura ludności*, Warszawa 1975, s. 252; M. Gilbert, *Pierwsza wojna światowa*, Poznań 1994, s. 543; A. Gawryszewski, *dz.cyt.*, s. 209.

⁶ J. Żarnowski, *Spoleczeństwa XX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 33; R. Renz, *Kobieta w społeczeństwie międzywojennej Kielecczyzny. Dom – praca – aktywność społeczna*, Kielce 2008, s. 23–24.

w tradycyjnych dotąd dziedzinach ich zatrudnienia jak rolnictwo, przemysł⁷ czy służba domowa⁸.

W badaniach nad strukturą płci ludności wykorzystuje się współczynniki: maskulinizacji i feminizacji, ponieważ artykuł ten poświęcony jest udziałowi kobiet w strukturze płci województwa łódzkiego wykorzystam ten drugi, czyli współczynnik feminizacji, który określa stosunek liczby kobiet do mężczyzn i można go zapisać za pomocą wzoru:

$$W \text{ fem.} = \frac{M}{K} \cdot C$$

Gdzie:

K – liczba kobiet

M – liczba mężczyzn

C – 1, 100 lub 1000⁹

Strukturę płci ludności (liczby absolutne) na obszarze województwa łódzkiego ukazuje z uwzględnieniem poszczególnych powiatów tabela nr 1. Na wykresie nr 2 mamy ukazaną piramidę wieku ludności województwa łódzkiego. Udział procentowy mężczyzn i kobiet w odniesieniu do całej ludności województwa łódzkiego, ludności miejskiej i wiejskiej oraz wybranych powiatów ukazują wykresy nr 3–10.

Tabela nr 1
Liczba ludności województwa łódzkiego w 1921 r.

Województwo Powiaty	Liczba ludności			Liczba kobiet na 100 mężczyzn
	Razem	Mężczyźni	Kobiety	
Województwo łódzkie	2 252 769	1 070 424	1 182 345	110,46
Powiaty:				
brzeziński	125 529	60 206	65 323	108,50
kaliski	180 320	85 283	95 037	111,44
kolski	115 508	55 342	60 166	108,72
koniński	99 073	47 187	51 886	109,96
łaski	149 404	71 714	77 690	108,33
łęczycki	122 422	59 852	62 570	104,54
łódzki (grodzki)	451 974	204 898	247 076	120,58
łódzki	109 634	52 468	57 166	108,95

⁷ W przypadku tej dziedziny gospodarki spowodowane to było zmniejszeniem się znaczenia włókiennictwa, które tradycyjnie było gałęzią przemysłu zatrudniająca przede wszystkim kobiety.

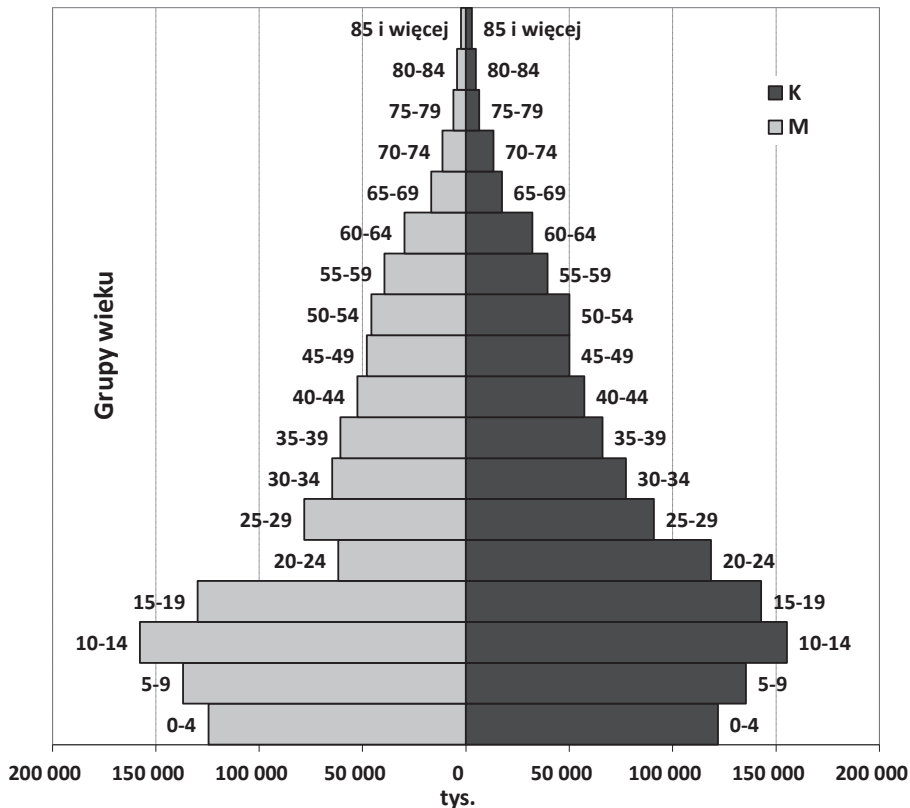
⁸ J. Żarnowski, *dz. cyt.*, s. 41–43.

⁹ E. Rosset, *Demografia Polski...*, s. 253; J. Holzer, *Demografia*, Warszawa 1980, s. 128–129.

Województwo Powiaty	Liczba ludności			Liczba kobiet na 100 mężczyzn
	Razem	Mężczyźni	Kobiety	
piotrkowski	197 285	95 074	102 211	107,51
radomszczański	169 847	81 986	87 861	107,17
sieradzki	155 425	74 707	80 718	108,05
ślupецki	92 848	43 629	49 219	112,81
turecki	102 139	49 532	52 607	106,21
wieluński	181 361	88 546	92 815	104,82

Źródło: Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 września 1921 roku. *Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, „Statystyka Polski”, t. 16, Warszawa 1928, s. 3, tabl. nlb., Przegląd ogólny. Województwo. Powiaty (obliczenia własne)

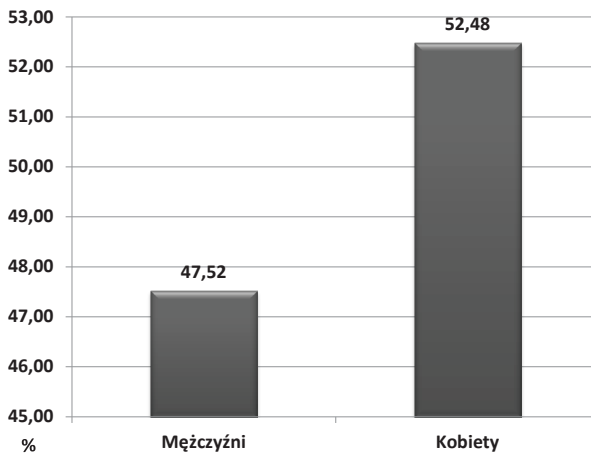
Wykres nr 1
Struktura wieku ludności województwa łódzkiego w 1921 roku



Źródło: Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 września 1921 roku. *Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, „Statystyka Polski”, t. 16, Warszawa 1928, s. 68–69, tabl. 9.

W 1921 r. w strukturze płci ludności województwa łódzkiego występowała wyraźna przewaga kobiet nad mężczyznami spowodowana zapewne demograficznymi skutkami pierwszej wojny światowej, ale także wynikająca zapewne ze specyfiki społeczno-gospodarczej województwa łódzkiego. Z przedstawionej powyżej piramidy wieku wynika, poza widocznymi skutkami pierwszej wojny światowej¹⁰, iż poczynając od przedziału wieku 15–19 i dalej wzwyż widoczna jest w mniejszym lub większym stopniu nadwyżka kobiet nad mężczyznami, co potwierdza wspomnianą wyżej prawidłowość o większej liczbie nowonarodzonych chłopców niż dziewcząt, a potem występującej przewadze kobiet.

Wykres nr 2
Struktura płci ludności województwa łódzkiego w 1921 roku



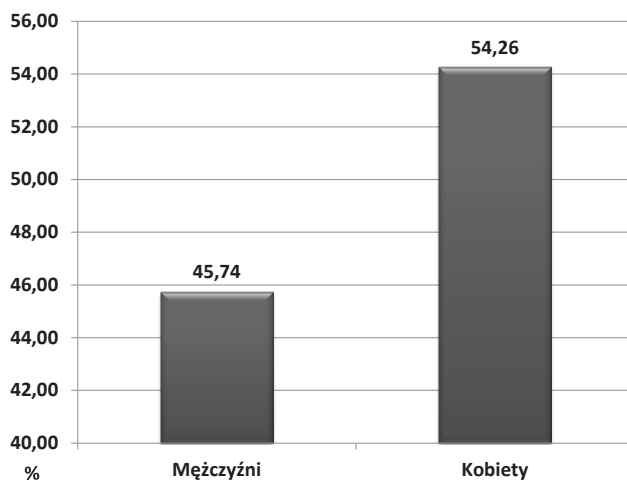
Źródło: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, „Statystyka Polski”, t. 16, Warszawa 1928, s. 3, tabl. nlb., Przegląd ogólny. Województwo. Powiaty. (obliczenia własne)

Całkowita liczba ludności województwa łódzkiego w tym czasie wynosiła 2 252 769 osób, z czego kobiet było 1 182 345 (52,48 %), a mężczyzn 1 070 424 (47,52 %). Na 100 mężczyzn przypadało tam 110,46 kobiet (współczynnik feminizacji). W miastach, w których mieszkało 838 844 osób przewaga kobiet nad mężczyznami była jeszcze większa. Kobiet było tam 455 143 (54,26 %), a mężczyzn 383 701 (45,74 %). W odniesieniu do ludności miejskiej na 100 mężczyzn liczba kobiet wynosiła 118,61. Mniejsza różnica pomiędzy liczbą kobiet, a liczbą mężczyzn występowała na wsi, gdzie na 1 413 925 osób, kobiet było 727 202 (51,43 %), a mężczyzn 686 723 (48,57 %). Na wsi na 100 mężczyzn było 105,89 kobiet¹¹.

¹⁰ Wyrwa obejmująca grupę wieku 20–24 i małą liczebność najmłodszych grup wieku (0–4, 5–9).

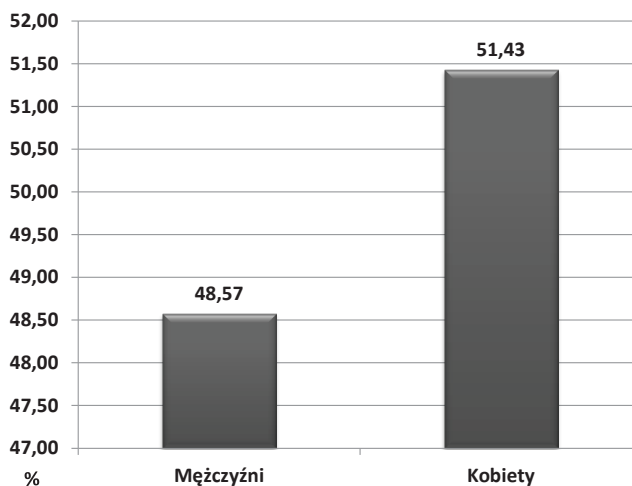
¹¹ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 3, tabl. nlb. Przegląd ogólny. Województwo. Powiaty.

Wykres nr 3
Struktura płci ludności miejskiej województwa łódzkiego w 1921 roku



Źródło: jak w wykresie nr 2

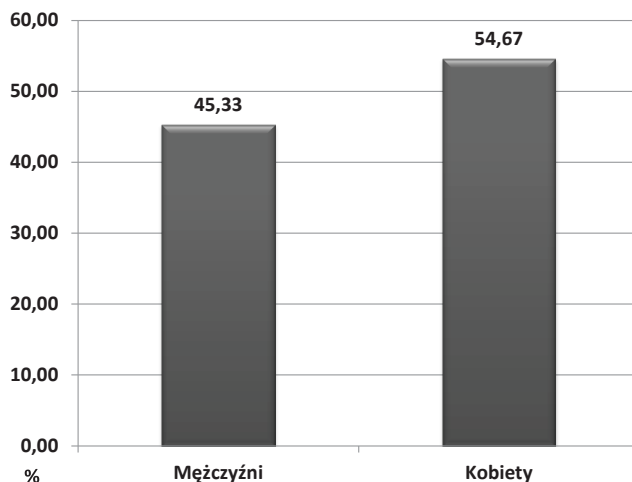
Wykres nr 4
Struktura płci ludności wiejskiej województwa łódzkiego w 1921 roku



Źródło: jak w wykresie nr 2

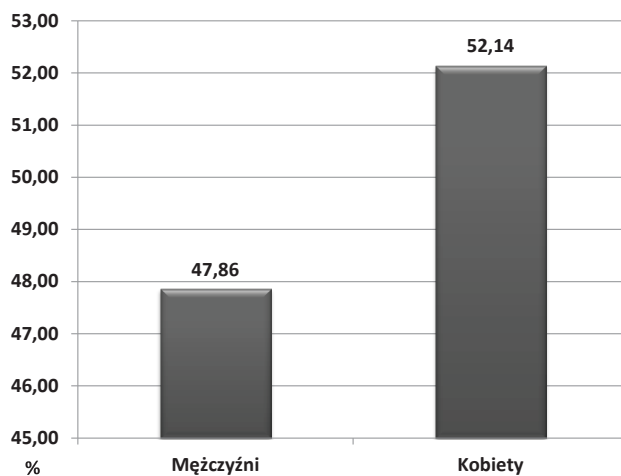
Spośród powiatów znajdujących się na terenie województwa łódzkiego największy współczynnik feminizacji był w powiecie grodzkim łódzkim, czyli w Łodzi, wyróżniały się także pod względem stopy tego współczynnika na tle innych powiaty słupecki i kaliski.

Wykres nr 5
Struktura płci ludności powiatu grodzkiego łódzkiego w 1921 roku



Źródło: jak w wykresie nr 2

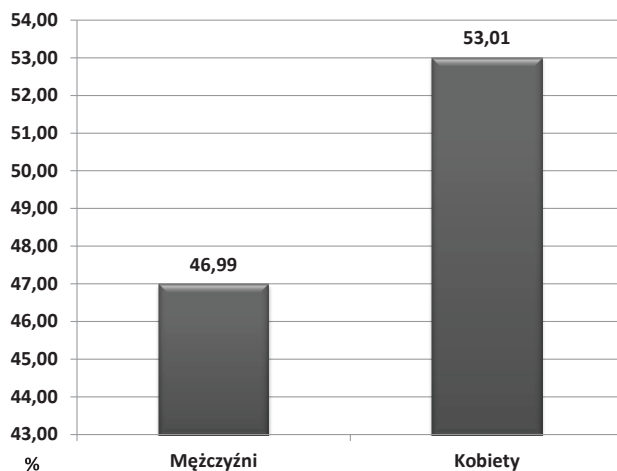
Wykres nr 6
Struktura płci ludności powiatu łódzkiego w 1921 roku



Źródło: jak w wykresie nr 2

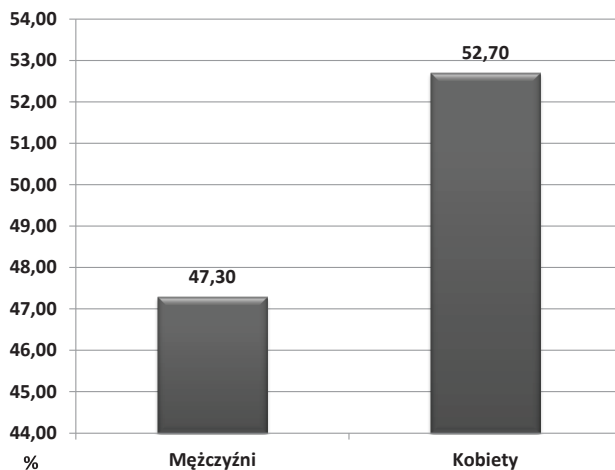
Większa przewaga kobiet nad mężczyznami w odniesieniu do ludności miejskiej województwa łódzkiego wynikała zapewne z faktu, iż w największych miastach województwa łódzkiego, szczególnie w Łodzi, skoncentrowany był przemysł włókienniczy, który bazował na pracy najemnej przede

Wykres nr 7
Struktura płci ludności powiatu słupeckiego w 1921 roku



Źródło: jak w wykresie nr 2

Wykres nr 8
Struktura płci ludności powiatu kaliskiego w 1921 roku



Źródło: jak w wykresie nr 2

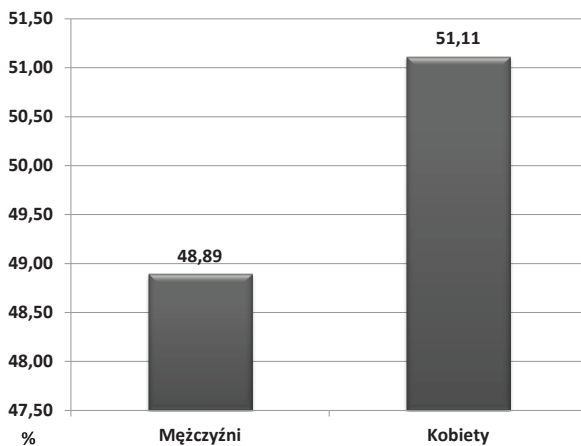
wszystkim kobiet¹². W okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej w największym ośrodku włókienniczym całego Królestwa Polskiego, czyli w Łodzi występowała wyraźna przewaga kobiet nad mężczyznami, co było zjawiskiem charakterystycznym dla innych większych miast leżących

¹² Wieś po reformach uwłaszczeniowych stanowiła rezerwar taniej siły roboczej w przemyśle, w tym w przemyśle włókienniczym.

na obszarze Królestwa Polskiego i w całej Europie, a wynikało z pewnych cech wielkomięjskiej struktury społeczno-zawodowej populacji i specyfiki imigracji kierującej się do dużych miast. Powiat grodzki łódzki obejmował obszar administracyjny Łodzi, która w okresie wojny światowej poniosła duże straty ludnościowe, szczególnie w odniesieniu do mieszkańców płci męskiej¹³.

Nadwyżka kobiet nad mężczyznami w stosunku do całej ludności występowała we wszystkich powiatach województwa łódzkiego, na terenie tym odsetek kobiet wynosił 54,67 % wobec 45,33 % mężczyzn (na 100 mężczyzn przypadało 120,6 kobiet¹⁴), szczególnie dotyczy to powiatu grodzkiego łódzkiego oraz w mniejszym stopniu powiatów: słupeckiego, konińskiego, kaliskiego¹⁵. W powiatach: łęczyckim, piotrkowskim, sieradzkim, tureckim, wieluńskim przewaga kobiet była mniejsza, bliska stanu równowagi płci, co zapewne wynika z mniejszych strat wojennych i rolniczego charakterem tych obszarów, czyli niewystępowania większych zakładów przemysłu włókienniczego.

Wykres nr 9
Struktura płci ludności powiatu łęczyckiego w 1921 roku



Źródło: jak w wykresie nr 2

Na obszarze województwa łódzkiego – podobnie jak na obszarze całego kraju – na początku lat 20. XX w. występowała więc wyraźna nadwyżka kobiet nad mężczyznami, w dużej mierze będąca wynikiem pierwszej wojny światowej, a także procesów demograficznych występujących w czasach

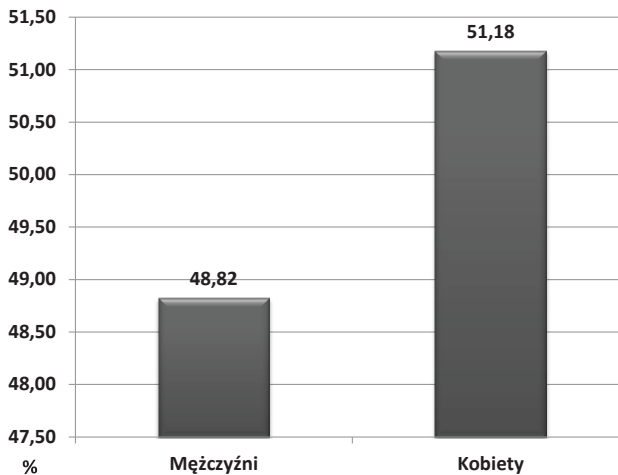
¹³ J. K. Janczak, *Ludność*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, pod red. R. Rosina, t. 1, *Do 1918 r.*, pod red. B. Baranowskiego i J. Fijałka, Warszawa–Łódź 1988, s. 205–208.

¹⁴ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 3, tabl. nlb. Przegląd ogólny. Województwo. Powiaty.

¹⁵ Powiaty te leżące najbliżej dawnej granicy Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Poznańskiego czyli Rosji i Niemiec doświadczyły mocno negatywnych skutków pierwszej wojny światowej. Kalisz został poważnie zniszczony w początkowym okresie trwania pierwszej wojny światowej.

pokoju, kształtujących relacje liczebne pomiędzy kobietami i mężczyznami w nowoczesnych społeczeństwach. W województwie łódzkim wpływ na taki stan rzeczy miała zapewne specyfika miejscowego przemysłu, w którym dominowały przedsiębiorstwa włókiennicze.

Wykres nr 10
Struktura płci ludności powiatu wieluńskiego w 1921 roku



Źródło: jak w wykresie nr 2

Arkadiusz Rzepkowski

THE WOMEN IN THE STRUCTURE OF THE SEX OF THE POPULATION OF ŁÓDŹ VOIVODESHIP IN THE LIGHT OF THE FIRST GENERAL CENSUS

Studies on structure of infants' age have shown that in every larger population there have been born more boys than girls. However women's lower death-rate has caused as a consequence a growth in a number of women in the whole studied population. In XX century wars also made a great influence on that situation. They caused a selective character of migration as well as they led to perishing of men as their main participants. In European countries it has happened rarely that number of men has been smaller than number of women. Only in Ireland and Bulgaria such situation appeared in a certain period of time.

In 1921 in the Łódź province there was a clear superiority in the number of women comparing to men in the sex structure of the population. It must have been both the demographic result of World War I as well as social and economic character of the Łódź province. The total number of population in the Łódź province at that time was 2 252 769 people i.e. 1 182 345 women (52.48 %) and 1 070 424 men (47.52 %). The man/woman ratio was 100/110.5. In cities where 838 8444 people lived, there were even more women than men. There were 455 143 women (54.26 %) and 383 701 men (45.74 %) there. Relating to municipal population the men/women ratio was 100/118.6. In the country there was a less difference between number of women and men. There were 1 413 925 inhabitants in total: 727 202 women (51.43 %) and 686 723 men (48.57 %). The men/women ratio was 100/106.0 there.

Małgorzata Koniarska

*(Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii
Katedra Historii Polski Najnowszej)*

KONFLIKT CZECHOSŁOWACKO-NIEMIECKI W 1938 ROKU NA ŁAMACH „WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO”

Rok 1938 został zdominowany przez konflikt czechosłowacko-niemiecki, występujący także pod nazwą kryzysu sudeckiego. Dotyczył on roszczeń wysuwanych przez III Rzeszę wobec obszarów przygranicznych I Republiki Czechosłowackiej – Sudetów.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie jak przebieg tego konfliktu relacjonował jeden z najważniejszych dzienników obozu narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy”. Zanim jednak przejdziemy do właściwego tematu, warto choć pokrótce przybliżyć przebieg tego kryzysu, który stał się istotny nie tylko dla Czechosłowacji, ale także dla całej ówczesnej Europy.

Geneza wydarzeń mających miejsce w 1938 r. wiąże się z przejęciem rządów w Wielkiej Brytanii od maja 1937 r. przez Arthura Nevillea Chamberlaina – premiera inicjującego politykę appeasementu, wspieraną przez kolejne gabinety francuskie. Strategię tę wyróżniała akceptacja żądań nazistowskich za cenę ratowania pokoju. W efekcie popieranie roszczeń terytorialnych III Rzeszy, oznaczało aprobatę aneksji Austrii oraz ustępstwa terytorialne ze strony I Republiki, gdzie rejon Sudetów, pasmo górskie Rudawy oraz Las Czeski zamieszkiwało blisko 3 miliony ludności niemieckiej¹.

19 XI 1937 r., lord Edward Frederick Halifax, podczas rozmowy z Adolfem Hitlerem wykazał gotowość ustępstw kosztem Austrii, Czechosłowacji i Polski. Działania Londynu motywowała nieufność względem Moskwy. Podobnie uważał francuski szef resortu spraw zagranicznych (od kwietnia 1938 r.), Georges Bonet twierdząc, *iż jedynym życzeniem Rosji jest rozpętanie wojny światowej i łowienie ryb w jej mętnej wodzie*². Także amerykański ambasa-

¹ M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 203, 215; J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, Lublin 1998, s. 155.

² H. Batowski, *Rok 1938 – dwie agresje hitlerowskie*, Poznań 1985, s. 277; J. Karski, *dz. cyt.*, s. 155–156.

dor w Paryżu William Bullitt podzielał powyższy pogląd. Innym czynnikiem łączącym zachodnich przywódców, były opieszale przygotowania militarne. Parlamenty obu mocarstw, opornie forsowały program zbrojeń. Odrębną kwestię stanowiło unikanie przez Wielką Brytanię zobowiązań wobec krajów europejskich. Zakładano ewentualnie spożytkowanie agresji hitlerowskiej, aranżując konflikt ze ZSRR³. Władze francuskie poddały się angielskiej dominacji na arenie międzynarodowej z powodu skomplikowanej sytuacji wewnętrznej. Jakikolwiek plany inwazyjne negowała nastawiona pacyfistycznie opinia publiczna. Dodatkowe utrudnienie przedstawiała linia Maginota, ograniczająca szybkość pomocy militarnej. Ponadto, zdaniem G. Bonnetta, zachodni sprzymierzeńcy nie wykazywali zaangażowania sojuszniczego. Warszawa – według francuskiego ministra – nieprzychylna względem Pragi, bardziej ufała Berlinowi niż Paryżowi⁴. Natomiast Małą Ententę, oprócz kwestii węgierskiego rewizjonizmu, cechował brak solidaryzmu⁵.

Tymczasem w lutym 1938 r. A. Hitler przejął dowództwo niemieckich sił zbrojnych, a miesiąc później wydał rozkaz zajęcia Austrii. Następnie spożytkował bierność mocarstw zachodnich do dalszych ekspansjonistycznych działań. Kolejną ofiarą agresji III Rzeszy padła I Republika. W tym celu Führer wykorzystał mniejszość niemiecką, zamieszkującą obszary przygraniczne, zrzeszoną w Sudetendeutsche Partei (Partii Sudecko-Niemieckiej) na czele, której stał Konrad Henlein. Lider stronnictwa finansowanego przez III Rzeszę, poinstruowany odgórnymi wytycznymi, rozpoczął wysuwanie wobec władz czechosłowackich postulatów nie do przyjęcia. Trudne położenie Czechosłowacji, okrążonej od południowego-zachodu, pogarszała skomplikowana sytuacja międzynarodowa⁶. Wprawdzie po anchlussie Austrii Leon Blum zapewniał najwyższe czynniki czechosłowackie, że Francja będzie honorowała wcześniej zawarte porozumienia z Czechosłowacją. Deklaracja ta spowodowała jednak rychły upadek gabinetu i zbiegła się z oświadczeniem francuskich dowódców wojskowych, głoszących niedostateczne przygotowanie wojenne. W sprawie rysującego się kolejnego konfliktu głos zabrał 27 marca premier brytyjski A. N. Chamberlain, który oświadczył publicznie, iż ewentualna kampania francuska w obronie I Republiki, wykluczy wsparcie brytyjskie. Ponadto doradzał prezydentowi Czechosłowacji – Edwardowi Beneszowi rozważę oraz *pójście na rękę uzasadnionym żądaniom mniejszości niemieckiej*⁷.

³ J. Karski, *dz. cyt.*, s. 156.

⁴ Tamże, s. 157.

⁵ Mała Ententa – sojusz polityczno-wojskowy zawartym w latach 1920–1921, przez Czechosłowację, Rumunię i Jugosławię przeciw rewizjonizmowi węgierskiemu. W bloku wiodącą rolę pełniła I Republika.

⁶ M. Kamiński, M. Zacharias, *dz. cyt.*, s. 215; H. Batowski, *Zdrada monachijska*, Poznań 1973, s. 44; tenże, *Austria i Sudety 1919–1938*, Poznań 1968, s. 243; A. Szefer, *Niemcy sudeccy jako narzędzie agresji przeciw Czechosłowacji*, [w:] *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1984, s. 170.

⁷ J. Karski, *dz. cyt.*, s. 163, 164.

Natomiast 24 kwietnia K. Henlein, przekazał rządowi czechosłowackiemu osiem punktów karlsbadzkich, ich priorytetowy dezyderat lansujący autonomię, nie został przyjęty. Berlin wykorzystał zanegowanie postulatów, nagłaśniając akcję propagandową broniącą „uciskanych” rodaków. Zaostrzenie kryzysu, uaktywniło Wielką Brytanię i Francję. 7 maja posłowie tych mocarstw powiadomili prezydenta E. Benesza, o nieuchronności ustępstw. Decyzję motywowano koniecznością pokojowego porozumienia za cenę odprężenia oraz umocnienia systemu bezpieczeństwa europejskiego. W tym samym czasie Niemcy sudeccy zwiększyli swoją aktywność, 13 maja K. Henlein utworzył ochotniczy korpus Niemców Sudeckich, sygnalizując wybuch powstania. Dodatkowo Führer skoncentrował przy granicy z Czechosłowacją oddziały zbrojne, wywołując rozruchy. Władze czechosłowackie opanowały rebelię, ogłaszając 20 maja częściową mobilizację⁸.

Kilka dni później, przedstawiciele brytyjscy i francuscy wymusili zaprzestanie działań „wywrotowych”. Oczekując na sprzyjający moment zamachu, K. Henlein podsycił też antyczeski separatyzm słowacki. 7 czerwca wysunął pod adresem I Republiki 14 nowych propozycji. Domagał się w nich przekształcenia Czechosłowacji w organizm federacyjny. Pomysł ten, jak można się było spodziewać, został odrzucony, ale premier Milan Hodža dążący do kontynuowania dialogu, wysunął kontrprojekt, rozszerzający uprawnienia mniejszościowe. Nieuścępliwa postawa K. Henleina, negującego wszystkie próby kompromisu, spowodowała zerwanie rozmów⁹.

Kłęska dyplomatyczna zaktywizowała Wielką Brytanię do przejścia roli arbitra. 3 sierpnia z misją pokojową wysłano do Pragi lorda Waltera Leslie Runcimana. Zaangażowanie Anglii umiędzynarodowiło sprawę sudecką. Władze praskie znalazły się pod rosnącym naciskiem nie tylko Berlina, ale także wspierających go: Rzymu, Londynu i Paryża. Mimo tego, władze czechosłowackie, w osobie prezydenta E. Benesza bezskutecznie przekonywały Rumunię i Jugosławię, aby udzieliły jego krajowi pomocy. Oba państwa odmowę tłumaczyły agresywnymi tendencjami Führera. Osamotnienie Czechosłowacji coraz bardziej ośmielało Niemców. We wrześniu A. Hitler rozpoczął zmasowany atak na Czechosłowację zarówno wewnętrzny – poprzez podburzanie nastrojów henleinowców wywołujących zamieszki, jak i zewnętrzny – zarządzając jawną koncentrację wojskową. Rząd francuski zareagował mobilizacją, Wielka Brytania aktywowała flotę. Wybieg ten, demonstrujący sprawność i wzbudzający postrach, cechował jałowy pokaz sił. 15 września K. Henlein proklamował włączenie Sudetów do III Rzeszy. Tego dnia w Berchtesgaden odbyło się spotkanie A. N. Chamberlaina z A. Hitlerem, żądającym przepro-

⁸ Tamże, s. 164; A. Szefer, *dz. cyt.*, s. 171–172; A. Rotfeld, *Logika Monachium*, „Sprawy Międzynarodowe”, 1963, nr 10, s. 49.

⁹ J. Karski, *dz. cyt.*, s. 164; H. Batowski, *Austria...*, s. 258–259, 274–275; tenże, *Rok...*, s. 237–238; A. Szefer, *dz. cyt.*, s. 172; H. i T. Jędruszczak, *Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej 1935–1939*, Warszawa 1970, s. 275.

wadzenia plebiscytu w kwestii sudeckiej. Premier brytyjski obiecał poparcie oraz przekonanie do tego pomysłu E. Benesza. Decyzję premiera utwierdził raport lorda W. L. Runcimana, postulujący przekazanie regionu spornego Niemcom¹⁰.

17 września najwyższe czynniki brytyjskie postanowiły o kapitulacji Czechosłowacji. Podobne stanowisko zajęły władzę francuskie. Podczas spotkania w Londynie 18 września premierów angielskiego i francuskiego wydano wspólne oświadczenie, wyznaczające Czechosłowacji dwudniowy termin odpowiedzi. 19 września przedstawiono je I Republice. Radzono odstąpienie rejonów sudeckich. Zapowiadano też międzynarodowe zabezpieczenia dla korekty granicznej. 20 września władze czechosłowackie odrzuciły demarche. 24 godziny później, pod naciskiem Anglii oraz Francji, grożącej wypowiedzeniem paktu czechosłowacko-francuskiego, skapitulowali¹¹.

22 września w Godesbergu premier brytyjski ponownie rozmawiał z kanclerzem III Rzeszy, zwiększającym zakres roszczeń. Tym razem żądał on całego obwodu sudeckiego oraz przeprowadzenie referendum na terenach o mieszanej ludności. Ponadto domagał się załatwienia postulatów Polski i Węgier. W wyniku presji wydarzeń władze brytyjskie, poparły ogłoszoną przez Pragę powszechną mobilizację, grupując siły floty. Także Paryż następnego dnia powołał pod broń milion żołnierzy. Zarządzenia te okazały się bluffem, bowiem 26 września A. N. Chamberlain zasygnalizował A. Hitlerowi następną wizytę. Jednocześnie prezydent Stanów Zjednoczonych, Franklin Delano Roosevelt, wysunął projekt spotkania zainteresowanych stron. Inicjatywę amerykańską wykorzystali Brytyjczycy, proponując zwołanie konferencji czterech, a pośrednictwo dyktatorowi Włoch¹². Dnia 28 września Führer wyraził gotowość uczestnictwa w zjeździe, trwającym od 29 do 30 września. Na konferencji monachijskiej A. N. Chamberlain, E. Daladier oraz A. Hitler i B. Mussolini podpisali porozumienie dotyczące spornego terytorium, przydzielając pogranicze III Rzeszy. Załącznik umowy przewidywał wspólne gwarancje dla Czechosłowacji. Wodzowie totalitarnych państw wstrzymali poręczenia do momentu likwidacji kwestii mniejszości polskiej i węgierskiej. Konferencja zdecydowała o żywotnych interesach I Republiki, dokonując jej okrojania, bez konsultacji z rządem czechosłowackim. Dyktat monachijski Praga przyjęła 30 września¹³.

Na odrębne omówienie zasługuje postawa Związku Sowieckiego. We wrześniu Kreml podtrzymywał opór Pragi, równocześnie zachowując milczenie mimo słanych doń not, pytających o ewentualną pomoc. Zaakceptowanie ultimatum angielsko-francuskiego Józef Stalin wykorzystał, do wypowie-

¹⁰ A. Szefer, *dz. cyt.*, s. 173; A. Rotfeld, *dz. cyt.*, s. 51.

¹¹ M. Turlejska, *Rok przed klęską 1 września 1938 – 1 września 1939*, Warszawa 1965, s. 90–92; H. i T. Jędruszcak, *dz. cyt.*, s. 277; K. Piwarski, *Układ monachijski 1938 r.*, Warszawa 1950, s. 38, 40, 44–45; A. Rotfeld, *dz. cyt.*, s. 52; H. Batowski, *Zdrada...*, s. 129, 137; tenże, *Rok...*, s. 352, 357.

¹² A. Rotfeld, *dz. cyt.*, s. 53.

¹³ M. Turlejska, *dz. cyt.*, s. 93–94; K. Piwarski, *dz. cyt.*, s. 46–47; A. Rotfeld, *dz. cyt.*, s. 55.

dzenia traktatu radziecko-czechosłowackiego. Natomiast publicznie, głosił gotowość honorowania zobowiązań sojuszniczych. Dwulicowość Moskwy uwidoczniła się 3 października, wówczas prezydent Edward Benesz otrzymał demarche, krytykujące kapitulację, obiecujące, wsparcie w *każdych okolicznościach*¹⁴.

Wypadki 1938 r. zadecydowały o losach nie tylko Austrii, Czechosłowacji, a następnie Polski, ale całej Europy. Wzrost znaczenia Niemiec, hegemonistyczne tendencje Führera, zburzyły równowagę sił, nieuchronnie prowadząc ku konfliktowi powszechnemu.

Na dynamicznie zmieniającą się sytuację międzynarodową reagowały również polskie partie polityczne. Ich liderzy, ideolodzy i publicyści z dużą uwagą obserwowali wydarzenia zachodzące w Europie. Największym ugrupowaniem prawicy było Stronnictwo Narodowe¹⁵, relacjonujące wspomniany konflikt na łamach własnego, rozbudowanego aparatu prasowego. W interesującym nas okresie czasu głównym organem prasowym ruchu narodowego był „Warszawski Dziennik Narodowy”, wcześniej reprezentowany przez „Gazetę Warszawską”. Problemy finansowe periodyku spowodowały w 1925 r. połączenie ze stołeczną „Gazetą Poranną 2 Grosze”. Zaczęto wówczas wydawać „Gazetę Warszawską Poranną”¹⁶. Jesienią 1928 r. nastąpiły kolejne przekształcenia własnościowe, a gazecie przywrócono jej pierwotną nazwę. Lata następne zdominowały problemy związane z cenzurą. Ostatecznie seria konfiskat, i odmowa kolportażu pisma przez „Ruch” wymusiły likwidację pisma w maju 1935 r. Dnia 26 tegoż miesiąca, zainaugurowano wydawanie „Warszawskiego Dziennika Narodowego” (dalej: „WDN”). Redakcję do września prowadził Stanisław Olszewski, następnie Stanisława Sacha. Działem gospodarczym kierował Jerzy Więckowski, miejskim Andrzej Niklewicz, informacji i depesz Feliks Jordan, literackim Piotr Grzegorzczak, sprawozdawcą praskimi był Wacław Madejski, berlińskim Kazimierz Morawski. Najwyższe nakłady 20–30 tys. egzemplarzy osiągnęto w początkach lat 30. Pod koniec 1936 r. wynosiły 12 tys., a dwa lata później – 8, 5 tys., przy zwrotach oscylujących między 15–35%. Pismo, mimo stałych tendencji ograniczających wolność słowa, pozostało wierne zarządowi partii, zachowując swobodę działania.

¹⁴ P. Majewski, *dz. cyt.*, s. 32–33.

¹⁵ J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 111–113, 117–119, 122, 129, 352, 354; T. Selimowski, *Polskie legalne stronnictwa polityczne. Zarys popularny*, Warszawa 1936, s. 26; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 200, 212–213, 228, 272; tenże, *Obóz Narodowy*, [w:] *Życie polityczne w Polsce 1918–1939*, pod red. J. Żarnowskiego, Wrocław 1985, s. 147–148, 148, 150; tenże, *Niektóre problemy ewolucji ideowo-politycznej endecji w latach 1918–1939*, „Kwartalnik Historyczny”, 1966, nr 4, s. 861, 864–865, 867; J. Majchrowski, *Polska myśl polityczna 1918–1939. Nacjonalizm*, Warszawa 2000, s. 55, 57, 65–66, 80; S. Rudnicki, *Obóz Narodowo Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985, s. 45–46; P. Wiczor-kiewicz, *Ostatnie lata Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 12; A. Micewski, *Z geografii politycznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1964, s. 108, 117.

¹⁶ U. Jakubowska, *Twórcy „Gazety Warszawskiej” w latach 1918–1925*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1978, R. XVII, nr 4, s. 56, 59, 61, 65–66, 68; też, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918–1939*, Warszawa 1984, s. 14, 20–21, 24, 29.

Spełniając podstawowe funkcje prasowe stawiało czoło konfiskatom i karom finansowym. Wzmacniało dumę narodową i odpowiedzialność za losy kraju, jednocześnie eksponując nurt nacjonalistyczny prowadziło ku rozłamowi wielonarodowego społeczeństwa Rzeczypospolitej¹⁷.

Próba sił między Pragą a Berlinem wywoływała silny oddźwięk w polskiej opinii publicznej. Zainteresowanie rozwojem wypadków, uwidaczniała ilość ukazujących się w prasie narodowej artykułów. Rozważania prawicy nad konfliktem sudeckim zapoczątkował na łamach gazety już w marcu 1938 r. Stanisław Kozicki. Przeprowadził wówczas szczegółową analizę genezy powstania I Republiki. Przypomniwał, że wytyczenie takich a nie innych granic zawdzięczała Czechosłowacja wsparciu Francji. Zanalizował też działalność dwóch mężów stanu: Tomasza Masaryka i Edwarda Benesa, opierających politykę zagraniczną Czechosłowacji o Ligę Narodów i system zbiorowego bezpieczeństwa. Jego zdaniem to właśnie bankructwo instytucji genewskiej zburzyło filary tej polityki, wywołując kryzys. Autor artykułu podkreślał starania rządu czechosłowackiego szukającego sposobów zażegnania zagrożenia. Powołanie rządu koalicyjnego, reprezentującego równomierne stronnictwa czeskie i słowackie, stanowiło dla autora dowód prawidłowej oceny sytuacji. W konkluzji artykułu S. Kozicki wskazywał na konieczność wnikliwej obserwacji nasilającego się sporu a to z powodu, że *Zmiany w Europie również nas dotyczą a dalsze losy Czechosłowacji nie mogą być dla nas obojętne [...] rozpoczyna się nowy akt dramatu, [...] aktorami są narody zamieszkujące Europę Wschodnią i Niemcy*¹⁸.

Do tematyki czechosłowackiej powrócił S. Kozicki w połowie kwietnia w artykule pt. *Czechosłowacja a przyszłość Europy środkowo-wschodniej*. Rozpatrywał w nim związki polsko-czechosłowackie przez pryzmat utworzenia tzw. Międzymorza – bloku skupiającego państwa między morzami: Bałtyckim – Czarnym – Egejskim. Powstanie tego układu wymagało, jego zdaniem obecności I Republiki, ale balastem obciążającym wzajemne relacje z Polską stała się kwestia dyskryminacji Polaków za Olzą. Tekst omawiał także wyjątkową rolę II Rzeczypospolitej *idącej śladami polityki Jagiellońskiej, sprawującej naczelną misję dziejową [...] krystalizującą narody, również naród czeski*. Program mocarstwowy obligował konieczność porozumienia z południowym sąsiadem. Publicysta sugerował kompromisowe rozwiązanie sporu o Zaolzie, jako niezbędne do współpracy nie tylko dla przyszłości obydwu krajów, ale i całej Europy Środkowowschodniej¹⁹.

S. Kozicki, któremu sprawy czechosłowackie były szczególnie bliskie, w swoim kolejnym artykule dokonał interesującej interpretacji powiązań czechosłowacko-węgiersko-niemieckich. Uwidocznili zwłaszcza plany węgierskie tj. wykorzystanie posunięć nazistowskich, do wysuwania roszczeń

¹⁷ U. Jakubowska, *Twórcy...*, s. 62–67, 69, 71, 77–80, 83, 87–88.

¹⁸ S. Kozicki, *Czechosłowacja*, „WDN”, 1 III 1938, nr 59, s. 3.

¹⁹ Tenże, *Czechosłowacja a przyszłość Europy środkowo-wschodniej*, „WDN”, 16 IV 1938, nr 105, s. 10.

odnośnie terenów pogranicza. Podkreślał, że Budapeszt, drogą zakulisowej dyplomacji, postulował przeprowadzenie plebiscytu na Słowacji licząc, że mniejszość węgierska opowie się za przyłączeniem tego terenu do Węgier. Publicysta komentując poczynania hitlerowskie, ostrzegał, że przyłączenie Sudetów nie zadowoli apetytu Niemców, będzie stanowiło zaledwie prolog do szeroko zakrojonej operacji. Przestrzegał też, że wobec hegemonistycznych dążeń A. Hitlera, rząd polski nie powinien uzależniać stosunków z Czechosłowacją, od rozwiązania zagadnienia zaolziańskiego. Konkludując, stwierdził, że wszelkie kalkulacje polityczne powinny rezerwować miejsce dla Czechosłowacji, bowiem *pierwszy akt dramatu decydującego o przyszłości Polski oraz Europy Środkowowschodniej został zainaugurowany*²⁰.

Następne dwa artykuły publicysty omawiały konsekwencje polityczne zataczającego coraz szersze kręgi sporu. Pierwszy z nich zatytułowany *Niemcy Sudeccy*, interpretował wzrost wewnętrznego zatargu między gabinetem Milana Hodży a niemiecką grupą etniczną. Konflikt ten, stanowił jego zdaniem zagrożenie dla pokoju całego kontynentu. Efekt zaostrzenia konfrontacji, twierdził S. Kozicki – mógłby wywołać zatarg zbrojny, pociągający za sobą ingerencję Francji. Niewiadomo jak zachowałyby się Anglia, której stanowisko nie zostało sprecyzowane. Autor sugerował, aby kraje zachodnie przyjęły na siebie rolę medycyjną mającą na celu zażegnanie konfliktu²¹.

Drugi tekst poświęcony został Anschlussowi Austrii. Publicysta poddawał w nim analizie następstwa tego kroku biorąc pod uwagę czynniki: demograficzne, gospodarczo-przemysłowe i militarne. Wskazywał jednoznacznie na wzrost siły oraz aspiracji Niemiec, nieuchronnie prowadzący ten kraj ku ekspansji na wschód. Zwrócił ponadto uwagę na zagadnienie mniejszości niemieckiej, która także w Polsce mogła odegrać istotną rolę w planach hitlerowców. Podkreślał niebezpieczeństwo grożące państwu koegzystującym między III Rzeszą a Związkiem Sowieckim. Sygnalizował szkodliwość ewentualnych ustępstw brytyjsko-francuskich *dla ich mocarstwowej pozycji*. Rozwiązanie sytuacji widział we wzajemnym porozumieniu wojskowym zagrożonych państw i wszczęciu przygotowań militarnych²².

Wzrost napięcia, zapowiadający tzw. przesilenie majowe z 1938 r., trafnie oddawał kolejny artykuł zamieszczony na łamach gazety, interpretujący koncentrację wojska niemieckiego przy granicy z Czechosłowacją oraz możliwość interwencji nazistowskiej podczas wyborów samorządowych 22 maja. Głosowanie, połączone z ewentualnymi rozruchami, *trzymałoby w szachu władze administracyjne* pogranicza. Dodatkowo oprócz niemieckiego ruchu separatystycznego, nastąpiło nasilenie wystąpień ludackich, postulujących autonomię Słowaczyny. Jednocześnie postulaty głoszące uwzględnienie uprawnień narodowych, wysunęła mniejszość węgierska. Taktyka sudecka,

²⁰ Tenże, *Węgry, Niemcy i Czechosłowacja*, „WDN”, 26 IV 1938, nr 113, s. 3.

²¹ Tenże, *Niemcy Sudeccy*, „WDN”, 29 IV 1938, nr 116, s. 3.

²² Tenże, *Następstwa Anschlussu*, „WDN”, 30 IV 1938, nr 117, s. 3.

stanowiąca priorytetowe wytyczne Berlina, zmierzała zdaniem autora do rozbicia wewnętrznego oraz *całkowitego podporządkowania sobie Czechosłowacji*. Praga pomimo powagi sytuacji, nie implikowała zbliżenia do miarodajnych czynników polskich. Przeciwnie, jak donosił zaolziański „Dziennik Polski” strona czeska planowała rozbudowę latem 1938 r. *całej serii szkół czeskich*. Zdaniem autora artykułu najwyższe czynniki nad Wełtawą, powinny dążyć do uregulowania obustronnych stosunków zamiast doprowadzać do ich zaostżenia²³.

Artykuł oprócz celnych uwag odnośnie przełomu sudeckiego, po raz pierwszy zaakceptował koncepcje obozu sanacyjnego względem Śląska Cieszyńskiego. Stanowił zapowiedź wsparcia mocarstwowego programu władz. Analiza dalszej części treści wykazywała modyfikację stanowiska. Wszystkie wcześniejsze komentarze oponowały przeciwko przedstawianiu południowego sąsiada, jako inspiratora nieprzychylnych tendencji. Rozwiązanie sporu granicznego postrzegali na drodze kompromisu. Konieczność obopólnych ustępstw uważano za niezbędną w imię wyższego dobra – zagrożenia niemieckiego.

Analiza wydarzeń w Czechosłowacji skłaniała publicystów endeckich do oceny działalności niektórych mniejszości narodowych w Polsce. Interesującą interpretacji polityki berlińskiej pod kątem wykorzystania mniejszości narodowych w Polsce dokonał autor następnego artykułu pt. *Jeszcze o taktyce sudeckiej* opublikowanego na łamach gazety. Zauważył on wyraźne podobieństwa między polityką stosowaną przez Niemców sudeckich a działaniami Ukraińskiego Zjednoczenia Nacjonalno-Demokratycznego (UNDO). Ugrupowanie to, zdaniem publicysty, wykorzystywało metody K. Henleina, lansując autonomię terytorialną obszarów posiadających większość ukraińską. Postulowało hasła zjednoczenia dążąc do samostanowienia. Według autora artykułu nastąpiło w Polsce nasilenie *wszelkiego separatyzmu dzielnicowego*, zwłaszcza na pograniczu zachodnim, gdzie usiłowano powiązać Kaszubów z ideologią nacjonalistyczno-nazistowską. Jednocześnie wydawano publikacje oraz mapy *podkopujące pozycję II Rzeczypospolitej przed opinią europejską*. Powyższe sposoby, zdaniem autora *z czasem ułatwiłyby poważniejsze manewry*²⁴. Tekst cechowała wyraźna obawa zaadoptowania henleinowskiego wariantu zdarzeń do polskich warunków.

Uwagę dziennikarzy „WDN” przykuwała również reakcja państw zachodnich na zachodzące wydarzenia. Kolejny artykuł zamieszczony w gazecie relacjonował postawę Wielkiej Brytanii, która przyjmując rolę arbitra chciała uregulowania sprawy Niemców sudeckich. Aprobata Pragi i Berlina, spowodowała mianowanie lorda W. L. Runcimana stałym doradcą, podczas rokowań między M. Hodżą a K. Henleinem. Wiadomość tę przyjęto pozytywnie, wiążąc zaangażowanie mediatora brytyjskiego z dyplomatycznym rozwiązaniem

²³ *Trudności Czechosłowacji*, „WDN”, 19 V 1938, nr 135, s. 3.

²⁴ *Jeszcze o taktyce sudeckiej*, „WDN”, 7 VII 1938, nr 184, s. 3.

sporu. Konflikt *wszedł w nowy okres, jeśli nie zajdą niespodziewane wypadki to niebezpieczeństwo zatargu zbrojnego będzie odsunięte* czytamy w gazecie. Dziennikarz przewidywał stosunkowo szybkie uregulowanie spieć, gdyż politycy londyńscy dążyli do odprężenia zapewniającego bezpieczeństwo Europie. Potrzeba zachowania pokoju także dla rządu polskiego stanowiła priorytet. Ponadto zainteresowanie sprawami mniejszości narodowych, zdaniem Polaków, należało wykorzystać, aby poprawić sytuację naszych rodaków za Olzą, domagając się dla nich przywilejów równorzędnych²⁵.

Zbliżoną problematykę prezentował następny artykuł, we wstępie wymieniający elementy umożliwiające spadek napięcia kryzysu sudeckiego a to przygotowanie obronne I Republiki; interwencje A. N. Chamberlaina; zagrożenie komunizmem; obawę mocarstw zachodnich przed utratą dominacji. Znalazło się w nim również miejsce dla wyrażenia polskiego stanowiska w sprawie omawianego konfliktu. Autor deklarował, że Polacy *nie są wrogo usposobieni do narodu czeskiego*, a wzajemne relacje często kształtowały warunki strategiczne *a nie zagadnienia stanu prawnego* pobratymców zamieszkujących pogranicze. Jednocześnie wskazywał na błędne założenia polityki E. Benesza, oparte nie tylko na *nieśmiertelnych zasadach traktatu wersalskiego*, ale też na bagatelizowaniu wielonarodowego składu etnicznego kraju oraz sprzyjanie Związkowi Sowieckiemu. *Wszystkie te artykuły wiary zawiodły* – konkludował autor artykułu. Jego zdaniem przyszłość Czechosłowacji zależała od wyciągnięcia przez polityków czeskich prawidłowych wniosków, a okres względnego spokoju należało wykorzystać, aby naprawić kontakty polsko-czechosłowackie²⁶.

Narodowcy, już wcześniej głosząc potrzebę wstawiennictwa demokracji zachodnich, entuzjastycznie zareagowali na nadanie uprawnień arbitralnych lordowi W. L. Runcimanowi. Zaangażowanie się mocarstw, zdaniem endeków – ocaliło Europę przed zawieruchą wojenną. Reportaż pt. *Kryzys czechosłowacki*, relacjonował przybycie wysłannika brytyjskiego do Pragi. Autor przewidywał długotrwałą, *kilku miesięczny*, proces negocjacyjny. Tłumaczył głębię konfliktu sudeckiego modyfikacją prawno-ustrojową. Uwypuklał też negatywne dla I Republiki konsekwencje kryzysu tj. zaburzenie prawidłowego funkcjonowania organizmu państwowego, zachwianie jego pozycji na arenie międzynarodowej, ograniczenie samodzielności oraz uzależnienie od protektoratu angielskiego. Dodatkowo A. N. Chamberlain zapowiadał jeszcze *szereg koncesji*, m.in. pozytywne rozpatrzenie zagadnienia mniejszości niemieckiej, pod warunkiem, że A. Hitler *wyrzeknie się ekspansji kolonialnej*. Perspektywy dla Czechosłowacji, jak twierdził dziennikarz, nie wyglądały, więc zbyt optymistycznie²⁷.

²⁵ S. Kozicki, *Pośrednictwo Anglii*, „WDN”, 27 VII 1938, nr 204, s. 3.

²⁶ Tenże, *Czechosłowacja na rozdrożu*, „WDN”, 28 VII 1938, nr 205, s. 3.

²⁷ *Kryzys Czechosłowacki*, „WDN”, 04 VIII 1938, nr 212, s. 3.

Wrzesień, jak pamiętamy uwidocznili narastające napięcie i kulminację antagonizmów osiągających stan krytyczny. Przyniósł ponadto wyraźne ustępstwa mocarstw zachodnich prowadzące w efekcie do decyzji monachijskich. Znalazło to także odzwierciedlenie na łamach gazety. Publicyści narodowi zwrócili uwagę na przebieg granicy polsko-czechosłowackiej, wskazując, że zajęcie Czechosłowacji przez Niemców będzie stanowiło bardzo dogodny teren do ataku na Polskę. Jeden z artykułów podkreślał doniosłość położenia I Republiki, stanowiącej podstawę potencjalnej ofensywy militarnej ukierunkowanej na Śląsk, Saksonię, Bawarię. Dodatkowo przy skoncentrowaniu wojska odgrywającej rolę obronną, osłaniając Górny Śląsk, Małopolskę, Słowację oraz paraliżując dolinę Dunaju przed wtargnięciem armii niemieckiej. Ponadto Czechosłowacja stanowiła dogodny punkt oparcia dla floty powietrznej. Ewentualna nazistowska aneksja Moraw, tłumaczył dziennikarz – to wstęp do opanowania Słowaczyny. Polska zostałaby wówczas osamotniona i okrążona, pozostawiona w strefie naporu hitlerowskiego. Publicysta konkludując – zaznaczał konieczność uniknięcia powyższej sytuacji, proponował ostateczne uregulowanie wzajemnych odniesień²⁸.

Kolejny artykuł pt. *Po gwałtownym wystąpieniu w Norymberdze*, klarownie zinterpretował przemówienie A. Hitlera mające miejsce 12 września. Autor podkreślił ostre, zarówno pod względem formy jak i treści fragmenty, zarzucające władzom Republiki Czechosłowackiej, że *gnębiły, [...] pozbawiając prawa do życia większość mieszkańców*. Dalsza część tekstu uwypuklała deklarację kanclerza obiecującego pomoc 3,5 mln mniejszości niemieckiej – *siedem milionów Czechów nie będzie ich dozorowało ani dręczyło*. Führer zarzucał najwyższym czynnikom praskim stosowanie terroru. Obarczał ich odpowiedzialnością za rozwój wypadków – *dopóki skargi grup narodowych nie zostaną usunięte, stale pokój będzie zagrożony*. Żądał zaprzestania *gnębień* rodaków oraz wdrożenia autonomii. Omawiając połączenie graniczne z krajami ościennymi, sankcjonował stałość i ostateczność linii demarkacyjnych. Oceniając tę wypowiedź, komentator gazety stwierdzał, że mimo braku ultimatywnych roszczeń mowa nie wprowadzała odprężenia, przeciwnie zachęcała Partię Sudecko-Niemiecką (SdP) do kontynuowania wywrotowych wystąpień²⁹.

Konsekwencje przemowy A. Hitlera dały o osobie znać dzień później. „WDN” zobrazował wybuch rebelii zapoczątkowanej przez Partię Sudecko-Niemiecką. Aktywiści SdP organizując wiece, na których lansowano hasła referendum, doprowadzili do wrzenia cały rejon pogranicza. Demonstracje przybierające formę walk ulicznych, cechowała brutalność i agresja. Najgwałtowniej przebiegały wystąpienia na terenie Jabłońca. Zaprowadzenie porządku wymagało wezwania wojska, które zajmując miasto opanowało rozruchy. Rząd czechosłowacki zmuszony okolicznościami, ogłosił stan wojenny

²⁸ S. Niewiadomski, *Znaczenie granicy południowej*, „WDN”, 04 IX 1938, nr 242, s. 4.

²⁹ *Po gwałtownym wystąpieniu w Norymberdze*, „WDN”, 13 IX 1938, nr 251, s. 1.

obejmujący osiem okręgów sudeckich. Sytuację zaognili delegaci SdP żądający natychmiastowego cofnięcia tego zarządzenia oraz wycofania policji i sił zbrojnych. Grożąc władzom praskim ingerencją niemiecką w wypadku odrzucenia postulatów. W odpowiedzi premier M. Hodža zadeklarował odwołanie nadzwyczajnych rozporządzeń, po zaprzestaniu operacji powstańczych³⁰.

Także kolejne dni przynosiły coraz to nowe zdarzenia, reagowała na nie również interesująca nas gazeta. Jeden z kolejnych artykułów przybliżył polskiej opinii publicznej reakcję Czechów na demarche brytyjsko-francuskie. Jego autor wskazał na *gorzkie rozczarowanie* Czechów, niekorzystnym rozwojem wypadków. Pomimo zaprowadzenia porządku w rejonach pogranicznych, władze praskie zostały zmuszone do zaspokojenia roszczeń nazistowskich. *Sprawy zaszły tak daleko, że Niemcy – za zgodą Londynu i Paryża – mają uzyskać pewne obszary sudeckie bez plebiscytu*. Zachodnie demokracje ułatwiły Führerowi *pochód triumfalny [...] burząc swoimi rękami wszystkie ograniczenia, nałożone traktatem wersalskim*. Powiększenie terytorialne oraz ludnościowe III Rzeszy *nie może być obojętne dla Polski*. Zdaniem dziennikarza – widmo hitleryzmu zawisło nad mieszkańcami Zaolzia. Autor wyrażał obawę przed powierzeniem mocarstwom rozstrzygnięcia kwestii Śląska Cieszyńskiego. Negował *utopienie [...] naszych interesów w kombinacjach angielsko-francuskich i ekspansywnych apetytach nazistowskich*. Konkludując, ostrzegał, *że nie wolno dopuścić, aby kwestie mniejszości narodowych stały się przedmiotem przetargowym, prowadzonym poza plecami polskiego narodu*. Wysuwał dezyderat równoczesnego uregulowania problemu Zaolzia i Sudetów³¹.

Ciąg dalszy zataczającego coraz szersze kręgi kryzysu, zaprezentował kolejny artykuł. Komentujący następstwa przyjęcia 21 września planu angielsko-francuskiego. Uwidaczniał on krytycyzm społeczeństwa brytyjskiego odnośnie porozumienia. Szereg pism brytyjskich zaznaczało nietrwałość *pokoju* osiągniętego *w atmosferze przymusu oraz porażkę mocarstw*. Publicysta gazety narodowej identyfikował się z powyższym poglądem. Przewidywał klęskę dyplomatyczną Francji w Europie Środkowej, nieuchronnie prowadzącą ku zanikowi jej wpływów w tym regionie. Wymuszenie na Czechosłowacji kapitulacji *niszczy* zdaniem dziennikarza – *bastion strategiczny, naruszając najżywniejsze interesy jej sąsiadów*. Zapoczątkowuje niebezpieczny projekt Londynu – urzędzenia stosunków europejskich według nowatorskich zasad. Niepokój wzbudzało także wskrzeszenie idei Paktu Czterech, wdrażającego promowany schemat działań, podobnie jak koncepcja gwarancji dla I Republiki, *których wartość biorąc pod uwagę ostatnie wypadki jest dość problematyczna*. Fundamentalne przekształcenia Pragi tracącej charakter tamy blokującej ekspansję hitlerowską, narzucają, zdaniem gazety, nowe zadania krajom

³⁰ *Gorący i burzliwy dzień w Czechosłowacji. Demonstracje Niemców w Sudetach*, „WDN”, 14 IX 1938, nr 252, s. 1–2.

³¹ *Co postanowili protektorzy?*, „WDN”, 20 IX 1938, nr 258, s. 3.

ościennym. Ochrona suwerenność państw Europy Środkowej, zależała od umiejętności zjednoczenia wysiłków i utworzenia wspólnego niezależnego bloku. Dziennikarz endecki podsumowując swoje dywagacje, sygnalizował konieczność współuczestnictwa w tym procesie także II Rzeczypospolitej, bowiem własne siły obronne mogły by okazać się niewystarczające. Wysiłki polskiego resortu spraw zagranicznych obok rewindykacji uprawnień ludności zaolziańskiej powinny przeciwdziałać zagrożeniu niemieckiemu³².

Tragiczne położenie południowego sąsiada ukazał następny artykuł interpretujący wystąpienie byłego francuskiego ministra L. O. Frossarda, oskarżającego najwyższe czynniki polskie o lansowanie hasel mniejszościowych. Jego autor już we wstępie zwrócił uwagę na postanowienia mocarstw zachodnich wzmacniające A. Hitlera, a tym samym prowadzące do utraty dotychczasowej pozycji strategiczno-politycznej Czechosłowacji. Zmiana koniunktury politycznej, pozostawienie okrojonej Czechosłowacji w strefie naporu nazistowskiego, spowodowało wysuwanie przez władze Rzeczypospolitej analogicznych rozwiązań odnośnie polskiej grupy etnicznej. Dezyderaty Polski, jak zaznaczał publicysta – nie dążyły do skomplikowania i tak krytycznej sytuacji Pragi, *ochraniają* odsetek społeczeństwa *przed perspektywą handlu jego przyszłością*. Autor konkludując, ironizował – budzi zdziwienie fakt, iż *pewne koła francuskie dopuściwszy się [...] zniszczenia dotychczasowej roli Czechów, usiłują część odpowiedzialności przerzucić, na kogoś innego*³³.

Endecy zaniepokojeni rozwojem wypadków, coraz częściej zaczęli postrzegać i przedstawiać A. Hitlera, jako agresora przyjmującego wobec I Republiki stanowisko protektora. Kolejny artykuł, poświęcony tej problematyce, podkreślał taktykę miarodajnych kół niemieckich, sygnalizujących bezsensowność układów dotyczących kwestii sudeckiej i lansujących jedyną możliwość rozwiązania sporu poprzez wkroczenie oddziałów nazistowskich. Chwiejność Anglii i Francji, wykorzystali dygnitarze hitlerowscy, wysuwając kategoryczne żądania. Aneksja pogranicza twierdził autor tekstu – umocni III Rzeszę a rekompensata w postaci odzyskania Zaolzia nie zrównoważy dysproporcji. Słuszne postulaty względem terenów za Olzą *nie powinny stanowić całości dążeń*. Obok rewindykacji, waży się przyszłość nie tylko Czechosłowacji, ale także II Rzeczypospolitej. Publicysta ostrzegał przed skutkami brytyjskiej polityki appeasementu, zaostrzającej apetyt Führera. Reasumując, sugerował potrzebę znalezienie sposobu ograniczającego następstwa szkodliwych działań³⁴.

Zaostrzenie się kryzysu niosące niebezpieczeństwo konfrontacji siłowej gazeta relacjonowała na bieżąco. Artykuł pt. *Zaostrzenie sytuacji*, skupił uwagę na rozmowach premiera brytyjskiego z Führerem. Pierwszej z 15 września, omawiającej wyłącznie sprawę pogranicza i ustalającej podstawy tzw. planu

³² *Urządzenie Europy*, „WDN”, 22 IX 1938, nr 260, s. 3.

³³ *Nieuzasadnione pretensje*, „WDN”, 23 IX 1938, nr 261, s. 3.

³⁴ *O własną drogę*, „WDN”, 24 IX 1938, nr 262, s. 3.

londyńskiego, wręczonego E. Beneszowi w postaci demarche z 19 września i aprobowanego przez rząd praski 21 września oraz drugiej z 22 września, odbytej w Godesbergu zasadniczo odbiegającej od dialogu berchtesgadeskiego. Tym razem roszczenia A. Hitlera objęły wszystkie mniejszości, ponadto sugerował on wkroczenie oddziałów hitlerowskich. Sprecyzowanie dezyderatów zakończyło wówczas spotkanie, gdyż A. N. Chamberlain odroczył rokowania, aby uzgodnić stanowisko z Francją. Zdaniem dziennikarza – najbliższe dni miały przynieść ostateczne rozwiązanie długotrwałego konfliktu. Autor podsumowując ostrzegał, że rozbiór południowego sąsiada i poddanie go nadzorowi Berlina zadecyduje o przyszłości II Rzeczypospolitej. Proponował uregulowanie stosunków polsko-czechosłowackich na kompromisowych warunkach³⁵.

Prasa narodowa z dużą uwagą śledziła też wszystkie wystąpienia niemieckiego przywódcy. Kolejna publikacja na łamach gazety przywołała więc przemówienie kanclerza Niemiec wygłoszone w berlińskim pałacu sportowym 26 września. A. Hitler poruszając w nim zależności między sąsiedzkimi podkreślił życzliwość względem Polski. *Uzyskane porozumienie [...] zasadniczo wyklucza niebezpieczeństwo jakiegokolwiek starcia, wnosząc stałą oraz trwałą pacyfikację.* Führer omawiając bieżące wydarzenia, po raz kolejny próbował obarczyć winą za zaistniałą sytuację Czechosłowację, oświadczył m.in. *zagadnienie [...] ostatnich miesięcy i tygodni głęboko nas poruszające, [...] nazywa się „Pan Benesz”, którego działalność wykreowała Czechosłowację wbrew prawu samostanowienia, bagatelizując postulaty odrębnych grup etnicznych.* Dyktator porównał I Republikę do *kanalu, którym usiłowano wprowadzić bolszewizm na tereny Europy Środkowej.* Memorandum Partii Sudecko-Niemieckiej określił protokołem wykonawczym wcześniejszych obietnic. *Zaznaczył też, że przyrzeczenia tym razem muszą zostać spełnione.* Streścił też zawartość dokumentu stanowiącego proklamację natychmiastowego zjednoczenia obszarów posiadających przewagę niemiecką z Rzeszą. Przewidywał, że ludność mieszana poszczególnych okręgów w plebiscycie zdeklarowałaby wybór państwa. Nad prawidłowym przebiegiem referendum czuwałaby komisja międzynarodowa, koordynująca wytyczanie przyszłej linii demarkacyjnej. Termin przekazania rejonu ustalił na 1 października. Gwarancję nienaruszalności nowych granic, uzależnił A. Hitler od uregulowania przez rząd czechosłowacki pozostałych spraw mniejszościowych. Kończąc swoją przemowę, oznajmił: *pan Benesz będzie musiał przyjąć moją ofertę i braciom naszym zwrócić wolność, albo wolność tę weźmiemy sobie sami.* Publicysta, relacjonując wystąpienie kanclerza zwrócił uwagę na gwałtowny, a często wręcz agresywny ton jego wypowiedzi skierowanej pod adresem najwyższych czynników czeskich. Ostrzegał też, że tzw. *ostatnie roszczenie terytorialne* A. Hitlera w Europie, stanowi wstęp do dalszych jego żądań³⁶.

³⁵ *Zaostrzenie sytuacji*, „WDN”, 25 IX 1938, nr 263, s. 3.

³⁶ *Po Sudetach już nic więcej*. „Ostatnie żądanie terytorialne Niemiec w Europie”, „WDN”, 27 IX

Zakończenie długotrwałego konfliktu, utrzymującego się od połowy marca do końca września 1938 r., który znalazł finał na konferencji monachijskiej zaprezentował następujący artykuł. Już we wstępie jego autor przytaczał odpowiedź Berlina z 28 września, akceptującą angielską propozycję wspólnych obrad w dniach 29–30 września. Dalej relacjonował decyzje konferencji monachijskiej podjęte, (co zostało mocno podkreślone) bez konsultacji z rządem Czechosłowacji. Na mocy umowy podpisanej przez A. N. Chamberlaina, E. Daladiera, A. Hitlera i B. Mussoliniego, sporny rejon przydzielono III Rzeszy. Zawarty układ precyzował warunki odstąpienia obszarów sudeckich i ustalał półroczny termin przesiedlenia. Zobowiązywał on Czechosłowację do: przeprowadzenia ewakuacji między 1–10 października; pozostawienia bez uszkodzeń zakładów i obiektów użyteczności publicznej; odstąpienia ziem podzielonych na cztery strefy; zwolnienia obywateli niemieckich od obowiązków wojskowo-policyjnych; wypuszczenia niemieckich więźniów politycznych. Powoływał Komisję Międzynarodową w celu: uzgodnienia sposobów zdania obwodu; wybrania i zabezpieczenia okręgów plebiscytowych formacjami międzynarodowymi, określenia zasad i terminu referendum; wytyczenia linii demarkacyjnej. Dodatkowo porozumienie wzbogacono aneksem poruszającym zagadnienie mniejszości polskiej i węgierskiej. Problem radzono zlikwidować samodzielnie pomiędzy zainteresowanymi stronami, wyznaczając trzymiesięczny termin negocjacji. W wypadku braku kompromisu zapowiadano rozstrzygnięcie zatargu podczas kolejnych obrad Wielkiej Czwórki. W zakończeniu artykułu jego autor podkreślał, że przywódcy Niemiec i Włoch powstrzymali się od udzielenia nowym granicom gwarancji, do momentu ostatecznego uregulowania kwestii narodowościowych. Autor reasumując, stwierdzał, że kontrowersyjny werdykt mocarstw, stwarzał niebezpieczeństwo odnowienia Paktu Czterech narzucającego mniejszym państwom europejskim decyzje naruszające ich żywotne interesy³⁷.

Jak widać z powyższego poszczególne fazy kryzysu sudeckiego, znajdowały szerokie odzwierciedlenie w reprezentatywnym organie prasowym polskiej prawicy. „WDN”, jako naczelny organ Stronnictwa Narodowego jeszcze przed anslussem Austrii, trafnie przewidywał kierunek agresji nazistowskiej. Prezentując następną ofiarę Berlina – Pragę, posługiwał się życzliwymi pod jej adresem sformułowaniami. Podkreślał doniosłość konfrontacji bezpośrednio rzutującej na integralność II Rzeczypospolitej. Uwypuklał potrzebę uregulowania zatargu granicznego oraz zawarcia sojuszu z Czechosłowacją. Zarzucał J. Beckowi, polskiemu ministrowi spraw zagranicznych, bagatelizowanie walorów naszego południowego sąsiada chroniącego południowe granice Rzeczypospolitej. Postulował powrót do tzw. koncepcji Międzymorza – utworzenia bloku konsolidującego wszystkie państwa Europy

1938, nr 265, s. 1.

³⁷ *W Monachium doszło do porozumienia. Umowa w sprawie cesji terytorium sudeckiego. Sprawy żądań Polski i Węgier mają być załatwione w ciągu trzech miesięcy*, „WDN”, 30 IX 1938, nr 268, s. 1–2.

Środkowowschodniej. Przełom majowy przyniósł chwilową reorientację założeń prezentowanych przez gazetę i zbliżenie poglądów oraz stosowanych środków dziennikarskich do obozu rządowego. Modyfikację wywołał rozwój wypadków, wzrost napięcia automatycznie powodował ostry ton publicystów endeckich. Sugerowano wykorzystanie okoliczności celem wymuszenia na Pradze ustępstw. Jednocześnie akcentowano rozbieżności występujące między obu państwami. W sierpniu „WDN”, powrócił jednak do wcześniejszych tendencji. Artykuły straciły napastliwy ton, podkreślały wartość południowego sąsiada. Połowę września cechowała ponowna reorganizacja, przejawiająca się dwukierunkowością. Z jednej strony wskazywano na nieodzowność utrzymania niepodległej I Republiki odgrywającej rolę zapory przeciw Niemcom. Z drugiej aprobowano taktykę władz polskich odnośnie Zaolzia. Zmiana sytuacji pociągnęła nagłaśnianie polskich postulatów dotyczących cesji Śląska Cieszyńskiego. Zaniepokojenie wzbudzało ewentualne wykorzystanie pogranicza, jako elementu przetargowego. Obawiano się bierności mocarstw zachodnich prowadzącej do niekorzystnych przekształceń międzynarodowych: zachwiania równowagi europejskiej, wzrostu potęgi III Rzeszy, likwidacji francuskiego systemu sojuszy. Ostrzegano przed ekspansjonistycznymi planami A. Hitlera, dla którego anchluss i Sudety pełniły funkcję kolejnych etapów, podzielonego na fazy programu wschodniego.

Konkludując systematyczny przyrost artykułów, zwłaszcza w maju oraz miesiącu kulminacyjnym wrześniu, odzwierciedlał zainteresowanie społeczeństwa polskiego rozgrywanymi się wydarzeniami w Czechosłowacji. „WDN” wyrażał opinię części narodu, klimat niepokoju oraz niepewnej przeszłości. Stawiał czoła zaostrej cenzurze, wywiązując się z funkcji masowego środka przekazu i wyraziciela opinii publicznej. Analiza zawartości publicystycznej tego organu naczelnego SN umożliwiła rekonstrukcję poglądów a także nastrojów panujących w Polsce. Wykreowany wizerunek nie odzwierciedlał całości zagadnienia umniejszony tendencjami separatystycznymi stronnictwa. Pomimo postępującego procesu ograniczającego swobodę wypowiedzi, stanowił cenne źródło informacji.

Małgorzata Koniarska

**THE CZECHOSLOVAKIA-GERMANY CONFLICT OF 1938 ON PAGES OF
„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY” („WARSAW NATIONAL JOURNAL”)**

The article presents the events of the conflict between Czechoslovakia and Germany, also known as the Sudeten Crisis, lasting since March till the end of September 1938, and concerning the claims laid by the Third Reich to the border areas of the I Republic – the Sudetes, as related by the leading newspaper of the National Party – the National Daily Newspaper of Warsaw, issued during the time of the Second Polish Republic. It includes a brief historical outline of the Sudeten Crisis as well as a character sketch of the most important right-wing political group and its main body. The significance of the issues determining the year 1938 arose from disturbing the balance of power in Europe, leading inevitably to the global conflict.

Ksawery Jasiak
(Opole)

ZDZISŁAW BALCERZAK PS. „WIKTOR” – PARTYZANT Z WYBORU

Przedstawione w niniejszym opracowaniu wydarzenia historyczne dotyczą losu Zdzisława Balcerzaka – żołnierza antykomunistycznego ruchu oporu, pochodzącego ze Smardzewa w pow. sieradzkim, który jest przykładem pokolenia, okaleczonego przez system stalinowski. Dla tego pokolenia szczególnie cenne było dobro wspólne – *bonum commune*, a w nim państwo i ojczyzna. Ta idea została wpojona przez patriotyczne wychowanie, które Ojczyznę czyni wartością najwyższą.

Rodzina, z której pochodził Zdzisław Balcerzak była niezłomna w swoich postawach patriotycznych. Jego rodzice byli członkami AK, wuj – Antoni Bartolik ps. „Szary” dowódcą oddziału partyzanckiego AK, szefem KEDYW-u w Obwodzie Sieradz, od 1943 r. więźniem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, a po 1945 r. żołnierzem Konspiracyjnego Wojska Polskiego (KWP), aresztowany i skazany w 1946 r. przez władze komunistyczne na karę śmierci. Natomiast stryj Leon Balcerzak był członkiem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, później Polskiej Organizacji Wojskowej, żołnierzem Legionów, a w 1920 r. uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej m.in. brał udział w obronie Warszawy. Dlatego młody Zdzisław miał skąd czerpać przykłady poświęcenia dla Ojczyzny. Był przekonany, że tylko taka postawa mogła być gwarantem odzyskania przez Polskę niepodległości. Stał się on więc nie tylko świadkiem tych tragicznych wydarzeń ale i czynnym ich uczestnikiem. Mimo heroicznej postawy podczas tej walki ponosił również klęski. Po 1946 r. udzielał schronienia żołnierzom KWP, do którego należeli m.in. Czesław, Tadeusz oraz Antoni Bartolikowie – bracia jego matki. Jako jeden z wielu, szukał azylu przed pościgiem aparatu represji, ukrywając się w leśnych placówkach konspiracyjnych pow. sieradzkiego, kaliskiego i wrocławskiego. Doświadczył osobistego dramatu podczas walk zbrojnych z siłami bezpieczeństwa. Uciekał kilkakrotnie z zastawionych przez UB zasadzek, odnosząc przy tym ciężkie rany. Był jedynym z najmłodszych partyzantów z najbliższego otoczenia por. Kazimierza Skalskiego ps. „Zapora” – dowód-

cy oddziału partyzanckiego KWP krypt. „Drzymała II”, który przeżył masowe represje komunistyczne. Doczekał się w końcu przemian ustrojowych w 1989 r., rehabilitacji wyroku z okresu stalinowskiego oraz ustanowienia w 2011 r. przez władze państwowe Święta Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.

Biografia niniejsza powstała dzięki analizie materiałów archiwalnych zgromadzonych w Archiwum IPN w Łodzi, Poznaniu, Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Archiwum Państwowym w Łodzi oraz relacji Z. Balcerzaka, która pozwoliła pogłębić wiedzę o nieznane dotychczas wydarzenia.

Zdzisław Balcerzak urodził się 5 III 1929 r. w Smardzewie, zam. w Wąglczewie, pow. Sieradz, jako syn Stanisława (murarza) i Aleksandry z d. Bartolik, właścicieli gospodarstwa rolnego (3 ha ziemi ornej i lasu oraz zabudowań). Wykształcenie: średnie techniczne. Rodzeństwo: siostra Krystyna, ur. 1928 r. i Monika, ur. 1935 r. Do wybuchu wojny w 1939 r. ukończył 3 klasy Szkoły Powszechnej w Wąglczewie. W okresie okupacji niemieckiej pracował w rodzinnym gospodarstwie, a od 1942 r. u niemieckiego bauera Jaustera. Rodzina Balcerzaków wspierała działalność konspiracyjną AK. W Wojkowie u jego wujostwa Marii i Jana Szwerynów ukrywali się m.in. szef łączności inspektoratu Sieradzko-Wieluńskiego AK Władysław Bobrowski¹, „Wiktor”¹, szef Kedywu – A. Bartolik ps. „Szary”² i Antoni Chowański ps. „Kuba”³.

¹ Władysław Bobrowski ur. 4 VII 1918 r. w Turbingen, w Niemczech, s. Wawrzyńca i Władysławy z d. Jarosławskiej. W 1938 r. podoficer WP, 31 Pułku Strzelców Kaniowskich w Łodzi, 25 pp. w Piotrkowie Trybunalskim. 20 IX 1939 r. ranny w walce z Niemcami pod Tomaszowem Lubelskim. Od marca 1940 r. w konspiracji ZWZ (I VI 1940 r.) – komendant gminy Wróblew, w AK – komendant ds. wykształcenia w Kedywie, z-ca komendanta Obwodu Sieradz krypt. „Trawa”, od sierpnia 1944 r. szef łączności inspektoratu Sieradzko-Wieluńskiego krypt. „Muzeum”, „Step”, „ART.”, od listopada 1944 r. p.o. inspektora AK, po 1945 r. w ROAK-DSZ i KWP. Komendant Obwodu Wieluń ROAK-DSZ (IV–V 1945), od listopada 1945 r. do lipca 1946 r. komendant Obwodu Sieradz KWP krypt. „Młockarnia”. Aresztowany przez GZI WP. 7 XII 1946 r. skazany na karę śmierci w procesie kierownictwa KWP Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”. Ułaskawiony przez Bolesława Bieruta i na mocy amnestii postanowieniem Wojskowego Sądu Rejonowego w Łodzi z dn. 8 III 1947 r. karę dożywotniego więzienia zamieniono na 15 lat więzienia. Zwolniony w maju 1956 r. z więzienia na podstawie amnestii z 27 IV 1956 r. w ciężkim stanie zdrowia. 28 III 1994 r. zmarł we Wrocławiu, pochowany na cmentarzu we Wąglczewie. AIPNL, WSR w Łodzi, Akta sprawy S. Sojczyńskiego „Warszyca”, Sr 786/46, t. I, Wyrok WSR w Łodzi w sprawie „Warszyca” i jego podkomendnych z 17 XII 1946 r., k. 661–673; Bez munduru 1940–1945. Pamiętnik Władysława Bobrowskiego, t. 1–3, Wrocław 1982, (mps. w zbiorach autora); M. R. Bombicki, *Zbrodnie prawa. Wyroki Sądów Wojskowych w latach 1944–1954*, Poznań 1994, s. 210–228; Relacja Z. Balcerzaka z 17 VII 2000 r.; AIPNL, Ld 030/279, t. I *KWP w woj. łódzkiej*, s. 115; *Konspiracja i opór społeczny*, t. II, k. 37.

² Antoni Bartolik ps. „Bór”, „Bokser”, „Szary”, ur. 12 VI 1915 r. w Śremie. Od marca 1938 r. do października 1938 r. służył w 37 pp. w Kutnie. Od października 1938 r. do marca 1939 r. kapral działonowy w plutonie przeciwpancernym batalionu KOP w Niemczech. We wrześniu 1939 r. awansowany do stopnia st. sierż., walczył z Niemcami będąc w kompanii przeciwpancernej 127 pp., aresztowany w okolicach Zamościa. Od 1940 r. do grudnia 1942 r. w ZWZ-AK Obwód Sieradz jako dowódca plutonu do aresztowania przez gestapo w grudniu 1942 r., wywieziony do Oświęcimia. Po nieudanych ucieczkach z Buchenwaldu i Lipska przetransportowany do więzienia Waltheim. Zbiegł w czasie podróży na trasie do Czechosłowacji. Do czerwca 1945 r. ukrywał się w Sudetach. W lipcu 1945 r. powrócił do Sieradza. W lutym 1946 r. wstąpił do organizacji KWP krypt. „Młockarnia”, 28 VI 1946 r. aresztowany przez GZI WP. Skazany na śmierć. W wyniku łaski wyrok zamieniono na karę więzienia. 26 II 1955 r. został zwolniony, (zob. AIPNL, WSR w Łodzi Sr 786/46, t. II, Protokół przesłuchania A. Bartolika ps. „Szary” przez st. oficera śledczego Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego por. Otrąsę z 29 VI 1946 r. w Łodzi, k. 495; AIPNL, IPN Ld 030/279, t. I, *KWP w woj. łódzkiej. Okres działalności 1945–48*. Opracowanie łódzkiej komendy MO z 1978 r., s. 115).

³ Antoni Chowański ps. „Wojciech”, „Kuba”, s. Józefa i Antoniny z d. Jabłońskich, ur. 17 III 1919 r.

Od sierpnia 1944 r. 15-letni wówczas Zdzisław został zmuszony do pracy przy kopaniu rowów przeciwczołgowych tzw. „Wału Himmlera” pod Sieradzem. W prymitywnych warunkach przepracował około trzech miesięcy. Po zakończeniu wojny od września 1945 r. kontynuował naukę w Gimnazjum Techniczno-Przemysłowym w Zduńskiej Woli. Po latach tak wspominał tamten czas: *W chwili zakończenia wojny miałem 16 lat. Był to dla mnie niebezpieczny wiek. Zaczynałem odczuwać potrzeby, na które nie umiałem jeszcze zapanować. Ojciec chciał, bym się uczył, naciskał na mnie, zapędzał do książki. Odczuwałem wtedy te jego wysiłki jako nieznośne ograniczanie mojej swobody. Zaciężał na tej mojej krnąbrności okres nieuporządkowanego życia w czasie okupacji i odzwyczajenie się od systematycznej nauki. Od wiosny 1946 r. interesowałem się losami krewnych Czesława, Tadeusza oraz Antoniego Bartolików, którzy nagle zaczęli się ukrywać przed milicją za to, że byli w partyzantce⁴. Dowiedziałem się wtedy, że do końca wojny wuj Antoni był w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Pomagałem im w ukryciu się przed władzą. Jesienią 1946 r. zostałem poinformowany, że zostali aresztowani. Antoni został skazany na karę śmierci. Nie mogłem się z tym pogodzić, że takich patriotów, walczących z Niemcami zamykano i mordowano. Wiedzia-*

we wsi Gozdeckie, [gm. Brzeźno pow. Sieradz], zam. Orzeł Biały. Żołnierz AK Obwodu Sieradz, dowódca drużyny Związku Odwetu, Kedywu, pomoc radiotelegrafisty w gm. Brzeźno, od marca 1944 r. w ochronie bazy łączności krypt. „Szuwary” w Inspektoracie Sieradzko-Wieluńskim „ART.”. Po 1945 r. milicjant we Wróblewie, od stycznia 1946 r. w KWP Obwodu KWP krypt. „Młockarnia”. Jesienią 1946 r. dowódca oddziału KWP. Podczas amnestii w 1947 r. nie ujawnił się. W kwietniu 1947 r. podporządkował się rozkazom kpt. „Murata”, 15 VI 1947 r. mianowany szefem wywiadu „Dowództwa Oddziałów Leśnych KWP Teren 731”, w oddziale krypt. „Bałtyk”, „Drzymała II” w egzekutywie. W oddziale „Bałtyk” służył do chwili rozbitcia i likwidacji jednostki, tj. 22 I 1948 r. Ukrywał się na terenie pow. Kępno, gdzie prowadził działalność antykomunistyczną współpracując bezpośrednio z sekcją KWP sierż. Józefa Słezaka „Muchy”. W okresie 1949–1950 utworzył placówkę KWP w Masanowie w pow. kępińskim. 15 III 1950 r. poległ w walce z KBW i UB we wsi Kurek k. Chajewa. Pochowany na terenie byłego PUBP w Sieradzu przy ul. 15 Grudnia obecnie P.O.W. zob. W. Kałużny, *Walka Organów Bezpieczeństwa i MO z reakcyjnym podziemiem*, Kalisz 1984, s. 75–76; A. Kukuła, *A oni ginęli dalej*, Warszawa 1964, s. 458; K. Jasiak, *Działalność partyzancka Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Z dziejów II Konspiracji w środkowej Polsce w latach 1945–1955*, Wieluń–Opole 2008; *Z dziejów Konspiracyjnego Wojska Polskiego*, Radomsko 2010.

⁴ Konspiracyjne Wojsko Polskie było jedną z największych poakowskich organizacji podziemia antykomunistycznego. Utworzone w kwietniu 1945 r. przez legendarnego oficera konspiracji antyniemieckiej z Obwodu AK Radomsko – kpt. Stanisława Sojczyńskiego ps. „Warszyc”. KWP prowadziło działalność na terenie centralnej Polski, w szczególności w województwach: łódzkim, śląskim, poznańskim i kieleckim. W lutym 1946 r. pow. sieradzkim utworzono Komendę o krypt. „Młockarnia” pod dowództwem ppor. W. Bobrowskiego ps. „Wiktor”. W szczytowym okresie działalności formacja KWP w Łódzkiem liczyła ok. 3 tys. członków skupionych w oddziałach partyzanckich i podziemnej siatce terenowej. Oprócz akcji bojowych (jedną z największych było rozbitcie więzienia z 19/20 kwietnia 1946 r. w Radomsku i uwolnienie 57 członków KWP, AK i NSZ). Działalność KWP obejmowała zwalczanie pospolitego bandytyzmu, ochronę społeczeństwa przed samowolą Armii Sowieckiej oraz tworzonych pod jej egidą władz komunistycznych, a także likwidowanie najbardziej gorliwych funkcjonariuszy aparatu represji. Na przełomie czerwca–lipca 1946 r. KWP zostało zlikwidowane przez UB i Główny Zarząd Informacji WP. Sieradzki Obwód KWP również podzielił tragiczny los. Kierownictwo „Młockarni” zostało aresztowane i skazane na wieloletnie kary więzienia. W lesie pozostały jedynie kadrowe patrole podległe A. Chowańskiemu „Kuba” i K. Skalskiemu „Zapora”. Członkowie KWP nie złożyli również broni po wprowadzeniu przez władze komunistyczną amnestii w marcu 1947 r. Od kwietnia 1947 r. wznowili walkę mobilizując nowych ochotników z pow. sieradzkiego w ramach KWP „Murata”. Zob. K. Jasiak, *Działalność partyzancka Konspiracyjnego Wojska Polskiego...; Z dziejów Konspiracyjnego Wojska Polskiego...*

tem już, że ta władza jest wroga Polakom, że służy Ruskim dlatego się zbuntowałem⁵. Coraz częściej uciekał ze szkoły. Był niepokorny wobec nauczycieli oraz władzy, dwukrotnie aresztowany przez UB w Zduńskiej Woli m.in. za nielegalne posiadanie broni. Wiosną 1947 r. kiedy był w 2 klasie, został przez rodziców powiadomiony o wezwaniu go do Rejonowej Komendy Uzuppełnień w Pabianicach. Nie zgłosił się na komendę, ponieważ w między czasie, za pośrednictwem Kazimierza Staniewskiego z Wąglczewa, związał się organizacyjnie z KWP.

Na początku maja 1947 r. w lesie k. Kliczkowa Małego został przyjęty do oddziału KWP ppor. Antoniego Chowańskiego ps. „Kuba” – b. podkomendnego „Szarego” z sieradzkiego Obwodu AK i KWP krypt. „Młockarnia”. Złożył przed „Kubą” przysięgę i otrzymał, po aresztowanym komendancie sieradzkiego ruchu oporu W. Bobrowskim, pseudonim „Wiktor”. Dodatkowym argumentem przemawiającym za przyjęciem go do oddziału były kolidacje rodzinne z Bartolikami. Został przeszkolony i wyposażony w broń palną karabin kb Mauser wz. 98a. Chrzest bojowy przeszedł w tejże miejscowości, ubezpieczając miejsce akcji podczas rozbitcia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Po niej wraz z jednostką ukrywał się na placówce w Kolonii Grójec u Kulika. 7 V 1947 r. około godz. 22.30 w Stanisławowie na rozkaz „Kuby” uczestniczył w działaniach prewencyjnych, w wyniku których m.in. ujęto funkcjonariusza KP MO w Końskich – Władysława Smoka oraz Czesława Domagałę z SL, którym po rozbrojeniu wymierzono karę chłosty oraz nałożono kontrybucję w wysokości 30 tys. zł. Po jednodniowym pobycie w Lipiczach partyzanci dotarli w dn. 15 maja do Dobrosławia w pow. wieluńskim, celem nawiązania kontaktu z komendantem Dowództwa Oddziałów Leśnych KWP Teren 731 – Janem Małolepszym ps. „Murat” (b. AK-owcem, który jak większość dowódców polowych podziemia antykomunistycznego nie ujawnił się podczas amnestii w marcu 1947 r.)⁶. Na odprawie „Kuba” podporządkował się rozkazom Małolepszego, odebrano przysięgę od żołnierzy „Kuby”. Następnie „Murat” przekazał instrukcję KWP⁷. Z. Balcerzak ze-

⁵ Relacja Z. Balcerzaka ps. „Wiktor” z sierpnia 2000 r., (w zbiorach autora).

⁶ Jan Małolepszy, ur. 27 XII 1906 r. w Kraszkowicach, rusznikarz, drogomistrz, żołnierz września 1939 r. W latach 1940–1945 r. kwatermistrz Inspektoratu Sieradzko-Wieluńskiego AK. Od 20 stycznia do połowy lutego 1945 r. komendant MO w Okalewie. Od marca do lipca 1945 r. w organizacji Ruch Oporu AK. W grudniu 1945 r. w KWP, jako kwatermistrz obwodu Wieluń krypt. „Turbina”, w stopniu sierżanta. Od października 1946 r. do 9 XI 1948 r. dowódca samodzielnej jednostki organizacyjnej pn. „Dowództwo Oddziałów Leśnych KWP Teren 731” w stopniu kapitana. Zamordowany w celi WUBP na ul. Sterlinga w Łodzi 11 III 1949 r.; zob. K. Jasiak, *Jan Małolepszy*, [w:] *Konspiracja...*, s. 339–342; tenże, *III Komenda KWP Jana Małolepszego „Murata” przed WSR w Łodzi*, [w:] *Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi 1946–1955*, pod red. J. Wróbla, J. Żelazko, Warszawa 2004, s. 64–80; tenże, *II Konspiracja niepodległościowa na ziemi wieluńskiej 1945–1951*, „Rocznik Wieluński” t. 4, 2004, s. 75–81; tenże, *Działalność partyzancka Konspiracyjnego Wojska Polskiego...*, s. 359–361; W. Jaskulski, *O działalności...*, s. 176–180.

⁷ AIPN Ld 6/2010, Protokół przesłuchania Z. Balcerzaka ps. „Wiktor” przez oficera śledczego WUBP we Wrocławiu Leona Romana z 16 VII 1952 r.; AIPNŁ, WSR w Łodzi Sr 130/49, t. I, Protokół przesłuchania Jana Małolepszego ps. „Murat” przez oficera śledczego WUBP w Łodzi ppor. Cz. Antczaka z 10 XI 1948 r., k. 29; AIPNŁ, IPN Ld pf 12/1527, t. I, Ld pf 10/743, Ld 094/21, Ld 12/60, t. IV, Materiały operacyjne UB dot. KWP „Murata”. Działalność KWP „Zapory”, „Lisa-kuli”, „Kuby”.

znał potem w śledztwie, iż *W czasie tego spotkania złożyłem przysięgę przed „Muratem” i otrzymałem pseudonim „Wiktor”*. Również „Kuba” z „Muratem” przeprowadził rozmowę na temat dalszej działalności naszej bojówki. Po dwóch dniach cała nasza bojówka opuściła melinę „Murata” pozostawiając z nimi „Lisa-Kulę” i „Cygana”⁸, udając się ponownie w teren pow. sieradzkiego w celu nawiązania kontaktu z „Zaporą”, którego nie znałem⁹.

23 V 1947 r. po wcieleniu nowych ochotników m.in.: Jana Chowańskiego z Orła Białego oraz Edwarda Pasia z Sudoł, 12-osobowy oddział „Kuby” dotarł do Barczewa w pow. sieradzkim. Po podzieleniu jednostki na dwie sekcje, „Wiktor” wziął udział w akcji ekspropriacyjnej na sklep spółdzielczy w Pyszkowie k. Barczewa, która zakończyła się sukcesem. Uzyskane pieniądze przeznaczono na działalność organizacyjną.

W ciągu dwóch tygodni siedmioosobowa jednostka przemierzyła kilkadziesiąt kilometrów w terenie leśnym na odcinku: Bobrowniki – Męcka Wola – Burzenin – Woźniki – promem przez rz. Wartę – Sudoły do lasów jasięskich k. Kurka gm. Chajew. W Bobrownikach uzyskano wsparcie kwatermistrzowskie, uzupełniono również braki w amunicji. Natomiast 28 V 1947 r. w Burzeninie zademonstrowano siłę tej formacji, rozbijając posterunek MO bez strat własnych. Po akcji ewakuowano się do Męckiej Woli. W dn. 3 czerwca doszło do spotkania z „Zaporą”, który wszedł w skład oddziału, pełnił on tymczasowo funkcję zastępcy „Kuby”. *Jak się później dowiedziałem od rannego „Zapory”, że przedtem należał do grupy „Groźnego”, przyniósł do bojówki pistolet TT – wspominał Z. Balcerzak*¹⁰. Ponadto „Wiktor” po zdaniu „Mausera” otrzymał od „Zapory” broń maszynową PPSzę. Stan oddziału zwiększono po mobilizacji o kolejnych ochotników: Stefana Wydrzyńskiego oraz Władysława Trzcinę ps. „Czesiek” z Kamaszy. S. Wydrzyński przybył do oddziału na stałe dopiero w lipcu 1947 r. Wręczono im broń palną i przeszkolono. Razem z oddziałem. Z. Balcerzak uczestniczył w kolejnej akcji zaboru mienia państwowego ze Spółdzielni „S.Ch.” w Godynicach na sumę 20 tys. zł. Towary tekstylne i spożywcze zostały rozdane mieszkańcom. Dn. 4 VI 1947 r. w nocy opanowano miejscowość Witów k. Burzenina, podczas rutynowej kontroli zabudowań rolnika Romana Połomskiego rozbrojono dwóch funkcjonariuszy MO: Henryka Chojnowskiego i Jana Kwietnia. W trakcie przesłuchiwania milicjantów inna sekcja KWP ujęła Antoniego Sępnia – sekretarza Gminnego Komitetu PPR w Majaczewicach, którego potem zastrzelono za to, iż krzywdził mieszkańców gminy. Akcją dowodził por. „Kuba”, który zwolnił milicjantów po złożonym przyrzeczeniu na wierność Armii Podziemnej¹¹;

⁸ Na podstawie rozkazu 0431/6 dowódcy Oddziałów Leśnych kpt. „Murata” por. Jan Kwapisz ps. „Lis-Kula” został mianowany kwatermistrzem Dowództwa KWP Teren 731 i zastępcą komendanta, (zob. AIPNL, WSR w Łodzi, AKWP „Murata”, Akta śledcze J. Małolepszego Sr 130/49, t. I, k. 62).

⁹ AIPN Ld 6/2010, t. 2, Akta śledcze Z. Balcerzaka.

¹⁰ Relacja Z. Balcerzaka ps. „Wiktor” z sierpnia 2000 r., (w zbiorach autora).

¹¹ AIPN Ld 6/2010, Akta śledcze Z. Balcerzaka, Raport komendanta MO pow. sieradzkiego chor. M. Polewiaka w sprawie zamachu z 4 VI 1947 r. w Burzeninie, k. 11; Tamże, Akta śledcze J. Małolepszego

14 czerwca w Podłęzycach pow. Sieradz, wykonano karę chłosty na prezesie Gromadzkiego Koła SL – Antonim Salomonie za to, że przyczynił się do zastrzelenia dezertera z LWP. Nałożono również na niego kontrybucję w wysokości 100 tys. zł. W wyniku obrażeń kilka dni później A. Salomon zmarł.

Dn. 19 czerwca „Wiktor” wraz z innymi członkami dywersji „Bałtyk” dokonał ataku na posterunek MO w Braszewicach. W wyniku stoczonej walki w zabarykadowanej komendzie ranny został milicjant Stanisław Stawieraj, który nie chciał złożyć broni. Natomiast budynku nie udało się zdobyć¹². Po tym fiasku kwaterowano u wywiadowcy Łukasza Trzeciaka we wsi Trzecia-ki, którego syn Stefan był łącznikiem w oddziale KWP pod pseudonimem „Szpieg”. „Kuba” oznajmił wszystkim podległym członkom, że udamy się na teren w celu skontaktowania się z dowódcą całości „Terenu nr 731” – wspominał Z. Balcerzak¹³. Planowana odprawa odbyła się w miejscowości Dymki. Na tym spotkaniu nadano kolejne pseudonimy nowym ochotnikom. Dowódcą naszego oddziału został „Zapora”, „Kuba” oficerem wywiadu¹⁴. Ja otrzymałem funkcję w oddziale „gospodarczego”, kwatermistrza, którego zadaniem było odbieranie wszystkich pieniędzy pochodzących z rekwizycji, które częściowo miałem przekazywać „Muratowi”, pozostałe pieniądze miały służyć na utrzymanie oddziału. Wtedy dowiedziałem się, że oddział „Murata” wchodzi w skład nielegalnej organizacji Konspiracyjne Wojsko Polskie i jest oznaczony nr „Teren 731”. Oddział nasz na tym samym spotkaniu został mianowany oddziałem dywersyjnym pod nazwą „Bałtyk”. Nasza bojówka udała się na teren pow. sieradzkiego¹⁵ – napisał Z. Balcerzak. Nowo sformowany oddział „Bałtyk” stanowił zatem jedną z pięciu części składowych reaktywowanej przez „Murata” organizacji KWP pod nazwą „Dowództwo Oddziałów Leśnych KWP Teren 731”. „Zapora” utrzymywał bezpośredni kontakt z kpt. „Muratem”, od którego odbierał rozkazy i wytyczne do działalności. W taki sam sposób oddział składał meldunki o wykonaniu rozkazów. W niektórych wypadkach „Murat” i „Zapora” posługiwali się łącznikiem, funkcję tą pełnił kpr. Tadeusz Bartolik ps. „Rudy” – wuj Z. Balcerzaka, który ukrywał się przed UB od 1945 r. Bliskie kontakty utrzymywał „Zapora” z dowódcą wielońskiego oddziału zbrojnego „Wawel” ppor. Kazimierzem Szczepańskim ps. „Wicher” podporządkowanego również „Muratowi”.

Sr 130/49, t. I, Raport Dywersji „Bałtyk” z 28 V 1947 r. z Burzenina, Ewidencja stoczonych walk przez A. Jaworskiego ps. „Marianek”. Rękopis A. Jaworskiego ps. „Marianek” z 1947–1948 r.; Relacja Z. Balcerzaka z sierpnia 2001 r., (w zbiorach autora).

¹² Akta śledcze J. Małolepszego Sr 130/49, t. I, Raport Dywersji „Bałtyk” z 20 VI 1947 r. Ewidencja stoczonych walk przez A. Jaworskiego ps. „Marianek”. Rękopis A. Jaworskiego ps. „Marianek” z 1947–1948 r.

¹³ Relacja Z. Balcerzaka ps. „Wiktor” z sierpnia 2000 r., (w zbiorach autora).

¹⁴ „Zapora” został powołany na stanowisko dowódcy oddziału „Bałtyk”, natomiast „Kuba” szefem wywiadu i finansów w Dowództwie Terenu 731 na mocy z rozkazu „Murata” z dn. 15 VI 1947 r. (nr 153640/2).

¹⁵ Z. Balcerzak ps. „Wiktor”, relacja pisemna w 2005 r. (w zbiorach autora).

Po przegrupowaniu i poborze nowych ochotników w oddziale „Bałtyk” służyli: „Zapora”, „Kuba”, „Wiktor”, „Zygmunt”, „Czesiek”, „Tadek”, „Zbyszek”, Franciszek Karbowski „Dąbek”, Marian Adamczewski ps. „Kubuś”, Edward Marcinkowski ps. „Mpik”, Kazimierz Jażdżyk „Śmiały”, Antoni Stanioch „Czarny”, Stefan Trzeciak „Szpieg”, pozostali Andrzej Jaworski „Marianek”, Władysław Dwornik „Synek” i Czesław Górecki „Rzędzian” odeszli do oddziału ochronnego „Murata” dyslokującego się w pow. wieluńskim.

Jednostka KWP „Bałtyk” przebywała czasowo w Stanisławowie k. Złoczewa oraz Grójcu Dużym, gdzie wykonała karę chłosty na gospodarzach: Stanisławie Domagale, oraz Derdziaku, według wywiadu por. „Kuby”; *za to, że współpracowali z UB*. Nałożono również na ww. rolników kontrybucję w wysokości po 40 tys. zł na każdego. We wszystkich tych akcjach „Wiktor” był na ochronie w pełnym uzbrojeniu¹⁶.

W czasie prowadzonych działań antykomunistycznych sekcje dywersji KWP często łączyły się na placówce gajowego Banacha w Grójcu. Po większych spektakularnych akcjach likwidacyjnych oddział „Bałtyk” z przyczyn bezpieczeństwa często przemieszczał się w teren pow. wieluńskiego, gdzie sierż. „Synek” posiadał przygotowane kwatery dla członków podziemia.

Do końca 1947 r. „Wiktor” w ramach jednostki „Bałtyk” uczestniczył w około 50 akcjach zbrojnych oraz ekspropriacyjnych na terenie powiatów: sieradzkiego, wieluńskiego, łaskiego i kaliskiego, m.in.: 2 VII 1947 r. w Godynicach, gdzie rozbito spółdzielnię „S.Ch”; 8 lipca w Kuźnicy Grabowskiej, w pow. Wieluń zabrano z kasy spółdzielni przechowywane tam pieniądze, oraz samochód ciężarowy; w dn. 19 lipca w Kluskach-Wandalinie nałożono kontrybucję i karę chłosty na sołtysów Józefa Włodarczyka i Wincentego Gandziowskiego z PPR; w dn. 24 lipca w Niedoniu wykonano karę chłosty na Zygmuncie Michalaku z PPR, który zmarł na skutek odniesionych ran; we Włocinie 26 lipca, gdzie rozbito spółdzielnię „S.Ch”; dzień później w Szklanej Hucie rozstrzelano Władysława Kuźnika z PPR, w czasie tej akcji skonfiskowano broń palną: pistolet oraz myśliwską; 29 sierpnia we Włyniu pobito wiceprezesa Gminnego Zarządu SL, komendanta ORMÓ – Józefa Lemie-sza¹⁷; 4 września tego roku w Działoszynie (pow. Pajęczno) i 11 tego miesiąca w Widawie (pow. Łask), gdzie opanowano miejscowości, rozbito spółdzielnie i posterunki MO.

Dn. 30 IX 1947 r. Z. Balcerzak w rejonie Gęsówka, Rowy k. Oraczewa (pow. Sieradz) uczestniczył w potyczce z grupą operacyjną UB, MO i KBW, straty: zabity Tadeusz Banasiak z PUBP w Sieradzu i 2 rannych funkcjonariuszy; 6–7 października w rejonie Leliwa – Owieczki w obławie z KBW, podczas której został ranny „Zygmunt”; 5/6 listopada w Dzikich Starych pow. Sie-

¹⁶ Akta śledcze Sr 130/49, t. I, k. 28; AIPNL, Akta sprawy Z. Balcerzaka ps. „Wiktor” Sr 80/53; Relacja Z. Balcerzaka z sierpnia 2000 r., (w zbiorach autora).

¹⁷ AIPNL, WSR w Łodzi, Akta śledcze S. Wydrzyńskiego Sr 1/55, Z. Balcerzaka Sr 80/53, J. Chowańskiego Sr 759/49.

radz, zorganizowano zasadzkę na zwiadowców z MO i UB z Kalisza: Jana Nowakowskiego, Władysława Adamczyka z MO Brzeziny, Romana Chmielewskiego. Uprowadzono ich do gajówki Stasiaka we wsi Fajum i przesłuchano. Z wyroku rozstrzelano J. Nowakowskiego, milicjantów zastraszone i zwolniono podczas pozoracyjnej strzelaniny; 9 XI 1947 r. w godzinach wieczornych rozbrojono jednostkę ORMO w Tubądzinie – na czele z jej komendantem Ignacym Sobczakiem, pozyskano 4 sztuki broni i amunicję, rozbito również Spółdzielnię rekwirując materiały tekstylne na sumę 6000 tys. zł. We wszystkich akcjach Z. Balcerzak jako kwatermistrz oddziału wystawiał pokwitowania na zarekwirowane pieniądze i towary opieczetowane zieloną, okrągłą pieczęcią, z napisem: *Dowództwo Oddziałów Leśnych KWP Teren 731* z orłem w koronie oraz podpisywał nazwą „Drzymała II”¹⁸. Ponadto w okresie letnim 1947 r. „Wiktor” wraz z amunicyjnym strz. Kazimierzem Jażdżykiem ps. „Śmiały” z Owieczek był w dyspozycji por. „Kuby”. Ochraniał go z powodu przewlekłej choroby – astmy oskrzelowej.

Za dzielną i ofiarną służbę dla Wolnej i Niepodległej Polski Z. Balcerzak został awansowany przez komendanta Dowództwa Oddziałów Leśnych KWP Teren 731 – kpt. Jana Małolepszego „Murata” do stopnia kaprała (rozkazem nr 51840/3 z września 1947 r.), natomiast w grudniu st. sierżantem (rozkazem nr 51848/3)¹⁹.

W okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1947/48 r. kwaterował wraz z oddziałem w miejscowości Muchy u Antoniego Mielczarka, w Ciupkach w pow. wieluńskim oraz w Salomonach u znajomych „Kuby”. Na mocy rozkazu kpt. „Murata” i z powodu eskalacji represji ze strony sił bezpieczeństwa w terenie pow. sieradzkiego jego oddział ewakuował się na ekspozyturę w woj. poznańskim. Z. Balcerzak wspominał iż: *byliśmy pewni, że tutaj się*

¹⁸ AIPN, WSR w Łodzi, AKWP „Murata”, Akta śledcze J. Małolepszego Sr 130/49, t. I, Pokwitowanie KWP „Drzymała” nr 53 z 11 września 1947 r. na sumę 69 tys. zł. na rzecz Armii Podziemnej, k. 9. AIPNŁ, WSR w Łodzi, Archiwum KWP „Murata”, Akta śledcze J. Małolepszego Sr 130/49, t. I, Pokwitowanie KWP „Drzymała” z 11 IX 1947 r. pozostawione w czasie akcji rekwizycyjnej na spółdzielnię „Widawianka” w Widawie, k. 9; AIPNŁ, WSR w Łodzi, Akta śledcze K. Szczepańskiego i inni Sr 154/50, t. II, k. 54, 91, 99–110; Relacje: E. Pasia i Z. Balcerzaka, (w zbiorach autora).

¹⁹ AIPN Ld Pf 12/1527, Balcerzak Zdzisław; AIPN Ld Pf 10/41, Sprawozdania dekadowe Wydz. III WUBP w Łodzi, za 1947 r.; AIPN Ld Pf 10/44, Sprawozdania miesięczne Wydz. III WUBP w Łodzi za 1952 r. AIPN Ld Pf 10/67, Sprawozdania miesięczne i roczne Wydz. Śledczego WUBP w Łodzi za 1952 r. Figuruje w sprawozdaniach dot. działalności organizacji konspiracyjnych w sprawozdaniach dekadowych Wydz. III za rok 1947 r., sprawozdaniach miesięcznych Wydz. III za rok 1952 r. oraz sprawozdaniach miesięcznych i rocznych Wydziału Śledczego za rok 1952 r.; AIPN Ld Pf 10/241, Sprawozdania miesięczne PUBP Sieradz za 1951 r. AIPN Ld Pf 10/242, Sprawozdania miesięczne PUBP w Sieradzu za 1952 r. Figuruje w sprawozdaniach miesięcznych PUBP Sieradz za rok 1951 i 1952, jako osoba ukrywająca się przed organami bezpieczeństwa publicznego w związku z działalnością konspiracyjną; AIPN Ld 084/5, Sprawa Agenturalno-Poszukiwawcza „Kowal”, Występuje w materiałach dot. ukrywającego się dowódcy oddziału zbrojnego wchodzącego w skład organizacji „Konspiracyjne Wojsko Polskie” działającego na terenie pow. Piotrków Trybunalski; AIPN Ld Pf 10/379, Meldunki sytuacyjne i sprawozdania grup operacyjnych dot. likwidacji band w woj. łódzkim 1950–1955. Figuruje w meldunkach sytuacyjnych i sprawozdaniach grup operacyjnych dotyczących likwidacji band w województwie Łódź 1950–1955 z krótką charakterystyką działalności konspiracyjnej; AIPN Ld 030/279, Kontrewolucyjna organizacja pod nazwą Konspiracyjne Wojsko Polskie w woj. łódzkim 1945–1948.

ukryjemy przed pościgiem, nasz dowódca znalazł ten teren, posiadał placówki jeszcze z czasów kiedy służył u „Groźnego”²⁰.

Jesienią 1947 r. do rozpracowania oddziału „Bałtyk”, „Drzymała II” PUBP Kalisz zwerbował 27 tajnych współpracowników, którzy mieli ustalić miejsce placówek organizacji i ich teren przemarszu. Byli to m.in. „Młynarz”, „Brzoza”, „Topola”, „Wilk”, „Dutkiewicz”, „Skóra”, „Pałka”, „Lasek”, „Kruk”, „Kulik”, „Kanty”, „Olek” i „K-K”. Sieć agenturalna w pow. kaliskim była bardzo skuteczna czego efektem stały się aresztowania. Siły bezpieczeństwa podjęły intensywne kroki w celu likwidacji jednostki dywersyjnej por. Kazimierza Skalskiego „Zapory”. W tym celu WUBP w Poznaniu w porozumieniu z lokalnymi placówkami UB zmobilizowały grupy operacyjne wsparte wojskiem KBW. Przeprowadzono reorganizację w rozmieszczeniu tych sił w terenie. W walce przeciwko KWP „Bałtykowi” brały udział dwie grupy operacyjne pod dowództwem Franciszka Adamczaka składające się z 20 żołnierzy 10 pułku KBW oraz UB i MO z placówki z Brzezin pow. Kalisz. Rejon pacyfikacji stanowiły: gm. Brzeziny, Ostrów Wielkopolski i Kaliski oraz część sieradzkiego i wieluńskiego (Jamnice, Chudoba, Grzymaczew). Jednostkę wsparła grupa operacyjna z Wielunia i Sieradza stacjonująca w Złoczewie. W Rożemnie stacjonował pododdział 10 pułku KBW pod dowództwem ppor. Grakowskiego, który pozostawał w łączności ze sztabem w Brzezinach. Grupa pod dowództwem por. Jankowskiego w sile 26 żołnierzy 10 pułku KBW oraz UB i MO dyslokowała w Miłkowicach pow. Turek. Objęła ona pacyfikację terenu Warty do granicy z woj. poznańskim.

Partyzanci nie mieli wywiadu na temat koncentracji sił na pograniczu poznańskiego i łódzkiego jakie zostały zmobilizowane w celu likwidacji KWP. Podjęli więc próbę przeprowadzenia kilku akcji ekspropriacyjnych i prewencyjnych m.in. w Prażuchach pow. Turek, gdzie rozbito spółdzielnię oraz 17 I 1948 r. w Grodźcu pow. Konin, gdzie mieli wykonać karę chłosty na wójcie Łukasiewiczu. W trakcie jego poszukiwania oddział „Bałtyk” wtargnął do świetlicy strażackiej znajdującej się około 150 m. od posterunku MO. Teren zabezpieczał patrol, w którym byli: „Zbyszek”, „Tadek”, „Czesiek” i „Czarny”. Do sali weszli: „Kubuś”, „Kuba”, „Zapora” i „Wiktor”. Uczestników zabawy wezwano do poddania się. Wójt był nieobecny mimo tego wylegitymowano wszystkich zebranych. Podczas kontroli zastrzelono strażaka Feliksa Górskiego, który stawiał opór „Kubie”. Dopiero dwa dni później agencja terenowa poinformowała PUBP w Kaliszu, że oddział „Drzymała II” po dokonanej akcji w dn. 17 I 1948 r. w Grodźcu pow. Konin przedostał się w teren Zbierska pow. Kalisz. Zorganizowano pościg, w którym uczestniczyła zbierska grupa operacyjna w składzie 20 żołnierzy z 10 pułku KBW i dwóch funkcjonariuszy UB. Do spotkania sił bezpieczeństwa z grupą KWP doszło 21 I 1948 r. w miejscowości Kotwasice pow. turecki, w wyniku czego

²⁰ Relacja Z. Balcerzaka ps. „Wiktor” z sierpnia 2000 r., (w zbiorach autora).

stoczono walkę. Po krótkim starciu partyzantom „Zapory” (8 żołnierzy) udało się wycofać bez strat docierając do lasu w kierunku Brody, a potem kłuczylili w lesie k. wsi Teodorów kierując się do szosy Dzierżnin, Zamenty. Zanim jednak tam dotarli w Grodźcu skoncentrowały się grupy operacyjne UB z Kalisza, Turka, Konina i Kępna, nad którymi dowództwo objął przybyły z Poznania, dowódca 11 Pułku KBW mjr Szymendera. Równocześnie powiadomiono PUBP w Jarocinie, Krotoszynie i Ostrowie Wielkopolskim o prowadzonej operacji i zobowiązano się do zabezpieczenia powiatów wysyłając w teren grupy operacyjne²¹.

22 I 1948 r. w godzinach rannych KP MO w Koninie uzyskała tajny telefonogram o poruszającej się grupie podziemia w sile 8 osób, która przeszła do miejscowości Gołuchów i tam kwateruje. KBW ustalił i natrafił na ślad pośniewowy, że oddział „Zapory” udał się duktem leśnym prowadzącym do gajówki lasów Gołuchowa i jak stwierdzono partyzanci ukrywali się w pojedynczym zabudowaniu w lasach gołuchowskich. Jednostki bezpieczeństwa zorganizowały pościg. Do walki z grupą „Drzymała II” doszło w miejscowości Popówek między Pleszewem, a Kaliszem. To tragiczne zdarzenie z końca stycznia 1948 r., któremu początek dało przyprowadzenie oddziału KWP do gospodarstwa Małeckich przez leśniczego Twardowskiego, opisał Józef Małecki: *W styczniu 1948 r. przyszła grupa uzbrojonych żołnierzy AK i myśmy ich przyjęli. Byli głodni i zmęczeni więc zaraz prędko śniadanie szykował brat Jan, a ja byłem na obserwacji, czy ktoś nie idzie. Godzinę po śniadaniu pojawiły się samochody z ludźmi w ilości 7 samochodów. Część z nich była w mundurach, a druga część to cywile. Samochody jechały od Kalisza w kierunku Pleszewa. Nie zatrzymywały się. Po niespełna godzinie te same powróciły jadąc z kierunku Gołuchowa w kierunku Kuchar i o dziwo wysiadali szybko. Nasze gospodarstwo jest położone pod lasem samo blisko szosy Kalisz – Pleszew. Zaczęła się tragedia. Ja kierowałem do lasu tych z AK i sam im drogę torowałem, aby dostali się do lasu. Jednak wszyscy nie poszli. Ze mną zostało 2 ukrytych – jeden w piwnicy, a drugi za stertą drewna nie dający żadnego znaku. Wpadli ubowcy i ormowcy i nas za kłapy, gdzie są, żeby ich szukać. Myśmy odmówili. Wy najlepiej idźcie z przodu, bo wy macie broń to szukajcie. Brata Janka chcieli rzucić do piwnicy, żeby zbadał czy nie ma tam kogo. On się kurczowo chwycił tego ubowca i podciągnął nogi do góry. W tym momencie padła seria strzałów do jego nóg. Ci ubowcy już nam nie uwierzyli, że partyzanci sobie poszli. Wówczas zaczęli bić brata Janka, ojca i mnie po twarzy. Ojciec oddał, zrobiła się wojna, żeby szubraki mieli. Trochę się pohamowali. Przyszedł porucznik. Ojciec spytał, co mają z nami zamiar zrobić.*

²¹ Archiwum Państwowe w Łodzi, WSR w Łodzi, Akta śledcze M. Adamczewskiego Sr 428/48, Meldunek specjalny dotyczący przeprowadzonej operacji za bandą „Drzymały” z 25 I 1948 r. Kalisz. Raport opieczętowany za zgodnością z oryginałem 3 Referat PUBP w Kaliszu, szef PUBP por. Marczak, k. 54–55; M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984, s. 144; AIPN w Warszawie, IPN 578/810, Meldunki operacyjne 10 Pułku KBW z Poznania. Dziennik działań bojowych. AIPN Po, 05/165, *Konspiracyjne Wojsko Polskie, Banda terrorystyczno-rabunkowa „Zapora” – „Drzymała II”*, k. 32.

On, że spalić i rozwalić. Musicie mieć specjalne zezwolenie. I wówczas zaczęło się piekło. W mieszkaniu wszystko poprzewracali. Matka była chora na reumatyzm stawowy, leżała w łóżku. Myśmy ją bronili, żeby tylko jej nie wywalili. Splądrowali mieszkanie. Znaleźli ojca zastugi jako powstańca wielkopolskiego. Część mu zabrali. Mały oddech i radzą co zrobić z tym w piwnicy. Szykowali kilka granatów razem rzucić, ale ojciec zabronił i mówił, że może sam wyjdzie. Więc większość ubowców odjechała. Reszta obstawiała całą zagrodę. Mnie jako najstarszego wyprowadzono, abym powiedział jakim sposobem wyszli partyzanci. Wówczas za odmowę to ładnie oberwałem po żebrach, aż mi tchu brakło. Byłem na podwórzu od strony stodoły i widzę, że ten z piwnicy wychodzi i coś mówi. Nie rozumiałem. Jeden z ubowców leżał pod stodołą. On go zauważył i oddał jeden strzał w plecy. Kula przeszła mu pierś i zrobiła z przodu większą ranę. Ubowcy od razu go rozebrali i dzielili co do rzeczy. Zabity został nagi. Ubowcy zadowoleni odjechali w pogoń za tymi innymi. Tego dnia w stodole jest żołnierz i pyta o nocleg, ja nie wiem w żadnym wypadku a on mówi, że widział jak kolegę zabili i rozebrali do naga. Był blisko, tylko 20 metrów za drzewem ustawionym w metr. Ja od razu daję kombinezon ślusarski aby się ubrał. Zaprowadziłem do Matuszaka Mariana na Podlesie. Powrócił do swojego punktu. Po tej akcji zabrano nas do Gołuchowa na posterunek na 10 godzin. Na drugi dzień do Kalisza na Jasną. Tam nas przesłuchano i pobrano odciski palców – wypuszczono na wieczór²².

„Wiktor” cudem przeżył tą zasadzkę w zabudowaniach Małeckiego. Wg jego relacji: *Na miejsce kolejnej kwatery dotarliśmy dzięki leśniczemu, w pełni uzbrojeni, a było nas ośmiu w tym: „Zapora”, „Kuba”, „Tadek”, „Zbyszek”, „Kubuś”, „Czesiek”, „Czarny”. Wycieńczeni i zmarznięci zajeliśmy główny budynek, było w mieszkaniu ciepło z uwagi, że paliło się w piecu. Gospodarze byli bardzo przyjaźni, dali nam pełne wyżywienie. Mogło być około godz. dziesiątej kiedy najechało na nas wojsko. Dzięki gospodarzowi część grupy wydostała się z okrążenia, podążyła w kierunku lasu. „Czarny” wskoczył do piwnicy, a ja do szopy, która połączona była z domem mieszkalnym. Wdrapałem się na poddasze szopy gdzie poukładane były szczapy drewna, przykryłem się śniegiem i tak przeleżałem do wieczora. Słyszałem strzelaninę, uświadomiłem sobie, że dopadli „Czarnego”. Widziałem przez szpary tej szopy jak go ciągnęli za ręce i wrzucali do samochodu. Kilkakrotnie zaglądali do szopy, a ja leżałem metr nad nimi bez ruchu, prawie nie oddychałem, aby mnie nie znaleźli. Po ustaniu hałasu w gospodarstwie około godz. 21 wyszedłem z szopy przyczajony. Natknąłem się na gospodarza, który zdębiał na mój widok, opowiedział mi o zajściu, a następnie udzielił mi pomocy. Przebrałem się, a potem odwiózł mnie do krewnego. Ten z kolei podwozą na stację kolejową Kucharki. Wsiadałem do pociągu uzbrojony w dwa granaty i pistolet.*

²² E. Małecki, *Bo nie wydali oddziału w ręce UB. Losy Antoniego Małeckiego i jego dzieci*, „Rocznik Pleszewski”, Pleszew 2011, s. 42–43.

*Wysiadłem przed Błazskami i dotarłem do ciotki Marii w Wojkowie. I tak skończyła się partyzantka*²³.

Wieczorem tego samego dnia połączone grupy pościgowe bezpieki ponownie natknęły się na partyzantów „Murata”, tym razem był to ostateczny bój. W czasie walki w pobliżu gajówki Koryta zabity został przez milicjanta z Konina dowódca oddziału zbrojnego KWP „Bałtyk” por. „Zapora”; jego ochrona kpr. „Czesiek”. Reszta rannych partyzantów zbiegła. Ze strony UB Kalisz poległ – Józef Skórzewski. Zwłoki „Zapory”, „Czeška” i „Czarnego” z Popówka milicjanci z Kalisza przewieźli do miejskiej kostnicy, gdzie 28 I 1948 r. poddano oględzinom i identyfikacji rodzinom zabitych. Partyzantów potajemnie pochowano w lesie 30 stycznia 1948 r. w okolicach wsi Zduny (pow. Kalisz) na b. terenie, gdzie hitlerowcy mordowali Polaków²⁴.

Rozbicie oddziału „Bałtyk” zakończyło działalność zbrojną „Wiktor” w organizacji antykomunistycznej kierowanej przez kpt. „Murata”. Do wiosny 1948 r. ukrywał się na kilku kwaterach m.in. w Wąglczewie u księdza Czesława Oponowicza, Antoniego Augustyniaka, Stefana Owczarka i Kazimierzy Jarczewskiej. 6 IV 1948 r. w wyniku prowadzonych przez UB poszukiwań żołnierzy z b. oddziału KWP „Bałtyk” w czasie obławy zatrzymano partyzanta strz. Mariana Adamczewskiego „Kostka”. W czasie przesłuchań żołnierz ten załamał się i za cenę życia podjął współpracę z UB. Skutki ujawnienia przez „Kostka” informacji o organizacji okazały się katastrofalne. Już 7 IV 1948 r. urządzono pacyfikację, w wyniku której aresztowano 115 osób, w większości współpracowników poległego por. „Zapory” z woj. poznańskiego. W obawie przed aresztowaniem „Wiktor” wraz z innymi członkami KWP: siostrą Krystyną, „Tadkiem”, „Kubą”, „Zbyszkim” i Marią Chowańską, uzbrojeni w krótką broń palną wyjechali na Ziemię Odzyskane. Ukrywali się na terenie Wilczkowa i Dębiny pow. Środa Śląska pod zmienionymi nazwiskami. Z. Balcerzak figurował jako Jerzy Wolski, pracował wraz z Edwardem Pasiem vel Aleksandrem Trzmielem i Janem Chowańskim vel Józefem Płucienniczakiem m.in. przy wyrębie lasu w Wilczkowie u leśniczego Kazimierza Kuzaka. Z J. Płucienniczakiem mieszkała jego siostra Maria vel Chowczyńska. Zamieszkali czasowo u Kazimierzy Bilińskiej i Michała Dziadowicza w Prószkowie. U tego ostatniego mieszkała również Krystyna Balcerzak vel Teresa Pietrzak – siostra Zdzisława, która przygotowywała im posiłki. Ukrywał się tam czasowo m.in. A. Chowański vel Zygmunt Sobczak oraz Władysław Bochniak i kuzyn A. Chowańskiego Jan Tomaszewski ps. „Radek”. Mimo przerwanej łączności z kpt. „Muratem”, na skutek jego aresztowania w dn. 9 XI 1948 r., partyzanci nadal prowadzili działania antykomunistyczne o charakterze propagandowym oraz aprowizacyjnym używając pieczęci i kwitów organizacyjnych KWP „Teren 731”. Podczas pobytu na

²³ Relacja Z. Balcerzaka ps. „Wiktor” z sierpnia 2000 r., (w zbiorach autora).

²⁴ AIPN Po 003/335, Teczka agenturalnego opracowania krypt. „Murat”; AIPN Po 05/165, Banda terrorystyczno-rabunkowa „Zapora-Drzymała II” dowódca Kazimierz Skalski ps. „Zapora”.

terenie pow. Środa Śląska i Legnicy przy użyciu broni palnej przeprowadzono sześć akcji ekspropriacyjnych na gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” m.in. listopadzie 1948 r. w Malczycach, w Szczepanowie i Przedmościu, w grudniu w Legnicy, w styczniu 1949 r. w Miękini, oraz w kwietniu 1949 r. w Bukówku, gdzie „Wiktor” wraz z Władysławem Bochniakiem dokonali zaboru mienia w postaci maszyny do pisania. „Wiktor” sporządził ok. 100 ulotek antypaństwowych, które rozkolportowano na terenie powiatu. Ze względów bezpieczeństwa w lutym 1949 r. „Kuba” i „Radek” ewakuowali się na teren pow. sieradzkiego, zaś Z. Balcerzak i E. Paś w zamiarze przekroczenia granicy polsko-niemieckiej udali się w strefę przygraniczną. 23 III 1949 r. na stacji kolejowej w Lubaniu Śląskim podczas kontroli dokumentów zatrzymano E. Pasia, ponieważ znaleziono u niego pistolet. Natomiast Z. Balcerzakowi udało się zbiec. Wyrokiem WSR we Wrocławiu z dn. 31 V 1949 r. E. Paś za nielegalne posiadanie broni został skazany na 8 lat więzienia, nie rozszyfrowano wówczas kim był. W maju 1949 r. w wyniku ujęcia przez UB „Zbyszka”, „Wiktor” wraz z Janem Chowańskim i jego siostrą wyjechali w Szczecińskie, ukrywali się w Maciejewie k. Nowogardu u krewnych.

Po przypadkowym aresztowaniu Władysława Bochniaka namierzono Teresę Pietrzak. Została ona ujęta w dn. 29 VI 1949 r. w Malczycach przez PUBP w Środzie Śląskiej. Podczas przesłuchania zeznała, iż nazywa się Krystyna Balcerzak, jest siostrą Zdzisława Balcerzaka i wraz z nim oraz z innymi członkami KWP „Murata” pod zmienionymi nazwiskami ukrywała się na terenie pow. Środa Śląska. Ujawniła prawdziwe personalia osób poszukiwanych i miejsca ich przebywania. Na podstawie wymuszonych zeznań, aresztowani zostali: 12 VII 1949 r. Maria Ubych vel Chowczyńska, J. Chowański vel Płucienniczak, Kazimiera Bilińska, Kazimierz Kuzak. „Tadek” został zamordowany po procesie 19 V 1950 r. w Łodzi. Jego brat por. Antoni Chowański „Kuba” kontynuował walkę z komunistami do 15 III 1950 r., okrążony na Kurku, został zabity przez łódzki pułk KBW.

Represje UB dotknęły również rodzinę Balcerzaków w Wąglczewie. Codzienne rewizje, maltretowania cielesne, czasowe osadzenia w areszcie. *Oddział KBW zniszczył nam zabudowania i wyposażenie co doprowadziło ojca do ostatecznej ruiny materialnej i psychicznej, aż w końcu aresztowano moją matkę co miało zmusić do mojego ujawnienia* – wspominał Z. Balcerzak²⁵. Dopiero po znalezieniu przez UB listu u aresztowanej Krystyny Balcerzak ustalono, iż Zdzisław vel Jerzy Wolski zatrudniony był w Centrali Spółdzielczej Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej w Nowogardzie w charakterze pracownika biurowego. Na podstawie wywiadu potwierdzono dane i zaplanowano zasadzkę. „Wiktor” wspominał, iż *10 lipca 1949 r., gdy pracowałem w biurze spółdzielni przyszło mnie aresztować czterech funkcjonariuszy UB, którzy rozkazali podnieść ręce do góry. Gdy rąk nie podnosiłem do góry je-*

²⁵ Relacja Z. Balcerzaka ps. „Wiktor” z sierpnia 2000 r., (w zbiorach autora).

den z funkcjonariuszy wystrzelił i pocisk przeszedł mi koło ucha, następnie gdy w dalszym ciągu nie podnosiłem rąk do góry ponownie oddano do mnie strzał i zostałem lekko drażniony pociskiem w prawe ramię. W tym momencie skoczyłem na jednego z funkcjonariuszy UB i nim się zasłoniłem, wycofałem się za drzwi, a następnie zostawiłem go i zbiegłem na dół po schodach. Gdy biegłem ponownie otrzymałem postrzał w lewą łopatkę i pocisk zatrzymał się wewnątrz ciała. Po wybiegnięciu z budynku skoczyłem na rampę i gdy zeskoczyłem z niej znowu dostałem postrzał na wylot w prawą nogę wyżej kolana. Wybiegłem na ulicę prowadzącą za miasto i w tym momencie dostałem jeszcze jeden postrzał w prawą łopatkę. Wlokłem się jakieś 100 metrów, aż natknąłem się na jadącego chłopca z końmi, widząc mnie zakrwawionego z bronią „TT” pomógł mi. Wsadził mnie na konia i konno odjechałem do lasu. Na skraju lasu puściłem konia i ukryłem się w zaroślach nad strumykiem. W lesie koszulką obandażowałem się. Wieczorem wyszedłem z lasu i od napotkanej dziewczynki w polu o nazwisku Bąba otrzymałem pomoc. Dała mi opatrunki i jedzenie, zabrałem również przyniesione ubranie i przebrałem się. Poszedłem na stację kolejową, byłem wycieńczony, a że w pobliżu były magazyny wojskowe ukryłem się w hangarze przeznaczonym dla artylerii. Przebywałem tam dwa dni mając wyżywienie, które dała mi dziewczynka. Potem przedostałem się w okolicy pierwszego przystanku od Nowogardu w kierunku Goleniowa²⁶. Próba skontaktowania się z J. Chowańskim i Marią zakończyła się fiaskiem. Prowadzone zasadzki przez UB spowodowały, że przez dwa tygodnie ukrywał się w okolicznych lasach. Leczył się w wielkiej tajemnicy u Tadeusza Żelika w Prószkowie oraz na Kolonii Wilczkowskiej. W pierwszym okresie leczenia pomagał mu także Stefan Rutkowski (b. wojskowy, ppor. rezerwy, kierownik Fabryki Kafi w Środzie Śląskiej), którego poznał na weselu w maju 1949 r. Stefan Rutkowski pomagał Z. Balcerzakowi w legalizacji na terenie Środy Śląskiej. Utrzymywał z nim kontakty nieprzerwanie aż do czasu aresztowania²⁷.

Po miesiącu rekonwalescencji Z. Balcerzak na fałszywych dokumentach jako Mieczysław Winiarczyk wyjechał do Katowic, gdzie przebywał do stycznia 1951 r., zamieszkał w hotelu Szkoły Górniczej przy kopalni „Wujek”, pracował jako murarz. Do maja 1951 r. pracował w Nowej Hucie podając się za Stanisława Steca, zatrudniony przy budowie osiedla. Od maja 1951 r. do marca 1952 r. jako Mieczysław Winiarski pracował w Kołkowie (pow. Pińczów) u gospodarza Kazimierza i Anieli Smogurów. Uciekł z miejsca tymczasowego zamieszkania w wyniku konfrontacji z milicjantami. 4 IV 1952 r. przybył do Złotoryi, podjął pracę w Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Oddział w Legnicy, pracował jako murarz w Wilkowie. Mieszkał w hotelu robotniczym przy ul. Drzymały nr 9. Tu również zmienił nazwisko tym razem na Piotr Widera, aby uniknąć rozszyfrowania kim jest.

²⁶ Tamże.

²⁷ AIPN Bu 0179-353, Reakcyjna banda terrorystyczno-rabunkowa KWP dowódca Jan Małolepszy ps. „Murat” (woj. łódzkie i wrocławskie), k. 2–8, 9–10.

Mimo aresztowania członków i współpracowników KWP nadal przeciwko niemu prowadzone było rozpracowanie operacyjne krypt. „RSW” pod kontrolą Wydziału III WUBP we Wrocławiu.

Na początku lipca 1952 r. w wyniku tajnej kombinacji operacyjnej prowadzonej przez WUBP we Wrocławiu z udziałem agentury, sekcja PUBP w Środzie Śląskiej aresztowała S. Rutkowskiego, który w zeznaniach ujawnił Piotra Widerę vel Balcerzaka. Za pośrednictwem dyrektora technicznego ZBM w Szczawnie Zdroju (uprzednio zwerbowanego przez UB do współpracy), Z. Balcerzak uzyskał fikcyjną delegację z prawem wyjazdu do Warszawy na okres dwóch tygodni. W wyniku tajnej operacji w dn. 15 VII 1952 r. został zdjęty w Złotorzy. Znalaziono przy nim pistolet „TT” nr 2497 z 1944 r. odbezpieczony do strzału, oraz zapasowy magazynek 28 naboji kaliber 7.62. Ponadto zakwestionowano: zaświadczenie i legitymację ZMP na nazwisko Julian Więclawski, kartę meldunkową, przepustki służbowe, delegację nr 1576/52, legitymację Służba Polsce na nazwisko Piotr Widera, (In blanco) dowodu zatrudnienia, 10 zdjęć, w tym jedno „Kuby” oraz grzebień fryzjerski. Aresztowania dokonał st. ref. Julian Binkiewicz przy pomocy funkcjonariuszy z Wydziału IV WUBP we Wrocławiu. W rozpracowaniu agenturalnym oraz w poszukiwaniach i śledztwie brali również udział funkcjonariusze m.in. Leon Furyk, Tadeusz Chechelski²⁸.

Śledztwo w sprawie Piotra Widery vel Zdzisława Balcerzaka wszczęto 17 VII 1952 r. Prowadzone było przez ppor. Leona Romana – oficera śledczego WUBP we Wrocławiu. Po rozszyfrowaniu kim naprawdę jest został przekazany do dyspozycji Wydziału III WUBP w Łodzi. Przesłuchiwany był m.in. przez funkcjonariusza Czesława Antczaka. Oskarżony został z art. 86 § 2 KKWP, art. 1 § 1 i 3, art. 1 § 2 i 3, art. 4 § 1 MKK, z art. 259 KK., 225 § 1 KK., 191 KK i 257 § 1 KK za tzw. przynależność do kontrrewolucyjnej organizacji KWP, uczestniczenie w zamachach na organa bezpieczeństwa, nielegalne posiadanie broni i próbę obalenia „władzy ludowej”. Śledztwo w WUBP w Łodzi zakończono 26 II 1953 r. i przekazano pod jurysdykcję sądu wojskowego.

W dniu 15 IV 1953 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi w składzie: przewodniczący mjr Waclaw Bohatyrewicz, ławnik – st. strz. Jan Mazurek, ławnik strz. Jan Właś, w obecności prokuratora – kpt. Mariana Kaczmarka i ad-

²⁸ AIPN Wr 038/1085, Sobczak Zygmunt, s. Józefa, AIPN Wr 024/17, Szczepański Stanisław i inni

Akta operacyjne, Dot. poszukiwanego przez PUBP Nowogard, na zlecenie MBP, członka *bandy* »Murata« Z. Balcerzaka, ukrywającego się pod nazwiskiem Wolski Jerzy. Materiały o sygn. 8555/III zniszczono w 1981 r. – wpis na podstawie zapisów kartoteczno-ewidencyjnych; AIPN Wr 024/3466, Balcerzak Zdzisław, Arkusze informacyjne na *podejrzanych o przestępstwa przeciw Państwu*, wniosek o zezwolenie na areszt; AIPN Wr 039/1404, Rutkowski Stefan, s. Jana; AIPN Wr 032/259, Dot. b. członków i współpracowników ugrupowania „Otta” i innych, k. 14, 15, AIPN Wr 024/4371, Balcerzak Zdzisław i inni, AIPN Wr 049/366 (F-361), Konspiracyjne Wojsko Polskie; woj. Wrocław; maj 1948 – lipiec 1952; Materiałów o sygn. 17386/III brak wpisu na podstawie zapisów kartoteczno-ewidencyjnych *Poszukiwania członków nielegalnego ugrupowania działającego na terenie woj. wrocławskiego*; Materiałów o sygn. 17807/III, brak wpisu na podstawie zapisów kartoteczno-ewidencyjnych *Poszukiwania członków nielegalnego ugrupowania działającego na terenie woj. wrocławskiego*.

wokata wojskowego – Kazimierza Konczyńskiego skazał Z. Balcerzaka na karę śmierci z utratą praw na zawsze i przepadkiem całego mienia. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie w dn. 18 VIII 1953 r. złagodził orzeczoną karę śmierci zamieniając ją na dożywocie. 14 VI 1956 r. w wyniku amnestii wyrok zamieniono na 15 lat. Na prośbę Sąd Wojewódzki w Opolu na posiedzeniu niejawnym w dn. 30 XII 1957 r. na wniosek prokuratora Wojewódzkiego w Opolu – A. Gralewskiego odrzucił warunkowe zwolnienie z więzienia mimo, iż objęty został amnestią²⁹. Z. Balcerzak odbył pełną karę 15 lat pozbawienia wolności. Więziony był we Wrocławiu, w Łodzi przy ul. Anstadta, a po procesie przy ul. Sterlinga oraz w areszcie śledczym przy ul. Kopernika 29, następnie w Sieradzu, Rawiczu, Wronkach, Strzelcach Opolskich, Bydgoszczy³⁰. W 1964 r. przebywając w Areszcie Śledczym w Strzelcach Opolskich ukończył gimnazjum techniczne, co zagwarantowało mu w przyszłości pracę w zawodzie elektronika. 15 VII 1967 r. mając 38 lat. wyszedł na wolność. W 1968 r. ożenił się z Janiną z d. Śleziak. Pracował w Spółdzielni „Elektron” we Wrocławiu, a w latach późniejszych prowadził firmę naprawy radia i telewizorów. Był również taksówkarzem w Zrzeszeniu Transportu Prywatnego we Wrocławiu. 2 III 1992 r. Sąd Wojewódzki w Łodzi IV Wydział Karny w postanowieniu unieważnił wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego z 15 IV 1953 r., uznając działalność Z. Balcerzaka ps. „Wiktor” w KWP *za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego*. W 1992 r. mając 63 lata przeszedł na emeryturę. Obecnie jest kombatantem w stopniu porucznika, inwalidów wojennych we Wrocławiu.

Ksawery Jasiak

ZDZISŁAW BALCERZAK PS. „VIKTOR” – THE PARTISAN OF CHOICE

In my thesis I presented the fate of historical events Zdzislaw Balcerzak – anti-communist rebel soldier called Conspirational Polish Army (KWP). He was born on March 5, 1929 in Smardzew district Sieradz.

The family Z. Balcerzak was continued steadfastly in their patriotic attitudes. That is why teenage Zdzislaw was find examples of sacrifice for the Homeland (Independent Poland). He was convinced, that only such an attitude could be the guarantor of its independence, the spirit of the polish people and the polish sovereignty. He was not only a witness to the tragic events but also a participant in the recovery of independence. Despite the heroic attitude in this fight also bear defeat.

After 1946 he gave hospitality for refuge underground soldiers of the anti-communist Polish Underground Army – KWP, which included, among others Czeslaw, Tadeusz and Antoni Bartolik – they are his mother’s brother. As one of the many sought asylum from repressive apparatus pursuers by hiding in the forest area of the underground facilities. Sieradz, Kalisz and Wrocław. Experienced a personal tragedy

²⁹ AIPN Ld 6/2010 (Sr 80/53), Akta sprawy Z. Balcerzaka oskarżonego o działalność w organizacji „Konspiracyjne Wojsko Polskie” na terenie województw: łódzkiego, wrocławskiego i poznańskiego w okresie od maja 1947 r. do lipca 1952 r.

³⁰ AIPN Po 3/40, OK w Poznaniu nr 7, Księga główna więźniów. Figuruje w *Księdze Główniej Więźniów Rawiczu za lata 1954–1955*, jako przybyły do więzienia 25 I 1954 r. z Więzienia w Sieradzu, WUBP Łódź; AIPN Po 3/64, OK w Poznaniu nr 11, Księga główna więźniów, Materiały ewidencyjne, Figuruje w *Księdze Główniej Więźniów Wronki za lata 1952–1955*, jako przybyły do więzienia 2 III 1954 r. z Więzienia w Rawiczu. W dn. 26 VIII 1955 r. przeniesiony do więzienia w Strzelcach Opolskich.

forces during the fighting with the communist security forces. Pledged repeatedly resorted to ambushes by the communist security forces, at the same time addressing serious wounds. He was the only one of the youngest of the inner circle partisans see lieutenant Kazimierz Skalski ps. „Firewall” – KWP partisan commander crypts. “Drzymala II”, who survived the massive communist repression after 1956, lived to see the end of the political changes in 1990, the rehabilitation of the judgment of the stalinist period and the establishment in 2011 by the state Memorial of Accursed Soldiers.

Jerzy Wojniłowicz
(*Tomaszów Mazowiecki*)

NAUKOWY I POPULARYZATORSKI DOROBEK WŁODZIMIERZA RUDZIA

Bibliografia ustalonych publikacji Włodzimierza Rudzia liczy 146 pozycji. Są wśród nich nieduże teksty w prasie, noty biograficzne, biogram, przewodniki turystyczne, artykuły, opracowania, katalogi wystaw, recenzje oraz publikacje materiałów źródłowych. Niektóre pozycje znajdują się w opracowaniach zbiorowych, inne – w postaci oddzielnych publikacji¹.

Pierwszy tekst zatytułowany *Nim Tomaszów został miastem* ukazał się w 1954 r. w dodatku niedzielnym „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”². Podobny, bardziej popularny charakter, miały cotygodniowe drobne teksty drukowane na początku lat 60. XX w. na ostatniej stronie tomaszowskiego wydania „Głosu Robotniczego”³. Choć publikacje te miały charakter popularny, to jednak źródłem do napisania tych tekstów były zawsze wiadomości wyszukane przez autora w aktach archiwalnych, których ze zrozumiałych względów w gazecie nie wyszczególniał. Notatki te dotyczyły Tomaszowa i najbliższej okolicy. Odznaczały się różnorodną tematyką. Autor pisał w nich o zdarzeniach i ludziach związanych z dawnymi i nowymi dziejami nadpilicznego miasta. Czytelnik mógł z nich dowiedzieć się m.in. o początkach osady, o twórcy tomaszowskiego przemysłu, o powstańcach narodowych, teatrach, herbach miasta, dawniejszej prasie czy o „Modrych Wodach”. Niektóre teksty ilustrowane były rysunkami wykonanymi przez siostrę autora – Wierę Rudź.

Dwa ciekawe, oparte na źródłach archiwalnych artykuły, dotyczące pobytu Wojciecha Bogusławskiego w powiecie brzezińskim oraz hitlerowskich planów zniemczenia Tomaszowa Maz., opublikował W. Rudź na łamach regionalnego miesięcznika „Ziemia Łęczycka”⁴.

¹ J. Wojniłowicz, *Włodzimierz Rudź (1925–2002)*, „Rocznik Łódzki” t. XLIX, 2002, s. 328, 329; tenże, *Pamięci Włodzimierza Rudzia*, „Biuletyn Informacyjny Muzeum w Tomaszowie Maz.”, 2002, nr 3, s. 15–18; K. Łapiński, *Wspomnienie pośmiertne – Włodzimierz Rudź 1925–2002*, „Badania nad dziejami Regionu Piotrkowskiego”, z. 3, 2002, s. 121.

² „Łódzki Express Ilustrowany” 1954, nr 176.

³ „Głos Robotniczy” (wyd. ABC) 1960, 1961 i 1966 (nr 15).

⁴ „Ziemia Łęczycka” 1959, nr 7; 1961, nr 5.

Jako wieloletni członek, a w pewnym okresie również prezes tomaszowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, zamieszczał rzeczowe, udokumentowane teksty w „Biuletynie PTTK Okręgu Łódzkiego”. Opublikował tam co najmniej dziesięć artykułów poświęconych Tomaszowowi Maz., m.in. XIX-wiecznemu wyglądowi miasta, nieznanemu pałacykowi, dziejom oddziału PTK-PTTK w Tomaszowie Mazowieckim, staraniom o przyłączenie do miasta Błękitnych Źródeł. Z pozostałych artykułów tego autora czytelnicy „Biuletynu” mogli dowiedzieć się co dawni podróżnicy pisali o Rawie Mazowieckiej, o pobycie Jędrzeja Kitowicza na Ziemi Rawskiej, o Inowłodzu oraz tragedii mieszkańców Sulejowa spowodowanej hitlerowskimi bombardowaniami we wrześniu 1939 r.⁵

Pokłosem krajoznawczych zainteresowań i poszukiwań archiwalnych prowadzonych przez W. Rudzia było opracowanie przezeń dwu przewodników turystycznych. Pierwszy z nich przygotowany został wspólnie z przyrodnikiem Jerzym Sosnowskim, drugi – samodzielnie⁶.

Doceniając wiedzę i solidność regionalnego badacza, zaproszono W. Rudzia do zespołu opracowującego dzieje poszczególnych miast województwa łódzkiego. Wyniki tych prac ukazały się później w pomnikowym dziele *Miasta polskie w Tysiącleciu*. Zamieszczono tam m.in. napisane przez tomaszowskiego historyka zarysy dziejów trzech miast: Brzezin, Rawy Mazowieckiej i Tomaszowa Mazowieckiego. Zgodnie z przyjętą w tym wydawnictwie zasadą, podano jedynie w porządku alfabetycznym nazwiska członków zespołu, którzy opracowali dane województwo, nie sygnując później poszczególnych tekstów nazwiskami ich autorów⁷.

W innej zbiorowej publikacji, w *Słowniku pracowników książki polskiej*, zamieszczone zostały m.in. noty biograficzne tomaszowskich drukarzy, księgarzy i bibliotekarzy⁸. W tamtym okresie (początek lat 70. XX w.) redakcja nie mogła wydrukować not osób pochodzenia żydowskiego (z wyjątkiem jednej, lewicującej tomaszowskiej bibliotekarki). Do *Polskiego Słownika Biograficznego* tomaszowski badacz opracował zyciorys niezwykle zasłużonego dla Tomaszowa Mazowieckiego i okolic lekarza, społecznika Jana Serafina Rodego⁹.

W swych badaniach historycznych W. Rudź nie ograniczał się tylko do Tomaszowa Mazowieckiego. Świadczą o tym m.in. dwa artykuły zamieszczone w „Roczniku Łódzkim”. Pierwszy z nich autor poświęcił dziejom radykalnego

⁵ „Biuletyn PTTK Okręgu Łódzkiego” 1957, nr 6; 1958, nr 5, 7/8; 1959, nr 1, 3, 11; 1960, nr 1; 1963, nr 10; 1968, nr 7; 1970, nr 6.

⁶ *Szlaki nad Pilicą. Tomaszów, Spała i okolice*, Tomaszów Maz. 1959, ss. 46; *Tomaszów Mazowiecki i okolice*, Łódź ok. 1974, ss. 72.

⁷ *Miasta polskie w Tysiącleciu*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, t. II, s. 7, 38, 39, 71, 72, 82–84.

⁸ *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 37, 61, 657, 720, 721, 769, 832.

⁹ *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI, Wrocław 1988–1989, s. 351–352.

ruchu ludowego w Rawskim¹⁰, drugi – polityce gospodarczej okupanta hitlerowskiego w powiecie tomaszowskim¹¹.

W roku 1969 władze Tomaszowa Mazowieckiego wystąpiły do Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego z propozycją podjęcia wszechstronnych badań nad historią miasta. Ich uwieńczeniem miało być opracowanie i wydanie monografii Tomaszowa Mazowieckiego. W tym celu powołano zespół badawczy, do którego zaproszono również kierownika miejscowego Archiwum Państwowego Włodzimierza Rudzia, jako cenionego badacza regionalistę i znawcę bazy źródłowej. Plonem prac 12-osobowego zespołu było wydanie w 1980 r. obszernej monografii miasta przygotowanej pod redakcją naukową profesor Barbary Wachowskiej¹². W podzielonej na pięć części publikacji W. Rudź opracował dwa rozdziały części pierwszej, poświęconej okresowi zaborów, a mianowicie wytwórczości górniczo-hutniczej oraz oświacie i życiu kulturalnemu do 1880 r.¹³ Jego autorstwa jest również cała część czwarta monografii, przedstawiająca okres II wojny światowej. Autor wnikliwie ukazał przebieg działań wojennych we wrześniu 1939 r., sytuację prawno-administracyjną miasta, życie gospodarcze i położenie materialne mieszkańców, hitlerowską politykę eksterminacyjną oraz różne formy walki z okupantem w mieście i okolicy¹⁴.

Dużą wartość posiadają również oddzielne prace poświęcone Tomaszowowi Mazowieckiemu w czasie Powstania Listopadowego¹⁵, Powstania Styczniowego¹⁶, I wojny światowej¹⁷ oraz w czasie walk we wrześniu 1939 r.¹⁸ Na podstawie różnorodnych źródeł autor ustalił wiele nieznanych wcześniej faktów, wzbogacając wymienione publikacje imiennymi wykazami tomaszowian uczestniczących w powstaniu 1830/1831 r., w walkach powstańczych 1863/1864 oraz w Legionach Polskich.

Wspomnieć należy także o trzech broszurach przedstawiających dzieje ochotniczych straży pożarnych w Lubochni¹⁹ oraz w Tomaszowie Mazowieckim²⁰. W dwóch pierwszych autor ukazał również bogatą, wielowiekową historię gminy lubocheńskiej.

¹⁰ „Rocznik Łódzki” t. XXI (XXIV), 1976, s. 61–83.

¹¹ „Rocznik Łódzki” t. XXIX, 1980, s. 267–281.

¹² *Tomaszów Mazowiecki. Dzieje miasta*, pod redakcją Barbary Wachowskiej, Warszawa–Łódź 1980, s. 9.

¹³ Tamże, s. 10, 76–91, 133–156.

¹⁴ Tamże, s. 385–467.

¹⁵ *Powstanie Listopadowe w świetle źródeł historycznych Archiwum Państwowego w Tomaszowie Maz.* [Tomaszów Maz. 1982], ss. 15.

¹⁶ *Echa wydarzeń styczniowych w zbiorach Archiwum Państwowego w Tomaszowie Maz. 1863–1983*, [Tomaszów Maz. 1985], ss. 18.

¹⁷ *Tomaszowa Mazowieckiego droga do niepodległości 1914–1918*, Tomaszów Maz. 1988, ss. 15.

¹⁸ *Obrońcy ostatniej reduty. Z walk 13. Kresowej Dywizji Piechoty w obronie Tomaszowa Maz., 5–7 IX 1939*, Tomaszów Maz. [1985], ss. 16.

¹⁹ *50 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Lubochni, 1919–1969*, bmw., 1969, ss. 118; *Lubochnia i jej Ochotnicza Straż Pożarna. Zarys dziejów*, bmw., [1980], ss. 93.

²⁰ *100-lecie Tomaszowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. 1877–1977*, Tomaszów Maz. 1989, ss. 59.

Na podkreślenie zasługuje fakt odnalezienia i opublikowania przez W. Rudzia nieznanych wcześniej materiałów źródłowych. Najpierw w miesięczniku „Ziemia Łęczycka” zamieścił *Memoriał Jędrzeja Kitowicza do Komisji Cywilno-Wojskowej w Łęczycy*²¹. W tym ciekawym dokumencie z 1792 r. proboszcz rzeczycki J. Kitowicz zwracał uwagę na ciężary podatkowe, jakie niesłusznie musiała ponosić Rzeszyca.

Jeszcze większą wagę posiada odkrycie przez W. Rudzia spisu inwentarza po Wojciechu Bogusławskim, sporządzonego w roku 1829 przez tomaszowskiego rejenta Stanisława Sierzputowskiego. Dokument ten napisany krótko po śmierci „ojca teatru polskiego”, przez prawie 130 lat przeleżał nieznan w archiwalnych aktach sądowych w Brzezinach. Dopiero, gdy w 1957 r. wraz z innymi aktami notarialnymi przejęty został przez Archiwum Państwowe w Tomaszowie Mazowieckim, odkrył go kierownik tej placówki i opublikował wraz ze stosownymi objaśnieniami na łamach warszawskiego „Pamiętnika Teatralnego”²². O wartości tego dokumentu świadczy m.in. fakt, że w opublikowanej obszernej biografii Wojciecha Bogusławskiego, jej autor w przypisach kilkanaście razy powołuje się na źródłowy tekst Włodzimierza Rudzia²³.

W związku z dwustuleciem istnienia Tomaszowa Mazowieckiego, W. Rudź opracował dwa niewielkie zbiory ważnych dokumentów, które zostały wydane przez tomaszowskie Archiwum Państwowe. W roku 1987 ukazały się *Przyczynki źródłowe do dziejów przemysłu w Tomaszowie Mazowieckim, 1825–1846*, a w rok później *Dokumenty pamiętnych wydarzeń 1918 roku w Tomaszowie Maz., Opocznie i Rawie Maz.*

Jako kierownik Archiwum był W. Rudź organizatorem lub współorganizatorem wystaw popularyzujących wybrane zagadnienia z historii miasta i regionu. Do kilku z nich opracował katalogi, np. *Udział Ziemi Brzezińskiej i Rawskiej w walkach wyzwoleniczych XVIII–XX w.* [1971], *PPR w walce o niepodległość i władzę ludu* [1972].

Należy wspomnieć również, że w okresie II wojny światowej W. Rudź, przebywając w Jugosławii, poznał język serbsko-chorwacki. Po latach, będąc już kierownikiem tomaszowskiego Archiwum, wykorzystał znajomość tego języka do zapoznania się z treścią bieżących czasopism archiwalnych wydawanych w Belgradzie, Zagrzebiu i Sarajewie. Omówienie publikacji zawartych w fachowych periodykach zamieszczał na łamach „Archeionu”. Ogółem w ciągu szesnastu lat (1975–1990) ukazało się 27 jego recenzji²⁴.

²¹ „Ziemia Łęczycka” 1959, nr 11.

²² *Dobytak Wojciecha Bogusławskiego w świetle inwentarza z 1829 r.*, „Pamiętnik Teatralny” 1960, z. 1, s. 167–188.

²³ Z. Raszewki, *Bogusławski*, Warszawa 1982, s. 546, 550.

²⁴ „Archeion” t. 62, 1975, s. 141–152; t. 63, 1975, s. 215, 216, 222, 223; t. 64, 1976, s. 173, 174, 181; t. 65, 1977, s. 266, 267; t. 68, 1979, s. 261–265; t. 71, 1981, s. 216–219, 222–224, 250, 251; t. 78, 1984, s. 377–382; t. 80, 1986, s. 267–270; t. 82, 1987, s. 205–207; t. 85, 1989, s. 241–244; t. 87, 1990, s. 233.

Jak widać z przytoczonych wyżej faktów, Włodzimierz Rudź posiadał bogaty dorobek, zarówno popularyzatorski, jak i naukowy. Podsumowując trzeba zaznaczyć, że ten zasłużony badacz regionalista był samoukiem, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Nie mając wykształcenia historycznego, do wszystkiego dochodził żmudną pracą, wnikliwymi badaniami. Punktem wyjścia były kwerendy akt zgromadzonych w tomaszowskim Archiwum Państwowym. Wyjeżdżał też do archiwów w Piotrkowie Trybunalskim, Łodzi, Warszawie i Radomiu. Korzystał również z księgozbiorów większych bibliotek. Z biegiem lat zdobywał coraz większe doświadczenie. Był W. Rudź rzetelnym historykiem. Jego publikacje są zwięzłe i rzeczowe, pisane piękną, poprawną polszczyzną, zrozumiałą dla każdego czytelnika. Zanim przystąpił do opracowania tekstu, starał się wykorzystać wszelkie dostępne źródła. Był ostrożny w formułowaniu opinii. Starał się podawać informacje sprawdzone, co do prawdziwości których był przekonany.

Należał do tych badaczy, których prace, mimo upływu lat, nie straciły na swej wartości. Oczywiście trzeba pamiętać, że pracując w okresie PRL, jako kierownik Archiwum nie mógł uniknąć pewnych tematów, jak np. obchodów rocznic powstania Polskiej Partii Robotniczej. Musiał uwzględniać także obowiązujące w tamtym okresie zasady, tendencje i zapisy cenzury. W drugiej połowie lat 70. XX w. opracowując do monografii miasta rozdział o ruchu oporu, mimo różnych ograniczeń, starał się zachować w tekście umiar i odpowiednie proporcje.

W. Rudź tam, gdzie mógł, był bezkompromisowy. Znamiennym przykładem niech będzie fakt, gdy na setną rocznicę Tomaszowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej przygotował monograficzne opracowanie tej jednostki, jeden z ówczesnych wpływowych działaczy domagał się, aby autor szczególnie wyeksponował w tekście sylwetkę tegoż działacza, W. Rudź nie przystał na ten warunek i w rezultacie opracowanie to w okresie jubileuszu nie zostało wydane. Dopiero po dwunastu latach, dzięki staraniom ówczesnego prezesa tomaszowskiej Straży inż. Stefana Jenera, praca W. Rudzia ukazała się drukiem. Była to chronologicznie ostatnia publikacja w dorobku tego autora.

Jerzy Wojniłowicz

SCIENTIFIC AND POPULARIZING ACHIEVEMENTS OF WŁODZIMIERZ RUDŹ

Article presented, scientific and popularizing achievements of Włodzimierz Rudź, the creator and long-time director of State Archive in Tomaszów Mazowiecki, and very richly deserved social activist for this town. The author of the article has provided the works of W. Rudź, both of history and science of archives, paying attention to their source values and cognitive. Also drew attention on their large chronological span (18–20th Century) and diversity issues.

RECENZJE I ZAPISKI

Ryszard Kaczmarek, *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa 2010, ss. 992.

W 2010 r. nakładem PWN ukazała się nowa synteza historii Polski autorstwa Ryszarda Kaczmarka pt. *Historia Polski 1914–1989*. Obejmuje ona dzieje Polski i Polaków od początku I wojny światowej do upadku PRL. Polska historiografia ma w swoim dorobku kilkadziesiąt prac, które stawiały sobie za cel syntetyzowanie części lub całości tego okresu. Wystarczy wspomnieć, że już przed II wojną światową ukazywały się publikacje, które w swoich ramach chronologicznych obejmowały pewien wycinek omawianych dziejów. W tym miejscu należy wspomnieć choćby prace Stanisława Kutrzeby¹. Mimo tego należy stwierdzić, że do tej pory nie było na rynku księgarskim syntezy historycznej, która obejmowałaby swoim zasięgiem zakres lat 1914–1989.

Synteza R. Kaczmarka wpisuje się w ciąg podręczników akademickich PWN obejmujących całe dzieje Polski. Do tej pory ukazała się praca Urszuli Augustyniak² przedstawiająca czasy Rzeczypospolitej Obojga Narodów od śmierci Zygmunta Augusta (1572 r.) do III rozbioru Polski (1795 r.) oraz publikacja Jerzego Zdrady³ obejmująca okres niewoli narodowej. Natomiast wciąż czytelnicy czekają na opracowanie dotyczące historii średniowiecznej i wczesnonowoczesnej Polski.

R. Kaczmarek całe życie zawodowe związał z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach (UŚ). Tam zdobywał kolejne szczeble drabiny uniwersyteckiej począwszy od magisterium, po uzyskanie w 2008 r. tytułu profesora nauk humanistycznych. Obecnie jest dyrektorem Instytutu Historii UŚ i kierownikiem Zakładu Archiwistyki i Historii Śląska a także pracownikiem Archiwum Państwowego w Katowicach.

Zainteresowania naukowe prof. R. Kaczmarka są zogniskowane wokół historii Górnego Śląska głównie w okresie lat 1918–1945. Z tej problematyki napisał kilkadziesiąt prac, które obejmowały zarówno politykę rządów centralnych wobec tej części Polski, jak i stosunki narodowościowe czy działalność wybitnych osób związanych z tym regionem.

Natomiast Autor *Historii Polski 1914–1989* do tej pory nie miał w swoim dorobku prac poświęconych ujęciom całościowym dziejów Polski czy powszechnych. Tak więc recenzowana praca jest w dorobku R. Kaczmarka osiągnięciem pionierskim.

Historia Polski 1914–1989 ma układ chronologiczno-problemowy. Składa się ze wstępu, 12 rozdziałów, tablicy synchronicznej, bibliografii, indeksu osób, indeksu nazw geograficznych oraz spisu map i tabel.

We wstępie Autor zaznaczył m.in. motywy jakie skłoniły go do podjęcia pracy, wyjaśnił cezury chronologiczne pracy oraz określił sposób pisania podręcznika: *językiem wykładu jest wprawdzie narracja na poziomie akademickim, ale pozbawiona warsztatu historycznego (...)* dzięki temu wykład powinien być przystępny zarówno dla Czytelników przygotowanych do odbioru opracowań historycznych, jak i dla tych, którzy dopiero zaczynają interesować się historią najnowszą⁴.

¹ S. Kutrzeba, *Polska odrodzona: 1914–1921*, Kraków 1921.

² U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, Warszawa 2008.

³ J. Zdrada, *Historia Polski 1795–1914*, Warszawa 2005.

⁴ R. Kaczmarek, *Historia Polski 1914–1989*, Warszawa 2010, s. 18.

Po wstępie nadchodzi właściwa treść podręcznika podzielona na 12 rozdziałów. Pierwsze 10 rozdziałów zostało podzielone ze względu na przełomowe wydarzenia z dziejów politycznych. Podział w tym wypadku nie budzi większych zastrzeżeń. Daty 1918, 1922, 1926, 1939, 1945, 1948, 1956, 1970, 1980 wyznaczają istotne wydarzenia polityczne wpływające na społeczeństwo polskie i jednocześnie wyznaczają kolejne rozdziały książki. Wyjątkiem tutaj jest rozdział 11, który obejmuje oświatę, naukę i kulturę w Polsce Ludowej, natomiast rozdział 12 wykracza poza cezurę chronologiczną omawianej pracy, gdyż daje 3-stronicowy opis początków dziejów III RP.

Każdy z rozdziałów został podzielony na podrozdziały a te z kolei na jeszcze mniejsze części. Ułatwia to czytelnikowi wyszukanie, zrozumienie i przyswojenie interesującego go problemu. W tym miejscu należy zaznaczyć, że poszczególne fragmenty różnią się swoją wielkością. Obok zaledwie kilku zdaniowych, jak np. na s. 42 *Legion Puławski*, są bardziej rozbudowane np. *Kultura masowa* (s. 346–354). Taki układ pracy spowodował, że sam spis treści zajmuje aż 10,5 strony. Przy okazji zastosowano, podobnie jak i w innych syntezach dziejów Polski, „żywą paginację”, która dodatkowo ułatwia odszukanie interesujących czytelnika szczegółowych zagadnień.

Niezwykle cennym dodatkiem całości jest tablica synchronistyczna. Zajmuje ona ponad 50 stron przedstawiając w układzie chronologicznym najważniejsze wydarzenia światowe oraz krajowe, dzieląc te ostatnie na 4 grupy: polityka, społeczeństwo, kultura i nauka oraz gospodarka. Tym bardziej jest ona cenna, gdyż koryguje niektóre błędy merytoryczne, które wkradły się do tekstu, choć i sama nie jest od nich wolna.

W dalszej części pracy mamy bibliografię, która została podzielona pod względem chronologicznym na trzy części: 1914–1939, 1939–1945 i 1945–1989. Zawiera ona tylko wybrane pozycje bibliograficzne. Zabieg ten podyktowany był zapewne mnogością wykorzystanych publikacji, co rozbudowałoby ponad miarę tę część publikacji. Nie mniej jednak uważna lektura tego fragmentu skłania czytelnika do pewnych refleksji⁵.

Za bibliografią mamy indeks nazwisk, indeks miejscowości oraz spis map i tabel. Niestety spisy map i tabel nie zawierają numerów stron.

Ciekawą informacją, jaką podało wydawnictwo jest nakład, w jakim ukazał się podręcznik. Tym samym możemy się dowiedzieć, iż publikacja R. Kaczmarka została wydana w nakładzie 1 000 egzemplarzy. Obecnie tego typu informacja jest praktycznie niespotykana w publikacjach książkowych.

Podręcznik zawiera 12 map – niestety – czarno-białych. Prawdopodobnie względy oszczędnościowe spowodowały, że wydawnictwo nie zamieściło map kolorowych. O ile są one czytelnne, to przy przedstawianiu zjawiska wielostopniowego, jak ma to miejsce na s. 155, zastosowanie mapy czarno-białej spowodowało, że jest ona słabo czytelna.

⁵Np. zabrakło pracy: P. Cichoracki, *Droga ku anatemie. Waclaw Kostek-Biernacki (1884–1957)*, Warszawa 2009. Przejrzenie tej pracy pozwoliłoby Autorowi uniknąć błędów w podaniu Waclaw Kostek-Biernacki był przywódcą najścia oficerów na sejm w dniu 31 X 1929 r. Autor tej biografii w sposób przekonujący udowodnił, że Kostek-Biernackiego nie było wówczas w sejmie. Także w bibliografii podzielonej na trzy części: 1914–1939, 1939–1945 i 1945–1989. W części dotyczącej lat II wojny światowej znalazła się publikacja: J. Tuliszka, *Westerplatte 1926–1939. Dzieje Wojskowej Składnicy Tranzystorowej w Wolnym Mieście Gdańsku*, Toruń 2002. Pozycja ta powinna być umieszczona razem z innymi pracami w części dotyczącej lat 1914–1939. Podobnie w bibliografii za lata 1945–1989 zamieszczono pracę: *Kobieta i świat polityki w niepodległej Polsce 1918–1939*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1996. Praca ta powinna znaleźć się oczywiście w części dotyczącej lat 1914–1939. Uderza natomiast wskazanie niewielkiej ilości prac najnowszych wydanych po 2005 r. I tak dla okresu 1914–1939 na 423 pozycje bibliograficzne mamy tylko 14 wydanych po 2005 r. włącznie.

Należy pochwalić Autora, iż nie skupił swojej uwagi tylko na wydarzeniach z historii politycznej traktując po macoszemu kulturę i naukę. Te sfery działalności Polaków zostały opisane w sposób bardzo ciekawy i przystępny.

Podręcznik liczy łącznie 992 strony, a tekst właściwy stanowi ok. 830 stron. Na nich Autor w klarowny sposób przedstawił skomplikowane losy Polski i Polaków. R. Kaczmarek w sposób przemyślany dokonał konstrukcji pracy. Styl pisania Autora jest interesujący. Podręcznik nie nudzi czytelnika, wręcz przeciwnie wciąga go i pochłania a zarazem zachęca do dalszego zagłębienia się w dzieje ojczyste, co jest godne pochwały.

Jednakże obok plusów, jakie niewątpliwie posiada ten podręcznik należy wspomnieć także o minusach. Niestety w treści podręcznika zauważono wielu różnego rodzaju usterek i przeinaczeń, z których duża część powinna być wychwycona zarówno przez recenzentów jak i korektorów. Ze względu na ograniczoność niniejszego tekstu przedstawię jedynie niektóre z nich by uzmysłowić czytelnikowi, na jakie kwestie powinien szczególnie uważać w trakcie lektury.

Niektóre wydarzenia historyczne o ważnym znaczeniu nie zostały opatrzone datą dzienną, co nie jest zbyt wygodne dla czytającego, który musi sięgać do tablicy synchronistycznej by uzupełnić chronologię, choć nie w każdym przypadku znajdzie właściwą datę. Np. w tekście nie została podana data zamachu płk Mariana Januszajtisa-Żegoty, czy data dzienna wyborów sejmowych z 1935 r.

Pierwszą grupą błędów, które należy wskazać są pomyłki w datacji wydarzeń historycznych, być może jest to efekt mało starannej korekty, która obarcza jednak nie tylko wydawnictwo ale również Autora. I tak powstanie Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku to nie dzień 30 VIII 1920 r., ale 30 VII 1920 r., podobnie jest jeżeli chodzi o podpisanie porozumienia polsko-francuskiego: nie 19 I 1921 r., a 19 II 1921 r. Podobną pomyłkę mamy w dacie powołania gabinetu Antoniego Ponikowskiego, mamy datę 19 X 1921 r. zamiast 19 września tego roku. Podobny błąd z datą miesięczną wystąpił przy dacie powołania policji państwowej. Służba ta została powołana do życia 24 VII 1919 r., podczas gdy z syntezy możemy dowiedzieć się o jej powołaniu 24 VIII 1919 r. W tym miejscu należy zaznaczyć, że pomyłki te nie wynikają z literówek, gdyż nazwy miesięcy są pisane pełnymi nazwami.

Błędem, który rzuca się w oczy, jest pomylenie przez R. Kaczmarka daty dziennej *Ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej* (Dziennik Ustaw RP 1926, nr 1, poz. 1). Autor podaje datę 25 XII 1925 r., czyli I dzień Świąt Bożego Narodzenia. Z kolei w tablicy synchronistycznej podano już prawidłową datę.

Także opis powojennych losów Polski nie ustrzegł się w kilku przypadkach błędnej datacji. I tak np. wizyta Stanisława Mikołajczyka w Moskwie, która odbyła się w dniach 17–21 VI 1945 r., została datowana w syntezie dwa razy na s. 504 i 876 na okres 17–21 V 1945 r.

Kolejnym przykładem, jest podanie na s. 706 informacji o nowelizacji Konstytucji lipcowej w dniu 10 II 1970 r., podczas gdy odbyła się ona 10 II 1976 r.

Nie ustrzegł się Autor pomyłek przy okazji przywoływania nazw różnych instytucji np. na s. 66, Autor podał informację o utworzeniu w 1916 r. banku Polska Kasa Pożyczkowa. Prawidłowa nazwa powinna brzmieć Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa. Także niepotrzebnie R. Kaczmarek używał w podręczniku propagandowej nazwy stosowanej przez władze powojenne na określenie siły zbrojnej, czyli nazwy Ludowe Wojsko Polskie (LWP). W tym przypadku w podręczniku mamy dużą dowolność, gdyż zarówno nazwa Wojsko Polskie czy nazwa LWP (na s. 483, 495, 746) jest używana niemal zamiennie. Z tego błędu można byłoby uwolnić

Autora gdyby wyjaśnił czytelnikom, że nazwa LWP była używana potocznie natomiast wojsko nigdy oficjalnie nie posiadało takiej nazwy⁶.

Przy okazji można wskazać błędną nazwę, jaką podał Autor odnośnie Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia na s. 538 zmieniając nazwę tej organizacji na Polski Korpus Przysposobienia i Rozsiedlenia. Pozostając w kręgu emigracji R. Kaczmarek na s. 801 podał błędne miejsce założenia Instytutu Literackiego. Jak wiadomo Instytut powstał w Rzymie, podczas gdy omawiana synteza wskazuje Paryż.

Innym przykładem przeinaczenia nazwy jest podanie błędnej nazwy rozgrywek europejskich, w których Górnik Zabrze w 1970 r. dotarł do finału. Prawidłowa nazwa brzmi: Puchar Zdobywców Pucharów, podczas gdy Autor podał nazwę Puchar Europy Zdobywców Pucharów.

Na s. 133 Autor popełnia dwukrotny błąd w błędnej datacji i przeinaczeniu nazwy ustawy, gdyż pisze, że: *Sejm 19 września 1922 uchwalił ustawę o samorządzie wojewódzkim dla Galicji Wschodniej*⁷. Po pierwsze wspomniana ustawa została uchwalona przez sejm 26 IX 1922 r., natomiast tylko część tej ustawy dotyczyła Galicji Wschodniej. Pełna nazwa ustawy brzmi: *Ustawa o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego, a w szczególności województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego* (Dziennik Ustaw RP 1922, nr 90, poz. 829).

Poważnym błędem, było podanie na s. 493 jako uczestników konferencji wielkiej trójki w Jalcie – Józefa Stalina, Franklina D. Roosevelta i Harry'ego S. Trumana, podczas gdy jak powszechnie wiadomo uczestnikami konferencji byli J. Stalin, F. D. Roosevelt i Winston Churchill. H. S. Truman, jako wiceprezydent USA był odsunięty od polityki zagranicznej przez F. D. Roosevelta i nie brał czynnego udziału w jej kształtowaniu.

Pisząc tak obszerną pracę Autorowi nie udało się uniknąć kilku nieścisłości, które mogą mniej wyrobionego historycznie czytelnika wprowadzić w błąd. Należałoby w tym miejscu wspomnieć o trzech wybranych przykładach. Na s. 43 podręcznika został zaprezentowany opis bitwy pod Gorlicami. W tekście R. Kaczmarek pisze o wspólnej niemiecko i austro-węgierskiej ofensywie przeciwko armii rosyjskiej, która rozpoczęła się 1 V 1915 r., gdy z boku tekstu w wersaliku znajdujemy informację, o bitwie pod Gorlicami, która faktycznie zaczęła się 2 V 1915 r. Błędy tutaj nie ma, jednakże mniej wyrobiony czytelnik może sądzić, że bitwa pod Gorlicami rozpoczęła się 1 maja, zwłaszcza, że w tablicy synchronistycznej podano z kolei datę 2–3 maja, jako początek operacji gorlickiej, co już wprowadza czytelnika w całkowity chaos.

Autor wprowadził duże zamieszanie w związku z osobą Józefa Światły, wicedyrektora X Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i jego ucieczką na Zachód. Na s. 591 została podana informacja jakoby J. Światło był dyrektorem tegoż departamentu, a z sensu zdania wynika, że J. Światło uciekł dopiero w 1954 r., co jest oczywiście nieprawdą. Kilkanaście stron dalej, na s. 615 J. Światło pojawia się w tekście jako podpułkownik i jednocześnie zastępca dyrektora X Departamentu, ale tym razem podane zostało, że uciekł na Zachód już w listopadzie 1953 r. W tym przypadku także nie można się zgodzić z tym stwierdzeniem, gdyż sam wyjazd do Berlina był rzeczywiście w listopadzie 1953 r., ale ucieczka dopiero 5 grudnia tegoż roku.

⁶ W okresie po II wojnie światowej wojsko nosiło oficjalną nazwę w latach 1944–1952 – Wojsko Polskie a w latach 1952–1989 – Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Używano także w oficjalnych dokumentach państwowych nazw jak Odrodzone Wojsko Polskie czy Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej.

⁷ R. Kaczmarek, *dz. cyt.*, s. 133.

W toku narracji zdarza się czasami Autorowi dokonywanie „awansu” niektórych osób na wyższe stopnie oficerskie niż posiadali je w rzeczywistości w danym momencie. I tak m.in. Bolesław Wieniawa-Długoszowski został wskazany jako generał już w 1925 r.(s. 199) i w 1929 r. (s. 231), podczas gdy wówczas pozostawał w stopniu pułkownika. Generałem brygady został mianowany dopiero w 1931 r. Podobnie Józef Beck został awansowany przez Autora już w 1926 r.(s. 203) do stopnia pułkownika, gdy wówczas służył w wojsku nadal jako podpułkownik. Przypomnijmy, że awans na ten stopień otrzymał ze starszeństwem od 1 I 1931 r.

Czysto technicznymi błędami jest podanie nie do końca poprawnego tytułu dzieła Kazimierza Moczarskiego *Rozmowy z katem*. W treści książki słowo „rozmowy” zostało podane w liczbie pojedynczej zmieniając tym samym tytuł dzieła na *Rozmowa z katem* (s. 812). Inną tego typu pomyłką jest podanie na s. 426 i 427 inicjału imienia Mieczysława Niedziałkowskiego literką „S”, a na s. 842, inicjału imienia Krzysztofa Skubiszewskiego, jako literki „C”. Innymi błędami wynikającymi chyba z pośpiechu Autora jest podanie na stronach 758 i 762 nazwy policja zamiast milicja.

Niestety także indeks nazwisk zawiera błędy. Na s. 955 mamy dwa oto takie zapisy: *Lukasiewicz Leon (1923-), pol. polityk, informatyk* ⁸ i *Lukasiewicz Olgierd (1946-), pol. aktor i reżyser* ⁹. Mamy tutaj przykład ewidentnej bezmyślności osoby odpowiedzialnej za ułożenie indeksu. Zamiast znaków zapytania, powinniśmy znaleźć odpowiednie numery stron, czyli przy Łukasiewiczu Leonie – 806, a przy Łukasiewiczu Olgierdzie – 828.

Inną usterką jest całkowite pomylenie w indeksie osoby premiera Juliana Ignacego Nowaka z posłem Ignacym Nowakiem. Na stronach podanych w indeksie przy Julianie Ignacym Nowaku nie znajdziemy niego, lecz Ignacego Nowaka posła III i IV kadencji sejmu. Z kolei w indeksie nie podano stron, na których wymieniony został premier J. I. Nowak.

Kolejnym zarzutem, jaki można postawić wydawcy jest brak wykazu skrótów. Jest to poważne utrudnienie w korzystaniu z publikacji, bo czytelnik, który nie zna gruntownie historii Polski, musi poszukiwać w tekście wyjaśnienia niektórych mniej znanych skrótów, co niewątpliwie utrudnia lekturę.

W ramach podsumowania należy pochwalić PWN za pomysł i wydanie nowej syntezy historii Polski. Prof. R. Kaczmarek wykonał ogromną pracę pisząc nową syntezę z gąszczu tysięcy nazwisk i faktów skomplikowanej historii Polski „krótkiego” wieku XX. Nowoczesny układ, lekki język i łatwość czytania to niewątpliwie plusy tej publikacji. Niestety w treści dało się wychwycić liczne błędy i usterki. Jak każde dzieło może wywoływać uwagi polemiczne i skłaniać do dyskusji w sprawach konstrukcyjnych czy doboru materiału. To one powodują, że recenzowana publikacja jest ważną lekturą uzupełniającą naszą wiedzę. W kolejnym wydaniu książki, a mniemam, że tak się stanie wskazana jest staranniejsza korekta.

Michał Michalski

⁸ Tamże, s. 955.

⁹ Tamże.

„Rocznik Towarzystwa Genealogicznego Ziemi Częstochowskiej”, pod redakcją Władysława Piotra Właźlaka, t. I–IV, Częstochowa 2011–2012.

W częstochowskim środowisku naukowym pojawił się niedawno nowy periodyk. Wspólnym wysiłkiem Muzeum Częstochowskiego oraz Towarzystwa Genealogicznego Ziemi Częstochowskiej od 2011 r. ukazuje się „Rocznik Towarzystwa Genealogicznego Ziemi Częstochowskiej”. Zespół redakcyjny tworzą: Janusz Jadczyk, Andrzej Kuśnierczyk (sekretarz), Juliusz Sętowski, Jacek Tomczyk i ks. Władysław Piotr Właźlak (redaktor naczelny). Od tomu II skład powiększył się o Elżbietę Surmę-Jończyk oraz ks. Pawła Wolnickiego. Są to więc w większości osoby związane z Muzeum Częstochowskim oraz miejscowymi archiwami kościelnymi. W krótkim czasie ukazało się kilka tomów, dokonam więc zbiorczego omówienia każdego z nich, a na koniec zamieszczę kilka swoich uwag na temat wydawnictwa i zawartych w nim artykułów.

Tom pierwszy, wydany w Częstochowie w 2011 liczy 581 stron i jest jak na razie najobszerniejszym. Jego treść wypełnia *Inwentarz ksiąg metrykalnych Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie*. Autorem opracowania inwentarza jest ks. W. P. Właźlak. Publikację Inwentarza poprzedza wstęp ks. Właźlaka Od Redakcji, w którym pisze o celach jakie postawili sobie twórcy Rocznika – propagowanie walorów regionu częstochowskiego. Tu też określono własną definicję pojęcia i obszaru Ziemi Częstochowskiej oraz sprecyzowano obszar badań naukowych. Odnosi się on do szeroko pojętej genealogii, także poszczególnych rodzin, czym zajmują się z wielką pasją członkowie Towarzystwa. We Wstępie do samego inwentarza Autor pisze, że w 2002 r. wydał *Katalog mikrofilmów ksiąg metrykalnych Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej* a w 2008 r. *Katalog mikrofilmów najstarszych ksiąg metrykalnych z terenu diecezji częstochowskiej*. W międzyczasie Archiwum Archidiecezjalne przejęło z kancelarii parafialnych znaczne zasoby ksiąg metrykalnych, co spowodowało zdezaktualizowanie poprzednich dwóch publikacji. Stąd pomysł na kolejny inwentarz, opublikowany tym razem na łamach *Rocznika*.

Tom II, liczący 421 stron ukazał się też w 2011 r. Zgodnie z zapowiedzą z tomu poprzedniego opublikowano tu kolejne przewodniki po zespołach częstochowskiego archiwum oraz kilka artykułów. Całość poprzedza *Wstęp* ks. W. Właźlaka, w którym omawia zawartość tomu. Znaczną część publikacji zajmują wspomniane inwentarze (s. 11–186). Podobnie jak poprzednio ich autorem jest redaktor tomu. Opublikował tu: *Inwentarz akt personalnych Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie*, *Inwentarz ksiąg biskupich i kurialnych Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie*, *Inwentarz ksiąg dziekańskich Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie*, *Inwentarz ksiąg konsystorskich Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie*, *Inwentarz ksiąg parafialnych Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie*, *Inwentarz ksiąg wójtowskich i miejskich Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie*. Pozostałą część tomu wypełnia 6 kolejnych artykułów. Tę część rozpoczyna praca Lecha Frączka *Śluby w parafii szczekocińskiej w latach 1808–1914 w świetle ksiąg metrykalnych*. Jest to streszczenie pracy doktorskiej Autora pt. *Ludność parafii szczekocińskiej w latach 1808–1914 w świetle ksiąg metrykalnych*, obronionej w 2010 r. na UJ. Kolejna praca dotyczy heraldyki. Jej autor Waldemar Fronczak zaprezentował *Nowe spojrzenie na początki Wilczych Kos*. Barbara Furs opisała *Dzieje rodziny Grottów w XIX i XX wieku*. *Znaczące postacie rodu linii „częstochowskiej” i „warszawskiej”*. Autorką następnej pracy zaty-

tułowanej *Duchowieństwo radomszczańskie w okresie niewoli narodowej* jest Agnieszka Janas. Kolejny artykuł zamieścił Andrzej Kuśnierzcyk, *Między historią a opisem kultury. Kulturowe korzenie Kamienicy Polskiej*. Tom zamyka obszerne opracowanie Amedeusza Szklarz-Habrowskiego pt. *Księga ochrzczonych w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Mstowie (1719–1759)*.

Rok 2012 przyniósł kolejne dwa tomy Rocznika: trzeci o objętości 277 stron oraz czwarty, liczący 437 stron. W nagłówkach przy artykułach błędnie podano rok wydania na 2011. Tom III rozpoczyna krótki Wstęp redaktora naczelnego, który omawia każdy z artykułów. Tych zamieszczono tu 7. Rozpoczyna go Bogdan Bobowski pracą pt. *Prawno-ekonomiczne aspekty funkcjonowania testamentu wśród mieszczan dolnośląskiej Świdnicy (od około połowy XIV wieku do końca pierwszej ćwierci XVII wieku)*. Lech Frączek napisał artykuł pt. *Księgi metrykalne i metody ich wykorzystania w badaniach nad poznaniem historii społeczeństw XIX wieku na przykładzie parafii szczekocińskiej*. A. Janas zatytułowała swoją pracę *Fundusze kościoła świętego Lamberta w Radomsku w okresie niewoli narodowej*, Grzegorz Pieszko *Dokument – znaczenie prawne*, a ks. Antoni Kaczmarek opublikował *Indeks osób urodzonych, zaślubionych, zmarłych parafii Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Dmeninie. Sporządzony na podstawie łacińskich ksiąg metrykalnych z lat 1635–1825*. Tom zamykają dwa kolejne inwentarze opracowane przez ks. W. Właźlaka. Pierwszy to *Inwentarz filmów Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie* oraz *Katalog zdigitalizowanych ksiąg wójtowskich i miejskich Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie*.

Ostatni z omawianych tomów zawiera prace tylko dwóch autorów, pomijając *Od Redakcji* W. Właźlaka. Redaktor tomu opublikował tym razem, liczący 290 stron *Katalog zdigitalizowanych ksiąg metrykalnych z terenu diecezji częstochowskiej (1581–1910)*. Natomiast Katarzyna Budzowska zamieściła obszerny, przeszło stu stronicowy artykuł pt. *Zmiany nazw miejsc publicznych w Częstochowie w latach 1945–2011*.

W dotychczasowych tomach Rocznika swoje prace zamieściło 11 autorów, z których pod względem ilości artykułów na pierwszym miejscu plasuje się ks. W. P. Właźlak, redaktor periodyku, natomiast po 2 artykuły mają na swoim koncie A. Janas i L. Frączek a pozostali po jednym. Czytając prace zawarte w omawianych tu tomach nasunęło mi się kilka uwag w stosunku do niektórych artykułów.

Publikowanie inwentarzy częstochowskiego archiwum jest godne pochwały, zwłaszcza jeśli zaszły zamiany w zasobach i poprzedni inwentarz stał się nieaktualny. Niestety, Autor nie opisał o jakie zbiory powiększył się zasób częstochowskiego archiwum. W ogóle inwentarz powinien być poprzedzony wstępem opisującym dzieje archiwum i charakterystykę jego zasobu. Natomiast za zupełnie zbędne uważam osobne publikowanie inwentarza zdigitalizowanych ksiąg wójtowskich i miejskich oraz ksiąg metrykalnych. Informacje o wersjach cyfrowych należało, w moim przekonaniu, podać odpowiednio w tomie I zawierającym inwentarz ksiąg metrykalnych i tomie II przy inwentarzu ksiąg wójtowskich i miejskich. Zwłaszcza, że przeniesienie tych zasobów na wersję cyfrową nastąpiło kilka lat temu, na długo przed omawianymi tu publikacjami. W przypadku inwentarzy z tomu II zastanawiające jest, dlaczego Autor nie opublikował jednego zbiorczego tekstu z wydzielonymi fragmentami poświęconymi poszczególnym kategoriom zbiorów. W przypadku ostatniego inwentarza, poświęconego *księgom wójtowskim i miejskim* należałoby chyba inaczej sformułować tytuł, bo ten zaprezentowany jest nieadekwatny do zawartości całego zbioru. Znajdują się tu bowiem staropolskie księgi miejskie i akta urzędów

miejskich z XIX w., powiatowych z XIX i XX w., gminnych i parafialnych. Najlepszym rozwiązaniem byłoby opublikowanie jednego inwentarza obejmującego wszystkie zbiory archiwum archidiecezji częstochowskiej.

Prace pozostałych Autorów dobrze wpisują się w profil periodyku. Ich tematyka dotyczy głównej bazy źródłowej dla genealogów, czyli akt metrykalnych (prace L. Frączyka, A. Szklarz-Habrowskiego, ks. A. Kaczmarka), heraldyki (W. Fronczak), genealogii (B. Furs), prawa (B. Bobrowski, G. Pieszko) i historii (A. Janas, A. Kuśnierczyk), zwłaszcza tej najnowszej (K. Budzowska). W przypadku pracy A. Janas o radomszczańskim duchowieństwie trzeba przede wszystkim poszerzyć bazę źródłową. Chcąc rozpoznać obsadę personalną miejscowego duchowieństwa należy oprzeć się na zachowanych aktach metrykalnych i dopiero tak pozyskane informacje uzupełnić o akta parafialne, dziekańskie, konsystorskie i inne źródła. W kolejnym artykule zajmującym się funduszami kościelnymi brak jest zupełnie analizy wykorzystanych źródeł. Tu należało wyjść od genezy poszczególnych części majątku kościelnego, zapisów pieniężnych, nieruchomości, zaległości w opłacaniu należnych procentów itp. Wreszcie zupełnie pominięto spory proboszczów z władzami miejskimi (np. w sprawie karczmy i propinacji), próby dokładnego oszacowania i odzyskania majątków należnych kościołowi św. Marii Magdaleny i zwłaszcza św. Ducha oraz przynależnego do niego szpitala dla ubogich. Samo wymienienie pól należących do proboszcza nic nie mówi o kondycji majątkowej. Należało chociaż oszacować powierzchnię wszystkich pól, co w jakiś sposób dałoby obraz majątku kościelnego.

L. Frączek w pierwszym artykule opublikował wnioski ze swej pracy doktorskiej, natomiast w kolejnym prezentuje możliwości badawcze, jakie dają historykom księgi metrykalne. Ujął zarówno specyfikę źródeł katolickich i żydowskich. Szkoda, że potencjału tego nie wykorzystał A. Szklarz-Habrowski, który opublikował księgę ochrzczonych w Mstowie. Gdyby poddał analizie wpisy ochrzczonych i wyciągnął wnioski znacznie wzrosłaby wartość jego pracy. Podobnie jest w przypadku ks. A. Kaczmarka, który opublikował indeks osób występujących w metrykach parafii w Dmeninie. W moim przekonaniu bardziej celowe byłoby zarysowanie obrazu społeczności tej parafii, jaki wyłania się w świetle wpisów metrykalnych, niż powtarzanie indeksów zamieszczonych w każdej z 4 ksiąg, jakie poświęcił na opublikowanie ksiąg metrykalnych.

Wielkim plusem Rocznika jest bark ograniczeń dla autorów jeśli chodzi o objętość prac. Mając do dyspozycji kilkadziesiąt albo nawet i dużo ponad 100 stron z pewnością można wyczerpać podjęty temat, często bardzo niszowy i ze względu na swoją objętość nie mający raczej szans na publikację w innych czasopismach. Pojawia się przy tym jednak pytanie, czy nie dzieje się tak kosztem nakładu. Jak informuje strona redakcyjna jest on bardzo niewielki, bo zadeklarowane 50 egz. trudno inaczej nazwać. I to jest wielki minus Rocznika. Nowy periodyk wszedł z impetem w częstochowskie środowisko historyków i genealogów. Opublikowane w ciągu 2 lat 4 obszerne tomy to niewątpliwie sukces. Życzę dalszego rozwoju i oczekuję kolejnych tomów.

Tomasz Andrzej Nowak

850 lat w służbie Bogu i ludziom. Archikolegiata łęczycka w Tumie. Materiały sesji naukowej w Łęczycy dnia 21 maja 2011 roku, red. M. Żemigala, Łęczycyca–Tum 2011, ss. 128.

Tytuł książki – choć bardzo ładny – jest mylący. Sugeruje on bowiem, że na sesji zajmowano się funkcjonowaniem kolegiaty raczej jako instytucji kościelnej, właśnie kolegiaty, a w pewnym okresie także kościoła parafialnego. Tymczasem sesja – choć odbywająca się w 850. rocznicę konsekracji archikolegiaty – poświęcona była głównie podsumowaniu wyników blisko dwudziestoletniemu okresowi konserwacji kościoła. I tej konserwacji tyczy większość wygłoszonych na sesji referatów. Wyraźnie treścią różnią się dwa pierwsze: Jana Szymczaka i Tadeusza Poklewskiego-Kozieł. I o tych chciałbym nieco powiedzieć.

Profesor J. Szymczak napisał o *Pierwszych czterech wiekach Archikolegiaty Łęczyckiej*. Skupił się głównie na budynku kolegiaty i na dwóch wydarzeniach – rozpoczęciu budowy i jej zakończeniu, szczególnie wiele miejsca poświęcając okolicznościom konsekracji w 1161 r. Przypomniał, że dotychczasowa literatura wypowiadała się za rokiem 1141 lub latami sąsiednimi, jako czasem rozpoczęcia budowy, dopuścił jednak, jako rzecz nawet bardziej prawdopodobną, możliwość rozpoczęcia budowy dopiero za arcybiskupa Jana vel Janika, to jest po 1149 r. Bardzo dokładnie zostały omówione okoliczności konsekracji. Autor przytoczył nawet *in extenso* dokument Bolesława Kędzierzawego wystawiony *in consecratione Lanciencensis ecclesie*, z bogatą listą świadków. Jego wywody zmierzały głównie do wykazania, że zjazd książąt i możliwych przy okazji konsekracji w Łęczycy odbył się nie tyle dla uświetnienia tego faktu, ale z potrzeb ogólnopaństwowych. To sytuacja międzynarodowa wymagała takiego spotkania właśnie w tym czasie, to jest w maju 1161 r. Profesor słusznie zauważył, że to tłumaczy też dlaczego data konsekracji nie wiąże się z żadnym dniem świętych patronów kolegiaty. W dalszych swych rozważaniach J. Szymczak przypomniał ważniejsze wydarzenia związane z dziejami kolegiaty w kolejnych stuleciach. M. in. poruszył też problem nazewniczy – pojawienie się nowych nazw dla określenia miejsca, gdzie stoi kolegiata. Oczywiście Opactwo NMP – a potem kolegiatę – budowano w Łęczycy. W Łęczycy był gród, a obok kolegiaty dwór arcybiskupi i kościół niewątpliwie wcześniej też powołanej parafii dla łęczyckiego ośrodka osadniczego. Ale w XIII w. nazwa Łęczycy przeszła również na osadę na lewym brzegu Bzury, która stała się miastem lokacyjnym. I w XVI stuleciu z wolna zaczęło zanikać nazywanie Łęczycą osady wokół kolegiaty. W okresie przejściowym, to właśnie w wieku XIV, a nawet XV, jest to jeszcze *Lancicia Minor*, czyli Stara Łęczycyca. Pisałem już na ten temat przed wielu laty, ba – znalazłem nawet mapę z końca XV w., na której obok nazwy *lancicia* figuruje oddzielona rzeką nazwa *lunczica maior*. Arcybiskupi urządzili na wschód od swego dworu i kolegiaty dużą wieś, którą zaczęto nazywać Kościelną Wsią i wreszcie Tumem. Ale kolegiatę ciągle długo nazywano kościołem łęczyckim, z tym, że teraz był to kościół łęczycki *maior*, bo był przecież już wówczas kościół św. Andrzeja w Łęczycy lokacyjnej. Te przemiany w nazewnictwie przypomniał właśnie Profesor J. Szymczak. Jak zresztą i inne ważniejsze wydarzenia związane z funkcjonowaniem budynku kolegiaty aż po wiek XVI. Niektóre, znane dobrze z wcześniejszych badań, jak np. problem uposażenia kolegiaty, jako niezwiązany bezpośrednio z samą budowlą, słusznie pominął. Waga tego tekstu polega przede wszystkim na nowym naświetleniu sytuacji związanej ze zjazdem w Łęczycy w 1161 r.

Bardzo ciekawy jest tekst Profesora T. Poklewskiego *Archikolegiata NMP i Św. Aleksego w Tumie pod Łęczycą. Architektura w funkcji liturgii*. Profesor przypomniał narodzenie się liturgii „procesyjnej” i jej rozpowszechnienie nad Sekwaną i nad Renem. Następnie przeanalizował

dokładnie architekturę wnętrza kolegiaty stwierdzając jej dostosowanie do tego rodzaju liturgii, w podobny sposób jak robiono to w budowach sakralnych nad Renem. Pozwoliło mu to na postawienie tezy, że to właśnie w kręgach nadreńskich, zwłaszcza w Moguncji, należy szukać źródeł inspiracji dla kolegiaty łęczyckiej. Ale z tego Autor wyciągnął następane wnioski.

Dotychczas przyjmowano, że idea fundacji kolegiaty wiąże się ze środowiskiem dworskim wdowy po Bolesławie Krzywoustym i ich synów. Gdyby tak było, należałoby szukać jednak idei budynku kolegiackiego raczej w południowych Niemczech – wdowa Salomea była przecież księżniczką ze szwabskiego Bergu. Tymczasem tropy liturgiczno-architektoniczne prowadzą do Nadrenii. To kazałoby lokować kolegiatę w kręgu arcybiskupów gnieźnieńskich nadal związanych z Nadrenią. I Autor opowiada się za rozpoczęciem budowy w 1149 r., co jak wiemy – nie sprzeciwia się tezom Profesora J. Szymczaka, który przypomniał o objęciu stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie właśnie w tym roku przez arcybiskupa Jana *vel* Janika. Obaj badacze zwrócili również uwagę na pewną ciągłość najstarszych łęczyckich fundacji kościelnych, wyrażającą się w ich patronach, ale też w podobieństwach technicznych budowli opactwa i kolegiaty, do której wznoszenia użyto zresztą ciosów ze wcześniejszego kościoła starannie w tym celu rozebranego.

Oba referaty przyniosły więc nowe ustalenia dotyczące dziejów budowli kolegiackiej, przede wszystkim jednak jej początków. Pozostałe referaty, jak wspomniałem na początku, pisane przez historyków sztuki bądź konserwatorów, tyczą pewnych elementów budowli, wybranych zabytków, bądź omawiają przeprowadzone ostatnio prace konserwatorskie. Ale chciałbym tu wspomnieć jeszcze o jednym tekście zamykającym książkę. Jest to *Postłowie* pióra Bolesława Solarskiego. Uzupełniło ono w sposób znakomity całość. Czytelnik bowiem znajduje w nim krótko przedstawioną – ale razem zebraną – historię budynku kolegiaty aż po ostatnie prace konserwatorskie. Autor przypomniał też osoby zasłużone około konserwacji kolegiaty i około wydania książki z materiałami z sesji podsumowującej ostatnie prace remontowe. Książkę wydał Oddział w Łęczycy Towarzystwa Naukowego Płockiego razem z Archikolegiacką Kapitułą w Tumie w sposób bardzo staranny, z wieloma ilustracjami.

Andrzej Tomczak

Jarosław Durka, *Janusz Radziwiłł 1880–1967. Biografia polityczna*, Warszawa 2011, ss. 390.

Choć w żadnej mierze nie można określić polskich konserwatystów w pierwszej połowie XX w. mianem obozu cieszącego się masowym poparciem społecznym, to jednocześnie nie można zakwestionować faktu, iż stanowili zachowawcy jeden z istotniejszych czynników na rodzimej scenie politycznej. Siły konserwatystów – inaczej, niż w przypadku pozostałych relevantnych ruchów politycznych II Rzeczypospolitej – nie sposób doszukiwać się w rozbudowanych strukturach organizacyjnych, czy popularności głoszonych przez nich haseł i politycznych dezyderatów. Polski obóz zachowawczy był formacją bardzo specyficzną, pielęgnującą w dużej mierze jeszcze dziewiętnastowieczny model uprawiania polityki, preferujący schemat organizacyjny w dużej mierze bliższy klubowi polityczno-towarzyskiemu niż szukającej szerokiego poparcia mas społecznych partii politycznej. Mimo głębokiego zakorzenienia i stosunkowo szerokich wpływów w sferach ziemiańskich, nigdy nie stał się ruch konserwatywny kierunkiem mogącym pochwalić się tym, iż jego programowe postulaty spotykały się z silnym rezonansem w społeczeństwie. Różnice pomiędzy konserwatystami, a resztą sceny politycznej, widać także w samej sferze ideologiczno-programowej. Chociaż ciężko byłoby nazwać zachowawców jedynymi krytykami ładu demokratycznego, to już z pewnością można powiedzieć, iż byli jego

krytykami najbardziej konsekwentnymi i wytrwałymi. Mimo że przejawiali podobny do narodowych demokratów pogląd na kwestię relacji pomiędzy państwem a Kościołem katolickim oraz powiązania polskiej tożsamości narodowej z religią chrześcijańską, to jednak głosili te tezy z pozycji tolerancji, czy wręcz kosmopolityzmu, kompletnie obcego obozowi, którego duchowe przywództwo należało do Romana Dmowskiego¹. Choć przez większość dwudziestolecia międzywojennego nieustannie znajdowali się w bezpośrednim anturazie ówczesnych decydentów, to wszak zazwyczaj jedynie sporadycznie piastować im przychodziło prominentne stanowiska, a choć zdarzało się i tak, że wystawiano kandydaturę konserwatysty na urząd prezydencki, to jednak zazwyczaj nie zachodzili zachowawcy po szczeblach administracji państwowej wyżej, niż na urząd ministerialny².

Jednym z najbardziej prominentnych przedstawicieli politycznego środowiska zachowawczego pierwszej połowy XX w. był bez wątpienia bohater recenzowanej książki, trzynasty ordynat ołycki, Janusz ks. Radziwiłł. Ten urodzony 3 IX 1880 r., syn Ferdynanda Radziwiłła, wieloletniego posła polskiego do Reichstagu, i Pelagii z Sapiechów, przedstawiciel berlińskiej linii rodu, wydaje się najbardziej znaczącym reprezentantem Radziwiłłów w swoim pokoleniu, a z pewnością najwybitniejszym w tym gronie politykiem. Choć poza okresem kierowania Departamentem Stanu w rządzie Rady Regencyjnej, nie pełnił eksponowanych stanowisk w aparacie państwowym, to jednak odgrywana przez niego rola polityczna była zdecydowanie niepoślednia. Można nawet określić księcia Janusza mianem nieformalnego przywódcy polskiego ruchu konserwatywnego w okresie 1926–1935.

Gdy przyjrzymy się barwnemu życiorysowi J. Radziwiłła, odgrywanej przez niego roli politycznej lub gdy spojrzymy na szereg organizacji społecznych, dobroczynnych i towarzyskich, na których pracach (choćby poprzez patronat honorowy lub pełnienie funkcji reprezentacyjnych) J. Radziwiłł odcisnął swoje piętno, dziwić może jedynie fakt, iż na ukazanie się monografii naukowej ogniskującej się na żywocie tego wybitnego konserwatysty przyszło czekać tak długo. O księciu Januszu pisali już co prawda chociażby Jerzy Jaruzelski³ czy Stanisław Mackiewicz⁴, lecz teksty ich, konstruowane na innych niż biografia ekologiczna zasadach, nie osadzały postaci J. Radziwiłła w należycie szerokim kontekście. Fragmentarycznie wylania się sylwetka trzynastego ordynata ołyckiego także z dość licznej literatury dotyczącej całego polskiego obozu konserwatywnego⁵, lecz i w tym wypadku daleko do pełnego obrazu. Tym bardziej podkreślić wypada wysiłek Jarosława Durki, który tę niewątpliwą lukę w literaturze przedmiotu swoją pracą wypełnił.

Książka *Janusz Radziwiłł 1880–1967. Biografia polityczna* powstała w oparciu o szeroko zakrojone kwerendy archiwalne. Zbierając materiały do jej napisania odwiedził Autor: Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Akt Nowych, Centralne Archiwum Wojskowe, Archi-

¹ Jak to stwierdził Jan Bobrzyński, konserwatyzm *uważa Polskę za „kościół, do którego wstęp powinien mieć każdy, kto uczciwie chce się w nim pomodlić”* (J. Bobrzyński, *O kwestiach ustrojowych Drugiej Rzeczypospolitej*, oprac. E. Czapiewski, Warszawa 1998, s. 110).

² Wyjątek stanowił Aleksander Skrzyński, który od 20 XI 1925 r. do 5 V 1926 r. piastował urząd premiera.

³ J. Jaruzelski, *Radziwiłł Janusz Franciszek (1880–1967)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, 1987, T. XXX, s. 215–225; tenże, *Książę Janusz (1880–1967). Szkice. Wspomnienia Janusza Radziwiłła*, Warszawa 2001.

⁴ S. Mackiewicz (Cat), *Dom Radziwiłłów*, Warszawa 1990.

⁵ Wymienić wypada w tym miejscu choćby najistotniejsze pozycje: J. Bartyzel, *Konserwatyizm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2001; B. Gałka, *Ziemianie i ich organizacje w Polsce lat 1918–1939*, Toruń 1999; tenże, *Ziemianie w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Toruń 1999; tenże, *Konserwatyści w Polsce 1935–1939*, Toruń 2006; S. Rudnicki, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981; W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.

wum Państwowe m. st. Warszawy, Archiwa Państwowe w Częstochowie, Kaliszu, Katowicach, Kielcach, Krakowie (w tym także włączone w jego skład Archiwum Tarnowskich z Dzikowa), Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Archiwum Instytutu Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, Archiwum Jasnogórskie w Częstochowie oraz Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Szerokim badaniom poddano także kolekcje rękopiśmienne znajdujące się w najważniejszych polskich bibliotekach naukowych: Bibliotece Narodowej, Bibliotece Jagiellońskiej, Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Kórniku i Krakowie, Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu. W pracy wykorzystano także stosunkowo szeroki wachlarz drukowanych materiałów źródłowych, jak również, lecz już w węższym stopniu, prasę międzywojenną.

Zastosowany przez J. Durkę sposób prezentacji ustaleń badawczych ma zasadniczo układ chronologiczny, choć autor czyni od tej zasady dość liczne wyłomy, poświęcając chronologiczny tok narracji w poszczególnych rozdziałach problemowemu opisowi poszczególnych aspektów życia J. Radziwiła. Żywoć księcia Janusza podzielony został przez J. Durkę na pięć głównych okresów, przy czym często wprowadzając kwestie poboczne, jak np. opis perypetii starszego brata J. Radziwiła Michała, łamie Autor chronologiczne ramy opisu dla pełnego zaprezentowania danego zagadnienia.

Rozdział I, opisujący okres niemal czterdziestu pierwszych lat życia księcia Janusza, koncentruje się w dużej mierze na prezentacji całej berlińskiej linii niezwykle rozgałęzionego rodu Radziwiłów, a także na edukacji J. Radziwiła, czynnikach, które spowodowały, iż mimo bycia najmłodszym z czwórki braci to jemu właśnie przyszło objąć zarząd ordynacji ołyckiej, jak również nieśmiałych początkach jego działalności politycznej.

Rozdział II, wykraczający nieco poza ramy chronologiczne pierwszej wojny światowej, prezentuje okres, w którym J. Radziwił wszedł na ogólnopolską scenę polityczną poprzez działalność w organach administracyjnych kierowanych przez Radę Regencyjną (stał na czele Departamentu Stanu) oraz jego krótką karierę w dyplomacji niepodległej już Rzeczypospolitej.

Najobszerniejszy tematycznie i objętościowo (bo nie chronologicznie) rozdział III, przybliża czytelnikowi polityczną i społeczną działalność J. Radziwiła prowadzoną przez większą część okresu międzywojennego, szczególny nacisk kładąc na jego funkcjonowanie w strukturach polskiego obozu konserwatywnego. Oprócz opisu działalności *sensu stricto* politycznej, znajdujemy tu także charakterystykę stosunków księcia Janusza z kierowniczą warstwą obozu piłsudczykowskiego, próbę określenia jego powiązań ze światem wielkiego kapitału w II Rzeczypospolitej, a także przedstawienie jego działalności charytatywnej prowadzonej w ramach inicjatyw Zakonu Kawalerów Maltańskich.

Rozdział kolejny w sposób niejako naturalny przeznaczony zostaje na opis perypetii J. Radziwiła w okresie II wojny światowej, Przedstawione zostają jego interakcje zarówno z niemieckimi, jak i radzieckimi władzami okupacyjnymi, zaangażowanie księcia Janusza w działalność instytucji charytatywnych i społecznych, jak również jego kontakty z Polskim Państwem Podziemnym. Szczególnie interesujące wydaje się przedstawienie wkładu jaki wniósł J. Radziwił, wykorzystując swoją pozycję społeczną, w funkcjonowanie antyhitlerowskiego podziemia, przy czym ten jego wkład jest rzeczą o tyle mało znaną, iż sam książę wszak nigdy formalnie nie wchodził w skład żadnego z organów Polskiego Państwa Podziemnego. Autor rozprawia się również w tej części pracy z kwestią domniemanej działalności agenturalnej J. Radziwiła na rzecz Związku Radzieckiego. Ramy chronologiczne tego rozdziału pracy zostają poszerzone

w stosunku do okresu trwania wojny o dwa lata, co jednak jest zabiegiem ze wszech miar słusznym zważywszy na to, iż do 1947 r. przetrzymywany był J. Radziwiłł w radzieckich więzieniach.

Rozdział ostatni, prezentujący ostatnie dwie dekady życia J. Radziwiłła, koncentruje się na sytuacji, w jakiej nieprzychylnie nastawiony do pomysłu dożycia swych ostatnich lat na emigracji książę Janusz znalazł się, w niełatwych dla reprezentantów byłych sfer arystokratycznych, czasach Polski Ludowej. Zaprezentowany zostaje tu czytelnikowi portret człowieka, który – paradoksalnie – choć sam całkowicie zaniechał wszelkiej działalności politycznej, to jednak mimo woli stał się jednym z najbardziej wyrazistych, żyjących symboli politycznych – przy czym dla władzy ludowej stanowił symbol nierówności społecznych i ucisku klas pracujących, gdy tymczasem dla darzących sentymentem okres przedwojenny sfer kontestujących „dokonania społeczne” komunistycznego reżimu, jawi się J. Radziwiłł jako ostatni symbol starego ładu.

Autor często posługuje się wprowadzaniem do głównego toku narracji obszernych cytatów z różnorodnego rodzaju źródeł. Choć zasadniczo trzeba uznać ten zabieg za spory walor pracy, pozwalający czytelnikowi nie tylko na bezpośrednie obcowanie z przekazem źródłowym, lecz również na jego samodzielną, nie obciążoną kierownictwem autora ocenę, to jednak nie można oprzeć się wrażeniu, iż niektóre cytowania są zbyt rozległe i bez uszczerbku dla faktograficznej wartości przekazu mogłyby zostać skrócone, co miałyby również pozytywny wpływ na płynność narracji. Szczególnie rozdział III (*W wirze polityki*), dotyczący w głównej mierze politycznej aktywności J. Radziwiłła w okresie międzywojnia, wydaje się nieco przesadnie podzielony na szereg problemowych podrozdziałów, opisujących różne aspekty politycznej działalności księcia, z których niektóre spokojnie mogłyby ulec połączeniu (przykładowo, jak się wydaje, niepotrzebne oddzielenie działalności wewnątrz BBWR i aktywności parlamentarnej J. Radziwiłła). Mimo epizodycznego wrażenia zbytniego „poszarpania” narracji, trzeba jednak stwierdzić, że zasadniczo sposób zaprezentowania materiału przyjęty przez J. Durkę się broni i nie może budzić większych zastrzeżeń.

W pracy brakuje nieco szerszej charakterystyki polskich środowisk konserwatywnych, co – z racji na funkcjonowanie w obiegu odpowiedniej literatury przedmiotu – nie stanowi w żadnym wypadku podstawy do czynienia Autorowi zarzutów merytorycznych, wydaje się jednak, iż sam tekst skorzystałby na nieco dokładniejszym naświetleniu działalności polskich zachowawców w nieco obfitszym, nie ograniczającym się jedynie perspektywą postaci J. Radziwiłła, kontekście.

Zdecydowanym plusem publikacji jest zawarty w niej materiał ikonograficzny. Tom został także wzbogacony o dwa aneksy (przemówienie J. Radziwiłła na przyjęciu zaręczynowym Krysstyny Radziwiłł i Jana Milewskiego z 3 IX 1967 r. oraz dziennik jednej z mieszkanek Pałacu Radziwiłłowskiego z pierwszego tygodnia Powstania Warszawskiego). Nazbyt lapidarne natomiast wydaje się *Zakończenie*.

Rekapitulując, książka J. Durki zapełnia ważną lukę w polskiej biografistyce i umożliwia czytelnikowi spojrzenie na polski obóz konserwatywny z perspektywy jednego z jego najważniejszych przedstawicieli, co nie pozostaje bez znaczenia, z racji na niewielką liczbę monografii naukowych koncentrujących się na postaciach najwybitniejszych rodzimych zachowawców. Autor w sposób przystępny, lecz nie pozbawiony niezbędnej w publikacji naukowej ścisłości, przybliżył nam postać reprezentanta jednego z wielkich rodów arystokratycznych Europy starającego się odnaleźć swoje miejsce w zmiennych warunkach społeczno-politycznych pierwszej połowy XX w.

Robert Rudnicki, *Obóz narodowy w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1919–1939*, Piotrków Trybunalski 2011, ss. 295.

Piotrków Trybunalski szykując się do obchodu jubileuszu 800-lecia istnienia miasta, który przypada w 2017 r. podjął w 2005 r. bardzo interesującą inicjatywę mającą promować to ważne dla lokalnej społeczności wydarzenie. Stała się nią seria wydawnicza „Biblioteka – Piotrków 800”. W jej ramach do chwili obecnej ukazało się już piętnaście tomów poświęconych historii i kulturze Piotrkowa Trybunalskiego, ich autorzy także związani są z miastem. Jeden z tych tomów, wydany w 2011 r., mający nomen omen numer trzynasty, jest przedmiotem niniejszej recenzji. Jego autor Robert Rudnicki, absolwent historii na Uniwersytecie Łódzkim wydał w tej serii książkę zatytułowaną *Obóz narodowy w Piotrkowie Trybunalskim w latach 1919–1939*.

Wybór tematu prezentującego w sposób całościowy obraz ruchu narodowego w Piotrkowie Trybunalskim był ze wszech miar zadaniem wartym podjęcia, tym bardziej, że w dwudziestolecie międzywojennym Piotrków stanowił prężny ośrodek ruchu narodowego. Z tego środowiska wywodziło się też kilku wybitnych przywódców endecji m.in. Aleksander Zwierzyński czy Mieczysław Trajdos. Praca R. Rudnickiego jest więc przedsięwzięciem pionierskim i wpisuje się w ten nurt historiografii polskiej, który prezentuje funkcjonowanie tego obozu w poszczególnych miastach czy regionach Polski. Podstawą recenzowanej książki była napisana przez R. Rudnickiego w 2005 r. praca magisterska, oceniona jako bardzo dobra i wyróżniona przez władze Piotrkowa. Autor nie poszedł jednak „na skróty” i nie opublikował, jak to niestety ostatnio się zdarza, pracy magisterskiej jako już gotowego produktu wydawniczego, nie dokonując w niej żadnych uzupełnień czy przeróbek. Po ukończeniu studiów R. Rudnicki, jak można wnosić ze Wstępu, kontynuował swoje badania rozpoczęte przy magisterium, uzupełniał literaturę, penetrował archiwalia, docierał do prywatnych zbiorów. Jednym słowem budował warsztat i dopiero po kilku latach zdecydował się opublikować wyniki swoich badań. I należy z całą mocą podkreślić, że jest to prawidłowa droga rozwoju naukowego a poza tym gwarantuje, że do rąk Czytelników trafia dzieło przemyślane i merytorycznie wartościowe.

Recenzowana praca oparta została na bogatej i różnorodnej bazie źródłowej. Autor wykorzystał zasoby Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim: Akta miasta Piotrkowa, Starostwo Powiatowe Piotrkowskie, Komendę Policji Państwowej, Zespół plakatów i druków ulotnych; Archiwum Państwowego w Łodzi, gdzie spenetrował zespół Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego, a w nim sprawozdania sytuacyjne wojewody za lata 1926–1939. W szerokim zakresie wykorzystał również źródła drukowane oraz wspomnienia, pamiętniki i relacje. Zwraca uwagę bardzo liczna „reprezentacja” źródła szczególnie ważnego dla dziejów najnowszych tj. prasy. Autor dokonał kwerendy 31 tytułów prasowych. Przy tej okazji nasuwa się uwaga, że warto byłoby podać za jaki okres została zrobiona kwerenda, mielibyśmy wówczas wgląd jak głębokie były te poszukiwania. Wszystkie zebrane informacje z wymienionych wyżej źródeł zostały uzupełnione obfitą literaturą przedmiotu, co pozwoliło Autorowi pokazać piotrkowską endecję w szerszym kontekście ogólnopolskim. Signum temporis, co także zostało uwidocznione w bibliografii, to źródła internetowe. Wszystko to razem stanowiło wystarczającą podstawę do rzetelnego opracowania podjętego tematu. Nie oznacza to jednak, że do zamieszczonego wykazu źródeł i bibliografii nie można byłoby dołożyć jeszcze jakiejś jednej czy drugiej publikacji, np. *Słownika Biograficznego Działaczy Polskiego Ruchu Robotniczego*, w którym możemy znaleźć biogramy kilku wybitnych piotrkowian, czy paru wydawnictw statystycznych.

Recenzowana praca ma układ problemowy, a w ramach poszczególnych rozdziałów chronologiczny. Jest to rozwiązanie w pełni uzasadnione, pozwala bowiem pokazać w sposób dynamiczny to zjawisko historyczne, jakim był w Drugiej Rzeczypospolitej ruch narodowy. Książka została podzielona na dziewięć nierównych objętościowo rozdziałów. To powinno dać Autorowi do myślenia, że może 4-stronicowy rozdział VIII poświęcony działalności wydawniczej endecji w Piotrkowie warto było połączyć z rozdziałem drugim, gdzie jest mowa o strukturach organizacyjnych tego ruchu. Myślę, że zupełnie zgrabnie by się tam wkomponował. Oprócz rozdziałów merytorycznych praca zawiera Wstęp, Zakończenie i Bibliografię, została także zaopatrzona w kilka ważnych aneksów, w których znalazły się listy kandydatów na radnych z ramienia obozu narodowego z lat 1925, 1928, 1934 i 1939 oraz spisy członków Zarządów Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w latach 1906–1933. Wartościową częścią publikacji jest wkładka zawierająca nader interesujący i jak można sądzić nigdzie dotąd nie publikowany materiał ikonograficzny, na który składają się zdjęcia przywódców obozu narodowego w Piotrkowie, parlamentarzystów piotrkowskich, działaczy miejscowego Sokola, zawodników startujących w jego szeregach, winiety piotrkowskich czasopism narodowych oraz pieczęci organizacyjnych SN i OWP.

Jak zostało już wspomniane recenzowana praca dostarcza bogatego materiału faktograficznego a tytułowy obóz narodowy został w niej wszechstronnie zaprezentowany. Jego omawianie rozpoczął Autor od scharakteryzowania struktur organizacyjnych: Związku Ludowo-Narodowego, Stronnictwa Narodowego, Obozu Wielkiej Polski, Obozu Narodowo-Radykalnego, pokazania ich rozwoju organizacyjnego, zachodzących w nich zmianach organizacyjnych i pokoleniowych. Pewne kłopoty sprawiło R. Rudnickiemu ustalenie liczebności obozu na interesującym go obszarze, co było wynikiem braku materiałów źródłowych, zwłaszcza proveniencji partyjnej, natomiast co warto odnotować i pochwalić Autora, to fakt, że starał się z dużą skrupulatnością wylawiać ze źródeł wszystkie możliwe nazwiska ludzi związanych z tym ruchem. W rozdziale tym dokonał również ciekawej analizy składu społecznego interesującej go siły politycznej. W Piotrkowie jej członkami byli przeważnie przedstawiciele drobnomieszczactwa i sfer ludowych, w niewielkim stopniu robotnicy. Sprzyjała jej także część miejscowej inteligencji (rozdział I).

Obóz narodowy był jedną, acz nie jedyną siłą polityczną funkcjonującą na terenie miasta, stąd ważne były jego relacje z innymi uczestnikami tego życia. W Piotrkowie, przez cały okres międzywojenny, endecy rywalizowali o wpływy z ruchem socjalistycznym, który odgrywał w mieście poważną rolę, zwłaszcza na płaszczyźnie samorządowej. Po 1926 r. pojawił się kolejny konkurent polityczny, a mianowicie sanacja, natomiast na gruncie wiejskim przyszło narodowcom rywalizować z ruchem ludowym (rozdział III). W trakcie lektury tego fragmentu pracy zwraca uwagę pewna dosyć denerwująca maniera Autora łączenia poczynąń socjalistów i komunistów. To duże uproszczenie, nie miejsce tu i pora na wyjaśnianie tego złożonego procesu. Apelowala bym również do Autora o większy dystans i ostrożność w ferowaniu opinii, że jedynymi sprawcami burd i zamieszek do jakich dochodziło w mieście między prawicą a lewicą, była tylko ta ostatnia. Tak pisały gazety endeckie, a gdyby Autor zechciał zajrzeć do prasy socjalistycznej to wówczas spostrzegłby, że te same wydarzenia były zupełnie inaczej interpretowane, a sprawcami ich, w opinii tej prasy, byli właśnie endecy. Z moich dotychczasowych badań wynika, że obie strony nie były w tym zakresie bez winy.

Obóz narodowy jako ruch polityczny o ideologii nacjonalistycznej sporo uwagi w swojej działalności poświęcał zamieszkującym Polskę mniejszościom narodowym, szczególną uwagę zwracając na mniejszość żydowską, żywo też interesował się stosunkami polsko-niemieckimi.

O tym jaki udział w tych poczynaniach miała endecja piotrkowska traktują dwa następne rozdziały IV i V. Z ustaleń Autora wynika, że relacje polsko-żydowskie na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego przechodziły różne fazy. Relacje między oboma narodami stały się bardzo napięte w latach 30., co w poważnym stopniu było następstwem radykalizowania się nastrojów społecznych w wyniku wielkiego kryzysu ekonomicznego. Nie ulega też wątpliwości, a widać to także w Piotrkowie, że dojście do władzy w SN młodych skutkowało również wzrostem nastrojów antysemitycznych.

Prezentując działalność obozu narodowego zwrócił Autor baczną uwagę na udział endecji w kampaniach politycznych, a mianowicie w wyborach parlamentarnych i samorządowych. Batalie te to jedna z najważniejszych form uczestnictwa w życiu politycznym każdej partii. Znajdziemy więc w tym rozdziale omówienie kolejnych zmagnię wyborczych do parlamentu oraz samorządu terytorialnego, ze zwróceniem uwagi na przebieg kampanii, zaangażowane siły i środki oraz wyniki poszczególnych wyborów jakie osiągnęła endecja. Śledząc rezultaty wyborów parlamentarnych na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego zwraca uwagę fakt, że w dwóch pierwszych kampaniach 1919 i 1922 r. obóz narodowy zdobył, podobnie jak w całej Polsce najwięcej głosów, kolejne dwie z 1928 i 1930 r. przyniosły mu, także jak w skali kraju, przegraną, natomiast w dwóch ostatnich nie uczestniczył ogłaszając bojkot wyborów. Inaczej przedstawiała się sytuacja jeżeli chodzi o wybory samorządowe. Rzecz nader interesująca, choć zupełnie prawie nieznaną, endecja piotrkowska ku zaskoczeniu wielu obserwatorów sceny politycznej zbojkotowała pierwsze wybory do samorządu terytorialnego w 1919 r. Jest to zjawisko tym bardziej zaskakujące, że miało ono miejsce w czasie, w którym odnotowała wyraźny sukces parlamentarny. Oddając wówczas pole samorządowe swoim przeciwnikom politycznym tj. socjalistom, właściwie postawiła się na marginesie życia samorządowego. W kolejnych wyborach w 1925, 1928, 1934 i 1939 r. już uczestniczyła, jednak zdobywała w nich zaledwie po kilka mandatów (odpowiednio 5, 6, 7 i 8). Mimo wszystko obóz narodowy przywiązywał do tej formy działalności dużą wagę, upatrywano w niej możliwość realizowania swojego programu politycznego w mikro wymiarze. Nie dziwi więc fakt, że w recenzowanej pracy poświęcono jej sporo miejsca. Autor w sposób bardzo skrupulatny, niekiedy wręcz drobiazgowy odnotowywał wszelkie przejawy działalności samorządowej, choć warto pamiętać, że reprezentacja narodowców stanowiła w każdej radzie miejskiej tylko opozycję i nie miała żadnego realnego wpływu na funkcjonowanie samorządu, w którym przez cały okres międzywojenny dominowali socjaliści, współpracujący z socjalistami żydowskimi, co oczywiście musiało i wzbudzało niezadowolenie endecji. Krytykowała i stawiała rządzącym miastem wiele, nie zawsze słusznych zarzutów. Byłabym jednak bardziej wstrzeźliwa w przywoływanie, na potwierdzenie słuszności endeckich zarzutów wobec kierujących gospodarką municypalną, poczynañ wojewody łódzkiego korygujących budżety miejskie Piotrkowa w początkach lat 30 XX w. Podobne korekty czynił we wszystkich budżetach samorządowych, a zwłaszcza w tych, których twórcami byli socjaliści.

Pracę zamyka rozdział poświęcony organizacjom związanym z obozem narodowym ideologicznie i personalnie. Tych organizacji, także w Piotrkowie Trybunalskim, było wiele, te nazwijmy je sztandarowe jak Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Polską Macierz Szkolną, Narodową Organizację Kobiet czy Straż Narodową Autor zdecydował się omówić szerzej, działalność innych jedynie zasygnalizował. Takie podejście do tematu podyktowane było niezbyt obfita bazą źródłową. Czytając książkę R. Rudnickiego zwraca uwagę duża powściągliwość Autora jeżeli chodzi o wyrażanie swoich opinii, raczej zostawia On ocenę Czytelnikowi, choć w niektó-

rych fragmentach wydaje się, że aż się prosi o komentarz odautorski, jak choćby wówczas gdy pisze o organizacjach związkowych, a wśród nich o Zjednoczeniu Zawodowym „Praca Polska”. Oczekiwałabym od Autora bardziej jednoznacznej oceny tego zjawiska, bo co to za organizacja zawodowa, która w 1937 r. liczyła 16 członków, a w 1938 już 30 (s. 243), podczas gdy w tym samym czasie klasowy ruch zawodowy, albo solidarystyczny skupiał w swoich szeregach po kilkuset członków.

Na zakończenie recenzji warto podkreślić, że Autor zrealizował postawione sobie cele badawcze. Czytelnicy, zarówno zainteresowani przeszłością Piotrkowa Trybunalskiego, jak i ci, którzy pasjonują się dziejami politycznymi Drugiej Rzeczypospolitej, otrzymali pracę rzetelną warsztatowo i bogatą w tkance faktograficznej. Książka R. Rudnickiego wypełniła kolejny element składający się na mozaikę polityczną województwa łódzkiego w Drugiej Rzeczypospolitej.

Poważnym natomiast mankamentem pracy jest brak indeksu osobowego, to oczywiście uważa bardziej pod adresem wydawcy niż Autora. W pracach, w których pojawiają się dziesiątki czy setki nazwisk, a taka jest właśnie książka R. Rudnickiego i jest to jej zaleta, indeks jest wprost rzeczą niezastąpioną. Natomiast na plus zaliczyć trzeba dobrą szatę edytorską książki, zupełnie znikomą liczbę usterek technicznych. Praca napisana jest poprawnym językiem, sporadycznie zdarzają się usterki stylistyczne czy gramatyczne. Tak więc numer 13 publikacji „Biblioteka – Piotrków 800” okazał się dobrym dla Autora, a i dla Czytelnika też jest pozytywny.

Maria Nartnowicz-Kot

Rafał Leszczyński, *Starodawna parafia w Mileszkach*, Łódź 2012, ss. 184.

Kościół rzymskokatolicki w Łodzi, jak dotąd, nie doczekał się własnej, pełnej monografii. Oczywiście teren ten nie jest całkowicie pozbawionym literatury. Istnieje znaczna ilość publikacji zarówno o charakterze publicystycznym jak i naukowym, informatory i publikacje opisujące wątki społeczne czy przestrzenne wyznań w Łodzi, a także współczesne badania socjologiczne na temat religijności Polaków. Mileszki, uważane za najstarszą parafię na terenie dzisiejszej Łodzi, jak dotychczas nie doczekały się własnej monografii. Zatem zadanie, jakiego podjął się Autor nosiło cechy pracy pionierskiej, przecierającej szlaki dla przyszłych badaczy tej tematyki, czy tego terenu. Jak napisał w słowie wstępnym obecny proboszcz parafii mileskiej ks. Tadeusz Jajkowski praca R. Leszczyńskiego winna stać się zachętą do opracowania dziejów także innych wspólnot z tego terenu (m.in. Straży Pożarnej, Koła Gospodyń Wiejskich).

Baza źródłowa pracy opiera się przede wszystkim na zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Łodzi. Wykorzystano tu zespoły aktowe Dekanatu Łódzkiego, Konsystorza Generalnego Archidiecezji Warszawskiej, dokumenty parafii mileskiej i akta personalne. Znaczącym uzupełnieniem jest zasób Archiwum Państwowego w Łodzi. W pracy wykorzystano także dokumentację parafialną, tj. kroniki parafialne oraz, jak sądzić można, pozostające w archiwum parafialnym *fundi instructi* (autor w części przypisów oprócz tytułu dokumentu nie podał miejsca ich przechowywania). Znajdujemy także informację o poszukiwaniach materiału źródłowego w archiwach kościelnych w Gnieźnie i Włocławku oraz państwowym w Warszawie (AGAD), jednak bezpośrednich odwołań w pracy nie spotkamy. Wsparciem dla pracy był także szereg prac historycznych o ziemi łęczyckiej i Łodzi oraz dotyczących się Kościoła rzymskokatolickiego w Mileszkach.

Książka R. Leszczyńskiego posiada, jak na pracę historyczną dość zaskakującą konstrukcję. Składa się bowiem z dwu przeplatających się treścią części. Pierwsza rozpoczyna się *Prologiem* i składa się z sześciu dość krótkich i nierównomiernych objętościowo rozdziałów. Drugą stanowi rozległa *Galeria proboszczów*, skromna *Galeria wikariuszów* oraz krótki opis zabytków pozostałych w Mileszkach. W pracy brakuje bibliografii i indeksów. Książka posiada estetyczną szatę graficzną. Wartościowym uzupełnieniem jest bogata ikonografia, która zawiera kilkadziesiąt niepublikowanych fotografii oraz fotokopii dokumentów pochodzących ze zbiorów prywatnych bądź Archiwum Państwowego w Łodzi.

Niejednolity jest też układ pracy – sprawia wrażenie chronologiczności, jednak Autor nie jest w tym konsekwentny. Obie części sięgają do początków parafii św. Doroty. Kończą się już jednak w całkowicie innym miejscu i nie znajdujemy w pracy wyjaśnienia dla zastosowania takowego zabiegu. Otóż pierwsza część w zasadzie kończy się na I wojnie światowej. Niektóre z wątków wychodzą nieco dalej, tzn. w opisie spraw narodowościowych odnotowano kilka drobnych uwag z okresu II Rzeczypospolitej a nieco więcej poświęcono czasom II wojny światowej. Podobnie i wątek odnoszący się do terytorium parafii, w tym wypadku Autor odniósł się również do lat 50. XX w. Druga z części doprowadzona jest natomiast aż po współczesność.

W pierwszym rozdziale Autor rozprawia się z pokutującymi w literaturze datacjami erygacji parafii mileskiej. Poddając krytyce często powtarzane daty 1521, 1448 czy obligujące do ostrożności każdego historyka zapisy o początkach parafii w 1048 r. Analiza dokumentów, na które powołują się lokujący parafię w XI w. wykazała, i tu można powiedzieć to wyraźnie, niewielki związek z rzeczywistością tejże tezy¹. W zamian mamy logiczną konstrukcję w formie hipotezy. Autor umiejscawia początki parafii w okresie panowania Kazimierza Wielkiego a bezpośrednim sprawcą wskazuje arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława ze Skotnik i Bogorii (1342–1374). W takim też wypadku twierdzenie, jakoby parafia mileska była najstarszą na terenie ówczesnej Łodzi (a którą wyraźnie Autor popiera) może budzić pewne wątpliwości (powstały one bowiem, łódzka i mileska w nie do końca ustalonej, acz bardzo bliskiej odległości czasowej). Sprawa ta, jak się wydaje, nabiera nowego wymiaru, który niewątpliwie wymaga nowego spojrzenia i wyjaśnienia. Ta część pracy, w oczach recenzującego, wydaje się najbardziej wartościową bowiem, jak ma nadzieję, zakończy proceder powtarzania ewidentnie fałszywych informacji a być może i pobudzi badaczy do poszukiwania nowych źródeł pozwalających jeszcze dokładniej określić moment jej erygacji.

W drugim z rozdziałów, choć zatytułowanym *Pierwszy i drugi kościół* autor skupia się przede wszystkim na prezentacji kolejnych właścicieli Mileszek a w mniejszym na tytułowych świątyniach. Oczywiście skąpość źródeł z tego okresu (o czym sam pisze, s. 22) nieco rozgrzesza Autora, lecz rozbudzony tytułem rozdziału apetyt pozostaje niezaspokojony. Pewnym uzupełnieniem jest skromny (2,5 stronicowy) rozdział opisujący parafię na podstawie akt wizytacji z 1759 r.

Kolejny rozdział to stan parafii i prezentacja okolicznych osiedli u schyłku I Rzeczypospolitej (wg ankiety z 1784 r.) a także zgrabne zagajenie nowego wątku jakiemu bliżej przyjrzy się Autor – a więc sprawom narodowym i językowym w parafii w XIX w. Wydarzenia z tą kwestią związane, choć występujące w mniejszym natężeniu niż w samej Łodzi były na tyle dynamiczne, iż zachowała się stosunkowo bogata dokumentacja. Autor poświęca tym zagadnieniom znaczną część swej pracy, wykraczając poza wiek XIX i zamieszczając kilka informacji z okresu

¹ Na jej małe prawdopodobieństwo wskazywali już J. Kochanowski, *Kiedy Boruta był pacholęciem*, [w:] tenże, *Szkice i drobiazgi historyczne*, Warszawa 1908, s. 148 oraz T. Graliński, *Spis parafii i kościołów diecezji łódzkiej. Dekanat północno-łódzki*, „Wiadomości Diecezjalne Łódzkie” 1952, s. 326.

II RP i II wojny światowej. Tę część kończy krótki rozdział opisujący terytorium parafii Mileszki doprowadzony do lat 50. XX w. oraz wrywkowe informacje o liczbie wiernych.

Na część drugą pracy składają się przede wszystkim ułożone kolejno życiorysy proboszczów mileskiej parafii. Ukazane są one na tle wydarzeń dziejących się w parafii i przynoszą wiele cennych, nieznanych informacji nie tylko o duchownych sprawujących godność proboszcza, ale i o samej parafii. Część ta doprowadzona jest aż po współczesność. W opinii recenzującego, niektóre ze znajdujących się tam informacji można było włączyć do pierwszej z części co niewątpliwie podniosłoby przejrzystość pracy i zwiększyłoby łatwość odbioru tekstu. Uchroniłoby również Autora przed koniecznością kilkakrotnego powtarzaniem tych samych treści. W tym miejscu warto wskazać, iż wymieniony przez Autora proboszcz mileski Burzyński (s. 73) nosił imię Jan i objął parafię w 1816 r. (co pominięto)². Pracę w tej części uzupełnia, w opinii recenzującego, bardzo cenne zestawienie duchowieństwa pomocniczego pracującego w parafii (wikariuszy). Na koniec Autor dokonał opisu zabytków znajdujących się w kościele mileskim.

Praca R. Leszczyńskiego mimo niewątpliwych pozytywów i nowości, które wnosi nie stanowi pełnej monografii parafii mileskiej. Wydaje się, iż nieodzownym dla tego typu pracy byłoby podjęcie tak istotnych wątków jak: charakterystyka wiernych, działalność organizacji przykościelnych i społecznych funkcjonujących przy parafii. Mimo zapowiedzi (s. 43) nie podjęto również zagadnień majątkowych, szczerzątkowo odniesiono się też do kwestii położenia ekonomicznego duchowieństwa i instytucji kościelnych. Dostępny materiał źródłowy daje możliwość, jeśli nie pełnego dla okresu przedrozbiorowego, to już bardziej szczegółowego dla XIX i XX w. opisu tych zagadnień³. Znajdziemy w pracy sporą ilość dość luźnych i nieudokumentowanych tez. W jednych miejscach przedstawiane są jako pewniki, w innych w formie przypuszczającej (choćby kwestia przynależności Łodzi do parafii w Mileszkach, s. 7, 17). Na s. 24 Autor pisze o trzynastowiecznej świątyni w Mileszkach, co wydaje się być ewidentną pomyłką, wobec ustalenia czasookresu erekcji parafii na lata panowania Kazimierza Wielkiego.

Utrudnieniem dla czytelnika chcącego skorzystać w sposób twórczy z pracy są pojawiające się nieścisłości aparatu naukowego. Autor stosuje przypisy, jednak ich forma, choć nawiązuje do klasycznej taką nie jest. Zastosowano wymiennie łacinę i j. polski. W wielu miejscach podano jedynie tytuły dokumentów, ale gdzie je można odnaleźć pozostawiono już do rozstrzygnięcia czytelnikowi. Czasami spotykamy pełne przypisy (wraz z tytułami dokumentów) a niekiedy tylko formy szczerzątkowe (sama sygnatura, m.in. s. 47, 53, 62, 67, 69, 82, 134). Zagadkowym jest odwołanie do zespołu Akta Kurii Biskupiej (AKB) w Archiwum Archidiecezjalnym w Łodzi, bowiem takowego tam nie znajdziemy. Wydaje się, iż Autor miał na myśli zespół Akta Kurii Diecezji Łódzkiej (Parafie). Nieścisłość pojawiła się również w spisie skrótów (s. 184): KGAW winien być wyjaśniony jako Konsystorz Generalny Archidiecezji Warszawskiej.

Możemy też dopatrzeć się kilku drobnych literówek w tekście, choć co trzeba zaznaczyć występują one bardzo rzadko. Częściej natomiast odnajdziemy je w przypisach (m.in. s. 43, 44, 68).

Pomimo wskazanych wyżej kilku niedociągnięć książka stanowi ważny krok w poznawaniu dziejów łódzkiej sieci parafialnej Kościoła katolickiego. Autor sięgając, jak się wydaje, do pełnego ówczesnie znanego zasobu materiałów archiwalnych na temat parafii św. Doroty

² Archiwum Archidiecezji Łódzkiej, Akta Dekanatu Łódzkiego, sygn. 80, bp., Spis probostwa Mileszki i wszelkiego Inwentarza (1816 r.).

³ Zob.: tamże, sygn. 80 i 82; tamże, Akta Kurii Diecezji Łódzkiej (Parafie), sygn. 134, 135; tamże, Konsystorz Generalny Archidiecezji Łódzkiej, sygn. 13, 17, 40, 41, 42; Archiwum Państwowe w Łodzi, Rząd Gubernialny Piotrkowski (RGP), Anteriora, sygn. 2168, 2169; tamże, RGP, Wydział Administracyjny, sygn. 9137; tamże, Zbiór kartograficzny Archiwum Państwowego w Łodzi, sygn. 445, 446, 463.

nie pozostawił wiele miejsca na nowe badania – szczególnie dotyczy to fazy organizacji parafii. Jednocześnie, raz jeszcze podkreślając pionierskość pracy, należy mieć nadzieję, iż dyskusja nad poszczególnymi wątkami dziejów parafii, przyniesie wzrost zainteresowania historią Kościoła katolickiego w Łodzi nie tylko jako całości, ale także poszczególnych instytucji i wspólnot kościelnych.

Karol Chylak

Wieluński Słownik Biograficzny, Tom I pod redakcją Zbigniewa Szczerbika i Zdzisława Włodarczyka, Wieluń 2012, ss. 142.

W 2012 r. na rynku wydawniczym ukazała się kolejna, szesnasta już publikacja wielce zasłużonego dla lokalnej społeczności Wielunia i okolicy, Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego. Jest nią *Wieluński Słownik Biograficzny*. Jak widać na stronie tytułowej, a co także potwierdzili we *Wstępie* jego redaktorzy Zbigniew Szczerbik i Zdzisław Włodarczyk jest to pierwszy tom z planowanej serii wydawniczej. Tym samym *Wieluński Słownik Biograficzny* wpisuje się w coraz powszechniejszy nurt badań biograficznych. W ostatnich latach do rąk czytelników trafiło wiele tego typu wydawnictw prezentujących sylwetki osób zasłużonych dla poszczególnych miast czy regionów Polski¹.

Inicjatorzy recenzowanego przedsięwzięcia wydawniczego przyjęli, że słownik będzie wydawany według zasady holenderskiej tzn. każdy tom ma zawierać biogramy w układzie od A do Z. Być może takie rozwiązanie nie jest najbardziej korzystne dla czytelnika, bo poszukując konkretnego biogramu, będzie w przyszłości musiał przeglądać np. kilka tomów, ale jednocześnie daje ona możliwość szybszego ukazywania się kolejnych woluminów, a co za tym idzie wprowadzania do obiegu naukowego nowych ustaleń badawczych. Pozwala także zmniejszyć ryzyko opuszczenia jakiegoś nazwiska, które powinno znaleźć się w takim wydawnictwie. To bardzo ważna i pożyteczna inicjatywa, należy się cieszyć, że do grona miast, które będą miały „swój” słownik biograficzny dołączy teraz Wieluń.

Jak zaznaczyli we *Wstępie* redaktorzy przy konstrukcji poszczególnych biogramów przyjęto zasady obowiązujące w *Polskim Słowniku Biograficznym*, będącym od wielu dziesiątek lat wzorem dla wszelkiego rodzaju wydawnictw słownikowych. W związku z tym umieszczono w recenzowanym tomie tylko osoby zmarłe, a każdy biogram został zaopatrzony w notę bibliograficzną. Cechą charakterystyczną prezentowanego tu Słownika jest to, że Autorzy przygotowujący do niego biogramy zwracali w nich szczególną uwagę na związki ich bohaterów z Wieluniem czy ziemią wieluńską.

Celem każdego tego typu wydawnictwa jest przywołanie i utrwalenie w świadomości społecznej pamięci ludzi, którzy na przestrzeni dziejów związani byli z wybranym miejscem, w tym konkretnym przypadku z Wieluniem i ziemią wieluńską. Redaktorzy tomu zapowiedzieli więc, że w słowniku znaleźli się *...ci, których osiągnięcia daleko wykroczyły poza przeciętność* (s. 13). Warto ten passus zapamiętać, bowiem w dalszej części recenzji jeszcze do niego wrócę.

¹ Są wśród nich m.in. *Bydgoski Słownik Biograficzny*, t. I, Bydgoszcz 1994; *Słownik biograficzny Wielkopolski południowo-wschodniej: ziemia kaliska*, t. I, Kalisz 1998; t. 2, Kalisz 2003; t. 3, Kalisz 2007; M. Krajewski, *Dobrzyński słownik biograficzny*, Włocławek 2002; *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. 1–5, Włocławek 2004–2008; T. Marszał, *Szadkowski słownik biograficzny. Średniowiecze i renesans*, Łódź 2012.

Lista autorów piszących do tego tomu słownika obejmuje 32 osoby, ich spis otwiera recenzowany tom. Jeżeli już tak się stało, to może warto byłoby ich nieco bliżej przedstawić czytelnikowi. Tak czyni wiele wydawnictw². O niektórych autorach możemy dowiedzieć się czegoś więcej czytając biogramy, zauważymy wówczas, że są wśród nich np. księża m.in. Sławomir Zabraniak czy Jan Związek, ale ten ostatni jest również profesorem i wieloletnim wykładowcą Akademii Jana Długosza w Częstochowie. O innych niestety nie dowiadujemy się niczego bliższego, no chyba, że niektórych znamy osobiście. Może jednak dobrze byłoby wiedzieć, że autor biogramu o Potockich Jarosław Kita, to profesor Uniwersytetu Łódzkiego, znawca XIX-wiecznej historii Polski i rodziny Potockich, a Ksawery Jasiak to pracownik naukowy opolskiego Instytutu Pamięci Narodowej, a inni. Kim są? Może to np. nauczyciele miejscowych szkół, pracownicy różnych instytucji kulturalnych itd. itp. Apeluję więc aby w kolejnych tomach redaktorzy zechcieli jednak, choć jednym zdaniem zaprezentować „swoich” autorów. Jeżeli już jesteśmy przy autorach, to dosyć zaskakujący jest brak wśród nich Tadeusza S. Olejnika, który od lat zajmuje się przecież dziejami Wielunia, jest autorem wielu publikacji, w tym dwóch tomów wydanej niedawno monografii miasta. Czyżby nie był zainteresowany taką pożyteczną i ważną społecznie inicjatywą wieluńskiego środowiska naukowego?

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że wydawnictwa słownikowe są bardzo przydatne, tym bardziej, że to przecież ludzie tworzą historię. O niektórych z nich potomni pamiętają zawsze, innych wspominają tylko niekiedy, a jeszcze innych zupełnie nie znają, dlatego takie wydawnictwa jak recenzowane spełniają rolę trudną do przecenienia, przywracając pamięć o tych, którzy na swoim terenie starali się być „solą tej ziemi”. Recenzowany tom *Wieluńskiego Słownika Biograficznego* zawiera 137 biogramów. Ich wielkość jest mocno zróżnicowana, niektóre bowiem są obszerne np. Jana Długosza czy Tomasza Aleksandra Potockiego, inne skromniejsze, a jeszcze inne zaledwie kilkuzdaniowe. Ich objętość nie zawsze zależała od godności czy położonych zasług danej osoby, często natomiast od zachowanych źródeł, które pozwalały na szerszą bądź skromniejszą prezentację. Niektóre biogramy zostały opatrzone zdjęciem.

Mam oczywiście świadomość, że kryteria doboru osób do wszelkiego rodzaju słowników biograficznych mogą być dyskusyjne, może więc byłoby dobrze aby redaktorzy bardziej precyzyjnie wyjaśnili we wstępie dlaczego dokonali takiego a nie innego wyboru. Być może nie pojawiło by się wiele z niżej wyluszczonej pytań czy wątpliwości. Wśród zaprezentowanych w tym tomie słownika osób dominują mężczyźni. To, że kobiet jest zawsze mniej, jakoś mnie specjalnie nie dziwi, to bowiem mężczyźni dominowali w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym, także spuścizna po kobietach, jeżeli już się udzielały na jakiejś płaszczyźnie, jest z reguły znacznie skromniejsza, ale z pewnym zaskoczeniem skonstatowałam, że nie ma w słowniku biogramu Joanny Żubrowej. To nie tylko jedna z najbardziej znanych markietanek XIX-wiecznych, ale przede wszystkim pierwsza kobieta odznaczona orderem bojowym *Virtuti Militari* za udział w zdobywaniu Zamościa w 1809 r., która ostatnie lata swojego życia spędziła w Wieluniu i tam też jest pochowana. Myślę, że warto się chwalić taką nietuzinkową postacią. Jedyne kobiety obecne w słowniku to nauczycielka i księżna z XIII w. Ta pierwsza, to nie tylko nauczycielka i społeczniczka, ale patrząc na daty ramowe jej życia także leciwa, bo blisko 105-letnia niewiasta.

Wśród wszystkich opublikowanych biogramów przeważają życiorysy osób duchownych, stanowią one blisko połowę obecnych w tym tomie słownika. Jest wśród nich wielu zakonników, zwłaszcza paulinów. Znaleźli się w tym gronie nie tylko duchowni wielce zasłużeni dla

² *Tomaszowski Słownik Biograficzny*, zeszyt 7, Tomaszów Mazowiecki 2012, s. 4.

dziejów państwa i narodu, jak np. Jan Długosz, kilku biskupów czy błogosławionych, ale też wielu przedstawicieli kleru parafialnego: proboszczów, wikarych, czy prefektów. Zapewne nie bez wpływu na tak liczną reprezentację stanu duchownego w *Wieluńskim Słowniku Biograficznym* był fakt, że wielu spośród jego autorów to też księża. Wydaje mi się jednak, że takie zachwianie proporcji nie jest korzystne dla wydawnictwa i w przyszłości warto byłoby tego uniknąć. A może należy pomyśleć o słowniku duchowieństwa tego regionu.

Kolejną liczną grupę, choć nie tak jak wyżej wspomniana, stanowili wojskowi, zwłaszcza uczestnicy konspiracji niepodległościowych tak z czasów pierwszej jak i drugiej wojny światowej oraz działacze struktur antykomunistycznych po 1945 r. Jest ich w słowniku 20 osób. Inną, też dosyć licznie reprezentowaną na łamach tego tomu grupę (16 osób) stanowią nauczyciele. Ta liczba uzmysławia, że to właśnie nauczyciele na przestrzeni polskich dziejów odgrywali w takich lokalnych społecznościach jak Wieluń nader istotną rolę, byli animatorami i organizatorami w szerokim zakresie życia politycznego i społecznego, a nade wszystko oświatowego i kulturalnego, stanowili elitę miejscowego społeczeństwa.

Obok wyżej wymienionych grup znalazły się w pierwszym tomie wydawnictwa także biogramy kilku książy piastowskich związanych z Wieluniem i ziemią wieluńską, kilku działaczy politycznych i społecznych, kilku urzędników i przedstawicieli władz samorządowych: miejskich i powiatowych, trzech lekarzy, dwóch policjantów, kilku profesorów uniwersyteckich. Można powiedzieć, że to szeroka gama profesji i wcale nie mała grupa bardzo interesujących osób. Lektura prezentowanych biogramów jest pouczająca, przynosi wiele ciekawych informacji, ale też niektóre z nich, muszę to szczerze wyznać wzbudziły moje zadziwienie. Zachęcona apelem redakcji, że jest otwarta na wszelkie uwagi i propozycje, pozwolę sobie skorzystać z tego zaproszenia i zgłosić kilka dezyderatów. Jak już wcześniej wspomniałam, redaktorzy zapewniali, że znajdują się w słowniku ludzie zasłużeni, którzy swoim życiem i pracą wyróżnili się spośród innych. Zapytuję więc czym wyróżnił się, bo z biogramu jako żywo tego nie wyczytałam, Edward Bernhard (1819–1880), który był m.in. kancelistą w magistracie Wielunia (s. 27), albo Józef Danielewicz (1832) strażnik leśny (s. 38). Takich wątpliwości mam jeszcze kilka, chodzi m.in. o Stanisława Wyźnikiewicza, urzędnika administracji skarbowej, oskarżonego o korupcję (s. 139). Zupełnie niezrozumiałe jest natomiast dla mnie umieszczenie w słowniku takich postaci jak Aleksander Srebrnickij, rusyfikator, nawet „gorliwy” jak pisze autorka Janina Wołczak (s. 117) czy Walerian Osipowicz Szorochow, także nauczyciel rosyjski, uczący nie tylko języka rosyjskiego i historii Rosji wieluńskie dzieci, ale jeszcze nadużywający alkoholu (s. 121). Czy to upoważnia go aby znalazł się w towarzystwie np. dr Zygmunta Patryna, dla którego zwłaszcza starsi wielunianie i nie tylko oni, mają ogromnie dużo sympatii. Apeluję do redaktorów i autorów aby raczej zrezygnowali z takich „wątpliwych” bohaterów.

Recenzja to nie tylko miłe słowa kierowane pod adresem inicjatorów, autorów i redaktorów prezentowanego tomu, za kawał rzetelnej pracy, ale także wskazanie pewnych niedoskonałości i potknięć, które towarzyszą, niestety, każdej takiej pracy. Znam to z autopsji. Pozwolę sobie wskazać tylko niektóre. Część z nich jest zapewne wynikiem nie do końca starannej korekty, Wincenty Baranowski był najpierw prezesem Rady Naczelnej, a następnie szefem Głównej Komisji Rewizyjnej ZSL, a nie jak napisano *prezesem Rady Naczelnej Komisji Rewizyjnej* (s. 23), w biogramie Ignacego Bąkowskiego podano cezury życia (1870–1938), podczas, gdy w tekście jest napisane, że zmarł on 3 II 1939 r. (s. 26), która więc z dat końcowych jest prawidłowa. Korekta szaszwankowała też w biogramie dr Zygmunta Patryna, w którym zabrakło przy podaniu kierunku studiów zwrotu *na Uniwersytecie Jana Kazimierza*, tam też jeszcze parę innych

wpadek, aż szkoda, że taka zasłużona dla Wielunia osoba ich doświadczyła. Na jeszcze jedną kwestię chciałabym zwrócić uwagę. Otóż warto pilnować, aby używać sformułowań dotyczących np. nazewnictwa, tytułury itp. odpowiednich do czasu, do którego się odnoszą. Nie można więc pisać, że Józef Jasnowski otrzymał w 1933 r. tytuł doktora historii, po pierwsze doktor był i jest stopniem naukowym, po wtóre wówczas nadawano prawie we wszystkich uczelniach raczej stopień doktora nauk filozoficznych w zakresie historii, a nie doktora historii. Warto też pamiętać o doprecyzowywaniu pewnych sformułowań, bo jak należy rozumieć określenie *wykladowca na Skalce* przy Dionizym Chelstowskim (s. 35).

Przedstawione wyżej uwagi i sugestie w niczym nie umniejszają znaczenia recenzowanego wydawnictwa. Zachęcam do lektury tej pożytecznej pozycji, nie tylko zresztą mieszkańców Wielunia i okolic, ale także innych, bo są wśród prezentowanych w słowniku osób ludzie niezwykli. Na zakończenie chciałabym jeszcze wyrazić nadzieję, że redaktorzy nie każą czytelnikom zbyt długo czekać na kolejne tomy słownika, a władze Wielunia, że zechcą w dalszym ciągu wspierać finansowo tę nader pożyteczną inicjatywę. Mam też nadzieję, że może przykład Wielunia będzie zachętą dla innych miast województwa łódzkiego do podjęcia podobnych inicjatyw wydawniczych.

Maria Nartonowicz-Kot

Lewica polska. Koncepcje – ludzie – działalność, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, t. 1–2, Wrocław 2012, ss. 384 + 310.

Przełom polityczny 1989 r. i, będąca jego konsekwencją, transformacja ustrojowa, uruchoimiły, co zresztą zupełnie naturalne i zrozumiałe, proces głębokich przemian w polskiej polityce pamięci. W ciągu nieco ponad dwóch dekad, aż do dnia dzisiejszego, poważnej przebudowie ulega historyczna świadomość społeczeństwa, a także kanon postaw i wzorów, których popularyzacji i utrwalaniu służy narracja o przeszłości. Nieco przypadkową „ofiara” tych przemian padły nowoczesne polskie ruchu lewicowe XIX i XX w. Z jednej strony doszło do wyparcia ze społecznej pamięci wielu epizodów, postaci i zdarzeń, które związane były z losami lewicy, z drugiej zaś znacznie zmniejszyło się zainteresowanie historyków tą częścią rodzimych dziejów. Zjawisko to, choć z pewnością niekorzystne dla pluralizmu historiograficznej debaty, wydaje się ze wszech miar zrozumiałe – była to dość naturalna reakcja na politykę pamięci realizowaną przez PRL i silną wówczas, zinstytucjonalizowaną i nierzadko nazbyt zideologizowaną tradycję badań nad dziejami ruchu robotniczego. Szczęśliwie jednak, coraz więcej zdaje się wskazywać, że przywracana jest zdrowa równowaga, a historia polskiej lewicy, budząca od jakiegoś czasu również żywe zainteresowanie autorów zagranicznych¹, staje się przedmiotem refleksji coraz szerszego grona rodzimych badaczy. Potwierdzenie tej tezy stanowić może również ukazanie się przed kilkoma miesiącami monumentalnego, dwutomowego wydawnictwa zatytułowanego *Lewica polska. Koncepcje – ludzie – działalność*, pod redakcją Eryka Krasuckiego, Tomasza Sikorskiego i Adama Wątora.

¹ W tym kontekście warto zwrócić szczególną uwagę na niedawno wydane w języku polskim prace: M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozzarowanych marksizmem*, Warszawa 2008; T. Snyder, *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa. Biografia Kazimierza Kelles-Krauzy 1872–1905*, Warszawa 2011.

Praca ta stanowi efekt projektu zainicjowanego przez Zakład Historii XIX i XX w. Uniwersytetu Szczecińskiego. Przedsięwzięcie to, zrealizowane przy współpracy z badaczami z kilkunastu ośrodków naukowych, to już kolejna tego typu inicjatywa podjęta przez środowisko szczecińskich historyków. Wcześniej „na warsztacie” znalazł się m.in. ruch narodowodemokratyczny², ruch anarchistyczny³, a także problem obecności tradycji ideowej ugrupowań Drugiej Rzeczypospolitej w powojennej refleksji politycznej⁴.

Przyznać trzeba, że rezultat wydawniczego przedsięwzięcia podjętego przez E. Krasuckiego, T. Sikorskiego i A. Wątor, zrobić może na czytelniku duże wrażenie, zarówno pod względem ilościowym (obydwa tomy liczą sobie w sumie 694 strony!), jak i jakościowym. Pomieszczone w recenzowanej pracy 42 artykuły dotyczą historii niemal wszystkich najważniejszych nurtów polskiej lewicy na przestrzeni przeszło dwóch stuleci (od Hugona Kołłątaja po teraźniejsze środowiska anarchistyczne i Sojusz Lewicy Demokratycznej). Często są to prace oparte na niewykorzystywanych wcześniej źródłach lub też podejmujące tematy dotychczas niemal całkowicie pomijane w literaturze historycznej. Ponadto znajdziemy tutaj kilka tekstów porządkujących dotychczasowe ustalenia historiografii i podejmujących próby syntetycznego ujęcia szerszych procesów. W zwięzłej recenzji, co zrozumiałe, nie ma niestety możliwości wnikliwego omówienia wszystkich, zamieszczonych w tej obszernej pracy, artykułów. Wobec tego podejmę próbę ogólnego zreferowania zawartości książki, ze wskazaniem tych tekstów, które wydają się być szczególnie interesującymi.

Tak, jak wspomniałem, praca podzielona została na dwa tomy. Pierwszy z nich, nieco obszerniejszy, zatytułowany został *Koncepcje i ludzie*. Umieszczone tutaj artykuły podejmują problematykę myśli politycznej, a może nawet szerzej – filozofii społecznej, różnych ugrupowań i środowisk polskiej lewicy, a także zagadnienia o charakterze biograficznym. Lista bohaterów, którym przyglądają się autorzy, jest niezwykle bogata. Obok wspomnianego już Hugona Kołłątaja, znajdziemy tutaj m.in. pepeesowców, np. Kazimierza Kelles-Krauzę, Kazimierza Czapińskiego czy Henryka Sławika, socjaldemokratkę Różę Luksemburg, komunistę Juliana Bruna-Bronowicza, syndykalistę Jerzego Szuriga, a także postaci znacznie bliższe naszym czasom – Leszka Kołakowskiego i Edmunda Bałukę. Warto podkreślić, że aż trzy artykuły poświęcono Edwardowi Abramowskiemu – Waldemar Podkański omawia wizję socjalizmu proponowaną przez ideowego ojca polskiej spółdzielczości, Przemysław Pluciński prezentuje etyczny wymiar relacji jednostki i społeczeństwa w refleksji Abramowskiego, a Lucyna Chmielewska rozważa rolę odgrywaną przez stowarzyszenia w jego filozofii społecznej. Warto zwrócić uwagę też na dwa artykuły, które, jak sądzę, mogą stanowić szczególnie interesujący głos w dyskusji o ideowej tożsamości polskiej lewicy w pierwszej połowie XX w. Pierwszy z nich, autorstwa Michała Strzeleckiego, poświęcony jest rozważaniom polskich socjalistów nad problemem przebudowy społecznej świadomości (do 1939 r.). Podjęty zostaje tutaj problem, który często umyka badaczom, ograniczającym swoje rozważania nad ideologią PPS tylko do wąsko definiowanej myśli politycznej. Tymczasem, jak dowodzi M. Strzelecki, nie sposób zrozumieć działalności i ideowych debat polskich socjalistów, nie odnosząc się do podzielanych przez nich ogólnych założeń dotyczących miejsca jednostki w społeczeństwie, pożądanego modelu wychowania i etycznego wymiaru funkcjonowania wspólnoty. Nowy ład społeczno-gospodarczy postulowany przez

² *Narodowa Demokracja. Koncepcje – ludzie – działalność XIX–XXI wiek*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2008.

³ *Studia z dziejów polskiego anarchizmu*, red. E. Krasucki, M. Przyborowski, R. Skrycki, Szczecin 2011.

⁴ *Epigoństwo czy twórcza ciągłość? Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznej Drugiej Rzeczypospolitej w refleksji politycznej po zakończeniu II wojny światowej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2011.

polских socjalistów miał być nie tylko wynikiem radykalnej przemiany struktury własności środków produkcji i przebudowy w sferze prawodawstwa; jego niezbędną przesłankę stanowiła również głęboka transformacja świadomości społecznej. Drugi artykuł, na który chciałbym zwrócić szczególną uwagę, zatytułowany *Oryginalność polskiego syndykalizmu*, wyszedł spod pióra warszawskiego historyka i politologa, Rafała Chwedoruka. Jest to próba podsumowania wyników badań, prowadzonych przez tego autora od dłuższego już czasu⁵, a jednocześnie także propozycja namysłu nad wzajemnymi relacjami, między polską wersją ideologii syndykalistycznej, a podobnymi prądami w innych państwach europejskich. Jak zauważa R. Chwedoruk, polski syndykalizm w dużej mierze wywodził się z środowiska dość dalekiego od lewicy, czyli z ruchu zetowego. *Interpretacja zrodzonych głównie nad Sekwaną idei – pisze autor – w polskiej rzeczywistości przybrała szczególne cechy, godząc niesocjalistyczną tradycję z ideami uznawanymi wręcz za ultralewicowe. Polski syndykalizm jako całość nie wpisał się wprost w żadne z zachodnich doświadczeń ruchów syndykalistycznych* (s. 172). Konstatacja ta stanowić może, jak sądzę, zachętę do podjęcia badań komparatystycznych, które przyczyniłyby się do lepszego zrozumienia i pełniejszego opisu fenomenu polskiego ruchu syndykalistycznego.

Tom drugi recenzowanej pracy nosi tytuł *Działalność* i, jak łatwo się domyślić, poświęcony został różnym aspektom związanym z funkcjonowaniem partii, grup i środowisk zaliczanych w XIX, XX i w pierwszej dekadzie XXI w. w skład polskiej lewicy. Warto na początek skonstatować, że w przeciwieństwie do tomu pierwszego, tutaj zdecydowanie największym zainteresowaniem autorów cieszyła się historia powojenna, a zwłaszcza losy lewicy po 1989 r., o których traktuje aż siedem artykułów. Co ciekawe, jedynie cztery artykuły podejmują problematykę dotyczącą okresu poprzedzającego II wojnę światową. Wśród nich warto zwrócić szczególną uwagę na tekst Zbigniewa Zaporowskiego, poświęcony legalnym i jawnym przejawom działania nielegalnej w okresie międzywojennym KPP. Problematyka ta wydaje się być bardzo interesująca, a pogłębione jej zbadanie mogłoby znacząco wzbogacić naszą wiedzę dotyczącą dziejów komunistów w Polsce. Wypada wyrazić wobec tego nadzieję, że autor będzie w przyszłości rozwijał zasygnalizowane w artykule wątki.

Spośród pomieszczonych w drugim tomie recenzowanej pracy artykułów należy wyróżnić również tekst łódzkiego historyka, Jacka Pietrzaka, poświęcony działalności Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie w okresie II wojny światowej. Jak trafnie zauważa autor, *historiografia i publicystyka historyczna PRL, tak wiele miejsca poświęcająca aktywności komunistów w okupowanej Polsce i ZSRR praktycznie pomijała ten ciekawy epizod* (s. 63). Przy bardziej szczegółowej analizie okazuje się natomiast, że komuniści przywiązywali sporą wagę do działalności wśród Polaków na tym terytorium, i choć jej efekty nie mogły być szczególnie imponujące, to jednak odcisnęła ona wyraźne piętno na życiu środowiska polskich uchodźców. Warto zwrócić szczególną uwagę, na bogatą bazę źródłową artykułu, obejmującą archiwalia zarówno ze zbiorów krajowych, jak i zagranicznych (Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, brytyjskie National Archives).

We wstępie do recenzowanej pracy, redaktorzy piszą, że jest to *swoisty przegląd warsztatów polskich badaczy zajmujących się polską lewicą* (...). Jest to określenie nad wyraz trafne, wszak dawno już nie powstała tak obszerna praca, zawierająca teksty prezentujące rezultaty dociekań tak pokaźnej grupy badaczy. W pewnym sensie można uznać więc, że jest ona dość reprezentatywną próbą przedstawienia dokonań środowiska badaczy dziejów polskiej lewicy. Jakie ogólne refleksje nasuwają się po zapoznaniu z tym *przeglądem warsztatów*? Zaobserwować można chy-

⁵ Zob. R. Chwedoruk, *Ruch i myśli polityczna syndykalizmu w Polsce*, Warszawa 2011.

ba trzy najważniejsze trendy. Pierwszy z nich, to rosnące zainteresowanie sferą myśli politycznej i filozofii społecznej ugrupowań lewicowych oraz ich liderów. Pisarski dorobek takich myślicieli jak choćby Kazimierz Kelles-Krauz, Edward Abramowski czy Róża Luksemburg okazuje się być wciąż wart analiz i interpretacji, mających w założeniu przyczynić się do głębszego poznania ideowej tożsamości różnych nurtów polskiej lewicy. Drugi wyraźnie widoczny trend wiąże się z intensyfikacją badań nad tymi grupami i środowiskami, które, pod względem zasięgu wpływów i liczebności, uznać należy za mniej znaczące w dziejach polskiej lewicy. Dotyczy to przede wszystkim anarchistów oraz różnego autoramentu syndykalistów. Trzecia, wyraźnie widoczna tendencja, to rosnąca popularność badań dotyczących różnych aspektów działalności PPR, PPS, PZPR, a także innych kojarzonych z lewicą środowisk, w okresie powojennym. Wydaje się, że to zainteresowanie stosunkowo łatwo da się wytłumaczyć zarówno obfitością bazy źródłowej (bogaty materiał archiwalny), jaki i wyraźnymi „lukami” w istniejącej literaturze, nawet na poziomie prostej faktograficznej rekonstrukcji.

Tym co budzić może pewien niepokój, jest często przyczynkarski charakter prowadzonych badań. Zwracają na to zresztą uwagę również redaktorzy recenzowanej pracy (s. 7–8). Rzadko podejmowane są próby szerszego spojrzenia na dzieje polskiej lewicy, uchwycenia głębszych przemian zarówno w obrębie ideologii jak i mechanizmów funkcjonowania współtworzących ją poszczególnych stronnictw czy ruchów społeczno-politycznych. Poniekąd pewnie wynika to z rozproszenia badaczy zajmujących się tą problematyką oraz stosunkowo niewielu okazji pozwalających na integrację środowiska, wymianę doświadczeń oraz projektowanie większych, zespołowych przedsięwzięć badawczych. Niekorzystnie należy również ocenić malejące zainteresowanie działalnością najpoważniejszych sił na polskiej lewicy w okresie poprzedzającym 1939 r. Badania nad dziejami SDKPiL, PPS oraz KPP w okresie tzw. Polski Ludowej prowadzone były z dużą intensywnością i bez wątplenia uznać należy, że za ich sprawą nasza znajomość losów tych ugrupowań, ich przywódców i związanych z nimi organizacji, jest stosunkowo dobra. Niemniej jednak stwierdzić należy, że istnieje wciąż nie tylko sporo „luk”, w których wypełnianiu przecież lubuje się znaczna część środowiska historycznego, lecz także zachodzi potrzeba nowej interpretacji kwestii absolutnie najważniejszych w dziejach tego bez wątpienia głównego nurtu polskiej lewicy. Katalog pytań badawczych nie został jeszcze wyczerpany, istnieje również konieczność poszukiwania nowych perspektyw w analizie dziejów najsilniejszych ugrupowań polskiej lewicy końca XIX i początków XX w. Istniejący opis instytucjonalnego wymiaru funkcjonowania należałoby choćby dopełnić pogłębioną analizą sfery symboliki masowych ruchów lewicowych, zbiorowych wyobrażeń ich uczestników, niesformalizowanych, a często nawet nieuświadomianych reguł rządzących ich funkcjonowaniem. Warto również bliżej przyjrzeć się szeregowym członkom poszczególnych partii i organizacji; ich motywacjom, oczekiwaniom i postawom. Jestem przekonany, że byłoby z dużą korzyścią dla polskiej historiografii, gdyby tego typu próby zostały podjęte. Mogłyby one stanowić także znakomity wstęp do budowy przez młodsze pokolenie historyków kolejnych elementów nowej syntezy dziejów polskiej lewicy. Jej potrzeba bowiem stawać się będzie, jak sądzę, z czasem coraz bardziej odczuwalna.

Recenzowaną pracę uznać można za podwójnie wartościową. Po pierwsze, na co zwróciłem uwagę przed chwilą, dostarcza nam ona cennych informacji na temat obecnej kondycji historiografii lewicy polskiej, wyraźnie dokumentując również przemiany, jakim ulega ona w ostatnich latach. Po wtóre natomiast, jest to praca niosąca ze sobą ogromną wartość poznawczą. Opublikowane artykuły w znacznym stopniu poszerzają naszą wiedzę na temat najnowszej historii politycznej Polski; czy to stanowiąc polemikę z dotychczasowymi ustaleniami, czy też porząd-

kując dotychczasowe wyniki badań albo podejmując kwestie wcześniej zupełnie niezauważane przez historyków. Zaletą recenzowanej pracy jest również trafny sposób uporządkowania materiału, zarówno jeśli chodzi o podział na tomy, jak i kolejność, w jakiej uszeregowano artykuły. Zwrócić uwagę należy też na staranne opracowanie edytorskie oraz, co w pracach zbiorowych niestety rzadkie, na obecność indeksu nazwisk, znacznie ułatwiającego pracę z tą publikacją. Wszystko to uprawnia do stwierdzenia, że recenzowana praca powinna stać się lekturą obowiązkową dla wszystkich osób zainteresowanych dziejami polskiej lewicy, a zarazem ważnym punktem odniesienia dla podejmowanych w przyszłości badań nad tą problematyką.

Kamil Piskala

SPRAWOZDANIA

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ 30. ROCZNICA WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO. DOŚWIADCZENIA Z ŁODZI I REGIONU, ŁÓDŹ, 8 XII 2011 R.

W dniu 8 XII 2011 r. w siedzibie Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi (MTN) Oddział Martyrologii Radogoszcz odbyła się konferencja naukowa: *30. rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Doświadczenia z Łodzi i Regionu*. Poprzedziło ją otwarcie wystawy pod tym samym tytułem. Inicjatorem i organizatorem sesji było MTN oraz Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Łodzi.

W problematykę spotkania wprowadził słuchaczy referat Leszka Próchniaka (IPN, Łódź) zatytułowany *Stan wojenny w Łódzkiem – węzłowe wydarzenia i ich specyfika*. Referent skupił się na wskazaniu tych elementów, które wyróżniały Łódzkie w stanie wojennym od pozostałych województw regionu. Czynniki te to skala zastosowanych środków przymusu i zastraszania w chwili wprowadzania stanu wojennego, jak również poziom oporu społecznego i wynikających stąd represji. W wystąpieniu podkreślono, że Łódź stanowiła ważny ośrodek działalności opozycyjnej. „Solidarność” Ziemi Łódzkiej należała do największych w kraju. Łódź od regionu różniła skala internowań z 13 grudnia, skala protestów podjętych od 14 grudnia, liczba ulicznych manifestacji oraz zdecydowanie większy niż w regionie rozwój podziemnych struktur NSZZ „Solidarność”.

Kamila Orman (UŁ) w referacie *Na gołdapskiej ziemi. Łodzianki internowane w okresie stanu wojennego* podkreśliła, że w czasie trwania stanu wojennego z województwa łódzkiego internowano 238 osób w tym 24 kobiety z Łodzi. Referentka wskazała na przyczyny internowania łodzianek tj. ich działalność opozycyjną od lat 70. XX w. Do Gołdapi, łodzianki dotarły w połowie stycznia 1982 r. Brak wiedzy o tym, że zatrzymanie potrwa dłużej, spowodowało, że nie miały one możliwości pożegnania się z bliskimi, nie mogły się odpowiednio do niej przygotować w postaci choćby założenia cieplejszego ubrania, czy zabrania leków. Kolejnym trudnym doświadczeniem były transporty. Czas trwania internowania poszczególnych łodzianek był zróżnicowany. Niektóre z nich w miejscach odizolowania przebywały kilka dni, inne nawet siedem miesięcy.

Kolejny prelegent dr hab. Krzysztof Lesiakowski, prof. UŁ zaprezentował referat pt. *Kolejkowa codzienność. Problemy zaopatrzeniowe mieszkańców Łodzi 1981–1983*. Autor zaakcentował, że od roku 1980 r. spadały dostawy podstawowych artykułów spożywczych oraz przemysłowych, a Łódź była miastem, które na tle kraju najdotkliwiej sygnalizowało złą sytuację zaopatrzeniową. W 1981 r. zaczęły być widoczne oznaki zbliżającego się załamania gospodarczego. Wprowadzenie stanu wojennego nie poprawiło sytuacji zaopatrzeniowej, a nawet spowodowało. Od stycznia 1982 r. zmniejszono przydziały kartkowe i zapowiedziano wprowadzenie podwyżki cen od 1 lutego. Nastąpiło gremialne wykupywanie tego co jeszcze było dostępne. Wprowadzono też „kartki na kartki”, czyli wkładki do dowodów osobistych, w których uprawiona instytucja dokonywała adnotacji w przedmiocie wydanych kartek.

Po przerwie referat zatytułowany *Stan wojenny w Piotrkowie Trybunalskim z perspektywy władz wojewódzkich* przedstawił dr Aleksy Piasta (Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim). Referent podkreślił, że archiwalia powstałe w organach władzy administracyjnej województwa piotrkowskiego – Wojewódzkiej Radzie Narodowej (WRN) oraz Urzędzie Wojewódzkim są źródłem drugorzędym do poznania okresu stanu wojennego w Piotrkowie Trybunalskim, gdyż najważniejsze decyzje zapadały w tzw. resortach siłowych. Autor wypuklił, że podczas obrad WRN, która po wprowadzeniu stanu wojennego została zwołana dopiero w kwietniu 1982 r., radni dokonali druzgocącej krytyki NSZZ „Solidarność” za podejmowanie akcji strajkowej. W dalszej części referatu omówione zostało wystąpienie komendanta wojewódzkiego MO płk. Zdzisława Wewera podczas sesji WRN w październiku 1982 r., w którym przekonywał, że wprowadzenie stanu wojennego doprowadziło do stabilizacji i znacznego spadku przestępczości. Referent przedstawił także działania prokuratury piotrkowskiej w okresie stanu wojennego, która wypełniała wszystkie zadania związane z obroną państwa zagrożonego przez opozycję antysocjalistyczną.

Kolejny referat pt. *PZPR w Tomaszowie Mazowieckim w realiach stanu wojennego* wygłosił dr Andrzej Wróbel (Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Oddział w Tomaszowie Mazowieckim). Główną siłą polityczną w mieście, podobnie jak w każdym innym, była PZPR, która odgrywała decydującą rolę w każdej sferze życia. Prelegent wypuklił, że to właśnie w Tomaszowie miał miejsce pierwszy w woj. piotrkowskim strajk w Zakładach Przemysłu Włnianego „Tomtex”. Poważnym problemem, z którym PZPR w Tomaszowie sobie nie radziła było zaopatrzenie miasta, nie była też w stanie powstrzymać fali strajków i demonstracji jakie miały miejsce latem i jesienią 1981 r. Większość działaczy partyjnych wprowadzenie stanu wojennego przyjęła z ulgą.

Andrzej Czyżewski (IPN, Łódź) przedstawił referat pt. *Stan wojenny w regionie sieradzkim*. Autor zaprezentował specyfikę dawnego województwa sieradzkiego – typowo rolniczego, jednego z najmniejszych i najsłabiej zaludnionych województw powstałych w wyniku reformy administracyjnej z 1975 r. Na terenie tego regionu, pozbawionego dużych skupisk miejskich i ośrodków przemysłowych, nie funkcjonowały praktycznie żadne grupy opozycyjne wobec władz PRL. „Solidarność” w Sieradzkim była jedną z najmniejszych struktur Związku w skali całego kraju. Podjęła działalność w skrajnie niekorzystnych warunkach i raczej symbolicznie starała się zamianifestować swoją niezgodę na zastosowane przez rząd Polski Ludowej rozwiązanie siłowe. Władza w tym regionie odniosła wymierne sukcesy w realizacji założeń stanu wojennego, rozumianych jako rozprawa z „Solidarnością” jak i generalne zastraszenie społeczeństwa. Internowanie kilkudziesięciu najważniejszych działaczy Związku oraz prowadzone równoległe tzw. rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze, z tymi którzy pozostali na wolności, oznaczały w przypadku Sieradzkiego praktycznie całkowite rozbitcie środowisk potencjalnie opozycyjnych wobec Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON).

Z kolei Milena Przybysz (IPN, Łódź) wygłosiła referat nt. *Ziemia kutnowska po 13 grudnia 1981 r. Sytuacja polityczna, nastroje społeczne i życie codzienne w małym ośrodku miejskim (1981–1983)*. Autorka podkreśliła, że w nocy z 12 na 13 XII 1981 r. w ramach realizacji akcji „Jodła”, której celem było odizolowanie najaktywniejszych działaczy i przywódców „Solidarności”, w Kutnie zatrzymano siedem osób. Referentka zwróciła uwagę, że protesty w Kutnie nie przybrały szerszego zasięgu. W odpowiedzi na internowania opozycjonistów mieszkańcy Kutna zorganizowali dwie akcje strajkowe. Oba protesty zostały spacyfikowane przez oddziały

ZOMO. W sumie do 18 grudnia internowano kolejnych 12 osób. Po próbach strajku 13 i 14 grudnia aktywność środowisk solidarnościowych praktycznie zamarła.

Po przerwie referat zatytułowany *Źródła do dziejów stanu wojennego w zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi* wygłosiła Anna Miller (Archiwum Państwowe w Łodzi). Prelegentka zwróciła uwagę, że najliczniejsza grupa materiałów odnoszących się do tematu znajduje się w zespole Komitet Łódzki PZPR (KŁ PZPR). Występują w nim akta dotyczące działalności łódzkiej „Solidarności”, organizowanych przez jej działaczy akcji protestacyjnych przed i po wprowadzeniu stanu wojennego, sytuacji społeczno-politycznej w mieście i atmosferze w łódzkich zakładach. Wśród archiwaliów odnajdziemy protokoły z posiedzeń egzekutywy KŁ PZPR. Kolejnymi zespołami, które zawierają materiały z zakresu omawianej tematyki są: Komitety Uczelniane PZPR łódzkich uczelni wyższych, Komitety Dzielnicowe PZPR, Komitety Zakładowe PZPR łódzkich zakładów pracy oraz akta Rady Narodowej Miasta Łodzi. W trakcie opracowywania jest zespół o nazwie NSZZ „Solidarność” – zbiór druków i pism ulotnych. Uzupełnieniem materiałów archiwalnych jest łódzka prasa codzienna, która znajduje się w zasobie Biblioteki APEŁ.

Ostatni referat zatytułowany *Stan wojenny w zbiorach Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi* wygłosiła dr Sylwia Hadrysiak. Prelegentka podkreśliła, że MTN przechowuje szereg materiałów archiwalnych wydanych przez władzę ludową w latach 1981–1983. Są to m. in. plakaty wzywające do poparcia gen. Wojciecha Jaruzelskiego, zawierające fragment Proklamacji WRON, czy mające zniechęcić robotników do podejmowania akcji strajkowej. W zbiorach MTN znajdują się nadto materiały, które zostały wytworzone przez opozycję. Są wśród nich pamiątki wykonane przez internowanych w Zakładzie Karnym w Łowiczu i osadzone w Gołdapi kobiety. Bardzo dobrze reprezentowane w zbiorach MTN są natomiast ulotki, kalendarze ścienne i cegiełki, których wydawcą były konspiracyjne struktury Związku. MTN przechowuje również znaczki – oporniki radiowe, które były noszone w latach 1981–1983 jako symbol protestu przeciwko stanowi wojennemu. W zbiorach MTN pokażą pozycję z tamtego okresu stanowią karty pocztowe wielkanocne i bożonarodzeniowe oraz książki i broszury podziemne, czyli tzw. drugi obieg bądź bibuła

Po tym wystąpieniu rozpoczęła się dyskusja, podczas której zwrócono uwagę na brak referatu poświęconego źródłom dotyczącym okresu stanu wojennego znajdującym się w IPN. Pojawił się też postulat zintensyfikowania badań nad omawianym okresem w poszczególnych regionach.

Sylwia Hadrysiak

SPRAWOZDANIE Z KONKURSU HISTORYCZNO-LITERACKIEGO PT. OPOWIEŚĆ O DAWNEJ ŁODZI

Konkurs historyczno-literacki pt. *Opowieść o dawnej Łodzi* został zorganizowany w roku szkolnym 2011/2012 przez Filię nr 14. Miejskiej Biblioteki Publicznej Łódź-Bałuty, przy ul. Powstańców Wielkopolskich 3. Patronat nad konkursem objął Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Konkurs przeprowadzony został w dwóch odrębnych kategoriach: I. – szkoły podstawowe oraz II. – szkoły gimnazjalne. Polegał na napisaniu pracy historycznej o charakterze literackim (w dowolnej formie np. legenda, reportaż, wspomnienia itp., nieprzekraczającej trzech stron standardowego wydruku komputerowego) na temat przeszłości miasta Łodzi.

Głównymi celami konkursu było rozwijanie wśród uczniów umiejętności aktywnego i samodzielnego zdobywania wiedzy o przeszłości miasta oraz najbliższej okolicy, jej twórczej prezentacji jako tekstu pisanego w dowolnej formie, a także ugruntowanie poczucia patriotyzmu i tożsamości lokalnej oraz promowanie i rozwijanie uzdolnień literackich.

We wrześniu 2011 r. Organizator do wszystkich łódzkich szkół wysłał drogą elektroniczną informację o konkursie. Termin nadsyłania prac wyznaczony pierwotnie na 31 I 2012 r., został decyzją Organizatora przedłużony do dnia 16 III 2012 r.

Na konkurs zgłoszono łącznie 33 prace z 11 szkół podstawowych i 4 szkół gimnazjalnych (29 w kategorii I. oraz 4 w kategorii II.), które oceniła Komisja Konkursowa pod przewodnictwem dr. Jana Chańko – Kierownika Pracowni Dydaktyki i Technologii Informacyjnej z Instytutu Historii UŁ oraz Koordynatora d/s Kontaktów z Nauczycielami Oddziału Łódzkiego PTH. Ponadto w składzie Komisji znaleźli się: mgr Magdalena Pawlak – doktorantka w Katedrze Historii Polski XIX w. Instytutu Historii UŁ, mgr Elżbieta Nowacka – nauczyciel polonista ze Szkoły Podstawowej nr 166 w Łodzi oraz kustosz mgr Beata Bogusławska – bibliotekarka Filii nr 14 MBP Łódź-Bałuty.

Za główne kryteria ocen przyjęto zgodność pracy z tematem konkursu, poprawność językową, wartość historyczną i literacką oraz samodzielność wykonania. Tym samym decyzją Jury wykluczone z konkursu zostały dwie prace w kategorii I., jako wykonane niesamodzielnie i naruszające prawa autorskie osób trzecich. Spośród pozostałych 31 prac Jury przyznało nagrody i wyróżnienia.

W Kategorii I. – szkoły podstawowe laureatką konkursu została Gabriela Michalska, uczennica klasy VI. SP nr 81 w Łodzi, która nadesłała pracę pt. *Baraki śmierci*, przygotowaną pod opieką merytoryczną nauczycielki języka polskiego Anetty Furchel. Drugie miejsce zajął Daniel Kosior, uczeń klasy VI. SP nr 19 w Łodzi, autor pracy pt. *Minęło tyle lat, a ja wciąż nie mogę zapomnieć*, przygotowanej pod nadzorem merytorycznym nauczycielki historii Janiny Mitek. Trzecie miejsce, za pracę pt. *Jesienny spacer* zdobył Damian Janus, uczeń klasy V. SP nr 141 w Łodzi, którego opiekunem merytorycznym była nauczycielka języka polskiego Zofia Pawełczyk. Ponadto Jury przyznało trzy wyróżnienia: Mateuszowi Chmielewskiemu, uczniowi klasy V. SP nr 83 w Łodzi, za pracę pt. *Spacer po Łodzi*, napisaną pod opieką merytoryczną nauczycielki języka polskiego Ewy Pyczak-Kowalskiej; Aleksandrze Kołodziejskiej, uczennicy klasy V. SP nr 67 w Łodzi, za pracę pt. *Z pamiętnika Julka Tuwima...*, napisaną pod opieką merytoryczną nauczycielek Elżbiety Śmiałkowskiej i Patrycji Jabczyńskiej oraz Igorowi Szymorkowi, uczniowi kl. V. SP nr 51 w Łodzi, za pracę pt. *Wizyta wielkiego Polaka*, napisaną pod opieką merytoryczną nauczycielki historii Agnieszki Wasiak.

W kategorii II. – szkoły gimnazjalne laureatem konkursu został Marcin Kowalski, uczeń klasy II. Gimnazjum nr 43 w Łodzi, autor pracy pt. *Rok 1914*, przygotowanej pod opieką merytoryczną matki – Ewy Pyczak-Kowalskiej. Ze względu na małą liczbę zgłoszeń w wyżej wymienionej kategorii pozostałych miejsc Jury nie przyznało. Natomiast spośród nadesłanych prac wyróżnienie otrzymała Julia Łozowicka, uczennica klasy I. Gimnazjum nr 28 w Łodzi, za pracę pt. *Moje spotkanie z dawną Łodzią*, napisaną pod opieką nauczycielki języka polskiego Anny Sokólskiej-Makary.

Laureaci otrzymali nagrody książkowe związane tematycznie z dziejami Łodzi. Ponadto z inicjatywy Jury nauczyciele będący opiekunami merytorycznymi nagrodzonych prac również otrzymali upominki książkowe.

Natomiast nienagrodzeni autorzy prac biorących udział w konkursie otrzymali *Podziękowania* za uczestnictwo, a wszyscy nauczyciele przygotowujący uczniów do konkursu *Zaświadczenia* o objęciu opieką merytoryczną uczniów w konkursie.

Konkurs, uwzględnivszy fakt jego pierwszej edycji, spotkał się z dużym zainteresowaniem ze strony uczniów. Najwięcej prac w kategorii I. zgłoszono ze SP nr 175 w Łodzi – osiem, w dalszej kolejności ze Szkół Podstawowych nr: 41, 67 i 83 – po cztery, SP nr 141 – trzy, a z pozostałych szkół nr: 19, 36, 51, 56, 81 i 189 po jednej. Natomiast w kategorii II. z Gimnazjów nr: 28, 32, 41 i 43 po jednej pracy.

Nadesłane prace były zróżnicowane tematycznie. Obejmowały dzieje Łodzi od legendarnych początków miasta, poprzez najszerzej reprezentowany okres XIX w. oraz lat II wojny światowej, po wydarzenia współczesne, które autorzy zgłoszonych utworów poznali z relacji rodziców (np. wyróżnione prace autorstwa Igora Szymorka – *Wizyta wielkiego Polaka* oraz Julii Łozowickiej – *Moje spotkanie z dawną Łodzią*) lub sami byli ich bezpośrednimi świadkami (np. praca uczennicy SP nr 41 Natalii Cichoń – *Dzwon Zygmunt*).

Pod względem merytorycznym tylko nieliczne spośród nadesłanych prac ukazały brak zrozumienia tematu oraz głównej idei konkursu. Ich treść ograniczała się na ogół do wyliczenia i powierzchownego przedstawienia współczesnych atrakcji turystycznych miasta, a nie odnosiła się do jego przeszłości. Z powyższego wynika, iż w części szkół nie została przeprowadzona weryfikacja lub korektach otrzymanych prac. Także ilość zgłoszonych utworów przez poszczególne placówki oświatowe nie przełożyła się na wartość ich treści, o czym świadczy fakt nie uzyskania żadnego miejsca ani wyróżnienia przez uczestników najliczniej reprezentowanej szkoły.

Jednakże większość prac była w pełni zgodna z założeniami konkursu. Uczestnicy stawiający swe pierwsze kroki na gruncie historii, sięgnęli przede wszystkim do bezpośrednich relacji członków rodziny, powszechnie dostępnych źródeł prasowych (skany udostępnione w tzw. bibliotekach cyfrowych). Ponadto wśród podanych źródeł informacji pojawiały się popularne opracowania książkowe oraz dane zaczerpnięte z Internetu ujęte w kilku pracach w formę „prostej” bibliografii. Powyższe czynniki świadczą o zapoznaniu się przez niektórych uczestników konkursu z elementarnymi zagadnieniami dotyczącymi „warsztatu pracy historyka”.

Reasumując konkurs spełnił swoje zadania zwłaszcza w odniesieniu do kategorii I, a liczni uczestnicy konkursu ze szkół podstawowych mogą stanowić potencjał dla kolejnych edycji konkursu, także w odniesieniu do nielicznie reprezentowanych aktualnie gimnazjów.

Magdalena Pawlak

SPRAWOZDANIE Z V ŁÓDZKIEJ WIOSNY MŁODYCH HISTORYKÓW, ŁÓDŹ, 23–25 III 2012 R.

W ciągu ostatnich lat wyraźnie zauważyć można poważny wzrost aktywności środowiska młodych historyków, czego wyrazem jest m.in. powiększająca się z roku na rok liczba osób zaangażowanych w studencko-doktorancki ruch naukowy oraz rosnąca popularność konferen-

cji, sesji naukowych, spotkań dyskusyjnych itd. Świetną ilustracją tej tendencji stanowić mogą również losy cyklicznej międzynarodowej konferencji studencko-doktoranckiej *Łódzka Wiosna Młodych Historyków*, której piąta edycja odbyła się w dniach 23–25 III 2012 r., w gmachu Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Konferencja została zorganizowana przez Studenckie Koło Naukowe Historyków UŁ w ścisłej współpracy z Fundacją Akademicką im. Fernanda Braudela.

Obrady konferencji zostały uroczystie otwarte w samo południe 23 III 2012 r. Zgodnie z tradycją przyjętą podczas poprzednich edycji *Łódzkiej Wiosny Młodych Historyków*, miał miejsce wykład wprowadzający, wygłoszony w tym roku przez prof. Rafała Stobieckiego, a także dyskusja panelowa. Wykład, zatytułowany *Metodologiczna tożsamość historiografii regionalnej* prof. R. Stobiecki rozpoczął od rozważań nad wzajemnymi relacjami takich pojęć jak „historia regionalna”, „historia lokalna”, „mikrohistoria” oraz znaczeniem przyznawanym tym terminom w obrębie najważniejszych europejskich tradycji historiograficznych. Następnie omówiony został sposób rozumienia i definiowania wspomnianych pojęć w obrębie polskiej nauki historycznej, a także – w zwięzły sposób – dzieje polskiej regionalistyki. W toku wykładu referent rozważał relacje zachodzące pomiędzy badaniami procesów globalnych czy dziejów państw i narodów a historiografią regionalną, zwracając szczególną uwagę na charakterystyczne cechy stanowiące o specyfice i wyjątkowości tej ostatniej. Druga część wykładu poświęcona została ocenie obecnej kondycji polskiej regionalistyki oraz analizie nowatorskich trendów stosowanych w praktyce badawczej części regionalistów. Prof. R. Stobiecki polecił szczególnej uwadze słuchaczy środowisko skupione wokół olsztyńskiego Stowarzyszenia „Borussia” i wydawane przez nie czasopismo o tym samym tytule. Zdaniem referenta model badania proponowany przez „Borussię” może być dla dzisiejszej regionalistyki szczególnie atrakcyjny i stanowić godny naśladowania wzór pogłębionego namysłu nad wielokulturowym dziedzictwem regionu, w tym wypadku Warmii i Mazur, oraz analizy fenomenu etniczno-kulturowego pogranicza.

Wykład prof. R. Stobieckiego stanowił interesujące wprowadzenie do dyskusji panelowej zatytułowanej *Miejskie historie. Współczesne pytania o miasto i jego przeszłość*, którą poprowadził członek SKNH UŁ, Kamil Piskała. Do udziału w dyskusji, oprócz, specjalizującego się w problematyce metodologicznej, prof. R. Stobieckiego zaproszono również dr Krzysztofa Woźniaka (IH UŁ), zajmującego się od wielu lat historią Łodzi i innych ośrodków miejskich regionu oraz mgr Agatę Zysiak (Katedra Socjologii Kultury UŁ) – aktywistkę miejską, a zarazem badaczkę niekonwencjonalnych narracji o przeszłości i tzw. „historii 2.0”. Oś dyskusji stanowiła próba analizy relacji pomiędzy „klasycznymi” badaniami historycznymi, których przedmiot stanowi miasto a nowymi tendencjami badawczymi, związanymi z rozwojem historiografii nieklasycznej, studiami nad pamięcią oraz aktywnością tzw. ruchów miejskich. Paneliści, konstatując wielość grup, środowisk i instytucji roszcujących sobie prawo do wypowiedzania się na temat przeszłości, swoją uwagę skupili na rozważaniach nad różnorodnymi formami i metodami popularyzacji wiedzy o lokalnej przeszłości. Zgodnie przyznano, że przystępna forma przekazu nie powinna być nigdy okupiona brakiem historycznej rzetelności i nadmiernym uproszczeniem obrazu prezentowanych wydarzeń. Jednocześnie z dużym optymizmem ocenione zostały możliwości wykorzystania nowych technologii do popularyzacji wiedzy o dziejach „małych ojczyzn”. Doskonale znająca tę problematykę mgr A. Zysiak omówiła projekty i programy realizowane w Stanach Zjednoczonych oraz Europie Zachodniej zorientowane na multimedialną formę dokumentacji historii lokalnej, przybliżając m.in. sposób organizacji i funkcjonowania wirtualnych archiwów społecznych, a także przedstawiła pierwsze próby przeszczepienia podobnych roz-

wiązań na polski grunt. Druga część dyskusji upłynęła pod znakiem rozważań nad znaczeniem podejścia interdyscyplinarnego w badaniach historii miasta oraz sposobami optymalnej integracji różnych technik badawczych. Szczególnie inspirująca była wymiana poglądów na temat możliwości jakie mogą otworzyć badania prowadzone przez wieloosobowe zespoły naukowców reprezentujących różne dyscypliny. Zastanawiano się nad efektami jakie mogą przynieść próby kolektywnego opracowania materiału źródłowego, a także modelem organizacji pracy wewnątrz interdyscyplinarnego zespołu, którego przedmiot badania stanowi przeszłość i teraźniejszość określonego ośrodka miejskiego.

Dyskusja panelowa, której efektem była prezentacja różnorodności podejść metodologicznych do badań nad historią lokalną i regionalną, zakończyła uroczyste plenarne obrady konferencji. Po przerwie obiadowej zostały one wznowione – zgodnie z tradycją *Łódzkiej Wiosny Młodych Historyków* – w obrębie trzech sekcji tematycznych zatytułowanych: *Małe Ojczyzny na przestrzeni wieków*, *Handel – migracja – podbój. Spotkania ludzi i kultur* oraz *Rytuály przejścia*. Podczas obrad prowadzonych w sekcjach, które toczyły się w piątkowe popołudnie, a także w sobotę (24 marca) i niedzielę (25 marca) wygłoszono w sumie ponad 130 referatów. Wyniki swoich badań przedstawili reprezentanci aż siedemnastu ośrodków, z których najliczniej reprezentowane były: Uniwersytet Łódzki (56 referatów), Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (24 referatów) oraz Uniwersytet Jagielloński (16 referatów). Swoją reprezentację miały jednak w zasadzie niemal wszystkie najważniejsze ośrodki badań historycznych w kraju, przyjechali bowiem prelegenci również z: Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Śląskiego, Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Akademii im. Jana Długosza, a także z Politechniki Łódzkiej oraz Uniwersytetu Państwowego w Sankt Petersburgu.

Spośród trzech zaproponowanych przez organizatorów, największą popularnością cieszył się panel tematyczny zatytułowany *Handel – migracja – podbój. Spotkania ludzi i kultur*. Prezentowane referaty podejmowały tematykę związaną przede wszystkim z podróżowaniem, dyfuzją idei i innowacyjnych rozwiązań technologicznych, a także z konfliktami militarnymi oraz ekspansją polityczną i kulturalną państw. Wśród poruszanych problemów znalazły się zarówno „wielkie” tematy, takie jak wzajemne relacje między kręgami cywilizacyjnymi (np. referaty: *Napoleon w Egipcie – Zachód i Wschód w konfrontacji* Justyny Olejnik (UŁ) czy *Pomiędzy Rzymem a Chinami – wyprawa Measa Titianosa na Wschód* Łukasza Hajdrycha (UAM)), jak i zagadnienia z obszaru klasycznie rozumianej historii stosunków międzynarodowych. Warto zwrócić uwagę na pokaźną ilość referatów poświęconych historii starożytnej – zarówno grecko-rzymskiej, jak i Bliskiego Wschodu. W ramach tego panelu część referentów podjęła próbę zmierzenia się z „marginesami” klasycznej historiografii. Przykład stanowić może interesujący i żywo dyskutowany przez uczestników konferencji referat mgr Michała Surmacza (UAM) zatytułowany *Sylwetka amerykańskiego człowieka pogranicza w XVIII wieku*. Ciekawą próbę zastosowania technik analizy dyskursu w badaniach historycznych stanowił bez wątpienia referat „*No Englishman could have perpetrated such a horrible crime*” – *ksenofobia w dyskursie medialnym sprawy Kuby Rozpruwacza* wygłoszony przez Jana Burka (UW). Warto również wspomnieć o referacie Piotra Zubowskiego (Uwr), zatytułowanym *Losy mieszkańców Oberdyna i okolic w latach II wojny światowej i próba ich odnalezienia się w nowych powojennych realiach*. Autor w swym badaniu oparł się na relacjach zebranych pośród żyjących jeszcze

mieszkańców międzywojennego Obertyna. Referat ten wywołał ożywioną dyskusję. W jej toku zgodnie podkreślono nowatorski charakter badania i oryginalność podjętego tematu, jednocześnie jednak zwrócono uwagę na pewną metodologiczną słabość referatu, będącą konsekwencją pobieżnej analizy źródeł i niewykorzystaniem przez autora, wypracowanych głównie na gruncie nauk społecznych oraz nurtu *oral history*, technik i strategii analizy wywiadów narracyjnych.

W ramach drugiego panelu tematycznego, zatytułowanego *Male Ojczyzny na przestrzeni wieków* podejmowane były zagadnienia związane z historią regionalną i lokalną, a także mikrohistorią. Wśród uczestników tego panelu zdecydowanie najliczniejsza była reprezentacja studentów i doktorantów UŁ, nie może więc dziwić, że znaczna część referatów poświęcona była historii Łodzi i dziejom innych ośrodków naszego regionu, np. Warty, Kutna, Zadzimia czy Sulejowa. Warto odnotować zwłaszcza referat wygłoszony przez mgr Kamila Śmiechowskiego (UŁ), zatytułowany *Mankamenty życia społecznego Łodzi przełomu XIX i XX wieku w relacji „Gońca Łódzkiego” (1898–1906)*. W swym wywodzie, bogato inkrustowanym barwnymi cytatami zaczerpniętymi ze źródeł, autor podjął próbę prześledzenia najważniejszych bolączek łódzkiego życia społecznego na przełomie XIX i XX w., a także zrekonstruował, toczącą się wówczas na łamach prasy debatę na temat sposobów poprawy kondycji miasta. W toku dyskusji uczestnicy konferencji zgodnie skonstatowali, że wiele problemów trapiących Łódź, mimo upływu z górą stu lat, nie znalazło dotychczas swojego rozwiązania.

Trzecia sekcja wyodrębniona przez organizatorów *V Łódzkiej Wiosny Młodych Historyków* zatytułowana została *Rytuały przejścia*. Panel ten zorientowany był na analizę, celebrowanych zazwyczaj od pokoleń, obrzędów i ceremonii wyznaczających w poszczególnych kulturach granice pomiędzy kolejnymi etapami życia jednostki. Przedmiot prezentowanych referatów stanowiły więc przede wszystkim, choć nie tylko, obrzędy inicjacji, zwyczaje funeralne, zaślubiny itp. Zdecydowanie interdyscyplinarny profil panelu sprawił, że licznie wzięli udział w obradach adepci takich nauk jak etnologia, kulturoznawstwo, archeologia czy historia prawa. Wiele zaprezentowanych tutaj referatów wyróżniało ciekawe podejście metodologiczne, oryginalność wybranego tematu a także specyficzna baza źródłowa. Szczególnie duże zainteresowanie młodych badaczy wzbudziły ceremonie ślubne, których przebieg w różnych epokach i kulturach stanowił przedmiot aż 6 referatów. Wyjątkowo ciekawy, zdaniem słuchaczy, okazał się również referat wygłoszony przez mgr Barbarę Świtalską (UKSW) poświęcony rytuałom towarzyszącym przyjęciu w poczet członków loży wolnomularskiej (*Obrzęd inicjacji nowego adepta loży wolnomularskiej*), w którym autorka dokładnie omówiła przebieg tego typu ceremonii oraz historyczne zmiany i modyfikacje rytuałów im towarzyszących.

Owocne, w zgodnej ocenie wszystkich uczestników, obrady konferencji zakończyły się w niedzielę, 25 III 2012 r. w godzinach popołudniowych. Tak jak w poprzednich latach, organizatorzy, chcąc umożliwić referentom szybszy powrót do domów, zrezygnowali z oficjalnej ceremonii zamknięcia konferencji. *V Łódzką Wiosnę Młodych Historyków* można jednak mimo to uznać za duży sukces organizacyjny i naukowy. Podczas obrad konferencji stający dopiero u progu naukowej kariery adepci Klio, mieli możliwość podzielić się efektami swoich dotychczasowych dociekań oraz wymienić doświadczenia nabyte w toku pracy badawczej. Wyjeżdżając do swoich miast, referenci podkreślali, że Komitet Organizacyjny stanął na wysokości zadania i zapewnił niezwykle wysoki poziom, rzadko spotykany na szczeblu konferencji studencko-doktoranckich. Chwalono sprawność organizacyjną SKNH UŁ oraz interesujący dobór problematyki stanowiącej przedmiot obrad w poszczególnych panelach. W świetle tak pozytywnych recenzji nie może dziwić rosnąca z roku na rok popularność *Łódzkiej Wiosny Młodych*

Historyków. Po pierwszej edycji konferencji (2008 r.), mimo sporego – już wtedy – zainteresowania, nikt nie przypuszczał, że wkrótce stanie się ona jedną z największych tego typu imprez w skali całego kraju. Obecnie przyjeżdża do Łodzi każdego roku ponad stu młodych historyków z całej Polski, a także z uczelni zagranicznych, prezentując rezultaty swoich badań, często nowatorskich pod względem wybranej problematyki i metodologicznego podejścia. Zważywszy, że obok organizowanego corocznie w innych ośrodkach akademickich Ogólnopolskim Zjeździe Historyków Studentów, jest to dziś druga pod względem wielkości studencko-doktorancka konferencja historyczna w kraju co stanowi niewątpliwie zasługę byłych i obecnych członków SKNH UŁ, a także władz Wydziału Filozoficzno-Historycznego i Instytutu Historii, wspierających entuzjastycznie tego rodzaju studenckie inicjatywy. Wypada mieć nadzieję, że kolejna, szósta już edycja *Łódzkiej Wiosny Młodych Historyków* zakończy się podobnym sukcesem, stając się ważnym wydarzeniem w życiu naukowym łódzkiego ośrodka historiograficznego.

Jarosław Kubiak, Kamil Piskala

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO ZA OKRES OD 10 VI 2009 DO 20 VI 2012 R.

I. Sprawy organizacyjne

1. Liczebność Oddziału Łódzkiego PTH

W dniu 20 VI 2012 r. Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Historycznego liczył 290 członków, zatem w porównaniu ze stanem sprzed 3 lat liczebność Oddziału wzrosła o 44 osoby. W dniu poprzedniego Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego – 9 VI 2009 r. – Oddział Łódzki liczył bowiem 246 członków.

Zmiany w liczebności Oddziału Łódzkiego PTH wyniknęły z trzech powodów:

- przyjęcie nowych członków (od czerwca do grudnia 2009 r. – 8 osób, w 2010 r. – 8 osób, w 2011 r. – 10 osób, od stycznia do czerwca 2012 r. – 3 osoby)
- skreślenia z listy członków z powodu zmiany miejsca pracy (1 osoba)
- śmierci członków Oddziału (w 2009 r. pożegnaliśmy prof. dr hab. Waldemara Cerana, dr Juliana Baranowskiego oraz mgr Marię Różę Wisińską-Kłuba, organizatorkę koła PTH w Sieradzu, a w 2010 r. dr Andrzeja Krzysztofa Łuczaka i mgr Stanisława Zakrzewskiego z Koła PTH w Tomaszowie Mazowieckim, w marcu 2012 r. zmarł prof. inż. Stefan Wojtkowiak).

Trzeba także wspomnieć o zaginięciu członka Oddziału Łódzkiego PTH, ks. prof. Piotra Zwolińskiego. W sierpniu 2010 r. wraz z Michałem Kasperskim udał się do Kazachstanu, aby zdobyć najwyższy szczyt tego kraju – Chan Tengri w paśmie Tien-szan. Podróżnicy zaginęli po wyjeździe z Alma-Aty w kierunku bazy Karkara. Przeprowadzone w lipcu 2011 r. poszukiwania nie przyniosły żadnych rezultatów.

2. Władze Łódzkiego Oddziału PTH

W mijającej kadencji, zgodnie z wynikami wyborów na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym w dniu 9 VI 2009 r., władze Oddziału Łódzkiego PTH przedstawiały się następująco:

Prezes Oddziału Łódzkiego PTH – prof. nadzw. dr hab. **Jolanta Daszyńska**; wiceprezes ds. wydawniczych, redaktor „Rocznika Łódzkiego” oraz Przewodnicząca Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej w Łodzi – prof. nadzw. dr hab. **Maria Nartonowicz-Kot**; wiceprezes ds. organizacyjnych – prof. nadzw. dr hab. **Przemysław Waingertner**; sekretarz redakcji „Rocznika Łódzkiego” – prof. nadzw. dr hab. **Jarosław Kita**; sekretarz Oddziału – dr **Tomasz Pietras**; zastępca sekretarza – dr **Iłona Florczak**; skarbnik – dr **Ewelina Kostrzewska**; II skarbnik i sekretarz Komitetu Okręgowego Olimpiady Historycznej – mgr **Jan Tomczak**; koordynator ds. kontaktów z nauczycielami – dr **Jan Chańko**; odpowiedzialna za promocję, wizerunek i rozszerzanie kontaktów – dr **Małgorzata Łapa** oraz członkowie Zarządu: prof. nadzw. dr hab. **Alicja Szymczak**, prof. dr hab. **Jan Szymczak**, prof. nadzw. dr hab. **Krzysztof Lesiakowski**, prof. nadzw. dr hab. **Marek Dutkiewicz**, dr **Maciej Janik**, mgr **Henryk Siemiński** i dr **Andrzej Wróbel**.

W skład Komisji Rewizyjnej Oddziału Łódzkiego PTH w mijającej kadencji weszli: dr **Piotr Krupczyński** – przewodniczący; dr **Marzena Iwańska** – sekretarz oraz członkowie prof. nadzw. dr hab. **Krzysztof Tomasz Witczak**, prof. nadzw. dr hab. **Tadeusz Nowak** oraz dr **Aleksander Böldyrew**.

Do Zarządu Głównego PTH z Łodzi wybrani zostali: prof. zw. dr hab. **Jan Szymczak** (który w dniu 29 IX 2012 r. na Walnym Zebraniu Delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego w Gnieźnie został wybrany Prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego) oraz prof. nadzw. dr hab. **Maria Nartonowicz-Kot**. W skład Sądu Koleżeńskiego I instancji weszła prof. nadzw. dr hab. **Jolanta Daszyńska**, natomiast Sądu Koleżeńskiego II instancji prof. nadzw. dr hab. **Alicja Szymczak**. Do Komisji Rewizyjnej wybrano dr **Jana Chańko**.

W dniach 16–19 IX 2009 roku członkowie Oddziału Łódzkiego PTH wzięli udział w Walnym Zgromadzeniu PTH, które odbyło się w Olsztynie. Delegatami Oddziału byli: Jan Chańko, Jolanta Daszyńska, Janusz Frenkel, Karolina Korytkowska-Ogrodowczyk, Krzysztof Latocha, Marcin Matusiak, Maria Nartonowicz-Kot, Rafał Stobiecki, Alicja Szymczak, Jan Szymczak, Przemysław Waingertner, Krzysztof Tomasz Witczak oraz Andrzej Wróbel.

Walne Zgromadzenie Delegatów PTH przyznało dyplom uznania za działalność na rzecz PTH prof. nadzw. dr hab. **Alicji Szymczak** oraz prof. nadzw. dr hab. **Marii Nartonowicz-Kot**. W dniu 13 I 2010 r. odbyło się uroczyste wręczenie tych wyróżnień w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Obecny był prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski**.

3. Zebrania Zarządu Oddziału Łódzkiego PTH

W okresie sprawozdawczym Zarząd zebrał się łącznie 8 razy (3 zebrania w 2009 r., 2 zebrania w 2010 r., 2 zebrania w 2011 r. oraz 1 w 2012 r.). Bieżące sprawy były również omawiane podczas zebrań Prezydium Zarządu.

Podczas posiedzeń Zarządu omawiano sprawy naukowe, organizacyjne i wydawnicze. Dyskutowano nad następującymi kwestiami:

- **w sprawach naukowych:**

- kalendarz i tematyka spotkań plenarnych w siedzibie Oddziału Łódzkiego PTH
- kalendarz i tematyka sesji naukowych organizowanych przez Oddział Łódzki PTH
- objęcie patronatu nad konferencją *Dwie wojny września. Czwarty rozbiór Polski* (Łódź, 28 IX 2009)

- objęcie patronatem honorowym *Odysei historycznej* – prezentacji grup historycznych z różnych epok (Kutno 13–15 VIII 2010 oraz 22–23 VII 2011)
- objęcie patronatem honorowym inscenizacji historycznej wydarzeń z 5 IX 1939 r. w Strońsku (Strońsko 4 IX 2010 oraz 3 IX 2011)
- objęcie patronatem honorowym obchodów 90. rocznicy utworzenia 26. Skierniewickiej Dywizji Piechoty (Łozów – Kozłów Szlachecki 11 IX 2010)
- objęcie patronatem honorowym *III Europejskiego Pikniku Historycznego* w Zduńskiej Woli (18–19 VI 2011)
- objęcie patronatem honorowym rekonstrukcji walk polskiego września 1939 w Mszczonowie (10 IX 2011)
- objęcie patronatem honorowym imprezy historycznej pt. *Pola Chwały* w Niepołomicach (23–25 IX 2011)
- objęcie patronatem konkursu historyczno-literackiego pt. *Opowieść o dawnej Łodzi*, zorganizowanego w roku szkolnym 2011/2012 przez Filię nr 14 Miejskiej Biblioteki Publicznej Łódź-Bałuty, z siedzibą w Łodzi, ul. Powstańców Wielkopolskich 3.
- objęcie patronatem corocznych konferencji naukowych organizowanych przez Studenckie Koło Naukowe Historyków UŁ pod nazwą *Łódzka Wiosna Młodych Historyków* (ostatnia 23–25 III 2012)

- **w sprawach organizacyjnych:**

- weryfikacja liczby członków, skreślenie z powodu zaległości składkowych i braku kontaktu z Oddziałem Łódzkim PTH
- przyjęcie nowych członków, w tym członków zbiorowych (Studenckie Koło Naukowe Klio z Piotrkowa Trybunalskiego)
- utworzenie i działalność nowego koła terenowego Oddziału Łódzkiego PTH w Bełchatowie
- sprawozdania z działalności kół terenowych w Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim i Bełchatowie
- objęcie patronatem i wsparciem merytorycznym działalności grup rekonstrukcji historycznych, promowanie tej formy popularyzacji historii w serii konferencji, sesji, prelekcji, w publikacjach oraz mediach

- **w sprawach wydawniczych:**

- zasady finansowania i wydawania „Rocznika Łódzkiego”
- publikacja materiałów pokonferencyjnych dotyczących dziejów regionu łódzkiego w okresie I wojny światowej
- ukończenie monografii gminy Zadzim (zapis bibliograficzny w dalszej części sprawozdania)
- ukończenie I i III tomu monografii Wielunia (zapis bibliograficzny w dalszej części sprawozdania)
- ukończenie monografii Głowna oraz Kutna (zapis bibliograficzny w dalszej części sprawozdania)
- promocje wspomnianych wydawnictw regionalnych
- rozpoczęcie prac nad przygotowaniem monografii historycznej Sieradza.

II. Działalność naukowa Oddziału Łódzkiego PTH

1. Odczyty i konferencje

W okresie sprawozdawczym odbyły się 24 odczyty plenarne w siedzibie Oddziału Łódzkiego PTH (Załącznik 1) oraz 61 odczytów poza siedzibą Oddziału.

Oddział Łódzki PTH (oraz jego koła terenowe) był w okresie sprawozdawczym organizatorem lub współorganizatorem 25 konferencji i sesji naukowych, popularnonaukowych oraz spotkań środowiskowych o różnorodnej tematyce oraz 1 wystawy (Załącznik 2).

W wykazie odczytów wygłoszonych przez członków OŁ PTH znalazły się wyłącznie te, które zostały zgłoszone przez Autorów do Prezydium Oddziału i wykaz ten, jak można sądzić, nie w pełni oddaje stopień aktywności naukowej środowiska historyków będących członkami PTH.

2. Wykaz publikacji Oddziału Łódzkiego PTH za lata 2009–2012

Na działalność wydawniczą Oddziału złożyły się przede wszystkim periodyczne publikacje własne wydawane przy współpracy z Archiwum Państwowym w Łodzi – „Rocznik Łódzki” – tomy: 56, 57 i 58 oraz kolejny tom „Tomaszowskiego Słownika Biograficznego” wydany przez tamtejsze koło PTH przy współpracy z Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim. Ponadto w mijającej kadencji ukazało się 6 monografii historycznych, których wydawcą lub współwydawcą był Oddział Łódzki PTH oraz 1 wydawnictwo źródłowe.

• **Periodyki:**

- „Rocznik Łódzki”, t. 56, 2009, ss. 308.
- „Rocznik Łódzki”, t. 57, 2010, ss. 289.
- „Rocznik Łódzki”, t. 58, 2011, ss. 296.
- „Tomaszowski Słownik Biograficzny”, z. 6, 2010, ss. 42.

• **Monografie i wydawnictwa źródłowe:**

- *Głowno. Dzieje miasta*, red. M. Nartnowicz-Kot, Łódź 2010, ss. 578 + 32 nlb. (współwydawca: Urząd Miejski w Głownie)
- T. Olejnik, *Wieluń. Dzieje miasta 1945–1989. Monografia miasta*, red. A. Szymczak, t. 3, Łódź–Wieluń 2009, ss. 532 (współwydawca: Urząd Miejski w Wieluniu)
- A. Głowacki, K. Lesiakowski, M. Nartnowicz-Kot, L. Olejnik, *Gmina Zadzim 1919–2009*, Łódź 2010, ss. 401 + 16 nlb + 1 mapa (współwydawca: Urząd Gminy w Zadzimi)
- *Historia Tomaszowa Mazowieckiego w źródłach archiwalnych. Dokumenty z zasobu Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim*, opracowali M. Hubka, M. Ordak, A. Wróbel, Tomaszów Mazowiecki 2010, ss. 142 + płyta CD (współwydawca: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim)
- *Wieluń. Dzieje miasta do 1792 roku. Wieluń. Monografia miasta*, red. A. Szymczak, t. 1, Łódź–Wieluń 2011, ss. 548 (współwydawca: Urząd Miejski w Wieluniu)
- *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, red. J. A. Daszyńska, Łódź 2011, ss. 163.
- *Kutno poprzez wieki*, red. J. Szymczak, t.1: *Do 1939 roku*, Kutno–Łódź 2011, ss. 710 (współwydawcy: Prezydent Miasta Kutno oraz Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. S. Żeromskiego w Kutnie)

- *Kutno poprzez wieki*, red. J. Szymczak, t.2: *Lata 1939–2010*, Kutno–Łódź 2011, ss. 798 (współwydawcy: Prezydent Miasta Kutno oraz Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. S. Żeromskiego w Kutnie).

Ta ostatnia, dwutomowa monografia została 16 IV 2012 r. uhonorowana prestiżową nagrodą – *Złotym Ekslibrisem* Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi w kategorii Najlepsza książka o Ziemi Łódzkiej.

III. Działalność organizacyjna Oddziału Łódzkiego PTH

Od 2009 r. przedstawiciele Oddziału Łódzkiego PTH wraz z członkami Grupy Rekonstrukcyjnej „Żelazny Orzeł” uroczystie upamiętniają poległych w czasie Operacji Łódzkiej w 1914 r. żołnierzy. Na cmentarzu wojennym w Gadce Starej składała kwiaty prezes OŁ PTH prof. dr hab. Jolanta Daszyńska, a w 2009 r. uczestnikiem zorganizowanych uroczystości był wiceprezydent Łodzi Włodzimierz Tomaszewski. Oddział Łódzki PTH wziął udział w akcji *Pamiętajmy o Zapomnianych* także w roku 2010 i 2011.

W 2010 r. Oddział Łódzki PTH zakupił dwa banery z logo Oddziału – zewnętrzny do użytku podczas inscenizacji historycznych oraz wewnętrzny, używany podczas sesji i konferencji naukowych współorganizowanych przez Oddział.

Przejęliśmy opiekę nad grobem jednej z założycielek Oddziału – Heleny Zaborowskiej.

W dniu 11 XI 2010 r. przedstawiciele OŁ PTH brali udział w Biwaku Niepodległościowym zorganizowanym w dawnych koszarach 28. pułku Strzelców Kaniowskich. Prezes Oddziału Łódzkiego prof. nadzw. dr hab. Jolanta Daszyńska, wraz z członkami Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Żelazny Orzeł” zaangażowała się w akcję obrony budynków koszar przed wyburzeniem. Niestety, akcja ta zakończyła się niepowodzeniem.

Oddział Łódzki PTH nawiązał współpracę ze Stowarzyszeniem Upamiętniania Armii Łódź, którego celem jest propagowanie wiedzy o wydarzeniach Września 1939 r. na ziemi łódzkiej oraz pielęgnowanie etosu żołnierzy Armii Łódź.

W dniu 29 IV 2012 r. podpisano wstępne porozumienie pomiędzy Oddziałem Łódzkim PTH a Urzędem Marszałkowskim w Łodzi w sprawie współpracy w tworzeniu szlaku turystycznego obrazującego wydarzenia I wojny światowej na ziemiach województwa łódzkiego.

IV. Olimpiady i konkursy historyczne

W okresie sprawozdawczym odbyły się XXXVI (2009/2010), XXVII (2010/2011) i XXXVIII (2011/2012) Olimpiady Historyczne.

1. W roku akademickim 2009/2010 odbyła się XXXVI Olimpiada Historyczna

Do eliminacji I stopnia (szkolnych) przystąpiło 298 uczniów z 58 szkół. Do udziału w II etapie (okręgowym) szkoły zaproponowały 211 uczniów. Z ogólnej liczby zaproponowanych, Komitet Okręgowy po przeprowadzeniu weryfikacji nadesłanych prac pisemnych zakwalifikował do zawodów okręgowych 86 uczniów. Zawody okręgowe XXXVI Olimpiady Historycznej zostały przeprowadzone w dniach 9, 14 i 15 I 2010 r. w gmachu Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Na podstawie wyników eliminacji, jury pod przewodnictwem prof. nadzw. dr hab. Marii Nartowicz-Kot wyłoniło 13 uczniów, których zaproponowało Komitetowi Głównemu Olimpiady Historycznej w Toruniu, jako kandydatów do eliminacji III stopnia (centralnych). Komitet Główny Olimpiady Historycznej, po przeprowadzeniu weryfikacji prac pisemnych II etapu, zakwalifikował do eliminacji centralnych 9 uczniów:

- Piotra Czyżewskiego (XXIV LO im. M. Skłodowskiej – Curie w Łodzi)
- Michała Matusiaka (I LO im. T. Kościuszki w Wieluniu)
- Annę Osiewałę (VIII LO im. A. Asnyka w Łodzi)
- Radosława Chrzastka (I LO im. Gen. J. H. Dąbrowskiego w Kutnie)
- Olę Galińską (II LO im S. Żeromskiego w Tomaszowie Mazowieckim)
- Przemysława Kaczmarka (I LO im. Kazimierza Jagiellończyka w Sieradzu)
- Witolda Pawelskiego (XXI LO im. Bolesława Prusa w Łodzi)
- Monikę Adamczyk (II LO im. M. Skłodowskiej – Curie w Piotrkowie Trybunalskim)
- Bartłomieja Świątkowskiego (I LO im. Mikołaja Kopernika w Łodzi).

Eliminacje centralne odbyły się w dniach 27–29 IV 2010 r. w Gdańsku – Jelitkowie. Spośród 9 uczniów zakwalifikowanych do eliminacji centralnych pięciu uzyskało tytuł laureata:

- Michał Matusiak (I LO im. T. Kościuszki w Wieluniu, nauczyciel prowadzący – mgr Renata Zadworna-Pyś)
- Anna Osiewała (VIII LO im. A. Asnyka w Łodzi, nauczyciel prowadzący – mgr Piotr Jaworski)
- Olga Galińska (II LO im. S. Żeromskiego w Tomaszowie Mazowieckim, nauczyciel prowadzący – mgr Katarzyna Koziół-Machel)
- Witold Pawelski (XXI LO im. B. Prusa w Łodzi, nauczyciel prowadzący – mgr Piotr Sowiński)
- Monika Adamczyk (II LO im. M. Skłodowskiej-Curie w Piotrkowie Trybunalskim, nauczyciel prowadzący – mgr Beata Kiereś).

Pozostali czterej, wymienieni wyżej uczniowie, uzyskali tytuły finalistów zawodów centralnych.

2. W roku akademickim 2010/2011 odbyła się XXXVII Olimpiada Historyczna

Do eliminacji I stopnia (szkolnych) przystąpiło 294 uczniów z 48 szkół. Do udziału w II etapie (okręgowym) szkoły zaproponowały 205 uczniów. Z ogólnej liczby zaproponowanych, Komitet Okręgowy po przeprowadzeniu weryfikacji nadesłanych prac pisemnych zakwalifikował do zawodów okręgowych 64 uczniów. Zawody okręgowe XXXVII Olimpiady Historycznej zostały przeprowadzone w dniach 8, 12 i 13 I 2011 r. w gmachu Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Na podstawie wyników eliminacji, jury pod przewodnictwem prof. nadzw. dr hab. Marii Nartowicz-Kot wyłoniło 13 uczniów, których zaproponowało Komitetowi Głównemu Olimpiady Historycznej w Toruniu, jako kandydatów do eliminacji III stopnia (centralnych). Komitet Główny Olimpiady Historycznej, po przeprowadzeniu weryfikacji prac pisemnych II etapu, zakwalifikował do eliminacji centralnych 5 uczniów:

- Lenę Boczkaja (I LO im. Gen. J. H. Dąbrowskiego w Kutnie)
- Jakuba Zegarlickiego (XIII LO im. M. Piotrowiczowej w Łodzi)
- Roksanę Małek (XXIV LO im. M. Skłodowskiej-Curie w Łodzi)
- Joannę Gorczycką (I LO im. T. Kościuszki w Wieluniu)

- Martę Tomczak (I LO im. M. Kopernika w Łodzi).

Eliminacje centralne odbyły się w dniach 2–4 IV 2011 r. w Gdańsku – Jelitkowie. Spośród pięciu uczniów zakwalifikowanych do eliminacji centralnych, jeden uzyskał tytuł laureata konkursu

- Jakub Zegarlicki (XIII LO im. M. Piotrowiczowej w Łodzi, nauczyciel prowadzący – mgr Władysław Mrozowski).

Pozostali czterej, wymienieni wyżej uczniowie, uzyskali tytuły finalistów zawodów centralnych.

3. W roku akademickim 2011/2012 odbyła się XXXVIII Olimpiada Historyczna

Do eliminacji I stopnia (szkolnych) przystąpiło 295 uczniów z 50 szkół. Do udziału w II etapie (okręgowym) szkoły zaproponowały 215 uczniów. Z ogólnej liczby zaproponowanych, Komitet Okręgowy po przeprowadzeniu weryfikacji nadesłanych prac pisemnych zakwalifikował do zawodów okręgowych 93 uczniów. Zawody okręgowe XXXVIII Olimpiady Historycznej zostały przeprowadzone w dniach 7, 12 i 13 I 2012 r. w gmachu Instytutu Historii UŁ.

Na podstawie wyników eliminacji, jury wyłoniło 8 uczniów, których zaproponowało Komitetowi Głównemu Olimpiady Historycznej w Toruniu, jako kandydatów do eliminacji III stopnia (centralnych). Komitet Główny po przeprowadzeniu weryfikacji prac pisemnych II etapu, zakwalifikował do eliminacji centralnych 5 uczniów:

- Patrycję Sojkę (II LO im. S. Żeromskiego w Tomaszowie Mazowieckim)

- Mateusza Podhalicza (Publiczne LO Uniwersytetu Łódzkiego w Łodzi)

- Kajetana Stobieckiego (XXI LO im. B. Prusa w Łodzi)

- Michała Nitę (XXI LO im. B. Prusa w Łodzi)

- Jakuba Oleszczaka (LO w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. I. J. Paderewskiego w Łasku – Kolumnie).

Eliminacje centralne odbyły się w dniach 31 III – 2 IV 2012 r. w Gdańsku-Jelitkowie. Spośród 5 uczniów zakwalifikowanych do eliminacji centralnych dwóch uzyskało tytuł laureata:

- Patrycja Sojka (II LO im. S. Żeromskiego w Tomaszowie Mazowieckim, nauczyciel prowadzący – mgr Katarzyna Kozioł-Machel)

- Kajetan Stobiecki (XXI LO im. B. Prusa w Łodzi, nauczyciel prowadzący – mgr Piotr Sowiński).

Pozostali trzej uczniowie uzyskali tytuł finalisty zawodów centralnych.

Wyniki Olimpiad Historycznych, nazwiska laureatów i finalistów z regionu łódzkiego oraz nazwiska nauczycieli prowadzących są na bieżąco publikowane na stronie internetowej Oddziału Łódzkiego PTH (<http://pthlodz.uni.lodz.pl/poziom2/olimpiady.html>).

V. Koła terenowe i sekcje Oddziału Łódzkiego PTH

W ramach Oddziału Łódzkiego PTH istnieją trzy koła terenowe: w Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim i utworzone w 2010 r. koło w Bełchatowie.

1. Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego w Piotrkowie Trybunalskim

Siedzibą Koła jest Filia Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Kochanowskiego w Kielcach w Piotrkowie Trybunalskim (ul. J. Słowackiego 114/118). Koło liczy obecnie 30 członków.

W Skład Zarządu wchodzi:

- przewodniczący: prof. nadzw. dr hab. **Marek Dutkiewicz**
- sekretarz: mgr **Anna Ritter**
- skarbnik: dr **Paweł Olszewski**
- członek Zarządu: mgr **Jacek Łukasik**

Członkowie koła PTH w Piotrkowie zorganizowali kilka otwartych odczytów historycznych. Koło było ponadto współorganizatorem 3 konferencji naukowych i 1 wystawy, których tematyka dotyczyła różnych aspektów działalności polskiego podziemia niepodległościowego w czasie i po zakończeniu II wojnie światowej. Członkowie koła, przy współpracy z Zakładem Historii Wojskowości Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim, zorganizowali w październiku 2010 r. seminarium naukowe. Członkowie seminarium w ramach cyklicznych spotkań referują swoją działalność naukową, która skupia się na szeroko rozumianej historii wojskowości różnych okresów. W ramach działalności wydawniczej członkowie koła współpracują z redakcją periodyku „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” (rocznik ten od 2010 r. dostępny jest w formie elektronicznej). Pod egidą koła PTH w Piotrkowie Trybunalskim opublikowano zbiór studiów będący pokłosiem podróży historyczno-wojskowej na Białoruś w dniach 21–25 V 2008 r. (*Na Polesiu, Nowogródzcyźnie i Grodzieńszczyźnie. Wybrane zagadnienia z dziejów militarnych*, red. M. Dutkiewicz, A. Bóldyrew, Piotrków Trybunalski 2011, ss. 208).

2. Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego w Tomaszowie Mazowieckim

Siedzibą Koła jest Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Oddział w Tomaszowie Mazowieckim (ul. Spalska 120). Koło liczyło w czerwcu 2012 r. 28 członków.

W skład Zarządu w okresie 2009–2012 wchodzi:

- przewodniczący: dr **Andrzej Wróbel**
- zastępca przewodniczącego: mgr **Jolanta Wawrzeńczyk**
- zastępca przewodniczącego: mgr inż. **Małgorzata Pakuła**
- sekretarz: mgr **Jerzy Wojniłowicz**
- skarbnik: prof. nadzw. dr hab. **Krzysztof Tomasz Witczak**
- członkowie: dr **Sebastian Pilarski** i mgr **Zofia Zielińska**

W dniu 13 VI 2012 r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze tomaszowskiego koła PTH. Ukonstytuował się nowy zarząd w następującym składzie:

- przewodniczący: dr **Andrzej Wróbel**
- zastępca przewodniczącego: ks. prof. nadzw. dr hab. **Mieczysław Różański**
- zastępca przewodniczącego: mgr **Zofia Zielińska**
- sekretarz: mgr **Jerzy Wojniłowicz**
- skarbnik: prof. nadzw. dr hab. **Krzysztof Tomasz Witczak**
- członkowie: mgr **Joanna Dębiec** i mgr **Maciej Hubka**

Koło tomaszowskie PTH prowadzi bardzo aktywną działalność w zakresie popularyzacji historii i pogłębiania wiedzy o historii regionu. Działalność członków tego i pozostałych kół w zakresie organizowania konferencji, sesji, odczytów, prelekcji i spotkań środowiskowych została przestawiona łącznie z działalnością Oddziału Łódzkiego PTH (Załącznik 2). Najważniejszym punktem działalności wydawniczej koła PTH w Tomaszowie Mazowieckim jest periodyk pt. „Tomaszowski Słownik Biograficzny”, wspomniany już w punkcie o działalności wydawniczej Oddziału. W 2010 r. ukazał się zeszyt 6 TSB. Z innych form działalności koła warto wymie-

nić np. promocje książek o tematyce regionalnej, których autorami byli członkowie PTH: *NSZZ „Solidarność” w regionie łódzkim w dokumentach Służby Bezpieczeństwa, 1980–1981* (współautor dr Sebastian Pilarski); *Słownik biograficzny Żydów tomaszowskich* (autor prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Tomasz Witczak); *Dzieje Lubochni: miejscowość, kościół, ludzie* (redaktor i współautor ks. prof. dr hab. Waldemar Gliński), które miały miejsce latem 2011 r. Członkowie koła PTH w Tomaszowie Mazowieckim systematycznie przekazują informacje biograficzne na temat tomaszowian do zbiorów Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau i innych instytucji. Ponadto aktywnie uczestniczą w listopadowych kwestach na rzecz ratowania grobów zasłużonych tomaszowian.

3. Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego w Belchatowie

W dniu 9 IX 2010 r. rozpoczęło działalność nowe koło OŁ PTH z siedzibą w Belchatowie. Koło PTH w Belchatowie liczyło w czerwcu 2012 r. 14 członków. Stałą siedzibą Koła jest budynek Muzeum Regionalnego w Belchatowie, XVIII-wieczny dworek szlachecki, zwany potocznie „dworkiem Olszewskich” (ul. Rodziny Hellwigów 11).

W skład Zarządu Koła wchodzi:

- przewodniczący: mgr **Arkadiusz Kowalczyk**
- zastępca przewodniczącego: mgr **Łukasz Politański**
- sekretarz: mgr **Bartłomiej Guzenda**
- skarbnik: mgr **Rafał Bajer**
- członkowie: mgr **Adam Chęciński**, mgr **Łukasz Gościński** i mgr **Paweł Lesiak**.

Członkowie koła PTH w Belchatowie prezentują odczyty historyczne o różnorodnej tematyce w ramach cyklicznych spotkań, organizują sesje historyczne, aktywnie włączają się w oficjalne miejskie obchody święta Niepodległości czy rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Z innych form działalności koła można wymienić np. współorganizację trzydniowego Pikniku Rekonstrukcyjno-Historycznego *Belchatowski Wrzesień* (wraz z Grupą Rekonstrukcji Historycznej 84 Pułku Strzelców Poleskich) we wrześniu 2011 r. Członkowie koła PTH w Belchatowie, jako współorganizatorzy, rozpoczęli pracę nad przygotowaniem konkursu wiedzy o historii i teraźniejszości belchatowskiego samorządu, który zgodnie z założeniami ma być przeprowadzany każdego roku w belchatowskich szkołach. Przygotowali także prezentację multimedialną o stosunkach polsko-węgierskich na przestrzeni dziejów, która była pokazywana w gimnazjach i liceach belchatowskich oraz w analogicznych szkołach w węgierskim Csongradzie – mieście partnerskim Belchatowa.

4. Sekcja Dydaktyki Historii

Oprócz 3 kół terenowych, w ramach Oddziału Łódzkiego PTH działa Sekcja Dydaktyki, skupiająca nauczycieli historii, kierowana przez dr Jana Chańko. W dniu 23 XI 2011 r. kierownik sekcji wystąpił w roli jurora w finale konkursu edukacyjnego pt. *Niepokorni w kamasze – 30 lat później* poświęconego wojskowym obozom specjalnym w okresie stanu wojennego. Organizatorzy to XXVI LO im. K. K. Baczyńskiego w Łodzi i Stowarzyszenie Osób Internowanych „Chełmniacy 1982”. Inny konkurs historyczno-literacki pt. *Opowieść o dawnej Łodzi* został zorganizowany w roku szkolnym 2011/2012 przez Filię nr 14 Miejskiej Biblioteki Publicznej Łódź-Bałuty, z siedzibą w Łodzi, przy ul. Powstańców Wielkopolskich 3. Patronat nad konkursem objął Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego oraz Oddział Łódzki PTH. Dr Jan Chańko był przewodniczącym jury konkursu, na który napłynęły 34 prace. Prezes

Oddziału Łódzkiego PTH – prof. nadzw. dr hab. Jolanta Daszyńska wzięła udział w uroczystym wręczeniu nagród i wyróżnień. Z kolei 11 I 2012 r. dr Jan Chańko w ramach prelekcji multimedialnej w siedzibie Oddziału pt. *Piosenka jest dobra na wszystko...* zajął się problematyką wykorzystania popularnych piosenek z epoki PRL we współczesnej dydaktyce historii. W dniu 20 III 2012 r. tenże wykład *Piosenka jest dobra na wszystko...* został zaprezentowany w Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Żychlinie.

VI. Współpraca z instytucjami i organizacjami społecznymi

Oddział Łódzki PTH współpracuje z władzami Wydziału Historyczno-Filozoficznego Uniwersytetu Łódzkiego i z władzami Instytutu Historii UŁ. Współpraca przejawia się przede wszystkim we wsparciu organizacyjnym. Siedziba Oddziału Łódzkiego PTH mieści się w Instytucie Historii UŁ, a w jego salach odbywają się spotkania naukowe. Często zdarza się, iż wyżej wymienione instytucje, wraz z Oddziałem Łódzkim PTH podejmują szereg inicjatyw o charakterze naukowym, np. współorganizują konferencje czy sesje naukowe.

Oddział Łódzki PTH utrzymuje bliskie kontakty z Dyrekcją Archiwum Państwowego w Łodzi i Archiwum Państwowego Piotrkowie Trybunalskim oraz ich oddziałem terenowym w Tomaszowie Mazowieckim.

Ponadto nasz Oddział w różnym stopniu współpracuje z organizacjami, instytucjami i urzędami administracyjnymi, samorządowymi i społecznymi z obszaru województwa łódzkiego, wśród których wymienić trzeba:

- władze rektorskie Uniwersytetu Łódzkiego
- władze dziekańskie Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ
- Dyrekcję Instytutu Historii UŁ
- Studenckie Koło Naukowe Historyków UŁ
- Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, filia w Piotrkowie Trybunalskim
- Urząd Marszałkowski w Łodzi
- Prezydenta Miasta Łodzi
- Biuro Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miasta Łodzi
- Wydział Edukacji Urzędu Miasta Łodzi
- Wydział Kultury Urzędu Miasta Łodzi
- władze oświatowe Łodzi, Sieradza, Piotrkowa, Skierniewic
- Związek Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi
- Zarząd Regionu Ziemi Łódzkiej NSZZ „Solidarność”
- Instytut Pamięci Narodowej - Oddział w Łodzi
- Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi
- inne muzea historyczne w Łodzi
- muzea w Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie Trybunalskim, Łęczycy, Sieradzu, Pabianicach i Gałkowie Dużym
- Skansen Rzeki Pilicy w Tomaszowie Mazowieckim
- Urząd Miasta i Gminy Uniejów
- Urząd Miasta Główna
- Urząd Miasta Kutna
- Urząd Miasta Sieradza

- władze powiatowe i gminne Piotrkowa Trybunalskiego i Tomaszowa Mazowieckiego
- Płockie Towarzystwo Naukowe. Oddział w Łęczycy
- Towarzystwo Miłośników Ziemi Łęczyckiej
- Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej
- Wieluńskie Towarzystwo Naukowe
- Związek Piłsudczyków w Tomaszowie Mazowieckim
- Koło Rodzin Legionowych w Tomaszowie Mazowieckim
- Komitet Opieki nad Grobami Zasłużonych Tomaszowian
- Stowarzyszenie Rekonstruktorów Historycznych „Żelazny Orzeł”
- Stowarzyszenie Historyczne „Strzelcy Kaniowscy”
- Grupę Rekonstrukcji Historycznych I Samodzielna Brygada Spadochronowa gen. Stanisława Sosabowskiego.

ZAŁĄCZNIK 1

Odczyty plenarne wygłoszone od 9 VI 2009 r. do 20 VI 2012 r. w siedzibie Oddziału Łódzkiego PTH – Instytucie Historii UŁ

1. Prof. nadzw. dr hab. Jolanta Daszyńska, *Wybrane symbole amerykańskiej demokracji*, 21 X 2009.
2. *Nekropolis. Łódzkie trójporozumienie cieni* – projekcja filmu dokumentalnego w reżyserii Andrzeja Bernarda Czuldy, 18 XI 2009.
3. Prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Lesiakowski – *Halina Szwarz (1923–2002). Żołnierz wywiadu Armii Krajowej w Łodzi i jej powojenne losy*, 16 XII 2009.
4. Mgr Konrad Czernielewski, *Wyzwolenie czy nowa okupacja Łodzi? Spory i kontrowersje wokół daty 19 stycznia 1945 roku*, 20 I 2010.
5. *Zofia Libiszowska – historyk wielu kultur. Wspomnienia w 10. rocznicę śmierci*. Gośćmi honorowymi byli: prof. dr hab. Antoni Różalski – J.M. Prorektor UŁ d/s nauki, prof. dr hab. Wiesław Puś – były Rektor UŁ oraz prof. dr hab. Marian Drozdowski, 17 III 2010.
6. Prof. dr hab. Albin Głowacki, *Katyń – nasz ból i czyj jeszcze?*, 29 IV 2010.
7. Dr Piotr Robak, *Od kontrabandy do aliansu. Francuska dyplomacja wobec narodzin Stanów Zjednoczonych Ameryki (1776–1778)*, 19 V 2010.
8. Prof. dr hab. Jan Szymczak, *„Wielkie pobicie” w dzień Rozesłania Apostołów 1410 r.*, 16 VI 2010.
9. Projekcja filmu *Bajki z krainy pieców* – film Andrzeja Bernarda Czuldy, spotkanie z udziałem reżysera, 20 X 2010.
10. Mgr Mieczysław Góra, *Najnowsze badania wykopaliskowe w Bykowni (Kijowie)*, 17 XI 2010.
11. Mgr Zdzisław Szambelan – *Propagandowe plakaty wczesnego PRL-u*, 15 XII 2010.
12. Mgr Karolina Korytkowska-Ogrodowczyk, *Pierre Charles L'Enfant – pierwszy architekt Washingtonu*, 12 I 2011.
13. Dr Tomasz Matuszak, *Polskie Wojska Balonowe w latach 1918–1939 (wybrane aspekty)*, 16 III 2011.

14. Spotkanie poświęcone ś.p. Julianowi Baranowskiemu połączone z prezentacją publikacji pt. *Studia i szkice dedykowane Julianowi Baranowskiemu*, red. E. Wiatr, P. Zawilski, Łódź 2010, 17 III 2011.

15. Członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Żelazny Orzeł”, prelekcja pt. *Cmentarz w Gadce Starej – niemy relikw Bitwy Łódzkiej (1914)*, 20 IV 2011.

16. Mgr Maciej Milak, *Mogily żołnierzy niemieckich z II wojny światowej na obszarze województwa łódzkiego*, 18 V 2011.

17. Dr Artur Rosiak, „*A świat odwrócił wzrok...*” – *ludobójstwo w Rwandzie (IV–VII 1994)*, 8 VI 2011.

18. Prezentacja najnowszych wydawnictw regionalnych Oddziału Łódzkiego PTH – monografii historyczne Wielunia pt. *Wieluń. Dzieje miasta* (t. 1–3) i Kutna pt. *Kutno poprzez wieki* (t. 1–2), 19 X 2011.

19. Prof. nadzw. dr hab. Grzegorz Markiewicz, *Świadomość państwowa polskich elit intelektualnych w latach 1864–1914*, 16 XI 2011.

20. Prof. nadzw. dr hab. Leszek Olejnik, *Prasa podziemna w Łodzi w okresie stanu wojennego*, 14 XII 2011.

21. Dr Jan Chańko, *Piosenka jest dobra na wszystko... Piosenka PRL w dydaktyce historii*, 11 I 2012.

22. Spotkanie z autorami i prezentacja publikacji pt. *Operacja Łódzka – zapomniany fakt I wojny światowej*, pod. red. J. A. Daszyńskiej, 14 III 2012.

23. Dr Magdalena Rzadkowska, *Ruch wydawniczy w Łodzi w latach 1945–1956*, 18 IV 2012.

24. Dr Jacek Walicki, *Wokół przewrotu majowego marszałka Józefa Piłsudskiego (1926) – fakty i mity*, 16 V 2012.

ZAŁĄCZNIK 2

Sesje naukowe, spotkania środowiskowe i wystawy zorganizowane przez Oddział Łódzki PTH w okresie od 10 VI 2009 r. do 20 VI 2012 r.

1. *Dwie wojny września – IV rozbiór Polski*, konferencja naukowa z okazji 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej zorganizowana we współpracy z Instytutem Historii UŁ i Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Łódź 27 IX 2009.

2. *Domus Propria – Domus Optima*, konferencja obywatelska w ramach obchodów 60-lecia Muzeum Zamku w Oporowie – Oporów 17 X 2009, współorganizator Muzeum Zamek w Oporowie.

3. *W przeddzień kampanii grunwaldzkiej*, sesja naukowa zorganizowana we współpracy z Instytutem Historii UŁ, Towarzystwem Naukowym Płockim – Oddział w Łęczycy, Departamentem Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi oraz Starostwem Powiatowym w Łęczycy, Łęczycza 20 XI 2009.

4. *I Ogólnopolska Konferencja Studencka Historia dyplomacji*, zorganizowana przez Studenckie Koło Naukowe Historyków Uniwersytetu Łódzkiego przy współpracy z Oddziałem Łódzkim PTH, Łódź 27–29 XI 2009.

5. *Władza i polityka w czasach nowożytnych*, konferencja naukowa zorganizowana przez Wydział Filozoficzno-Historyczny UŁ, Instytut Historii UŁ, Zakład Historii Nowożytnej Krajów Nadbałtyckich, Zakład Historii Powszechnej Nowożytnej i Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Łodzi, Łódź, 15–16 IV 2010.

6. *W cieniu „czerwonej zarazy”*. W 90. rocznicę Bitwy Warszawskiej – konferencja naukowa zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Historyczne Koło w Tomaszowie Mazowieckim we współpracy z Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim, Muzeum Regionalnym w Opocznie, Tomaszów Mazowiecki 22 VI 2010.

7. „Solidarność” z bliska. Powstanie i funkcjonowanie struktur NSZZ „Solidarność” w Regionie Łódzkim (1980–1981), konferencja naukowa zorganizowana we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi i Instytutem Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź 27 X 2010.

8. *Spoleczne i wojskowe aspekty „Wielkiej Wojny”*, konferencja naukowa zorganizowana przez Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim i Polskie Towarzystwo Historyczne Koło w Tomaszowie Mazowieckim, Tomaszów Mazowiecki, 8 XI 2010.

9. *Kultura elit w okresie nowożytnym (1453–1815)*. W 10. rocznicę śmierci prof. Zofii Libiszowskiej, konferencja studencko-doktorancka historyków nowożytników zorganizowana przez Katedrę Historii Nowożytnej i Krajów Nadbałtyckich UŁ, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Łodzi i Studenckie Koło Naukowe Historyków UŁ, Instytut Historii UŁ, 18–20 XI 2010.

10. *Dla nas świętością jest Kraj i Naród! Żołnierze Konspiracyjnego Wojska Polskiego w walce z reżimem komunistycznym*, konferencja naukowa współorganizowana przez Koło PTH w Piotrkowie Trybunalskim. Piotrków Trybunalski, 25 XI 2010.

11. Sesja inauguracyjna nowego Koła Oddziału Łódzkiego PTH w Bełchatowie, 14 XII 2010.

12. *Żołnierze Wyklęci – pamięć przywrócona*, panel dyskusyjny na temat antykomunistycznej konspiracji niepodległościowej u schyłku i po II wojnie światowej zorganizowany w Instytucie Historii UŁ, 1 III 2011.

13. *Włodzimierz Rudź – założyciel Archiwum Państwowego w Tomaszowie Mazowieckim*. W 60. rocznicę powstania Archiwum, konferencja naukowa zorganizowana przez Koło PTH w Tomaszowie Mazowieckim, Tomaszów Mazowiecki 29 III 2011.

14. *Rok 1989 – rzeczywistość i mity*, sesja popularno-naukowa w Zespole Szkół nr 1 w Wieluniu, Wieluń 18 IV 2011.

15. *Jubileusz 40-lecia pracy zawodowej, połączony z 65. rocznicą urodzin prof. dr hab. Jana Szymczaka*, spotkanie środowiskowe. Łódź 13 V 2011.

16. *Karty z dziejów ustroju Polski... W 220. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja*, konferencja naukowa zorganizowana przez Archiwum Państwowe w Piotrkowie, Oddział w Tomaszowie Mazowieckim i Koło PTH w Tomaszowie. Tomaszów Mazowiecki 15 VI 2011.

17. *Konspiracja młodzieżowa po II wojnie światowej w Łodzi i regionie*, konferencja naukowa współorganizowana przez Koło PTH w Piotrkowie Trybunalskim. Piotrków Trybunalski, 21 X 2011.

18. *Od „Ziemi Obiecanej” do ziemi odzyskanej. Rok 1914 w Łodzi*, konferencja naukowa zorganizowana przez Oddział Łódzki PTH, Instytut Historii UŁ, 10 XI 2011.

19. Sesja w ramach oficjalnych *Miejskich Obchodów Święta Niepodległości* w Bełchatowie. Współorganizator – Koło PTH w Bełchatowie. Bełchatów, 10 XI 2011.

20. *XXX-lecie niedzieli bez Teleranka. Piotrków – Tomaszów w okresie stanu wojennego*, sesja zorganizowana przez Koło PTH w Tomaszowie Mazowieckim. Tomaszów Mazowiecki, 2 XII 2011.

21. *30. rocznica wprowadzenia stanu wojennego. Doświadczenia z Łodzi i regionu*, konferencja zorganizowana przez Oddział Łódzki PTH wraz z Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Łódź 8 XII 2011.

22. *Oblicza podziemia. W 70. rocznicę powołania Armii Krajowej*, konferencja naukowa zorganizowana przez Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim, Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim im. A. hr. Ostrowskiego oraz Polskie Towarzystwo Historyczne Koło w Tomaszowie Mazowieckim. Tomaszów Mazowiecki 29 II 2012.

23. *Żołnierze Wyklęci*, sesja zorganizowana przez Koło PTH w Bełchatowie połączona z prezentacją książki pt. *Precz z komuną! Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na ziemi łódzkiej w latach 1945–1956*, pod red. D. Roguta. Bełchatów 8 III 2012.

24. *Niezłomni i wierni Polsce. Sylwetki dowódców powojennej konspiracji antykomunistycznej*, konferencja naukowa współorganizowana przez Koło PTH w Piotrkowie Trybunalskim. Piotrków Trybunalski, 19 IV 2012; Radomsko, 20 IV 2012.

25. *Wiekopomne dzieło Konstytucji 3 Maja*, sesja zorganizowana przez Koło PTH w Bełchatowie oraz Muzeum Regionalne w Bełchatowie. Bełchatów 10 V 2012.

26. *Dla Polski Walczącej – żołnierze Okręgu Łódź AK „Barka”*. Wystawa współorganizowana przez Koło PTH w Piotrkowie Trybunalskim. Piotrków Trybunalski, 2 III – 2 IV 2012.

Ilona Florczak, Tomasz Pietras

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ PPS A PARLAMENTARYZM II RZECZYPOSPOLITEJ (W 120 ROCZNICĘ ZJAZDU PARYSKIEGO), PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, 29 IX 2012

Dnia 29 IX 2012 r. na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego Filia w Piotrkowie Trybunalskim odbyła się konferencja naukowa poświęcona dziejom Polskiej Partii Socjalistycznej, ze szczególnym uwzględnieniem parlamentarnej aktywności jej polityków w okresie międzywojennym. Pretekstem do zorganizowania imprezy była 120 rocznica historycznego Zjazdu Paryskiego (17–23 XI 1892), który traktowany jest w historiografii jako symboliczny początek działalności PPS. Konferencja stanowiła wspólne przedsięwzięcie Instytutu Historii piotrkowskiej filii UJK, Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim oraz obecnych władz Polskiej Partii Socjalistycznej. Finansowego wsparcia tej inicjatywie udzieliło polskie przedstawicielstwo Fundacji im. Róży Luksemburg (*Rosa Luxemburg Stiftung*). Obrazdom towarzyszyła wystawa dokumentów, prasy i druków ulotnych dotyczących PPS pochodzących z zasobu Archiwum Państwowego w Piotrkowie Tryb.

Uroczystego otwarcia obrad konferencji dokonał prof. Marek Dutkiewicz, dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego UJK Filia w Piotrkowie, który zwrócił uwagę na rolę jaką odegrała PPS w dziejach Polski. Następnie głos zabrał Bogusław Gorski, urzędujący przewodniczący

Rady Naczelnej PPS, który podkreślił konieczność kultywowania tradycji ruchu socjalistycznego. Krótkie przemówienia podczas otwarcia obrad konferencji wygłosili również dr Tomasz Matuszak, dyrektor piotrkowskiego Archiwum oraz poseł Artur Ostrowski.

Przebieg pierwszej części konferencji moderował prof. M. Dutkiewicz. Niestety, z przyczyn losowych nie przybyło dwóch anonsowanych w programie referentów: prof. Michał Śliwa z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz dr Mariusz Kardas (Instytut Historii Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni). Referat dr M. Kardasa, zatytułowany *Czerwona Gdynia. Przyczynek do dziejów PPS na Wybrzeżu do 1948 roku* został nadesłany przez autora, a jego główne tezy zaprezentował w zwięzłym streszczeniu moderator tej sesji, prof. M. Dutkiewicz. Referent szczególnie dużą uwagę zwrócił na rolę, jaką socjaliści odgrywali w życiu Gdyni w okresie międzywojennym. Wyeksponowano rolę, luźno związanego z PPS, Franciszka Stefana Sokoła, który w latach 30. pełnił w Gdyni urząd Komisarza Rządu i odcisnął znaczące piętno na życiu społeczno-politycznym miasta. Zwrócono też uwagę na rolę, jaką w obronie Gdyni odegrały formacje tzw. „Czerwonych Kosynierów”. Swoistą klamrę spinającą referat stanowiły rozważania poświęcone działalności gdyńskich pepeesowców w okresie 1945–1948. W wystąpieniu zaprezentowano dylematy, przed którymi stanęli socjaliści w tym okresie, podejmowane przez nich próby adaptacji do nowych warunków, a także ich udział – bardzo znaczny – w odbudowie miasta.

Kolejny referat, zatytułowany *Rola i zadania PPS w demokracji parlamentarnej Drugiej Rzeczypospolitej* wygłoszony został przez mgr Kamila Piskalę (Uniwersytet Łódzki). Autor zwrócił w nim uwagę na silną podbudowę teoretyczną akceptacji dla systemu demokracji parlamentarnej obecną w myśli politycznej polskich socjalistów w zasadzie od momentu powstania partii. Przywódcy i publicyści PPS byli przekonani, że system demokracji parlamentarnej stanowi optymalne rozwiązanie ustrojowe na tzw. „okres przejściowy”, poprzedzający budowę socjalizmu. W referacie podjęta została również próba określenia pozycji zajmowanej przez PPS w obrębie systemu politycznego II Rzeczypospolitej oraz wynikająca z tego parlamentarna taktyka partii. W ostatniej części wystąpienia dokonano ogólnej charakterystyki składu, wewnętrznej organizacji, a także metod działania Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów. Autor zwrócił też uwagę na wysoki przeciętny poziom socjalistycznych parlamentarzystów, a także na obecność pośród nich szeregu wybitnych postaci, które na trwałe zapisały się w dziejach polskiego sejmu (I. Daszyński, M. Niedziałkowski, Z. Żuławski i in.).

Drugi panel wydzielony w ramach konferencji, którego obrady prowadził dr Janusz Budziński, miał w dużej mierze regionalny charakter. Otwierał go referat wygłoszony przez prof. Edwarda Mierzwę (UJK), poświęcony działalności parlamentarnej Adama Próchnika. Referent sceptycznie odniósł się do obecnych w historiografii opinii mówiących o A. Próchniku jako o *wybitnym parlamentarzystę*. Jak dowodził w swoim wystąpieniu A. Próchnik w sejmie zasiadał jedną, niepełną zresztą, kadencję i raczej rzadko zabierał głos podczas plenarnych posiedzeń izby. Tym nielicznym wystąpieniom, poświęconym zresztą zazwyczaj edukacji, nie sposób odmówić rzeczowości i wysokiego poziomu merytorycznego. Jednocześnie, jak zauważył autor, wiele postulatów dotyczących systemu oświatowego zgłaszanych przez A. Próchnika w toku prac parlamentarnych, czeka nadal na realizację, a obszerne fragmenty jego przemówień, niemal bez poprawek, mogłyby stać się podstawą realizowanej obecnie polityki edukacyjnej.

Kolejny referat, zatytułowany *Dr Adam Feliks Próchnik – archiwista wszechstronny* wygłosił dr Tomasz Matuszak (Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim). Przedmiotem referatu był przebieg kariery zawodowej A. Próchnika, który w zasadzie przez cały okres mię-

dzwojenny łączył aktywność społeczną i polityczną z pracą archiwisty – najpierw w Piotrkowie, później w Poznaniu, a następnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. W swoim referacie dr T. Matuszak podkreślił rolę Próchnika w organizowaniu archiwum w Piotrkowie, szczególnie zwracając uwagę na jego pracowitość, a także rzetelne podejście do obowiązków zawodowych i duże wyczucie jakim wykazał się w porządkowaniu zasobu tworzącej się placówki. Warto przypomnieć zresztą, że aktywność w ruch socjalistycznym stanowiła również jedną z najistotniejszych przyczyn niedopuszczenia A. Próchnika do habilitacji na Uniwersytecie Warszawskim.

Dwa referaty dopełniające ten panel konferencji podejmowały podobną tematykę – działalność samorządową polskich socjalistów w okresie międzywojennym. Pierwszy z nich, autorstwa dr Andrzeja Wróbla (wygłoszony w zastępstwie przez mgr Zofię Zielińską) poświęcony był aktywności przedstawicieli PPS we władzach Tomaszowa Mazowieckiego, natomiast wystąpienie mgr Zbigniewa Ziembę omawiało to samo zagadnienie w kontekście Piotrkowa Trybunalskiego. Z obydwu tych referatów wyłaniał się dość podobny obraz metod działania socjalistów, zbieżność technik stosowanych w kampaniach wyborczych, a także tożsamość obszarów głównego zainteresowania socjalistycznych radnych w obydwu tych ośrodkach. Tym co wyróżniało Piotrków w skali ogólnopolskiej była niezwykle stabilność poparcia uzyskiwanego przez PPS w kolejnych wyborach. Zapewniło to ciągłość władzy niemal przez cały okres międzywojenny i możliwość długofalowej realizacji części postulatów obecnych w programie samorządowym socjalistów.

Moderatorem ostatniego, trzeciego panelu był prof. E. Mierzwa. Jego tematyka związana była z dziejami międzywojennego Piotrkowa. Pierwszy z referatów w tej sekcji, mgr Maciej Hubka podjął problem stosunku piotrkowskiej PPS wobec wojny polsko-rosyjskiej 1919–1921. Autor zaprezentował zróżnicowanie stanowisk zajmowanych w tej materii przez liderów piotrkowskiego środowiska socjalistycznego, a także przebieg antywojennej agitacji prowadzonej intensywnie szczególnie w początkach 1920 r. Piotrkowska PPS skoncentrowała wówczas swój wysiłek na wspieraniu akcji werbunkowej, co zresztą dało – jak wynikało z wystąpienia – całkiem poważne rezultaty.

Ostatnie dwa referaty podczas konferencji zostały wygłoszone przez studentów UJK: Olę Lachowską (*Rys biograficzny Adama Próchnika*) oraz Oskara Kulińskiego (*Działalność parlamentarna Zygmunta Zaremby*). Jak wynika już z samych tytułów, rozważania referatów dotyczyły tematów dość dobrze rozpoznanych w dotychczasowej historiografii. Wystąpienia te, bilansujące dotychczasowy stan badań, a jednocześnie proponujące świeże spojrzenie na niektóre problemy, stanowić mogą dobry wstęp do bardziej metodycznych i pogłębionych badań nad losami tych dwóch wybitnych polityków międzywojennej PPS.

Należy dodać, że organizatorzy konferencji planują rychłe wydanie tomu, w którym zamieszczone zostaną rozszerzone wersje wygłoszonych referatów. Wydaje się, że tak publikacja, podobnie zresztą jak sama inicjatywa zorganizowania konferencji, stanowić może przyczynek do lepszego poznania dziejów ruchu socjalistycznego, który – choć odegrał ogromną rolę w najnowszej historii Polski – stał się nieco przypadkową „ofiara” transformacji ustrojowej. Należy wierzyć, a piotrkowska konferencja w tej wierze jeszcze umacnia, że okres znacznego spadku zainteresowania historyków fenomenem polskiego ruchu socjalistycznego należy definitywnie do przeszłości, a kolejne lata obfitować będą w interesujące publikacje poświęcone tej problematyce.

**OSKAR HALECKI I JEGO OBRAZ EUROPY. CZĘŚĆ TRZECIA.
KONFERENCJA NAUKOWA, ŁÓDŹ, 16–17 XI 2012 R.**

W dniach 16–17 XI 2012 r. na Uniwersytecie Łódzkim odbyła się trzecia, ostatnia, interdyscyplinarna sesja naukowa poświęcona sylwetce Oskara Haleckiego. Organizatorami spotkania, oprócz dr hab. prof. UŁ, Małgorzaty Dąbrowskiej (Katedra Historii Średniowiecznej), byli: prof. dr hab. Andrzej M. Brzeziński (Katedra Historii Powszechnej Najnowszej) oraz prof. dr hab. Rafał Stobiecki (Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii). Przedsięwzięcie wsparli finansowo i objęli patronatem: JM Rektor Uniwersytetu Łódzkiego, Polskie Towarzystwo Historyczne, Muzeum Historii Polski oraz Instytut Pamięci Narodowej.

W obradach wzięli udział uczeni z Uniwersytetu w Białymstoku, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetu Łódzkiego oraz badacze z zagranicy reprezentujący Papieski Uniwersytet Gregoriański w Rzymie i Uniwersytet w Zagrzebiu. Uczestników spotkania powitali: prorektor do spraw nauki Uniwersytetu Łódzkiego, prof. dr hab. Antoni Różalski, prodziekan do spraw nauki Wydziału Filozoficzno-Historycznego, dr hab. prof. UŁ Elżbieta Jung oraz prezes Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego dr hab. prof. UŁ Jolanta Daszyńska. Tematyka, podobnie jak w poprzednich latach, była zróżnicowana, począwszy od zagadnień biograficznych aż po problemy historiograficzne.

Merytoryczną część konferencji rozpoczął profesor Damir Agićić swoim wystąpieniem pt. *W poszukiwaniu chorwackich korzeni Oskara Haleckiego*. Autor przybliżył losy rodziny Dellimanićów, z której wywodziła się matka historyka. Prelegent zarysował genealogię rodu, kładąc nacisk na piastowane godności żupana. Zwrócił uwagę, że we współczesnej Chorwacji zaginęło nazwisko Dellimanićów. Rozważania biograficzne kontynuowała dr hab. Małgorzata Dąbrowska, opierając się na analizie epistolografii O. Haleckiego. W swoim wystąpieniu pt. *Osobiste i intelektualne przyjaźnie Haleckiego w świetle jego korespondencji*, badaczka zaprezentowała historyka jako człowieka zdystansowanego do ludzi i zamkniętego w sobie. Choć O. Halecki, z racji swych funkcji, utrzymywał szerokie kontakty, jego listy były zazwyczaj bardzo formalne. Zwraca uwagę sympatia do generała Władysława Andersa oraz życzliwość wobec profesora Leona Koczego, uczonego z Edynburga. Najcieplejszym tonem odznaczają się listy do ucznia, Józefa Jasnowskiego, profesora Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, z siedzibą w Londynie. Jak można domniemywać, jedyną osobą, której O. Halecki się zwierzał, była żona, ale listy do niej nie zachowały się. Ślady czułości można odnaleźć w wierszach, pisanych na okoliczność urodzin czy imienin Heleny Haleckiej.

Profesor Marek Kornat zaprezentował referat pt. *Ewolucja poglądów politycznych Oskara Haleckiego*. Podkreślił, że historyk nigdy nie należał do żadnej partii, nie miał ambicji udziału w życiu politycznym II RP, ani nie napisał żadnego tekstu stricte politycznego. Poglądy O. Haleckiego, wyrażane w okresie przedwojennym, można nazwać konserwatyżmem katolickim, otwartym na nowoczesność, negującym pojęcia mesjanizmu i przeciwstawiającym się egoizmowi narodowemu. Po II wojnie światowej zajął zdecydowanie antykomunistyczne stanowisko. Uzupełnieniem tego wystąpienia był referat dr. Grzegorza Zackiewicza pt. *Kazimierz Zakrzewski – bizantynolog i syndykalista. Próba porównania z Oskarem Haleckim*. Autor ukazał postać innego, wybitnego naukowca, tak różniącego się od tytułowej postaci konferencji. K. Zakrzewski, współczesny O. Haleckiemu, miał skryształizowane poglądy polityczne i funkcjonował jako polityk. Był teoretykiem ruchu syndykalistycznego w Polsce, uznawał ustrój demokratyczny za

ukrytą, szkodliwą plutokrację, żywił sympatie dla bolszewizmu i faszyzmu, ale od tego ostatniego odciął się jeszcze w 1936 r. K. Zakrzewski nie zdążył zrewidować swych poglądów, ponosząc śmierć w Palmirach w 1941 r. Prelegent podkreślił, że obydwaj historycy patrzyli na świat woluntarystycznie, ale ich cele były odmienne.

Działalności publicznej O. Haleckiego swoje wystąpienia poświęcili: prof. dr hab. Andrzej M. Brzeziński w referacie pt. *Z działalności Oskara Haleckiego w Międzynarodowym Instytucie Współpracy Intelktualnej w Paryżu (1925–1926)*, prof. dr hab. Rafał Stobiecki w odczycie pt. *Halecki jako organizator Polskiego Uniwersytetu Zagranicą (Paryż 1939–1940)* oraz ks.dr S. Adamiak w wystąpieniu pt. *Halecki i rzymskie obchody Tysiąclecia Polski chrześcijańskiej*. Pierwszy z prelegentów podkreślił, jak ważnym dla historyka było wspomaganie rozwoju życia intelektualnego wszędzie tam, gdzie zaszczości historyczne je wstrzymywały. O. Halecki inicjował wykłady, wymianę kadry naukowej i studentów, współpracę między uniwersytetami czy organizacjami studenckimi. Jako szef sekcji uniwersyteckiej, postawił sobie trzy najważniejsze cele: koordynację współpracy stowarzyszeń studenckich, ustalenie zasad współdziałania narodowych biur uniwersyteckich oraz, co najbardziej zajmowało jego uwagę, organizację pomocy intelektualnej. Profesor R. Stobiecki przedstawił działalność O. Haleckiego na rzecz stworzenia i prowadzenia Polskiego Uniwersytetu Zagranicą. Oskar Halecki był *spiritus movens* paryskiego przedsięwzięcia, najpierw piastując godność przewodniczącego Komisji Organizacyjnej, a następnie nieformalnego rektora uczelni, która nie doczekała się oficjalnego statusu. Prelegent nakreślił strukturę uniwersytetu, z zaledwie dwoma wydziałami, oraz podał główny cel wszechnicy jakim było reprezentowanie wszystkich uniwersytetów polskich wobec instytucji międzynarodowych i wspieranie naukowców pozostałych w Kraju i rozproszonych za granicą. Ks. dr Adamiak skupił się na wystąpieniu O. Haleckiego w Rzymie, z okazji obchodów tysiąclecia państwowości polskiej. Godzinny wykład Haleckiego dotyczył dziejów Polski. Prasa włoska oceniła wysoko jego stronę merytoryczną, ale samo wystąpienie uznano za nieudane, czy to z powodów pomyłek językowych Haleckiego, czy jego niedyspozycji, czy też niedostatecznej oprawy wydarzenia.

Swoje miejsce na konferencji znalazły także referaty historiograficzne. Dr hab. Lidia Korczak porównywała tezy dotyczące Rusi i Litwy autorstwa O. Haleckiego z poglądami jego ucznia, Henryka Paszkiewicza. W wystąpieniu pt. *Haleckiego i Paszkiewicza spojrzenie na Litwę i Ruś*, szczególnie dużo uwagi poświęciła na sprecyzowanie obu pojęć geograficznych oraz zaprezentowała poglądy dwóch historyków na dzieje tych terytoriów w okresie średniowiecznym. Dr hab. Jarosław Nikodem w wystąpieniu pt. *Jadwiga Andegawenka w Oskara Haleckiego koncepcji Europy Środkowo-Wschodniej*, poddał krytyce ostatnią książkę historyka, będącą podsumowaniem jego poglądów na rolę królowej Jadwigi. Trudno jednoznacznie wykazać znaczenie tej władczyni w kształtowaniu się Europy Środkowo-Wschodniej, czy wprowadzenie przez nią etyki chrześcijańskiej do polityki, co było wyrazem tęsknoty Haleckiego do takich standardów w stosunkach międzynarodowych. Mgr Michał Kozłowski przedstawił szerokie grono uczniów Haleckiego z czasów jego pracy na Uniwersytecie Warszawskim przed wojną i na Fordham University, po wojnie. Prześledziwszy losy wychowanków O. Haleckiego, prelegent uznał, że, pomimo dużej ilości uczniów, historyk nie stworzył szkoły historycznej. Konferencję zamykało wystąpienie mgr Anny Brzezińskiej pt. *Historiografia francuska wobec Haleckiego*. Autorka wykazała, że w międzywojennej Francji sylwetkę polskiego badacza kojarzono bardziej z jego działalnością w Lidze Narodów. Takiego wizerunku nie zmieniły artykuły ze zjazdów historycznych, odczyty naukowe, a nawet synteza dziejów Polski. Sama historia i historiografia polska

były bardzo słabo znane we Francji. Po drugiej wojnie światowej, kiedy O. Halecki wyjechał do Stanów Zjednoczonych, prace polskich historyków zyskały zainteresowanie z powodu zmiany tematyki badawczej. Problematyka społeczno-gospodarcza stała się bardzo bliska środowisku „Annales”, nadającym ton historiografii francuskiej.

Opisana konferencja była ostatnią z trzech corocznych, dwudniowych spotkań, poświęconych O. Haleckiemu, zorganizowanych przez łódzkie środowisko historyczne. Badacze z różnych ośrodków naukowych zaprezentowali referaty, ukazujące genealogię O. Haleckiego, jego młodość w Wiedniu i Krakowie, mistrzów, którzy kształtowali warsztat uczonego podczas studiów historycznych; jego działalność publiczną, zaangażowanie w prace Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej czy w powstanie Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku. Badacze dyskutowali idee federalizmu oraz przedstawiali recepcję poglądów O. Haleckiego na Litwie, Ukrainie, w Niemczech czy we Francji. Dzięki obecności prelegentów z zagranicy, słuchacze mogli spojrzeć na Haleckiego z innej perspektywy. Badacze oświetlili postać bohatera łódzkich konferencji z różnych stron, starając się także wniknąć w sferę prywatną, jaką były relacje uczonego z matką i żoną czy jego przyjaźnie intelektualne. Z bardzo wielu referatów wynurzał się obraz Europy Środkowej, o jakiej marzył O. Halecki. Europy umocowanej w chrześcijaństwie, którego średniowieczne podziały na Bizancjum i papieństwo miały zniwelować unie kościelne. Takiej jedności O. Halecki życzył kontynentowi, a Europę Środkową postrzegał jako kontynuację idei jagiellońskiej.

Marta Biedrawa-Raczyńska

UROCZYSTE SPOTKANIE Z OKAZJI 30. ROCZNICY REAKTYWOWANIA TOMASZOWSKIEGO KOŁA POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

W dniu 14 XII 2012 r. w gościnnych progach Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Spalskiej 120 odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 30. rocznicy reaktywowania tomaszowskiego Koła Polskiego Towarzystwa Historycznego. Uroczystość swoją obecnością zaszczylicili: prezes Zarządu Głównego PTH prof. dr hab. Jan Szymczak, prezes Oddziału Łódzkiego PTH prof. UŁ dr hab. Jolanta Daszyńska, naczelnik Wydziału Edukacji i Kultury Starostwa Powiatowego w Tomaszowie Mazowieckim mgr Katarzyna Banaszczak, zastępca wójta gminy Rokiciny Barbara Wochna, przedstawiciel Urzędu Gminy w Inowłodzu Maksymilian Papiernik, dyrektor Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim dr Tomasz Matuszak wraz ze swoim zastępcą mgr. Krzysztofem Łapińskim, prodziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Trybunalskim dr Janusz Budziński, komendant powiatowy Policji Państwowej w Tomaszowie Mazowieckim Mirosław Domański, kustosz tomaszowskiego Muzeum mgr Andrzej Kędziński, Dzielnicowy Ośrodek Kultury w Tomaszowie Mazowieckim reprezentowała Barbara Frączkowska, obecni byli także proboszczowie tomaszowskich parafii: Henryk Kowaliński, Edward Wieczorek i Ryszard Stanek, oraz Antoni Smolarek – przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Tomaszowa, Zygmunt Augustyniak ze Związku Piłsudczyków, historycy, archiwiści nauczyciele, młodzież szkolna, przedstawiciele mediów oraz miłośnicy historii.

Zebranych gości powitał przewodniczący Zarządu Koła i jednocześnie kierownik tomaszowskiego Oddziału Archiwum Państwowego dr Andrzej Wróbel i wyjaśnił cel spotkania. Obradom pierwszej części przewodniczyła prof. Jolanta Daszyńska, która zabierając głos już na wstępie podkreśliła, że tomaszowskie Koło prowadzi bardzo prężną działalność.

Następnie udzieliła głosu sekretarzowi Koła mgr Jerzemu Wojniłowiczowi, który przybliżył zebrany historię tomaszowskiego Koła PTH. Powstało ono w 1954 r. z inicjatywy długoletniego kierownika Oddziału Archiwum Państwowego w Tomaszowie Mazowieckim Włodzimierza Rudzia. Kołem kierował kierownik Muzeum Jan Piotr Dekowski. W Muzeum też odbywały się zebrania członków Koła. Po kilku latach działalność Koła upadła.

W latach 60. podjęto nieudaną wówczas próbę reaktywowania działalności Koła. Jak podkreślił J. Wojniłowicz w 1982 r. po raz kolejny zdecydowano się na podobne działania. Tym razem inicjatywa wyszła od członków piotrkowskiego Koła PTH, mieszkających w Tomaszowie Mazowieckim. Oficjalnie Koło tomaszowskie zostało reaktywowane na zebraniu w Muzeum w dniu 11 X 1982 r. Tymczasowym przewodniczącym Zarząd został wybrany dr Ryszard Kotewicz – ówczesny kierownik Muzeum. W dalszej części swojego wystąpienia referent wymienił wszystkich dotychczasowych przewodniczących Zarządu Koła. Funkcję tę kolejno pełnili: dr hab. Ryszard Kotewicz (1983–1987), mgr Jerzy Wojniłowicz (1987–2003), mgr Andrzej Kędziński (2003–2005). Od czerwca 2006 r. przewodniczącym Zarządu Koła jest dr Andrzej Wróbel.

W swoim wystąpieniu J. Wojniłowicz skupił się na ostatnich dziesięciu latach działalności Koła. Zaprezentował zebrany konferencje naukowe, odczyty historyczne, wystawy, które zorganizowało Koło, bądź było ich współorganizatorem. Omówił publikacje, których wydawcą bądź współwydawcą było Koło. Podkreślił, że od 1994 r. z inicjatywy R. Kotewicza wydawany jest wspólnie z Archiwum i Muzeum „Tomaszowski Słownik Biograficzny”. Dotychczas ukazało się 7 jego zeszytów. Zaznaczył, że tomaszowska organizacja wspólnie z Oddziałem Archiwum Państwowego w Tomaszowie Mazowieckim w 2010 r. wydało publikację *Historia Tomaszowa Mazowieckiego w źródłach archiwalnych. Dokumenty z zasobu Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim*. Redaktorami jej są członkowie Koła: Maciej Hubka, Michał Ordak i Andrzej Wróbel. J. Wojniłowicz podkreślił, że członkowie z referatami występują na konferencjach i sesjach naukowych w całej Polsce, a nawet poza granicami kraju. Na zakończenie mówca podkreślił, że Koło ściśle współpracuje z Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim i jego Oddziałem w Tomaszowie, i nie bez znaczenia jest fakt, iż czworo pracowników Oddziału jest członkami Koła. Obecnie Koło tomaszowskie liczy 28 członków. Wymieniając zmarłych członków Koła J. Wojniłowicz poprosił aby minutą ciszy uczcić ich pamięć, co zebrani uczynili.

Kolejnym mówcą był A. Wróbel, który przybliżył zebrany sylwetki pięciu najbardziej zasłużonych nieżyjących członków tomaszowskiego Koła PTH. Pierwszym z nich był Włodzimierz Rudź. Referent podkreślił, że w 1950 r. organizował on od podstaw tomaszowski Oddział Archiwum Państwowego i przez czterdzieści lat kierował tą placówką. Mówca podkreślił, że W. Rudź wygłaszał odczyty, urządzał wystawy historyczne. Bibliografia jego prac liczy 146 pozycji. Artykuły historyczne dotyczące miasta i regionu W. Rudź publikował w „Biuletynie PTTK Okręgu Łódzkiego”, „Ziemi Łęczyckiej”, „Pamiętniku Teatralnym”, „Roczniku Łódzkim”, „Archeionie” a teksty popularne w „Głosie Robotniczym”. Był współautorem monografii *Tomaszów Mazowiecki. Dzieje miasta* wydanej w 1980 roku przez Oddział Łódzki PTH. A. Wróbel przypomniał, iż W. Rudź w 1954 r. założył tomaszowskie Koło PTH i za działalność w tej

organizacji w 1976 r. otrzymał dyplom honorowy. Następnie referent zaprezentował sylwetkę Jana Piotra Dekowskiego, założyciela tomaszowskiego Muzeum, który kierował nią przez następne lata i doprowadził do jej upaństwowienia w 1950 r. oraz umieszczenia jej w Pałacu Ostrowskich. J. P. Dekowski w latach 50. XX w. kierował Zarządem Koła PTH w Tomaszowie Maz. Był on autorem ponad 200 prac i materiałów etnograficznych. Należą do nich rozprawy, monografie, opracowania, artykuły, biogramy twórców ludowych i etnografów. J. P. Dekowski był również autorem bibliografii, katalogów wystaw i wielu publikacji o charakterze naukowym.

Trzecim bohaterem wystąpienia dr Wróbla był dr hab. Ryszard Kotewicz. To z jego inicjatywy w 1982 r. reaktywowano tomaszowskie Koło PTH. R. Kotewicz podjął badania nad przeszłością Tomaszowa Mazowieckiego. Z okazji 150. rocznicy nadania Tomaszowowi praw miejskich przygotował w 1980 r. cykl artykułów historycznych publikowanych na łamach prasy regionalnej. Badania archiwalne dotyczące postaci Antoniego Ostrowskiego zaowocowały wydaniem książki *Antoni Ostrowski 1782–1845, ziemianin, przemysłowiec założyciel Tomaszowa Mazowieckiego*. R. Kotewicz jest współautorem monografii Tomaszowa i Zelowa. Kotewicz zapoczątkował publikację źródeł archiwalnych do dziejów regionu piotrkowskiego. Ogółem opublikował ponad sto prac m.in. w „Studiach Historycznych”, „Roczniku Łódzkim”, „Archeionie”, „Kwartalniku Historycznym”. Jako dyrektor Archiwum R. Kotewicz zajmował się też popularyzacją wiedzy historycznej. Był współorganizatorem bądź organizatorem wielu sesji naukowych i wystaw. Pełnił wiele funkcji naukowych i społecznych. Był członkiem Zarządu Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego. Jako przewodniczący tomaszowskiego Koła PTH był jednym z inicjatorów wydawania *Tomaszowskiego Słownika Biograficznego*. Był wiceprzewodniczącym Delegatury Wojewódzkiej w Piotrkowie Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Stowarzyszenia Autorów Polskich i Towarzystwie Przyjaciół Muzeum.

W dalszej części swojego wystąpienia A. Wróbel zaprezentował sylwetkę Mariana Witka – długoletniego nauczyciela II Liceum Ogólnokształcącego w Tomaszowie Mazowieckim. Był prelegentem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. W 1988 roku wstąpił do naszego Koła PTH pełniąc w latach 1992–2003 funkcję wiceprzewodniczącego Koła. Zamieścił siedem biogramów zasłużonych tomaszowian w *Tomaszowskim Słowniku Biograficznym*. Był współautorem opracowania *II Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Tomaszowie Mazowieckim. Dzieje szkoły w latach 1953–1993*. Publikował także w lokalnych czasopismach: „Echu Powiatu Tomaszowskiego”, „Tomaszowskim Biuletynie Ludowym”. M. Witek corocznie 1 listopada kwestował na rzecz ratowania grobów zasłużonych tomaszowian.

Ostatnią sylwetką jaką zaprezentował w swoim referacie A. Wróbel był Antoni Woskowski – długoletni zastępca dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim. Był aktywnym członkiem PTH, Związku Harcerstwa Polskiego. Napisał kilka publikacji poświęconych historii harcerstwa w Tomaszowie oraz *Archiwum Związku Walki Zbrojnej w Tomaszowie Mazowieckim*.

Ostatnim referentem był dyrektor Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim dr Tomasz Matuszak. Omówił on współpracę tomaszowskiego Koła z Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim. Przypomnił liczne sesje, konferencje naukowe, wystawy, publikacje przygotowane wspólnie przez Koło i Archiwum.

Po wysłuchaniu tych referatów o głos poprosił prezes Zarządu Głównego PTH prof. dr hab. Jan Szymczak. Na wstępie swojego krótkiego wystąpienia podkreślił on, że tomaszowskie Koło jest w ocenie Zarządu Głównego jednym z najprężniej działających

Kół w Polsce. W dalszej części przybliżył sylwetkę jednego z najbardziej czynnych działaczy tego Koła mgr. Jerzego Wojniłowicza, któremu Zarząd Główny w uznaniu zasług na polu krzewienia historii, na posiedzeniu w Gnieźnie w dniu 28 IX 2012 r. przyznał dyplom uznania za działalność w szeregach PTH, który uroczystie wręczył wyróżnionemu. J. Wojniłowicz zabierając głos podziękował za docenienie i uznanie jego pracy.

W dalszej części uroczystości przewodniczący Zarządu tomaszowskiego Koła odebrał listy gratulacyjne od dyrektora Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, prodziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach Filia w Piotrkowie Tryb., komendanta Powiatowego Policji Państwowej w Tomaszowie Mazowieckim i dyrektora Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim.

Uroczystość uświetnił koncert kolęd w wykonaniu zespołu wokalnego działającego przy Dzielnicowym Ośrodku Kultury w Tomaszowie Mazowieckim. Na zakończenie uroczystości odbywały się kularowe rozmowy przy jubileuszowym torcie.

Uczestnicy uroczystości mogli zwiedzić także okolicznościową wystawę przygotowaną wspólnie z tomaszowskim Oddziałem Archiwum Państwowego. Zaprezentowano w antyramach zdjęcia i plakaty z uroczystości, których organizatorem było Koło PTH. W gablotach pokazano dokumentację Koła – głównie sprawozdania z działalności Koła, publikacje, których wydawcą, bądź współwydawcą było Koło. Zaprezentowano także publikacje członków Koła. Wystawa czynna w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim Oddział w Tomaszowie Mazowieckim do końca lutego 2013 r.

Andrzej Wróbel